

P.  
ze  
za  
zew  
go  
wie  
re

V7:505 52  
22 2004 901856

Biblioteka GI. AWF w Krakowie



\*1800065456\*

50342

9 1  
19

# O POPRAWIE RZECZYPOSPOLITEJ.

ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO.

---

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

---

PRZEMYŚL.

Nakład Michała Dzikowskiego dzierżawcy drukarni gr. k. kapituły.

1857.



19382 - A

Akc. 1968 K 568

321.01 (438)

## KSIEGI PIERWSZE.

# O OBYCZAJACH.

### PRZEDMOWA.

Którzy się onych rzeczy między ludzi podawać ważą, o których już drudzy pisali, dwojakim obyczajem z one-mi swemi spisami popisać się pracują; bo więc albo co pewniejszego podać obiecuja, albo, co inisi grubo wyłożyli, to oni ozdobniejszemi słowy i sentencyami objaśniają. Lecz ja—acz się nie spodziewam, żebym co pewniejszego nad one, co o rzeczypospolitej pisali, przynieść mógł, ani mi ozdobnej i ochędożnej rzeczy dostawa—przedsię podjąłem tej materji pisać, abym naszym ludziom jako na jakiej tablicy ukazał, co się mi zda w naszej rzeczypospolitej poprawy bydź godnego? —nie żeby inni w to lepiej i dostateczniej ugodzić nie mogli, ale abym też i ja z swej strony rzeczypospolitej w tem usłużył. Bo to na mądrego, jako się mnie zda, należy, aby one rzeczy, które się mu za pożyteczne albo za szkodliwe rzeczypospolitej bydź widzą, między drugie podawał, a one albo ku chwaleniu albo ku ganieniu pobudzał. Bo mam za to, że tak oni, na które to należy, gdy się na to wiek ludzi zgodzi a jakoby spiknie, łącno się dadzą nachylić, że rzeczy dobre każą czynić, a złych zabraniać będą.

A ponieważ żadna sztuka tak doskonała od żadnego mistrza nie wyszła, żeby do niej czego potomni albo nie przydadli, albo nie odmienili, albo jej pilniej nie wypolerowali: i to nas albo któregokolwiek odstraszać nie ma, żebyśmy się zleniawszy za to nie mieli wziąć, o czym inni przed nami wiele pracy podjęli. Acz wiem dobrze, że nie mogę wszystkim w tym naszym spisie dosyć

uczynić, gdyż i sam sobie w niektórych rzeczach nie dosyć czynię; wszakże snąc damy innym przyczynę, że co pewniejszego znajdują; a ktemu, iżem o to stał, jakobyem wszystko zebrał, i niektórychem rzeczy doszedł, oni to zrozumieją, którzy te nasze księgi czytać będą. A chociażbym też nic nowego tu nie przyniósł: przedsię, gdy kto czego dobrego albo naśladowe albo szuka, tedy to pocieszna onemu człowiekowi bydz ma, który rzeczypospolitej wszego dobrego życzy. Ono mię też bynajmniej nie obruszy, jeśli się komu nie wszystko spodoba, com tu napisał. Cajus Lucilius Rzymianin pospolicie (jako o nim piszą) mawiał, że niechciał, aby jego pisania i nieukowie i nader uczeni ludzie czytali, a to dla tego: że, pry, 1) nieukowie nie będą nie rozumieć, a uczeni zaś więcej, niż ja sam. Lecz ja nie tak dalece nie żądam i za ucieśzną rzecz nie mam, jako gdyby te moje wizerowania co najbieglejsi a najmędrsi ludzie czytali, aby zatem, gdzieby się im co nie podobało, przyczynę mieli albo nasze zdanie zganić, albo ono, czego my nie baczyli, wynaleść. Bo jako wiele w naszej rzeczypospolitej jest i zwyczajów i ustaw, które poprawy potrzebują, o tem niemal wszyscy wiedzą.

A my nietylko onę część, która się ustaw (lub statutu) dotyczy, ale i wszystką rzeczypospolitę tuśmy zawrzeć chcieli, i ono, co o wszech częściach rozumiemy, znacznieśmy pokazali. Acz się lepak 2) do tego znam, że ze mnie (jako z tego, którym się nie z wysokiego stanu urodził) małą pomoc i ratunek rzeczypospolita mieć może: wszakże nie mogę się zatrzymać, abym jej jako mogąc, wszystkie stany naponinając i przestrzegając, nie usługował. Daj boże! aby ta nasza praca z taką chęcią (od każdego dobrego była przyjęta, z jaką się im odemnie ofiaruje, ponieważ my nie dla popisania ani dla tego, żebyśmy się w nowinach kochali, nie czynimy, ale wszystko dla miłości rzeczypospolitej i mówimy i piszemy.

Co się tknie, że się rzeczami niektórymi bardzo pospolitemi bawię, a od inszych szeroko wypisane albo krótko

1) Pry, mówi. 2) Lepak, zaś.

wspominam, albo je tylko pokazawszy obficie przekładam: tom dla snadniejszego w pisaniu sposobu uczynił, przez który ku owym rzeczom chciałem przyjść, o którychem tu najpilniej mówić był unyślił. Podobieństwo, że niektóre rzeczy, o których tu piszę, zdadzą się być takie, któreby terazniejszych czasów ledwie miejsce mieć mogły; lecz mię do tego ono przywiodło, że dobrzy pisarzowie (których jako się mogę trzymam) gdy co porządnie a wedle nauki piszą, tedy się niejedno na niniejsze czasy albo na postanowienie porządku, ale więcej na wszech rzeczy przyrodzenie oglądają. Bo sprawiedliwość a niesprawiedliwość, dobroć a złość nie przeto są rzeczy różne, że tak o nich ludzie rozumieją i na to się zgadzają; gdyż nigdy sprawiedliwą rzeczą nie będzie, człowieka niewinnego zamordować, fałszywe świadectwo mówić; nigdy też za niesprawiedliwą rzecz będzie, dobrodziejstwem dobrodziejowi nagradzać, każdemu, co komu należy, oddawać—choćby to wszech ludzi wyrokami i zezwoleniem było uchwalono, a ono zganiono. Ale jako sam człowiek, koń, drzewa i inne rzeczy stworzone takie są, jakie mają przyrodzenie, a nie takie, jakiemiby je chcieli rozumieć ludzie: takieści sprawiedliwość i niesprawiedliwość nie w mniemaniu ludzi, ale w przyrodzeniu rzeczy należą, jako je bóg w sercach ludzkich napisał. Zaczem też sami nie mowami tylko głosem wyrzeczonemi, ale też myślami zamilezanemi i wzajem się obwiniają i obraniają, jako Paweł on niebieskiej nauki opowiadacz i pisarz napisał. 1)

Wiele tu napisał wedle ludzi mądrych zdania, a insze rzeczy, jako się mi widziało, wyprawowałem; acz, gdzie co czynić każe, a doskonale czynienie przepisuję, wiem dobrze, że i sam daleko od takiej doskonałości jestem. Lecz a co wadzi, żebym albo sobie one rzeczy przepisował, co innym czynić przepisuję; albo żebym miał jako osła, która acz sama rzezać nie może, wszakże inne naczynia do rzeżania ostrzy — jako on poeta mówi:

. . . . . *Fungar vice cotis, acutum*  
*Reddere quae ferrum valet, exors ipsa secandi.*

1) Rom. 2. v. 15.

Mnogim też drogę i sposób snać nie najgorszy uka-  
załem. wedle którego by i oni takowe spisy sprawić mogli,  
do których by znieśli materją przystojną bądź z inszych  
autorów pisania, bądź z swego własnego domysłu. Co się  
tknie pilności, starania i prace około tych rzeczy zbierania,  
tędym tak o to stał, jakom najlepiej mógł; wszakże jakom  
tego dobrze dowiódł, a jako się mi zdarzyło? najlepiej to  
bogom polecić, bez którego pomocy żadne człowiecze sta-  
ranie, by największe było, nie może nie do skutku przy-  
wieść. Co jeśli sama chęć w rzeczach wielkich godna  
jest chwały: mam za to, że ta nasza praca, z chęcią przy-  
sługi złączona, nie może bydź słusznie ganiona. Trzymałem  
się też onej ustawy, abym strofując występki nikogo nie  
mianował tak, że mi żaden za złe mieć nie może, chyba by  
się sam pierwej do owego występku przyznał, albo żeby  
o jaką wadę mając sunienie przestraszone wynurzenie  
prawdy obwinił—jako o sowie w baśniach powiedają, że  
słońce wschodzące obwiniła, że na jego promienie oczyma  
swemi żadną miarą patrzeć nie mogła; a wszakże jako  
światło słoneczne wielkie a niewymowne pożytki ludzkiemu  
żywołowi przynosi: tak i prawda, gdy z ciemności błędów  
wychodzi, bardzo wielkiemi dobrodziejstwami obdarza i ozdab-  
ia rzeczy człowiecze i boskie; gdyż błąd, by niewiem  
jako zastarzały, jako i złość, choćby ją za dobroć poczy-  
tano, zawždy plugawstwo w sobie zawarte ma, choćby go  
długo znaszano a nikt by go nie wzruszał. Lecz ktoby  
prawdzie wychodzącej czei nie wyrządzał, a onej z uczci-  
wością słuszną nie przyjmował, aleby ją odrzuceł i od-  
niejby się odwracał: za kogo go poczytać mamy, jedno za  
dziecię onego ojca, którego jest kłanca, a który po swych  
syniech tego najwięcej chce, aby kłamstwo w uczciwości mieli,  
za czemu je swego królestwa uczestniki poczynił. Ale daw-  
szy pokój przedmowie, już o samej rzeczy mówić zacznijmy.

### I. Co jest rzeczpospolita?

Podoba mi się przeto ono, co mężowie uczeni przy każdym  
rozwiercaniu za rzecz potrzebną sądzą, abyehmy onej rze-  
czy, o której mówić mamy, sposób i przyrodzenie naprzód



wypisali, a oznajmienie od onych podane, którzy o tej materji przed nami pisali, abychmy tu położyli. Bo oni tak to opisują, że rzeczpospolita są zbory a zgromadzenia ludzkie porządnie zebrane, z rozmaitych sąsiadów złączone, a ku dobremu a szczęśliwemu życiu postanowione. Bo imieniem rzeczpospolitej jedno familia albo dom jeden nie bywa nazwan; gdyż jest rzecz osobna, jednemu należąca, którą własnem imieniem zowią rzeczą domową albo gospodarstwem; a do tego należy, aby ona czeladź i wszyscy domownicy wspołek żyli, a do każdej potrzeby albo roboty, ku pożywieniu należącej, spólnie sobie pomagali, a ktokolwiek w domu przedniejszy jest, a nad czeladzią władność albo panowanie ma, tego zowią gospodarzem. Gdzie się zasię zbierze wiele tych gospodarzów z czeladzią swoją, i domów wiele, tam bywają miasta albo mnóstwo domów, ulicami porządnie sadzone; z tych zasię miast i wsi stawa się ta obywatelów społeczność, którą nazywamy rzeczpospolitą. A iż się człowiek lepiej, niż które insze stworzenie, do takowego zgromadzenia i spólnego obcowania zgodzi: ukazuje to jego przyrodzony dowcip i mowa; albowiem te dwie rzeczy między ludźmi sprzyjażną jednego przeciw drugiemu skłonność najwięcej mnożą, która jest najprzedniejszą tak wielu ludzi stowarzyszenia związką; w którym ci co żywo wszystkie swoje prace, starania, roboty, pilność i dowcip do tego ciągnąć mają, aby się onym wszystkim mieszczanom albo spólnie w towarzystwie żyjącym obywatelom na wszem dobrze wodziło, i iżby wszyscy szczęśliwy na świecie żywot wieść mogli.

Albowiem rzeczpospolita jest jakoby jedno zupełne zwierzęcia któregokolwiek ciało, którego żaden członek sam sobie nie służy, ale i oko i ręce i nogi i wszystkie insze członki jakoby spólnie o sobie radzą, a urzędu swego tak używają, aby się wszystko ciało dobrze miało; które gdy się dobrze ma, tedyć i członkom krzywdy nie masz, a gdy się ciało niedobrze ma, tedyć i członki pewnie jaki niewczas cierpieć muszą—nieinaczej, jedno gdyby którykolwiek członek od ciała był oderwan, już nie jest godzien, aby go własnem przewiskiem zwano przeto, iż

ani żywym bydź ani urzędu swego używać może, jeśli do wszystkiego ciała nie będzie przyłączon; także też żaden obywatel mimo rzeczpospolitą nie może dobrze żyć ani urzędowi swemu albo powinności swej dosyć czynić. Albowiem ani król urzędu królewskiego, ani żaden urząd także urzędu sobie powinnego używać, ani też żadem priwant (to jest: urzędu żadnego na sobie nie noszący) uciesznego a spokojnego żywota mimo rzeczpospolitą długo wieść nie może. Lecz jeśli kto jest taki, coby okrom towarzystwa ludzkiego żyć mógł, a nikomu nie potrzebując samby z sobą przestawał, ten nie za obywatela ludzkiego, ale albo za bestyą albo za jakiego boga ma bydź rozumian, jako Arystoteles powiada. 1) Niechajże tedy ten skutek będzie mieszkania w spółku rzeczpospolitej, aby wszyscy obywatele szczęśliwie, to jest (jako Cicero wykłada) ucziwie a dobrze żyć mogli, aby się w dostojności i w pożytkach pomnażali, aby wszyscy cichy a spokojny żywot wiedli, aby każdy swego bronić i używać mógł, aby od krzywđ i zabijania każdy był bezpieczen; albowiem dla tych rzeczy w mieście i w każdej rzeczpospolitej obronę wynaleziono.

## II. Jako są różne rzeczpospolite?

Trojaki rzeczpospolitej sposób opisują filozofowie; które sposoby przewiska swoje mają wedle różności panujących osób; a te wszystkie przewiska są greckie, to jest: monarchia, oligarchia, policya. Monarchia zowią to państwo, które jedna tylko osoba rządzi; która jeśliże wedle pewnych praw ono państwo rządzi, królem bywa nazwana, a ono państwo królestwem; lecz jeśli wedle chęci wolej a upodobania swego rządzi, tedy tyranstwem bywa nazwana.

Oligarchią zowią, gdy kilka pewnych a czelniejszych onej ziemi osób państwo rządzą; którzy jeśli się w tej mierze tak sprawują, jako samej enocie i jej przyrodzeniu przynależy, zowią je arystokracją, to jest: porządne osób zacnych panowanie; lecz jeśli czego inszego w tem więcej

1) Arist. Polit. I.

patrza, to jest: albo bogactwy albo jakim inszem szczęściem zacność domu albo narodu swego zachować, tedy je prosto zgoła oligarchią zowią.

Policyą zowią tę rzeczpospolitą, którą wiele osób rządzi, w której urzędy i dostojności za spólnemi głosy i zezwoleniem mnóstwa ludzi dawają, a jednako się wszyscy do sławy cnotą nabytej i do panowania mają; co iż przynosi wielką uczciwość i pożytek pospolity, przeto takowego państwa albo panowania sposób tak, jako i wszystkie insze, zowią rzeczpospolitą, albowiem to jest rzecz wszystkim spólna, która się jawnie wszystkim dotyczy tak, iż rzeczpospolita nie zda się co inszego bydz, jedno spólna we wszelakich sprawach uczciwość i pożytek. Ale jeśliby pospólstwo samo się rządziło płochą radą się sprawując, jako to pospolicie bywa, a nieprzystojnie sobie w sprawach poczynając, nieprzestrzegając uczciwości i pożytku wszystkich w obec, ale tylko samych ubogich: tedy ono państwo zowią demokracją, to jest: pospolitego człowieka panowanie. Lecz takową rzeczpospolitę za najlepszą mają, która sposób owych pierwszych trzech w sobie zamyka, to jest: gdzie królewska władza wszystko rządzi, osobom zacnym czelniejsze urzędy dawają, a wszystkim zarówno wolno dochodzić sławy, która z męztwa roście.

Taka rzeczpospolita, jako pismo święte świadczy, za czasu Mojżeszowego była, bo ją jeden człowiek rządził, do którego ludzie mądry bywali przydawani, którzy wszelakie spory, sprawy i insze rzeczypospolitej trudności wspołek z nim na sobie nosili; a takowe osoby wszystko pospólstwo z pośrodku siebie obierało, bo tak do wszystkiego ludu mówi Mojżesz: 1) Dajcie z pośrodku siebie mądre a w cnotach doświadczone osoby z waszego pokolenia, abym je nad wami przełożył. A tak Mojżesz zwierzelnością swoją potwierdzał ony, które wszystek lud z pośrodku siebie obierał; jakoż jednak i słuszna i potrzebna rzecz jest, aby tak bywało w tej ziemi, która jest spólną wszystkich ojczyzną. A która rzeczpospolita tej jest podobniejsza, tę za lepszą albo za szczęśliwszą poczytują; a która róż-

1) 5. Mojżesz 1. wiersz 12.

niejsza, tę za gorszą. Co niechaj będzie dosyć około opisanania sposobu rzeczypospolitej; potem — na które się części dzieli, to jest: urzędy i lud urzędu żadnego nie mający, i jego różność — dalej okażemy.

### III. Czem w całości zachowana bywa rzeczpospolita i na które się części te księgi dzielią?

Teraz przeto okażę, jakim obyczajem rzeczpospolita może być dobrze albo postanowiona albo poprawiona, a na wieczne czasy w całości zachowana? bo gdzie jest gadka o to, jaka rzeczpospolita ma być, tedy mi się tak zda, że w tem trzeba przynajmniej trzy rzeczy obaczać, które jeśliż jako ma być w swej klobie będą, tedy i ona rzeczpospolita dobrze postanowiona będzie. Pierwsza, aby ono ludzi spółnie mieszkających towarzystwo w dobrym porządku było, a obronę sobie przystojną miało; druga, aby nabożeństwo albo wiarę swą ku bogu wedle szczerości pisma świętego a statecznie zachowano; trzecia, aby dziatki i młodzieńce do wszelakich cnót i nauk ćwiczone — bo jednak dla tej przyczyny we wszystkich miasteczkach i w wielu wsiach szkoły nadano; albowiem z dobrego młodych ludzi ćwiczenia jeśli nie we wszystkich rzeczach, tedy w przedniejszych tak nabożeństwu, jako też spółnemu ludzkiemu obcowaniu wiele użytku przychodzi. Przetoż się i mnie zdało, abym tu o rzeczypospolitej pisząc o szkołach też nieco przypomniiał. Bo co się dotycze sposobu wiary albo nabożeństwa, mam za to, że każdy tę kwestyą przy rozmowie o rzeczypospolitej być potrzebną będzie rozumiał, ponieważ ani miejsce, na którym się rodziny, ani mury, o których się nam zda, jakoby nas od nieprzyjaciela bezpiecznemi czynić miały, ani też żadne z ludźmi wzięte towarzystwo nie może być właśnie nazwane ojczyzną naszą, jako nabożeństwo ku panu bogu. Bo którzy się go statecznie dzierżą, tych bóg wielkimi zapłatami obdarza; a którzy niem gardzą albo o nie nie dbają, tych karze i głodem i morem i ogniem i powodziąmi, i wojną i upadkiem rzeczypospolitej.

Ale iż na zgromadzenia albo wspólne mieszkania ludzie pospolicie najpierwej oczy swe obracają, przeto też o nich najprzód będziemy rozmowę mieć, a będziemy je zwać albo rzeczpospolitą albo miastem — nie iżby te przewiska gromadom świętym służyć nie mogły, ale iż takie zgromadzenia święte pospolicie zborem bywają nazwane; chociaż to oboje przewisko tak świętemu zborowi, jakoteż zgromadzeniu świeckiemu służyć może. Oto te dwa zbory, to jest: święty i świecki, tak się w sobie mają, iż jeden drugiemu wzajem służy, i zachowuje się to między ludźmi chrześcijańskimi, iż zbor świecki nie może być odłączon od świętego. Ale iż różny sposób rządzenia w nich jest i różnych urzędników potrzebują, przeto jako drudzy czynili, tak i my uczynimy, a osobno o rzeczypospolitej albo o tym świeckim zborze mówić będziemy, osobno o rządzeniu zborów, a naostatku o szkołach. Aby tedy rzeczpospolita w całości a w załości sobie przystojnej zawždy zostawała, trzech rzeczy do tego trzeba, to jest: uczciwych obyczajów albo zwyczajów, srogości sądu, a biegłości w rzeczach wojennych; które trzy rzeczy tak się w sobie mają, aby rzeczpospolita biegłością rzeczy wojennych od postronnego nieprzyjaciela na ukrainie 1) była obroniona, a uczciwymi obyczajami i sprawiedliwymi sądy w swoim porządku zachowana i rządzona była. Ale niejednako tych obyczajów i sądów używać trzeba, gdyż to są różne rzeczy; albowiem w tem towarzystwie albo spólnem mieszkaniu ludzkim każdy człowiek obyczaje swoje ma, któremi wedle woli a upodobania swego sam siebie i sprawy tak swoje, jak i cudze sprawuje z pochwaleniem albo wszystkich, albo wielu ludzi, albo naostatek tylko dobrych a mądrych; bo ja tu mówię o obyczajach dobrych a uczciwych. Ale sądów albo praw przeciwko tym, którzy z drogi dobrych obyczajów ustąpili, dla tego używają, aby wždy oni po niewoli to czynili, czego z dobrej woli swej a za powodem uczciwych obyczajów czynić nie chcieli. A tak gdy te trzy rzeczy między sobą zgodnie się mają, tedy też i sama rzeczpospolita w dobrym porządku bywa; a zasię, jeśli

---

1) Ukraina znaczy tu właściwie granica kraju, kresy.

która rzecz z onych trzech ma w sobie jakie ubliżenie, tedy też rzeczypospolitej na jej zacności i całości wiele schodzić musi. Acz wiem, iż o tych rzeczach może się inaczej mówić, bo miasto obyczajów może używać albo tego słowa: enota, lub męstwo, albo uczynność, albo którego inszego temu podobnego; ale te rzeczy potrzebują większej pracy, niżliby tu odemnie wypisane bydź miały; a jednak też, iż je drudzy dosyć pięknie opisali, przeto nie potrzebują wykładu naszego. Aleć ja wiem, dla czego tych przezwisk, którem wyżej mianowałam, używam, mając tę nadzieję, iż ludzie mądrzy, którzy będą u siebie pilnie uważać to, co dalej będę mówił, pochwalą to. Wiadomy jest wielu ludziom onego w prawie wiele biegłego człowieka Gajusa 1) artykuł, iż każdy lud rządzi się albo prawy pisanemi, albo zwyczajami za ustawę wziętymi. I Ciceró powiedział, 2) iż porządne życie obywatelów którejkolwiek ziemie przychodzi albo ze zwyczajów za ustawę wziętych, albo z praw pisanych. I Sallustiusz, pisząc o Getulach 3) ludziach afryckich, tak mówi: Ci ludzie ani zwyczajów za ustawę wziętych nie trzymali, ani praw pisanych, ani panowaniu którego człowieka byli posłuszni. Także Liwiusz 4) pisze o tych, którzy bywali w Rzymie starsi nad pospółstwem, gdy dawali sprawę o sobie: że oni nie omieszkowali dowiadować się, czegooby komu wedle zwyczaju przodków ich albo prawem pisanem albo zwyczajem za ustawę wziętym dozwolić miano? Tymże sposobem Kwintilian 5) pisze, iż w prawie wiele rzeczy nie wedle statutu pisanego, ale wedle zwyczajów za uchwałę wziętych bywa stanowiono; albo i Horatius Flaccus 6) tym wierszem łacińskim:

*Mos et lex maculosum edomuit nefas.* To jest:

*Zwyczaj dobry a ktemu pobożna ustawa*

*Wywróciły niecnotę, iż chybiła prawa.*

Tenże napisał:

*Quid leges sine moribus vanae proficiunt?* 7) To jest:

---

1) De Justit. et jure l. omnes 2) Ad Heren. in Rhet. lib. I. 3) Sallustius de Getulis. 4) Livius belli punici lib. 6. 5) Quintilianus de argumentis. 6) Horat. lib. carm. 4. ode 3. 7) Idem lib. 3. ode 24.

*Na co wielkie statuty i prawa pisane,  
Gdy nie będą zwyczajmi ludzkimi zmęciane?*

Zaś Enniusz pisze:

*Moribus antiquis res stat romana, virisque. To jest:  
Zwyczajem starożytnym a rycerzmi cniemi  
Rzymska rzeczpospolita trwa czasy dawnemi.*

Lecz pod tem słowem: pisane prawo albo status, zamyka się i ta uchwała, którą samo pospólstwo sobie stanowi, aby ją w całości zachowało a przeciwko niej się występować warowało. A zwyczaj za ustawę wzięty nie inszego nie jest, jedno to postanowienie, które się tylko za pochwaleniem ludzkim z dawnego zwyczaju wkorzeniło i ugrunтоваło.

#### IV. Jako wiele należy na zwyczajach za ustawę wziętych, o których zwyczajach tu rozmowa jest.

Naprzód tedy o zwyczajach będziemy mówić; na których iż wiele należy po wszystkim czas żywota ludzkiego, ztąd się pokazuje, że i tych wychwalają, którzy się ich pilnie dźierzają, i tych karzą, którzy o nie niedbają a przestępują je.

Wiele rzeczy jest, które, nie mając po sobie żadnej słusznej do tego przyczyny, są w zwyczaj wzięte; wiele ich jest, które u starych ludzi w zwyczaju były, a teraz są za statut albo za prawo pisane wzięte; wiele się też złych a przewrotnych i karania godnych rzeczy dzieje, których nie karzą, a tę wymówkę po sobie mają, iż są w zwyczaj wzięte. Ale aby się nasze słowa od rzeczy nie odstrzelały, trzeba tak rozumieć, iż rzeczpospolita dobrami zwyczajami ma być rządzona; bo chociażby ją złe zwyczaje opanowały, wszakże ich przedsię zawždy cnotliwi ludzie rozmaicie poprawować mogą. Ma być tedy rzeczpospolita rządzona temi zwyczajami, które spólnem zezwoleniem statecznych, poważnych a ucziwych ludzi bywają pochwalone, a z dobrami ustawami bywają złączone, albo też i same bywają za dobrą ustawę poczytane. Ale takowe mają być, któreby częścią z dobrego rozsądku i baczenia

same się w nas rozdziły, a częścią też takie, którebyśmy w ludziach enotliwych a poważnych obaczywszy, naśladowali ich a do siebie je przyjmowali.

## V.

1) Najprzód o tem, iż dobrimi obyczajami rzeczpospolita bywa bardzo dobrze rządzona. 2) Dobre zwyczaje pochodzą z wiadomości i zabawy ustawicznej rzeczy uczciwych, a sprośne przychodzą z niewiadomości a zabawy złych spraw. 3) Ustawiczna w rzeczach uczciwych zabawa zawisła na miarkowaniu i hamowaniu chęci albo namiętności złych. 4) A do tego trzeba wziąć nałóg dobrze czynić każdemu, bo ztąd wszelakie enót rodzaje rosta. 5) To wszystko ku doskonałości przyjść nie może, jedno z częstego w tem ćwiczenia. 6) Zatem się to miejsce zamyka, iż bardzo wiele należy na dobrych zwyczajach ku dobremu rządzeniu rzeczpospolitej.

Temi przeto zwyczajami rzeczpospolita bywa bardzo dobrze rządzona, a niewiem, jeśli nie daleko lepiej, niżli prawy pisanemi. Albowiem zwyczaje, które z pewnego powodu serdecznego pochodzą, więcej nas w powinności zatrzymują, niżli albo największe zapłaty albo najsroższe karni prawne. Wiele ich jest, których karanie nie odstrasza ani od złodziejstwa ani od mężobójstwa ani od innych złoczynstw; wiele ich zbytnie łakomstwo przypędza do bogactwa złemi fortelami nabywania; wiele ich też jest, którzy zbytnią a łakomą chęcią zapalają się ku dostawianiu wielkich i zacnych urzędów; a aczkolwiek na takowe ludzi prawa nasze żadnego karania nie ustawiły, ale przedsię na złodzieje, na mężobójce i na insze zło czynce srogie karni uchwalono; a ci wszyscy—tak oni, którzy łakomie dostawają urzędów, jakoteż i zło czynce—kiedyby dobre zwyczaje w sobie mieli; kiedyby się sprośności niecnót a piękności enoty oczyma serdecznemi przypatrzyli; kiedyby obaczyli, w czem należy prawdziwa uczciwość, a w czem żywota sprośność; kiedyby odrzu-



ciwszy sprośne sprawy, wzięli sobie w zwyczaj a w używanie rzeczy uczciwe: nie byliby zaprawdę tak bystrzy w brojeniu niecnoty, aniby się też tak swawolnie domagali tego, co im nie przystoi. Aleby kto rzekł, iż te moje słowa inszych ludzi potrzebują, inszej rzeczypospolitej, a naszej nie są pożyteczne; bo żadnego człowieka tak u nas w Polsce, jakoteż i u inszych narodów nigdy nie widziano, któryby takowe zwyczaje w sobie mając, nie miał często wystąpić domagając się tych rzeczy, których jemu nie trzeba, albo też co nieprzystojnego brojąc. A ja zasię to powiadam a zeznać to muszę, iż ludzie nigdy nie mogą bydź tak świętobliwi ani doskonale prawi, aby się zgoła żadnego występku nigdy dopuścić nie mieli; i to jeszcze przykładam, że wiele bywało ludzi cnoty i nauki (ile się pokazać mogło) osobnej, których się sprośne występki dzierżały; ale też zasię to za pewną rzecz twierdzą, iż ludzie wielokroć za niewiadomością rzeczy dobrych dopuszczają się złych, wielokroć przez ustawiczną złych rzeczy zabawę sprośności broją. Albowiem a co inszego nas do pracy i do prawdziwej sławy z męstwa i z cnoty pochodzącej pobudzić może, albo co nas w najszlachetniejszych postępkach zadzierzeć może? jedno wiadomość a ustawiczna zabawa rzeczy uczciwych. A zasię przeciwko temu—którzy o cnotach wiadomości nie mają, żadnego urzędu statecznie sprawować nie mogą, bo przez wszystek czas żywota swego żywą jakoby w ciemnościach, nie wiedząc, co czynić mają—częstokroć miasto rzeczy uczciwych trzymają się sprośnych, miasto wiadomych trzymają się niewiadomych, miasto pożytecznych szkodliwych, miasto drogich albo zacnych trzymają się podłych. A z kąd się tak wielu rzeczy złego używania i szkodliwych przykładów w rzeczypospolitej i we zborze namnożyło?—jedno albo z nieumiejętności albo z ustawicznej złych rzeczy zabawy. Albowiem to jest pewna rzecz, iż jako człowiek wszystkie zwierzęta przechodzi przyrodzonym rozumem, i są w nim jakoby niejaki iskry roztropności i cnoty ku zacnym sprawom: tak też zasię—jeśli onego przyrodzonego rozumu nie wyweczy nieumiejętnością albo wiadomością rzeczy osobnych, jeśli onych iskier cnoty i mądrości zwyczajem a ćwiczeniem nie będzie

wzniecał albo rozdymał—bywa to iż do rzeczy uczciwości przeciwnych oślep idzie, i nie bywa nadeń nie szaleńszego nie sprośniejszego, nie niemierniejszego,<sup>1)</sup> nie złościwszego, nie we wszelkiej pożądlivosti wszeteczniejszego; a żadna bestya nie bywa tak sprośna a okrutna, któraby z jego okrutnością mogła bydz porównana — krótko powiadając, samo ludzkie na świecie życie jaśnie to pokazać może, jako wiele ciężkich złości chodzi za niewiadomością jako za ślepotą, a za złemi zabawami jako za zaraźliwym powietrzem. Pospolicie się to zachowuje, iż któryby rzemieślnik zabił psa, ten rzemiosła musi przestać robić, a tylko się nie stawia bezecnym; a kto zabije człowieka, ten miejsca swego nie traci, na jego rzemieśle i na jego u ludzi umiemaniu nie mu nie schodzi. Jest też i to w pisanem prawie naszym, iż złodzieje, którzyby dwanaście groszy ukradli, na gardle karzą, i bywają bezecnymi; zaś męzobójcie, zapłaciwszy głowszczyznę, gardła i czei nie tracą. A więc to nie ze złego jakiegoś ludzkiego rozsądku weszło w obyczaj, a potem za prawo wzięto? A to ażali nie z nieumiejętności roście? Ale te rzeczy tak wiele a znacznie są sprośne, że się ich rękoma i nogami domacać może; jest inszych rzeczy wiele tak drobnych a nieznacznych, że ich żaden obaczyć nie może, chyba kto się im dobrze przypatrzy, albo kto ich dobrze świadom — które ja wedle możności mojej umyśliłem odkryć a na jaśnią pokazać.

Naprzód tedy o to się każdy ma najwięcej starać, aby o każdej rzeczy dobrze rozumiał a, ile może, najsprawiedliwej sądził; potem, aby chęć swą rozumowi poddał. Albowiem nie bez przyczyny oni wielcy flozofowie o tem pisali, iż eoty zasiadły w chęci do obyczajów skłonnej, a gdy ją ku dobremu chylic mają hamując jej popędlivosti, przywodząc je ku skromności, a podbijając je pod władzę i pod moc rozumowi, aby snać miłość albo nienawiść, nadzieja albo bojaźń, albo jakakolwiek insza namiętność granic uczciwości nie przestąpiła. Jest w księgach ludzi mądrych bardzo wiele nauk należących ku polamowaniu takowych popędlivosti serdecznych, które jeśli zbytne

1) Mierny, umiarkowany.

są, przekazują prawdziwą znajomość i rozsądek serdeczny, albo go i owszem zaflumniają, aby się okazać i na jaśnią wynurzyć nie mógł; jako w tych wierszach Medea świadczy mówiąc:

. . . . . *Aliudque cupido,  
Mens aliud suadet; video meliora, proboque,  
Deteriora sequor, etc.* To jest:

*Inszą mi rzecz mój rozum, a inszą gniew radzi;  
Wulzę, co jest lepszego, lecz czynię, co wadzi.*

Bo to był gniew sprawił, że się Medea nie czuła; i owszem tak jest każde wzruszenie serdeczne, iż zamyka drogę rozumowi i radom dobrym. Kogo wzrusza rzecz jaka lubieżna i dodawa mu tej nadzieje, że jej dostąpi, albo on, który już pożądaną rzecz otrzyma i ztąd się weseli: a co o nim rozumiesz, żeby miał dobrego rozsądku w sprawach swych używać? Zaś oto się boi jakiej przygody, albo oto ją już na sobie odnosząc śmęci się: aza się i ten nie musi zmienić? Widamy to, że ci co się boją, błędnieją, a ci co się radują, rumiani bywają; oni się frasują, a tym dobra myśl roście; a oboi ci nie tejsze barwy i nie takiej myśli bywają, jakiej wtenczas, gdy od takowych namiętności bywają próżni. Bo o rozgniewanych a co trzeba mówić, którzy częstokroć zapamiętywają się i nie baczą, co przed oczyma mają? U tych też żadnego miejsca rozumowi bydź nie może, którzy chęcią pomsty pałają. Zazdrość roście w nas z cudzych dóbr, jakich albo my sami nie mamy, albo mniejsze mamy; a jeśli im równe, tedy przedsię tych, którym zajrzemy, w takiej czei i wadze bydź nie radzi widzimy, w jakiej sami jesteśmy. Waśń z bojaźni a z gniewu roście; która iż nieinaczej wzburza serca ludzkie, które opanuje, jedno jako odejście od rozumu, przeto nie może mieć towarzystwa z rozumem. Ale kczemu to mówię? Atoli ktemu, abyśmy widzieli, że terzeczy są jakoby domowi nasi nieprzyjaciele, którzy się w nas tak wkradli, iż za ich opanowaniem nie może się przy nas rozum albo prawdziwy rozsądek ostać. Osobna zaprawdę i zacna jest Ciceronowa powieść, gdzie mówi, że żadna nie jest tak wielka moc ani tak wielki dostatek, któryby żelazem a mocą zwałton i przelomion bydź nie



mógł; ale serce swe zwyciężyć, gniew pohamować, zwycięstwa miernie używać, wielkiego to i mężnego serca rzecz jest; i zda mi się, że kto by się tak sprawował, nie najprzedniejszym ludziom ma być porównan, ale bogu podobnym ma być poczytan. Ale co Cicero mówi o pohamowaniu gniewu, to się też o inszych namiętnościach serdecznych rozumieć może, które pospolicie srodze zwykły rządzić tymi, które opanują, a nie tylko tymi, których serca opanują, ale i na onych się oburzają, którzy bieg ich przerywają. Ale co mówię przerywają? i owszem częstokroć się i na tych oburzają, którzy ani ich drażnią ani im żadną rzeczą przyczyny do wzruszenia dawają; czego doznawamy w ludziach rozgniewanych, którzy jad gniewu swego na tych naprzód wyrzucają, co się im z przygody naprzód natrafia. Ani się też do tego moje słowa ciągną, żebym był tego mniemania, jakoby namiętność albo popędliwe chęci mogły być do gruntu z człowieka wykorzenione; ponieważ z przyrodzenia dlatego są dane, aby nas pobudzały do czynienia czegokolwiek, a drogę do wszelakich cnot albo uczeiwych spraw podawały — ale aby, które są złe (bo o dobrych już nie mówię, które się z rozumem albo z dobrem haczeniem zgadzają) albo w czas były umorzone, albo ku dobremu obrócone, albo jednak w miernej skromności zachowane; bo to jest rzecz jasna, jako wiele i wielkiego złego zład roście, jeśliby się takie popędliwe chęci albo namiętności puściły za swą bystrością, jakoby z nadziei płoczej, gdy z niej rzeczy płonne, nikczemne i błazeńskie rosta, które sobie ludzie takową nadzieją nie inaczej, jedno jakoby we śnie, zmyślają.

Z miłości rosta gwałcenia białych głów, cudzołóstwa, nierządne z krewneńmi obcowanie i insze niezliczone nierządności cielesne; z strachu roście gniew, niezgody, swary, nieprzyjaźni, sromocenia, rany, ochronienia, zabijania a między ludźmi możnemi wojny i niezliczone nędzy. A przeto takowe popędliwości serdeczne jeśli nie mogą być wykorzenione, tedy wždy jednak mają być hamowane a powściągane, a nie mają być obracane do żadnych rozmysłów ani do żadnych spraw, gdy się zbyt z człowieka wynurzają. Plato rozgniewawszy się na niewolnika rzekł

do niego: Wierz mi, bym się nie gniewał, nie pomalą bych cię teraz bił; a gdy mu się wtenczas natrafił Xenokrates, rzekł: Skarż mego tego niewolnika, bo się ja teraz gniewam. Nie ufał sobie on zacny filozof, człowiek mądry a uczony, czując w sobie wielkie wzruszenie serdeczne. Albowiem dymy, które z zapalenia krwi pochodzą, sprawiają to, że się każda rzecz większa widzi, niżli jest; jako też i słońce zda się być większe, gdy kto na nie przez dymy patrzy. A tak wszystkie rady i sprawy mają być odłożone dotąd, aż ono zapalenie krwi opłonie, a dymy wewnętrzne uciehną albo znikną — nieinaczej jako woda mętna, której pospolicie nie pijają, aż się ustoi, aby zdrowe picie nie obróciło się w niezdrowe. Ma tedy każda nasza wola być stwierdzona tłumieniem albo miarkowaniem lub hamowaniem takowych namiętności, aby tak wiele mocy miała ku sprawowaniu rzeczy, ile sam rozum będzie potrzebował, do którego się wszystkie nasze rady i sprawy obracać i stosować mają; bo tym obyczajem zostoi się na goli ona roztropność, która jest najlepszą wszystkiego żywota ludzkiego rządzielką, przywołując wszystko ku stateczności, ku prawdzie i poważności, a wszystkie inne cnoty rządząc. Ztąd ci roście ona najznaczniejsza cnota sprawiedliwość, która rozkazuje, aby nikomu krzywdy nie czyniono, ale, co czyje jest, dano. Ztąd roście mierność, która nas od niesłusznym rozkoszy odrywa a do słusznym wiedzie, obżarstwu i nierządności cielesnej miarę ustawuje hamując wszelaki zbytek, a niejaki porządek i przystojność przez czas żywota ludzkiego stanowiąc. Ztąd naostatek roście męstwo, które zachowuje w niebezpieczeństwach przypadających stałość i przystojność, będąc sama między innymi cnotami dosyć zacna; która wiadomością i rozmyśleniem rzeczy wiecznych bywa rozkochana i zachowana. Bo kto jedno na onę wieczną błogosławionych stolicę pilnie serdecznymi oczyma wejrzy i na tę żywota doczesnego krótkość a ludzkich rzeczy nieustawiczność pilnie u siebie uważy: ten nie będzie potrzebował innych napominań ku skromnemu znoszeniu wszelakich niebezpieczeństwu, odjęcia urzędu, a naostatek i śmierci (jeśli do tego jaka potrzeba wzywała); a żadnej rzeczy

straconej albo już ginącej nie będzie sobie tak wiele ważył, żeby dla niej albo wiary swej naruszyć, albo cokolwiek człowiekowi mężnemu a enotliwemu nieprzystojnego sobie począć miał; a gdy już ma u siebie pewną wiadomość, jako sobie w sprawach postępować ma? trzeba, aby do tego przystąpiła pilność i zwyczaj, kończyć to, czego trzeba. Albowiem człowiekowi niemiernemu nie jest pożytecznie wiedzieć to, co dobrze; nie jest pożytecznie gwałtownikowi mieć w mocy swej sądy, chyba żeby i niemiernik ku skromnemu życiu i gwałtownik ku przywłaszczaniu każdemu, co czyje jest, przyzwyczaił się, a co z przodku zda się bydlę rzeczą trudną ku uczynieniu, toby się w to ustawicznie włamował, a w obyczaj to sobie przywodził. A aczkolwiek to dobrze powiedziano, że rozum popędliwe chęci serdeczne rządzić a pod moc swoją podbijać ma, a wszakże doznawamy tego, iż próżno się rozum o to kusi, jeśli mu się człowiek w tej mierze nie czyni posłusznym, czego inaczej uczynić nie może, jeśli przez długi czas nie przyzwyczai się takiemu posłuszeństwu. Bo z ustawicznej dobrych rzeczy zabawy roście ten, o którym mówimy, nałóg, co jest jedno męstwo dobrych obyczajów. Które rozkorzeniwszy się wiedzie nas do onego środka, który jest między zbytkiem a między niedostatkiem, abyśmy nie byli otrętwiałymi a baczenia dobrego nie mającymi; a zaś abyśmy się też nazbyt za namiętnościami serdecznymi nie puszczała. Jako tedy nie dosyć jest na tem, iż oracz wie sposób sprawowania roli, musi przedsię onę pracę swoją umiejętnie i z pilnością sprawować, chcieli wzięść z roli pożytki potrzebne; nie dosyć też jest hetmanowi wiedzieć sposób postępów wojennych; bo jeśli starania i pilności wielkiej nie przyłoży, aby się wszystko dobrze a porządnie działo, musi o zwycięstwie zważyć. Tak też wiadomość rzeczy uczciwych kęsa nie warta jest, jeśli do niej staranie i zabawa ku wykonaniu tych rzeczy nie przystąpi. Bo wszyscy, którzy znikczemniają albo zlenięją, nie wdając się w żadną pracę (acz ja tu nie mówię o tych, którzy inaczej postępują w sprawach niżli umieją, którzy bez pochyby daleko gorsi są, niżli ci, którym niewiadomość albo nieumiejętność do dobrego postępku prze-

każa; ale o tych, którzy, będąc uczeni i w naukach biegłości mając, nigdy się jednak nie wezmą za to, co by kto pracą a potem swym sprawić mógł) ci, jako powiadam, chociaż umiejętnością i radą wiele mogą, ale iż tego nie używają, a do tego ustawicznej zabawy ani pilności nie przykładają: bywa to, iż i to, co w nich przyrodzenie albo pilność sprawiła, zniszczyje, a potem i zginie. Pewnać rzecz jest, żeć przyrodzenie w każdej rzeczy przodek ma, i okrom niego nie się człowiekowi nie powiedzie ani w pojmowaniu nauk, ani też w dostępowaniu męstwa; ale przedsię ono samo nie uczyni człowieka doskonałym w dostąpieniu którejkolwiek rzeczy. Bo żadne przyrodzenie nie może być tak dobre, któreby się nie miało zepsować, jeśli go zaniedbują a ustawiczną zabawą ćwiczyć nie będą — nie inaczej, jedno jako pola, które chocia bywają same przez się z przyrodzenia płodne, ale albo owocu żadnego nie przynoszą, albo niepotrzebne zielska rodzą, jeśli ich oracz sprawą dobrą nie wyprawi; zaś żadne przyrodzenie nie jest tak złe, któreby się nie miało zgodzić do sprawowania rzeczy dobrych i powinnych — niech jedno do tego przystąpi pilność, stateczne przedsięwzięcie a serce męstwa pragnące, niech jacy 1) będzie rozum powodem a sprawcą wszystkich postępów; — rzecz pewna, że może w tej mierze żaden nie wątpić, i owszem, czeni kto ma leniwszy a tępszy rozum, tem większego do tego starania przyłożyć ma, jakoby go wyostrzył. Później podobno co chce otrzyma, albo mniej otrzyma, niżeliby chciał, wszakże pilna chęć a ustawiczna zabawa z ćwiczeniem sprawi to, że ona jego praca nie będzie próżna. Jawne są przykłady Sokratesa zacnego filozofa i Styplona Megarejezyka, o którychto piszą, 2) że wielką pilnością a potężnem w uczciwych sprawach usiłowaniem i statecznością ono swoje dzikie przyrodzenie okrócili a wielkimi i rozmaitemi enotami ozdobili. Ktemu w ewangielskiej historii 3) podobieństwo o talencie tego uczy, że dary ludziom od boga dane, jeśli pilnością bywają ćwiczone, stwierdzają się i mnożą, a jeśli bywają zaniedbane, niszczejają i z gruntu się wy-

---

1) Jacy; *tylko, jedno.* 2) Cicero de fato. 3) Matth. 25.

korzeniają; że nie bez przyczyny Paweł apostoł Tymoteusza swego napomina, 1) aby dar od boga dany w sobie wzbudzał a staraniem i ustawiczną zabawą polerował, A ponieważ to na każdy wick przynależy, aby pilnością a przyzwyczajeniem gotował sobie do ucziwych spraw snadny przystęp, tedy pierwszy wick tak trzeba wychować i wyćwiczyć, aby się nauczył enoty miłować a nie-enotami się brzydzić; aby z tego jakoby zasiewku urosły kiedyś potem drzewa bardzo wielkie i szerokie, ucziwe a zacne owoce przynoszące; bo kto się tym sposobem zwyczajai, ten każdego urzędu albo z rozkoszą używać będzie albo, jeśliby ciężki a trudny był, nie ciężki mu się będzie zdał; temu nie trzeba będzie praw albo ustaw, nie zapłaty albo nagrody jakie ani kaźni w prawie opisane takowego będą zatrzymywać w jego powinności. Albowiem sam on sobie będzie statutem, będzie miał chęć do dobrych rzeczy ustawiczną zabawą przyzwyczajoną, tych wodzów przez wszytek czas czas żywota swego w każdej sprawie będzie używał. Ale snać jeszcze kto będzie tem docierał, iż żaden człowiek nie jest nalezion, który będąc ze wszelaką nauką gotowy i biegłość w rzeczach ucziwych mający miałby się tak sprawować, aby wždy czterystokroć nie miał ustąpić z drogi do enoty wiodącej, a snaćby i sprośniej upadł, kiedyby się srogości praw nie bał. Wiemci ja, iżec w ten sposób osławują nauki i wszystkich enot zabawę, iż żadnego, którzy się niemi bawią, ku doskonałości nie przywiodły; ale którzy około tego spór takim sposobem wiodą, tymże sposobem i zakon boży i wszystkie ucziwe nauki a do ucziwego życia drogi muszą ganić. Bo a który człowiek zakonowi bożemu dosyć na wszystkim uczynił? Kto tak wiele pilnował którekolwiek nauki, aby od jej prawidła nie miał często ustępować? A przedsię i zakon boży i nauki uczące mądrości, tyle, ile może być, mamy do wiadomości naszej brać, abyśmy widzieli cel, do którego byśmy rady i sprawy nasze wszystkie obracać mieli; do którego czem kto bliżej w sprawach swych przystąpi, o tym mamy rozumieć, że wyższy

---

1) II Tim. 1 v. 6.



stopień ma ku dostąpieniu największego błogosławieństwa; a jeśli się do tego będzie mocnie garnał, aby tego najwyższego stopnia dostąpił, o niedostąpi: przedsię mu to będzie uczciwa rzecz na niższych zostać. Albowiem i w samej chęci jest niejakie męstwo, która czem się więcej wyciągnie, tem mniej człowieka pod niecnoty jakie podda.

A nie dla tego już mniej człowiek do cnoty się garnać ma, iż żaden nie zda się byź we wszelakich enotach doskonałym; i owszem, tak się mamy sprawować, że chociażby na mocy staraniu naszemu zeszło, przedsiębyśmy o to stali, abyśmy wždy obraz albo podobieństwo jakie cnoty w sobie mieli. Aleć pobożnego staranie boskie wspomóżenie nie opuści, a zwłaszcza tych ludzi, którzy się mu bez przestanku modlą a pilnie poruczają.

Zda mi się tedy, że już dość pokazał, że po przyrodzeniu wiele należy na nauce ustawiczną zabawą a ćwiczeniem podpartej, iż ona i do wyrozumienia roztropność ostrzy i sposobność do spraw w człowieku wzbudzę i stwierdza. A umyślnie chciałem tu o tem szeroco mówić, abych przyczyny dobrych obyczajów i wszelakich cnót pokazał a odpowiedź dał ganieniu onych, którzy to chcą przemóżyć, aby nauk wszystkich zgoła niszcz nie miano, o tylko samego przyrodzenia słuchano. A iżbych tego jaśniej dowiódł, com powiedział, tedy to jeszcze w różnych wiekach, osobach, stanach i w różnych rzeczach okazać trzeba.

## VI. Jakie staranie ma być około dobrego ćwiczenia dzieci i młodzieńców?

Weźmijmy tedy początek tej rozprawy od wieku dziecięcego (o którym uczyniłem wzmiankę wyżej), w jakie obyczaje ma być wprowadzany, a jakie nniemanie o rzeczach ma przedsiębrać, aby zarazem jakoby jaki mocny fundament zakładał żywota napotem uczciwego, świętobliwego i chwalebego? Bo nie się do serea ludzkiego mocniej nie wlepi, jako to, do czego kto z młodu przywyknie. A tak jeśli dzieciom, póki jeszcze młode są, między insze nauki albo ćwiczenia przymieszają co szkodliwego, nie mniej to mocy na wieczne czasy w nich będzie miało,

jedno jakobyś młodą rószechkę, gdy ją szczepisz, jadem napoił, która potem na wielkie się drzewo rozroście, a owoce z niego się rodzące i szkodzić będą pożywającym i nasieniu przyczynę szkodzenia wielką dawać będą.

Niech przeto rodzice ku ćwiczeniu dzieciak swoich wezmą sobie na przykład one sprawę Chrystusową, gdy sfukawszy uczenie swoje, którzy dzieciakom do niego przychodzić nie dopuszczali, rzekł tak do nich: 1) Dajcie dzieciakom do mnie przyjść, bo takich jest królestwo boże; to wiedźcie za pewne: kto królestwa bożego nie przyjmie jako dziecię, nie wnijdzie do niego. Potem obłapiwszy je a na ręce wzięwszy wieszował im wszego dobra. A zaś się z tych słów jawnie nie znaczy, iż bóg wielkie staranie ma o dzieciakach? które Chrystus na swych ręku nosi, które modlitwą swą ojcu niebieskiemu zaleca, do których prostoty przyzywa wszystkie, którzykolwiek chcą wnieść do królestwa bożego? Obaczże tedy każdy, jako bardzo źle czynią rodzice, którzy zaniedbawają dobrego ćwiczenia dzieciakom od siebie na świat puszczoneym, a do królestwa bożego naznaczonym.

Albowiem a dla czegoż inszego Eli ofiarnię i z synmi swemi był od boga skaran? jedno dla zaniedbania ćwiczenia i rządzenia dobrego. A którzy dzieciakom swym obrażenie przynoszą, ażaby nie lepiej było im, jako tenże Chrystus mówi, aby zawiesiwszy na ich szyi ośle karna byli w morzu utopieni? Niechże tedy pilności przyłożą rodzice, aby syny swoje temi naukami wyćwiczyli, z którychby oni zarazem z dzieciństwa poczęli poznawać, co jest uczciwego a co sprośnego? o co mają stać a czego się wystrzegać? a najwięcej, aby je powściągali od rozkoszy; bo gdzie te panują, tam się cnota ostać nie może. Trzeba też, aby im zamierzili mierność żywności, któraby była nie wydworma 2) i ku zgotowaniu łączna a wnętrzości nie zapalająca; albowiem ten wiek gorącością sobie wrodzoną pała, nie potrzeba ognia do ognia przydawać; a pomaga to nietylko ku pohamowaniu cielesnej pożądlivosti, ale też ku dobremu zdrowiu i ku trzeźwości za-

1) Mar. 10, v. 14. 2) *Wytworna.*

chowaniu. A nie tylko niech je ciągną do mierności jedzenia i picia, ale też niech je zwyczajają ku wycierpieniu zimna i gorąca i twardej pościeli; tylko tego strzedz, aby co siłom ich i zdrowiu nie szkodziło, o które trzeba pilne staranie mieć, aby myśl wolniejsza była ado wszystkiego gotowsza i ostrzejsza. Niechby im też zakazowali towarzystwa ze złemi ludźmi, słowa i sprawy wszystkie ich niechajby sterowali ku czei a przystojności, ku sprawiedliwości, skromności, cichości i ku skłonności; zaś sprośności, krzywdy, gniewu, zazdrości, nadętości, zbytku i okrutności niech się im każą pilno strzedz. Szezebietliwość w nich niechaj hamują, z której roście wielomowność zbytnia i płochość języka w każdym wieku nienawistna i przymierzła; a jako od rzeczy sprośnych, tak i od słów nieuczciwych niechaj je hamują, biorąc od nich liczbę słów i spraw wszystkich. Toby też rzecz potrzebną uczynili rodzice, gdyby wysławianiem enoty a przypominaniem przykładów dawali pobudkę młodemu dziatkom, a rozum i dowcip ich wysławiali, chociaż też i więcej, niżli prawda niesie, jako Ovidius napisał:

.....*Laudataque virtus*

*Crescit, et immensum gloria calcar habet: To jest:*

*Gdy męstwo wychwalają, więcej go przybywa,*

*Jako koń, dodaszli mu ostróg, prędszy bywa.*

Ktemu też sentencye zacne, to jest wierszyki nauki albo przykłady jakie w sobie zamykające, jakich w każdym języku wiele jest o cnotach i o powinnościach, wiele mogą w dziecinnym a młodym rozumie, póki jeszcze jest czysty a złemi myślami nie splugawiony, jako jest ona piękna powieść: Nie dla tego żyw, abyś jadł, ale dla tego jedz, abyś żył; albo i ona druga: Złe nabyte źle ginie; i ona: Ręka rękę myje, miasto miastem żywie; i ona też: Cnotą trzeba urzędów dochodzić, nie forytarzami, dosyć ten ma forytarzów, kto dobrze działa; albo i ona: Trudna rzecz jest zwyciężyć drugie, ale większe jest zwycięstwo, zwyciężyć serce swe a popędliwości swe uskromić; i ona też: Jako hystrość końska bieganiam a ujęciem obroku bywa skrócona, tak pożądlivosti

bystre pracami i posty bywają hamowane; ktemu też i ona: Która rzecz jest ku uczynieniu sprośna, ta i ku mówieniu i ku myśleniu nieuczciwa. A zaprawdę słusznie to i prawdziwie bywa, bo dobre sprawy z dobrego umysłu i z dobrej chęci pochodzą. A przetoż rodzice, aby do każdej enoty dziatkom swym drogę otworzyli, niech je nietylko od złościwych spraw i sprośnych słów, ale też i od myślenia rzeczy złych, co nawięcej mogą, odwodzą; czego nie inszym sposobem snadniej dowieść mogą, jedno zabronieniem próżnowania. Niechajże tedy tego pilnie patrzą, aby chłopięta i dziewczki pierwszych młodych lat swych nie wiodły w próżnowaniu; niechaj się starają, aby zawždy co robiły i iżby liczbę roboty ich od nich wybierali. A nie wadzić też nie w robocie zabawiać się jakimikolwiek żarty, któreby w sobie sposobności żadnej nie miały; mogą bydź do tego obrane jakie chędogie baśni albo gadki albo historye, któremiby się dzieci pobudzały do roboty, których lenistwo a ospałość godzi się słowy karać, a jeśliby od powinności swej daleko odstępowały, tedy i różgą skarać słuszna jest. Bo Salamon on mądry król mówi: Nie oddalaj od dziecięcia twego karności; jeśli go uderzysz różgą, nie umrze; ty go bijesz, a duszę jego z piekła wybawiasz. A iż przyrodzenie ludzkie tak jest sprawione, iż pospoliecie po robocie szukamy odpoczynku, igry i jakiejkolwiek ochłody, albo też i wolniejszej myśli: przeto rodzice niechaj się starają, aby igry dziecinne były uczciwe; co łacniej przyjdzie, jeśli albo oni sami przy dziecinnych igrach będą, albo kogo statecznego a dobrego przy nich będą chcieli mieć, któregoby dzieci w uczciwości miały, wstydały się go i obawiały, a nie śmiały przed nim nie takowego mówić ani czynić, coby było sprośnego a nieuczciwego. A najwięcej tego się trzeba strzedz, aby między dziewczkami chłopięta nie przebywały, a zwłaszcza gdy już z dzieciństwa albo z chłopięcego wieku wyrastają; bo ten wiek z przyrodzenia ku pożądliwości cielesnej bardzo jest skłonny, a zwyczaj i kochania ich pożądliwe, do których się w owym wieku zapalają, nie mając żadnego rozsądku uczciwości, nie mogą bydź dobre i rostać w nich z laty tak, iż w dal-

szym wieku trudno już więc bywa tego przestać albo się odczyścić.

Mogą też dzieciom nie bronić jazdy na koniu i pieszej pracy, to jest: albo przechadzek, albo skakania jakiego, albo ciskania kamieniem, albo grania piły i inszych tym podobnych gier, by jedno tego miernie używały; ponieważ zdrowie człowiecze i siła takowemi pomiernemi pracami stwierdza się i umacnia i roście w człowieku; a zasię praca albo takowe igry zbytne a gwałtowne wadzą ciału, a doktorowie lekarskich nauk powiedają, że takowa praca ma bydź albo przed jedłem, albo nie rychło po jedle; aby, gdy ciało jest napełnione, jedło za taką zbytnią pracą niestrawione nie zepsowało się, które potem złe wilgotności i ciężkie niemocy czyni; ale jakom powiedział niech wszystkie igry będą uczciwe, niech nie będą wszeteczne, gamrackie, błazeńskie a niewstydlive. Ktemu też trzeba pacholeta uczyć, jako się przeciw drugiemu zachować mają? co winne rodzicom, co sąsiadom, co rzeczypospolitej? którym sposobem towarzystwa z ludźmi i zgodę w całości zatrzymać? jako się mają przeciw zacieńszym stawić, jako przeciw podlejszym, przeciw sobie równym, przeciw towarzyszom, przyjaciołom, krewnym i powinowatym, przeciwko zwierzchności urzędowej, przeciwko panom, sługom i nieprzyjaciołom, tak w swoich własnych jako też i w pospolitych, albo wszystkim spólnych potrzebach? A najwięcej wszystkim to należy, aby dziatki małe ćwiczyli w nabożeństwie a w prawdziwejku panu bogu wierze, co Chrystus ukazuje słowy wyżej powiedzianemi, gdy każe dzieciom do siebie przyjść a im błogosławi. Trzeba tedy Chrystusa ukazować dzieciom, a znajomość bożą w nie z nienagła cedzić, aby wiedziały, od kogo się wszelakiego dobra spodziewać mają, za czyją się wolą wszystko dzieje, kto karze złości, a kto za dobry sprawy odpłatę dawa? A przetoż trzeba je wodzić do kościołów świętych na kazania, aby poznawały sposób chwały bożej i ceremonie święte, aby sakramenta miały w uczciwości, modlitwami się bawiły i do tych się rzeczy chętnie miały, któremi i najwyższego boga łaski dostąpiły i ludziom się upodobały. Ktemu też niechajby

sobie lekarstwa gotowały, któremiby się obwarować mogły przeciwko przynagabaniu czarta, ciała i tego świata.

Pobaczywszy a wyrozumiawszy rodzice rozum albo dowcip młodzieńczyka swego, niech go wprawia w takowe nauki albo rzemiosła, do którychby je przyrodzenie ciągnęło, aby takich nauk albo rzemiosł pierwsze zaprawowanie poznawać i miłować poczynął, któremiby się potem przez wszystkie czas żywota swego bawić miał. A jeśliby go w obcy kraj posłać miano, takoweż staranie trzeba mieć około jego ćwiczenia, trzeba go statecznie upominać, aby się nie tak pilnie o to starał, żeby najwięcej ludzi w każdej krainie poznał, albo z mnogimi towarzystwo wziął — jeno o to, aby pilnie obaczał a przypatrował się co też w obcych ziemiach za obyczaje, co za prawa, co za karność? aby to zasię wróciwszy się do domu umiał drugim powiedzieć ku poprawieniu a dobremu postanowieniu porządku w ojczyźnie swej. A ponieważ dziatki i młodzieńcy nie tylko uszyna, ale też i oczyna od starszych, a najwięcej od rodziców, biorą przykład a uczą się, coby też oni czynić mieli: przeto rodzice niech się wszelakim sposobem o to starają, aby oni sami tak się przed oczyma dziątek swych sprawowali, jakiemiby je chcieli mieć. Zai- sta ojciec pijanica nie dokaże tego, aby miał w synu trzeźwości miłość wzbudzić; utratnik też majątności a na zbytne kosztowne szaty wysadzający się nie zaleci dziatkom swym mierności a skromnego życia; także też gwałtownik a w gniewie okrutny i krwie pragnący i morderz nie będzie mógł dziatkom swoim stanowić praw cichości, układności i ku ludziom skłonności, ponieważ ludzie młodego wieku mają to sobie za rzecz piękną i osobną, rodziców swych we wszem naśladować. A tu radbych to widział, aby każdy rodzic w się wejrzał, jeźliże swoich dziątek obyczajów nie sam więcej popsował?

Wielkich panów synowie niemal wszyscy w pieszczocie a w rozpustności bywają wychowani; bawiają je tańcami, lutniami, sprośnemi pieśniami, ustawicznie pochlebce miewają około siebie, tak sługi jako i bakalarze; z młodu się uczą nadętości, zbytnej powagi i zuchwałstwa; pierwej poznawają jedwabne szaty, niż poczną mówić;

dziwnują się złotym łańcuchom i mnóstwu czeladzi, rozmyślają sobie jeszcze z młodości sposób do panowania i o wszelkiej pompie, biorą sobie w pamięć różność potraw i sposób pompy, a zbytnią pieśczęcią wszystkę moc rozsądku albo baczenia dobrego tracą; a nie nauczywszy się nigdy posłusznym bydź, chcą zarazem panować albo rozkazować. Oni też śmiesznie są nikičemni, którzy pochlebując dziatkom wielkich panów, kładą im przed oczy bogactwa, możność, zacność domu, w którym się urodziły; a pierwej w ich serca cedzą pychę i nadętość, niżli jaką wiadomość dobroci i skromności. O jako daleko lepiej jest, aby tego dziatki niewiedziały a uczyły się tych rzeczy, któreby pomagały do enoty i do prawdziwej pracy pierwej, niż do onych rzeczy, które je nadętymi czynią! Bo gdy się takich obyczajów napiją, już ich żaden mistrz tego oduczć, ani Merkury przekształtować, ani Wulkan przekonać nie może; czego się mlekiem jakoby mameczy-nem nassaly, tego się przez wszystek czas żywota swego będą trzymać. To imię: enota w uścicach mają, ale rzecz samę, która za wielką trudnością i pracą bywa otrzymana, bardzo rzadko którzy znają, a jeszcze tych mniej, którzyby jej sprawami dosięgli — krótko powiadając, bywa to często, że szczęśliwe powodzenie a sposób życia skazonego sprawuje to, że i dzieci i dorośli, mężowie i starcy nie mogą bydź do zacnych spraw pożyteczni, będąc zabawieni nieprzystojnemi roskoszami i rozpustami. Bo trudno temu, który przywykł złe czynić, wziąć przedsię nowy nałóg dobrze czynienia, jako i murzynowi trudno czarną skórę w jaką inakszą odmienić; a iż to nie może bydź okrom osobliwego daru bożego, pismo święte 1) świadczy. A przetoż takowe nieprzystojne postępkі miałyby bydź naprawione, a prawdziwa rzeczy przystojnych znajomość miałyby bydź w młode dziecinne serca wsadzona; ponieważ (jakom pierwej powiedział, i niżej często o tem wzmianka będzie) szkodliwsze jest zepsowanie dobrych obyczajów, niżli złe o rzeczach mniemanie i nieznanomość prawdy; a żaden nie jest, któryby nie wie-

---

1) Jerem. 13. v. 23.

dział, że w tej mierze wiele rodzicom nie dostawa. Albowiem a kto taki jest, ktoby dzieci swoje dobrze ćwiczył, albo ktoby wždy umiał dobrego ćwiczenia sposób?

A w tej mierze nie prawa nasze pewnego nie postanowiły; tylko to ten jest obyczaj, iż którzy chcą, aby dzieci ich ku jakiej sławie z enoty rosnącej przyszły, posyłają je albo do szkoły do dobrych mistrzów, albo do dworów wielkich panów, albo do kogo inszego, o którym to rozumieją, że gdyby się nim dzieci jego bawiły, uczeńszemiby się stały.

### VII. Obyczaje dworu i pożytki.

O szkołach na inszem miejscu namowę mieć będziemy; teraz będziem mówić o dworze, który nie bez przyczyny mógłby się zdać bydź warsztatem doświadczenia zwyczajów i dowcipu młodych ludzi. Jesteś zaprawdę u dworu bardzo wiele takich ludzi, którzy przyrodzenie czyje bardzo dobrze wyrozumiewają, a kto się im w moc pada, bardzo snadnie jego obyczaje wywczą a jakoby je znowu przekują. Panie boże daj! aby to zawždy, a jeśli nie może bydź zawždy, tedy aby wždy często było z pożytkiem ludzkiego narodu; ale niewiem, jakim sposobem obyczaje dworskie bardzo się ku próżności, marności a ku hardości nachyliły. Na sprzęt domowy, na szaty, na potrawy i na wszelaki zbytek srodze wiele pieniędzy wychodzi, zazdrości wszędzie pełno, jeden pod drugim doły kopa, głupstwo i niechęć wiele ich musi skromnie znosić; a którzy drugie enotą a pilnością przechodzą, ci krzywdy od wielu ich i rozmaite uciski skromnie znosić muszą; przyjaźni mało nie wszędzie obłudne a takowe, iż póty trwają, póki się tak zda, jakobyśmy łaskę wielkich panów mieli. A aczkolwiek takowe wady dworskie najdują się i między inszemi stany, ale iż obyczaje dworskie są jako w sparze, każdy się im więcej przypatruje: przeto się ich tu nie godziło przepominać. Bo to jest rzecz jawna, iż mnogie i wielkie pożytki do wszystkiej rzeczypospolitej i do drugich na stronie doma żyjących od dworu przychodzą; ponieważ w dwornej obronie są wszystkie rzeczy dobre, majątności domaków, co nie są na urzędziech, mał-



żeństwa, płodzenia i ćwiczenia dzieci, uczeiwa karność, ludzkie towarzystwo, pokój pospolity, zaćność i zdrowie rzeczypospolitej. Te rzeczy są takie i tak wielkie, że żadnym sposobem tak z przygody albo z trefunku nie mogą być rządzone ani obronione; trzeba tego, aby ci wielkimi a zacnemi cnotami ozdobieni byli, rozmaitemi a przedniejszemi naukami wyćwiczeni, którzyby o tak wielkich pożytkach radzić, a ich, jako przystoi, bronić mogli — nieinaczej, jedno jako Plato w swoich księgach, w których opisuje prawa, powieć: iż nie wołowie nad wołmi, nie kozy nad kozami, ale nad obojmi temi ludzki naród daleko nad nie zacniejszy jest przełożony; taki ludzkie zbory nie mogą być dobrze rządzone, albo wedle rozumu sprawowane, jedno od ludzi czelniejszych, którzyby byli jakoby jakie półboże, którzyby się, ile najwięcej a najbliżej mogą przymykali a stosowali do dobroci a do mądrości bożej. Wszelką tedy pilność i staranie czynić powinni ci, którzy głoćniejszą zwierzchność u dworu mają, którzy przełożonemi są nad sprawami ludzkimi, aby cnoty i roztropności używali w sprawowaniu rzeczy i wszem w obec i każdemu z osobna należących, i aby też czeladź swoją, która się przy nich bawi i im się w sprawę dała, do wszelakiej powinności ćwiczyli. Pieśni, listy, książki gamracyej pełne w kochaniu wielkiem bywają u dworzan, a którzy się w tem nie kochają, tych za prostaki a nikiemne ludzi rozumieją. Ale trzeba to pilnie uważać, że takowe kochanie młode serce do wszelakiej rozpustności ciągnie, a do uczeiwych myśli i spraw niesposobnemi czyni; bo jako Paweł święty, używając słów Menandrowych mówi 1) Rozmowy złe psują dobre obyczaje — ci, którzy się na taki sposób życia udali, więcej czasu trwają na kostkach, na gamracyach, na biesiadach i na trunkach; drudzy z błazny a pochlebami nie mało godzin utracają; są niektórzy, co nic nie umieją, jedno dobrej sławy a dobrego mniemania ludziom uwłaczać, a zlorzeczeniem i tajaniem albo szyderstwem drugie trapić; które wszystkie rzeczy najwięcej się z próźnowania dzieją. A tak ci wszyscy mieliby przy-

---

1) 1. Corinth. 2. v. 23.

zwyczajeni bydź do sprawowania czegokolwiek, a którzy nie chcą robić, ci też (jako Paweł święty powie da) niechby nie jedli. 1) Albowiem ta wina jest na ludzki naród ustawiona, aby każdy w pocie czoła pożywał chleba swego. 2) Powiedają, że się w Turzech tak zachowuje, iż wszyscy w obec ludzie, chociaż też i bogaci i zacnych domów, w dziecinnych lecjach bywają wyuczeni rzemiosła jakiego ręcznego, któremby i ciało swe w pracy trzymali i, jeśliby na nie ubóstwo przyszło, żywność sobie gotowali. Ale naszym dworzanom nie tylko ręczne rzemiosła, ale i wolne nauki umieć, zda się bydź rzecz bardzo chłopska. A ztądże też żywą w lenistwie i w nিকেzenności, za którą idą szachy, kostki, truneczne biesiady, gamracye i insze dworne zarazy. Ale od takowej zarazy trudno młode ludzi pohamować, chyba żeby osoby zacne a poważne na to były postanowione, którzyby ich złych obyczajów przestrzegali a srogością jaką karali. A o ćwiczeniu obyczajów dzietek i młodzieńców jako przedtem czyniwała w wielu ziemiach pilność rzeczpospolita dobrze postanowiona, wielkiem świadectwem może bydź on chłopiec od areopagitów na gardło skazany, iż przepiórkom oczy wyłupował. Uczynili to oni święci sędziowie nie w ten sposób, aby przepiórki w tak wielkiej wadze u nich byli, ale iż to rozumieli bydź złego serca znakiem i wielu ludziom co złego miało urosć, jeśliby on chłopiec był dorósł, a przetoż go na gardło skarali tego mniemania będąc, iż wiele na tem należy, złe chłopięce obyczaje karać. My o to niedbamy, albo tego lada jako przestrzegamy, a mniemamy, że nie wiele na tem należy, jakimi obyczajami albo jakim sposobem kto pierwszy żywota swego wiek przeżywie? a przetoż też wielu ludzi czasem oplakiwamy starość; bo to bydź nie może, aby wiek dorosły miał bydź chwaleńia godny, który z młodu nie bardzo dobrze był postanowiony albo wyćwiczony.

---

1) I. Thes. 3. v. 10. 2) I. Mojżesz 3. v. 19.

VIII. Jakie ćwiczenie ma być młodzieńców, a jakie przykłady sobie mają brać, aby ich naśladowali? przytem jest zamknięcie słów wyżej powiedzianych.

Wszyscy tedy młodzieńcy, a zwłaszcza ci, którzy czasu swego mają być sługami rzeczypospolitej, mają się o to pilnie starać, aby jeszcze zarazem z młodu przejmowali a w pamięć sobie brali sposób postępku w rzeczach a ćwiczyli się w naukach potrzebnych do spraw; które nauki czasem od ludzi zacnych pochodzą, czasem też i zwyczajem bywają wniesione; a niechaj nie mają za to, aby prędkością rozumu a niejaką przyrodzoną ostrością mogła się każda sprawa odprawić; boć do sprawy a do uporu zatrudnionego trzeba nauki, które abyś dobrze rozsądził albo wyprawił, uczciwsza zaprawdę rzecz jest, żebyś ty sam mógł obaczyć własność rzeczy tej, o którą gra idzie, niżlibyś zawždy na zdaniu drugich ludzi zawisnąć miał. Niechaj wiedzą młodzieńcy, iż do odprawowania spraw wielka różność jest między nieukami a między dowcipami, między nikczemnymi a między mężnymi. Niech w sobie rozmyślają, że prawa cześć a uczciwość nie zależy w zacności rodzaju, nie w bogactwach, nie w mnóstwie albo okazałości sług, co zarówno tak dobrzy jako i źli miewają — ale w tych cnotach, które właśnie dobrym przynależą, jako: w roztropności, szczodroblivości a w lekkim wazeniu albo wzgardzeniu przypadków ludzkich. Tych cnot niech się przyuczają poznawać a ćwiczyć się w nich, aby niemi nie tylko o sobie, ale też i o drugich umieli radzić. A iż ten wiek bardzo łącno i wielokroć upaść może, przeto i z ludźmi poważnemi a mądrymi towarzystwo mieć winni i przykładów a obyczajów cnych ludzi naśladować mają, które z rozsądku ludzi dobrych bywają pochwalone a na przykład dane, a najwięcej w sprawach wojennych i domowych. Takowy obyczaj iż bywał pospolicity u Rzymian, świadczy Wirgilius, gdzie o Palancie, którego był ojciec jego dał za towarzysza Eneaszowi, tak pisze 1)

..... *Sub te tolerare magistro*

*Militiam, et grave Martis opus, tua cernere facta*

1) Aeneid. 8.

*Assuescat, primis et te miretur ab annis. To jest:  
 Polecam ci nadzieje i pociechy moje  
 Eneaszu, Pallanta, na te straszne boje;  
 Niech się uczy od ciebie żołnierskich trudności  
 Cierpieć, Marsowe sprawy znaszać w swej młodości,  
 Niech się twojemu męstwu z pilnością dziwuje  
 I wszystkim miłym cnotom zawżdy przypatruje.*

To też dawa znać i Cicero, który to przypomina, że go ojciec jego był dał naprzód dla ćwiczenia do dworu Scewole wieszeczka, pana zacnego, aby, póki by mógł, od boku onego starca nigdy nie odstępował; a potem, gdy ten wieszczek umarł, udał się do drugiego Scewole biskupa, aby ich mądrością sam się też mędrszym i uczeszszym stał. Wybornie to zaiste Cicero, jako i innych wiele rzeczy, uczynił. Abowiem przyszedłszy już ku dostępnemu wieku, nie możesz już tak łącno na drogę prawego rozumu nastąpić, ani też cnót zacnych tak wiele z siebie pokazywać, jeżeli w młodym wieku nie założysz w sobie fundamentów nauk, a jeśli nie przywykniesz tego w kim z młodu naśladować. A radbych to wiedział, aby wiele panowie pilnie obaczali a u siebie rozważali te dwory, u których się Cicero bawił, i ich umysły, aby też oni także swoje dwory nie za co innego u siebie mieli, jedno za szkoły wszelakich cnót, których szkół niechby się oni sami wyznawali byź mistrzami i ojcami, a nikogo do nich nie puszczali, jedno tego, któryby albo zacnem i jakimś uczynkami znaki męstwa i cnoty pokazał, albo tego, któryby jeszcze prostakiem i nieukiem był a chciałby się uczyć i do wszelakiej cnoty ustawiczną zabawą ćwiczyć. Niechby przeto wiele panowie w tych pospolitych szkołach mieli rozmaite ćwiczenia i nauki, którychby się dworzanie wyuczali a do czci i sławy pobudzali. Niech im przykładają przed oczy osobne a zacne przykłady męstwa i sprawiedliwości, powściągliwości, wstydu, czystości i innych cnót, którychby młodzi ludzie naśladować a obojętne swe do ich stosować mogli. Niechby młodszym z przodku dawali nauczyciele, którzyby je uczyli i mówić i czynić, jaki był dan Phœnix Achillesowi od ojca Pelausa, który tak mówi do Achillesa:

. . . . . *Tibi a patre comes atque magister  
 Sum datus, ut præcepta tibi rerumque bonarum,  
 Verborumque darem; rebusque ut fortis agendis  
 Esses, et verbis posses orator haberi.  
 Nondum etenim poteras primis hæc nosse sub annis,  
 Quis rebus laus magna viris et summa paratur  
 Gloria, bellorum meritis atque arte loquendi. To jest:  
 Dał mię tobie ojciec twój za mistrza własnego,  
 Abym cię z młodu ciągnął do wszęgo dobrego,  
 Żebyś umiał rycerskie sztuki wyprawować,  
 A między rozumnymi roztropnie wotować;  
 Bowiem nie mogłeś tych spraw umieć w swej młodości,  
 Przez co ludzie przychodzą k sławie, k znajomości;  
 Lecz inaczej (wiedz) wszyscy sławy nie miewają,  
 Jedno gdy więc mężni a wymowni bywają.*

Albowiem co dobrego okrom takiej srogiej karności bydź może, pokazują to jaśnie obyczaję wiela onych dworzan, którzy się o to najpilniej starają, aby poehlebowali, biesiadowali, tańcowali, a gamracyi patrzyli. A przetoż wieley panowie, jeśli chcą ludzkie rzeczy dobrze opatrzyć a o nich dobrze radzić, albo tym sposobem, jakom powiedział, niech dwory swoje chowają, albo jaki lepszy sposób wynajdą, żeby jednak kiedy mieli ludzi, któreby już wyuczone a wyćwiczone z tych szkół na posługę rzeczypospolitej wysyłali; którzyby przewdziawszy u dworu sposób rządzenia rzeczypospolitej, jako ją doma i sprawować i od nieprzyjaciela na ukrainie bronić, wychodziłiby przed inszemi jako hersztowie na plac—albo jako oni dawni bohaterowie, gdzieby częścią prawa stanowiąc, częścią około sądów radząc, częścią krzywdy od ludzi odganiając, częścią ojezyny broniąc, pokazowali to, że są karności dworskiej wychowawcami nieladajakimi. A jeśli się komu ta moja powieść zda bydź płonna, temu, nierozumiem zaprawdę, coby się już mogło zdać potrzebnego ku ucziwemu, zacnemu, mężnemu a poważnemu na świecie życiu. A więc ty tak będziesz mniemał, żeby się tylko tego synowi twemu trzeba uczyć, jakoby strojnie chodził, którychby słów do zalecenia używać miał, z jakąby postawą do wielkich panów mówiąc czapki zdejmować albo się

kłaniać miał, któremilby sposoby bogactwa zbierał, dóm swój świetny uczynił, ogrody dobrze zarobił, sprzęt domowy albo ryszstunek ozdobny miał, sługi strojnie nosił, ucztę kosztowną sprawił, jakoby też goście przyjmował a urzędów zacnych dostępował? A nie będziec się zdała potrzebna rzecz uczyć mu się tego, jakoby mógł przyść ku miernemu życiu, ku skromnemu tak szczęśliwych jako i nieszczęśliwych przypadków znoszeniu, jakoby umiał rozeznawać i rozsądzać sprawy ludzkie — nawet aby sobie w sprawach i w mowie tak poczynać umiał, jakoby się ztąd i obyczaję jego bez nagany bydz pokazywały i domowników jego stateczność i świętobliwość żywota; a iżby się to pokazywało, że on to czyni częścią dla czei swej, częścią z miłości rzeczypospolitej i pobożności, albo przystojności chrześciańskiej? Widzi mi się, te rzeczy, którem teraz wyliczył, są takowe, że się ich każdy bardzo laeno okrom mistrza albo uczyciela nauczać może; a one, którem powiedział pierwej, potrzebuja długiego ćwiczenia i pilnych uczycielów? Dziwnie — lecz dajmy temu pokój, a nie dajmy tych plotek w się wmówić onym ludziom, którzy mniemaja, że nie mogą inaczej swej nieumiejętności obronić, jedno hańbiąc a sromocąc nauki i ucziwe z młodu ćwiczenie. My to u siebie za pewną rzecz miejmy, że nie masz większej zarazy albo skazy obyczajów, jako nieumiejętność a złych rzeczy ustawiczna zabawa; a zasię nie jest pożyteczniejszego ku dobremu wyćwiczeniu obyczajów, jako serce mieć obciążone dobrych rzeczy znajomością, a ktemu przykładów ludzi doświadczonej cnoty, któreśmy widzieli albo o nich czytali, naśladować przyłożywszy do nauk zwyczaj, który jest najlepszym mówienia i czynienia mistrzem. Lecz już o obyczajach wszech młodzieńców, którzyby chwalebnie w rzeczypospolitej chcieli mieszkać i w obec i z osobna, niech będzie dosyć.

## IX. O królu.

1. Przyczyna, dla której króle postanowiono. 2. Różny sposób obierania i panowania królów polskich, niżli

niektórych inszych narodów. 3. Opisanie enót, któremi dobrzy królowie ozdobieni bydź mają. Pierwsza jest roztropność, która z ustawicznej zabawy z ludźmi uczone mi a wystrzegania pochlebców roście, z czytania też ksiąg tak pisma świętego, jako też i inszych potrzebnych. Wtóra: mierność popędliwościom serdecznym i rozkoszom cielesnym miarę zagranicza. Trzecia jest sprawiedliwość, której pierwszy urząd jest enoty zapłata nagradzać a występki karać, więcej o rzeczypospolitej niżli o swej własnej myśleć, o wszystkich członkach rzeczypospolitej mieć pilne staranie, a żadnego nie opuścić; między obywatelami ziemi stanowić równość, odjąwszy im pychę, hardość i nadętość; o cnocie i zacności wszystkich jednako sądzić i myśleć; żadnej cześci rzeczypospolitej nie opuszczać, oskarżaniu nie zarazem a nie skwapliwie wierzyć, między wielkimi pany nieprzyjaźni nie siać, ani też możności ich niszczyć albo tępić; niezgody między obywatelami wykorzeniać, a zgodę stanowić, wiarę każdemu zachować, też i nieprzyjacielowi. Czwarta enota królowi należąca jest szczodroblivość, mieć na to pilne baczenie: komu, co, dla czego a jako wiele dać? Piąta jest mężstwo a wielkie serce, skromnie wszystko znosić tak szczęśliwe, jako też przeciwne rzeczy, a potem dla ojczyzny a dla sprawiedliwości gardło dać. Szósta jest zamknięcie tego miejsca w enotach i o przyczynach, dla których króle postanowione? 4. Część tego rozdziału jest, iż król nietylko wedle wyroków albo statutów, ale też wedle przykładów ma rządzić. 5. Iż król sprawy swoje ustawicznie ma bogu poruczać.

Teraz już o obyczajach drugich części rzeczypospolitej mówić będziemy, a poczniemy od królewskiej władzy, którą prawie za boską poczytać mamy, ponieważ samego boga, który wszego świata jest królem, obraz na ziemi wyraża. A tak nie może żaden tej władzy szczęśliwie okrom rozmaitych a wielkich enót sprawować, i to przyczyna zda się bydź, dla której ludzie zdawna poczeli jednemu bydź posłuszni—gdyż w każdej rzeczypospolitej bardzo mało zawždy takich bywało, którzyby insze mnóstwo ludu enotami przechodzili; a przetoż onego, którego

między wszystkimi najmędrszego a najsprawiedliwszego byź rozumieli i o którym tę nadzieję mieli, że się wszystkiej rzeczypospolitej dobrze zachować mógł, tego panem wszystkiej ziemi obierali a jemu rządzenie zlecali. Po-tem za czasem to przyszło, że takową władność synom królewskim poczęto zlecać, o których ta nadzieja była, że nietylko na państwo, ale też i na enoty a zacne przodków swoich sprawy nastąpić mieli. Jakoż jednak u wielu narodów w zwyczaj to weszło, iż synowie królewscy na państwo po ojcach wstępują—ale u Polaków nie dosyć jest urodzić się synem królewskim; trzeba, aby był obran ten, któryby tę najwyższą władzą rządził. Albowiem czem jest sternik w okręcie, tem się zda byź król w królestwie; a to jest rzecz pewna, iż żaden mądry nie obiera sternika do nawy dla zacności rodzaju, ale dla godności a umiejętności sterowania; a tak i królowie nie dla zacności rodu mają byź obierani, ale dla umiejętności rządzenia rzeczypospolitej. A ponieważ królowie polscy nie rodzą się, ale za zezwoleniem wszystkich stanów bywają obierani, przeto nie godzi się im tak tej władzy używać, aby mieli wedle woli swej albo prawa stanowić, albo podatek na poddane wkładać, albo co na wieczność stanowić. Bo wszystko czynią albo wedle społecznego wszystkich stanów zezwolenia, albo wedle zamierzenia praw; co wźdy jednak lepiej, niżli u onych narodów, których królowie i podatki wedle woli wkładają i wojny z postronnymi zaczynają i insze rzeczy sprawują; co aczkolwiek często za przyczyną i z dobrem rzeczypospolitej czynią, ale iż prawu nie podlegli, przeto się łączo do onego mierzonego tyraństwa znykają, któremu przyzwóito jest, wszystko wedle upodobania swego czynić; gdyż przedsię królewska władza winna obyczajów i praw ziemskich słuchać, a wedle zamiaru ich ma rządzić. Dla czego też wszyscy królowie polscy (okrom Bolesława, onego mężobójcy) aż do śmierci zacność swoją w całości zachowali, i zawźdy je za niezwyciężone miano—nie tak, jako królowie a panowie innych narodów, z których jedni albo od swoich albo od postronnych ludzi byli wygnani, drudzy gwałtem a zbrojną ręką pojmani, niektórzy byli



wnętrznemi obywatelów swych rozruchami strapieni i znędzniemi, niektórzy też w bitwie od nieprzyjaciół porażeni. Atoli odnieśli polscy królowie słuszną miarkowania we wszem swego i cnoty swej zapłatę, a przetoż i teraz sławna i zacna jest ich pamięć i każdemu wdzięczna, w uściech ludzkich zawżdy brzmi i na potem nigdy nie będzie zamilezana. Zaiste, kto w takiej wielkiej władzy rzeczpospolitą dobrze rządzić chce, temu nie dosyć jest czią a dostojnością drugie przechodzić, ale też roztropnością i inszemi cnotami musi nad drugie wiele mieć. Roztropność przychodzi nam z doświadczenia albo naszeszego albo kogo innego; ale męztwo i cnota z naszych własnych spraw. A okrom roztropności żaden nie może ani sobie dobrze poradzić, ani drugiemu pomódz może. A przeto królowie mają się zabawiać ludźmi statecznemi, poważnemi i rozroptnemi, a od nich rady we wszech sprawach szukać mają. Księgi też trzeba im czytać, bo trudno się może należeć insza droga, któraby kto łacniej mądrości dostąpić mógł, jako czytając wiele i słuchając, a w pamięć sobie biorąc. Świadczą historye o wielu królów starodawnych, którzy żadnego dnia nie opuścili, aby czegokolwiek czytać nie mieli; ludźmi się też uczonemi bawili, które w uczciwości miewali i radzi ich słuchali. Aelius Lampridius pisze, iż Aleksander Severus rzymski cesarz miał to w obyczaju, że nie nie stanowił okrom uczonych a mądrych ludzi, którym dawał czas na rozmyślenie; a około prawa i spraw sądowych radził się ludzi w prawie biegłych, zaś o rzeczach rycerskich radził się żołnierzów starych i tych, którzyby miejsce dobrze świadomi byli, a najwięcej od tych, którzy historyi świadomi byli, doświadował się, jakoby sobie oni starzy cesarzowie w rzeczach tym podobnych poczynali— co iż też Karzeł V. rzymski cesarz i Ferdynand król, oba mężowie mądry i mężni, w obyczaju mieli, samem tego doznał, gdym u nich przy naszych posłach był. A najwięcej te księgi królowie czytać mają, które są pisane o rządzeniu królestwa i rzeczypoopolitej, albowiem w tych księgach wiele napisano, czego nie śmieją poddani królom swym mówić. Pożyteczna też jest królom, wiedzieć obyczaje wszyst-

kich narodów, a zwłaszcza tych, z którymi jaką sprawę kiedykolwiek mieć mogą.

Sprośna rzecz jest, tego zwać monarchą świata, który o świecie nie wie. Bo a jako ten co sobie może dobrze począć z onemi, których obyczajów nie świadom? jako w onych ziemiach szczęśliwie wojnę wieść może, których położenia nie wie, nie wie, czego mają dostatek, a czego im nie dostawa? Niektórzy też, którzy w pamięci ludzkiej przedniejszemi są, żadnej nauki nie opuścili, w którejby się wiele ćwiczyć nie mieli. Cajus Juliusz cesarz, on najpierwszy monarchii rzymskiej sprawca, powiedają, iż o języku łacińskim księgi do Cicero na pisał; tenże też między najświetniejsze oratory jest policzon. Lecz onych czasów największa to była wielkich panów sława, którzy też sposób wymowy na świat wydali: jako Brutus, Crassus, Lucullus i Cicero. Ale którzy i co zacz byli, w jakiej rzeczypospolitej mieszkali, a jako zaenemi sprawami sławni! Aleksander macedoński tak się wiele w nauce o tajemnicach rzeczy przyrodzonych kochał, że też na Arystotelesa mistrza swego ciążył, iż ono, czem wszystkie insze ludzi przechodzić chciał, to drugim ucząc i pisząc podawał. Powiedają niektórzy, że gwiazdarskie nauki naprzód królowie egipscy wynaleźli, w której ów Juliusz cesarz tak dalece przodek miał, że rachunek roku (w czem przedtem za niedbałością, do których należało, wielka bywała omyłka) do biegu słonecznego przystosował; który rachunek tak się wszystkim spodobał, że go i do tego czasu wszystko chrześcijaństwo używa. Karzeł też V. cesarz, następując na takowe do wiecznej sławy stopnie, iż go w tej mierze nie wydał, świadkami są znamienite one a pilnością uczynione tablice, na których są położenia krain, zawroty okręgów niebieskich, położenie i biegi gwiazd; które tablice, gdziekolwiek jedzie, chocia też i na wojenną wyprawę, powiedają, że je zawždy z nim wożą. Albowiem to piękna rzecz jest, aby zwierzchni panowie jako zwierzchnością panowania, tak też naukami albo wiela rzeczy wiadomością drugie ludzkie przechodzili. Lecz naprzód królowie i inni zwierzchni panowie zakon boży umieć mają,

jako Mojżesz w piątym księgach 1) swoich rozkazuje temi słowy: Gdy usiądzie król na stolicy królestwa swego, niech zakon boży od ofiarników weźmie, a niech go czyta przez wszystkie dni żywota swego, aby się uczył bać się pana boga, a strzedz przykazania jego, od którego aby nie odstępował ani na prawo ani na lewo, aby przez długi czas królował on sam i synowie jego. Bo zaprawdę słowem bożem może wiele rzeczy dobrze osądzić nietylko w religii, ale też w rzeczypospolitej i w innych rzeczach każdemu z osobna należących. Bywał ten czas, iż ci, którzy królowali, byli albo filozofami albo prorokami, i rzecz pewna, że naonczas rzeczypospolite bywały bardzo dobrze sprawowane. A teraz wiele jest zwierznych panów, którzy za to u siebie mają, że im nie do tego, a przetoż też w prawich wiele przewrotności a w rzeczachpospolitych wiele się błędów i nierządów najduje. Nie masz przeto żadnej inszej bliższej ku dostąpieniu mądrości drogi, jedno czytanie ksiąg tak świętych jako też i innych od ludzi uczonych napisanych, a potem zabawa z ludźmi dobrymi a roztroptnemi, którzyby i zdrowe rady dać mogli i te rzeczy, któreby źle postanowione albo uczynione były, strofować a poprawować ich śmieli. Zaiste słusznie za podejrzaną ma być powieść tych, którzy się nauczyli, komu kwoli co mówić a prawdzie nie; którzy ani słowy ani rzeczą nie umieją się nikomu uprzykrzyć, ale albo wszystkie, chocia też wielkiej przygany godne, tak słowa jako uczynki wielkich panów pochwalają, wysławiają i dziwiają się im—albo, jeśli niektóre chwala, niektóre gania, wszakże w tej mierze używają słów nie dosyć czyniących rzeczom, ale w dobrych rzeczach kresy wychwalania przestępują, a we złych ganie nie króca. Albowiem w mówieniu prosto zgoła więcej trzeba patrzeć prawdy, niżli misterstwa; i tak rozumiemy, że ten najlepiej mówi, który słowa z rzeczą zgodne mówi. Znamienicie Agesilaus lacedomoński król mówił, że z onemi mieszkać żądał, którzyby wdzięczni a krotofilni byli, którzyby też wedle rzeczy i wedle czasu za-

1) 5. Mojżesz 17. w. 19.

smęcić przyjaciela, a czasem też się sprzeciwić mu się umieli. Powiedział też, że od tych rad słuchał wystawianie siebie, którzyby też, gdyby potrzeba tego była, ganić się go nie wstydzali ani obawiali. Ma się tedy wystrzegać każdy człowiek, ale najwięcej zwierzchny pan, obcowania z pochlebcami, którzy wielką przykazą bywają do tego, aby człowiek samego siebie poznał.

Aleć wszystkim ludziom ta wada zda się być wrodzona, iż się kochają w pochlebcach. Bo iż każdy miłuje samego siebie, a ktemu i sam sobie wiele przywłaszcza i chce, aby mu drudzy także więcej, niżli przystoi, przywłaszczali: przeto też ztąd to pochodzi, iż pochlebę jakoby cnót swoich świadka rad przyjmie, a z chęcią jemu uszy otworzy. Ta lepak wada z nieuznania samego siebie a z płochości obyczajów pochodzi, a żaden tej wadzie nie może łatwiej odeprzeć, jako uznaniem samego siebie a miłością prawdy.

Albowiem kto w mowie albo we wszelkiej powieści i w obyczajach nie będzie miłował zmyślnego, obłudnego i farbowanego, ten zaprawdę i drugim nie będzie pochlebował i cudzemi podchlebstwy łącno wzgardzi. A jeśliż ludzie prości, którzy się w pochlebcach kochają, słusznie mają być ganieni, o jako daleko panowie zwierzchni więcej! których serca omylnem mniemaniem napojone łącno się do rzeczy nieprzystojnych a szkodliwych nakłonia, napominaczów nie cierpią, występku nie żalują, prawdą się obrażają, a w próżnej się powieści kochają. Ale obyczaje skażone przywiodły to, że ta wada nigdzie indziej więcej, jako przy dworze zwierzchnych panów płuży tak, iż rzadko za dobrego dworzanina mają tego, który nie umie pochlebować, kwoli drugim mówić a wedle czasu i miejsca czegokolwiek zmyślić; a ztądże dom, któryby z siebie miał dawać wiele przykładów rozmaitych cnót, pokazuje z siebie tę sprośną a prawdziwie szkodzącą wadę. A przetoż tej wady trzeba się pilnie strzedz; prawda a roztropność ma być miłowana, której jeśli nie mają ci, co wszystkim władną, tedy tacy pomieszawszy wszystko sami potem z wielkiem złem ubogich ludzi upadają. Bo to być nie może, aby okrom roztropności rzeczypospolite mogły być dobrze rządzone, gdyż

ta jest wodzem i rządzielką spraw uczciwych i wszech cnót; których pospolicie cztery liczą: miarkowanie popędliwości, sprawiedliwość, szczodroblivość a mężstwo, które aczkolwiek do szczęśliwego na świecie życia każdemu wiele potrzebne są, ale królom, którzy rozmaitym narodom rozkazują, daleko potrzebniejsze. Bo żaden nie może drugim dobrze rozkazywać, który popędliwości swoich pohamować nie może; także, któryby był niesprawiedliwy, któryby był nieśmiałego serca a któryby ludziom godnym potrzebującym nierad swego udzielił. Mówmyż tedy już o każdej z tych cnót z osobna.

Naprzód o umiarkowaniu albo hamowaniu, które popędliwości serdeczne skromi, władzę panowania ma na wodzy, w każdej rzeczy miarę stanowi. Dobrze zaprawdę o tem Cajus Cesarz, jako pisze Sallustius, rozumiał, aby ci, którzy o rzeczach wątpliwych radzą, waśni, przyjaźni, gniewu i miłosierdzia próżni byli; a jeśli to jest rzecz słuszna i przystojna, aby ludzie żadnych urzędów na sobie nie mający wtenczas, gdy o czem radzą albo co inszego sprawują, byli próżni gniewu i inszych popędliwości: jako daleko więcej zwierzechni panowie, których i gniew łącno się do okrucieństwa prowadzi, i insze namiętności serdeczne za małą pracą do swoich skutków mogą przyjść!

Zaprawdę ten, który sam sobie nie panuje, a który namiętnościom swoim służy, nie godzien, aby go panem zwano. Albowiem każdy pierwej sobie panować albo rozkazywać ma, niżli drugim. Grekowie takie namiętności zowią *pathe*, to jest, cierpienia; bo cierpią zmysły jakoby od tych namiętności zbite, które im do tego przykazują, aby prawdy nie poznały; a ztądci owi panowie w tragediach od gniewu ślepi a do zapalczywości szaleni. Lecz i pospolity żywot ludzki świadczy, jakie swary, zwady i bunty wzruszać zwykli, którzy się takim namiętnościom rządzić dopuszczają; a przetoż tem więcej zwierzechnym panom i wszystkim inszym na urzędziech będącym przystoi, aby się ich strzegli a umysł swój do własnego a prawdziwego sposobu sprawowania rzeczy przyzwyczaili, aby państwo albo urząd swój dobrze rządzić a w spra-

wach tak sobie poczynać mogli, jakoby było co chwalić; a zarazem też, aby się od rozkoszy cielesnych hamowali, albowiem one wadliwą siłą serdeczne, a człowieka, który się w nie wdawa, z jego zacności zrzucają a od zacnych i uczciwych prac odwodzą, i nie dopuszczają mu, aby, mając je w mocy, mógł sobie długo używać. Świadkiem jest żywot ludzki, i księgi ludzi mądrych tego uczą, że się tak znajduje. My tedy, dawszy już temu miejscu pokój, mówmy o sprawiedliwości, której aby ludzie używali, tedy (jako Herodotus przez tłumacza Cicerona powiada) za onych dawnych czasów króle dobrze obyczajne obierano. Tej własny jest urząd, każdemu przywłaszczyc to, co jego jest; a to się we dwóch rzeczach najwięcej pokazuje: w zapłatach, a w kazaniu. Dziś pospolicie na karanie jest wždy jakiegokolwiek baczenie, ale na zapłaty bardzo małe, chyba żeby kto czem inszem się zalecić albo upodobać mógł, niżli samą cnotą. Bo ludziom ubogim, chociażby się też wszelakimi cnotami ozdobili, żadne albo bardzo małe zapłaty bywają naznaczone tak z strony bogactw, jako z strony łaski i dostojności jakiej. A coż inszego jest, jedną część rzeczypospolitej, która dobrze ma być rządzona, na baczeniu mieć, a o drugą nie dbać, jeśli nie to? Jeśli wszyscy przystojnymi mękami bywają karani za występki, czemużby też nie wszystkim jednakie zapłaty były dawane za ich cnoty? Albowiem on Solon w prawach atenińskich napisał, iż rzeczpospolita tak wiele zapłatami jako i karaniem stoi. Bo jeśli by dobrym nie płacono albo nie nagradzano, a złych nie karano, tedy rzeczpospolita w swej całości długo stać nie może. U nas karania w prawach opisane są, a zapłaty widzimy byż w rozdawaniu urzędów położone; ale o tych obydwu rzeczach na swych miejscach mówić będziemy. Teraz o tem, co królom jest najpotrzebniej w sobie mieć, mówmy: aby rzeczpospolitą nad inne wszystkie rzeczy miłowali, żadnej części jej nie zaniebawali, a nie tak wiele swemu własnemu pożytkowi, jako pospolitemu swych poddanych usługiwali. U starych ludzi to było, iż ilekroć którego króla królem mianowano, tyle razy go też zarazem i stróżem ludu albo pasterzem nazywano; któremi słowy napomniano

go, aby pamiętał karmić tych, których rzadzić albo im panować chce. A pasterzowi dobremu to należy, aby nie tak wiele o sobie, jako o trzodzie myślił; co iż z woli bożej jest, świadczy o tem prorok Ezechiel temi słowy: Biada pasterzom, którzy sami siebie karmią, iżali trzody nie od pasterzów mają być karmione? 1) Jest o tem i innych słów wiele, które tamtenże prorok wspomina. Jako tedy na pasterza należy, więcej o trzodzie, niżli o sobie myśleć, taki też należy na króla, to jest na przełożonego a na stróża ludzkiego, wszystkie sprawy stosować kużytkowi nie swemu własnemu, bo to jest tyrańska rzecz, ale tych, których rzadzi. Albowiem którzy w rzeczypospolitej więcej o swych żytkach myślą, ci zacności osoby pańskiej swej tak, jako przystoi, bronić albo przestrzegać nie mogą, bo często się skłaniają ku czynieniu krzywdy, sama możność poda im ku szkodzeniu ludziom drogę. A tego kto baczy, iż temu, komu wszystko ciało poruczone, nie godzi się o jednych członkach staranie mieć a drugim nic, większą wolność jednym ohywatelom swym, niżli drugim dawać, więcej niektórym w radzie deferować, albo im większą zwierzchność przywłaszczać, niżeli drugim? Co jednak jako jest potrzebna, gdy się to dzieje osobom onym, których wdy zwierzchności takowej przyczyną albo fundamentem jest mądrość, wierność a cnota: tak zasię jest rzecz nieprzystojna ony ważyć, albo im jaką zwierzchność przywłaszczać, w których tego wszystkiego niemasz. Bo gdzie takowa jest przychylność do jednej strony większa, niżli do drugiej, tedy ztąd wiele złego przychodzi i między urzędy bywa wielka mieszanina, a często się trafia, iż ci, którzy bywają zaniedbani, tedy i oni albo nie dbają zgoła o rzeczpospolitą albo ją w nienawiści mają; a którzy nie wedle godności są na urzędy wywyższeni albo jakieni żytkami opatrzeni, ci albo się nie godzą na urzędy rzeczypospolitej, albo się nie tak przeciwko niej zachowują, jakoby powinni; ktemu między temi stronami dzieją się wielkie krzywdy, bitwy, zabijania i innych złych rzeczy wiele. A ponieważ rzeczpo-

---

1) Ezech. 34. v. 2.

spolita jest z różnych ludzi, które w sobie ma zebrana, to jest: z ubogich, z bogatych, z szlachty, z mieszczan i z innych stanów: tedyć też król o to się ma pilnie starać, jeśli chce mieć trwałą międy obywatelami ziemi swej zgodę, aby postanowił międy nimi, ile by mogło bydz, porównanie, nie tym sposobem, aby już wszystkie rzeczy były międy nimi wspólne—albo żeby bogatym miał ujmować to, coby ubogim dawał, albo żeby miejskiego stanu ludziom prerogatywy albo wolności szlacheckiej pozwalać miał, albo wszystkie stany mieszać—ale żeby tym wszystkim stanom chlubę niepotrzebną, nadętość, pychę i in-sze zarazy, towarzystwo ludzkie przerywające albo psujące, odjął. Widamy tego dosyć, gdy ludzie takową wadą zarażeni popisują się jawnie z tą przemierzłą, nadętą a rzeczywospolitej wielce szkodliwą nierównością, czyniąc się nad drugie ludzie zwierchniejszemi, albo zacniejszemi świetną szatą, mnóstwem sług, dawnemi herbami, dodatkiem oręża, półhakami albo harkabuzami i łyskaniem mieczów; a z tejsze nadętości dostojenstw żądają, urzędów się domagają, podlejsze a nie tak możne straszą, a onym, którzy są niższego rodu a nie tak możni i nie tak bogaci, niepomału w enocie i godności naganiają. A ztądże popolicie rosta owe słowa i pisania uszczypliwej złości pełne, chłopska krew nigdy nie może życzliwą albo przyjaźną bydz szlacheckiej krwi. Za takimi słowy, a gdzie takie zarazy panują, żadne porównanie, to jest: żadna skłonność żadne dobrowoleństwo, żadne miłosierdzie i żadna sprawiedliwość w rzeczywospolitej bydz nie może. Zaś zdjąwszy z bogactw ludzi bogatych górne mniemanie, z narodu szlacheckiego nadętość i wysoką myśl, z możniejszych pychę, porównają się zwierchni i zacni z niższemi, a w rozmaitych i różnych rzeczach okażą się jednakie serca i umysły wszystkich stanów, nie będą ubodzy styskować na swe ubóstwo, ani nieszlacheicy na swój stan, ani poddani na poddanność swoję. Zaprawdę cnota każda, jeśliż w serce ludzkie wkorzeniona nie będzie, koniecznie w tem zwierchnonem okazowaniu słaba a nietrwała będzie. Tak-żec też i sprawiedliwość i zgoda prawa a stateczna międy obywatelami nie będzie bez owego porównania, o któ-



rem wyżej wspomniałem, które w sercach ludzkich sprawie na samego tylko króla należy. Są niektórzy, co tak rozumieją i za to mają, że to jedno: królować i królem się nazywać—jako pacholeta rozumieją, że toż jest na koniu siedzieć, co koniem sprawować, a sędzić toż, co na miejscu sędziego siedzieć, a starostą być toż, co ubiór starosty nosić. Ale pokazał to Facton, że chłopięta w tej mierze bardzo błędzą; który uporem swym u ojca to otrzymał, aby wóz rządził, z wielkim złem swoim i ludzkim; i Cyrus pacholeciem będąc także zbłądził, że suknie, między którymi nie było trzeba, poodmieniawszy niesprawiedliwy sąd uczynił; także też i innych ludzi wiele złych a szalonych, którzy dochody z urzędów radzi biorą, ale urzędowi dosyć czynić ani umieją ani niechęcą.

Cóż to tedy jest królem być? Rzecz pewna, jeśli w tej mierze prawdę znać mamy, nic innego nie jest, jedno rządzić ludzi władności jego podane. Lecz a jakoż mają być rządzeni? jedno gdy wodzem będzie mądrość a cnota. Albowiem mądrość okazuje sposób dobrego rządzenia, a cnota dawa chęć ku stanowieniu dobrego rządu. Powiedzże, jako może w całości stać sposób dobrego rządu? jedno gdy porównanie między obywatelmi postanowione będzie; które ponieważ nie może być uczynione z strony bogactw, ani z strony rodzaju, ani z strony różności stanów: tedy jednak potrzeba, aby z strony skłonności albo układności jednego ku drugiemu było porównanie, to jest, wygładziwszy z serc ludzkich one wady: chlubę, nadętość i pychę, aby w różności członków tego jednego ciała okazowała się wdzięczna a wszystkimu ciału zgodna mieszanina. Lecz czem więcej król one wady z rzeczypospolitej wypędzi, tem więcej będziemy o nim rozumieć, że on nietylko ciała ludzkie a rzeczy zwierczne, ale też i owszem więcej serca ludzkie rządzi i sprawuje; który rząd czem jest trudniejszy, tem też ma być za znaczniejszy poczytan. A toć jest zaiste ludzi prawdziwie rządzić, myślom ich rozkazować, serce głaskać, a wały nawalności ich skromić i ciszyć. To lepak może uczynić częścią mową mądrą, z fukaniem cichem, napominaniem statecznem, czego sposoby na inszem

miejscu snadniej rozpowiemy; częścią też znakami twarzy a postawami, z którychby ludzie skromni a układni łaskawą twarz królewską, pyszni i nadęci naruszenie łaski poznać mogli.

A przeto król niechby nie nakładał uszu nazbyt hardym mowom, swawolnym uczynkom niech nie pobłąza, ale je skarże, niechby się też nie bawił ludźmi nadętymi a chluliwymi. A zasię ezemby kogo widział skromniejszym tak w słowiech, jako w uczynkach i we wszystkich sprawach żywota jego, temby go więcej niech do siebie ciągnął; a owe uszczypliwe a jadowite słowa, które między miejskim a szlacheckim stanem, to jest między członkami rzeczypospolitej (jakoby jednego ciała będącemi), niezgodę, waśń i zakrwawione serce czynią, niechaj król z rzeczypospolitej swej prawie odpędzi—jeszcze nie mówię, aby je skarzał, bo teraz nie o prawach mówię, ale to mówię, aby takowych mów uszczypliwych a nieprzystojnych przed sobą hardzie wspominać a między ludem rozsiewać nie dopuszczał przeto, iż są nikczemne, niepotrzebne, uszczypliwe, przeciwko bogu i przeciwko ludziom grzeszące, z których wiele złych rzeczy roście, a ktemu też takowe słowa wydawają zajątrzone serca tych, którzy je mówią; bo to pospolicie bywa, jakiego kto serca jest przeciwko drugiemu, takiego też owego rozumie byź przeciwko sobie. Albowiem ztąd rosną podejrzenia i mowy nienawistne, które gdy plują, towarzystwo spólnego życia ludzkiego stateczne a trwałe byź nie może. Sprośna jest o tem nadzieja, aby ci rzeczypospolitej w wielkich niebezpieczeńściach spólnie bronili, którzy tak nieprzyjacielsko o sobie zobopólnie i rozumieją i mówią. A przeto król ma się o to pilnie starać, aby enocie, dobremu powodzeniu i zacności wszystkich obywatelów swych jednako życzliw był i jednako o tem radził, aby, jako jest pospolitym wszystkim poddanym swym panem, tak by też był pospolitym tych wszystkich ojcem; bo to na pana należy, hamować i karać nieposłuszne sługi, a ojcowska rzecz jest, łaskawym byź i przebaczać synom. A tak aby ci wszyscy, którzy królowi poddani są, i bali się króla jako słudzy i miłowali go jako synowie: trzeba

wszystkich powściągać, którzyby wystąpili; a którzyby się w powinności swojej zachowali, tych obyczajem łaskawego ojca opatrować. Acz przedsię przebierać osobami wedle cnoty, potrzebna rzecz jest sprawcy rzeczypospolitej; ale pożytek, któryby z kogo odnieść mógł, przekładać nad cnotę, jest rzecz zgoła nieprzystojna.

Polibiusz człowiek, jako pismo jego świadczy, uczony, długo się dworem bawił, pisze, że królowie z przyrodzenia nikogo ani przyjacielem ani nieprzyjacielem nie mają, ale pożytkiem przyjaźń i nieprzyjaźń mierzą. Lecz to Polibiusz nie w ten sposób napisał, żeby tak chciał mieć, ale że tego w obyczajach królewskich doznał. Co jeśli ludzie prości a urzędów żadnych zacnych nie mający, którzy z pożytku przyjaźń poznawają, godni są za to strofowania: jako daleko godniejsi są ci, którzy wielkie urzędy na sobie noszą, a taby się w nich wada najdowała! Żadne zaprawdę nie może być baczenie na rzecz sprawiedliwą a uczciwą, gdzie wszystko do pożytku ciągną.

Szlachetny to tedy będzie obyczaj, gdy zwierzchni rządzielowicze onych za przyjaciół mieć będą i sobie i rzeczypospolitej, które ujrzą byź chętlive do cnoty, a nieprzyjaciółmi będą rozumieli byź onych, którzy są nieprzyjaciółmi cnoty, jako są: mężobójce, nierządniczy, wydzieracze cudzych rzeczy i inszemi niecnotami splugawieni; z którymi towarzystwo i zabawę mieć, musiałoby to jakie piątno panu przypalić majestatowi jego nieprzystojne. A jeśliże król wszystkę rzeczpospolitą umiłuje, a niedopusci żadnej części jej byź opuszczonej, zaprawdę i toć uczyni, że wszystkie powiaty, które zowiemy województwy, w koło objeżdżać a w nich pewnych czasów przemieszkiwać będzie. Albowiem dla tego w każdym powiecie dano insze urzędniki, którzyby królewskie posługi odprawowali, aby król opuściwszy insze miejsca nie w jednem się tylko kochał, ale aby się na każdym miejscu na przemiany okazał byź królem z możliwością swą; aby pewnych czasów powinności swej królewskiej dosyć czynił, skarg ludzkich i innych potrzeb posłuchował, na sądziech

zasiadał i wszystkie insze urzędy swe wykonywał. 1) A tym sposobem obaczyłby wszystkich powiatów położenie, miejsce i zamków obronę; obaczyłby też, jako dobrze są opatrzone potrzebami ku wytrzymaniu wszelakiego gwałtu od nieprzyjaciół? naostatek obaczyłby urodzaje pol, co mogą rodzić a czego nie mogą? ktemu też ludzkie zabawy i obyczaje, którychby albo poprawił albo je jako szacunkarz strofował a do sądu przyzwał. Próżnujące, leniwe, o rolę i o gospodarstwo nie dbające naprawiłby a do powinności przyzwał, złościwie a swawolnie żyjący karałby. Tym sposobem zabieżałby król próżnowaniu, niecnocie i swawolności wielu ich, a nie dopuszczałby im w one zbytnią wolność albo raczej swawolą głęboko zabznąć. Wieleby król w tej mierze sam obaczył i sprawił, wieleby też ludziom w enocie a wierności doświadczonej poruczył. Nieznośna jest niektórych powiatowych urzędników swawola, że srodze ubogie ludzie łupią a przystępu im do króla bronią; tedy przedsię więcej starościnyim słowom wiary dawają, chocia im wielkie krzywdy czyni, niżli wielu ubogich ludzi sprawiedliwemu narzekaniu. Ale król będąc oblicznie w powiecie laenoby się wszystkiego dowiedział, a niedałby się starościę oszukać, gdyby go do tego nie folgując przycisnął, żeby w prawie odpowiedział; a nie mając żadnego względu na osobę, za takiegooby go mieć kazał, za jakie i insi obwinieni o jakikolwiek występ bywają miani.

Złoteby to zaprawdę wieki z nieba się nam o królu! wróciły i królestwa takie, jako Virgilius mówi, 2) jakie za królowania Saturnowego były, kiedybyś obyczaj ten, acz opuszczony i przez wiele wieków zaniechany, ale prawie święty i rzeczypospolitej wielce potrzebny, odnowił. Gdy kogo oskarżają, godzi się, aby każdy człowiek, a najwięcej król, trzymał się obyczajów Aleksandra króla macedońskiego, który żadnemu oskarżającemu obu uszu nie

1) Ta książka napisana była przed ustanowieniem trybunału, kiedy w rękę króla najwyższa była sądów władza. Trybunał w Polsce ustanowiony za króla Stefana Batorego roku 1578, w Litwie roku 1581. Przypisek drugiej edycyi.

2) Virgilius. Eclog. 4.

dawał, ale tylko jedno, zostawując drugie zupełnie oskarżonemu, a sam potem, jakoby będąc między dwoma uszy-  
 ma średni, wyrok uczynił. A przeto jeśli kogo do ciebie  
 tajemnie oskarżono, patrzajże tego, żebyś oskarżonego  
 albo sam albo przez kogo inszego na pokoje nie pomio-  
 nał, a jego albo przyznanie albo obnowę usłyszał, nie  
 oznajmując przedsię tego, kto oskarżył. Osobliwej ostro-  
 żności do tego trzeba, żeby oskarżycielom albo wnet za-  
 razem wiary nie dawano, albo też drogi do zaskarżania  
 zgola nie zagradzano. A jako to nazbyt prędkiemu uwie-  
 rzeniu przeczytają, wszystko, co usłyszysz, zarazem za  
 pewne przyjąć: tak zasię przed wszystkimi uszy zam-  
 knąć, niemądrości przypisują. Bo częstokroć wiele ludzi  
 wiele rzeczy ukazują ku wystrzeganiu tobie i rzeczypos-  
 politej bardzo potrzebnych. A tak na pana to właśnie  
 należy, i nie kochać się w oskarżaniu i nie dawać oskar-  
 żającemu wiary pierwej, niżli się wszystkiego dowiesz,  
 coby też na to druga strona odpowiedzieć mogła.

Na kogoby się pewnemi znaki doświadczone, żeby  
 kogo ze złości albo umysłem zaskodzenia oskarżył,  
 niechajby był karan. Ale przedsię takby niechaj był ka-  
 ran, aby się drudzy od oskarżania nie odstrasza-  
 li, którzyby nie z jakiej własnej waśni, ale z miłości rzeczy-  
 pospolitej, o którejby dobro stali, często pana z strony  
 wielu rzeczy napominali. To też najuniej mi należy na  
 króla, ale prawie na tyrana, co niektórzy dla utwierdze-  
 nia możności swej czynią, iż albo przyczyny nieprzyjaźni  
 między pany sięją, aby łącniej to, czego żądają, za ich  
 niezgodami przemogli, aby serca i myśli ich jakimi  
 krzywdami zwątlili, iż którzy opuszczą pióro albo serca  
 stracą, nie łącno się oprą przeciw zuchwalstwu drugich;  
 albo chcą, żeby między nimi żadnego możnego nie było—  
 jako powiedają, że turecki carz w węgierskiej ziemi prze-  
 szłych lat uczynił, bo zakazawszy chłopom posłuszeństwo  
 i roboty panu powinnej, chciał szlachtę z nimi porównać.  
 Podobne temu albo jeszcze i sroższe ono, co powiedają o  
 niejakim Kallimachu, że przeszłych lat namawiał króla  
 Olbrychta na takowe rzeczy, które należały albo ku wy-  
 gubieniu albo przynajmniej ku nawałtleniu zacności sta-

nów; ale on szlachetny król szkodliwe rady ku tyraństwu się skłaniające wzgardził, a Rzeczpospolitą w takim postanowieniu, w jakim ją był od przodków swoich wziął i on sam zachował i swemu potomstwu podał. Zaprawdę zwierzchny pan ma być powodem i stróżem pokoju a zgody między obywatelami, a sporów i niezgód ma być ustawicznym porównaczem; i nie mniej ma być żałościw z rozruchów obywatelów swych, jedno jako ojciec z niestworności synów, albo jako głowa z niesposobności drugich członków; on jest Rzeczypospolitej swej głową, a ojcem ojczyzny bywa nazwan. Nie może być ciałem zdrowe i nie może być na wszem sposobne, gdzie wojnę wie dzie skóra z kośćmi, ślegma z krwią, kolana z goleniami, serce z wątrobą.

Nie jest to prawdziwy ojciec, który niezgody między synami albo wzbudza a forytuje, albo nie stara się, żeby były wykorzenione. Nie godzien też ten, żeby go zwierzchnym panem albo królem zwano, który krzywdy czyni swoim ludziom, a kocha się z waśni jednego przeciw drugiemu, mając rzecz swą na pieczy; jako też i pasterz nie jest godzien tego przezwiska, gdy owce rozgania, z najlepszej paszy zgania, a owczarnie nędznymi szkodami albo upadkami napęlnia.—Jeszcze też i to należy na sprawiedliwość, każdemu w rzeczach uczciwych wiarę zachować; albowiem Rzeczpospolita nie może inszym sposobem w całości być zachowana, jedno zachowaniem wiary nietylko obywatelom, ale przyjaciółom i nieprzyjaciółom. Dla tegoć Rzymianie Annibala przeniernym, a Kartaginieńczyki niesłownemi a wiarę łamiącemi zwali, iż oni i o wiarę niedbali i przymierze łamać zwykli byli. Wiecznej pamięci godna rzecz jest, a ku wspomnianiu żałośny przykład Władysława króla węgierskiego, stryja twego o królu! który iż był przymierze z Amuratem tureckim królem wzięte, za namową Eugeniusza czwartego papieża, złamał, wielką szkodę sobie i królestwu swemu przyniósł. Bo gdy mu się przedtem szczęśliwie w bitwach przeciw Turkom powodziło, potem za złamanie przymierza karanie odniósł. Albowiem i wojsko jego dosyć wielkie i mężne i zawsze przedtem wygra-

wać bitwy przyzwyczajone porażone jest, i sam zginął, iż bóg onego przymierza sprawca tem go skarać chciał. Daleko lepiej uczynił Attilius Regulus, chocia poganin, który, aby Kartaginieńskim wiarę strzymał, wrócił się do Kartaginy, rozumiejąc to być rzecz lepszą i rzeczypospolitej pożyteczniejszą, niżby nie strzymawszy słowa miał ująć śmierci, którą wiedział już sobie nagotowaną być. A tu już niech będzie o sprawiedliwości dosyć, o której w księgach wtórych szerszej rozmowy miejsce będzie. Przy sprawiedliwości bywa szczodroblliwość—cnota i ludziom prostym, ale najwięcej zwierzchnemu panu potrzebna. A szczodroblliwość nic innego nie jest, jedno dać wtenczas, kiedy trzeba dać, komu trzeba dać, jako wiele i dla czego co ma być dano? A tak nieodróżnaby była rzecz, o każdy nakład używać rady przedniejszych a rozsądnych osób, a z tego, cokolwiekby się na dary wyłożyło, jakoby i z innych nakładów potrzebnych, żeby podskarbi liczbę dawał.

Jeśli takiej pilności nie przyłożono, dochody roczne bardzoby się łąco rozlały, i przyszłoby potem do oddalenia i zastawienia dochodów zamkowych i powiatowych; albo zaprawdę, gdyby należała wojna albo jaka insza rzeczypospolitej niebezpieczność, musiałby król sprośnie szwankować, coby nie mogło być okrom wielkiego naruszenia zacności królewskiej a okrom szkody i niebezpieczności rzeczypospolitej.

A to też jest rzecz pewna i prawdziwa, iż przez utratę niepotrzebną niszczejają bogactwa, a przez skromny a pomierny i porządny szafunek mnożą się. To też na zwierzchnego pana przynależy, nie podnosić się czasu szczęśliwego powodzenia, a czasu nieszczęścia nie truchleć. Czasu też pokoju przynależy na pana myśleć na potomne czasy, albo na wieczność o zacności i o dobrem tak swem, jako i ludu swego, bo powiedział niektóry uczoney:

. . . . . *Felix civitas,*

*Tempore quæ pacis bella futura timet. To jest:*

*Szczęśliwe miasto, które, mieszkając w pokoju,*

*Obawia się przygody a myśli o boju.*

Przeto król ma się starać o wszystko, czego do wojny potrzeba broń wszelaką gotować, a miejsca od na-

jazdów nieprzyjacielskich bliższe często objeżdżać. Z większą chęcią żołnierze na takie miejsca się zjeżdżać będą, na których będą wiedzieć, że tam król ich często przemieszkiwa, pilniej będą przestrzegać powinności swej, a nieprzyjacielowi też straszliwymi będą. Nakoniec pokój onej ziemi stateczniejszy i dłuższy będzie, której pan będzie taki, że go postronni narodowi będą wiedzieli być czujnym a każdego czasu do wojny gotowym. Ale o wojnie w trzecich księgach mówić będziemy. A to niechaj będzie dosyć powiedziano o tych cnotach, któremi królowie insze ludzkie przechodzić mają; bo słuszna rzecz jest, aby ten, który o wszystkich radzić i myśleć ma, był nad wszystkie insze mędrszy, ktemu też skromniejszy i powściągliwszy, jako ten, który wszystkiemi rządzi. Boć prawdziwie one słowa powiedziano: Czem kto jest większy, a czem większemu mnóstwu ludzi rozkazuje, tem mu się mniej godzi ono czynić, coby mu się podobało, aby ona najwyższa własności jego możność nie podawała mu przestronnej drogi przewodzić, a nawet i broić, cobykolwiek chciał. To też jest królewski własny urząd, cnotę szczodrobliwością wystawić, sprawiedliwość między obywatelami czynić, a nieprzyjaciela zwyciężać. Okrom tego towarzystwo wspólne ludzkie między nimi nie może być trwałe; które towarzystwo aby zawżdy w całości mogło być zachowane, przeto mnóstwo ludzi pragnęło tego, aby jedna osoba wszystkiemi władała. A przetoż niechaj to wiedzą królowie, że oni dla ludu, nie lud dla nich jest postanowion. O jako to są potężne a przerażające słowa, kiedyby je ten, który króluje, do wnętrzości serca swego przyjął! Bo który pan mniema, żeby dla niego było mnóstwo ludzi, nie może być, aby nie miał źle używać i ludu samego i wszystkich jego rzeczy. Łacność to obaczyć u wielu ich, którzy nie nie dbają i nie nie myślą o rzeczach ludzi sobie poddanych, którzy aby napelnili żądze swe, śmieją i lud łupić i ciężkimi brzemionami trapić, a pożytki im odejmować, a to, czego z gruntów, na których żyją, nabyli, do inszych ziem przenosić i wszystko, co się im podoba, broić.

Ale pan, który to na sercu swem pilnie uważy, że on nad ludem jest położonym nie dla siebie, ale dla



tegoż ludu, ten tak będzie rozumiał, że nie masz jego własnego, ale wszystko rzeczypospolitej; a o te rzeczy, które są wspólne wszystkim, będzie się starał, jakoby wszystko przynosiły zamożność i pożytek rzeczypospolitej. Ten dla swoich pożytków nie chciwiej nie będzie poczynał, ten dobra swego od dobra ludu swego nigdy nie odłączy; ten wszystką sławę, cześć i szczęście swe będzie pokładał w spokojnem a szczęśliwem ludu swego życiu; co Cicero szeroko temi słowy napisał: 1) Jako sternik najwięcej ma mieć na baczeniu szczęśliwe żeglowanie, lekarz zdrowie chorego, hetman zwycięstwo: tak sprawca rzeczypospolitej szczęśliwe a spokojne obywatelów swoich życie, aby rzeczpospolita mogła bytć na wszem sławna, w bogactwach obfita i ucziwych cnót pełna, bo się godzi, aby tak wielkiej a między ludźmi zacnej i pięknej rzeczy on był sprawcą. Jest tedy to urząd zwierzchnych panów: wszystkie obywatelów swoich sprawy wiedzieć, starania ich, prace, trudność, różnice, spory, nienawiści, niedostatki, niebezpieczności wojenne, nawet wszystkich rzeczy ciężar na sobie odnosić, a w tem wszystkim dobra i pożytków rzeczypospolitej pilnie przestrzegać, a o pożytki swe nigdy się tak nie starać, aby ich do pospolitych przeliczać nie miał. Albowiem w dobru pospolitem zawždy najdą i swe. A jeśli swój pożytek od pospolitego będą chcieli odłączyć, zaprawdę ci zbójcami będą rzeczypospolitej, nie stróżmi; będą skażcami jej, nie sprawcami. To jest pewna rzecz, toć świadczy żywot i sprawy tych wszystkich tak królów jako książąt i inszych przełożonych, którzy mniemają, że nie oni dla poddanych, ale poddani dla nich są stworzeni, na świat wydani i postanowieni. Takei wiele może niewiadomość prawdy, a zwłaszcza w tych osobach, których chęć za niekaraniem obróciła się w wielkie swawoleństwo i rozpustność. A ponieważ nie tak wiele ludzie ustawom bywają posłuszni, jako przykładem do rzeczy zacnych bywają pobudzeni: przeto na zwierzchnego pana należy, takim się pokazywać w rządzeniu żywota swego, jakiemi by chciał mieć sobie poddane.

1) Cicero ad Attic. lib. 8. epist. 11.

Dziwne żądła męstwa w sercach żołnierzków swoich zostawuje hetman, gdy tak mówi: Nuż moi mili żołnierze! co ujrzyć, że ja pierwej przed wami czynić będę, tegoż i wy za mną czynić nie przestawajcie. A zaś hetmana nikczemnego, zleniałego a w rozkoszach rozpustnego, chociażby też co górniej mówił, żaden żołnierz nie będzie rad słuchał. Paweł apostoł tak wielce ważył karność domową, iż z niej bierze wielki znak tego, kto się godzi byź episkopem albo dozorcą, mówiąc: A jako będzie kościół boży rządzić, kto własnego domu swego rządzić nie umie? Niechajże tedy zwierzchny pan tak się przez wszystek czas żywota swego popisuje, jakimi chce mieć ludzi swoje. Bo jako niektóry uczony mówi:

. . . . . *Componitur orbis*

*Regis ad exemplum, nec sic inflectere sensus  
Humanos edicta valent, quam vita regentis. To jest:  
Wszystek świat pospolity patrzy króla swego  
Obyczajów, trzyma się wszech postępków jego;  
Mało ważą statuta, mało rozkazywanie,  
Przełożonego życie za to wszystko stanie.*

Wielkie owszeki przymuszenie do posłuszeństwa na lud swój wkłada zwierzchny pan, gdy nietylko słowy przykazuje, ale przykładem swym idzie przed wszystkimi, jakoby podawając rękę za sobą idącym. Ten obowiązek nie bywa sprawion mocą cielesną ani żelazem (co należy na prawo i na sądy), ale wstydem wszystkim zadany, jeśli nie będą czynić tego, co widzą, że ich zwierzchny pan czyni. Tym sposobem zwierzchny pan i dwór swój będzie uczył i urzędnikom powinno do rządzenia wszystkich rzeczy cnoty zalcei i przełożone do ich powinności pobudzi i młodzieńcom do wyuczenia szlacheckich nauk albo umiejętności drogę poda, i poddane swoje mędrze a do każdej powinności pilniejsze uczyni. Będą mu wszyscy posłuszni z chęci, a nie po niewoli, w rzeczach trudnych nie opuszczą go, rzeczy tak wesołe jako przeciwne spólne sobie z nim będą rozumieć, o żywego będą się bić, a z umarłym będą sobie życzyli umrzeć. A o temci zaprawdę wszystkim zwierzchny pan myślić ma, że to wszystko, com powiedział i coby trzeba, aby się w nim najdowało,

nie tak wiele ludzkie siły sprawić mogą, jako łaska boża. Przeto boga o to pokornie prosić trzeba, żeby w tak wielkiem wielu rzeczy rządzeniu raczył natchnąć ducha łaski swej. A niema już na tem przestać, że sprawiedliwie a przystojnie państwa dostał—bo jeśli go nieprzystojnie będzie używał, jeśli rad i spraw swych ku dobremu rządzeniu rzeczypospolitej, ku czynieniu wszystkim zarówno sprawiedliwości, ku bronieniu chwały bożej nie obróci; jeśli drogami przykazania bożego chodzić nie będzie: nie inaczej będzie poczytan, jedno jako on Saul izraelski, który, w onym narodzie był i najszlachetniejszy i najurodziwszy, który z rozkazania bożego był królem obran, który prorokował, który ze wszystkimi ludu bożego nieprzyjaciół wszędzie w około mężnie walczył i wiele zwycięstw odniósł—ale iż drogę przykazania bożego opuszczał, przetoż był i od boga odrzucony i królestwo izraelskie od niego oderwane a drugiemu dane było; przetoż też od ducha bożego będąc opuszczony, duchowi złemu był podany, a w bitwie syny swoje wszystkie widział polite, sam też będąc ranion potem się swą ręką zabił. Ale te wszystkie rzeczy o Saulu wszyscy z pisma świętego wiedzą. Ono też o Ludwiku królu węgierskim jaśniejsza rzecz jest, niżli bych ją szerokimi słowy powiadać miał; który też sprawiedliwie na królestwo był obran, ale iż sprawiedliwości nie bardzo pilnym stróżem był, więcej tańców niżli poważnych spraw pilnował, krzywd ludzi obciążonych nie mścił się i innych powinności króleskich zaniedbawał: przeto takie skończenie żywota miał, jakiego wszystko chrześcijaństwo zawždy żałować będzie.

## X.

1) Panowie rady i posłowie ziemscy dla czego do radzenia o rzeczypospolitej bywają królowi przydani. 1) Dla czego królowi dana jest największa zwierzchność w rzeczypospolitej. 3) I tu o powinności panów rad krótko. 4) I o poradcach królewskich, którzyby przy nim ustawicznie byli. 5) I o sekretarzach każdego powiatu. 6) Na

króla należy, aby przy radzie senatorów bywał. 1) Zamknięcie opisanego senatu, wzięte od ich powinności.

Gdy tedy rozmaite kazni na króla są złożone, którzyby nie dobrze używali urzędu swego, a żaden król nigdy nie był, któryby sam wszystkie urzędy albo powinności na sobie nosić mógł: przeto jest bez mała wszędzie ten obyczaj, że królom senatory i inne urzędniki przystawiają, którzyby z nim rzeczpospolitą rządili. Co też i Mojżesz 1) najwyższy sprawca ludu bożego uczynił, który za radą Jetrona Madyanity świekra swego obrał wiele osób czelniejszych, którym też władności swojej udzielił. Uczynił to i Daryusz król medski, który też niektóre przedniejsze pany postanowił, między którymi chciał aby też był Daniel Hebrejczyk, 2) aby z nim wszystkie rzeczy rządili i sprawowali.

U Polaków mimo króla i pany radne bardzo wiele może szlachecki stan, który posyła zawždy z każdego powiatu posły na sejm, którzy acz nie mają mocy wotować, wszakże wiele rzeczy potrzebnych podawają ku rozbierniu senatorom.

Ustawy też wszystkie pilnie przeglądają; jeśli co rzeczypospolitej szkodliwego byż widzą, aby się przeciw temu zastawili. A przetoż żadne prawa ani ustawy nie są ważne, jedno na które posłowie ziemscy pozwolą. Nie inaczej podobno są ci posłowie u nas, jedno jako u Rzymian bywali starsi nad pospółstwem, które zwano tribuni plebis. Bo ponieważ w pospółstwie potrzeba zawždy mądrości, powagi i stateczności, przeto poruczano to czelniejszym osobom na to obranym, tribunis, to jest: starszym nad pospółstwem, aby się przeciwko wynalazkom panów rad opierali a pilnie tego przestrzegali, żeby rzeczpospolita ubliżenia jakiego nie odnosiła. Widziałem to sam, gdy wiele rzeczy znacznych a potrzebnych postanowiono u nas za uchwaleniem szlacheckiego stanu; wiele rzeczy szkodliwych odrzucono za nieprzyzwoleniem jego. Co panie boże daj, aby na wieki trwało!

Ale też niekiedy dali się w tem uznać, iż nazbyt stan swój miłują, a nie tak dalece o rzeczpospolitą dbają, jako

1) 2. Mojżesz 18. w. 21. 2) Daniel 6.

pilnie wolności swoich bronią, co się okazało w niesłusznym a niesprawiedliwym artykule o mężobójstwie. A tak niechaj tego pilnie strzegą posłowie, aby dla nich kiedy rzeczpospolita wielkiej szkody nie wzięła z wielką stanu ich sromotą i nędzą. Ale panie boże! tego uchwaj, a racz wszystkiemu szlacheckiemu stanowi takie serce dać, aby oni, odrzuciwszy na stronę miłość samych siebie, wszystkę rzeczpospolitą, to jest: wszystkie ludzi w tem społecznego życia towarzystwie z nami mieszkające miłowali, o wszystko się starali, wszystkich gardła, pożytków i zacności bronili. Co kiedy będzie, tedy się okaże sprawiedliwa przyczyna, dlaczego tak panowie rada, jako i szlachecki stan przydan jest do władności królewskiej? Bo to mamy za pewną rzecz mieć, że nie jest żaden, któryby jeden sam albo radą swą albo staraniem swem mógł wszystkiej rzeczypospolitej dosyć uczynić a jej brzemiona znosić. A jako każdy więcej dwiema oczyma 1) ujrzy, lepiej dwiema uszami słyszy, a dwiema rękami i dwiema nogami więcej sprawi, niżli kiedyby tylko jednego oka, jednego ucha, jednej nogi i jednej ręki używał: takei wszyscy, którzy wiele ludu i niezliczone sprawy poruczone sobie mają, potrzeba, aby wielu ludzi oczu, uszu i nóg i rad używali, chcą dobrze a porządnie rzeczy wszystkie sprawować.

I zda mi się ta przyczyna bydź, dla której królom i zwierzchnym panom prawem wszystkich narodów największa władność w rzeczypospolitej dana jest; którzy będąc na najwyższym dostojności stopniu postawieni, radząc i myśląc o wszystkich swoich ludziach, nie jednej albo nie kilku osób rady w sprawowaniu rzeczy używać mają, ale wielu osób i tych nie leda jakich, ale co przedniejszych i co mędrszych, którychby oni więcej, niżli kto inszy mógł mieć. Albowiem jeśli się puścisz za dobrym rozsądkiem, niesłusznąby to rzecz, aby jednemu człowiekowi, któryby i nie nie umiał i namiętnościom albo popędliwości serdecznym dał się unosić, wszystka sprawa rzeczypospolitej miała bydź poruczona. Lecz ponieważ królewska władza ma się popierać wielu ludzi oso-

1) Aristot. Politic. 3.

bliwą cnotą i mądrością, przeto zdało się bydź słuszną rzecz, aby ją jeden na sobie niósł, któryby wszystkimi rządził. Bo łatwiej jednego panowania posłusznym bydź, niżli wiele ich; łatwiej jednego bystrość i pohamować i, gdyby się tam ciągnęła, gdzie nie trzeba, nazad cofnąć, niżli wiele ich. Zdaje się tedy słuszną rzecz bydź, aby jeden jako głowa wszystkim drugim członkom, coby było najpożyteczniejszego a najsprawiedliwszego, czynić rozkazywał, ustawy około sprawowania rzeczy czynił i wykonywał, wątpliwe a niepewne rzeczy rozwiązywał, każdego obywatela ziemi swej w powinności jego zadzierżawał, a lepszym go, ile może bydź, czynił; naostatek aby był wodzem i początkiem, pokój i wszelaką uczciwość tak w ziemi swej zachowywać i pomnażać, jako jej też na na pograniczu od nieprzyjaciela bronić. Albowiem jeśliby ich wiele z taką władzą w rzeczypospolitej było, częstoby się trafiły bardzo zawikłane trudności, gdyby każdy, co mu się najlepszego widzi, ku skutkowi przywieść chciał. I niemogliby tacy żadnej rzeczy w dobry porządek przywieść, jeśliby się pierwej sami między sobą nie zgodzili i nie zezwolili.

Zaprawdę ani pospolitego człowieka, ani przedniejszych w ziemi osób panowanie nie może się na urządzie swym przystojnie zachować, jeśliby pierwej nie wzięto na się podobieństwa panowania jednej osoby, chyba żeby wszystkim ziemi sprawę (co w Rzymie i w inszych rzeczachpospolitych czasu wielkiego niebezpieczeństwa zachowywano) jednemu komukolwiek do czasu poruczono, którego Rzymianie dictatorem zwali; który wyjąwszy to, że do czasu panował, czemuże inszem był, jedno królem? Rzymska też rzeczpospolita—która po czasiech Tarkwiniuszowych brzydziła się władzą królewską jakoby jaką zarazą, doznawszy częstokroć, jako ciężkie a szkodliwe jest panowanie wiele osób, których wojnami wewnętrznymi długo trapiąca była—z wielką chęcią Augusta zwierzchnym panem obrała nauczywszy się wilem przykładów, iż lepiej daleko, aby jeden najwyższą władzę na sobie nosił, niżli by się wiele ich z równej władzy weseliło; którzy będąc niezgodni między sobą, wszczynaliby niesnaski i bunty, a nie

mogliby niezyciem rozkazywaniem albo panowaniem bydz pohamowani.

I ztadzce urosly one slowa przez Waleriusza Messale z rozkazania senatu i pospolsstwa rzymskiego do niego poslane: 1) Niech to na dobre i na szczescie tobie i domowi twemu o cesarzu Auguscie! bedzie: senat i pospolsstwo rzymskie pozdrawiaja cie ojcem ojczyzny. Ktoemu zaplakawszy Augustus temi slowy odpowiedzial: Gdyzem juz, czegoam zadal, otrzymał zacni a na rade wysadzeni panowie! a coz inszego mam boga prosic, jedno abyeh to zezwolenie wasze do ostatniego zywota mego konca mogl znosc? A najpierwej sie o to starać trzeba, aby senatorska lawica co najlepiej byla postanowiona, która po królu w kazdej rzeczywospolilej jest najprzedniejsza. U nas jest zložona malo nie ze wszelakieh urzednikow tak duchownych jako swieckieh. A przeto wielka pilnosć król czynić ma okola obierania tych urzednikow, ktorymi zwyczaj jest zasadać koło senatorskie, które jest najwyzsza rzeczywospolitej rada, pospolitego dobra i zaonosci strózem, które króla i zwierzchnego pana do pieknych a uczciwych rzeczy pobudza, od pospolityeh nieuczciwych odwodzi, a złe jego chęci hamuje; bez którego rady, zdania i zwierzchności nie w rzeczywospolitej ani za granicą czynić się nie godzi.

Okrom senatu, który o najprzedniejszych sprawach rzeczywospolitej radzi a nigdy nie bywa zbieran, jedno dla ważnych spraw i to na sejmie, godzi się królowi miewać przy sobie kilka osób, którzyby od jego boku nigdy nieodstępowali, z ktoremiby się o wszelkieh rzeczach namyslał, a z nimiby radził o rzeczach ku czynieniu potrzebnych; i owszem, gdy ma wszystek senat albo pany radne zebrać, aby się z temi pierwej w kazdej rzeczy, rozważając ją na tę i na owę stronę, namówił, niżliby ją przed wszystkim senatorskim kołem przelożył. 2) Przyro-

1) Sueton in Octa. c. 58.

2) Późniejszych czasów, to jest r. 1573 prawo ustanowione, ażeby prócz ministrów jeden arcybiskup albo biskup, jeden wojewoda i dwóch kasztelanów rezydowało przy hoku królewskim. R. 1641 odmieniona liczba: na lat dwie dwudziestu ośmiu naznaczają, to jest: czte-

dzenie do tego ciągnie, zwyczaj ludzki też to niesie, iż każdy człowiek ma tych, z którymi towarzysko żywie, którym się pierwszej rady o swych rzeczach zwierza, niż się z nimi pokaże. Jako daleko więcej zwierzchnemu panu godzi się, aby miał około siebie ludzi takowe, którymby się z myślami swojemi pierwszej otworzył a ich też zdanie w tej mierze usłyszał, z nich wyrozumiał, jeśliby się co w tej mierze (jako myśli) sprawić mogło albo nie? Tym sposobem i o drugich wotowaniu będzie potem lepszy rozsądek dawał i, gdy w kole senatorskiem spór jaki o co będzie, łatwiej będzie mógł obrać to, co się jemu i rzeczypospolitej pożyteczniejszego bydz' zda. Lecz takowi, którzy przy boku królewskim ustawicznie będą a do takich tajemnych rozmów będą przypuszczani, trzeba, aby byli wierni i milezieniem ozdobieni. Bo wiele złego ztąd przychodzi, gdy rady zwierzchnych panów nierozumnie, skwapliwie a przed czasem bywają rozgłaszane.

Są monarchowie, którzy każdemu powiatowi do spraw tak domowych jako też postronnych dawają takie poradniki albo sekretarze, aby sprawy im poruczone odprawiali.

Chwalebny to zaprawdę jest obyczaj, a panom zwierzchnym nad wielkimi państwami przedłożonym, a zwłaszcza którzy z różnemi narody spólne sprawy mają, bardzo potrzebny.

Albowiem, gdy kto sam jeden wszystkie sprawy na sobie nosi, tedy i sam znoszeniu tak wiela brzemion nie prawie dosyć uczynić może, i sprawy leniwiej idą, a ci, których się rzecz toczy, większy nakład podejmować i więcej czasu tracić muszą.

Zaś gdy każdy pilnuje tego, co na jego urząd należy, tedy się sprawy rychlej i lepiej odprawiają, a jeden nie bywa tak wielkiem mnóstwem spraw zatrudnion; ludzie też tak swoi, jako i postronni, z mniejszym nakładem i czasu trawieniem do domu się wracają. Gdy miejsce któregokolwiek z tych sekretarzów wakuje dla śmierci albo

---

rech biskupów, ośmiu wojewodów, szesnastu kasztelanów tak, ażeby przez półroka jeden biskup, co trzy miesiące jeden wojewoda i dwóch kasztelanów rezydowało przy królu. Co do tego czasu trwa. Przyp. drug. wyd.



dla której inszej przyczyny, nie biorą tego królowie na się, aby na jego miejsce, kogoby chcieli inszego, dali; bo pospolicie do tego przekaża prośba wielu ich, iż nie tego, kogoby chcieli, chocia też i godnego, obierają, ale kogo im jakoby po niewoli wtracą. A tak wszystko bywa w mocy drugich sekretarzów, aby oni obrali; a na miejsce zmarłego wsadzają, kogo rozumieją bydź do tego prawie godnego.

Słusznaby też rzecz była, żeby król przy panach radach, gdy o rzeczypospolitej radzą, osobą swą był; bo oprócz tego, że ich dowcip, słuchając jak wotują, wybaczy: też i to, do czego się kto więcej zgodzi, pozna i samę rzecz, która się toczy, dostateczniej wyrozumie i dekret uczyni taki, który z większym pożytkiem rzeczypospolitej będzie. Lecz gdy się trafia niezgodne wota senatorów, co by miał król czynić, jeśli ma liczyć wota albo je ważyć? niżej, gdzie będzie rozmowa o uchwale panów rad, powiem. Teraz o urzędzie senatorskim nieco przypomnę, bez którego, jakom powiedział, nie się królowi w rzeczypospolitej poczynać nie godzi; gdyż wedle ich zdania prawa bywają stanowione, sądy odprawowane i wojny podnoszone. Wielki tu urząd i ciężkie brzemię jest, a niewiem, jeśli nie większy i trudniejszy między wszystkimi inszemi urzędy, wyznawać się i okazazować bydź stróżem rzeczypospolitej i obrońcą. Niech żaden nie będzie tego o sobie nniemania, żeby kto przystojnie sprawować mógł bez wielkiego rozumu, większego zwyczajaju, a mądrości i owszem daleko większej, bez wagi wyroku, bez rozmaitego porady sposobu.

## XI.

1. Co przynależy na senat i na wszystkie insze osoby radne, aby około wotowania na wszystko baczenie mieli. 2. Aby się skwapliwego a nierozumnego wotowania wystrzegali. 3. Namiętnościom serdecznym aby się nie podawali. 4. Aby na ucziwość pierwsze baczenie mieli. 5. Aby na drugich dobre wota szczerze przyzwatali. 6. Aby to śmieli mówić, co rozumieją bydź dobrego albo spr-

wiedliwego. 7. Aby u siebie więcej rozważali wota, niżli je liczyli. 8. Potem jest zamknięcie.

Słusznie tedy czelniejszym osobom, którzy tak wielkie rzeczy na swej głowie noszą, bywa rozkazano, aby z wielką pilnością a długo wszystkiemu się przypatrywali, we wszystkie rzeczypospolitej części pilnie patrzali, obaczając sprawę, o którą w radzie rozbieganie ma być; niechajby u siebie pilnie uważali czasy, miejsca, osoby i postępki rzeczy tego czasu, którego się co dzieje; zawždy niech się rozumu radzą, rzeczy dawniejsze z terazniejszymi niechaj zrównawają, a biorąc z nich wzór niechaj przyszłe rzeczy opatrują, a rozmyślając o nich niechaj wiele czasu trawią.

Przetoć Homerus powiada być rzecz nie słuszną, aby zwierzchny pan miał całą noc spać, którego obronie wiele ludzi poruczono a na którego staraniu należą największe sprawy.

Który wyrok tak wielce waży ten człowiek, iż go nieleđa któremu Grekowi przywłaszcza, ale pisze, jakoby te słowa sam bóg mówił. Które rozkazanie iż należy wszystkim, którzy na prostą do cnoty drogę nastąpili, tedy i owszem najwięcej należy przedniejszym w rzeczypospolitej panom; to jest: aby ten czas, który sprośne pospólstwo obraca na biesiady i na gry, oni obracali częścią na spanie, częścią na wynajdowanie rady o dobrem rządzeniu rzeczypospolitej. Bo którzy albo spawszy całą noc albo kosztownymi potrawami i trunkami bawiwszy się przychodzą do rady nie rozmyśliwszy się, ani się do tego zgotowawszy, ci zaprawdę bez przygany w tej mierze być nie mogą. Przeto trzeba radnemu panu widzieć pierwej wady albo niedostatki rzeczypospolitej i ono wszystko, o czem ma być rozmowa w radzie, żeby się do rady i do rozmowy dobrze nagotował.

Bo owego porywczego o wielkich rzeczach mówienia trzeba się strzedz; gdyż panowie radni nie tak się mają popisować prędkością wotowania, jako ważnością rzeczy; co zaprawdę nie może się in dobrze poszańcować, jedno przewidziawszy naprzód i dobrze rozpatrzywszy wiele rzeczy, z którychby obrać mogli to, coby najpotrzebniejszego było. Jeśliby się kto na prędkie a nierozmyślne wotowa-

nie zbyt albo umyślnie wysadzał, zda się, że to więcej roście z okazowania niepotrzebnego, niżli z rozsądku statecznego, i bez płochości tam bydź nie może. Bo często się trafia, iż kto co raz nierozumnie wyrzeczy, tego napotem upornie broni. Która rzecz acz w każdej osobie jest przygany godna, ale najwięcej w osobach czelniejszych, które w rzeczach wielkich wotują a radzą chcąc, aby nie tylko z strony dowodu rozumem uczynionego, ale też i z strony zwierzchności ich były ważne. Dobrze przeto Aleksander Severus rzymski cesarz uczynił, który strzegąc tego, aby kto będąc niegotów nie wotował, dawał czas ku rozmyśleniu. A przeto ci, którzy o rzeczach ważnych a wielkich umyślnie z prędką, a bez rozmysłu i sami mówią i po drugich tego chcą albo je na to wyciągają, o tych ma bydź rozumiano, że to na okaz czynią; a którzy też nie rozważywszy pierwiej u siebie spraw, o których rada ma bydź, przychodzą do koła radnego, to jest, do onego świętego rzeczypospolitej kościoła: ci niechaj wiedzą, iż od boga słuszne karanie odnoszą za złe przeciw rzeczypospolitej zachowanie.

A o tych zasię co mamy rozumieć, którzy do tego świętego kościoła z zakrwawionemi sercy przychodzą, będąc ku zaskrodeniu komu niesprawiedliwie tak gotowi, iż się też o to z wielką swoją niebezpiecznością kusić śmieją? Nie może zaprawdę serce waśnią, gniewem albo jaką popędliwością wzruszone ani rozumowi dać się rządzić, ani na prawdę przyzwalać. Nie może sprawiedliwie sądzić ani prawdziwej rady bezpiecznie albo wolnie dać, który sam sobą nie włada, będąc złym namiętnościom poddany. Bo które może bydź okrutniejsze panowanie, które tyraństwo sroższe, jako gniew, waśń, zajętrzenie, nieukrócone poządliwości, pragnienie przewodzenia i chęci nieprzystojne, które światłość serdeczną zaćmiają, wolność woli wydzierają, a człowieka, który się im poddał, i tam i sam odrywają? Przetoż i takowego złego wzruszenia serdecznego czelniejsi panowie powściągać mają, a rozumem je jakoby w koło kręcić i rozruchów wystrzegać się pilnie mają, które z gniewu, waśni i inszych burzliwych namiętności pochodzić zwykły. Mogąc nas rozmaite przykła-

dy i naszych i dawniejszych czasów nauczyć, iż wielkie a ciężkie nędze i upadki tak na rzeczpospolitą, jakoteż i na domowe każdego obejście dla waśni a rozruchów czelniejszych panów przychodziły; bo miewają wiele pomocników, którzy przy nich zostawają, które przy sobie mając jakoby zgromadzone wojsko, tak w domu, jako i w radzie i gdzie jedno mogą, wszczynają między sobą tak wielkie waśni, iż się zda, jakoby jeden drugiemu na gardło stał. A nie jest to rzecz wierze podobna, aby pojednanie ich, chociaż bywa znaczne i przy wielkiem zgromadzeniu, miało być szczere; którzy za małe czasy bardzo wielkie rozruchy między sobą wszczynają, a jakoby szerszenie przeciwko sobie powstawają. I niemoże to być, aby ci, którzy między sobą niezgodni są, a sobie z lekka przyjaciółmi, mogli tak w rzeczypospolitej jako też w domowych potocznych sprawach zgodę i spokój postanowić.

Ma się też do tego pilnie przykładać senator każdy, żeby tę rzecz, o której ma być rozbieganie w radzie, dobrze wyrozumiawszy, wszystkie rady swoje ku poczciwej przystojności obracał, od której dla jakiegokolwiek pożytku odstępować, zawsze za sprośną rzecz miewano. A aczkolwiek się częstokroć sereca ludzkie wielą rzeczy zatrudniają, iż nie łatwo mogą rozemnać, co jest uczciwego: wszakże w rzeczach jawnych człowiek dobry od poczciwej przystojności odstępować nie ma. Lecz wiele rzeczy jest, które nam uczciwą przystojność okazać mogą, jako: rozum, który jest jako oko rozemniające światłość od ciemności, zdrożne rzeczy od nieprawych, niecnoty od cnót; potem ją też okazać mogą urzędy i powinności cnotę forytujące; ktemu też same prawa i ludzkie i boskie. Niech przeto na wzór będzie w kole senatorskiem rozbieganie o mężobójstwo, jeśli winą, czyli gardłem ma być karane?— bo są niektóre rzeczy, które się i na tę i na ową stronę w tej mierze mówić mogą, którym się ma pilnie przypatrzeć a porównywać je ten, kto by chciał na to sprawiedliwie a z pożytkiem rzeczypospolitej wotować. Za winą pieniężną pomaga starodawny tej ziemi zwyczaj, który jest między artykuły prawa policzon; pomagają też i pożytki na przyjaciół zabitego przychodzące, którzyby nie wzięli, kiedyby

mężobójca był zabity. Zasię też czyniąc wet za wet, karanie mężobójcy niepożyteczne będzie rzeczypolitej, która zawždy straciwszy jednego człowieka, musiałaby i drugiego stracić; a tak niemalby kto, że pieniężną winą karać mężobójce, której jakikolwiek potem w rzeczypolitej mógłby bydź pożytek. Do tego też wielce pomagają zasługi ludzi szlacheckiego stanu przeciwko tej rzeczypolitej, która za niejaka nagrodę zasług ustawiła im to prawo, aby głowa ich od chłopą gardłem, a głowa chłopka tylko dziesięcią grzywien pieniędzy naszych od szlachica płacona była; bo sama szlachta między sobą na sto grzywien głowę przyjacielską szacuje. A teć są rzeczy, które winę pieniężną potwierdzają albo forytują, a główną wadłą. Z drugiej strony zasię mają te rzeczy bydź rozważone i poznane, które pieniężną winę zbijają a główną stanowią. Naprzód wedle praw bożych i wszystkich niemal narodów, okrom nas, mężobójce gardłem bywają karani; potem i rozum sam, który jest jakoby jaka światłość a świeca żywota, pokazuje to, że sprośna rzecz, z ludzkiego zabijania pożytek jaki czynić albo zysk brać, a iż nieczem inszem nie może bydź nagrodzone mężobójstwo, jedno zamordowaniem mężobójcy. A jeśliż karanie ma bydź występкови równe, a gdzież się tedy więcej ona równość pokazać może? jedno karaniem mężobójce na gardle, bo żadna rzecz nam tak miła nie ma bydź, jako żywot ludzki. Nadto, ponieważ prawa nasze osądzają onych na gardło, którzy cudze rzeczy kradzionych obyczajem odejmują, a czemuż i ci nie mają bydź na gardle karani, którzy komu zdrowie odjęli?— bo ono, co za pieniężną winą chcąc ją mieć przytaczają— że jeśliżby mężobójce na gardle byli karani, musiałaby rzeczypolita straciwszy jednego człowieka zawždy zarazem i drugiego stracić— tedy to daleko prawdy. Albowiem a któż tego nie wie, iż bardzo wielkie mnóstwo ludzi prawo dla złodziejstwa traci?— co jeśliż karząc złodzieje nie rusza nas nic ta ginących ludzi szkoda, a czemu nas ruszać ma, gdybyśmy mężobójce także karali? jakoby mająćności ludzkie w większej wadze bydź miały, niżli same gardła, albo jakoby większą szkodę rzeczypolita wzięła zabiwszy mężobójcę, niżli

złodzieja. A co powiadają o zasługach szlacheckiego stanu, dla których tę różność karania uczyniono, bardzo to nikiżemna; a niewiem, jeśli nie tak głowami kmieciemi jako kostkami grać chcieli, którzy ją za dziesięć grzywien oszacowali, gdyż zaś kmiecicia, któryby szlachećca zabił, gardłem karać postanowili. Tak wiele jest rzeczy nieprzystojnych w tej nierówności karania, iż dziwna rzecz, jako który człowiek mógł o niej i pomyśleć; któremi nieprzystojnościami i rozum się ludzki obraża, i sądy ludzkie bywają wzgardzone i światło sprawiedliwości, między cnotami najszlachetniejszej, bywa zaćmione i rozkazanie boże bywa w niwecz obrócone. Tom tu na przykład dla tego powiedział, abych okazał, że trzeba panom radnym każdą rzecz i na tę i na owę stronę pilnie rozważać, a potem spór o wszystko czynić pierwej, niżliby wotowali, coby z pożytkiem rzeczypospolitej było?

Lecz nie mamy tak rozumieć, żeby on za rzeczapolitą wotował, kto albo za pożytkami swemi własnymi idzie, albo go miłość, albo waśń przeciwko któremukolwiek stanowi unosi; jakoż jednak jest to rzecz nie tajna, że wiele ich piętnej winy bronią z waśni przeciwko kmiecemu stanowi a z miłości przeciw szlacheckiemu. Nie może serce miłością albo waśnią przeciw komu palające prawdy poznać; nie może ten, który gardzi bogiem i ludźmi, ani uczciwości ani prawdziwego rzeczypospolitej pożytku obaczyć.

Lecz ci co czynią, którzy piętnej winy bronią? Śmiech tylko z siebie postronnym narodom czynią, śmieszki z głów kmiecych stroją, okrucieństwo nad tymi, z których największe pożytki biorą, płodzą, prawdę bożą w niesprawiedliwości (jako Paweł mówi) tłumią, nadto jeszcze bogu prawdę swoją do ich serc podawającemu zuchwale onemi słowy odpowiadają: Wiadomości dróg twoich niechcemy. 1)

Ale o tem napisałem dostatecznie w książkach, którem o karaniu mężobójstwa wydał; a tu dla przykładu przywiódłem trochę, żebych w rzeczy tak jasnej radzenia sposób jakokolwiek pokazał.

1) Iov. 21. v. 14.

Należy też na wiernego senatora, na drugich uczeiwe wota zezwalać, a dla waśni, którąby miał przeciw nim, nie kręcić ani odrzucać wotowania onych, którzyby dobrze wotowali. Bo to jawna, iż często o rzeczypospolitej niektórzy tak dobrze wotują, że kiedyby one wota od wszystkich były pochwalone, nie źleby się rzeczypospolitej posłużyło. Ale iż podobno ci, którzy tak wotują, w nienawiści u niektórych bywają, przeto i w uczeiwości ich nie mają i wotami ich gardzą.

Nie baczą tego ci gardziciele, że ciężko przeciw bogu i przeciw ludziom grzeszą. Bo prawda, ktokolwiek ją mówi, z ducha świętego pochodzi tak, iż duchowi świętemu przeciwią się ci wszyscy, którzy się prawdzie poznanej przeciwią.

A ten grzech nie ma być lekce pokładan; a niewiem, by to nie on grzech był, o którym Chrystus 1) powiada, że ani w tym ani w przyszłym wieku nie będzie odpuszczon. Są też niektórzy, co nie z waśni przeciw osobie odrzucają wota, ale iż widzą, że to, co oni mówić mieli, drudzy już wyrzekli a do tegoż wotum je uprzedzili, a tak wstydują się albo to powtórzyć albo jawnie na owo ich zdanie pozwolić; przeto wymyślają szyderstwa, wrzкомо poprawiają albo niepotrzebnie się zabawiają.

I bywa to, iż gdy chcą, aby się zdali być mędrszymi, okazują się być głupszymi, a ich rzecz ani początku ani końca nie ma; sam co mówi, mało tego rozumie, a owi, co słuchają, daleko mniej. Był ten obyczaj u senatu rzymskiego, iż gdy przedniejsi spytani wota swoje podali a wyprawili onę rzecz, o którą szło, tak dobrze, iż więcej niepotrzebowała: tedy się już drudzy wotowaniem nie bawili, ale prosto na one wota pozwalali. I wspominają historykowie one pospolite słowa, które consul 2) albo którykolwiek urzędnik w tej mierze mawiał: Którzy tak rozumiecie, idźcie na tę stronę, a którzy nie tak, na onę. Przeto też takie postanowienia zwano od przecho-

1) Math. 12. v. 32.

2) Konzulami zwano w Rzymie zwierzehne pany, których co rok innych po dwu na to obierano.

dzenia. Lecz ja tego niewidzę, czemu by się kto miał wstydać pozwolić jawnie na to wotum, które mu się podoba? Bo oni, co niepotrzebnie mówiąc czas trawiają, więcej mają być poczytani za sofisty próżno się okazujące, niżli za wymowce albo za miłośniki prawdy. Zaprawdę ludzie uczciwi a rzeczpospolitą miłujący srodze bywają obrażeni i od tych wykrętaczów i od onych wzgardzicieli poznanej prawdy. Trzeba się tedy i tej wady strzedz a na prawdę, kto jakąkolwiek pokaże, szczerze pozwalać. Wielką zaiste narodowi ludzkiemu krzywdę czynisz, jeżeli to rozumiesz o sobie, że więcej, niżli wszyscy insi, i widzisz i znasz. Wielką zaprawdę przyganę na się bierziesz, jeśli łapając twojej chwały, jeśli też twojej przeciw komu waśni folgując, albo wykraczasz albo to, co on znacznie a po prostu powiedział, odrzucasz. A nie jest żaden większy znak skromnego rozumu, a rzeczypospolitej więcej niżli sobie i o sobie mniemaniu służącego, jedno swe niedobre odrzuciwszy, na drugich dobre wota szczerze przyzwolić; o czem wypisałem w rozdziele o posłach.

Jest też to rzecz bardzo potrzebna do wotowania, abyś to śmiało mówić, co rozumiesz. Bo koniecznie niegodni są senatorskiej ławicy, którzy wiarę i cnotę swą kryją, bojąc się czelniejszych panów albo pospolitego człowieka; jako też kaznodziejskiego niegodni są urzędu, którzy dla wielkiego ludzkiego w grzeszeniu zezwolenia nie karzą ani strofują występków; ponieważ to na kaznodzieję należy, chociażby mu też i o gardło szło, w kościele wołać, grzechy na oczy wyrzucać i kazać, chociażby też lud widział pyszny, skrzyżny i ku ukróceniu trudny. Chybaby pan radny nie tego miał patrzeć, co by trzeba w rzeczypospolitej sprawić, ale tego, co by się sprawić mogło.

Aczkolwiek lepak pospolicie mniemają, że to na mądrego należy ustępować czasowi: wszakże jeśliby ci, którzy przedniejsze miejsce w rzeczypospolitej mają, puszczali na stronę wota swe, któreby na miejscu swem senatorskiem czynić trzeba, ci słabo o swej zacności radzą, zwierchności swej niedosyć czynią, prawdę, o którąby gardło mieli dać, opuszczają, a one za nie mają. Lecz o radny



panie! na najwyższy ty rzeczypospolitej stan wezwan jesteś, za stróża i obrońcę rzeczypospolitej obran, dobrodziejstwa rzeczypospolitej zapomóżon: a więc ci by się nie godziło wdzięczności sercem i rzeczą samą okazować, wyznawając prawdę a broniąc jej, wzgardy i waśni złoźników mężnie odnosząc i znaszając? Jeśli się ludzi dla prawdy opuszczonej nie boisz, bój się boga, który pomni i słuszne i niesłuszne rzeczy, karze złość a nagradza zapłatami dobroć. Nie jesteście to rzecz nowa, ani też niesłychana, że prawda nienawistna i gorzka jest i zawždy była tym, którzy się enotami mało bawią; ale ty nie możesz inaczej okazać się byđź miłownikiem prawdziwej enoty, jedno odnoszeniem dla niej waśni i trudności jakiegokolwiek. Przy stanowieniu kaźdej rzeczy najlepiejby było, wota nie tak liczyć, jako je ważyć. Bo ten obyczaj liczenia ich aczkolwiek jest przyjęty, wszakże jako często szkodliwy bywa, łącno się to pokazać może— aczkolwiek to nie może byđź bez obrażenia onych, których wota, chocia ich więcej, odrzucone będą. Wszakże król albo ten, który przodkuje w radzie, dawszy tego słuszną przyczynę: dla czego na onych zdaniu, których mniej, przestawa, łącno takowemu obrażeniu zapobieży. Tylko tego niechaj strzeże król, żeby któregokolwiek jednego albo trochy niektórych ludzi zwierzchności nie tak wielce sobie ważył, jakoby drugich, chociaż ich więcej, dla nich nie zaniedbawał; bo pospolicie ztąd rosną strony, to jest: jednego przy drugim zostawanie w radzie i zamieszania między pospolitym człowiekiem. A przeto jeśli wota mniejszej strony będą się zdały sprawiedliwsze, słusniejsze i rzeczy pospolitej pożyteczniejsze; albo jeśli też samemu królowi albo w radzie przedniejszemu cokolwiek lepszego na myśl przyjdzie: niech okaże przyczynę: dla czego co różnego od wynalazku większej strony ma byđź przyjęto? Lecz to niech czyni skromnie nie strofując nikogo.

A jeśli by ta rzecz potrzebowała wielkiego rozmysłu, niechby na inszy dzień odłożył oznajmienie zdania swego i wyroku uczynienie. Lecz jako szkodliwa rzecz, tylko liczyć wota a nie ważyć ich, też posłuchajmy. Miały między sobą jednego czasu członki ciała człowieczego rozmo-

wę o słońce: jeśli jest światłe czyli ciemne?— a gdy wszystkie członki porządkiem wotowały, że jest ciemne, same tylko oczy powiedziały, że jest światłe. Rozum człowieczy odrzuciwszy one wota, które drugie członki powiedziały, chocia ich było wiele, na samych oczu wotum pozwolił i za niemi skazał. Rozgniewały się bardzo drugie członki, że zdanie oczu nad takie mnóstwo zdania ich przełożone; ale gdy ich pytano, coby za różność była między światłością i ciemnością, a one tego nie mogły uczynić okrom sprawy oczu: pozwoliły na owo wotum, które oczy uczyniły, a rozumów rozsądek pochwaliły.

A przetoż Panormitanowi człowiekowi w prawie biegłemu zdało się, aby większa wiara była dana jednemu, który ma po sobie dowód i świadectwa pisma, niżli wielkiemu mnóstwu ludzi, niemającemu dowodu ani takowego świadectwa. Ten tedy obyczaj pilnego rozważania wotów łącno otrzyma miejsce w zgromadzeniu ludzi, którzy chcą rozumowi używać a nim się sprawować.

Bo a cóż po mnóstwie bez rozumu? Aza nie jest podobne rzucenie kostek, które tem jest lepsze, im się więcej oczek na wierzchu ukazuje? Co jeśli by liczba w radzie co ważyć miała, tedyby najwięcej zaprawdę o to się starać trzeba, żeby dobre a co najgodniejsze a najmędrze ludzi obierano w radę, aby źli a niebaczni nie byli do przemagania albo do wygrawania jako oka u kostek. Przelomilyby były i one członki człowiecze, powiedające słońce bydź ciemne, dwu oczu wotum, by się był rozum zwierzchnością swą w to nie włożył a nie skazał tak, jako się rzecz w sobie ma. Ale rzeczesz, że częstokroć ta rzecz, o którą spór idzie, bywa tak trudna, iż niewiedzieć, która strona więcej ważności ma? i dla tego trzeba na ono zezwalać, na co więcej ich wotuje. Niechby tak było, że w rzeczach trudnych trzeba się tego dzieć, na co więcej ich wotuje— ale w rzeczach jasnych a łącznych aza nie więcej się samej szczerości rzeczy mamy trzymać, niżli mnóstwa mówiących? Bo na to radzi rozum człowieczy, szlachetny boży dar, na to radzą i dobre obyczaje, na to nam radzi i professio nasza, zalecając nam z wielką pilnością prawdę a fałsz tępić; toż fun-

dament nasz Chrystus bóg przykazuje, który mowę swoją prawdą a diablowę kłamstwem bydź powiada. Niech przeto będzie jakie chce mnóstwo, które wiedząc i chcąc twierdzi kłamstwo: azaż nie ma bydź poczytano za potomstwo onego ojca kłamstwa, w którym prawdy niemasz? Co jeśli tak jest, azaż nie jest rzecz godna, aby lud chrześcijański opuścił takie mnóstwo, chocia też liczbą, pompą, świetnością, bogactwem i majestatem drugą stronę przechodzi? Bo zaprawdę, byśmy byli prawdziwie Chrystusowymi, tedybyśmy tych, którzy nam na fałsz radzą a bronią go, jako nieprzyjacioly pana a mistrza naszego opuścili. Tęsknoć już i mnie i drugich, że się tak często bawię ganiąc zwykłe karanie mężobójstwa; a wszakże zda mi się, abych tego za każdą przyczyną nie opuszczał. Coż ma pieniężne karanie za morderstwo po sobie, okrom dawności a mnóstwa wołających? Ale przy karaniu na gardle stoi sprawiedliwy rozum, rozsądki wielu narodów i prawda z bogiem samym. A przedsię tacy jesteśmy ludzie, iż przeciwko jawnej prawdzie dopuszczamy kłamstwu przez tak wiele wieków panować, tyranstwu jesteśmy posłuszni a słuszne drogi i sprawiedliwość odrzucamy. Ale rzeczesz, że to na onych należy, którzy są możniejsi. Dobrze, niech tak będzie.

Którzy tedy są niedźwiedziowie, którzy pardowie, które bestye srogie a straszliwe, którym prorocy 1) duchem bożym natchnieni królestwa ziemskie przypodobywają, jeśliż nie ci, którzy radzą na tak wielkie tyranstwo i bronią go? A któreż insze jest potomstwo Kainowe, które jest potomstwo onego starego węża, który (jako Chrystus 2) świadczy) mężobójca jest od początku—jeżeliż nie ci są, co tak wiele przyczyn dawają do mężobójstwa? Ale już temu niech będzie koniec, ponieważem o tem na inszem miejscu szerzej pisał.

Który przeto dobrze się rozmyśliwszy do wotowania przystąpi, na ucziwą przystojność przedniejsze baczenie będzie miał, złym namiętnościom nie będzie się poddawał, drugich sprawiedliwe wota będzie szerze pochwa-

1) Daniel. 7.

2) Jan. 3. w. 34.

łał, co rozumie bydź dobrego, bezpiecznie powie, a przy wotowaniu więcej będzie patrzył ważności wotowania, niżli liczby albo mnóstwa: o tym będziemy rozumieć, iż nie skwapliwie dla lenistwa, nie przewrotnie dla popędliwości albo namiętności serdecznych, ale i poważnie i wiernie i mężnie mówi, nie dla sławy swej albo stronie której kwoli czyniąc, wszystko z miłości rzeczypospolitej czyni, a dobrego senatora urząd i powinności dostatecznie wykonywa.

## XII. O sędziach, hetmanach, a starostach albo przełożonych zamkowych albo miejskich.

Ponieważem już królewskie i senatorskie obyczaje wypisał, mówmy też co o dragich urzędnikach, których różne urzędy są. Ci w rozmaitych rzeczachpospolitych są rozmaici; wszakże są niektórzy przedniejsi, bez których żadna rzeczpospolita stać niemoże: jako hetmanowie i sędziowie. Hetmanów jest urząd, aby ojczyzny od nieprzyjaciela w polu bronili; a sędziów, aby sądzili a sprawiedliwość każdemu czynili. O tych obojch na swem miejscu powiemy.

Są też drudzy, którzy ani sądzą ani wyrokami swemi co stanowią— ale co drudzy postanowili, wykonywają, jako są: przełożeni nad zamkami i nad miastami, albo od króla albo od pospólstwa postanowieni. Aezkolwiek i ci niektóre zamierzone sprawy sądzą, lecz najprzedniejsza ich powinność jest, pokój doma między ludźmi stanowić, nagłemu wtargnieniu nieprzyjacielskiemu odpór dawać, granic powiatu swego bronić, a rozkazania albo wyroki królewskie i sędziów wykonywać. Bo próżnoby królowie co stanowili, próżnoby sędziowie sądzili, jeśliby onych nie było, którzyby takie rozkazania wykonywali.

Przydało się było w jednym mieście bardzo ludnem, iż niekótorego ceklarza, człowieka prostego rodu, ranil szlachcic, którego ja dla ucieiwości nie mianuję. On raniony uciekł zarazem do balwierza, żeby sobie ranę dał oprawić; ale potem z domu onego balwierza albo będąc gwałtem wywleczony, albo gdy sam dobrowolnie wyszedł, na ulicy zabit. On szlachcic tak mężnie poczawszy w mieście, póki chciał, bez karania przemieszkawał, potem z miasta wyjechał o południu, kiedy chciał. Ale cóż powiadam,

że szlachcic zabił prostego czelaka, którego głowę trochę pieniędzy zapłacić wolno i z prawa dopuszczono? — trafiło się w tenże mieście, gdzie był rozmaitego ludu zjazd, że szlachcica; którego gardło daleko drożej szacują, szlachcic zabił w południe na rynku, na co wiele ludzi patrzyło — a jako to bez karania uczynił, a tak też i bez karania ztamtąd uszedł. To macie rzecz, która się jawnie stała; teraz słuchajcie, co się więc w domiech trzęsie. Niektóry człowiek uciekając przed tymi, od których już był ranion, z trefunku wbieżał w dom niektórego mieszczanina, w którym wiele ludzi, jako to pospolicie bywa po południu, biesiadowali; i prosił ich nieborak o pomoc, żeby go zachowali a od gwałtu goniących obronili. Ale ci, którzy go gonili, nadszedłszy na on dom a rozegnawszy wszystkie, którzy chcieli zastawić, uderzyli na onego nędznika i tak wiele ciężkich mu ran zadali, że w krótkim czasie z onych ran umarł. Zbieżeli się w tym czasie domownicy i sąsiedzi wszyscy, oglądowali onego ranego, a on już leżąc kona — a oni mężobójcy szli, gdzie chcieli, kiedy chcieli, nikt im nie przeszkadzał. Lecz o tem, co się w domu stało, podobno urząd nie wiedział; a o onych mężobójstwach co rzeczesz, które się na jawnych miejscach stały? Ja zaprawdę tego mniemania jestem, że przełożeni zamkowi albo miejscy, albo którykolwiek inny urząd miał te mężobójce albo zarazem pojmać, albo uciekające gonić i pojmać, a sami je skarać albo skarać kazać. Ale stało się, jakom powiedział, nieinaczej — jedno jako w lesie albo na puszczy, gdzie żadnego człowieka przełożonego nie masz. Cóżżeście wtenczas o przełożeni czynili? Zaprawdę miłościwi, sławni i wielmożni panowie! bardzoście leniwi, a to z wielkiem pospolitym złem, i przeciwko ciężko karania godni. Twoja to tedy rzecz jest o najjaśniejszy królu! takie urzędniki i przełożone zamkom, miastom i powiatom dawać, którzyby pokoju domowego wiele bronili. Co jeźliże się o to nie starasz, uczyniże lepiej, aby były rozprószone miasta i wszystkie zgromadzenia ludzkie, żeby każdy żywot swój wiódł, gdzieby mógł; ponieważ do obronienia gardła nie masz nic, coby pomagało w wielkim zgromadzeniu ludzi pod takimi starostami

mieszkać. O ostateczno nędzo! w tych domicach, w tych mieściech, krainach, mieszkać w tak wielkiej rozpustności, okrucieństwie, a niekarności! Ale już narzekania dosyć, pójdźmy dalej.

### XIII. O dozorcach obyczajów.

Jest też mem zdaniem i on urząd rzeczypospolitej potrzebny, któryby doglądał obyczajów ludzkieh. W onych starodawnych rzeczachpospolitych i greckieh i inszyeh narodów byli niektórzy przełożeni, co doglądali dziecinnych obyczajów, drudzy niewieścieh, a drudzy ludu pospolitego; a od tych trzech urzędów, nad któreni przełożeni byli i przezwiska mieli, że jedne zwano pædonomi, drugie gyneconomy, a inszenomofilaki, lubo strofarzmi; którzy nie tylko pisanych praw, ale i obyczajów ludzkieh doglądali a do uczciwości przystojnej przywodzili. Ludzie oni od Chrystusa dalecy tego mniemania byli, iż do ich rzeczypospolitej trzeba było takich urzędników, za których bojaźnią nie godziło się młodzieńcowi próżnować, w domiech nierządnych albo w karezmach zasiadać, ani się grani jakimikolwiek bawić; niegodziło się niewieście tak w ubiorach, jako też w inszyeh wszelakieh sprawach granie (jako mówią) przestępować; musiał radny pan, szlacheie i wszystko pospólstwo powinności swej patrzeć. My w chrześciańskiej rzeczypospolitej takowych urzędników nie mamy; a przetoż i staroświeckiej onej karności i obyczajów srogości większa połowica zginęła. Co jeśli by kto był, eoby rozumiał taki urząd byż niepotrzebny, ten (radnym) aby pilnie wejrzał w obyczaje wiela ludzi bardzo zepsowane. Najdzie takiego w senatorskiem kole, który zaniedbawszy sprawiedliwości, wotuje albo dla swego albo dla czyjzego inszego pożytku. Jeśli od niego będziesz pytał przyczyny takiego wotowania, odpowie, iż na się albo na swoje trzeba baczenie mieć. Ten aza niegodzien tego, żeby go z ławicy ruszono, który lepszym rozumie byż pożytek, niżliby sprawiedliwość? Naj-

1) *Pajdes* po grzecku dzieci, *gymajkes* niewiasty lub żony, *nomos* ustawa albo zakon, *fylakes* stróżowie.

dzie takiego, który z przodków swych ma bardzo wielką majątność; ten nad ludźmi swemi bez wszego wstydu hardzie rozkazuje, a cokolwiek mu się podoba swawolnego, rozpustnie broi— bo poddanemu nie godzi się przeciwieć panu ani go pozwać do prawa. A więc ten, który się tak nad poddanymi sroży, nie jest godzien strofowania dozorey? Są między starostami nad miasta, nad powiatami i nad zamkami tak królewskimi, jakoteż inszych panów, którzy zewsząd szukają drogi albo przyczyny do łupienia ludzi; i owszem i między tymi, którzy z łaski opatrzenia jakie za wysługi (jako ono mówią) na wieczność mają, najdują się, którzy i ludzie i bydła i rol i łąk źle używają, o których i król nigdy nie słyży, a ubodzy ludzkowie nie śmieją skarżyć. A więc się to i tym sucho odrzeć ma, którzy takowe rzeczy broili? Jest nadto i takich wiele, którzy swoich rzeczy sprośnie używają, we dnie i w nocy pija, majątność swoją i bogate ojczyste imiona rozpraszają; którzy jednak wedle obyczaju naszego o to nie bywają pozywani. Lecz jeźliże to jest z pożytkiem rzeczypospolitej, aby każdy rzeczy swoich dobrze użył, a używając mógł też rzeczpospolitą, kiedy podpomagać: zaisteć ci, którzy marnie utracają majątność, godni są, karania od dozorców albo przelożonych zato odnosić.

Najdzie nie jednego, co okrom tytułu szlachectwa nie ma nic, czemby się zalecić albo popisać mógł: człowiek bez majątności, bez sławy, na którego nie nie sieją, nie zna, dochodu też żadnego mu nie płacą. Ten pospolicie sług nie mało i z końmi chowa, w jego domku nie nie masz, jedno oszczepy, przyłbice, rusznice, miecze i wszelka insza broń, którą jest straszny wszystkim sąsiadom, grozi ranami, a odpowiada, komu chce. Temu się żaden sąsiad niemoże oprzeć; bo kto się bawi domowem gospodarstwem, trudno mu wojować; żaden go nie śmie pozwać ani go staroście oznajmić, chyba ten, ktoby się chciał na jatki wydać. Wiele ich do niego przychodzi z pokorą, przepraszając go w tem, w czem mu nigdy nie przewinili, ale co on sam zmyślił; a on czem dalej, tem swawolniejszy bywa. A więc taki dziw nie ma podledz kar-

ności dozorecy? Wspominają historykowie, 1) którzy sprawy rzymskiego państwa wypisali, przykłady srogie strofowania i karności, która bywała naonezas. Cornelius Rufinus, który z wielką sławą dwakroć był najwyższym sprawcą i dictatorem, iż z dziesięci grzywien srebra dał sobie naczynia narobić, jakoby dał zły wzór do zbytku: ruszon był z koła senatorskiego. Duronius, iż był skasował ustawę, która była uczyniona o pohamowania kosztownych kolacyj, też był ruszon z rady.

Livius Salinator Klaudyusza Nerona, z którym urząd trzymał, wyrugował, że się był nie szczerze z nim pojednał.

A tak trzebaby takich dozorców w każdym powiecie dwu obrać, którzyby pewnych czasów czynili opyt i wywiadowanie okolo obyczajów ludzkich albo i zachowania, jakimby się kto rzemiosłem bawił i czymby się żywił?

A próżnujące a żadnej rzeczy uczciwej nie pilnujące przeciwniki enoty żeby albo sami karali, albo królowi albo inszym urzędnikom na to wysadzonym oznajmiali, co się wždy jednak jeszcze w stanicach duchownych i do tych czasów zachowuje, których obyczajów i zachowania archidyakonowie są dozorcami.

#### XIV. O dozorcach małżeństwa.

A to o wszystkich dozorach w obec, z których osobliwe trzeba przystawiać do małżeństwa. Bo jeśli w mieściech każde rzemiosło ma swoje starsze, daleko więcej małżeństwu mieć przystoi, które są najmniejsze towarzystwa ludzkiego związku a święte dobrych ludzi źródła.

Wielkie niektórzy mężowie zwykli żonom swym czynić przykrości, które o nie najmniej narzekać albo się uskarżać nie śmieją, bojąc się większych trudności. Niewiasty też, zwłaszcza które w majątności i w przyjacioly są możne, zwykły się hardziej, niż przystoi, przeciwko mężom zachować. Niech się przeto mąż i żona starają o to, aby z osobami niewstydliwymi albo jakokolwiek jednemu

1) Valerius Maximus lib. 2 cap. 4.



z nich podejrzaniem i obcowania żadnego nie miewali, aby biesiad, kolacyj i nieuczciwych schadzek zaniechali, za niewiadomością albo też i nieprzyzwoleniem małżonki swej (jeśli małżonek) albo i małżonka (jeśli to żona czyni) aby okrom słusznej a dowodnej przyczyny gdzie indziej okrom domu nie nocowali; aby zaś jeden na drugiego zdrowie jakokolwiek nie czyhał, aby jeden drugiego nie bił; aby jako wspolek żywot wiodą, także wszystkie rzeczy między sobą spólnie z miłości znaszali, a jednym się ciałem stawali, to jest czlowiekiem jednym, jednego serca i jednej woli; aby się żona na męża oglądała a w uczciwości go miała jako głowę swoją, a jemu się pomocnicą okazywała i do chwaleń Boga i do szczęśliwego a spokojnego tu na świecie życia; zaś mąż aby był miłował żonę jak<sup>o</sup> własne ciało 1) a owszem tak, jako Chrystus miłuje kościół swój, za którego zbawienie sam siebie wydał. Naostatek niech oboje pomni, że rodzice swe i wszystkie przyjacioly opuścili dla związku małżeństwa, aby rozumieli, że ten związek trzeba przekładać nad wszelką inszą społeczność a wszelką miłość ludzką. Tym tedy sposobem miłość małżeńska bywa zatrzymana i zachowana, i od tego roście; a od rzeczy tym przeciwnych drobniej, rozrywa się i rozwiązuje. A przeto na strofarze należy, doglądać życia i obyczajów małżonków, jeśli by zła o nich sława była, albo się jeden na drugiego skarżył; jeśli miłość, powinność i pomoc w małżeńskim życiu sobie społecznie oddawają?— a gdzieby w tem która strona słabiała, aby napominali, występne albo słowy albo jakim inszym sroższym obyczajem karali, uporne albo zakamieniałe aby urzędowi oznajmili, któryby je słusznem karaniem do ich powinności przymusił. Nie szczęśliwego niemoże być w mieście, jeśli ten sposób życia nie będzie świętobliwie zaczął, zachowan i ustrzeżon. A które małżeństwo tego pilnie nie przestrzega, tedy to nie tylko samym małżonkom i ich dziatkom rozmaite a nieskończone makuly przynosi, ale i kościół boży i rzeczpospolitą plugawi, a czyni ją obrzydłą nie tylko swego kraju ludziom, ale i postronnym. Zaś rozwody aza się nie zdadzą być śmierci

1) Efez. 5. w. 25.

podobne? A przetoż tem więcej małżeństwą trzeba strzedz, żeby nie tylko od jakiej wady, ale i od podejrzenia były wolne.

### XV. O dozorcach rzeczy sprzedajnych i myńce.

Mam też za to, iż nie jest żaden, ktoby w tem wąpił, iż urzędnika takiego pilno trzeba, któryby się w rynku, to jest około targów zabawił, któryby o wszystkich rzeczach tak tych, które się doma rodzą albo je czynią, jakoteż z inąd przywiezionych dostateczną wiadomość miał a cenę im wedle czasu ustawiał. Na to by też niech pilnie baczył, jeśli by to było z pożytkiem rzeczypospolitej, iż jako żyto i mokre rzeczy wedle pewnej miary sprzedawają, tak by też mięso, ser, masło i insze tym podobne rzeczy na wagę sprzedawano.

A naprzód aby miał na pilnem baczeniu rzeczy, które przywożą i wywożą; aby doglądał, jeśli są dobre i nie-naruszone, a cenę im ustawił. Częstośmy to widzieli, iż tak wielkie mnóstwo zboża od nas wywożono, iż po wielkim urodzaju wielki niedostatek był u nas zboża, także też i mięs i serów i inszych rzeczy. Bo tak jakmiarz bywa, że drogość zboża czyni też wszystkich inszych rzeczy drogość. A przetoż urząd na to wysadzony, obaczywszy urodzaj zboża a rozrachowawszy, wiele zboża rzeczpospolita tak dla siebie jak i przychodniów potrzebuje, niech postanowi pewną liczbę wywożenia, żeby nasze pola niebyły komu inszemu rodzajne a nam płonne. Niech też i doma postanowią cenę, żeby ci, którzy obfitość mają zboża sprzedawając drożej, niż przystoi, majątności ubogich ludzi nie niszczyli i rzeczy drugich nie wzdrażali. Bo jakom powiedział, trudno bez tego ma być, żeby za drogością zboża drugich rzeczy drogość nie miała przychodzić. Słusznie ma być chwalon on obyczaj, który się w wielu państwach zachowuje, iż (gdy której ćwierci roku żyto albo i insze zboże najtańsze bywa) urząd skupuje go bardzo wiele i do miejskich spichlerzów dawa chować; iż jeśli by była od nieprzyjaciela niebezpieczność, albo się też ku jakiej drogości albo niedostatku zboża skłaniało, zawždy bywa dobrze opatrzona żywność ludzka.

Albowiem wiele przekupników chowają zboże na długi czas, aby je zasie czasu swego drożej sprzedawali. Ale temu urząd rozumem swym zabezpieczyć może, gdy zboże przedtem tanie kupione z spichlerzów wywozić a trochę drożej, niż je kupiono, sprzedawać rozkaże. Bo i wszystek zysk pójdzie na rzeczpospolitą, i przekupniowie muszą zboże taniej sprzedawać, gdy go będzie dosyć, niżby sprzedawali, gdyby go niewiele było. A tak i o toby postanowienia trzeba, a na owo zbytne wywożenie umiarkowania, którem wywożeniem zda się, jakoby pokarm z ust ludzi ubogich wydzierano; a jeśli nie to, tedy przedsię wielka drogość ztąd roście. Nieznośna jest w tej mierze piekarzów i szynkarzów przewrotność, którzy po tejże cenie i chleb i piwo, gdy zboże tanie, sprzedają, jako i kiedy drogo. A nieznośniejsza jeszcze jest owych, którzy gościowi drożej sprzedają, niżli sąsiadowi. Mówi bóg do 1) Izraelitów: przychodnia nie zasmęcisz, ani złupisz, boście i wy w ziemi egipskiej przychodniami byli. Ale ono jeszcze jest najnieznośniejszą, iż na sejmie, albo i na onych miejscach, na których król z paną radami, z wielkim zjazdem ludzi bywa, daleko drożej wszystko sprzedają, niżli na innych miejscach. Bo gdyż takowe sejmy dla rzeczpospolitej zbierane bywają, tedyć to zaprawdę jest rzecz nieznośna, żeby albo kupcy wtenczas większe zyski zbierali, albo ci wszystkie potrzeby drożej płacili, którzy o rzeczpospolitej radzą.

Co się powiedziało o zbożu, toż o wosku, o łoju, o skórkach, koniach, wolech, i o innych rzeczach ma się rozumieć! Wiele ich, którzy wywożeniem tych rzeczy i sami bogacieją i obfitość do postronnych ludzi przenoszą; a w tym czasie u nas głód na pospólstwo dla niedostatku i każdej rzeczy drogości. Szynkarze wielkiego swowoleństwa używają fałszując a przyprawując wina, i drogo szacując. A tak urząd na to wysadzony obaczywszy nakład, który oni czynią, a dozwoiliwszy im też słusznego zysku, niech i cenę ustawi, i takowe fałszerze, co przyprawują wina, karze. W kupowaniu i sprzedawa-

1) 2. Moysis 22. v. 21.

niu którychkolwiek rzeczy, jeśli by kto umyślnie jaki fałsz uczynił, niech tego urząd nie przepuszcza. Plato w swoich prawach rozkazuje, żeby tak sprzedawca jako i kupiec dziesięć dni po przedaniu albo kupieniu rzeczy w mieście zamieszkał, jeśli by się jaki fałsz pokazał albo w rzeczy sprzedanej albo w pieniądzech, aby nagroził szkodę ten, który jest przyczyną.

Zamilczenie też każde, które od którejkolwiek strony w kupczeniu umyślnie ku szkodzie uczynione bywa, każde karać.

O tych przeto i o inszych rzeczy sprzedawaniu albo kupowaniu ma urząd pilny dozór mieć; rzeczy z inąd przywiezione, jeśli są dobre? oględować, cenę im ustawiać, wszystkich rzemieślników robotę szacować. Ów też obyczaj, że jeden zakupuje jaki towar po wszystkim państwie, aby sam sprzedawał, a ztąd wielki zysk miał, trzeba zniszczyć, a pod wielkimi winami tego zabronić: bo za tem zakupowaniem zbytnie wielka cena w rzeczach nastawa, gdy jeden albo kilka ich nazbyt bogacieją, a wiele innych ubożeje. A to handlowanie zakupniów dla tego jest wielce sprosne, iż kupują towary, żeby je zasię dla zysku sprzedali, też a nie insze, bynajmniej ich nie polepszywszy: tedy albo sprzedawcę oszukają, jeśli taniej, niżli słuszno jest, u niego kupią; albo kupca, jeśli mu drożej sprzedają; albo obudwu.

A choć też ani tego, ani owego nie oszukają, wszakże chęć ona kupowania towaru nie dla używania, ale dla zysku, przedsię występku nie może być próżna: bo to idzie z łakomstwa, które jest wiela złości matką. Robi ich tą wadą (tak) wiele, ale niemniej owi, co dziesięćcinami kupca, a zwłaszcza, co się przewiskiem kupca i lichmana bardzo brzydzą, którzy samą tylko zysku chciwością przywiedzieni czasu żniwa zakupują dziesięćciny, które, chocia się nie lepsze stały niżli pierwej, i chocia ich na insze miejsca, gdzieby był zboża niedostatek, nie zawieziono, ale na temże miejscu, gdzie je kupili, a przedsię je pospolicie już gorsze i wytarte sprzedają i wielki z tąd zysk miewają. Ale co inszego jest kupcem być, jeśli nie to? Nie łokiećci, jako pospolicie mniemają, (tak) którym kto mierzy su-

no, ale zysku chciwość, która się do kupowania i przydawania zawodzi, kupcem czyni. Której aza nie masz w em sprossem a zysku pełnem dziesięcni zakupowaniu? Często się to trafia, iż dziesięcina przez czwarte i piąte ręce kupujących i sprzedających przejdzie, niżli się onym w ręce dostanie, którzy jej używać będą. A to jest rzecz najnieprzystojniejsza, iż ci, którzy nierobią, pod zasłoną tego, że pany są kmiotków swych i rzeczy ich, pot ich odkupują, którzy abo imże samym, chocia czasem i do tego przymuszonym, natychmiast drożej sprzedają, abo komu chcą. A ubodzy kmiotkowie, którzy cały dzień pracując upalenie słoneczne cierpieli, z rąk onych okrutnych a drapieżnych Harpij wszystkiego patrzeć muszą. Cóż tedy za dziw jeśli i sami kmiotkowie źle żywą, i tak wielka wszystkich rzeczy drogość roście? Tacy to są kupcy jakie Chryzostom (1) święty z kościoła Bożego każe wyrzucać; którym cesarskie prawa rycerskiego stanu bronia; którym majątność odejmować a na wieczne ezasy z ziemie je wywoływać rozkazują. Lecz tenże Chryzostom święty nie te kupce gani, którzy z inąd towary żywności ludzkiej i rzeczypospolitej potrzebne przywożą; nie gani handlu tych, którzy kupują takowe rzeczy, które zasię uczyniwszy je pracą swą i dowcipem lepsze sprzedają; ale one gani, którzy kupują rzeczy, a też rzeczy zasię drożej sprzedają, niezem ich nie poprawiwszy ani pracy około nich podjąwszy. Ja zaprawdę takie oszusty radszejbym łupieżcami niżli kupcami nazwał, a ten ich towar łupem.

Bo ci i sprzedającym i kupującym szkody czynią, ci niedopuszczają ubogim ludziom, aby rzeczy ku żywności potrzebne za słusne pieniądze kupowali, ei drogość żywności i innych rzeczy czynią, godni, aby byli z rzeczypospolitej wykorzystani, dla których rzeczpospolita tak wiele szkód cierpi. —

Niech przeto będą kupcy, którzyby przywozili towary nie na zbytek ani na pompę wymyśloną, ale ku uczciwemu, trzeźwemu a pożytecznemu rzeczpospolitej uży-

1) 8. 8. d. ejiciens. C. nego. ne militent. lib. 12. C. de monopoliiis l. unica.

waniu potrzebne; których gdyby była cenna słuszną postanowiona, byłoby to z pożytkiem rzeczypospolitej. To niech będzie dosyć o kupcach i zakupniach.

Z strony myńce trzeba na baczeniu mieć i cajt i wagę, i kształt pospolity. Pierwszych dwu rzeczy nie ledajako poznać, i nie pilnują tego w małych pieniądzach; tę trzecią łącno obaczyć. Ale iż niektóre postronne narody wyobrażenia naszych pieniędzy naśladowały, a tym sposobem swoje do nas przynieśli, trzeba w to pilnie wejść, jeśliby to z pożytkiem rzeczypospolitej było, aby cajt, abo kształt, abo wyobrażenie odmieniono; bo inszym sposobem trudno mamy obcej ztąd zbyć. Za starych ludzi bywało, iż kto fałszywą monetę kował, puszczone go między dzikie zwierzęta, jeśli był wolny, a jeśli niewolnik tedy na gardle karano.

Byłaby też rzecz bardzo potrzebna, wynaleść do tego drogę, aby pieniądze za granice nie były wynoszone; co ledwieby inaczej mogło być, jedno kiedyby je drożej szacowano, niżli kosztują; ale zasię nie wiem, jeśliby to było z pożytkiem rzeczypospolitej? Ci, którzy w Rzymie i po inszych ziemiach sprawy jakie mają, barzo wiele złota od nas wynoszą. To jeśli zgoła niemoże być zapowiedziano, wszakże w tem pomiarkowanie jakie uczynić, barzoby dobrze było. Tak wielka jest swawola u nas w szacowaniu pieniędzy postronnych tak złotych, jako i srebrnych, że nigdzie indziej większa nie jest. Na każdą ćwierć roku ceny ich przybywa, gdyż wagi ich nie przybywa. Przyczyny tej rzeczy różni ludzie różne być powiadają. Ale jeśli nas nie rusza każdej rzeczy tak pospolitej, jako i własnej utrata, która za takimi pieniędzmi do nas przychodzi, coby nas inszego miało więcej ruszyć do pohamowania tej zbytnej szacowania wolności, a do postanowienia pewnego szacunku? iscie nie łącno to powiedzieć. A tak, jeśli się zda, i to niech będzie urzędowi któremukolwiek świeckiemu poruczono.

## XVI. O rządzcach, albo o dozorcach domów i budowania.

Doglądanie gmachów zamkowych, ratusznych, i innych domów tak pospolitych, jakoteż każdego własnych, wedle naszego zwyczaju bywa poruczone tym urzędnikom, którzy do czego inszego postanowieni są.

Przed laty w onych wielkich mieściech byli osoblivi nrzędnicy, które zwano *Aediles*, jakoby dozorecy domów: bo ci doglądali, aby były całe domy i chędogie, sposób budowania zamierzali, przekopami i wałmi nietylko miasta, ale też pola otaczali—a tym sposobem czynili obronę krajny swej przeciwko najazdom nieprzyjacielskim. Także też mieli w swej mocy rury miejskie, któremi wodę do miasta prowadzono, naprawowania dróg i mosty, które budowaniem i chędogiem drzewy zdobili; wychody wychędzać rozkazowali; zdrowie ludzkie na baczności mieli; morowe powietrze wedle przemożenia domysłu ludzkiego oddalali; abo jeśli, jako się trafia, zajęło się, mieli pilne staranie, żeby wszystkiego miasta nie opanowało, przetóż i on dom zarażony zamknąć, i ludziom abo się nikomu nie ukazować, abo się tedyż z miasta precz wynosić nakazowali rozumiejąc to być lepszą rzecz, niżby jadem powietrza wszystko miasto zarazić się miało.

Tych też był urząd dopilnować, aby się domy albo nie zapalały, albo jeśli by się zapaliły, aby się ogień nie szyrzył; mieli też zwierzchność nad strażą nocną, która pilnowała, żeby złodzieje albo insi ludzie źli szkody jakiej nie czynili; a zwłaszcza, aby przez zdradę czyję, albo z jakiej przygody ogień nie był założon, a założony mocy nie wziął. W postronnych ziemiach srodze to karzą, gdyby kto czasu zapalenia domu natychmiast nie przyszedł z wiadrami i z inszem naczyniem do gaszenia ognia potrzebnem. U nas większa część ludzi abo do ognia przychodzi tylko dziwować się, abo zaniedbawszy domu sąsiedzkiego rzeczy swe wynoszą. A dla tego też rzadko się w Polsce trafi taki dom, któryby przez trzydzieści lat w całości trwał; mało nie wszystkie miasta i wsi w kolo wygorywają, a zaś znowu je budują. Lecz takowa okolo gaszenia ognia niedbalość znosniejszaby była w onych kra-

inach, gdzie abo ludzie z kamienia domy budują, abo się pijaństwem nie bawią. Ale u nas, gdzie mało nie wszystko budowanie drzewniane, i bardzo mało jest ludzi, którzyby trzeźwość miłowali, dziwna rzecz, czemu tak wielką około gaszenia ognia niedbałość urząd cierpi? Takowe częste pożogi słuszenieby dozorce budowania miały do tego przywoździć, żeby oni tej drogi szukali, jakoby z cegły murowane domy były; czegoby jednak łącno dokazać mogli, kiedyby był dostatek takich rzemieślników, którzyby takową materyą, ponieważ jej wszędzie jest dosyć, gotowali, a wszystkie do budowania abo murowania potrzeby pogotowiu mieli; byłaby to rzecz barzo pożyteczna i dla terażniejszych ludzi i dla potomków. Zaprawdę, kiedyby to weszło w obyczaj, aczeiby więcej kosztowało murowanie, ale sam pożytek niepomału by kosztu wielkość nagroził; ponieważ jednak gdybyś rachował to, co kosztuje nowe budowanie po zgorzeniu pirwszego (tak), znalazłbyś, że daleko więcej kosztu wyniesie, niżliby wyniosło murowanie na wieki trwające. A mówię tu o budowaniu takim, któreby i ściany murowane i pobicie z dachówki miało. Bo ogień latający nie łącno dachówką przykryte dachy zapala. A jeśliby co szkody ogień uczynił, toby się jedno temu domowi przytrafić mogło, w którymby się ogień zajął. To tedy niechaj będzie o dozorcach domów i budowania i o ich urzędzie.

**XVII. O urzędzie, któryby się o domowy pokój starał próżnujące z miasta wyganiając, a pijane i hultaje karząc.**

Tak jest wielkie na wszystkich miejscach próżnujących, pijanie i hultajów mnóstwo, iż, jeśli chcemy w tej mierze dobrze rzeczpospolitą opatrzyć, trzeba żeby był na to postanowiony osobliwy urzędnik, któryby z ceklarzmi (abo jakimikolwiek inszemi osobami) we dnie ulice obchodził, a w nocy miasto wszędzie nawiedził doglądając domów, któreby podejrzane miał, a karnościby pilno przestrzegał; te, którzyby w chodzeniu i w postawie niewstydliwie sprawowali (się), w nocy, (kiedy wszyscy spią) przechodząc się, wołanieby czynili, w maskary się ubrawszy do domówby



się cudzych wdzierali, a ktemu też i kostyry aby ten urząd miał i sadzał. Lecz i ono zaiste niema być cierpiano, żeby biesiady albo hojniejsze, albo dłuższe, niżli przystoi, były sprawowane. Wszyscy próżnujące i pijanice srodze mają być karani. 1. Bo z zaniedbania skromnego chodu a z nieprzystojnych skoków i postawek, jakie pospolicie w tańcach czynią, pochodzi i moc bierze niewstydlivość dobrym obyczajom niesprzyjażna. 2. Nocne biegania i wołania imo to, iż uczciwym obywatelom pokój i odpoczywanie przeszkadzają, obracają się też w wielkie zgielki, pokojowi miejskiemu przeciwne, a częstokroć chorym i położnicom strachy zadawają. 3. Nuż proszę, a co za pożytek owych maskarników, którzy, gdy nie chcą aby je poznano, biegają po ulicach i poprzecznicach, na cudze domy nachodzą, a tym obyczajem albo jaką korzyść łowią poszeptem, albo milezkiem kostkami grając; abo skaczą, abo igrają, abo sprośnie a niewstydliwie mówią? żadnego wtenczas nie bywa baczenia na pogłowie, na wick i na mniemanie o kim przystojne. Miejsza się i zrównywa się wszystko. A coby komu nie przystało mówić albo czynić, kiedyby go znano, to się mu za maskarą godzi. Bo maskara rozpuszcza wszystkim bez braku do wszelakiej niewstydlivości wodze; a ono jako rozumiesz, iż ta maskara dawa wszystkim ludziom złościwym wolność, dumać co złego, a na zdradzie tajemnie co czynić? 4. Igry wszelakie, któremi pieniądze abo się marnie tracą, abo niesprawiedliwie bywają nabywane, mają być z rzeczypospolitej wygładzone—jako są karty, warcaby, kostki i insze tym podobne. A przetóż mają być wszyscy karani, i ci, którzy takowemi grammi na majątność cudzą czyhają, (bo pożądają a wydzierają cudze), i ci, którzy tracą rzeczy swe, które było na potrzeby swe lepiej obrócić. 5. A aczkolwick schadzki i biesiady uczciwe nie mają być zabraniane, wszakże w nich ma być znaczna skromność, a miara ma być zachowana. A tak nazbyt kosztowne potrawy mają być zakazane, któremi wytrawiona a wyniszczona bywa osób prostych majątność, nie tylko im samym ale i rzeczypospolitej potrzebna. Bo nie

bez przyczyny to powiadają 1) że skromny szafunek jest wielki dochód. Jest też ten wszędzie obyczaj, że na wesela wielu ludzi proszą, którym i rozkoszne potrawy dają i tańców pozwalają. Lecz na takich weselach trzeba myśleć o dobrodziejstwie bożem, który małżeństwo ku rozmnożeniu narodu ludzkiego postanowił. A przetoż i dzięki wielkie panu bogu mają być czynione, i modlitwy przydawane, aby nowym małżonkom zdarzył ten stan żywota najświętszy; a takowe uczty skromnie a trzeźwie mają być sprawowane, i rozmowy z uczciwością mają być czynione, a od tańców wszelaki zbytek ma być oddalony. A nie ma być ciarpian ów obyczaj, gdy panienki w tańcu przykro obracają, za którym obracaniem i części ciała, które mają być zakryte, odkrywają się, i postawa takowa skłania się ku sprośności i nierządności albo jurności. A przetoż i to karaniu urzędowemu podległo.

6. Karczmy winne i piwne albo wyglądzone, albo mieszczanom zapowiedziane być mają. Ludzie próżnujący cały dzień w nich przeleżą, piją, a żywą z nierządnicami bardzo rozpustnie, dzieweczek i niewiast uczciwych pod zasłoną tańcu albo jakiej inszej gry do siebie proszą, a wtenczas się o ich stateczność pilno starają. A gdzież więcej swarów, guzów, ran, ochromienia, zabijania przytrafia się, jako w karczmach? Czemu raczej mieszczanin, albo którykolwiek obywatel nie miałby kazać w dom swój tyle wina albo piwa z karczmy przynieść, jakoby jemu i czeladzi jego było dosyć? Niechby w domu z czeladzią żył; niechby gospodarstwa patrzył, a czeladkę wszystkę w powinności ich zadzierzał. A w karczmach niechby tylko gościom a przychodniom wolno było do czasu mieszkać, boć je z tą gościnnymi domami zowią, że do nich z drogi goście zstępują. Gościom tedy a przechodniom niech w nich wolno będzie przebywać, nie tubylcom albo obywatelom. Wiele rzemieślniczych mistrzów barzo rzadko siadają na swych warstaciek; chowają uczniów albo towarzyszków niemało, którzy w niebytności mistrzów leniwo a niedbale robią. Gdyby sam mistrz zawždy był przy-

---

1) Cicero in Paradox.

tonnie, więcejby roboty z dwiema odprawił, niż w niebytności swej z dziesięcią odprawuje. Przeto i ci do powinności swej mają być przymuszeni, aby mnóstwo próżnujących rzeczypospolitej nie obciążało. 7. Owym też pieszym żołnierzom, które draby zwiemy, nie ma być taka swawola dawana, iż pospolicie żebrzą; bo ich wiele chodzi próżnując, żadną się rzeczą uczciwą nie bawiąc, jedno tylko pijaństwem, żebractwem a tajemnem łupieztwem. 8. To mówię o ludziach niewolniczego przyrodzenia, którzy nie mogą być niczem inszem w powinności zatrzymani, jedno strachem a karaniem. Lecz szlacheckiego przyrodzenia ludzie tym sposobem od próżnowania do roboty będą pobudzeni, jeśli pilnie z sobą będą uważać, że pan bóg tak na początku świata postanowił, 1) aby wszyscy chleb jedli w pocie czoła swego, aż się wrócą do ziemi, z której poszli. I zda się, że to narodowi ludzkiemu dano za winę dla grzechu.

Ale i przed zgrzeszeniem, skoro człowiek był stworzony, tym sposobem był w raju postanowion, aby go rozrabiał, a o niem pilność miał. Bo i ta członków człowieczych rozmaitość nie na próżnowanie dana jest, ale jako ptakom skrzydła do latania, tak człowiekowi dane są członki do roboty jako naczynie. I myśli ciała naszego czerstwieją i stwierdzone bywają pracą, zaś próżnowaniem nিকেzennieją i więdnieją. Tak bardzo dla robot urodziliśmy się, iż kiedybyśmy się pocziwą jaką robotą nie zabawiali, wnet się skłaniamy do jakiegokolwiek występku. Trzeba tedy przyzwyczaić się pocziwym robotom, a to trzeba robić, coby się ku pożywieniu przygodzić mogło. A przetoż i Paweł święty 2) zborowi tessaloniczkiemu to postanowił: jeśliby kto robić nie chciał, aby też i nie jadł. I Dawid król 3) powiada, że on będzie szczęśliwy i dobrze mu się zdarzy, który z pracy rąk swoich żywność ma — dawając jasnie znać, że to są nędznicy i między błogosławione nie mają być liczeni, którzy się

1) I. Mojżesz 3. w. 19. 2) Tes. 3. w. 10. 3) Psal. 128. w. 2.

karnią pokarmem pracą rąk cudzych nabytym. A jako jest szerokie prac ludzkich pole, łączno obaczy ten, który w potrzeby żywota tak tego, jako i onego przyszłego pilnie wejrzy.

Boś i sercem, abo myślą, i ciałem pracować trzeba, kto się do żywota błogosławionego mocnie bierze. Tę oboją pracą ludzie nie leniwi zabawiają się, a jedną z tych upracowawszy się do drugiej się kłaniają; aby temi przemianami i ulżenie poczuli i ochotniejszemi się wrócili do tej pracy, od której odeszli. Lacedemonianie żadnego leniwie a źle żywącego nie brali ani w towarzystwo, ani do wspólnej igry, ani do żadnej zabawy, która z przepracowaniem ciała ludzkiego przychodzi, nierzkąc, żeby go do jakiej zaczniejszej życia społeczności brać mieli. Bo tem lekarstwem obywatele swe do miłości i do dostępowania cnoty pobudzali, i w tem zatrzymawali. Summa tego: ponieważ próżnowanie wiele złego uczy a na wszem ludzie wzięli: przeto wszyscy próżnujący mają być albo z rzeczypospolitej wygnani albo karani. A niewiem, gdzieby a w którym żywocie mogła być większa wolność próżnowania, jako u dworów wielkich panów; gdzie bywa bardzo wielkie sług mnóstwo, a daleko ich większa część którzy nie statecznego nie mają, coby robili, tylko co chodzą za panem swym; kiedy gdzie idzie, prowadzą go, gdy nie na pokoju jest, stoją przed nim, uśmiechając się, pochlebując, słowa i uczynki wszystkie pańskie pochwalając, a rzkomo się im dziwując. A skoro pan wnijdzie na pokój albo się sprawami jakimi swemi zabawi, oni wszystkie próżnują; które próżnowanie dawa im przyczynę albo drogę do sprośnych gier, do pijaństwa i do inszych spraw człowiekowi nieprzystojnych. Przeto trzeba żywota dworzańskiego dobrze poprawić wedle sposobu, jakośmy wyżej napisali, a każdemu panu wedle stanu jego pewną liczbę sług zamierzyć, aby nad nie więcej sług nie chował.

### XVIII. O dozorcach ludzi ubogich.

Lecz jako ludzie, którzy się do roboty godzą, od żebrany mają być odpędzani, tak zasię którzy są praw-

dziwie ubogiem, a schodzi im i na siłach i na żywności, mają być opatrzeni, aby i domy pospolite były im postanowione i wszelkie potrzeby do żywności należące im dawano. Są lepak niektórzy ubodzy, co w szpitalach mieszka, tam się żywią, i tam je opatrują; a drudzy po ulicach się przechodząc żebrzą; drudzy są, którzy w chałupkach swoich mieszkając swoje i domowników swych potrzeby jako mogą opatrzają. Na ty wszystkich urząd ma pilne baczenie i dozór mieć, żeby ludzi nie oszukawali zmyśliwszy sobie jaką niemoc albo ubóstwo. Lecz które obaczają być do roboty godne, niech je przymuszają robić. Jesliby nie chcieli, niechby z miasta byli wygnani, co i o cudzych żebrakach ma być rozumiano, żeby i oni do swoich miast byli odsyłani. Albowiem godzi się, żeby każde zgromadzenie o tych staranie miało, którzy albo się w niem urodzili albo długo mieszkali, żeby dla niedostatku żywności albo których inszych rzeczy nie pomarli. Bo trzeba wiedzieć każdego ubóstwa sposób albo przyczynę: bo ci, którzy za złą sprawą swą majątność stracili, acz mają być cierpieni między ubogiem i trzeba o nich myśleć, żeby od głodu nie pomarli: ale i żywność skromniej im ma być dawana, i pracami trzeba im dokuwać, żeby i na przykład byli drugim i sami się wystrzegali, aby w większe występki zasię nie wpadli. Którzy dla niemocy albo inszej nędzy albo jakiegokolwiek przygody w ubóstwo wpadli, na te trzeba mieć większe baczenie. A tym, którzy w chałupach swych żywią się, opatrzając jako mogą swoje i domowników swych potrzeby, mają być albo pola nie drogo najęte, albo takowe rzeczy poruczone, którymby sprostali, albo jakie insze drogi do zysku mają być podane. Dzieweczki też ubogie mają być posagiem jakimkolwiek opatrzone i za mąż wydawane, aby prze niedostatek nie straciły wstydu. Owi żebracy hultajowie, nie wiem, jesliby mieli być cierpieni; bo zwykli pod zasłoną żebractwa wiele złego broić dopuszczając się złodziejstwa, mężobójstwa i inszych srośnych występków. Lepiejby, żeby je dano do szpitalów, gdyby jedno tacy byli, żeby robić nie mogli. Są mało nie w każdym mieście dochody roczne naznaczone ubogim.

które, jeśliby były mniejsze, niżliby wszystko ubóstwo wychować mogły, tedy ich trzeba tym sposobem przyczynić: Naprzód gdyby każdy ujął nieco swych nakładów, a zwłaszcza tych, które się do zbytku, do pychy i nadętości składają. Zaprawdę chce tego po nas (Chrystus, 1) żebyśmy sobie czynili przyjaciół z bogactw nieprawości, którzyby nas przyjęli do namiotów swych. Mamy przeto udzielać rzeczy doczesnych tym, którzy nas do wiecznych domów przyjąć mają. Co zaprawdę najwięcej przystoi czynić tym, którzy z tego świata przechodzą do onych domów, aby i oni zostawowali jakąś część majątności swej tym przyjaciołom swoim. Są ci, którzy na okazały pogrzeb wielki koszt i nakład każą czynić; aleć zaprawdę ci, którzy na ostatecznym stopniu żywota swego są, ci chwały i sławy od boga czekać mają, nie od ludzi. Potomkom też przystoi, aby onych, którzy z tego świata schodzą, prowadzili nie okazałością bogactw albo pychy, ale uczynkami z miłości pochodzącymi, przez które przychodzą ludzie do królestwa niebieskiego. Ktemu też i biskupów majątności starodawni ludzie tak dzielili, że czwartą część dawali na ubogie. Niechby ich przeto w tem urząd napominał. Zaprawdę ci, którzy nie dawają i nie czynią, co powinni, boga będą mieli mścicielem. Jest obyczaj, że albo w kościołach albo na onych miejscach, gdzie się często ludzie zbierają, stawiają skrzynki dla ubogich ludzi. A tak niechby do nich każdy kładł, ileby mu jego pobożna chęć poradziła. Rozmnoży pan bóg takowe jałmużny i dawającym, że im zawždy będzie dostawało, z kądby dawali — i biorącym, jeśli będą skromnie prosić, pobożnie brać a miernie tego używać. Bo to są boże dary, który gdy rękę otworzy, bywa napelniona wszelka rzecz błogosławieństwem. Lecz to po nas chce mieć, aby ci, którzy dawają, ohotnie to czynili; którzy biorą, aby uznawali dobrodziejstwa boże, dziękowali, a ustawicznie się modlili tak za się, jakoteż i za dobrodziejse swe. A takowych ubogich żywność niech nie będzie ani roskoszna, żeby ztąd nie przyzwyczaili się źle czynić, ani też tak skąpa, któraby ledwie poło-

1) Łukasz 16. w. 9.

więc głodu odjąć mogła. Bo chorzeje i wątłeje tak ciało, jak i myśl, od niedostatku pokarmu. To też trzeba pilnie opatrzyć, aby od próżnowania nie znikczemnieli ubodzy, ale każdy by niech robił to, co może i ile może; niech się zabawia jaką uczciwą robotą, a owocu roboty swej niech drugim udziela. A któryby już ubogi ciało na się wziął i ku siłom zasię przyszedł, ten do roboty niech będzie posłan, żeby jako trąd cudzego potu nie pożywał. Zaś którymby na rozumie albo na siłach cielesnych schodziło, iż nie mogą o sobie radzić, o tych urząd niech staranie ma. Wszyscy jesteśmy bracia, jednego ojca niebieskiego synowie. A żaden od przygód na ludzi przychodzących nie jest wolen. Co jeśli na człowieka należy, aby onemu, komu idzie o gardło, dał ratunek, żeby albo do ognia, albo od wody, albo od nieprzyjaciela, albo od jakiej inszej nędzy mógł być wyzwolon: tedyć zaprawdę łącznym, pragnącym, nagim, ziębnącym słuszna rzecz jest dać ratunek, żeby z niedostatku rzeczy potrzebnych nie pomarli. A przetoż trzeba albo jakikolwiek podatek składać, albo je jakim inszym obyczajem opatrzyć; co najlepiej sprawić mogą królowie, biskupi, wielcy panowie, zgromadzenia księżej, miasta i ci, którzy w bogactwach obfitują.

A toć jest własna i prawdziwa szczodroblivość, uczynić dobrze temu, kto tego żadnym sposobem nie może nagrodzić. Wszakże nie omyli nas w zapłacie on najłaskawszy niebieski ojciec 1), który i czaszę wody zimnej w imię swoje daną obiecał nagrodzić. Napomina Paweł apostoł Rzymiany i Koryntyany, 2) aby majątności swych udzielali ubogim, którzy byli w Jeruzalemie. O jako daleko słusniejsza rzecz, abychmy pobożnem a miłosiernem składaniem dawali ratunek tym, którzy z nami są, którzy między nami starością, niemocą albo jakim inszym upadkiem znędznieni a od wszelakiej nadzieje opuszczeni są. Niech tedy będzie na to wysadzony urząd, któryby miał staranie o ubogich, a tem dobrze szafował, co będzie na ich potrzeby naznaczono. A toć się mi zdało na tem miej-

---

1) Mat. 10. w. 42. 2) Rzym. 15. 1. Koryn. 16.

sen o tych urzędnikach powiedzieć, którzyby się o rzeczach ludzkich starali, którzyby złe obyczaje karali a dobre między ludzi przywodzili; którzyby nie tak dalece wedle prawa rozsądek czynili, jako wedle występków a złości popełnionych. Bo o tych, którzyby wedle prawa sądzili, na inszem miejscu powiem. To tedy już powiedziawszy trzeba, abych o wszystkich w obec urzędziech powiedział.

### XIX.

1. Przy dawaniu dostojenstw czego najwięcej trzeba patrzeć? 2. Jeśli o nie prosić? 3. Jeśli je kupować? 4. Jeśli wieczne mają być? 5. Jeśli się jednemu godzi ich wiele mieć? 6. Które cnoty któremi dostojenstwy mają być uczczone? 7. Jeśli się je godzi mieć temu, który sam przez się urzędem dosyć czynić nie może? 8. O jawnem mianowaniu imion tych, którzy się urzędów domagają.

Konieczniewiele na tem rzeczypospolitej należy, aby męztwa a zacnych uczynków patrzano przy rozdawaniu urzędów. Bo, ponieważ męstwo lub cnota jest największe dobro, tedy bogactwa i insze rzeczy nie inaczej są policzone między dobra, jedno iż są naczynia cnót; a przetoż sama cnota najwięcej ma być w ucziwości miana i dostojenstwem opatrzona. Ziębnie bo cnota, gdy widzi, ano cześć jej należącą odejmują od niej; zaś gdy ludzie leniwe a nিকেzenne nad nią przykładają, tedy albo w pracach mdleje i wątleje, albo do czego nowego bywa zapędzona. A przetoż niektórzy wielcy panowie, będąc przez zacne sprawy sławni, gdy widzieli, ano ludzi nie tak godne za niejaka szczęścia ślepotą albo z nimi zrównywano, albo nad nie przykładano, wiele rzeczy nowych u siebie na myśli trzęśli, a ludzie też podlejszych stanów bardzo niechętnie ich panowania przyjmowali. Zaś którzy na urzędy bywają obrani nie będąc znaczną godnością ani żadnemi zacnemi sprawami ozdobieni, jako się na swym urzędzie obchodzić zwykli, nie jest rzecz tajna. Boże daj! żeby się kiedy namyślili prawdziwy sposób



enoty poznać, podobnoby się tem mniej o urzędy starali, im się mniej ich godnymi byź wiedzą. Bo wielką (co aczem pierwszej powiedział, wszakże i częściej to przypomnieć trzeba) wielką, mówię, dobrych obyczajów skazę przyniosła nieumiejętność. O jako wielka liczba jest onych, które nieuhamowana do utrzymania urzędów chęć i spór dostojenstwa nędznie trapi; ale wieleż ich jest, którzyby wiedzieli, co jest prawa dostojność, a czemu się jej trzeba domagać? Jest tych nie mało, co się im zda byź piękna rzecz, że drudzy i wstawają z miejsca przed nimi i z drogi im ustępują, że się im pospolicie dziwiają, a ucziwie z strony urzędu ich nazwawszy je do nich mówią, że ich z domu i zasię nazad do domu prowadzą, naostatek, że i w kościołach i na inszych miejscach wyższego a zacniejszego im miejsca postępują. Ale i takowe zabiegania nie tak z chęci szczerej albo z umysłu, jako z poehlebstwa albo z bojaźni częstokroć bywają czynione; a zaprawdę, którzy się tem popisują albo się w tych rzeczach kochają, nie mają byź za przedniejsze ludzi poczytani, jako on poehlebeca powiedział:

*Est genus hominum, qui esse primos se omnium rerum volunt, nec sunt tamen; hos consector. To jest:*

*Jest rodzaj ludzi, którzy chcą, aby je przedniejszymi w każdej rzeczy miano, a nie są; za temi ja chodzę.*

Zaprawdę, za przedniejsze osoby mają byź poczytani oni, którzy rozmaitemi enotami będąc ozdobieni starają się o to, aby się rzeczypospolitej i wierze świętej przysłużyli; naostatek, aby się dobrze sąsiadom swym, tejże ziemi obywatelom i wszelakiego stanu ludziom zachowali. Ano dostojność prawdziwa jest, zacne ludzkie o takich enotach i zacnych uczynkach mniemanie. Jakoż to tedy bywa, iż ci, którzy żadnej trudności abo pracy dla enoty nie podjęli, śmieją spór wieść o dostojność? Bo a kto mądry a rozumny będzie dobre mniemanie miał o enocie tych, które widzi nie bardzo się enotami bawiące? Bo ja tu mówię o tej enocie abo o męstwie, które potem a wielkimi pracami bywa dostapione; które każe swoich rzeczy z rozumem a miernie używać, od cudzego się wstrzymawać, ubogich abo strapionych od krzywd bro-

nić, dla rzeczy sprawiedliwej waśń i nieprzyjaźń możliwych przyjąć, ojczyźnie niedoleżącej pomagać, religią w niebezpieczeństwie będącą ratować a dla niej i nędzę cierpieć i śmierć naostatek podjąć. Przydajmy też i drugie enoty acz nie jako równiejsze, ale nie mniej niżli one, o którychem powiedział, człowiekowi, którego w uczciwości mają, potrzebne tak do hamowania niepowsięgliwych chęci, jako do powściągnięcia gniewu, do pomiarkowania zbytku i nadętości, do ukrócenia chęci nieprzystojnych i do zwalczania innych niecnót. Od których to niecnót którzykolwiek są zniewoleni, ci srogich i nieukróconych panów panowaniu służyć, a rozkazania ich i we dnie i w nocy wykonywać muszą; a tak dalece, że ledwie kiedy którą rzecz pochwalenia albo wolnego człowieka godną uczynić mogą, będąc haniebnem niewolstwem związani i zatłumieni. Lecz którzy się z ich panowania wybili, a jad z wnętrzości swoich wyrwać chcą starając się o to, aby mając wodzem enotę garnęli się kdstojnością, o tych będziemy rozumieć, że ci z rozsądku ludzi tych, którzy teraz są i którzy napotem będą, prawdziwej a sprawiedliwej czci albo urzędu dostąpić a wielkimi ludźmi bywać mogą. Bo owo czapki zdejmowanie, kłanianie, z drogi ustępowanie nie może być własnem imieniem czci albo dostojności nazwano, ale raczej są niejaki znaki czci albo dostojności częstokroć od ludzi przymuszonych albo pochlebców wyrządzone; a nieinaczej nazwania czią godne, jedno jako człowieczy obraz nazwania człowiekiem jest godzien. Ale nuż! niech w której rzeczypospolitej wszystek lud, nikogo nie wyjmując, ma to sobie za rzecz pewną, (jakoż jednak każdy za rzecz pewną to powinien u siebie mieć) że prawdziwa cześć, jakom pierwej powiedział, jest dobre mniemanie ludzkie o czyjejkolwiek cnotie wielą rzeczy zacnych się bawiącej. Niech też będzie w tej rzeczypospolitej Tersytes 1), albo jeśliby kto był nikczemniejszy niżli Tersytes, któryby też także rozumiał, co jest prawa cześć, jako wszystek lud. Izali Tersytes będzie mógł mieć jaką chęć do dostojności i urzędu het-

1) Szpetny Greczyn. Homer. Iliada.

mańskiego? Zaiste, jeśli ma rozum, da temu pokój; ponieważ będąc sam sobie dobrze świadom wie, że się na ten urząd nie godzi; to mu też nie tajno, iż wszystkiego ludu mniemanie o nim bardzo jest złe. Ale podobno Tersytes nie będzie miał nizacz tajemnego ludzkiego o sobie mniemanie, będzie przestawał na pospolitych czei albo dostojności znakach, na tytułach i na dochodziech. Coż tedy nasz miły Tersyto! jeśli by one rozsądki o tobie ludzkie na jaśniały się okazały, a oczyma i twemi i wszystkich inszych widziane były: jakimiby rozsądkami ciebie niktzemnym a bezrozumnym szaleńcem bydlę wszysecy osądzili? azabyś nie raczej tytułów i wszelakich dostojności znaków i dochodów odstąpił, a między pospółstwem prostym człowiekiem bez zazdrości żył—niżli na jaśni między ludźmi wielkim urzędem uraczony, ale w nienawiści wielkiej przebywał? Co jeśli by nędzny żywot twój bydlę rozumiał w tak wielkiej pospółstwa nienawiści, czemużbyś tedy i wtenczas nie raczej obierał sobie niesławny żywot? ponieważ nie w mniejszej nienawiści jesteś u wszystkich niktzemności twojej świadomych, którzyby cię tajemnymi myślami ganiłi, hańbili, którzyby nie z miłości, ale z bojaźni panowaniu twemu byli poddani, którzyby przeciwko tobie główną nieprzyjaźń mieli dla dostojństwa sprośnością a niktzemnością swoją zelzonego. Nie mniemaj, aby ta waśń na wieki miała bydlę tajemna; wynorzyć się kiedy, a co się teraz szczęśliwem twojem powodzeniem zakryło i co się zataiło, to się potem okaże, skoro się w czem noga powinie. Bo jako w nas wiele chorych członków niedostatków tai się, póki ciało jest zdrowe i duże, które czasu choroby jątrzą się a ból wzruszają; albo skoro się który członek wywinie albo się wyłomi albo rozpadnie: takei tych ludzi, którzy są na wielkich dostojnościach postanowieni, póty sprośności bywają zatajone a oczyma przenoszone, póki się im szczęśliwie powodzi. Lecz jeśli się ich nieszczęście imie, tedy dopiero wszystkie wady ich pokazują się na jaśniały, a nietylko się rozmowami między ludźmi szerzą, ale sprośnością swoją szpetny zapach zewsząd podawają. Nie wąpże tedy i ty w

tem Tersyto! żeby i twoje sromoty i hańby, któremiś i urząd, na którym jesteś, splugawił, nie miały kiedykolwiek na jaśnią się pokazać.

Naprzód złorzeczeniem wielu osób rozniosą się między pospółstwo, a jako Midaszowe uszy od sługi wiernego wydane a do trzciny na wierzch (jako jest w baśniach) wyrastającej jakoby wciśnione są: taki ci twoi, którzy się ciebie teraz boją, wydadzą potem szaleństwo i głupstwo twoje wszystkiemu światu, a nikiemność twoją przed wszystkimi będą opowiadać. A naostatek, czego się masz spodziewać, ty się wiedz—bo wiadome są dokończenia tyranów. Ale dawszy pokój Tersycie, rozmawiajmy dalej około rozdawania urzędów. Widzę, że u nas najwyższe urzędy, na których wszystka sprawa należy, wedle zwyczaju i starodawnego przodków postanowienia szlacheckiego stanu osobom bywają dawane. Co zaprawdę, ile się pokazać może, dobrze jest. Bo sami szlacheckiego stanu ludzie u nas majątności trwałe a dobrze ugruntowane mają, a nie bawią się sprośnymi rzemiosłami, ani też zysków takich szukają, któreby u ludzi ohydzenie przynosić mogły. Mają sprawę z ziemią, którą orząc, co umieją, to sprawują, z której owoców czynią sobie pożytek.

A rzeczypospolitej pożyteczna jest mieć takie przelozone, którzyby majątność swą mieli dobrze ugruntowaną, by zasię, jeśliby niedostateczni ludzie, albo niepewną i niewarowną majątność mający, wielkich rzeczy sprawę na sobie nosili, dla niedostatku albo potrzeby jakiej nie musieli z samej rzeczypospolitej (jako to czasem bywa) zysku albo pożytku jakiego sobie czynić. Godzi się też na szlachecki stan, najwięcej z strony tego baczenie mieć, iż oni poszli z tych, którzy dla rzeczypospolitej w wielu rzeczach mężnie poczynali, a niektórzy dla niej śmieie gardła położyli. Albowiem tak pospolicie bywa, iż i synowie chcą byź rodzicom i przodkom swoim podobni i rzeczypospolita spodziewa się tychże owoców enoty, które od przodków wzięła, od potomków także wzięść. Ale godzi się, aby każdy szlachcie o tem sobie rozmyślał, iż nie tak dalece narodowi jego rzeczypospolita urzędy dawa,

jako narodu jego enocie; od której którzy się wyradzają, ci zdadzą się bydź przodków swoich niegodnemi. Niech przeto będzie i to między obyczaje włożono, aby w rozdawaniu urzędów największe baczenie miano na cnotę. Niech się nie dawa król albo ten, komu to staranie należy, tym herbom, dymowi podobnym, starożytnych przodków albo domów oszukać; niech pierwej pilnie przypatruje się rozumowi i przyrodzeniu tego, którego wywyższyc umyślił; niech przesłucha jego mowy albo w radzie albo na sądziech; niech doświadczy jego rady, niech pozna jego sprawy albo na rycerskim chlebie, albo doma. Bo ktoby w każdej takowej rzeczy nie był gotów, tak z strony rozumu, jako z strony nauki; ktoby pracy ucziwej nie umiał, a w niej niecierpliwy był; ktoby najwięcej czasu trawić zwykł graniem, biesiadowaniem: nie wiem, coby potem zacnego na urządzie będąc sprawić mógł? Co jeśliby kto nieumiejętność swoją rozmnożył złością, azażby mu on jego urząd nie dał do tego przyeczyny, aby miasto spraw używał swej woli, a miasto sprawiedliwego karania aby krzywdę czynił? A jakoby takowe ludzie w powinności ich zatrzymywał? Jakoby—co dobrze a co źle? rozeznał, jeśli nie własną popędliwą chęcią? Takowic dobre, męzne i mądre ludzie nienawistnemi mają; o których chocia milezą, tego domniemania są, jakoby o nich źle rozumieli; i widzą, że je ludzie więcej sobie wazą i godniejszemi onego urzędu bydź pokładają, niżli onych samych. Trzeba tedy pierwej przewidzieć zabawy i sprawy tego, któremu urząd jaki dać mają. Niech będą znaczne zasługi jego albo z strony rzeczypospolitej albo z strony nabożeństwa; naostatek niech mają cnoty i dowcipu jego osobliwe świadectwa. Bo tym sposobem nie tak dalece zacność domu od przodków podana, jako wielkie cnoty z nią złączone słusznemi dostojęstwami oszlachcione będą. Ale iż wiele ich tak mniemają, żeby w rozdawaniu urzędów pierwej patrzeć miano szlachectwa albo zacności domu, niżli godności: przeto trzeba tę omyłkę naprawić a tak postanowić, aby prawdziwe szlachectwo nie tak dalece na zacności przodków albo na starożytności herbów należało, jako na godności a na cnotliwych po-

stępkach. Bo a któż tego nie baczy, iż żaden nie jest tąż osobą, którą przodek jego; a jako majątności, tak i i rodzice nie są w nas, ale są okrom nas. Jako tedy majątność moja lepsza jest, niżli twoja, bom ja bogatszy, niżli ty: tak rodzicy moi lepszy są niż twoi, bo moi lepiej się zasłużyli rzeczypospolitej niżli twoi. Lecz jako bogactwa mnie dobrym nie czynią, tak też szlachectwo przodków nie czyni ze mnie szlachcica; jako Ulisses, on między książęty greckimi najślawniejszy, w onym sporze, który miał z Ajaxem, przed oblicznością greckiego wojska o zbroję Achillową, mówił:

*Nam genus, et proavos, et quae non fecimus ipsi,*

*Vix ea nostra voco.....* To jest:

*Ród, pradziady i wszystko, na com nie pracował,*

*Ledwie zowę swoimi, choćby kto szacował.*

Tak tedy krew szlachecka przodków twych czyni cię szlachcicem, jako krew rzemieślnika czyni syny jego rzemieślniki, a krew zapaśników czyni syny zapaśniki, a lekarzów lekarzami. A jeźliże lekarze z lekarzów, rzemieślnicy z rzemieślników, zapaśnicy z zapaśników nie rodzą się: proszę, niech się godzi rzeczy sobie podobne do podobnych przypodobać, a okrom bojaźni niech nam będzie wolno tak śmieie zamknąć, abyśmy rzekli, że to nie powinna rzecz, aby się rodził szlachcic z szlachcica, gdyż się częstokroć rodzą synowie niepodobni ojcom; bywa to czasem, że się z dobrych źli a ze złych dobrzy rodzą tak, iż nie bez przyczyny satyryk 1) napisał:

*Malo, pater tibi sit Thersites, dummodo tu sis*

*Aeacidae similis, Vulcaniaque arma capessas,*

*Quam te Thersitae similem producat Achilles.* To jest:

*Wolę, abys miał ojcem Tersytę szpetnego,*

*Gdybys się mężtwem udał w Achillesa cnego,*

*Wulkanowym orężem umiałbys szermować,*

*A jego sztuk rycerskich we wszem naśladować —*

*Niż gdyby cię przesilny Achilles sam splotził,*

*Alebyś w Tersytowe zwyczaję ugodził.*

I Scypio on zacny Rzymianin (bo rzymskich przykładów rad używam) którego dla mężstwa pierwszej niżli kogo

1) Juvenalis Satyra 8.

innego afrykańskim nazwano, i on Q. Maximus, który przewłaczaniem rzecz straconą naprawił, i Cicero, który dla zachowania w całości rzeczypospolitej ojcem ojezyny nazwan był, przodkom swym wielką ozdobą byli. Zaś synowie ich jako daleko od ojcowskich cnót i godności wyrodzili się, jako sprośnemi zmazami oszpeceni! A kto z nas nie znał onego Konstantina 1) Iwanowego syna, sławnego hetmana, a dla rycerskich spraw i częstego zwycięstwa bardzo zacnego? po którego śmierci nastąpił był Heliasz syn jego na imię i majątność ojcowską, ale już nie na ono męztwo i w rycerskich sprawach biegłość, którą się był ojciec jego wszystkiemu światu osławił.

A tak któż za to ma, żeby szlachetność albo zacność przodków na potomki po krwi miała przechodzić? Bo co się niektórzy chlubią zacnością herbów, tedy te prawie są jako świadkowie męstwa przodków ich i spraw od nich uczynionych. Zwycięstwa też i tryumfy nasze domowe są wzorem i pobudką pobudzającą nas do naśladowania zaenych spraw przodków naszych. Lecz te sprawy takowe są, iż w tych rzeczach, które z inszemi wspólne niewamy równości, nie same przez się nam zacności nie przydają; nieinaczej, jedno jako gdyby kto dwa kubki drzewiane, to jest jednakięj materyi i jednakięj formy wystawiwszy chciał to mieć, żeby jeden z nich był ważniejszy, że na nim co chędogiego napisano, albo obrazek osobliwy namalowano, czegoby drugi kubek nie miał; co aczby u prostaków miejsce mieć mogło, ale u tych, którzy znają, co po czem chodzi, za nie to nie będzie. Coż tedy inszego te herby sprawują, jedno iż nas obowiązują, abyśmy szlachetności przodków naszych naśladowali, bawiąc się takimi cnotami, jakiemi oni zaenych tytułów i szlachetnych domowi swemu przezwisk nabyli? Bo jeśli tego czynić nie będziemy, nie tylko żebyśmy rodzicom naszym podobni byź mieli, ale i za wyrodki nas będą mieć i za gorsze a podlejsze, niżli są ci wszyscy, którzy takowego domowego przykładu a pobudki, jakoby jakiej ostrogi, nie mają. Zaprawdę, cnota sama taka jest, iż

1) Konstąntyn książę Ostroński, sławny hetman.

ani przyrodzonym rozmnażaniem ani żadnym spadkiem do potomków nie może przychodzić; bo chociaż rodzicy wszystkę majątkość swoją potomkom testamentem dobrze obwarować mogą, ale samej cnoty potomkom inaczej podać nie mogą, jedno aby jej oni sami sobie sprawami swemi a potem dostawali. Bo którym się więcej podoba próżnowanie i pieszczota niewieścia, którzy się bawią rzeczami cnotcie nieprzystojnymi, którzy siebie, rodzice i przyjaciół swe złemi uczynkami lżą — ci niech wiedzą, że się od szlachetności przodków swych wyrodzili, nie im nie pomogą starodawne herby, nie dziadów i pradziadów sławne sprawy; a nieinaczej mają być pokładani, jedno jako one potwory, co się nad przyrodzenie rodzą, które acz się z ludzi wolnych narodziły, ale za wolne nie bywają miane. Bo niewięcej tobie pomoże zacność rodu i starożytność domu, jeśli do niego nieprzyłączysz cnoty i zacnych uczynków, jedno jako ślepemu światłość słoneczna, głuchemu wdzięczny dźwięk, po morzu żeglującemu pług, a po ziemi chodzącemu paczyna. Ale naszej szlachty większa część opaczniemi dumami jest zarazona, bo widzą, że w rzeczypospolitej większe mają baczenie na starożytność domu a na herby, niż na co inszego; a przetoż bardzo ich wiele jest, którzy mało o to dbają, aby się oszlachcili, w pracy są niecierpliwi, na kostkach i kuflu długie nocy trawiają; a ni ocz się więcej nie starają, jedno aby kamykami, srebrem i złotem świecili, ubior świetny mieli, a służebniki około siebie hufami wodzili. A tak co przed dawnymi czasy Aristoteles on mądry filozof o szlacheckim stanie mówił, to też za naszego wieku właśnie może być mówiono. Bo gdy powiedział, że starodawne szlachectwo w cnotach a obfitości wielu rzeczy zaległo, przydał i to, iż szlachetnych i dobrych ludzi nigdzie sta nie znajdzie, ale bogatych wszędzie wielki poczet. O którychto bogatych, którzy za pomocą bogactw swoich do urzędów się garną, co mam powiedzieć? Gdyż jawna rzecz jest, że za czasów dawnych, jako historye rzymskie świadczą, ludzie ubodzy rzeczypospolitą bardzo dobrze zarządzili, jako Valerius Publicola, Menenius Agrippa, Attilius Regulus, Quintus Aelius, Cn. Scipio, i wiele



inszych obywatelów naonczas rzymskich, 1) między którymi jednych córki dla ubóstwa rodziców z pospolitego skarbu były wyposażone i za mąż wydane; drugich żonom i dzieciom (gdy się oni sprawami postronnemi bawili) żywność od miasta dawano; niektórych śmierć nie miałyby była uczciwego pogrzebu, by było na to pieniądźmi pospolitemi nie nałożono. Ale co zacz byli oni, a jako wielcy! jako wszelkich spraw sławą zacni! Zaprawdę za ich sprawą rzeczpospolita i rozmnożona i w całości zachowana była, która potem za bogactwy Pompejusowemi i Cesarzowemi zwałowała i upadła. O możności też się też powiedzieć może; bo ta chocia za bogactwy, chocia za zacnością rodzaju chodzi, tedy odłożywszy męstwo a coż jest?—jedno miecz w rękę szalonego. Dałby to bóg, żeby nie było tak wiele tej rzeczy przykładów; lecz każda rzeczpospolita i każdy wiek doznał bardzo wiele złego od ludzi możnych, ale męstwem nie ozdobionych. A czegoż tedy nie dostawa, jedno tego, żeby ci, którzy chcą, aby je nad insze przekładano, dowcipem, cnotą i zacnemi tego sprawami poprawowali? Bo oni dobrym obyczajom bardzo szkodzą, którzy w upraszaniu urzędów niezem się inszem więcej nie popisują, jedno dawnością domu albo herbu, sług mnóstwem, szat świetnością, potraw rozkosznych zbytkiem i inszemi rzeczami rodzajowi i bogactwu przystojnemi. Lecz to omamienia i łapaczki, a nie przyczyny, dla którychby takim ludziom urzędy dawać trzeba. Chwałą pospolicie Scypiona afrykańskiego, który będąc wszelaką godnością i majątnością oszlachecony, wszakże niepuszczał nigdy tej mgły w oczy sąsiadom, przodków, bogactw i możności, czem pospolicie wszyscy chcą byźdź zacni i wielmożni; żadną się rzeczą w dostawaniu dostojęństw podpierać niechciał, jedno tylko samą cnotą albo męstwem. Ale to Scypionowi łączno było przewieść, który był wielkimi cnotami i godnością ozdobiony, zaś drugim nie tak, którzy o swej godności zwątpiwszy szukają inszej pomocy ku dostaniu dostojęństw.

Lecz ja tego jeszcze nie wiem: godzili się dostojęństw prosić? Bo acz się to w Rzymie godziło, gdzie urzędy, były doroczne, nie już się dla tego u nas godzi gdzie urzędy sądożywotne.

1) Val. Maximus lib. 4. de paupertate.

Bo musieli oni, którzy w Rzymie rzeczpospolitą rządili, skoro doszedł rok, i z urzędu ustępować i liczbę z niego czynić. Dawano im też winę o branie nad ustawę podatków i darów, gdzie jeśli ostali winni, tedy je z nimi wywoływano i inszemi obyczajami karano. A przetoż każdemu obywatelowi dozwalano o urzędy prosić; bo każdy na urządzie będąc musiał o tem myśleć, że drudzy, którzy przyszłych lat po nim na onże urząd następować mieli, tak się przeciwko niemu zachować mogli, jako się on (na urządzie będąc) przeciwko nim zachował. Ale u nas, gdzie mało nie wszystkie urzędy duchowne i świeckie dożywotne są, nie wiem, aby miało bydź jakie miejsce zostawiono takowym do urzędów chciwym, którzyby się do urzędów garnęli a prawie wtręcali albo sami o nie prosząc, albo je przez kogo inszego sobie jednając; bo się tak zda, że ich ci nie dla rzeczypospolitej, ale dla swego pożytku dostawają, coby okrom złej i szkodliwej wszystkiej ziemi skazy bydź nie mogło, zwłaszcza jeśliby ci, co na urządzie są, nie bali się ani mniemania o sobie ludzkiego, ani oskarżenia dozorców, bo się takowi bardzo łącno za chęciami swemi puszczają. Plato mówi i Cicero powtarza, że nędzna rzecz jest domagać się urzędów; a dobrze mówią, bo to nie przystoi, żeby żeglarze albo sprawcy okrętów mieli onych najdować, którzy chcą na morze jechać, aby się im dali wieść, ale ci, którzy chcą morze przejechać, szukają i używają posługi żeglarzów. A aczkolwiek Paweł 1) Chrystusów apostoł powiada, że ten dobrej rzeczy żąda, kto dozorcą bydź żąda — co się o inszych urządziech rozumieć może, ale to nie jedna rzecz jest, żądać a upornie się w co wtręcać. Tego nie prę, że człowiek dobry i uczony, wielem cnót do sprawowania rzeczy potrzebnych oszlachciony, ma tego pragnąć, aby, im najwięcej może, był pożyteczen narodowi ludzkiemu, wiedząc, że się nie sobie urodził, ale przyjaciółom, ojczyźnie i nabożeństwu albo wierze ku bogu. I to też nie wadzi, aby takowy człowiek oznajmił tym, którzy rzeczpospolitą w mocy mają, że chce rzeczpospolitej służyć, a tę wolę swoją im okazał, jeśliby snąć

1) I. Tymot. 3. w. 1.

chcieli urząd jaki jemu zlecić. Nie jesteście to łakomstwo albo nieprzystojne urzędów domaganie, ale to jest dobra chęć a przeciwko rzeczypospolitej życzliwość. Boć jednak wiele ich jest godnych, co o nich nie wiedzą, którzy udali się na próżnowanie mieszkając w kącie; wiele ich jest, których wola nie jest wiadoma, którzy się między ludźmi na jaśnią nigdy nie okazali; którzy aczkolwiek są dobrzy, cnotą i nauką ozdobieni, wszakże iż się w sprawy nie wdają, bywa to, iż muszą znosić panowanie niegodniejszych, niż są sami; aleć to słuszne od rzeczypospolitej karanie biorą za to, że ją opuszczają. Kto tedy będzie poczytan byź godnym na urząd, ten do rzeczypospolitej ma przystąpić. Jeśli się będzie zbraniał, winien będzie — wyjąwszy, by dla tego się zbraniał, że to czuje do siebie, iżby temu nie sprostał. Bo kto by z leniwstwa, albo wystrzegając się pracy, albo dla domowej jakiej zabawy do rzeczypospolitej i wezwany nie przystąpił, ten tak winien zostawa, jako on, który ojczyznę i pospolite dobro opuszcza. Bo ponieważ wszystkie wszystkich ludzi miłości jedna ojczyzna w sobie zamyka, tedyć onę nad wszystko trzeba przekładać i wszystkie prace dla niej mężnie i śmieło podejmować; a to tak dalece, że jeśliby potrzeba rzeczypospolitej ukazowała, niebyłoby z przyganą dobremu a mądrym człowiekowi dobrowolnie się wtrącać do rządzenia i sprawowania jej, a do chętnego podejmowania niebezpieczeństwa dla niej.

Kato młodszy, gdy go namawiali przyjaciele, aby się domagał przełożenia z strony wspólnoty, powiedział, że mu się to nie godzi pod tym czasem, którego rzeczpospolita tego nie potrzebuje. Potem, gdy ujrzał Metellusa człowieka niespokojnego, a on się tego urzędu dopraszał, tedy i on dopiero prosił, aby onym swoim urzędem mocnie się bystrości i nadętości Metellusowej zastawił. Tenże aby Krassowę, Pompejusowę, które już było na konsulstwo naznaczono, możność przełonił, ostro się hetmaństwa miejskiego dopierał. A aczkolwiek niebył nad obyczaj nie uczynił, choćby był z swej dobrej chęci o ten urząd stał; ale iż był człowiek myśli wielkiej i

ztańd lekce sobie te urzędy, którym się drudzy dziwiają, ważył: nie dał się inaczej do proszenia o urząd przywieść, jedno gwałtowną rzeczypospolitej potrzebą. Prosił przeto o urząd nad pospółstwem i o hetmaństwo, to jest: prosił, aby mu dano drogę do okazowania mężstwa, do uskromienia bystrości ludzi niespokojnych, a do pohamowania zuchwalstwa możnych. W czem sobie Kato dobrze począł; i którzy takowymże umysłem albo proszą albo wolę swą panu oznajmują, ci także dobrze czynią, jako i on. Ale tego tem pocześć, który albo dla przymnożenia bogactw, albo dla dostąpienia władzy, albo dla okazowania zacności urzędu pragnie i doprasza się go, aby tym tylko, którzy proszą, drogę do dostojenstw otworzyć — i nie godzi się i nie jest z pożytkiem rzeczypospolitej. Ale a jakoż poznać, jakim kto umysłem prosi? Ja widzę, że tego nie inaczej poznać nielza, chyba na domysł; acz wiem dobrze, że to często omyła. Ale jednak na ostrożność należy, do wszystkiego się pilnie przychylić a obaczać, co nas wiedzie do prawdy. Naleganiu lepak jawnemu i proszeniu ustawicznemu pozwolić, niesprawiedliwości przystoi; bo zawždy na sprośne i nie do końca uczciwe rozumiano bydź takowe proszenie nie tylko temu, który prosi, ale też i temu, który mając w swej mocy urzędy takowym proszakom pobłaża. Albowiem takowi proszący nie ujdą podejrzenia, jakoby przedarować mieli i tych, przez które sobie jednają, i tych, u których sobie jednają, i tych, u których w mocy są urzędy. Ale król i wszyscy, którzy w mocy urzędy mają, łączno wszeteczność takowych proszaków zahamują, kiedy się w tem dadzą słyszeć, że żaden dostojenstwa nie otrzyma, kto się prośbami do nich wtrąca. A zaprawdęby to piękna rzecz była, gdyby król i ci, na których to woli należy, sami z dobrej woli swej wzywali do urzędów ludzi godne, którzyby w sobie do dobrego rządzenia wielką pomoc mieli. Bo to samo przyrodzenie sprawiło, iż której rzeczy albo którego człowieka do czego potrzebujemy, tego sami radzi szukamy. A bez mała nie masz nikogo, ktoby miał szukać tych, co go potrzebują, chyba żeby to dla pożytku swego czynił. A jeźliże każdy człowiek, dostawając rzeczy

do żywności potrzebnych, nie kupuje tych, które przedawca chwali albo zaleca, ale które on sam rozumie być sobie dobre i pożyteczne: tedyć zaprawdę ci, którzy rzeczpospolitą władają, mają tego pilnie przestrzegać, komu by dobrze rzeczpospolitą poruczyć mogli. Dopiero tedy i on urząd właśnie dostojnością nazwan będzie, który człowiekowi godnemu a rozmaitemi godnościami do sprawowania rzeczy oszlachconemu będzie dan, i oni ludzie słusznie, porządnie a sprawiedliwie będą wezwani; ponieważ wedle tego zwyczaju, jaki teraz jest, iż za swoją albo przyjaciół swych prośbą dostawają urzędów, nie tak do nich bywają wezwani, jako wtrąceni. Co jeśli on urząd jest przyganą, który jest uproszony, aza nie większa przygana, gdy za pieniądze bywa otrzyman? Bo to nie może być, aby ci, którzy za dary dostali urzędów, nie mieli z nich sobie pożytku czynić. A ci swoim występkiem nie tylko rzeczypospolitej szkodzą, ale też i owszem ukazują drugim ludziom do naśladowania złego przykładu drogę. Bo rzadki się będzie garnął do enoty, gdy ujrzy bogactwa w większej czci i wadze być, niżli samą enotę; ano zbyt nie dziwowanie bogactwom do wielu złego ludzi przypędza. A przeto się też tego spodziewać, aby z rzeczy źle zaczętej co dobrego urosć miało.

Lecz jeśliż kto będzie tego mniemania, iż się wedle starodawnego rzymskiego zwyczaju domagać urzędów godzi, ten też słusznieby miał tego życzyć, aby i ono u nas w obyczaju było, co bywało u starodawnych Rzymian, to jest: aby żaden urząd nie był dożywotny, ale albo doroczny, albo do którego inszego pewnego a zamierzonego czasu trwający; co się jednak za słuszną rzecz wielu ludziom zdało. Bo nie się nie zda w rzeczypospolitej wolnej być niesłusniejszego, jako to, że jeden ktokolwiek aż do swej śmierci wolnie panuje, a jarzmo na szyje równych sobie wkłada nie bojąc się sam dozoru ani nad sobą ani nad swym urzędem. Takowi wiele rzeczy zwykli czynić łakomie, niesłusznie i niedbale; bo się nie boją, aby kto miał, póki oni żywi, na ich miejsce następować. Lecz gdyby ci dobrzy byli a rzeczpospolitą miłowali, azaby nie łatwie tego urzędu ustąpili onym, z któremiby im miał

bydź spólny, przestawając na tem, że go na czas trzymali? Co jeśliby źli byli, a więcej rzecz swą niż pospolitą miłowali, azaby nie byli godni, żeby je z urzędu złożywszy w pierwszym ich stanie zostawiono, a liczby się z onego urzędu od nich domagano? Żaden nie jest tak świątobliwych a skromnych obyczajów, któryby trzymając dożywotni urząd nie miał wystąpić albo nienawiścią, albo miłością, albo jaką inszą namiętnością, zwłaszcza jeśli ma wiele ludzi sobie spowinowaconych albo krewnością, albo przyjaźnią, którymby kwoli wiele czynić musiał; z drugimi by też koty drzeć albo jaką nienawiść wieść musiał, którzyby mu podobno albo zajrzeli, albo nie dobrego nie życzyli. Jako tedy w tej obyczajów nieustawiczności a krewkości daleko bezpieczniej jest, aby urzędy były doczesne a pewnym jakim czasem zamierzone, który skoroby się skończył, drudzyby nowi następowali, a pierwsi liczbę z onego urzędu czynili.

A aczkolwiek to pospolicie chwala, kiedy jeden którykolwiek wiele urzędów trzyma: ale się wielu ludziom zda, że ta rzecz godna jest poprawy. Albowiem jeden i jednemu urzędowi ledwie sprostą, a wielu ich sprostać nie może, a przetoż którzy wiele urzędów dostali, ci, ponieważ powinności ich dosyć czynić nie mogą, mają miasto siebie wiele namiestników.

Cóż tedy do tego zawadza, aby onym wielu osobom po jednym urzędzie dano, których żaden jeden sam okrom namiestników wedle przystojności dosyć uczynić nie może? A jeśliże to nie jest rzecz przystojna, aby jeden wiele urzędów trzymał, tedyć to będzie daleko nieprzystojniejsza jednego kogo, opuściwszy drugie, zacnością panowania albo urzędów wymyślić; bo hardsi i nadętsi bywają ci, którzy widzą, że im nad insze więcej szczęście służy — czegośmy sami za naszych czasów w niektórym człowieku nowym doznali. Boć jednak ci, którzy się domagają wiele urzędów, zda się, że to nie tak dalece dla rzeczypospolitej, jak dla swego pożytku czynią. A jako ci, którzy się rozmaitemi pokarmy i napojami obciążają, więcej mdlą niż posilają moc żołądkową: tak też i ci, którzy biorą na się wiele rozmaitych urzędów, tedy

albo ich używają jako surowych a niestrawnych pokarmów, jeśli powinności swej dosyć nie czynią, a jej omieszkać, albo mdlą siły swoje, jeśli urzędowi swemu i powinności swej na wszem dosyć czynić zechcą.

Jużem okazał, iż urzędy dobrze bywają dawane, jeśli je godnym dawają; ale iż godność albo cnoty są rozmaite, przeto trzeba patrzeć, które cnoty na który się urząd zejdą. Bo abyśmy do końca trzymali się przykładu od pokarmów wziętego, nie jednakie pokarmy każdemu ciału służą, a które jednemu ciału zdrowe bywają, te drugiemu szkodzą; ktemu nie każdemu ciału jednakie szaty bywają dawane, ale każdemu wedle wzrostu; a przetoż pilnie baczyć trzeba, które cnoty do którego się urzędu zgodzić mogą. Tomickiego i Chojeńskiego godność i cnota więcej się do spraw ziemskich zesła, Ostai i Lanckoroński w rzeczach wojennych sławni byli, Konstantyn i Łaski tak do rady jako i do rzeczy wojennych szczęśliwi byli.

A tak monarchowie albo królowie pilnie tego dogłądać mają, aby onym urzędy dawali, którzy sami przez się urzędowi dosyć czynić, a wszystkiego dojrzeć i wszystkie rzeczy sprawować mogą — nie tym, którzy jako ślepi i ręk niemający cudzym zawždy oczom wierzyć i cudzemu rękoma wszystko czynić muszą. Nienawistni zaprawdę to są ludzie, którzy ani z strony rozumu, ani z strony nauki, i do tego sposobności najmniej gotowości w sobie nie mają, a przedsię niejaka zaślepioną ostrością na urzędy czyhają; które oni zacnem tytułami, wielkimi dochodami i inszemi zacnościami u siebie miarkują, a mniemają, że tym sposobem ich są godnemi, iż mają niektóre, którychby do spraw używali — dawając ono podobieństwo, że ich używają jako kowale kleszczy i inszego naczynia, żeby sobie ręk nie poparzyli. O jako to podobieństwo bardzo sobie jest niepodobne! bo a któż nie wie, że kowal albo inszy rzemieślnik używa naczynia swego wedle woli tym sposobem, iż jeśliby rzemieślnik nic nie czynił, tedy i naczynie próżnuje? A zasię przeciwko temu ci, którzy sami nie umieją nic, azaż nie radszej bywają naczyniem tych, od których bywają rządzeni? Mnie się zda, że ci

nicinaczej czynią, jedno jako gdyby nogi chciały patrzeć, a urzędu oczu używać — ale iż tego nie mogą uczynić, używałyby przedsię posługi oczu w tej mierze, a sameby tę cześć przywłaszczyły, że widzą a każdą rzecz obaczają i samo miejsce albo urząd zastępują. Ale to wam więcej przystoi o nasze miłe nogi! abyście wy, przestawszy na waszym urzędzie chodzenia, zostawiły oczom i miejsce i tę pracę, że one same widzą, i sławę, którą ztąd mają. Albowiem jeśli wy chcecie widzieć, jeśli chcecie słyszeć i wachać, jeśli wszystkich członków urząd wypełniać: musić zginać różność i rozmiarowanie ciała, a wszystko ciało nic inszego nie będzie, jedno nogi; a jeśliż chcecie, aby wszystkich członków sławę tylko wam przypisywano, gdyż sami nic innego czynić nie możecie jedno chodzić — zaprawdę u wszystkich członków w wielkiem pośniewisku będziecie. Dobrze mówi Cicero: Kto przystępuje do sprawowania rzeczy, niech się tego strzeże, aby nietylko to obaczał, jeśli ona ucziwa rzecz jest, ale też i to, jeśli jej może sprostać. Pięknie zaprawdę i Paweł 1) zaleciwszy rozmaite dary, któremi członki jednego ciała ozdobione są, a przystosowawszy je do ciała rzecypospolitej albo kościoła św. rozkazuje, żeby każdy to sobie rozmyślał, jako mu wiele bóg dał; aby u siebie uważał miarkę daru swego, żeby go dobrze używał i ozdobił go a niekwapił się czynić w rzeczach ludzkich zamieszania, kusząc się o te urzędy, których mu przyrodzenie nie dało. Kto pilnie u siebie używa sposób prawdziwego urzędu, nie lęda jako mu się zachęce urzędów, wiedząc, że one rozmaitych trosk i frasunków pełne są.

Lecz wiele ich widzą, czego proszą, a przyczyn prawdziwych, dla czego to czynią, mało obaczają; nie z drogi by było (aby tego bez karanía nie odnieśli), gdyby imiona ich wszystkim jawnie były oznajmione albo obwołane, a iżby każdemu pozwolono powiedzieć swoje zdanie: czegooby nie dostawało temu, komu mają dać urząd, albo kto się go domaga. Który obyczaj iż w rzecypospolitej weneckiej zachowują, świadczy Kaspar Contarenus, 2) gdzie o

1) I. Korynt. 12. 2) Caspar Contar. de Repub. Venetorum lib. 2.



wybijaniu księżęcia tak między innymi rzeczami mówi: Jeśliby kto rozumiał, żeby ten obywatel państwa weneckiego, który ma być obran, nie był godny na to, aby tak wielki urząd na sobie nosił, albo dla jakiegokolwiek innej przyczyny nie byłoby to z pożytkiem rzeczypospolitej, żeby on był księżciem: powstanie, a pierwszej uczciwie przedmowę uczyniwszy szczerze powie: co on o onym człowieku rozumie i dla której przyczyny rozumie to być z pożytkiem ojczyzny, jeśliby go obrano księżciem. Gdy ten domówi, senat przyzwie onego na urząd mianowanego, i natychmiast starszy powtórzy mu ono wszystko, co mu zadano, nie mianując tego, z kogo to wyszło; bo pierwszej wszyscy pod przysięgą obiecują sobie milczenie. On zasię sprawuje się i odpowiada na to, jakoby mu się podobało, a potem ustąpi z pałacu. A jeśliby on pierwszy albo kto drugi chce mu co nowego zadać, albo mu w czym winę dać, wolno mu to. Zasię on przyzwany odpowiada mu na to, co mu znowu zadano. I tak tę rzecz sprawują, aż przyganie żadnej miejsca nie będzie, toż dopiero puszczają wota. Toć (powiada Kontaren) zachowują przy obieraniu księżęcia weneckiego, co się też i o innych urządzeniach, a zwłaszcza dożywotnych rozumieć może. Podobny temu obyczaj iż zachował Alexander Severus rzymski cesarz, świadczy Aelius Lampridius, temi słowy: Gdy których chciał nad którą krainą przełożyć, oznajmował imiona ich napominając lud, jeśliby kto na nie co wiedział, aby jawnie dowodził; a jeśliby nie dowiódł, aby taki był na gardle karan. I powiedział to bardzo ciężką rzecz być, żeby tego zwyczaju nie miało zachować obierając sprawce powiatów, którym i majątkości i gardła ludzkie bywają poruczone; ponieważ to chrześcijanie i żydowie zachowują, iż oznajmują imiona tych, które na ofiarnictwo obierają. Z których słów tego historyka snadnie może być obaczono, że to był starodawny u chrześcijan obyczaj przy obieraniu ministrów kościelnych, iż który miał być obran, tego imię wszystkim jawnie oznajmiono, żeby w nim czego nie było, coby go

1) Aelius Lampridius in vita Alexandri Severi.

do posługowania kościelnego niegodnym czyniło; i ztądże Alexander Severus przeniósł ten obyczaj do obierania urzędników świeckich. Z tych tedy słów wyżej powiedzianych jaśnie się ukazuje, że to jest bardzo wielka rzeczypospolitej zaraza, jeśli między dobrymi a złymi żadnej różności nie będzie; a daleko większa, jeśli odmieniwszy własny a słuszny porządek, dobrzy będą zaniedbani a zli będą w wadze; albo, jako Cato powiada, jeśli będą drobne rybki drożej szacowane, niżli woły. To też jawna rzecz jest, iż tem mniejsze w rzeczypospolitej na cnotę i na dobre ludzi baczenie bywa, czem w większem jest podziwowaniu zacność rodzaju i bogactwa. Nic tedy nie jest rzeczompospolitym zdrowszego (jako Sokrates u Platona powiada), jedno złączenie możności z mądrością; zaś nic dobrze a porządnie nie może uczynić ten, który mając władzę nie wszystkę by swoją chęć, staranie, pilność i myśl w nauce i w mądrości położył. Ale o tem już niech będzie dosyć.

## XX.

1. O urzędziech, na które synowie albo drudzy potomkowie po rodzicach właśnie następują, albo które testamentem na kogo przychodzą. 2. O wychowaniu synów wielkich panów. 3. O ludzkości przeciwko poddanym. 4. I o tem, jeśli się godzi panu odjąć co u poddanego swego?

Ale imo te dostojęstwa, które albo rzeczpospolita albo królowie dawają, albo drudzy, którzy wszystkiemi władzą, są niektóre insze, na które synowie po śmierci ojcowskiej następują; których ponieważ dziedzicami są, tedy rozkazują tym ludziom, którzy rodzicom poddani byli; które to panowanie bardzo srogię jest, gdyż u nas nie godzi się kmieciowi, by też i największą krzywdę miał, skarżyć na pana swego. A są niektórzy panowie tak okrutni, że nie inaczej używają kmieci swych, jedno jako bydła. A przetoż i toby trzeba w dobre obyczaje wwieść, aby pewnych czasów albo dozorce obyczajów albo którzy insi urzęduicy czynili opyt o takich paniech i wszystkich

innych przełożonych, jako się sprawują rozkazując swoim ludziom. Zaprawdę miałoby to bydź karano, jeśliby w czem okrutnie, łakomie albo inaczej, niżli się godzi, sobie poczynali. A jeśli jest co na tem rzeczypospolitej, aby kto nie używał źle rzeczy abo swej abo cudzej; jako daleko więcej jest na tem, aby kto nie używał źle ludzi, nad któremi zaprawdę żadenby nie miał bydź przełożon, ażby się rzeczypospolitej spodobał, ażby to okazał, że też sam drugim posłusznym był, a urzędu we wszem słucał. Żadnemu nie dopuszczają nijakiego rzemiosła jawnie robić, aż się go i od mistrzów pierwej nauczy i sztukę uczyni; jako daleko więcej nie ma bydź dopuszczono panować tym, którzy tego nie okazali, jeśli też sami byli kiedy dobrze posłuszni? Boć prawdziwie ono powiedziano: kto chce dobrze rozkazywać, potrzeba, aby sam wprzód dobrze posłuszny był.

*Aelius Spartianus* powiada, iż — ilekroć kiedy bywali jacy zacni a wielcy męzowie, męztwem abo jaką inszą godnością wiele inszych przychodzący — nigdy żaden nie zostawił po sobie syna rzeczypospolitej pożytecznego; bo abo bez potomków schodzili, abo takie miewali, żeby lepiej było zniść z świata nie miawszy ich. Romulus, Numa Pompilius żadnego potomka nie zostawili, któryby rzeczypospolitej pożyteczny był, także Camillus i oni Scypionowie i Katonowie, którzy byli wielcy a zacni męzowie; także Homerus, Demostenes, Virgilius, Sallustius, Terentius, Plautus, także Caesar i Cicero, którym było lepiej dzieci nie mieć. Także i Augustus, który i przysposobionego syna nie miał dobrego, acz mu ij 1) było wolno między wszystkiemi obrać. Prawdę tu mówi Sparcyan jako i Homerus, gdzie pisze, że mało jest synów rodzicom podobnych; więcej gorszych a bardzo mało co lepszych. A tak niech i to wielcy panowie rozmyślają, którzy mnogim ludziom rozkazują, niech się o to pilno starają, aby synowie ich byli dobrze wychowani, aby po sobie jakich nogciów nie zostawowali; niech je zwyczajają i czynić, czego trzeba, i znaszać ono, bez czego bydź nie może; złych się wystrzegać a dobre miłować, starsze w ucześciwości mieć, równym ludzkie 2) się stawić, a młod-

1) *ij* w wyd. 1770. znaczy oczywiście *go*. 2) *ludzko*.

szym łaskawie, urzędowi posłusznym bydź; niechby je tych nauk wyuczyli, któreby je i do wszelakiej ku ludziom skłonności, i do dobrego panowania ćwiczyły, a toby im też niech często na pamięć przywodzili, że żadna nie ma bydź różność między ojcem, a między dobrym panem. Powiedział jednego czasu u stołu on wielce możny, a sławny mąż Jan Tarnowski, hetman polski—gdy jednego czasu jechał do Włoch przez baworską ziemię, chciał zstąpić do domu niektórego szlacheica, aby tam w drodze się spracowawszy (bo już noc nadechodziła) sobie odpoczywał; który szlacheic, iż natenczas żonę płodem się pracującą miał, a dom (jako to pospolicie bywa) był pełen białych głów, które jej posługowały, prosił hetmana, aby do domu niektórego jego poddanego zstąpił, chcąc mu tam wszystkiego, coby w domu miał, dostatek dać, a gdy na to Tarnowski przyzwolił, szedł on szlacheic do kmiecia swego, a dla ucziwości zdjawszy czapkę, prosił o nocleg hetmanowi. Było natenczas około hetmana szlachciców polskich nie mało, którzy chcąc oglądać, jeśliby w tej gospodzie wezasność mogli mieć, szli byli za onym baworskim szlacheicem; a tak gniewali się i szemrali, powiedając to bydź rzecz niesłuszną, aby kmieć miał tak bydź od pana w ucziwości mian, abo proszon, któryby raczej miał bydź z domu wyrzucon, jeśliby czego panuj gdyby mu rozkazał, odmówił. To Pan Tarnowski z rzeczy powiedział, gdy była zmianka o podatku, który natenczas mało nie na każdy rok na kmiecie wkładano, i o tych ciężarach, które wielkie a rozmaite na nie wkładają; a potem, pochwaliwszy onę baworskiego szlacheica ku swemu kmieciowi łaskawą skłonność, rzekł, że nieinaczej mają bydź rozumiani kmiecie, gdy powinności swej dosyć uczynią i czynsz zapłacą, jedno jako sąsiedzi. O słowa mądrego hetmana godne!

Nie może to bydź, aby ten wojskom miał umieć dobrze rozkazywać, który ludziom sobie poddanym dobrze rozkazywać nie umie; a kto się nadyma rządząc lud podły a prosty, temu nie dostanie serca do rządzenia ludu pysznego, a odpornego. A bywa to pospolicie, iż się nie mężnem sercem o wielkie rzeczy kuszą ci, którzy się py-

sznemi a okrutnemi ludzom podlego stanu stawię. Ale nasze czasy widziały, że Tarnowski i wojnę i ziemskie sprawy jednakiem sercem, abo mężstwem i jednaka mądrością sprawował; widziały bitwy, dobywania miast i tryumfy; doznały fortelów, któremi pokój wedle przystojności bronion i w całości zachowan bydź ma, tak, iż nie dziw, że z tak wielkiej enoty i z tak wielkiej mądrości one słowa pełne układności, skromności i ku ludzom skłonności poszły. Co jeśli ten okrutnością i pychą grzeszy, który zbytniego a bezmiernego panowania nad ludzmi swemi używa, jako by je mieczem wzięwszy, takby z nich sztydził mówiąc: mojęc to jest imienie i wszystko, wieźcie się stąd starzy kniecie rychło.

Lecz wiele się ich porywa czynić takową krzywdę, za tem mnimaniem, że wszystko ich jest, co dzierzą ich poddani. Ale i ten błąd nie miałby bydź cierpian. Bo a któryby jeden tylko człowiek mógł zaorywać, abo zarabiać sześćset stajan rolej? Lecz na początku tak bywało: przychodziło mnóstwo ludzi na puste pola, a te pola, które pirwej były wszystkim spółne, czynili swojemi, to jest: póki kto sobie zastąpił, póty było jego; obierali między sobą jednego, którego mędrszym i potężniejszym bydź rozumieli, aby je radą swoją rządził, spory ich porównywał, a od postronnego nieprzyjaciela ich bronil, któremu też dla tego większą część pól naznaczali. A jeśli by jeden którykolwiek takowy grunt nalazł, któryby do orania był dobry, abo jeśli by mu go też darowano, tedy on przedy wiele drugich do siebie przyłączał, aby z nim wspolek onę ziemię orali, a przetóż ich oną rolą podzielał. Dla tegoż i Jozue—1) który po śmierci Mojżeszowej ludowi bożemu rozkazał, gdy był za Jordanem wiele królów i ludzi rozmaitych poraził, a ziemię ich posiadł—gdy mu bóg rozkazał, żeby ziemię, którą im był w dziedzictwo dał, za wieczne imiona między wszystkie pokolenia rozdzielił, tak to sprawił, że każdemu pokoleniu osobną osiadłość nazaczył nie zostawując sobie nic własności, ani władności w tych majątnościach, które się ko-

---

1) Josue 12.

mu działem dostały. Ale sami Izraelitowie 1) z rozkaza-  
nia bożego dali jemu osiadłość między swemi osiadło-  
ściami, która była jego własna. Ezechiel też prorok 2)  
świadczy, iż bóg tak był ziemię ludowi podzielić rozka-  
zał, żeby księżęciu przestronną część pola, wszakże nie  
wszystko dano, bo i ofiarnikom i każdemu z osobna po-  
koleniu osobne części ziemie pewnymi granicami zamie-  
rzyć i zagraniczyć kazał. Którym rozkazaniem dawa znać,  
iż nie tylko wszytscy inszy, ale i zwierzchny pan na swej  
części ma przestawać, swoje role ma orać, a cudzych  
nie nachodzić, ani posiadać. Bo a czemu by oni, którzy  
rolą na swą część oddzieloną robią, nie mieli bezpiecznie  
rzec, że ich własna jest? nie inaczej jedno jako on, któ-  
ry abo z przyzwolenia wszytkich obran panem, abo dru-  
gie sobie do pewnej części ziemie przypuścił, aby ją z  
nim robili, powieda, że to jest jego własne, co mu się  
dostało. Bo i on nie inszego nie mógł, abo od pospół-  
stwa wziąć, abo sam sobie przywłaszczyć nad wszyt-  
kiemi, jedno zwierzchność, a panowanie. A iż to tylko  
pański grunt jest, który mu jest dan za własny, abo kto-  
ry mu się dostał, ztąd się pokazuje, że kupując, przeda-  
wając, abo zdawając — panowanie tylko od siebie przeno-  
si, a poddanego żadnego rzeczy jego własnych nie bierze,  
ani brać może. A ten, który od niego władności dostawa,  
nie kupuje rzeczy kmiecych, ale tę wieś, albo ziemię,  
którą trzymał ten, co sprzedał, i samę tylko władność, a  
przedsię dla tego nic inszego wedle prawa nie może na  
ludziach wyciągać, jedno czynsz a robotę powinna. Ano  
i sami zwycięzcy, że także sprawiedliwie nad zwyciężo-  
nemi panowali, czytamy, które i gardłem darowali, i z  
majątności im wszytkiej weselić się dopuszczali. Jako i  
Cyrus, zwyciężywszy 3) Assyryany a wzięwszy je pod swą  
moc, mówi do nich. Dobrze pri czynicie mężowie, żeście  
mi obiecali posłuszeństwo, bo od tego czasu nie złego nie  
ucierpicie, jedno że nie ten wam będzie rozkazał, co  
pirwej; w tychże domach, co i pirwej, mieszkać będziecie,  
też ziemie robić, z temiż żonami mieszkać, a synom wa-

1) Josue 19. 2) Ezech. 48. 3) Xenophon in Paedia Cyri lib. 4.

szym, jako i teraz, rozkazować będziecie. Jeśli wam kto krzywdę uczyni, my za was walczyć będziemy. Dosyć to łaskawie Cyrus mówił.

Jakiemże to tedy prawem czynią ci, którzy nie mocą, ani szablą; ale abo przez dziedzictwo, abo przez darowanie, abo kupnym obyczajem dostawszy imienia złe go używają? Nie uczynił tego Cyrus, perski król, Assyryanom, a daleko mniej przystoi to chrześcijańskiemu panu czynić nad chrześcijany poddanemi? U Niemców, i bez mała u wszystkich chrześcijan nie masz niewolników. Zakon też Machometów broni tego, aby ktokolwiek tejże wiary w liczbie niewolników miał być poczytan, chyba chrześcijanie, których się oni wiarą brzydzą, służą im niewolniczą służbę. A my, którzy się prawdziwej ku bogu wiary dzierzmy, nie wstydamy się mieć niewolnikami ludzi tejże wiary, co i my. Nie mówię, żeby kto za jaką sprawiedliwą przyczyną nie miał być w niewolę skazan, jako Noe 1) Chama, syna, dla jego występku w niewolę skazał. Ale mówię o tej zwyczajnej niewoli, której panowie nad poddanemi okrom wszelakiego ich występku używają odejmując im ziemię a majątność, gdy się jedno spodoba, a — jako się w niektórych powieciach zachowuje — przedawając je, jako bydło. A okrom inszego złego, które się w tem zamyka, i to nie dobrze, iż panowie chcą, aby im to wolno było, kiedy się im spodoba, odjąć kmieciowi rolę, a tego nie chcą, żeby też kmieciowi wolno, gdy mu się spodoba, puścić rolę a iść z niej precz; i owszem, kiedy rzecz idzie o zatrzymanie kmiecia, tak go sobie mocno przywłaszczyć a zniewolić ze wszystkim chcą, iż i dzieciom jego nie wolno bywa odyść. Pan bóg stwórzyciel wszystkiego świata jest tak dobrotliwy, że wszystkim pożywienia dodawa do sytości, nie tylko bogatym, ale i ubogim. Lecz ci bogacze, żeby temu sadłu 2) i chęci swej dosyć czynili, wszystko sobie śmieją przywłaszczać. Wołają, że ich świat, a wszystkie kmiece majątności za ich wolą i stać mają i nie stać; niepożytecznych też poddanych majątność, chociażby oni nie przyzwali,

1) I. Moysis 9. v. 25. 2) głupstwu (?).

wolno pri nam, dawszy co, na swój pożytek obracać — bo tych poddanych wykładają byź niepożytecznemi, których majątność może się im na co dobrego zgodzić; roskoszny zaprawdę wykład. Lecz a jakoż ty tedy sam, o dobry mężu! jesteś pożyteczny rzeczypospolitej, który trochę ziemi wydzierając twemu sąsiadowi, wydzierasz mu z gęby chleb, w ubóstwo go przywodzisz, a prawie krew z niego wyciskasz? A z tego ubogich ludzi dławienia i uciskania, jeśli tak rozumiesz, aby nie złego do rzeczypospolitej nie przychodziło, barzo błędzisz; ale życzyłbym tego onym, którzy takowe role wydzierają, aby uważali u siebie ono karanie, które Achab król podjął dla tego, iż winnicę u Nabota 1) poddanego swego abo kupić, abo przefrymarczyć chciał. Co aczby się mogło zdać za rzecz słuszną (bo kupna i frymarków tak dobre zwyczaje jako i prawa dopuszczają), ale, iż się to nad wołą Nabotową działo, przeto i król nędznie zginął, a żona i dziatki i wszytey jego radni panowie pobici; o czem i pismo święte w księgach królewskich świadczy, i ja o tem szerzej w księgach, którym tytuł Philaletes 2) napisałem.

### XXI. Aby się białęgłowy w urzędy nie wtrącały.

Ono też trzeba postanowić, żeby białęgłowy do spraw rzeczypospolitej nie były przypuszczane, które bóg 3) pod moc mężów poddał; Paweł 4) im też w kościelech nauczać zabronił.

Bo jako wiele białęgłowy w sprawach ludzkich zaszkodzić mogą, dosyć jaśnie okazała ona ze wszech nacudniejsza i namędrsza Jewa, której rada wszytkiemu narodowi ludzkiemu zginienie przyniosła — i Piłata starosty żydowskiego żona, która też radą swoją wszytkiego świata zbawienie przekazać chciała; a to one białęgłowy były dosyć zacne, a nie leda jakie, ale przedsię białęgłowy były, to jest: zwierzęta słabe a które do błędu i do występku (jako Paweł 5) świadczy) skłonniejsze

1) 1. Regum 21. 2) Philaletis greckie słowo rozumie się miłownik, abo przyjaciel prawdy. 3) Moysis 3. v. 16. 4) I. Timoth. 2. v. 32. 5) Ibidem v. 14.



są. Niech się przeto oni wstydzą, którzy rozumiejąc się bydź urzędów ziemskich albo jakich inszych pospolitych godnemi, nie nigdy nie czynią, jedno to, co im niewiasty rozkazą. Jakoby w tem jaka różność była, żeby niewiasty urzędy trzymały, albo oni, któremi niewiasty rządzą, gdyż te obie rzeczy na jeden się gościniec schodzą. To pewna, że się niewiasty do kądziele urodziły, i on, który Wenerę malować wymyślił, a ona żółwia deptee, dawa znać, że im gospodarstwo, albo sprawy domowe, nie rzeczypospolitej mają bydź zlecone. Ustawy też rzymskie zabraniają białymgłowom każdego urzędu. Lecz o tem niech będzie dosyć. O dostojnościach też i urzędziech, ilem mógł, powiedziałem.

## XXII. O powinności poddanych.

A ponieważ do dobrego rzeczypospolitej rządu należy nie tylko to, aby ci, którzy rządzą zachowali się w powinności swej, ale też i ci, którzy bywają rządzeni: przeto też i ci pilnie a wiernie urząd swój, albo powinność swą niech wykonywają. Wiele jest poddanych, które występki, albo wady ich urzędników obrażają, i dla tego je nie tak jako winni w uczciwości mają, i nie tak im posłuszni. Ale zgoła wszystkim w obec apostołowie 1) Chrystusowi rozkazują, aby zwierzchnościom i przełożonym posłuszni i poddani byli, abowiem te zwierzchności od boga są zrządzone, a kto się im przeciwi, ten się zrządzeniu bożemu przeciwi. — Ktemu ciż uczciwość przełożonym powinna tak zdobiać, iż i pospolite modlitwy za nimi czynić każą, a nie tylko dobrym i łaskawym, ale też przykrym, to jest, ciężkim i srogim posłusznemi bydź każą, a to nie tylko dla ich gniewu, ale i dla sumnienia każdemu czynić rozkazują. A jakim wysławieniem ta powinność mogła bydź więcej ozdobiona? Tak się zda, jakoby nam odejmowali moc wywiedować się, albo dopytywać występków osób na urzędziech będących, gdy nam każą, abychmy i złego, albo okrutnego przełożonego posłuszni

1) Rom. 13. v. I.

byli, zda się też, jakoby nam rozkazowali, żebyśmy wady, albo występki ich skromnie znosili, a odkładali je do bożego sądu, którego ta wola jest, aby ludu swego grzechy srogością panów karał. Aleby się nie lepszego na świecie zastać nie mogło, jedno gdyby panowie, albo przedniejsi rzeczypospolitej sprawce byli pobożni, mądrzy, a wszelakimi cnotami do panowania i rozkazowania potrzebnymi ozdobieni. Bo tacy panowie byłiby właśnie onemi filozofy, o których powiedział Plato, że byłaby szczęśliwa rzeczpospolita, w którejby tacy panowali. Wszakże przed się mamy je cierpieć i w ucziwości mieć, jacykolwiek są, dla samego boga, który i obłudnikom dopuszcza królować dla grzechu ludu swego, a w gniewie swoim dawa króle, jako świadczy Ozeasz 1) prorok, i Elihu w onej rozprawie, którą miał z Jowem. 2) A jeśli się w czem niesłusznie z nami obchodzą, to na boga spuszczać mamy. Abowiem on bóg, który świata tego zastawy strząsa kiedy chce, skarże czasu swego złość, albo nieprawność królów i wszystkich przełożonych. A na poddane przynależy rozkazaniu ich dosyć czynić, a we wszystkim tem, czemby rzeczypospolitej i wiary krześcijańskiej zachość nie była zgwałcona, posłusznemi byź, przeciwko wszystkim i postronnym nieprzyjaciółom i obywatelom pospolity pokój wzruszającym przy nich stać. Boby ta zgoda rzeczypospolitej a jakoby ułożenie nie długo trwało, kiedyby poddani powinności swej dosyć nie czynili, a woli i rozkazania przełożonych posłuszni nie byli. A to mówię o tych, którzy się w żadne rzeczypospolitej sprawy wdawać nie mogą. Bo o paniech radnych i o drugich staniach, którzy do tego prawo mają, powiedziałem już wyższej, którzy zdaliby się rzeczpospolitą zdradzać, albo na mięsne jatki wydawać, jeśliby wedle powinności swej nie opierali się panu, gdyby co chciał nad przystojność poczynać, i—jeśliby wszytcy w obec tego nie dojrżeli, albo pirwej nie opatrzyli, żeby rzeczpospolita ułomku jakiego nie odniosła. A to już powiedziałem i o tych osobach, które przełożęństwo na sobie noszą, i o tych, któ-

---

1) Oseae. 13. v. II. 2) Jow. 34. v. 30.

rzy władności ich są poddani. Teraz o poprawie drugich obyczajów mówmy.

### XXIII.

1. O zbytku, który bywa w szatach. 2. W pokarmach i trunkach. 3. W miłości nierządnej, albo gamracjach. A potem o biesiadach i tańcach.

A iż pospolicie ci, którzy się urzędów łakomie dopirają (tak), w wielkich zbytkach żywą, chcąc się tym sposobem zdać okazalszemi, przeto ztąd każdy porozumieć może, że wielka zmaza na dobre obyczaje tem wniesiona jest, gdyż w zbytku i w rozmaitości szat jako wielka jest marność żaden tego dostatecznie wypowiedzieć nie może. — Bo ponieważ szaty dla potrzeby są wynalezione, żeby od zimna i od gorąca broniły, albo ciała człowieka sromotne części zakrywały, ludzie marnoлюбni, abo wedle majątności swych, abo też wedle zacności domu i urzędów, częścią ludziom kwoli, częścią też ku ozdobieniu samych siebie obracają je, a dla ich świetności chcą być za wielkie poczytani, nie bez wielkiej rozsądku płochości: gdyż cześć, tylko enocie a godności powinna, wełnie przypisować a szaty swoje więcej, niż samych siebie, zdobić chcą. A nie mówić tego w ten sposób, abych nie miał ganić niedbalstwa abo plugastwa około ubioru. Bo skromny a uczciwy ubiór, abo ochędóstwo dobrego przyrodzenia zda się być znakiem, a szaty ochędóżne osobę zdobią i niejako zalecają. Ale zbytniej do ochędóstwa chęci i wszelakiego zbytku ludzie mądzy nigdy nie chwalili: bo i wiele kosztuje i płoche przyrodzenie, bogactwy się popisujące, wydawa. Jako jeden powiedział: nazbyt się na szaty wyśadzasz, nazbyteś nikiemny. Ludzie, rodzajem i majątnościami znaczni, brzydzą się prostemi szatami. Powiedają, że to musi być szlacheckiego stanu ludziom i ich majątnościom pozwolono, aby się strojnziej, niż pospółstwo ubierali. Lecz i te słowa są serca nadętego; a one nie barzo obyczajnego, gdy kto, udawszy się na zbytne stroje i na wszelaki zbytek, chce, aby na drugie ustawy skępstwa pisano. Ty o to stoisz, aby żaden prostego stanu

człowiek, chociażby też i jaki poważny, albo jaką godnością ozdobiony, jedno przeto iż nie szlachcic, nie chodził w złotym łańcuchu; albo w jakim kosztownem suknie, albo futrze; jeślibyś to czynił dla Rzeczypospolitej, to jest dla tego, aby żaden na rzecz niepotrzebną nakładu nie czynił, któryby na rzecz potrzebną chowan być miał, tedybyś sam na się pirwej to prawo ustawił, którybyś się za miłownika, stróża, a obrońcę Rzeczypospolitej popisował. A teraz jaka to jest wielka rozpustność, że ty i o tej rzeczy inszym ustawę czynić chcesz, o czem sam na się ustawy żadnej mieć nie chcesz? Gdyż bierzma w oku swem nie widzisz, chcesz aby z oka brata twego pręt wyrzucono 1)? O ostateczna rozpusto! w czem drugiego naprawiasz, w tem sobie dziwnie pobłażasz. Bo a którem się ty prawem bronić możesz, któremby tobie dozwolono złoty łańcuch, adamaszek, aksamit, albo złotogłów nosić? Jeśli żadnem, a czemuż okrom ustawy tego używasz? Czemu z waśni chcesz, aby to drugiemu było odjęto, co ty sobie ku poczciwości być rozumiesz? Przecz dla skromnego tych rzeczy używania kładziesz na drugiego winę, okazując w tem niesprzyjającego przeciw niemu twego serca chęć, a chcesz, abyć dla twego nieskromnego, a sprosnego bogactw okazowania osobną część przypisowano? O rozsądki popsowane! o osobliwa płochości serca takiego! Zaprawdę szlachectwo ma być okazowane sprawami, a bogactwa radszej hojnością, niżli okazowaniem złota, albo szatami kosztownymi na wzgardę drugich wymyślonemi: bo wytworne szaty i złote łańcuchy nie tylko należą do rozeznawania szlachcica od prostego człowieka (co pospolicie za przyczynę przywodzą), ale też i wiele złości z sobą ciągną, nie same z siebie, ale z przyrodzenia swego, ale przez nie, jako przez jakie naczynie wchodzi on podszczuwacz na złości, a ułowiwszy człowieka temi siły, wie dzie go do tego, aby rozpuścił wodze wielkiej chluby, pysze i nadętości, a zarazem wlepią wń to mniimanie, aby zacność swą w tem zwierzcho-wnem strojeniu pokładał. Leczbym to rad słyszał, co to

---

1) Math. 7. v. 3.

jest za zacność? Aza ty, kosztowniejszą i wytworniejszą szatę na się wdziawszy, jesteś mędrszy? aza sprawiedliwszy? aza którą cnotą bogatszy i ozdobniejszy? Bo prawdziwa ozdoba cnotą ma być nabywana; a okrom niej ani pomyśleć o tem. Zarzucajmy co chcemy, ale mamy prawdę mówić, kosztowne a rokoszne szaty i nazybyt wytworne są naczynia pychy. A którzy się w to wdadzą, widzimy, że pospolicie nikiżemnieją a ledwie kiedy jakie potrzebne abo pożyteczne myśli przedsię biorą. Różność kształtów i barw u szat a co inszego pokazuje, jedno obyczajów różność i nieustawieźność? I toć też jest nie bez wielkiego dziwu, gdy w jednym domu jedni się ubierają po niemiecku, drudzy po włosku, drudzy po turecku; nieinaczej, jedno jakoby się na różnych a od siebie bardzo dalekich częściach świata porodzili. A to jeszcze dziwniej, iż kto chodzący po ranu w kapie włoskiej, tenże zasię w wieczór chodzi w tureckiej fałszurze, w kołpaku, w półbótkach czerwonych abo w białych. Pięć lat temu abo sześć, jako nasi krótsze szaty niż postronni poczęli nosić tak, iż nie wstydzą się ukazować onych części ciała, które mają być zakryte. A ponieważ przyrodzenie tak nasze ciało sprawiło, iż niektóre części chciało mieć zakryte, a od oczu ludzkich dalekie; tedyż zaprawdę dłuższy ubiór, abo do kolan się ściągający ma być chwalon, jako wstydu a skromności znak. Bo tak mamy rozumieć, że nie tylko białogłowy, ale też i mężczyzny, zarzuciwszy uczciwą szatę, zarazem i wstyd zarzucają. A kto tego nie baczy, jakoby to sprośna rzecz była, gdyby niewiasty chodziły w szatach mało co niżej za krok poniżonych? Wedle starej przypowieści tak mówią, że u onych niemasz czoła, u których wstyd zagasł. A coż by to był za człowiek, któryby bez czoła był? Mamy tedy wstydomu folgować, mnićanie dobre o sobie czynić, oczu i rozsądków ludzkich wstydać się. Na pierze wielka moc pieniędzy wychodzi okrom pożytku, a z wielką szkodą. Gdyby w tem dzieci ochędóstwa szukały, snaćby się im godziło, jako młodym dozwolić; lecz to mężom nie przystoi. Ono niewiem, jeśli wadzi dobrym obyczajom, że pospolicie łańcuchy złote noszą mężni i niemężni, gdyż się to ozdobą zda być tylko mężnych

ludzi. W Kartaginie, gdy jeszcze ona rzeczpospolita w swej zacności stała, nikomu się nie godziło pierścieni nosić, jedno temu, któryby w bitwach przeciwko nieprzyjacielowi mężnie poczynał, a ilekroć się w bitwach dobrze popisał, tyle mu pierścieni wolno było nosić. A teraz takie czasy nastąpiły, iż nie tylko pierścienie, ale i łańcuchy lada kto nosi; a nie tylko już mówię dobrzy, chocia podłego stanu; ale też i rufianowie, 1) nierządnicę, wykrętacze prawni i li-fnicy. (?) Wiele ich jest, którym się zda, jakoby nie byli poczesnymi, jeśliby im się łańcuch nie świecił na szyi, który, im kto droższy ma, abo mu się więcej razów około szyje obwinie, albo też dłużej od szyje wisi, tem się rozumie byź poczesniejszym, zacniejszym i każdego urzędu dostojniejszym. Ale to nie bywa okrom marnego okazowania bogactw i okrom wielkiej grubości znaku. Powiedają historykowie, że Rzymianie starzy szczęśliwsi byli, kiedy złoto za nie mieli, niż kiedy go używali; gdy woleli tym rozkazywać, i którzy mieli złota dostatek, niż kiedy się sami świetnością złota popisowali. Ale skoro bogactwa we czei, kubki i inne naczynia kosztownie urobione, srebro i złoto w sławie poczęli mieć, zarazem się prawdziwa zacność w pychę, a wolność w rozpustę obróciła

Co aby się u nas nieprzydalo, trzeba raczej cnotą niżli złotem, ochędostwa szukać. Jeszczeby przystojniej, żeby dzieci, abo podrosłkowie 2) takich strojów, jako jakich przynęt do cnoty wabiących używali; ale męskiemu stanowi przystoi, aby się więcej kochał w tem, że się czuje w męskich uczynkach, któremi by się popisać mógł, niż jakimi herbami fortuny. Lecz jeśliby którzy byli, coby nie przestawając na tem, że się czują w zacnych sprawach swych, chcieli się też tem jako jasnemi znakami popisać, tedy przedsię tego trzeba, żeby to było u nich ozdoba, abo znakiem, nie bogactwa, ani zacności rodu, a daleko mniej występków 3) jakich, ale tylko onego samego męstwa w sprawach wielkich a trudnych doświadczonego. Bo jako złoto wagą i szlachetnością swą wszystkie insze kruszce przechodzi, takei cnoty, godności i męstwa znaki swoją jasnością wszystko insze mają zaćmiać. Lecz jeśli tego nie masz, tedy są próżne znaki,

1) minister libidinis. 2) podrosłkowie. 3) występowania.

które się z rzeczami samemi nie zgadzają: przeto trzeba, aby ten męstwo abo godność jaką czuł do siebie, kto znak jej nosi. Bo jeśli inaczej, tedy i oszukawa oczy na się patrzących i złym przykładem rzeczypospolitej szkodzi i chęć dobrych ludzi obraża, którzy z tego żałośni byźdź muszą, gdy widzą, ano ozdoby swoje wspólne mają z temi, którzy ich jeszcze męstwem abo godnością nie zasłużyli, a mówię godnością oną potem nabytą, wielkich rzeczy dokazaniem ozdobioną, próżnowaniu przeciwną, a wszelkiej nieczci niesprzyjającą. Bo ponieważ się z nią żadne rzeczy nie mogą o zacność spierać, przeto niechby się też nie godziło, aby one ochędostwa, które jej samej są własne, miały byźdź przyrodzeniu abo szczęściu postępowane. Lecz którzy takową cnotą, abo godnością ozdobieni będą, tym nie wadzi przystojnych strojów używać, aby drugie ku takowymże sprawom pobudzali. To o strojach niech będzie dosyć.—

Jedzenia i picia, i zbytne żarcie nieprzystojne jest człowiekowi, ale najwięcej tym, którzy na sobie osobę urzędu noszą, bo ciało rozmaitemi niemocami zaraża, samego człowieka do statecznych spraw niesposobnego a nakoniec wszetecznym i zuchwałym, a jako bez uzdy konia z drogi błędzącym czyni. Wino zaiste takie ma przyrodzenie, iż ludzi naprzd czyni wesołe, potem, gdy się go więcej napije, dodawa dobrej nadzieje i większego o sobie rozumienia, potem, gdy go jeszcze lepiej nachyli, przydawa ufności, śmiałości do mówienia i czynienia prędkości tak, iż człowiek bywa jakoby sam nie swój, jako on co w komedyi, podpiwszy sobie dobrze, zawołał: wino wygrało, którem pił. Bo dymy wstępujące do głowy mieszają wszystko, a człowieka jakoby nie swym a sobą niewładnącym czynią. Wtenczas tajemnice tobie zwierzone łącno się wymkną. Wtenczas się wiele mówi, czegoć potem żal, gdy ksobie przyjdiesz: bo to abo tobie samemu szkodzi, abo drugim a czasem też i przyjaciółm i wszytkiemu powiatowi, abo wszytkiej ziemi. Wtenczas nie masz żadnej różności między przyjaciółm i nieprzyjaciółm, między żoną i siostrą. Wtenczas plują zwady, guzy, szarpaniny, ochromienia i takie boje. A nie dziw te-

mu, ponieważ straciwszy rozsądek, utopiwszy rozum, zatona wszystkie sposobności do uczciwych uczynków a wynurza się ona ślepych a nieukróconych chęci zgraja. Bydła nieme przechodzą nas trzeźwością, które więcej, niż trzeba, pić nie umieją. A przeto też więcej tego mamy żalować, iż ta wada w chrześcijańskich rzeczachpospolicznych tak moc wzięła, że jej uleczyć niełza, bo mało nie wszystkie wdali się w pijaństwo — tak panowie, jako pospólstwo, tak duchowni, jako świętey

Są tacy, którzy dzień przedtem, niżli na ucztę idą, purgacyą biorą, aby zaś na miejsce, jakoby próżne, więcej pokarmu tkali i picia nalewali. Drugich niewstyd od stołu iść na przechód, a zarazem wróciwszy się znowu się jedzeniem i piciem nadziewać nieinaczej, jedno jako rosomak zwierzę, które (jako Maciej z Miechowa w nauce lekarskiej i gwiazdarskiej człowiek wielce uczony, pisząc o Sarmacyi powie) znalazłszy ścierv jaki wielki, tak wiele żre, że mu się brzuch wyciągnie i odmie jako bęben, a znalazłszy dwie drzewie mięjsze, coby blisko siebie stały, gwałtem się między nie ciśnie, a gdy przez onę ciasninę gwałtem się przedrzeć chce, co gwałtownie żarł, gwałtownie z siebie wyciska; potem się wnet do onego ściervu wróci, a nie przestawa się obżerać i zaśię tego, jakom powiedział, pozbywać, aż wszystko on ścierv pożre. A czyni to ono zwierzę nad zwyczaj drugich zwierząt, które do sytości tylko jedla i picia używają, nie do zbytniego obżarstwa. Ale jako w wielu zwierzętach przyrodzenie wiele cnót wyraziło, aby ludzi ku naśladowaniu ich pobudziło; tak też wielu ich sprosne wady wrodziło, aby zwierzęta rozumne, wejrzawszy na nie, odstraszały się od naśladowania ich. A cóż różnego od tego zwierzęcia czynią oni, którzy dla pobudzenia ku jedzeniu chęci lekarstwem wytracają to, co było nowym pokarmem, i trunkom miejsce zastąpiło, jako też i ci, którzy okrom wstydu odchodząc, zbywając, abo i wracając zaś się do żarcia wracają? A nie tylko sami pija, ale i drugie już mdlejące do picia wyzywają pełnemi z nimi walczą, a prze czyje zdrowie pijąc sami siebie niezdrowemi i szalonymi czynią. Niemniej prawdziwie jako tref-



nie Cyrus przed Astyagiescm powieǳa, że doznał, iż na jeǳnej uczcie trucizny do kubków nalewano a gościom dawano. A gdy Astyagies pytał, jakoby to było, powieǳiał: Iżem priwidział, że żaden z was, którzyście pili, nie władał ani rozumem, ani ciałem swem; a czego nam dzieciom czynić zabraniają, toście wyczynili, wszyteyście razem wołali, każdy o swych rzeczach górnie mówił, a jeden drugiego nie słuchoał; a gdyście chcieli tańcować, żaden z was wedle grania skakać, ale i z miejsca się podnieść nie mógł, prawieście wszytscy byli zapomnieli, i ty żeś królem, i drudzy, że im panujesz. Tęć przyczynę trucizny w trunku zadanej Cyrus, dziecię, powieǳał byǳ, ale zaprawdę nie dziecinną. Bo z picia zbytniego odmieniają się ludzie, nie inaczej jedno jako od Cyrcewych trunków *av* rozmaite kształty, a jako Virgilius powieǳa, w twarz i w skórę bydłęcą. Ale z strony tych obyczajów ludzkich, mało co pomaga, chocia ich z tych wad strofują. A tak jakoby zwątpiwszy o polepszeniu przetnimy to miejsce słowy proroka tak mówiącego: Biada wam, którzy wstawacie rano, abyście szli za pijaństwem; a pijecie oż do wieczora, abyście pałali winem—harfa, bęben, piszczałka na biesiadach waszych. i t. d.

Wszakże, którzy uczciwość miłują a boga się boją, ci zawżdy to sobie rozmyślają, że pokarm i napój dary boże są dla zachowania żywota ludzkiego zgotowane. A przeto nie trzeba ich na złe obracać, ale z dziękowaniem używać. Mógłci bóg takiego człowieka stworzyć, żeby bez jeǳła i picia mógł byǳ żyw; ale chciał, żeby jako inszych rzeczy, tak jeǳła i picia do pożywienia a zachowania żywota potrzebował. Poznawajmyż tedy potrzeby i niedostatki nasze, poznawajmy sprawę pokarmu i wszytkich rzeczy dobrych, namożniejszego boga! U którego, jeśli prosiemy chleba tą modlitwą, której, kształt nam sam jego syn podał, aza, tę proźbę opuściwszy, śmiemy jeść chleb? A dlategoż przykładem Chrystusa i ludzi świętych pirwej niżli mamy jeść i proźby czynmy, i dziękowanie przyǳajmy. Paweł powieǳa 1), że pokarm bywa poświęcon słowem bożem a modlitwą. Nie jest tedy święty ten po-

1) I. Timoth. 4. v. 4. 5.

karm, którego pozywają ci, co nie wzywają imienia bożego, a słowem jego wiary nie dawają. W tej modlitwie, o którejem tu zmianę uczynił, nie tylko o chleb prosimy, ale też o grzechów odpuszczenie i o insze rzeczy. Mają nam tedy przychodzić na pamięć wszystkie dobrodziejstwa, które w osobie pokarmu cielesnego nam zalecone są. Bo to trudna rzecz jest, aby ci, którzy dobrodziejstwa boże w pokarmie i w napoju, i w inszych rzeczach ciała potrzebnych poznawają, nie mieli jego przeciwko sobie miłosierdzia i dobrotliwości doznać. — Czego i Jakób 1) patriarchy poświadcza tak mówiąc: Jeśli bóg będzie przy mnie, a mnie na tej drodze zachowa, a da mi chleb dla jedzenia i szaty dla odziewania, a jeśli się do domu ojcowskiego we zdrowiu wrócę, hędzie mi Jowa 2) bogiem. Niech przeto będzie stół krześcijański słowem bożem poświęcony, a niech nam przypomina boga, dobrodziejstw tak wielkich sprawcę; a w pokarmie, w picu i w inszych rzeczach dobrych niech nam oznajmuje dobroć jego i onę w nas potwierdza. To o pokarmie i o napoju.

Używanie Wenusa człowiekowi krześcijańskiemu, okrom małżeństwa świętego, zgoła zakazane jest. Co jeśliże ci, co na drogach zastępują, zbójce, nie mają bydź w rzeczypospolitej cierpiani, tedy i owszem ci, którzy na poczciwość ludzką czyhają, a starają się o naruszenie jej. Bo ci naruszają poczciwości, którzy przed oczy ludzkie ukazują sprosne malowania, którzy uszy niewstydliwemi rozmowami napełniają, którzy wtrącają w serca i myśli ludzkie księgi i pieśni o sprosnych miłościach, o szaleństwach, łagodnych namowach, krzywoprzysięstwach, i o inszych tym podobnych szalonych gamrackich sztukach. Bo ztąd wiele pokus i zapalczywej cheiwości w serca ludzkie przychodzi. Ztądże się i prosty dziecinny wiek uczy tego, czegoby za laty mógł nie dostąpić; i ochotny młodzieński wiek jako dodaniem ostróg bywa pobudzon, a starych ludzi za oziębieniem członków zleniały bywa rozdrażnion i zapalon. Teć rzeczy otwarzają drogę wsze-

1) I. Moysis 28. v. 20. 2) Jowa toż samo znaczy co pan — podług tekstu łacińskiego: Erit mihi Dominus in Deum. Gen. c. 28. v. 21.

tecchnikom; toć dziewczeczki i mężatki czyni gamratom posłusznymi; ztąd gwałty białychgłów i cudzoloztwa; ztąd unoszenie panienek i wdów; ztąd małżeństwa nad wola przyjaciół i rodziców, ztąd tajemne rodzenie dzieci i drugich podrzucanie, z których jedne dawia, 1) drugie na jawnych miejscach porzucają, a drugie między dziedzice bywają policzone. Ztąd dziewczeczki, które trudno za męża wydać; ztąd nieskończone domowe sromoty, które gdy wszyscy sąsiedzi baczą, samym gospodarzom abo niewiadome bywają, abo się ich aż naostatku donoszą. Jeśli która tym sposobem wychowana będzie wydana za męża, o jako bywa źle między nią, a między jej mężem; o jako często swary między sobą wszczynają, a o rozwodzie myślą! Jeśli się co ztąd urodzi, jako wiele przymówek na się ma! A nie dziw, bo żaden, który wie, chyba zły, nie pojmie złej — a ze złej matki rzadko się co dobrego rodzi. Lecz są ci, którzy dzieci swych już dorosłych złemi obyczajami brzydzą się, łają i starają się, jakoby (dali bóg) przywiedli je ku lepszemu życiu. Dobrzeć to zaprawdę, ale nazbyt późno. Bo gdy nasienie jest złe, abo czem zarażone, nie może to bydź, aby żdźbła, pniaki, gałęzi (tak) i owoce ztąd pochodzące nie miały bydź szkodliwe. Tak wiele sidła i pobudek do nieczystości podawają młodym ludziom, które się im w oczy, w uszy i w serca wkradają i osiadają je, iż wielki dziw, jeśliby który czyste serce, dobry i uczciwy umysł a obyczaje stateczne zachować mógł. Malowania nierządności pełne, rozmowy i pieśni wszeteczne, towarzystwa z luźni wszetecznymi, żarty, trefne powieści, łagodne namowy a którego wieku, którego pogłowia nie plugawia? a kogo do wszelakiego wszeteczeństwa nie przywiodą? Toć są wdzięczne przynęty, to przysmaki smaczne, to uciechy roskoszne, które zmysły ludzkie głaszcza, ciała zapalają, myśli zabawiają, rozum mamią, a wola pod moc i panowanie swe podbijają. Tego było z przodku zabraniać dzieciom i młodzieńcom, tego się każdy wiek, każde pogłowie, każdy stan ma strzedz; to z miast i z rzeczypospolitych społecm i z temi, co to

---

1) dławia.

wymyślają, ma być wykorzeniono. Co też i Arystoteles 1) w swoich o rzeczypospolitej księgach czynić każe, i Augustus cesarz uczynił temu dosyć wywoławszy z ziemie Owidyusza poetę dla gamrackich wierszów. Jako daleko więcej urząd krześcijański ma się srożyć na tych, którzy sprośnem malowaniem, wierszami nieuczciwemi, postawami, pochodem i tańcami do wszelakiej wszeteczności skłonni i inszemi pobudkami wszystkich do Wenusa wprawują, uczciwe obyczaje psują, a karność ziemską ile mogą niszczą? Bo zaniechawszy tego a nieskarawszy, próżno na skażone a złe niektórych obyczaje narzekamy. Gdyż to być nie może (jako i pan Chrystus 2) poświadcza), aby jagody z ciernia, abo z octu figi zbierać miano. W wielu mieściech bywają nierządne domy jawnie postanowione, aby tam nędzne białogłowy każdemu były pospolite, a wszystkich nierządność okrom karania tam się płodzić mogła. Co aczkolwiek w obyczajach jest, ale niechby urząd pilnie w to wejźrał, jeśliby to z pożytkiem rzeczypospolitej było: mieć takie miejsce, gdzie wstyd tracą a w pośmiewisku mają. Sprośnać to rzecz, a niewiem jeśli nie toż, co gromad złodziejskich i rozbójniczych jawnie cierpieć. Tenżeć on najmożniejszy bóg i mężobójstwa i złodziejstwa i nierządności cielesnej zakazał; a przedsię są, którzy, nie wiem jeśliż z prawa, czyli z obyczajów, czyli z obojga pewnych czasów czynsz wybierają od tych, które nierządnością ciała swego pożytek sobie czynią, naśladując onego Wespazyana, który gdy od moczu dochód brał, a z tego iy (go) syn strofował, on pieniądze zebrawszy, do nosa mu przytknął i tak mu odpowiedział:

.... *Lucri bonus est odor ex re qualibet.* To jest:

Zysku, z czegobykolwiek był, dobry zapach jest.

Chyba że Wespazyan czynił sobie pożytek z rzeczy od boga nie zabronionej, a od nierządnic nie inaczej bywa dochód wyciągan, jedno jako od złodziejów, abo mężobójców. Lecz niebieskie przykazania wszystkim, którzyby się od pożądlivosti cielesnej hamować niemogli, każą, aby żony pojnowali a w granicach prawdziwego małżeń-

1) Aristoteles Politic. 7. 2) Math. 7. v. 15.

stwa mieszkali. Ale, iżby gromady nierządnic jawnie chować miano, tak nie masz w piśmie świętem, jako i o tem, aby gromady złodziejów, mężobójec (tak) i inszych złoczyńców jawne bydź miały. Nie śmiem owych schadzek mężczyzn z białemi głowami, które czynią dla tańców, do nierządnych domów przyrównać, alebych to rad widział, żeby mądry ludzie w to pilnie wejźreli. Przyzywają tam mężatek, a często okrom mężów, wzywają też tam i papienek okrom rodziców. Bo czem która z nich jest gładsza, abo wdzięczniejsza, tem ją częściej w takowych schadzkach widać, — czasem służebnica za nią, czasem bez służebnice. Czynią takowe schadzki nie tylko żonaci, ale też i bezżeńcy, którzyby żadnego towarzystwa nie mieli mieć z pogłowiem nie swego rodzaju, gdyby jacy chcieli rzeczą pokazać, co słowy obiecują. Przystrajają przeto uczty, pokarmy i napoje dawają wydworne; jedzą tam i piją nie do sytości, ale do obżarstwa. Bo wzięli sobie na takich ucztach w obyczaj pić za zdrowie niektórych na się łaskawych. A tak i one białe głowy, przywyknawszy dworskim obyczajom, pełnią rzkomo, aby się nie zdały nie życzyć zdrowia onym, za których zdrowie takowe przepoje czynią. Świadczy Valerius Maximus 1) że za onych czasów w Rzymie białe głowy wina pić nie znały, aby się jakiej sprośności nie dopuścili; bo od Bachusa najbliższy pospolicie bywa do zakazanej Wenery stopień. Dziś i winem i jedzeniem ciała same przez się palące rostykają, a onych się upadków, o których Valerius mówi, nie boją. Jakoby czysto czystość niewieścia zupełna bydź mogła, gdzie takich podług do roskoszy poddawają. Sieją się na tych ucztach, o którychśmy poczęli mówić, rozmowy żartowne, najwięcej ku wszeteczności złożone. Potem grają, tańczą, skaczą. Lecz a ktoby mógł tajemne ich słowa, i co się czasem ściąga, ktoby, mówię, ich żarty i błazeństwa mógł wypowiedzieć? Ktoby to wysłowił, co ci broją rozsiadłszy się po sali każdy z swoją, gdy po komnatach i po komnatach biegają, i tam i sam chodzą,

1) Valerius de institutis antiquis.

grają i nieuczciwie się dotykają? Mnie zaiste takowe schadzki zdają się byż nierządному domowi podobne. Nic się tam nie dzieje, coby nie miało drogi otworzyć ku źle czynieniu, abo źle myśleniu. Bo a która tam będzie, coby się z tamtąd lepszą do domu wróciła? Psują (mówi Paweł 1) przywodząc wiersz (tak) Menandrow) dobre obyczaje złe rozmowy. Przeto a jakoż która z takich schadzek odejdzie odnosząc serce wolne od wszetecznego lubowania, chociażby też na ciełe splugawiona nie była? O nieszczęśliwi rodzicy; i mężowie, którzy córki i żony mają, którym się takie biesiady podobają. O nieszczęśliwe mężatki i dziewczeczki, które się w takowych schadzkach Kochają, na których prawie nie takiego nie słyszą, coby cencie ich pożytecznie było; ale co zawadza barzo wiele. Nie jeden im jest pokusą, ale też i one nie jednemu. Przychodzą napatrzeć się; ale też dla tego, aby się ich samych napatrzone. Zapalają inne przeciw sobie, i same bywają zapalone; jako jeden powiada: *Uritque videndo faemina*, to jest: *ujrzana niewiasta zapala*, ale i sama zapala się ogniem częścią swym przyrodzonym, częścią też nabytym z pokarmów i z widzenia wielu osób, z których jedni gładkością, drudzy rodu zacnością, drudzy bogactwy, abo inszemi jakimi ozdobami zalecać się mogą. Temi wszystkimi rzeczami, abo każdą z osobna, nieszczęsne dziewczeczki bywają połowione. A gdy się już ułowią, a kto mmima, aby mogły serdeczne panieństwo zachować, chocia jeszcze ciało w czystości zachowały? Lecz gdy czystość serdeczną straci, aza się nie łączno do cielesnego wszeteczeństwa skłoni, by jedno mogła naleść drogę, jakoby to snadnie sprawić. O jako to jest wielkie ludu chrześcijańskiego szaleństwo, iż tego abo nie baczą, abo na to nie niedbają. Dałby to bóg, żebych tu albo ja skłamał, abo by takowe schadzki nigdy nie bywały. O jak lepiej u Waldensów, którzy są w Czechach (zowią je niektórzy Pikartami, albo Bratrzykami) u których wszemu ludowi zabroniono igier, tańców i podpijania. Żadnych tańców u nich nie bywa,

---

1) I. Corint. 15. w. 34.

żadnych biesiad ku sprosności nie sprawują 1). Słyszę też, że w Turcech taki obyczaj jest, że białe głowy, a zwłaszcza mężatki nie wychodzą z domów jedno z zakrytą twarzą. Jeśliby kto obcy do nich wszedł, tedy także zakrywają twarz. Powiedają, że cesarz turecki córki swe za basze wydawa, ale oni choć zięciowie, aczkolwiek cesarza ojca swoich żon znają, ale matek ich w twarz nieznają. Tacy ten gruby lud rozumie, że wiele należy ku zachowaniu swych niewiast czystości na tem, jeśliby ich abo nikt nie znał, abo ich bardzo mało było, coby je znali. A nie bez przyczyny zaprawdę. Bo co za potrzeba znajomości szukać z kim onej, która przymierzem a wiarą małżeństwa z kim złączona jest? A gdy mąż niedopuszcza, abo nie wie, a jako się ich żonom godzi do igry, biesiad, albo do tańców chodźć? Na męża należy z postronnymi ludźmi sprawować to, co ma bydź sprawowano, zaś niewieście przystoi o domowych rzeczach staranie mieć. Która tedy niewiasta za biesiadami chodzi, która się w towarzystwo wielu ludzi wdawa, aza nie podawa drogi do tego, aby się kto o jej stateczność starał? A tańców, abo skoków aza się nie trzeba strzec, które są najpewniejsze przedawanie siebie, siatki do sprosnej a zakazanej nierządności? Powiada *Cicero*, że żaden trzeźwy nie tańcuje, chyba by szalał; także gdzie ludzi nie masz i na skromnej a uczciwej biesiedzie. Zkąd się znaczy, że za czasu *Cicero*nowego za haniebuą rzecz miano taniec, który gdy *Murenie* miasto przymówki zadano, nie zdało się *Cicero*nowi, aby go obmową jaką bronił, ale zgoła tego przął, biorąc sobie w tej mierze na pomoc obyczaje *Mureny* z trzeźwością a miernością złączone. Lecz za naszego wieku ledwie za biesiadę mają, gdzieby opilstwem a tańcem wszystko nie szumiało. A tym sposobem odstąpiło się nie tylko od chrześcijaństwa, ale też i od obyczajów pogańskich chwalebnych. Wszakże ja nie jestem ten, abych skoków, abo tańców ludziom pobożnym zgoła zabraniać

1) Waldensowie byli heretycy w Czechach. Wspomina tu ich skromność autor dla zawstydzenia prawowiernych tak właśnie, jako kiedy przytaczamy cnoty pogan ukazując przeto, iż poganie niektórzy lepiej żyli rządząc się samem światłem rozumu, aniżeli źli chrześcijanie objaśnieni światłem prawdziwego boga i wiary. Uwaga wydawcy r. 1770.

miał, by jedno były uczeiwe w trzeźwości, a z rozpamięnaniem dobrodziejstw przeciwko nam bożych złączone; a ktemu, aby były panieńskie osobno, a mężkie osobno. Takei Dawida 1) przytomność boża a jego dobrodziejstw rozmyślanie ku skakaniu pobudziło, gdy skrzynię bożą do miasta judzkiego prowadzono. *Maria* 2) też siostra Aro-nowa i drugie niewiasty z bębnami, z tańcami śpiewały bogu nieśmiertelnemu chwały za sławne z egipskiej niewoli wybawienie. Takich tańców i takiego wesela, któreby czasem od serca naszego do ciała pochodziło, wiarę w nas stwierdzało, a miłość i chęć ku rzeczom bożym większą w nas zapalało, duch święty domaga się po nas, mówiąc tak przez Dawida: 1) Chwalcie pana bębnem i piszczałką, chwalcie go na strunach i na organiech; chwalcie go na cymbałach dobrze brzmiących; wszelki duch niech chwali pana! Lecz jakom rzekł, takie tańce nie mają być płocze ani błazeńskie; ale skromne, trzeźwe, z postawą przystojną, z którejby się zbożność pokazywała. Lecz zbytne skoki do wszeteczności skłonne, a sprośnością pachnące, niech będą oddalone od ludu, który się wszystek bogu poświęcił, a wszemi słowy, sprawami, postawami ma wielmożyć pana boga zbawiciela swego.

#### XXIV.

I. Trzy zaraźliwe wady: hardość lub domaganie urzędów, zbytek, i łakomstwo równają się. II. O pysze i pragnieniu sławy długa (?) rozmowa. 1. Opisanie pychy. 2. Na wiele się części dzieli. 3. Skutek pychy. III. Lekarstwa przeciwko pysze mają być dostawane: lekceważeniem rzeczy doczesnych, jako 1. cielesnych. 2. bogactw. 3. rzeczy płonnych a drobnych 4. potem rzeczy z jakimi wadami złączonych. 5. potem też i cnót z serca pochodzących. IV. Naostatek jest gadka o tem, jeśli a póki domaganie sławy w człowieku krześcijańskim ma być chwalone.

Odprawiliśmy już rozbieranie o zbytku, który bywa w pokarmiech, w szatach i w rzeczach Wenerze należą-

1) 2. Sam. 6. v. 14. 2) 2. Moysis 15. v. 20. 3) Psalm 150. v. 45.



ych. Teraz mówmy o utracie i o inszych wadach ktemu przyłączonych, bo którzy ludzie swawolnie a rozpustnie żywą, ci muszą wiele utracić i hardzie rozdawać; a których się ta wada trzyma, nie może to bydź, aby się też łakomstwa nie mieli chwycić. Bo zapaleni cheiwością bywają przymuszeni do wydzierania rzeczy cudzych tak słusznie, jako i niesłusznie, aby im dostawało, coby rozdawali. Co acz w każdym jest mierziono, wszakże więcej w przedniejszych paniech, a osobach urzędowych, którzy do wydzierania cudzych rzeczy wielką moc mają. Znamienie to ludzie mądrzy obaczyli, że cheiwość urzędów, a zbytek i temu przeciwne łakomstwo są przyczyny, które wielkie rzeczypospolite barzo wążą. Bo ludzie cheiwością urzędów zapaleni upornie się ich domagają, nie nie dbając, kędyby iść? jedno dokąd. A zbytek jest niewstydlivosti i wszelkiej wszeteczności matką, a owszem i samego łakomstwa, które potem rodzi i śmiałość, i lupieztwo abo wydzieranie, i wymyśla rozmaite siatki nałowienie pieniędzy, z których barzo wielkie złości mnóstwo roście, dla czego też tem więcej ludzi do brzy, rzecz pospolitą więcej niżli swe pożytki miłującej, strzec się ich mają. Także pychy, która za cheiwością urzędów chodzi, iż się niemniej strzec trzeba, rozkazując on święty mąż Paweł temi słowy: 1) Nie rozumiej wysoko, ale bój się. Kto stoi, niech patrzy by nie upadł. Jeśli kto rozumie się czem bydź, gdy nie jest niczem, sam się zwodzi i w błąd się przywodzi. Który błąd jako obfitą materiją do wiela złości podawa, ukazać muszę. Bo pycha, a co jest inszego, jedno (jako Augustyn napisał) własnej, ale płoczej zacności miłość? A ta miłość jako w ludziach jest rozmaita a prawie nieskończona, trudno wypowiedzieć. Bo jeden chce przewyższać gładkością, drugi ciała dużością, inszy nauką, a inszy rozumu ostrością. Jest też kto się rodzajowi swemu wielce dziwuje, herbami się popisuje, a długi przyjaciół porząd wlicza. Niektórzy zacność swą okazują bogactwy i dostatkamiem wszytkiego; przeto też i sług wiele chowają, i stół

---

1) Rom. 12. v. 16. Galat 5. v. 6.

hojnie przyprawują, służby przystrajają, na sprzęt się domowy rozmaity i na szaty kosztowne zdobywają, na kosztowne się budowanie przesadzają i na insze rzeczy, o które trudno albo dla drogiej materycy, albo dla misternej roboty. Lecz nie tylko z tych rzeczy, które w sobie niejaki podobieństwo uczciwości mają, górności ludzie szukają, ale też i z drugich płonnych a nizezemnych rzeczy i które w sobie wadę mają. Chodzeniem, jedzeniem, staniem i graniem, głowy zwieszaniem, kłanianiem zbieramy się na taką postawę, którąbyśmy się albo inszym podobali, albo drugie przechodzili. Szatą, trzewikiem albo bótem, czapką, kordem, pasem, perłą świetną, kamymkiem osobliwym i wszelakim kosztownym ubiorem, a z daleka przyniesionym tak się chcemy popisować, aby się nam dziwowano. Zdradę, oszukanie, zbytne picie, obżarstwo, wszeteczeństwa i wszelaką niemierność za pochwałę sobie mamy. Gwałt komu czynić, cudze wydrzeć, człowieka zabić, święte i nieświęte rzeczy gwałcić, za chwalebna rzecz poczytamy. Bo te rzeczy mają swoje dziwowidze i chwalee, którzy sprawy chocia nieprzystojne nieinaczej wspominają, jedno jako zaene zwyczajstwa. Bywa to tedy, że głupstwo ludzkie w tem wszytkiem pragnie nad drugimi góry. Nad to w takiej chęci tak wielka jest nadętość, iż wiele ich dają to po sobie znać, jakoby to było w nich, czego albo zgoła nie masz, albo daleko mniej jest, niż oni chcą bydź widziani; nie tak się o to starając jacy są, jako o to, jakimi się zdadzą. Która to chęć taka jest w każdym swym rodzaju, iż kto się pod moc jej podda, ten musi wszzech uczciwości wyrządzania pragnąć; musi zewsząd u pospolitego człowieka sławę sobie jednać, wedle ich mnimania żyć, a sprawy swoje więcej do okazowania, niż do prawdy stósować, a czasem i tajemnemu cudzemu pomyśleniu musi usługować; musi taki słów, kiwania głowy albo rąk i postawy tych, którzy go więc witają albo przyjmują, pilnować, to jest: jeśli powstał, czyli usiadł; miał czapkę na głowie, czy ją zdjął; jeśli się uklonił, czyli nie; ktemu też miejsce, które dał, jeśli prawe, czyli lewe; jeśli krzywem czyli wdzięcznem okiem pojrzał; twarzy jeśli wesolej, czyli kwaśnej

był? Bo z takich nizezemnych a płonnych postaw bywają brane znaki abo uczciwości, abo wzgardy; a częstokroć przyjaźń tem abo się stwierdza, abo się rozrywa. Atoli jakie przyczyny, takie też i skutki. Którzy tą wadą są zarażeni, ci bez mała są tacy, iż się sobie zdadzą być najlepszymi, abo wždy takimi od drugich chcą być widziani, i dla tego drugimi gardzą i mniej ich sobie ważą rozumiejąc je sobie być nierównymi, drugim zajrzą, które abo sobie równymi, abo siebie przewyższającemi być rozumieją. A przetoż, co u nich cudnego widzą, to szpeca; co uczciwego, to plugawia; co pochwały godnego, to gania, a wszystko na złe wykładając abo jawnie sromocą, abo, jeśli nie mogą, we złe mniemanie przywodzą. A jeśliby kto, chcąc się przeciwieć, mówił przeciwko temu, za to mają, że im krzywdę uczyniono. Ztądże gniew, zwady, krzywdy, którym niecierpliwie a wszytkiem prawem dosyć czynić za potrzebną rzecz mają, żeby ich abo za niemężne, abo za bardzo wzgardzone nie poczytano.

Ponieważ tedy pycha tak wiele złego z sobą przynosi, a najwięcej się rodzi i roście z nieznania samego siebie: przeto każdy, ktoby ją z serca swego wykorzenieć chciał, niech się co najpilniej o to stara, aby, jako on *Pythius Apollo* rozkazał, samego siebie znał. Wszytey się jednako rodzimy, z jednychże początków, wszytey rodzenie nasze przywłaszczamy jednym a tymże rodzaju ludzkiego pierwszym rodzicom, wszytey się chlubimy z jednego ojca niebieskiego, jako i poeta pogański rozumiał, kiedy rzekł:

*Denique caelesti sumus omnes semine oriundi,*

*Omnibus ille idem Pater est.* To jest:

*Wszyscyśmy z niebieskiego nasienia powstali,*

*Wszem ludziom jeden ojciec, acz go zaniedbali.*

Wątlność przyrodzenia, wychowanie, bieg żywota, postępek wieków, naostatek śmierć sama czyni nas wszystkich sobie równymi. Niech przeto każdy pozna, z kąd powstał? i przyrodzenie swoje wszystko, jako krewkie jest, jako rozmaityni niemocom, nędzom, a naostatek i śmierci poddane; wszystkie też siły i serdeczne i cielesne, jako w po-

winnościach swych są leniwe, niezemne, różne, między sobą walczące i nie długo trwające. Siły cielesne za czasem wędleją, a są spółne z bydłętą; a choćby też najmocniejsze były, przedsię bardzo wielu bydłętom nie mogą być równe.

Niech też i to każdy obaczy, co się nie z nami rodzi, jako: bogactwa, możność, które też także są niepewne, niustawiczne a nietrwale. Częstoć w maluczkiej chwili giną te rzeczy, które za długi czas i wielkimi pracami były nabyte i otrzymane. Przydaje ktemu i szlachetność rodu, to jest: herby i męztwa przodków, których jeśli potomkowie polerować nie będą, tedy im bywają ku wielkiej sromocie, jako leniwcom a wyrodkom. Widamy też, że niektórych szlachectwo prze ubóstwo i niedostatek majątności albo ginie, albo się na swem miejscu nie zostawa, jako wszystkie rzeczy upadające od niemocy i dawnością starości giną, a zacności swej pierwszej nie zachowują. Zkąd łatwo poznać, że szlachectwo nie z rodzaju, ani też z wielkiej majątności pochodzi. Ale choćby je rodzajowi przyczytano, cóż wżdy inszego jest, jako Ludovicus Vives znamienie mówi, jedno los rodzenia, a ludzkie mniemanie, którego częściej przez rozbój dostawają, niż kiedy przez męztwo? A jeśli się szlachectwo z męztwa urodziło, tedyć to głupia rzecz chlubić się tem, żeś miał ojca dobrego, gdyś sam zły, a sprośnością swoją szpecisz rodzaju piękność. Jeśli się z dobrych rodziców urodził, więc się o to staraj, abyś im był podobny, a sprawami cnotliwymi, żeś prawdziwy szlachciec, jaśnie pokazuj; a tedy sama twoja cnota nie dopuścić pysznić się z twoich i z ojcowskich spraw, albo też i drugimi, którzyby tobie nie równi byli, gardzić. Bo gardzić kim dla tego, iż się nie urodził szlachcicem, a co inszego jest, jedno boga sprawcę rodzenia milczkiem strofować? jako mówi tenże wielce uczony człowiek Vives. Ktemuż się ściągają dostojenstwa i sława, które się też i ludziom niegodnym często dostawają; a częstokroć więcej za życzliwością, albo za płochością pańską, niż za statecznem uważeniem bywają dane; to pewna, że więcej na ludzkim o nas mniemaniu i na woli, niżli na naszej cno-

cie należą, jako *Aristoteles* powiedział: że cześć nie na tym, kogo czezą, ale na tym, kto czei, należy; przeto też czasem za maluczkiem wieści jakiej powieniem tak się odmieniają, że, którzy byli we czci i w sławie, wnet bywają niesławni i nieuczciwi. Nie masz przeto dla czego tych rzeczy (o którychem mówił) tak wiele ważyć, aby nam miały myśli dodawać. Którzy się czapką, kamykiem drogim, postawą, pochodem i inszemi takowemi fraszkami pysznią, ci swoją nikezemność wyjawiają; a którzy się z nicenoty chlubią, oni o swej płochości i ostatecznej nikezemności świadczą mało mając na tem, że wystąpili, aźby się sowitą nicenotą splugawili.

Coż tedy jest, w czemby przewyższania żądać trzeba? co? jedno cnota, która i trwalsza jest i temu, kto ją ma, sławę i dostojność przynosi. Ale cnota w człowieku niedoskonała jest, a nie wszytka jednemu człowiekowi bywa dana. Kto tak wielką dobroć, kto męztwo, kto skromność w sobie ma, aby kiedy z drogi nie ustąpił? Nadto, a kto jeden ze wszytkich cnót jednako się weselić może? Zacie słynie Herkules dla osobliwego męztwa, ale, że się od cudzych rzeczy nie prawie wstrzymywał, uskarża się on oracz, któremu był on woły wziął. Dobroć Kajusa Cesarza aż do nieba podnoszą, ale tegoż jego żołnierz łysym cudzołożnikiem zowie. Mnodzy ludzkości i sprawiedliwości pilnie służą, ale ciż sami namiętności swoich na wszem pohamować nie mogą. Niektórzy szczodrobliwością i wielmożnością słyną, ale im wielkiego a męznego serea nie dostawa. Są, którzy się z strony zdadzą być sprawiedliwi, że nikomu krzywdy nie czynią; ale ci sami nie odpierają, choćby mogli, od drugich zadanej krzywdy, a to dla lenistwa, abo dla bojaźni, abo dla jakiej inszej przyczyny. Ale co wiele mówić? żaden jeszcze nie jest widzian na świecie, w którymby się jednako wszytkie cnoty świeciły, i owszem, w którymby się jedna którakolwiek prawie doskonała okazała, gdyż żadna nie może być rozumiana prawie doskonałą, jeśli z nią drugie nie będą zmieszane a zwikłane. Paweł apostoł, 1) gdzie o darzech, które

1) I. Corinth. 12. v. 5. 6. 7. & 12.

słudzy kościelni mają być ozdobieni, rozprawuje, powie-  
 da, że bóg chciał, aby ta różność była u jego ludu, żeby  
 jedni drugie darami przewyższali; aby ta różność była  
 pożyteczna do zgody i do ozdoby wszystkiego ciała; a to  
 wzorem członków ciała człowieczego objaśnia, z których  
 każdy urząd swój ma. Coż tedy jest dobry panie! dla  
 czegoś się ty nad drugiego przekładać, a drugiego le-  
 kce ważyć miał? Jeśli to rozumiesz o sobie, że masz co  
 nad insze, przedsię ustrzedz się tego nie możesz, aby cię  
 też drudzy także lekce ważyć nie mieli dla tych cnót, któ-  
 remi cię przechodzą, abo które jednak w sobie mają  
 a ty ich nie masz. A równieby tak było, jako gdy-  
 by nogi lekce ważyły oczy, lekce ważyły ręce, że  
 niemogą widzieć, a tak i dalej każdyby członek le-  
 kce ważył drugi dla tego, iżby jego urzędowi nie spro-  
 stał; zkądby potem urosło wszystkiego ciała rozruszenie  
 abo wzdry zemdlenie, ponieważby dużem a mocnem być  
 nie mogło za niesfornością członków. Ono opuszczam, że  
 wielu ludzi godności tają się w nich, a zwłaszcza one,  
 które w sercu swe miejsce mając wspolek i z onem sercem  
 od obliczności ludzkiej są oddalone tak, iż nie bez przy-  
 czyny Paweł, 1) odrywając nas od próżnej chwały do uni-  
 żenia i skromności, rozkazuje, aby każdy drugiego ro-  
 zumiał być nad się wyższym. Co jeśli nie jest wzgar-  
 dy godnego, jedno występki; wszakże ponieważ i my sa-  
 mi nie możemy być od każdej wady próżni: przeto słus-  
 znie mamy drugich litować, a nimi nie gardzić, chyba-  
 byśmy chcieli, żeby też nami gardzono dla wielu rzeczy  
 sprosnych i mierzionych, które w nas są. Sam Paweł 2)  
 powiada, że zakon Chrystusów nieinaczej może być wy-  
 pełnion, jedno gdybyśmy jeden drugiego brzemiona no-  
 sili. I zbawiciel nasz 3) przykładem samego siebie chce  
 to po nas mieć, abyśmy drugich krewkości znaszali, a  
 one, ile być może, leczyli; ponieważ lekarstwa nie trze-  
 ba zdrowym, chyba chorym. Ale co wiele mówić? Zaiste  
 jest to rzecz człowieka głupiego, a siebie mało znające-  
 go mieć serce przeciwko drugim wyniosłe, które, jakoby  
 ono stworzywszy, podda się im także wzajem ku wzgar-

1) Filip. 2. v. 3. 2) Galat. 6. v. 12. 3) Math. 9. v. 12.

dzie i ku pośmiewisku; gdyż żadną cnotą inszych nie przewyższamy, któraby także drudzy nas nie przewyższali. A zaś za mądrego wszyscy sądzą, skromnie o sobie rozumieć, a o drugich tak u siebie myśleć, iż chociaby się też zdali nie prawie bydź bez wady, a wszakże wdy jednak mają swoje godności, acz podobno mniejsze niżli inszy, ale przedsię kościołowi świętemu i rzeczypospolitej barzo potrzebne. Lecz niech będą te twoje godności naznaczniejsze, ale a któreż wdy z nich masz, cobys ich nie wziął? 1) A jeśliś wziął, czemu się chlubisz, jakobyś niewziął? 2) Nic tobie od boga nie jest dano w ten sposób, abyś się ztąd wynosić miał, a drugimi gardził, abo lekce ważył. 3) I owszem to rozkazano, abyś się nie podnosił; ale jeślić się zda, że stoisz, patrz abyś w głębokie złości nie upadł i, abyś się uniżał pod możną ręką bożą, która składa mocarze z stolic a niskie wywyższa. 4) Leczby kto rzekł: A więc ty mniemasz, żeby wszyscy mieli bydź ganieni, którzy przewyższenia i przelożeństwa w jakiejkolwiek rzeczy pragną? Nie wierz temu; ale tak mniemam, że i te rzeczy trzeba pilnie obaczać, w których się przewyższania chęć bawi, i sama ta chęć stateczną radą a dobrym rozsądkiem ma bydź rządzona. Bo tego nie mamy ganić, kto sprawiedliwością, męstwem, szczodrobliwością, rozumieniem wielu rzeczy i inszemi cnotami chce drugich przechodzić; ale tego, który w rzeczach wyżej pomienionych płonnych, lekkich i nizeczemność pokazujących abo jaką wadę w sobie mających chwały pragnie; abo też, jeśli się cnotami bawi, nie czyni tego dla nich samych, ale dla łapania różnych ludzkich przeciw sobie chęci, abo też tylko dla dostąpienia sławy. A do takiej żądze przyłącza się pospolicie nadętość serca i, jakom wyższej powiedział, gardzenie drugimi, wzgard, które pychę wypełnia, a okrom niego pycha trudno ma naturę swą zatrzymać; co Augustyn opisując pychę opuścił, ale ma to bydź dołożono, aby tak na wszem było dostateczne opisanie pychy. Pycha jest przewrotna przewyższania w którejkolwiek rzeczy chęć z nadętością serca, a umysłem wzgar-

1) I. Corinth. 4. v. 3. 2) Rom. 12. v. 16. 3) Corint. 10. v. 12. 4) I. Petri 5. 5. v. 6.

dzenia drugich złączona. Lecz kto będzie więcej o same rzeczy niż o mniemanie ludzkie dbał — a o to się będzie starał, jakiby był, więcej niż o to, jakimby był widzian — temu, gdy się prostej do cnoty drogi trzyma, a nie za cudze, ale za swe dzielności nagrody pragnie, niema nie przodkowania i sławy zabraniać. Boć to podał Paweł św., którego ja naśladowuję, gdy tak pisze: 1) Uczynku swego niech doświadczy każdy, a tedy w sobie pochwałę będzie miał, a nie w drugim. Bo a co inszego jest pochwała, jedno (jako Ciceru powie) zgodne dobrych wychwalanie a nie nakażony głos dobrze rozsądek dawających o przewyższającej cnoty? Przeto nie kształt cnoty ma być w tych, którzy pragną sławy, ale sama cnota, której niech naprzód nasze sumnienie świadectwo wyda, że my nie cudzych rzeczy, ani za cudze sprawy zapłaty pragniemy, ale że i nasze brzemiona nosić i naszymi sprawami czei a sławy dostawać chcemy. Potem jeśli do tego przystąpi dobrych ludzi pochwalenie a rozsądek nienakażony ludzi dobrze rozumiejących, żebyśmy tem pospolitego głosu świadectwem, a sami stateczniejsi w cnoty byli, i drudzy się do tegoż przykładem naszym pobudzali, a tem, jakoby światłem przed ludźmi świecącym, był sławion 2) ojciec on nasz, który jest w niebiesiech; toby tem nie trzeba gardzić. Wszakże przedsię człowiek prawdziwą cnotą ozdobiony ma być takiego serca, chociażby żadna sława jemu nie rosła, i owszem, by też dla cnoty i był nienawisnym i co złego cierpiał, przedsięby od niej nigdy nie odstępował, a na samem dobrego uczynku sumnieniu (choćby mu ludzie albo zajrzeli, albo zaniedbawali jego cnoty) przestawał; która pochwała zaprawdę u boga onego najsprawiedliwszego sędziego a najlaskawszego nagrodziciela, jest ze wszech największa. Jako tenże Paweł świadczy mówiąc: 3) Pochwała nasza ta jest, świadectwo sumnienia naszego. Bo gdyby kto nie przestawając na sumnienia swego świadectwie, nie chciał nie czynić, ażby nań patrzono i w uściech go miano; niech tego patrzy, aby, szukając chwały ludzkiej, nie tracił tej, która jest od boga. Bo tak o nim mamy rozumieć, że ten już zapłatę swoją wziął

1) Galat. 6. v. 6. 2) Math. 5. v. 16. 3) 2. Corint. 1. v. 12.



wietrznej sławie usługując. A może się niespodziewać wziąć onej niebieskiej zapłaty wedle nauki Chrystusowej, który tak mówi: 1) Gdy jałmużnę dawacie, gdy się bogu modlicie, gdy pościecie, nie czyńcie tego przed ludźmi abyście widziani od nich; inaczej to tylko będzie waszego uczynku zapłata — zapłaty u ojca waszego, który jest w niebiesiech, mieć nie będziecie. A tak nie pracujmyż tylko w ten sposób, abyśmy się ludziom spodobali; ale dla tego, iż to, co czynimy, i dobre jest i bóg to rozkazał; a uczynki nasze obracajmy nie na próżną chlubę, co jest nizezemna; ani na własny pożytek, co należy na szynkarze; ale albo ku pożytkowi ludzkiemu, albo ku chwale bożej, któremuśmy wszystko przypisować winni, cokolwiek w nas dobrego jest. A gdy się to tak postanowi, jeśli pochwała i świadectwo dobrych a mądrych ludzi przystąpi do uczynku naszego: tedy tem nie trzeba gardzić, gdyby to jacy było ku onemu końcowi, który sam Chrystus ukazując: Aby rozstawion był ojciec niebieski wszytkich dobrych rzeczy sprawca, a iżby jakoby światłością naszą drudzy podźlegali się do dobrych uczynków. (Czego i Paweł 2) po nas chce, gdy rozkazuje, abyśmy opatrnie czynili uczeiwe rzeczy przed oblicznością wszytkich ludzi. Bo (jako mówi jeden orator) nie dbać o to, co kto o nim rozumie, nietylko jest chlubiwego rzecz, ale i rozpustnego. Paweł też 3) chce, aby biskup miał dobre świadectwo i od onych, którzy z nim nie dzierżą; a to co inszego jest, jedno pochwała? Napomina też wszytkich, albo o tem myśleli, co do cnoty a do pochwały należy. Bo nam (powieda Augustyn) potrzebny jest żywot nasz, a drugim sława nasza; a sława do czego należy, jedno do chwały? Póty tedy chciwość sławy ma byż chwalona, pókiby się o cnotę opierała a szła za nią jako cień za ciałem. Tego ktoby ganił, a czego inszego pragnie, jedno do tego, abyśmy nie byli widzeni takimi, jakimi jesteśmy? a potem tego, aby ci, którzy widzą nasze dobre uczynki, albo i żadnego rzsądku o nich nie dawali, albo zły dawali? Lecz nie byłaby to dobra nauka, ale jedno zepsuwanie przyrodzonego w dobrych rzeczach postępku. Sława,

i cześć powieǳa Paweł, 1) kaźdemu czyniącemu dobrze. Która tedy słaǳa od dobrego uczynku, a owszem od samej cnoty pochodzi, ta niema byǳ gania, a zatem ani poźądanie jej. Zaś która z inąd, ta zła jest, i poźądanie nie moźe byǳ dobre, ale i szkodliwe i przygany godne. A to o pysze i poźądaniu słaǳy niech bęǳie dosyć.

## XXV.

I. O próźności słaǳ w nazywaniu, w pochlebowaniu i pi-saniu listów. 2. O złym obyczaju i przysięgania nieroz-myślnie. 3. I obrażenia z kłaǳstwa chocia słusznie zadane-go. 4. I o czynieniu oracyj przy pogrzebie.

Z głaǳstwa teź zbytniej urzęǳów chęci, abo pychy pochodzi ona chęć łagodnych słaǳ w nazywaniu i w rozmowach, gdy luǳie uczciwi bez słaǳ jakoby uroczystych niechcą ǳ z sobą mować, a jako dostojnością i obfitością rzeczy drugie przechodzą, tak się teź wielce kochają w słaǳach górnych, a nie jednej osobie naleźących. Ale co mować o luǳiach uczciwych? Ledwie kto jest abo równy nam abo i podlejszy, któryby się nie gniewał, gdy do niego mowa, jako do jednego. Prawieśmy stracili używanie tego słaǳa TY. Mowa do jednego, tak trzeba rzecz stosować, jakby się do wiela mowało. Drudzy nie przystawają na odmienieniu liczby, jeślibyś osoby nie odmienił, a przetoź, gdy do nich kto ma mować, trzeba wszystkę mowę odmienić, a tak zformować, jakoby nie z tym, co go widzi, ale z kim inszym abo o kim inszym mował. Ztaǳe ono mnóstwo wielmoźności, jasności, miłosciwania i inszych tym podobnych. Śmieszny to zaprawǳ jest obyczaj, ani zkaǳ inąd, jedno z niewiaǳomości prawǳiwej uczciwości pochodzący. Alexander Severus niechciał, aby do niego inaczej listy pisano, jedno jako do prostego człowieka, przyǳawszy tylko tytuł hetmana. Witano go teź nie wielmoźnie, temi słaǳy: Witaj Alexandrze! Jeśli kto z witających łagodniej do niego mował, śmiano się z niego jako z pochlebcy. Dzisiejszych czasów, żeśmy i rzeczy i rozsąǳku o rzeczach niemało potracili, przeto niki-

1) Filipp. 4.

mniuchnie łaskawania i miłościwania łapamy biorąc to sobie za krzywdę, jeśli kto z prosta do nas mówił; milej nam słuchać, gdy kto mówi do jasności, zaćności, wielmożności, świętobliwości, wielebności, do majestatu, szlachetności, urodzoności i najwielebniejszej miłości naszej. Wytarła się niepomalu tego naszego wieku grubość i w słowach i w sposobie mówienia. Wygladzonby łącno mógł bydz i ten obyczaj, kiedy by ci, do których mówimy, nie brali sobie tego za krzywdę, jeśli byśmy im tych tytułów nie przydawali.

Lecz oni za to mają, że słowa nie rzeczą samym, ale mniemaniu ich, którego się w wielkiem szczęściu napili, służyć mają. Do łagodnych i pochlebnych mów przystąpił i ten obyczaj, wszystkę naszą mowę raczeniem albo waszmościami nadziewać, siebie i swoje służby (bo tak mawiamy) każdemu zalecać, a bez braku każdemu posługi albo uczynności nasze ofiarować. Z temi złączone są i owe postawy do zmyślania i ochylania uprzedzone, podryganie, czapki zejmowanie, pocziwości wyządzanie albo tym, które lekce ważysz, albo których nie rad widzisz; co wszystko więcej przystoi małpom niż ludziom, których zwierzchowna postawa albo kształt z myślą wnętrzną serdeczną zgadzać się ma. Te obyczaje najwięcej z błazństwa albo szybalstw dworskich okazowania urosły, człowiekowi statecznemu nieprzystojne, bo i wszystkie znaki prawdziwej przychylności niszczą i dla nich nie znać, kto nam dobrze a kto źle życzy, a naostatek roście z nich niejaka głupia żywota płochość. Takie dworstwa sprawiły to, iż ledwie jeden drugiemu o rzeczach tak szkodliwych, jako i pożytecznych prawdę przyjacielsko rzec może, chyba w poswarku od kogo rozgniewanego w obyczaj przy mówki usłyszyć może; zkađ się znaczy, że jeden drugiemu najmniej nie jest przyjacielem. Aleć i owe tytuły i te zmyślone służeb zalecenia i wszystkie pochlebstwa od ludzi nadętych, a wszelakiego zachowania ludzkiego łapających wymyślone są.

Ono też bardzo marny a zły obyczaj, iż pospółstwo nie nie umie mówić, jeśli by mało nie do każdego trze-

ciego słowa nie przydali przysięgi, o co przedsię nikogo nie karzą. A którzy się bez przysięgi nie nauczyli mówić, ci, jeśli im leż zadano, dziwnie bywają obrażeni, chociaż jej nie bywają próżni—jakoby ten, który chcąc a wiedząc kłama, chociażby ludzie milczeli albo tego nie widzieli, nie był w kłamstwie od własnego swego sumnienia przeświadczon, którego gryzienie ludziom dobrym ma być cięższe, niż które zadanie. Ale na takie obrażenie nie może być skuteczniejsze lekarstwo, jedno gdybyś chęcią a zwyczajem przyuczył się prawdę mówić, a nie miał u siebie sprośniejszej wady jako leż. Bo walczy przeciwko przyrodzeniu, które wszystkie rzeczy tak, jako się która w sobie ma, rodzi; i przeciwko bogu samemu, który jest ojcem prawdy tak, jako diabeł jest ojcem kłamstwa. A prawie niewiem, jeśli 1) zbytecznicy, złodzieje, gwałtownicy ludzi tak dalece szkodać dobrym obyczajom, jako łgarze, którzy i w życiu i w mowie płochość okazują, z którymi ani w jakim rzeczy stanowieniu ani w rozmowie żadna sprawa stateczna nie może być; którzy rzeczą inisi są, niż się okazują; którzy na tem są, aby tych oszukali, z którymi sprawę mają. Zaprawdę ci, co się tak sprawują, nie może być, aby dla lada przyczynki nie mieli krzywo przysięgać; a którzy to mogą przewieść na sobie, aby drugich oszukali, ci też bardzo łatwo dadzą się na to namówić, aby tego, co mówią, przysięgą potwierdzili. Każdy tedy ma się pilnie starać o to, żeby w życiu swem, w obyczajach, w mowie, w sprawach nic zmyślonego nie miał, nic próżnego, nic obłudnego, nic takiego, coby z granic prawdy wykroczyło albo patrzące, słuchające zdradzić, oszukać mogło. A tak jeślić łyczkę zadadzą, a będzie to z twej przyczyny, winujże sam siebie, a nie kładź winy na tego, któryć ją zada, ale na siebie samego, któryś fałsz powiedział. Zaiste sprośna rzecz jest, żeby onego człowieka, którego usta leż mówić nie strachają się, miały się uszy zadana lżą brzydzić. Cicero czyniąc rzecz za Caeliusem przed sędziami rzymskimi powiedział, że go nie obruszają te oskarżenia, które zrzetelnie fałszywe

---

1) Joan. 8. v. 34.

są; a do Antoniego hetmana napisał, że niechce tego słowa przeciwko żadnemu używać, które on jemu fałsznie zadał. Tenże do Appiusa Pulchra hetmana pisze, że był kłamstwami ludzi lekkich obciążon. Nie brzydzyły się rzymskie uszy temi słowy: fałsz i leż. Chcieli, aby się słowa zgadzały z rzeczami, z którymi jeśli się słowa zgadzały, powiedali je bydź prawdziwemi; a jeśli nie, tedy fałszywemi. Ale dzisiejszych czasów i ci, którzy fałsz mówią, którzy wiedząc, że inaczej jest, drugich kłamstwami uszy nakłaniają, tak ciężko słowem nieprawdy bywają obrażeni, jakoby śmiertelną ranę podjęli; a jeśli się zarazem nie pomszczą: za to u siebie mają, że sławę i dobre nmiemanie utracili, chybaby pierwej uszom pocziwość wyrządził słowem ten, który powiada, że się rzecz inaczej najduje, niż sprawę dano. Bo tą przedmową serca tych, którym bywa nieprawda albo leż zadana, bywają od gniewu niejako odwrócone. Aczkolwiek więc pospolicie leda plotki zmyślają o różności nieprawdy a fałszu zadanego i o tem, kto pierwej, a kto pośledzej to zada, tamże zarazem spierają się o godność, który z nich lepszy? a oba swarzając się niewstydliwie uszy się swemi wynoszą: Jam, pry, lepszy niż ty. Potem się do kordów porywają. Ale wnet się gniew rozjątrza, którym by się albo gnusność pokryła, albo się rycerskiej sławie dosyć stało: Nie godzienes tego, abyś zemną czynił. A drugi: I owszem ja godniejszy niż ty. Tak rozmaite chluby między sobą zwykli czynić abo z herbów starodawnych abo z jakich inszych plotek nizezemnych, że i uszy musiałyby bydź bardzo cierpliwe, któreby się do słuchania tych rzeczy nachylić chciały, i człowiek by to musiał bydź od zabaw wolny, któryby to zbijać abo odpór dawać chciał. Gadają się o herbiech szlachectwa, którzy od samej rzeczy daleko bywają. Czynią różność między fałszem a nieprawdą; jakoby nie rzeczy samej, ale dźwięku wiatr bijącego, patrzeć trzeba. Zaprawdę i ten, który fałsz mówi, i ten, który nieprawdę, nie innego nie czyni, jedno że ono, o czem mówi, inaczej się w sobie ma. Ale cóż tym do tego, którzy sylaby słów liczą, a rzeczy u siebie nie uważają? A iż się z tego chlubią, że pierwej leż zadali, jakoby lepsi szlachcice byli (bo

tak mówią), tedy ci sowito grzeszą, gdy się z występku przechwalają i ktemu, iż w czem więcej wystąpili, w tem więcej zacności szukają; aza ten, który zagabnął, większą sławę otrzyma niżli ten, kogo zagabniono? aza ten, którego pierwej na złym uczynku zastano, więcej będzie uszlachcion, niż ten, który pośledzej? Ale to, jakom powiedział, nie ma do tych wielmożnych, którzy inne szacunki, a jakoby ustawy swe mają, które się abo u nich w domu urodziły abo ich na peregrynacyach po rycerstwie chodząc, abo jakimi inszemi tym podobnemi sprawami dostali i z wielką sławą swą nabyli, które tak wielce sobie wazą, iż im i filozofi i prawni ludzie i wszyscy rozumem się sprawujący tego pozwolić muszą. My tedy puściwszy to na stronę, wrócimy się do przedsięwzięcia naszego. Nie zaprawdę człowieczemu żywotowi nie jest przystojniejszego, jedno abyś się zawždy prawdy trzymał i w mowie i w obyczajach i we wszystkim życiu twojem. Jeśli cię za twoją przyczyną łgarzem abo nieprawdziwym nazową, siebie w tem winuj; jeśli nie za twą przyczyną, wywódź się abo świadkami abo jakim inszym sposobem; boć to daleko lepiej będzie, niż gdybyś pięścią za szyję dał temu, któryć niewinnie leż zadawa. Jeden, gdy mu zadano złodziejstwo, powiedział, że mu to źle zadano; a ten, który przeciwko niemu mówił, dał mu pięścią za szyję. Gdy tę rzecz dano na rozsądek, tak je pogodzono, aby jeden drugiego przeprosił; jeden, aby przeprosił dla tego, że i złodziejstwo zadał i pięścią uderzył; a drugi dla tego, iż mu leż zadał. Lecz to wszystko śmiechowiśko było. Jakoby się już i ten ze złodziejstwa wywiódł, iż leż zadał, i on z kłamstwa, iż pięścią za szyję dał! Czemuby nie raczej ta rzecz szła prawnie a przystojnie? czemuby z kłamstwa i ze złodziejstwa nie raczej się każdy wywódził abo świadkami abo jakim inszym słusznym sposobem? Bo nie masz tego mniemania bydź, abyś od tego występku, w którym ci winę dano, wolen był, choiabyś i zabił tego, któryć winę dał. Są słusne sposoby, któremi ludzie z występków sobie zadanych wywódzić się abo oczyszczać mają. A póki tych używać nie będziesz, póty ty i występku tobie zadanego winnym i przymów-

kom ludzkim poddanym będziesz się zdał bydź. Trzeba tedy do tego inszych sposobów używać, a ów obyczaj za każdym słowem przysięgać, do gruntu wygładzić.

Przytem onych obyczaj, którzy przy pogrzebie rzecz o kim czyniąc, najwięcej się na wychwalanie cnót zmarłego wysadzają, a występków jego nie ganiają, ani wspominają, niewiem, jeśli ma bydź ganion. Ja tak mniemam (bom też tak dawno do niektórego przyjaciela pisał), że w takich oracyach nie tylko to przekładać trzeba słuchaczom, czegooby trzeba naśladować, ale też i czego się wystrzegać. Bo to wszystko na cnotę należy, rzeczy złych się strzedz a zacnych cudzych spraw naśladować. A to najwięcej na tych, którzyby na miejsce zmarłych następowali, należy, aby wiedzieli, czego w onych, którzy przed nimi byli, potrzebowali dobrzy a uczeni ludzie, co w nich ganili, a co chwalili. Bo zaprawdę, gdy ujrzą, ano w nich wszystko chwałą a nic nie ganiają, mniemają, żeby też ich obyczaje i wszystkie ich sprawy, chocia ganienia godne, miały bydź chwalone; z którego ich mniemania jako wiele złego roście, nie trzeba przypominać. Ono lepak zgola nic nie ma bydź chwalono, żeby do pisania takich oracyj miano naśladować owych pochwał, które przy wielkiem wszelakich ludzi zgromadzeniu na wychwalenie jakiej osoby czynią. Bo te pochwały piszą żywym a przytomnym, o których dowcipiech dobrze trzymamy, aby mieli pewną drogę, którejby się trzymali, abo pobudkę jako ostrogę do enoty pobudzającą. Lecz zmarłe jeślibyś tylko chwalił a tego nie wspominał, co ma bydź ganiono, a cóż inszego czynisz, jedno dawasz potuchę żywym, że będą tego mniemania, jakoby sprawy ich, chocia wysławiania niegodne, dla bogactw i majątności prawie aż do nieba wywyższone bydź miały? A tymci sposobem i bogacze stawają się leniwszemi a niesposobniejszemi do onej sławy samej tylko cnocie, dowcipowi i pracy należącej, i serca ludzi tem bywają obrażone, gdy widzą, iż w wielu rzeczach przygany godnych wszystkie miejsca wychwalanie zastąpiło; i sami uczeni, którzy piszą, przychodzą wespołek z pismem swem w mniemanie płochości i pochlebstwa — a kto raz straci mniemanie o swobodnem a prawdziwem

zdania swego wyrzeczeniu, ten chociażby też chciał, nie może nic pożytku nauką swą ludzkiemu narodowi uczynić. — A to o mowie.

### XXVI. O pojedynkowych bitwach.

Przydajmy też nieco o pojedynkowych bitwach, w których się ludzie leda z przyczyny zabijają, których też w rzeczypospolitej statutami obwarowanej zabronić trzeba.<sup>1)</sup> Zaiste zda się, że je ludzie mało rozumu używający a Chrystusa nie znający wymyślili. Bo a co takiego jest, czegoby rozum ludzki okrom krwi przelania rozsądzić nie mógł? Wszystkie wątpliwe rzeczy albo świadkami albo przysięgą bywają rozeznawane, z tych rzeczy i rozum ludzki i pismo św. chce mieć rozsądków koniec. Powie dasz, żeć kto uczynił krzywdę, której okrom pojedynkowej bitwy odegnać od siebie nie możesz. Czemu raczej nie bierzesz na pomoc urzędu, któremu i sądy i miecz w ręce jest dan? Wojny między narody, nie pod jednemi prawy żywącemi, wtenczas się wszczynają, gdy rzeczy, których się upominają, nie bywają wrócone. Lecz ty, który w teźże rzeczypospolitej mieszkasz, w której i ten, któryć krzywdę uczynił, tymże prawom, co i on, podległeś, mniemasz, aby miecze miały być przekładane nad prawa? Acz są ludzie tak bardzo zuchwali, którzy się sobie nie-mężnemi być zdadzą, jeśliby się krzywd swoich upornie nie mścili; abo, nie mogli tego dowieść, tedy przedsię tego, który obraził, na rękę powabiają mając

1) Długo ten zwyczaj niegodziwy trwał jako w innym, tak mianowicie w naszym narodzie, mimo grożące klątwą kościelne i papieskie prawa, mimo dzikość niehumanitarnego postępkę mszczenia się lekkiej częstokroć krzywdy, mimo konstytucją anno 1588 de duellis wyraźnie zabraniającą i karę stanowiącą w te słowa: Uchwalamy, aby żaden szlachcic szlachcica na duellum nie wyzywał, a wyzywany aby się nie stawił... a ktoby się przeciw temu postanowieniu ważył tego czynić, tedy ma siedzieć pół roku w wieży i sześćdziesiąt grzywien dać, o co forum w ziemstwie. A co dziwniejsza, że ten hańbę czyniący chrześcijańskiemu imieniu zwyczaj i dotychczas trwa. Przeto nie sprawiedliwszego być niemogłoby, jako zabronienie prawem i obostrzenie tej zuchwałych ludzi porywczosci.



za to, że to należy na szlachecką a wysoką myśl, mniemania dobrego mszczeniem krzywdy bronić. Ale te rzeczy pełne są płochości, chluby i nadętości. Zaiście prawdziwa myśl wspaniałości więcej należy na lekceważeniu, niż na pomszczeniu krzywd, a na łaskawości raczej, niżli na srogości. Czego nie tylko nas uczy Chrystus 1) i jego apostołowie, gdy nam każą dobrorzeczyć złorzeczącym, dobrze czynić źle czyniącym, miłować nieprzyjaciół; ale też i filozofowie, którzy dając naukę człowiekowi wielkiego serca chcą, aby jako od czynienia krzywd był daleko oddalony, tak by się też i mszczeniem swoich brzydził, a uczynionych się nie mścił; a ktemu, aby jako dla rzeczy wielkiej i sprawiedliwej w niebezpieczeństwie się żywota wdawał, tak by dla lekkiej a niesprawiedliwej tegoż uchodził—nie tak, jako pospolicie czynią niektórzy, co dla nędznej chwały o maluczkie rzeczy łapają przyczyn niebezpieczeństwa, a o leda słóweczka chcą ręką czynić. Ale ci potem z sprawiedliwego sądu bożego albo rany podejmują tych, z którymi czynią, albo gardło tracą, które drugim wydrzeć chcieli; albo naostatek wszystko dobre mniemanie o sobie upuszczają, którego leda przez co nabyć chcieli. Ponieważ przeto nietylko wiara chrześcijańska, która wždy sama ma być u człowieka chrześcijańskiego wielce ważona, ale i filozofskie wyroki za wspaniałą myśl poczytają, gdy kto lekce waży krzywdy: któż jest, ktoby głupiego mnóstwa przeciwne mniemania więcej ważył? Aza więcej będzie przypisować ludziom bez męztwa i bez rozsądku, którzy się drugie krzywdzić, niewalecznie na rękę powabiać, ludzi leda z przyczyn a dla maluczkich rzeczy zabijać nauczyli? Tych sprawy i wszystek żywot gdyż za godny, żeby go wszyscy ludzie ganiłi, rozumiemy, czemuż rozsądek ich o męztwie i prawdziwej wielkiej myśli wielce sobie ważymy? Lecz trzebaby się nam strzedz, abyśmy więcej złych ludzi przewrotności folgując, nie stali się im podobni, którym się nie podobać, a mniemaniu ich albo raczej obłudliwości i słowy i uczynkami przeciwieć się nie inszego jest, jedno za sku-

---

1) Łucea 6. v. 7.

teczną sławą iść. Ale niechby mi na to odpowiedzieli, którzy pomstę imieniem męztwa i wielkiego serca zdobić śmieją, co o wzgardzie krzywdy rozumieją? Bo jeśli ta zwierzęca wściekłość jest w tak wielkiej wadze, że ją męztwem zowią: cóż lepak jest cichość, co dobrotliwość a serca miękkość? Iście, jeśli ten dobrze czyni, który się mści, tedyć źle czyni, który zaniedbawa mścić się; której rzeczy przeciwną ukazałem nie tylko z pisma św., ale też i z filozofiej wyroków. Nuż, co nie należy do cnoty, a jako do męztwa należeć może? A do cnoty jako ma należeć, co daleko jest od mierności, najlepszej prawdziwego rozumu ustawy? Ponieważ przeto ci, którzy się katowsko krzywd mszczą, od środka prawem i statutami zamierzonego odstąpili, tedyć też i to się wyznać musi, iż od cnoty i od męztwa dalecy są. A przedsię nie tylko ci, którzy krzywdą jaką wzbudzeni popędliwości swej wodze popuszczają, iż się mszczą, ale i drudzy też rozumieją i mówią, których żadna krzywda nie dolega, którzy ludziom już zajątrzonem i szalejącym dodawają zdaniem i powagą swą dobrej potuchy. Przyzwalają na to i wieley a zbożni (bóg to wie) teologowie, którzy takie ludzie już na przelanie krwi bliźniego oślep bieżące wieczrzą syna bożego sprawują 1). O przeniezbożne nabożeństwo! Zaden tej wieczrzy nie używa godnie, jedno ten, kto się z bliźnim pojednał, kto nie tylko przyjacioły, ale też i nieprzyjacioły miłuje, kto je karmi łąkące i poi pragnące. Te cechy miłości

1) Byli niektórzy teologowie, którym z prywatnego zdania zdały się pewne okoliczności pozwalające upomnieniu się krzywdy pojedynkiem, lecz te prywatne zdania publiczną powagą znosi concilium trydentskie sess. 25. c. 19. naznaczając karę kłątwy i wiecznej infamii na pojedynkujących, i razem stanowi, ażeby ci, którzy zginą podczas pojedynku, nie byli nigdy chowani na miejscu świętem, przyłączywszy karę kłątwy na tych, którzy patrzą lub radzą lub miejsca na swoich gruntach pozwalają. Potem Aleksander VII. potępił niektóre propozycye, a Benedykt XIV. wszystkie tak, iż żadnej okoliczności i przyczyny nie zostawił, któraby pojedynkom bynajmniej sprzyjać mogła, w bulli swojej zaczynającej się: Destabilem, wydanej roku 1752 d. 10. Nov. — prócz obrony życia, jeżeli innym sposobem zachować kto nie mógłby, i czasu wojny z nieprzyjacielem za pozwoleniem hetmana.

chrześcijańskiej używasz wtenczas, kiedy pragniesz krwi bliźniego, gdy gardła jego żądasz, gdy go zdeptać i stracić chcesz? Cóż tedy! czyli nie wierzysz, iż natenczas miasto Chrystusa diabła wszech morderców ojca do serec twego (jako o Judaszu w podobnej rzeczy napisano) przyjmiesz? To pewna, że prawa papieskie pojedynkowej bitwy zabroniły; a nie prawie i sam wiem, jeśli które insze prawa dopuszczają — a wszakże to pewna, że na wojnach sprawiedliwych miejsce mają; gdzie iż wolno wszystkim wojskom sobie bitwę dać, tedyć też i niektórym będzie wolno z sobą pojedynkiem czynić, bo tedy z sobą czynią nieprzyjaciele, nie spółni obywatele ani jednego wojska żołnierze. Tym sposobem, jako jest w historii rzymskiej, trzech Horacyuszowie 1) ze trzema Kuriacyuszami czynili, i Manlius 2) z Francuzem. Pismo 3) też św. także świadczy o Dawidzie Hebrejczyku, a Goliacie Filistyńczyku, iż przed wojski w ten sposób z sobą czynili, aby za zwycięstwem jednego z nich wszystko wojsko zwycięstwo odniosło. I nie z drogi by to, aby dziś zwierzejni panowie, którzy się wielkich państw domagają, rosterki swoje o królestwa i powiaty pojedynkową bitwą kończyli, a tym sposobem zwycięzca wszystko brał — niż co więc niezliczonych ludzi śmiercią i nędzą nieskończoną królestw nabywają. Lecz czasu pokoju, gdzie wojny żadnej niemasz, prawem trzeba walczyć, nie bronią — chyba żeby się trafił taki czas, iżby się spór żadnym sposobem rozjać nie mógł bez oręża; jako gdy świadkowie przysięgli różną rzecz u sądu twierdzą. 4) Ale ja teraz mówię o tych, którzy wzgardziwszy prawem, albo dla sławy tylko albo dla rozjęcia sporu uciekają się do oręża a powabiają drugie na rękę; którzy acz swoją rzecz jakożkolwiek za sprawiedliwą mają, wszakże iż zaniedbawszy prawa, to jest: wzgardziwszy boże i przyrodzone postanowienie, do broni się rzu-

1) T. Livius I. decad. lib.1. 2) Idem I. decadis lib. 7. 3) I. Sam. 1. 17.

4) Świecki ten autor wolnem zdaniem piszący jedną tę okoliczność za godziwą pojedynku kładzie; lecz ani ten czas sprzyjać nie może pojedynkom, gdyż sądzić nie można, ażeby kto od prawa wyszedł nie osądzony, i żeby końca swojego nie wzięła jakiegokolwiek sprawa.

cają, na Marsa się spuszczają, muszą doznać sprawiedliwości bożej, gdy je karać będzie za to. Bo kto się, jako Paweł 1) powiada, postanowieniu bożemu przeciw, ten sobie sąd otrzymawa, i ten, którego powabiają, nie praw, jeśli się nie uciecze do inszego lekarstwa, to jest: do praw pospolitych, aby od nich pomocy prosił a rozeznania wątpliwej sprawy.

Lecz jeśli powabiony niewolą przypędzony musi się bronić, może mieć wymówkę prawem przyrodzenia, które moc mocą odeprzeć dopuszcza. A jeśli ci mają być ganieni, którzy o żywot i o krew nierozmyślnie walczą, tedyć też nicmniej i oni tak królowie, jako i zwierzchni panowie abo każdy urząd, którzy i tego dopuszczają i miejsce do tego ku dziwowaniu dawają, a sami i patrzą na to i sędziami onego bicia abo forytarzami bywają. Bo a cóż to inszego jest, jedno od pokoju ludzi do wojny odzywać, urzędowi miecz jego wydzierać, praw pospolitych i sądów zacność niszczyć, pobożnej przeciw bogu powinności niepobożnie a hardzie ubliżenie czynić? A przeto do ugadzania rosterków, do jednania nieprzyjaźni raczej praw i sądów używać trzeba, nie oręża, bo do oręża tylko przeciw obcym uciekać się trzeba, gdy to, co prawem nam służy, prawem nie może być odjęto; do praw się ludzie jednej rzeczypospolitej zawždy mają uciekać, a miecza nad rozkazanie urzędowe nigdy nie używać.

## XXVII.

Miecze i insze naczynia do obrażenia uczynione nie mają być noszone w rzeczypospolitej spokojnej.

Lecz ponieważ się łącniej występków i niebezpieczeństw każdy ustrzedz może, gdy się pierwej przyczyny, z której występkę i niebezpieczeństwa rosta, strzedz będzie: przeto aby ta spółnego walczenia skwapliwość była wygładzona, zda się być potrzebną rzecz zakazać, aby żaden w mieście i w schadzkach nie śmiał nosić broni

1) Rom. 13. v. 2.

wszelakiej ku szkodzeniu i obrażeniu uczynionej. Bo ludzie, czując je przy boku, prędcy są do uczynienia krzywd, z leda czego swary wszczynają, drugie biją i zabijają. Bo a co po takim naczyniu w zgromadzeniu ludzi jednym prawem stowarzyszonych? Prawom broń ma służyć, nie ludzi zwaśnionych chęci i bystrości. Na dobrego obywatela należy, żadnego zwycięstwa więcej sobie nie ważyć, jedno to, które jest za dozwoleństwem praw nabyte; których aby się wszyscy trzymali, a ich posłuszni byli, słuszną rzecz to jest. Powiada Ciceró, że lepiej tysiąc-kroć zginać, niżli w swojej rzeczypospolitej bez pomocy oręża nie móźż żyć. A co prawdziwszego nad tę powieść bydź może? Bo każdy w rzeczypospolitej swej za prawem ma bydź bezpieczny, nie za bronią. Co za szaleństwo, rozboje czynić w rzeczypospolitej na pisanem prawie zasadzonej? a zasię a co rozbojowi może bydź podobniejszego, jedno chcieć bronią a mocą dostawać tego, czego by prawem a rozsądkiem dostawać trzeba? A owi, co miecze albo rusznice u boku mają, a co inszego myślą, jedno niczego się nie bać, aby tak prawa na stronę odłożywszy krwią ludzką ziemię kropili? Wypisują historykowie wiele dobrych a rozmaitych ustaw onego starodawnego a zacnego miasta Massyliej, między któremi i ta jest, że się nikomu do miasta wchodzić z orężem nie godziło, a pogotowiu był ten stróż, który je od każdego wzięwszy wracał mu, gdy miał wychodzić nazad; druga, aby gospody jako przychodzącym były bezpieczne, tak też i samymi bezpieczne były. A co za pożytek z tego mieli Massylianie, Valerius Maximus 1) powiada tak: Miecz u nich, którym złoçzyńce ścinają, zardzawiał i ledwie się na posługę zgodził. Lecz rdza ona wielkim tego znakiem jest, że tam wszystko jest w wielkim pokoju, gdzie wszystkim zabroniwszy używania broni, odjęto wszelaką przyczynę wykonania i karamia. Naszej rzeczypospolitej jako wielki pożytek przyniosłoby takie postanowienie, a kto tego nie baczy? Żadnej bez mała schadzki ludzkiej nie masz, gdzieby kilku rannych, ochromionych, zbitych i niezliczonemi krzywdami strapionych nie ujrzał.

1) Valerius de institutis antiquis.

Łacnoby ten obyczaj był przyjęt, kiedyby niektórzy z jadowitemi sercy do tego nie zawadzali, którzy pod zasłoną zacności albo jakiej swej górności gardzą miarkowaniem prawnem radzi, że się ich wszyscy boją; a tak żywą, iż to jawnie dawają znać, że się w tem potwornem okrucieństwie kochają, za które widzimy, że częstokroć i sami karanie odnoszą, bo nietylko ludzi podlejszego stanu, ale też i swoje równe i krewne z czasem i braty rodzone zabijają, sami też czasem bywają zabijani, a tym sposobem szalonej popędliwości swej słuszną zapłatę biorą. O! nędzna rzeczpospolita a na wszem rozgłębiona, która takowe potwory na swe zle chowa. Nie są to ludzie, którzy żyją nie mając baczenie na cnotę i na swą powinność, a tego się dzierżą, do czego je popędliwości ślepe porywają. Daleko są gorsi ci, którzy w rzeczypospolitej, jakoby w tymże murze mieszkając, swoje sąsiady zabijają, niżli oni, którzy najezdżają granice nasze, mury tłuką, na dachy ognie miecą. A pod cieniem zwierchności drugich ludzi jadowitą okrutność w sobie mieć, a jako Centaurowie i Lapitowie swawolnie wszystko czynić, jest to więcej szaleństwo od diabła we zle ludzi wrzucone, a niż śmiałość ludzką chęcią wzięta. Do której popędliwości pohamowania wszyscy ludzkością jaką ozdobieni mieliby się chęcią i pilnością swoją spiknąć — ale niewiem, jeśli kto jest, coby się o to starał. Moźni w bezpieczeństwie mają swe rzeczy ufając możności i bogactwom swym. Ubodzy a niepotężni tylko wzdychają. Dobrzy a poboźni ludzie od smętku i od płaczu wędną. Rzeczpospolita leży nędzami i trudnościami obciążona. A tymczasem diabeł tryumfuje, który dostawszy sobie godnego naczynia pobudza je do zabijania i do wszelakich złości, aby obraz boży szpecił, wszelakie nędzami zawalił a za sobą na wieczne męki pociągnął. Trzeba przeto temu lekarstwo najdować, aby rzeczpospolita, dla niekarania złych, nie była karana i nie upadła.

### XXVIII. O jednaniu.

Dałżeby to pan bóg, żeby i to w obyczaje weszło, aby ludzie, którzy chcą jednanie między sobą mieć, szcze-

rze powiadali każdy z strony swej, czem obraził bliźniego. Jakób jerozolimski biskup 1) rozkazuje, abyśmy jeden przed drugim grzechy nasze wyznawali a wspólnie się bogu modlili za sobą, abyśmy byli uzdrowieni; a tać jest prawdziwie ona chrześcijańska spowiedź grzechu, gdy się nie tylko przed bogiem dla grzechów swych, ale i przed bratem szczerze wyznawamy, w czemeśmy go obrazili, a jeden się za drugiego bogu modlimy, aby nam odpuścił a słuszne od nas karanie oddalił. Łacniej i boga i ludzi ubłagamy tym obyczajem, niżli co inszego na to miejsce zmyślając albo rzkomo tego nie bacząc. A przetoż sam Chrystus nam rozkazuje: Jeśli chcemy jaki dar ofiarować bogu, a wspomnielibyśmy brata bydź od nas obrażonego, abyśmy, położywszy na czas on dar bogu nagotowany, szli pierwej do brata a przejednali go 2). Co jeśli grzeszą ci, którzy zmyślają, czego nie masz, albo którzy uchylają, co jest: cóż oni, którzy fałszywie winę swoją na drugiego układają grzech do grzechu przymnażając! co się jednak i jednemu ze dwu rozumieć musi, gdy przeciwne powieści przeciwko sobie twierdzą. Lecz są niektórzy, co nie tak dalece dla siebie, jako dla rzeczypospolitej nie zgadzając się z kim, zarazem od niego i chęć przyjacielską odwracają. A aczkolwiek nam nie nad rzeczpospolitą milszego nie ma bydź, dla której i nieprzyjaźni i nędzy albo trudności, naostatek i śmierci żaden dobry niebędzie się zbraniał: wszakże gniewać się albo waśń brać na tego, który tak rozumie, że jego rozsądkiem ma bydź rządzona, nie jest rzecz dobra ani samej rzeczypospolitej pożyteczna — bo naprzód: kto inaczej rozumie, może to bydź, że lepiej rozumie, niż ty; druga, choציaby się i omylił, wszakże jeśli z szczerego serca mówi to, co rzeczypospolitej rozumie bydź pożytecznego, ono jego omylenie godniejsze jest odpuszczenia, niż gniewu. Tak wielka bywa czasem rozmaitość i różność tak w rzeczach jako i w czasiech, iż niedziw, że o nich tak wiele czasem bywa rozumów (jako jest w przypowieści) ile głów. Gdy niektóry filozof mocnie się spierał, iż mądry nie może się omylić, tedy mu podrzucono ptaka nie tego, które-

---

1) Jacob. 5. v. 16. 2) Math. 5. v. 24. 25.

go on chciał; a gdy go jadt nie będąc tego mniemania, żeby mu co podrzucono, dano mu winę w onem jego omyleniu. Częstoć się takie podrzucone ptaszki miasto prawdziwych do serc ludzkich nawijają. Lecz jako tu jest rzecz podobna, że ity sam możesz się omylić: tak zasię jest rzecz przyjacielska a własnej ludzkości pełna, żalować czyjego omylenia; ale nienawidzić a nieprzyjacielsko nacierać na tego, który się zda jakoby zbłądził, jest rzecz człowieka srodze jadowitego a krewkości ludzkiej mało znającego. Tak wielu występkom i wadom poddan jest żywot człowieczy, iż jeślibyśmy wiele rzeczy nie przebaczali, a występków sobie zobopólnie nie odpuszczali, nie długoby to towarzystwo a złączenie ludzkie trwało. Lecz też i to w niektórych obaczono, iż nie tak cudza omyłka, czem oni rzecz swą farbują, ale zazdrość dawa im do rosterków drogę. Ciężkie to zaprawdę obruszenie, a niekażdemu człowiekowi służące i przystojne. A jako czerw nie w każdym się drzewie rodzi, ale tylko w słodkiem: tak też zazdrość przywoitsza bywa tym, którzy są bardzo wysokiego serca a sławy pragnącego. Która zazdrość jeśli rozumem będzie rządzona, będzie jakoby pobudka do cnoty i do uczeiwych spraw wiodąca z przykładów przed oczy położonych; lecz jeśli się z prawdziwym rozumem będzie mijać, będzie bardzo zła a, jako Cicero powiada, bardzo podobna owej. która między dwiema jedną białogłową miłującemi bywa. Bo a co jest gorszego, jedno że się trapisz a gryziesz sam w sobie z cudzego dobra, którego tobie albo przyrodzenie albo lenistwo nie dało? A za tem gryzieniem chodzi zazdrość, z której roście waśń, a potem bywa wedle dawnej Hezyodowej przypowieści, iż garnearz garnearza nie najżry; a ponieważ z nim zrównać albo go przechodzić nie może, przeto w nim wszystko gani, pośmiewa się z niego, źle go na wszem, gdzie może, wykląda a źle o nim mówi. Przeto takowe wady i znać i strzedz się ich trzeba, nikomu nie zajrzeć, dary od boga drugim dane w przystojnej uczeiwosci mieć, waśni tak dla naszej jako dla rzeczypospolitej na stronę odłożyć, a każdy występpek drugim łaskawie odpuścić, a w szukaniu jednania tak się



zachować, aby to było szczerze a niepokrycie. Bo są niektórzy do obrażenia drugih bardzo prędcy, a do jednania albo leniwi albo zgoła niedbali. Jeśli jaka potrzeba przymusza je do jednania, wszakże mają to sobie za sprosną rzecz, jawnie to po sobie dawać znać. Wołają cięcho wleść do zgody, niżli jawnie wnieść, a dla tegoż i jakoby nie umyślnie chcą to sprawować; a ponieważ się do tego, co czynią, przyznać nie chcą, cóż inszego czynią, jedno szydzą i z tego, kogo obrazili, i z ludzkich spraw, które mają być jawne, gdy i obrażenie było jawne? Prawdziwie ono poeta 1) napisał:

*Qui simulat verbis, nec corde est fidus amicus.* To jest:

Kto słowy przedzionemi przyjaźń pokazuje,  
Nie wierz mu nigdy, bo cię sercem nie miłuje.

A przetoż takie tajemne jednania o rzeczy jawne obrażające nierade długo trwają, a pospolicie się w zamieszania, rozruchy obracają. Niech przeto pierwszy stopień cnoty będzie nikogo nie obrażać; wtóry tego, kogoś z przygody obrazil, przejednać. Kto się na pierwszym stopniu nie zostoi, niech się stara, aby się na drugim został, a twarzą, postawą i mową dawać znać, że onego uczynku żałuje i do tego się garnie, że z onym obrażonym zasię w miłości mieszkać pragnie. Bo z tego wtórego stopnia żaden nie może zstąpić, żeby nie musiał ciężko upaść; gdyż i gniew przeciwko onemu, któregoś nie przejednać, uroście i chęć źle czynienia, a tak to złe czem dalej, tem się więcej będzie szerzyło, a iskierka z przodku nie zagaszona urodzi wielki pożar, gdy będzie do tego materji dostawać. Przeto człowiek chrześciański ma się o to pilnie starać, aby z każdym był w łasce, obrażenie szczerze odpuszczał a za występki pokornie odpuszczenia prosił; bo nie może mieć przystępu do ojca niebieskiego ten, który się inszym stawi albo pysznym ku przejednaniu, albo trudnym i nieuproszonym ku odpuszczeniu ich występku. Ale jest ich wiele takiego przyrodzenia, którzy z małuczkiej rzeczy łacno biorą wielkie obrażenia, z leda słoweczka, którem mniemają się być dotknięci (chociaży on, kto je mówił, chciał daleko inaczej rozumieć), z świstania, z chrapania, paznogać gryzie-

nia, z otworzenia ust, zakrzywiania, marszczenia, z pilnego zapatrzania, oczu zamrużania, z niedbałości albo w zdejmowaniu czapki, albo w rozmowie, albo w dawaniu ręki, naostatek każdego kiwania, mrugania albo inszej postawy, o której tak rozumieją, żeby ich wzgardą znaczyła. Ale przez takie domyślania każdy przyrodzenie swoje wydaje, jakie jest, z którego obyczaje drugich sądzi, bo jak popolicie bywa, iż jaki kto sam jest, za takie ma drugie. Którym a czego więcej trzeba życzyć, jedno aby mieli myśl zdrową w ciele zdrowem? Boć zaprawdę serdeczne niemoce niebezpieczniejsze są, niżli cielesne, a częstokroć one bywają przyczynami tych. Niech przeto każdy zleczy myśl swą, a miasto rzeczy niech się nie boi cieniów ani snów, a obyczajem sofistów nicch tego nie czyni przyczyną, co nie jest przyczyną. Tacy jesteśmy mało nie wszyscy, iż w wielu rzeczach bywamy ślepi, błądzimy, upadamy. A gdyby drudzy ostremi oczyma na nasze upadki chcieli pojrzeć, nie leda jakoby się jeden znalazł, któryby z nami w przyjaźni na wieki zmieszkał. A jeśli to mamy za słuszną rzecz, aby nam występki nasze odpuszczano, czemu my też sami nie przebaczymy cudzych występków? Czemu maluzkiego obrażenia nie mamy skromnie znosić, gdyż sami wielekroć drugie obrażamy — aczci niewiem, jakbyśmy to właśnie obrażeniem nazwać mogli, co podczas z niejakięgo serdecznego obładzenia my sami zmyślamy. Ale choציaby i tak było, tedy przedsię na chrześciańskiego człowieka należy drugim odpuszczać, jeśli też i on chce, aby mu ojciec niebieski odpuścił. Nuż kto tego nie baczy, jako oni karania srogiego godni, którzy nie przestawając na tem, że drugim przewinienia odpuścić niechcą, nadto nieprzyjaźni swą przez ręce synom, przyjaciołom i potomstwu swemu poddać usiłują, a iż sami jadem zarażeni są, przeto wszytek naród swój tymże jadem zarazić chcą? Nie mają żadnego baczenia na dzieci swe, które pierwej z ich mistrzostwa źle czynić poczynają, niż jakie rozoznanie między dobrem a złem mają. Lecz i na przyjacioły niedbają, których posługi przeciwko drugim używają w rzeczach daleko różnych, niż są one, któremi z nimi zła-

czeni są, to jest: miłością, przyjaźnią, chęcią, zgodą; naostatek, żadnego baczenia nie mają na potomki swe, które chcą do tejże wiela złego przepaści wtrącić, z której ani siebie ani ich wyplatać nie będą mogli. Przystępuje do tego złego wielka wiela ludzi złość i nieprawość, którzy albo pobudzają a roszczą drugich niezgody i sami przez się i przez insze płochości swej pomocniki, albo, pobudzone mogąc uchować, niechęć. Którzy aczkolwiek sami z każdym radzi dobrze mieszkają, wszakże nie mają być żadnym obyczajem za dobre poczytani, jeśli to, czego sami w sobie nie cierpią, w drugich, albo pobudzając albo jakokolwiek inaczej pomnażając, cierpią. Czynią to albo dla otrzymania jakiego pożytku, albo dla uwarowania szkody jakiej albo trudności, a czasem też to czynią od jakiego tajemnego tyraństwa przymuszeni. A tak nie inaczej o nich ma być rozumiano, jedno jako o tych, którzy acz sami nie kradną ani zabijają, ale drugie do zło-dziejstwa i do mężobójstwa pobudzają. Lecz którzy są prawdziwej cnoty miłośnicy, a niechęć drugich w żadnej rzeczy obrazić, a jako im kochać się w niezgodach a rozterkach ludzkich nie przystoi? Aza to na cnotę należy, to skromnie w drugim albo łaskawie przyjmować, co ty rozumiesz tobie być ku nieczci? Jeśliżes sam w jedzeniu i w picu skromny, a jako pijaństwu i obżeraniu drugich życzliwym być możesz? Każdy tedy, ile może, albo namową, albo rzeczą, albo radą, albo zwierzchnością, albo prośbami, albo mocą panowania niech się o to stara, żeby niegodne do zgody przywodził. Co gdyż każdemu czynić przystoi, tedy niewiem, komu by więcej, jako ludziom w wielkiej uczeiwości u inszych będącym; którzyby się częstokroć mogli samemu tylko skinieniem wiela ludzi niezgody uspokoić, a zgodę postanowić. Ale wiele ich jest, którzy albo z lenistwa, albo iż się ztąd żadnego pożytku nie spodziewają, albo też dla jakiej inszej złej przyczyny pogodę dobrze czynienia opuszczają; takowi są siebie tylko miłujący a wszelakiej poczciwości niegodni. Bo prawdziwe wyrządzenie poczciwości nie bywa, chyba dla cnoty a dla zasług przeciwko narodowi ludzkiemu. Niech się

przeto każdy dobrze zasługuje narodowi ludzkiemu, a niech z swej strony jako może leczy chorujące, waśni ludzkie niech wyniszcza, w łaskę je przywodzi, a niechaj się tego nie dopuszcza, aby, gdy dom bliźniego jakoby gorzeć poczyna, on w próżnowaniu leniał, by zaś, jeśliby się wielki ogień zawział, domu twego (a ty próżnujesz) ogień nie doszedł. Co jeśli się sam o siebie nie boisz, tedy przedsię będącym w niebezpieczeństwie ratunku, gdy możesz, nie dać, w wodzie tonących na morzu nie ratować, nędzami ludzkimi oczy swe paść, nie jest rzecz człowieka. Zasię przeciwko temu różnice ugadzać, przyjaźni stanowić, serca ludzkę do miłości a sprzyjażnej chęci przywodzić i uczyć, od waśni i złej woli odwodzić, aza to nie najwięcej ludzkości jednego ku drugiemu przystoi? Której ludzkości jakośmy wiele powinni, przyrodzenie wszystkich spólne nas tego uczy, gdybyśmy w to pilnie wglądali; uczy nas i on szczerzej prawdy mistrz Chrystus Jezus 1) powiadając, że oni są błogosławieni, którzy pokój czynią, to jest: którzy sami miłując pokój, i między drugimi starają się o pokój. Wiele rzeczy jest, które ludzi do pokoju, zgody i ku łącznemu ubłaganiu przywodzą: ojciec niebieski jeden, wszystkich przyrodzenie jedno, społeczność wiary, spólne używanie praw, handlów albo towarów i rzeczypospolitej, a zwłaszcza omyłki wszystkim pospolite, które zobopólnie sobie odpuszczają jest rzecz bardzo ludzka. Wszystkie bez mała ludzkie występki albo z niewiadomości rosną albo z niepohamowania namiętności serdecznych. Dzieci a szaleni i drudzy im podobni grzeszą z niewiadomości i z głupstwa. Zaś które namiętności cisną, tych jakoby do swych uczynków przywiązane trzymają. Co częstokroć widzimy w ludziach od szczęścia wyniesionych, między któremi jednych możność tak sprawuje, iż sobą nie władną, drugich gniew mdli, niektórych pycha łamię i wąfli, naostatek różnych z nich to te to owe wzruszenia gwałtem poprzeki unoszą. Temi niemocami niezliczone mnóstwo ludzi choruje tak niskiego stanu, jako średniego i najwyższego, nawet i owi, którzy chcą bydź

---

1) Matth. 5. v. 9.

za zwycięzce narodów widziani. Cóż tedy przeciwko takim czynić? Zaprawdę nie co innego, jedno to, co doktorowie rozkazują, abyśmy przeciwne rzeczy przeciwnemi leczyli, na nikogo się skwapliwie nie gniewając, nikomu nie zajrzając, na nikogo złej woli nie mając, przeciwko wszystkim się łaskawie stawiając, weseląc się z weselącemi, płacząc z płaczącemi, jako Paweł naucza. 1) Jeśli to uczynimy, tedy się okazemy i mędrszemi nad in-sze mnóstwo pospolitego ludu i mniej popędliwych namiętności w sobie mający. A coż więcej przystoi tym, którzy takową mądrością i rozumu zupełnością obdarzeni są, jedno onych chorych, którym na rozumie zeszło, ratować? Co i lekarze pospolicie czynią, skromnie a cierpliwie znosząc łajanie i złorzeczenie od szalonych i którym na rozumie schodzi. Co jeśliż nas samych one szkodliwych pożądliwości choroby trapią, albo nas ich popędliwości wzruszają, a co jest przystojniejszego, jedno się nad podobnemi nam uzalić? bo to nic innego nie będzie, jedno jakobyśmy się sami nad sobą uzalili, gdy się nad cudzym występkiem naszemu podobnym zmiłujemy. Lecz jeśliż te rzeczy mało kogo pobudzają do ubłaganości, miłości i zgody, niechże słucho Jezusa Chrystusa niebieskiej mądrości mistrza, temi słowy rozkazującego: 2) Miłujcie nieprzyjacioly wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; módlcie się za tymi, którzy was obrażają i prześladują, abyście byli synmi ojca waszego, który rozkazuje i światłu świecić i dżdżowi iść na wszystkie, tak na dobre, jako na złe. Bo jeśli tylko miłujące was miłować będziecie, a coż zacnego uczynicie? azaż i mytnicy tak nieczynią? bo to jest najłatwiejsza droga, którą łatwieżno przyjść możemy do odpuszczenia grzechów naszych: odpuszczać winowajcom winy ich, jeśli chcemy, aby nam nasze były odpuszczone. Cóż tedy na to rzeczemy chrześciance! którzy pod chorągwiami syna bożego żołniersko służymy? Żadna rzecz nie jest, któraby nas nie wiodła do miłości i łącznego ubłagania, i prawo przyrodzone i nasz pożytek i ojca onego przykład, który nam pierworodny

1) Rom. 12. v. 15. 2) Lucae 6. v. 27. Matth. 5. v. 44. 45. 46.

syn jego, zbawiciel nasz, przed oczy kładzie. Nędzna to jest rzecz zaprawdę, że urodziwszy się w szkole Chrystusowej, będąc wychowani, wyćwiczeni w niej, nie chcemy uznać nauki naszej. Na każdy dzień się modlimy, aby królestwo boże do nas przyszło; a któreż to insze jest królestwo, jedno sprawiedliwości, pokoju, zgody a wspólnej miłości? Sam Chrystus mistrz nasz z tego świata do ojca odchodząc hasło lub cechę zgody i miłości wspólnej zostawił nam, wiczerzę swoją, aby jako spólnem używaniem ciała i krwi jego bywamy sobie równi, tak byśmy też spólną a równą i przeciwko nam samym i tudzież przeciwko sprawcy tej ś. uczy chęć i wolą mieli. Nadto jeszcze jasnym głosem pokój i miłość jakoby na testament nam dał: Pokój, pry, mój dawam wam, pokój mój zostawuję wam. 1) Ztąd poznają wszyscy, iż uczniowie moi jesteście, jeśli miłość będziecie mieć między sobą spólną. Zaś do łącznego ubłagania i łaskawej skłonności temi słowy nas napomina: 2) Jeśli odpuścicie ludziom występki ich, odpuści i wam ojciec wasz niebieski; a jeśli nie odpuścicie ludziom upadków ich, tedy i ojciec wasz niebieski nie odpuści wam występków waszych. Kogoż tedy inszego początkiem i mistrzem mieć możemy, któryby nas więcej pobudzał do odpuszczenia, do zgody, miłości wspólnej — jedno tego, który nam na każdy dzień sam odpuszcza, który nas osobliwie miłuje, który nie po czem inszem ucnie swoje więcej poznawa, jedno po wspólnej miłości? A przetoż wszyscy, którzy uczniami Chrystusowemi chcą być, mają się o to pilnie starać, aby się zwad, nieprzyjaźni i waśni wystrzegali, a pokój i zgodę ze wszystkimi w całości zachowali a, jako mogąc, pomnażali. 3) Czego każdy bardzo łącno dokaże, jeśli się swego żalu mścić nie będzie. A jeśli sobie krzywdę od kogo mieć mniemasz, tedy albo do urzędu się uciecz, który bóg postanowił 4) i dla ukarania złości i dla nagradzania dobrych uczynków wyrządzeniem poczciwości; albo odpuściwszy onę twoją krzywdę, zwycięż złość przeciwnika twego dobrocią twoją. Ale pospolity człowiek we-

---

1) Ioan. 14 v. 27. 2) Matth. 6. v. 15. 3) Rom 12. v. 18. 4) Rom. 13. v. 4.

dle rozsądku swego tych, którzy się krzywd swoich mszczą, wielce waży i mężnemi je a wielkiego serca ludźmi nazywa; a zasię cierpliwe lekce waży, a bojaźliwemi i nieśmiałemi je bydź osądza. Lecz my, którzyśmy się niebieskiego nabożeństwa nauczyli, więcej mamy sobie ważyć on rozsądek najsprawiedliwszego sędziego, boga, który złorzeczącym każe dobrorzeczyć, a źle czyniącym dobrze czynić; który cierpliwość tak wielce sobie waży, iż powie, że w niej otrzymamy dusze nasze 1). Tej cnoty przykład i sam w sobie Chrystus Jezus dziwnie okazał i w wielu ludziach, którym on kazał na tęż drogę następować, którą on pierwaj przed nimi szedł. Nadto jeszcze jeśli się w tem filozofów dołożymy, wiele od nich usłyszymy o hamowaniu gniewu a o łaskawem i cierpliwem znoszeniu krzywd. Bo a coż inszego jest mścić się krzywdy, jedno naśladować złości tego, który pierwaj obraził? A złej rzeczy naśladować, cóż inszego jest, jedno od dobrzeczynienia odstąpić? Nie godzi się tobie chorować przeto, że choruje przeciwnik twój; ani szaleć, iż on szaleje. Bo a jakoż niemoc twoja uzdrowi jego niemoc? Jako myśl twoja niezdrowa do zdrowia go przywiedzie? Zaprawdę on lekarz jest wielki prostak, który niechce inaczej chorego wyleczyć, jedno ażby też sam pierwaj chorował.

#### **XXIX.** Zgromadzenie wszystkich nauk, a zamknięcie pierwszych ksiąg o obyczajach.

Swarom przeto, waśniom i nienawiściom bynamniej nie trzeba przywykać, lecz cichości, pokoju a zgody pilnować. Każdemu jego cześć ma bydź wyrządzona; nie trzeba tak rozumieć, żeby on miał sławnym zostać dla tego, że drugimi gardzi; bo wszyscy miłują i wielce wazą ony, które wiedzą, że też i oni drugie wielce wazą; ale ci, co drugimi gardzą, pospolicie bywają u wszech w nienawiści. Każdy też w sprawach swoich ma pilnie patrzeć na ten sposób żywota, w którym mieszka; ma go powinności swej dosyć czyniąc zalecać i zdobić, a w cu-

1) Lucae 21. v. 19.

dze się urzędy nie wtrącać. Bo ztąd roście pomieszanie stanów, gdy ludzie wdawają się w sprawy sobie nie należące; ztądże też i własne powinności swe opuścić muszą, albo je wzdry niedbale sprawują, mając dla cudzych spraw myśl rostartgnioną, i sama rzeczpospolita nie dobrze się ma, gdy każdy, nieprzystając na swym urzędzie, miesza cudze chciwością górnoci — nieinaczej jedno jako i ciało byłoby rostartnione, gdyby członki, miejsca swe opuściwszy, przeniosły się na drugich członków miejsce, a w ichby się urząd wdały. A przetoż ludzie dobrzy i pragnienia górnoci wystrzegać się mają i miłość samego siebie zbytnią z serca swego wykorzeniać. Czego każdy tem łacniej dokaże, czem skromniej o sobie będzie rozumiał, a dary, któremi był obdarzon, częstoby obaczał; a nadto i ono uważał, że mu więcej do doskonałości żywota nie dostawa, niż dostawa. A przetoż też nikogo sobie lekce ważyć nie trzeba, ale siłami i mającnościami naszymi ludzom, ile możemy, usługować. Nie godzi się nam, którzy się za bracia liczymy, sobie tylko gwoli żyć; ale rzeczy dobrodziejstw ojca naszego między się udzielać, które on różne i różnym dał, aby tą różnością a spólnem udzieleniem powinowactwo braterstwa między nami zachowano było. Kto tedy jest bogaty, niech się szczodrobliwością ukazuje bydz ubogiego bratem; kto jest rozumem i mądrością obdarzon, niech nauki swej i rady użyjeza potrzebnym; kto szlachectwem abo możnością wiele może, niech zwierzechność i możność swą obraca na bronienie niewinnych a pokornych. Bo się zda, jakoby wszelaką ludzkość zwlekli z siebie i prawo braterstwa porzucali oni, którzy bogatemi będąc sobie tylko bogaci są, którzy uczeni i mądrzy sobie tylko nauką i mądrością swoją obmyślają. Bo prawdziwa ludzkość i braterstwo udzielaniem wszech rzeczy ludzom zawiera się, albo na rozpominaniu i uzaleniu tych przygód, którym wazyscy poddani jesteśmy. Zaprawdę nie jest godzien w przygodzie swej miłosierdzia drugich, który nad nędznymi niema zmiłowania; nie godzien jest pomocy ludzkiej, kto w niebezpieczeństwie będącym ratunku nie dawa, kto zamyka uszy przed proszącym a drzwi przed potrzebnymi. A tak ustawicznie trzeba



się o to starać, abychmy, ile możemy, drugim dobrze czynili, abyśmy się ludźmi nie brzydzeni ani nimi gardzili; abyśmy składali nadętość, a nie pysznego nie czynili, nie hardzie, nie okrutnie. Bo te wady z siebie wygnawszy, choć różne są majętności ludzkie, przedsię różność umysłów będzie zachowana, która jest najpotrzebniejsza do zachowania pokoju i zgody. Którzy tej równości zachować nie chcą, naprzód jawnie dawają znać, że nie chcą mieć wspólnego ojca z tymi, których za bracią mieć nie chcą. Bo to byź nie może, aby ten w powinności braterskiej nie miał chcieć zostać z tym, z którym się do jednego ojca przyznawa. Potem też sami sobie stawają się proroki, że ktemu przyjdzie, iż którzy niechęć byź z drugimi równo, ci bywają poniżeni. Bo to wyrokiem syna bożego 1) jest postanowiono, aby, kto się powyższa, był uniżon; a kto się uniża, był powyższon. To mamy dobrze znać i głęboko do serca pokładać, a jako boskie rozkazanie rozpominać i do tego wszystkie nasze sprawy obracać. A przeto nikim gardzić nie mamy, każdego dobrą chęcią i powinnościami zawždy naszymi uszanować, szczęśliwe i przeciwne rzeczy znaszać, rady uczeiwej a z cnotą złączonej zawždy się trzymać, a powodzenia od boga wszechmogącego prosić i czekać, przed którego stolicą stanąć, a jemu liczbę ze wszystkich naszych spraw, mów i myśli dać pewnie musimy. A to niechaj będzie dosyć o obyczajach; które aez wszem ludziom należą, ale najwięcej tym, którzy na urządziech są—nie iżbym o tem więcej mówić nie mógł (gdyż szeroki plać ku mówieniu, i filozofowie o tem bardzo szeroco pisali), alem ja tylko o onych rzeczach był umyślił rozmówić, które się najwięcej przed oczyma ludzkiemi wiercą.

Których dochodząc, chocia doszedłem, chociam też nie doszedł, mam tę nadzieję, że ludzi dobrzy pracy mojej ganić nie będą, jako tego, którybym rzeczypospolitej rad pomógł, a ztąd żadnego pożytku sobie nie naganiam. Przeto drugie rzeczy odprawujmy.

1) Lucae 14 v. 11.

## KSIĘGI WTÓRE.

---

# O PRAWACH,

to jest: o ustawach statutowych.

### I. Prawa lub statuty dla złych ustawione.

Jako wiele na dobrych obyczajach należy, a jako i pospolite i każdego z osobna rzeczy niemi się zawierają, a bez nich ani lud pospolity posłuszny być może, ani przełożeni dobrze rozkazywać mogą: w pierwszych księgach dosyć dostatecznie, ile się nam zda, ukazaliśmy. Teraz zaś o ustawach, wedle których by sądy odprawowano, napisać umyśliliśmy. Lecz ono żrzelna rzecz jest, iż gdyby stateczne wychowanie, wstyd, dobroć, cnotliwy a święte obyczaje w której rzeczypospolitej moc miały: tedyby tam statutów lub praw nie trzeba; bo ustaw nie piszą ludziom dobrym, którzy z skromności a z obyczajem, nie z bojaźni posłuszni są poczciwości. Lecz taka jest w ludziach przewrotność, niewstydlivość i złe czynienia swowolność, iż trzeba bardzo twardych praw, którymiby rosnącemu złemu zabiegano, wylewającej z brzegów swejwoli zapory zakładano a na wynurzające się zachwalstwo wędzidła kładziono. A ponieważ tak jest, tedy i to za tem iść musi, że mnóstwo a srogość praw w każdej rzeczypospolitej jest wielkim znakiem złego wychowania ludzkiego, nieszczęśliwego przyrodzenia i złości ustawicznie rosnącej; którym gdy urząd zabezpieć chce, musi z większą pilnością prawa stanowić i karni nie po chwili, czem dalej większe zaostrzać. Mówmy przeto, jakie mają być prawa i co z nich za pożytek?

II. Prawa, a o obyczajów różność. Prawa bardzo są ważne dla przyczyny, przez które postanowione, a wszakoż i dla zwierzchności urzędu.

Praw i obyczajów zda się być tenże sposób, bo prawa rozkazują mieć dobre obyczaje, a złych zabraniają. Ale do praw przydane bywają zapłaty i karania, aby nie mi ludzie bywali zatrzymowani w powinności ich, którzy z dobrej woli swej mało baczenia mają na dobre a siusze rzeczy. Są tedy obyczaje jakoby źródła a początki, z których prawa ciec i płynąć mają. Lecz te prawa mają się na jakiej przyczynie sadzić, bo o niej tak wszyscy rozumieją, że jest duszą praw albo ustaw. Przez tę obyczajni ludzie od grzeszenia bywają odstraszeni i w powinności zatrzymani więcej, niż karaniem albo jakimi zapłatami. A to jest najprzedniejsza powinność praw, aby nie tylko karzi okazowały grzeszącemu, ale by też to w ludzi wmawiały, że się nie godzi grzeszyć. Co jeśli że których praw żadna się przyczyna pokazać nie może (bo wiele rzeczy przyczyny zakryte są, a niektóre zgola przyczyn nie mają), wszakże tak trzeba czynić, żeby rozumowi nie były przeciwne, a takowe tylko dla zwierzchności urzędu mają być ważne. Lecz, ile być może, trzeba się o to starać, aby nietylko zwierzchność urzędu, ale też przyczyna, jeśli nie potrzebna, tedy wždy taka, któraby się pochwalić mogła, zacności praw bronila i one zdobyła. Bo dla tego rozum z łaski bożej jest ludziom dan, aby był wodzem i mistrzem życia ludzkiego i wszystkich spraw; a którzy go na stronę zarzucają, ci niegodni, aby je ludźmi zwano, bo to zarzucają, czem człowiek drugie zwierzęta przechodzi. A jako promieńmi słonecznymi wszystko bywa oświecono, a szpetne rzeczy od pięknych bywają rozeznane: tak rozumem rady ludzkie, powieść i wszystkie sprawy, jeśli są uczciwe albo sprosne, bywają doznane.

### III.

1. Praw ten ma być warunek, aby wszystko ku uczciwości a pospolitemu pożytkowi stanowiono tak, aby je-

dnakie zapłaty cnotom a zasię też jednakie karania złościom ustanowione były. 2. A żadne wolności nie mają być tak wielce ważne, aby kto broniąc się niemi miał karania uchodzić, abo niejednakość karania odnosić. Bo prawdziwa wolność należy w powściągnięciu złych myśli i występków, nie w swowolności brojenia, co się komu podoba, ani w lekcejszem karaniu występnych. 3. Jeśliż dla jednakiego występku różność karania ma być zachowana, tedy ma być obracana nie na rozpuszczenie wódze złościom, ale na hamowanie. A przetoż mocarze, szlachta i osoby na urządziech będące mają być ciężej karani, niżli ubóstwo, chłopstwo i ludzie od urzędów wolni; a jeszcze ciężej ci, którzy przeciwko urzędowi grzeszą, niżli ci, którzy przeciwko prostym osobom.

Niech przeto pierwsze staranie zakonodawcy to będzie, aby w postanowieniu praw nie odstępował od rozumu albo od baczności, a iżby wszystkie prawa (co i sam rozum rozkazuje) tak do uczciwości, jako też do pospolitego pożytku obracał. Bo jako to lekarstwo bywa chwalone, które albo wszystkiemu ciału pomaga, albo jeśli tylko jednej części, tedy ją tak uzdrowia, że drugiej nie zaszkodzi: tak też i to prawo ma być pochwalone, które jednakie cnoty jednakimi zapłatami nagradza a niemocom i występkom jednakim jednakie lekarstwa i jednakie karania stanowi. Bo a kto rad takiego lekarstwa używa, coby od wątroby gorącość odganiało, a do żołądka zimno przywodziło? — mam za to, że żaden; bo gdzie żołądek jest zimny, tam żadne trawienie pokarmów nie może być, a ztąd i wątroba i insze członki naruszone będą. Jakoż tedy to prawo może być chwalone, które nie jednako wszystkiej rzeczypospolitej jest pożyteczne, które jednakie cnoty niejednakiemi zapłatami nagradza; ani teźże złości, której się różni jednako dopuszczają, nie jednakiem karaniem karze, ale jednym nazbyt folgując rozpuszcza wódze do występków, a na drugie srogie karanie stanowiąc odejmuje im moc, bronić się od krzywdy? Bo mówię (dając na przykład) o prawie, którem na jedne bardzo srogie, a na drugie bardzo lekkie karanie za mężobójstwo jest postanowione. Ale co o jednym pra-

wie rzeczono, to się i o drugich im podobnych niechaj rozumie. Trafiło się w niektórym powiecie, iż dwa człowieki, jeden prostego stanu a drugi szlacheckiego, oba bogaci i rolej mieli dosyć, ci srodze zranili jednego człowieka, acz nie tak bogatego, jako sami, ale przedsię szlacheca. Onego ranionego wzięto do balwierza, ale iż niektóre rany były w nim śmiertelne, przeto w miesiąc abo we dwa umarł. Ci, którzy go z strony powinności przyjacielskiej nawiedzali, albo też i ci, którzy na oglądanie ran od urzędu przysłani byli, pytali, któremuby z onych dwu, co go bili, większą w tem winę dawał? Odpowiedział, że szlachec swaru bitwy początkiem był, ale bijąc oba mu zarówno byli ciężcy, iż zgoła nie wiedział, od którego z nich szkodliwsze rany podjął. Tedy oni pytając dokuczali mówiąc, iż o rany oba oni, co bili, mają być karani, ale jeśli z tych ran śmierć przyszła, tedy jeden z nich tylko o głowę ma być obwinion, bo dwa o jedno zamordowanie wedle naszych praw nie mogą być na gardle karani. Na to on raniony odpowiedział, że o swem zdrowiu zwątpił, ale na sumnieniu swem, które w rychle ma sądu bożego doznać, nie może tego u siebie pewnie postanowić, na którego by wina o morderstwo kładziona być miała, gdyż od tych ran, które oba jednako zadali, zchodzi z tego świata. Skoro tedy on ranny umarł, wnet poczęto szukać onego prostego stanu człowieka, a gdy postawion przed sędzią, winę mu dano a potem go ścięto. Bo statut jest, iż człowiek prostego stanu jeśliby szlacheca (któryby przyczyny z siebie najścia nie dał) zabił, albo ochromił, albo srodze ranił, da gardło. To tedy jest karanie, które prostego stanu mężobójca za występki już podjął — lecz on szlachec jeszcze żyw i mieszka między ludźmi; powiedają, że z osiadłości ma być do sędziego pozwan, a wedle postępku prawa polskiego albo za rany albo za głowę piękną winą ma być karan. Izali dla boga! ta sprawa nie jest tak owa, która dwu rzeczypospolitych potrzebuje dla twych dwojga rodzajów ludzi, a tak daleko od siebie oddalonych, iż z jednej do drugiej przystęp żadny nie może być, że też jedna od drugiej pomocy nie potrzebuje

tak, że się ich obywatele między sobą ani pojmują, ani się znają; naostatek że też ani wody, ani powietrza, ani słońca nie mają wspólnego? Bo to, co jest u nas w obyczaju, iż oboje ludzie, mieszkające w jednej rzeczypospolitej, dla jednej przyczyny jedne ścinają a drugim folgują, aza nie poszło na dziw? Nie trzeba się w tej rzeczypospolitej, w której takie prawa panują, spodziewać onego końca, ku któremu ludzkie zgromadzenia bywają: aby wszyscy obywatele spokojnie a szczęśliwie żyć mogli; w której tenże jest żywota twego i śmierci twej pan, a ty bojąc się śmierci musisz szkody i sromoty albo łajanie od niego cierpieć; w tejże rzeczypospolitej jemu jest żart a jakoby igrzysko, zabić ciebie, a tobie to za główny występek poczytają, jeśli go zabijasz albo ranisz. Aleśmy o tem indziej mówili i jeszcze będziemy.

To tylko tu powiem, że to jest własny warunek praw i opatrzenie, aby obywatele cnotliwie żyli, a iżby w karaniu złości żadnego baczenia na osoby nie było. Bo (iż się pierwszego przykładu trzymać będę) prawa są jakoby lekarstwa, w którego dawaniu żaden biegły lekarz na osoby nie ma baczenia; dosyć jemu jest, poznać niemoc, która chorego trapi, ale na to baczenia niema, jeśli pan, czyli chłop, jeśli szlachcic, czyli nie szlachcic jest ten, który leczenia potrzebuje. Tymże sposobem prawa niech się w sobie mają, aby występkę winnych jednak o pożytku, o pokoju i o zdrowiu wszystkich radziły. Lecz do sprawienia tej rzeczy nie może być żadna snadniejsza droga, jedno jeśli prawa ku temu końcowi się będą ściągaly, który rozkazuje, to drugim czynić, cobyśmy radzi widzieli, aby nam czyniono 1); bo to jest nauka, która jakoby z nieba zstąpiwszy przyłgnęła do naszego przyrodzenia, i od Chrystusa zbawiciela naszego temi słowy wyłożona ku polepszeniu żywota naszego i spraw naszych; bo iż niektórzy chcą, aby w stanowieniu spraw miano baczenie na ich zasługi albo niewiem jaką wolność: boże daj to! aby dobrze rozumieli, co mówią. Bo przez zasługi one rzeczy mają być ro-

1) Matth. 2. v. 12.

zumiane, któremi czyja cnota albo męstwo bywa objaśnione w czynieniu dobrze albo samej rzeczypospolitej albo rzeczom pewnych osób. Takowe zasługi nie tylko aby nie miały być na baczeniu u tego, który prawa stanowi, ale bych to rad widział, aby je co największemi zapłatami nagrodzono i ozdobiono. Ale jeśli kto zasługami być rozumie mężobójstwo niesłusznie uczynione, a iżby go dla tego lżej karać miano, że jest szlachcie i zacnego rodu: ci nazbyt źle używają bardzo dobrego artykułu, ciągnąc go od enoty do niecnót, a od zacnych spraw do swej katorżnicy. A co o wolności mówię, zaprawdę prawdziwa wolność nie należy w swowolności czynienia, co się podoba, ani w zbytnej foldze praw przeciwko tym, którzy się głównych występków dopuścili, ale należy w pohamowaniu ślepych a upornych i skwapliwych popędliwości serdecznych a w rządzeniu rozumu, wedle którego nauki najlepsze a najświętobliwsze jest życie na świecie; ktemu też należy w prawdziwej karności, w równym prawa opisaniu, w jednakim postępku jednakich spraw okrom wszelakiego na osoby baczenia, a w równości sądzienia, skazowania i prawa wykonania. A którzy są srożsi panowie nad popędliwości serdeczne, które w ludziach, nad któremi się wzmocniły a moc swą wzięły, i myśl i rozsądek wątlą, zwyciężają i przewracają? Zaden nie jest większym niewolnikiem, jako ten, kto nieporządnym panom służy, chocia bogactwem i zacnością jest zacny. A zasię która większa wolność może być pomyślana nad tę, nie być pod ich panowaniem? Znieś mi kto z tą wolnością owe pany, co się z swej wolności chlubią, której wiele ich nie inaczej używają, jedno jako konie bez wędzidł i munsztuków bijąc na się zębami i kopytami, wspólne sobie rany zadawając, iż potem ku żadnemu rzeczypospolitej użytkowi być nie mogą. Ale cóżby tym koniom pożyteczniejszego było, jedno pohamować je wędzidły, aby tak sobie jak i drugim źle nie czynili? A jeźdźcowi zasię co pożyteczniejszego, jedno twarde munsztuk w gębę temu dzikiemu zwierzowi wprawwszy powracać go wedle swojej woli? Nie rozumieć tego bydło, a przetoż też sobie tego nie życzy — ale ludziom mającym rozum nie miłszego i

rozkoszniejszego nie miałyby być, jako munsztukiem praw hamować pożądlivości, a jako karety dobrym koniem sprawy swe toczyć; możeć się to zdać pętem albo związkami jakimi, ale zaprawdę takowe są, że nas od uporu, swowolności i okrucieństwa i od iuszych wad hamują, a wiodą nas do mądrości, skromności, skłonności i do wszelakich iuszych cnót. Niech żaden nie mniema, aby bóg nie miał sobie wolności przeto, iż niemoże grzeszyć; tak też żaden się niechaj nie mniema dla tego być niewolnym, iż prawa i karania srogość odejmuje mu swowoleństwo grzeszenia. Boć ona jest bardzo sprośna a narodowi ludzkemu szkodliwa wolność, gdy kto popuści wodze niesłusznym pożądlivościom, na cudze rzeczy czyha, zdradza, odprzysięga, gwałtem bierze, wiele rzeczy swowolnie nad zdrowiem i majątnością ubogich ludków broi, a tego i tym podobnych rzeczy wiele nabroiwszy chlubi się rodem i majątnością swą, za których rzeczy zasłona albo bardzo lekko bywa karan, albo wszelakiego karania uchoździ wedle onego wiersza:

*Jura neget sibi nata, nihil non arroget armis.* To jest:

Powie, że się nie jemu prawa urodziły,

Wszystko zbroją przywłaszczy sobie ten pan miły.

Co jeśli się kto iuszy czego przeciwko niemu dopuścił, tego się domaga, aby to było bardzo srodze karano. Któż tedy nie baczy, że ta wolność z wielką ludu prostego, a nie męznego niewolą jest złączona? Lecz i niewola i wolność zbytńia przemierzła jest; jako zaś oboja rzecz mierna do długości trwała jest i do mniemania u ludzi bardzo dobra: tę sprawę dawają historykowie, iż jako perskie panowanie dla niewoli, tak ateńskie dla zbytńej wolności zagińęło. U nas pospolity człowiek niewolstwem nad miarę jest uciężon, a szlachta zasię nazbyt z wielkiej wolności buja. Czegoż się tedy dobrego mamy spodziewać z tego rzeczy sobie bardzo przeciwnych używania albo przywłaszczenia? Niech u siebie rozważy każdy, kto chce, obyczaje tych ludzi, u których w sercu przywileje i tytuły świebody moc wzięły. Wiele ich, którzy z nienawości ludzi, a drudzy z przyrodzonej okrutności, niektórzy acz z przyrodzenia dobrzy i skromni, ale towarzy-



stwem złych ludzi zarażeni wiele złego wyrządzają ludziom podlejszego stanu, enocie ich jawnie zajrzając, a sprawy ich dobrze uczynione nie pobożnie sromocąc i szpecąc. A o onych co nam mówić, którzy swowolnie mężobójstwa broją — atoli od tego artykułu są pobudzeni, który i krzywdy i mężobójstwa lekuczko karząc przekłada bogate nad ubogie, szlachtę nad miejski i chłopski stan, to jest: ludzi nad psy, jako więc pospolicie tej wolności obronicielowie i rozumie ją i mawiają? Ile tedy jest szlachciców, tyle jest nad podlejszym stanem królów, i owszem, ile możniejszych, tyle nad chudzinami królów. Bo żaden król i owszem żaden tyran nie może mieć większej mocy, jedno nad żywotem i śmiercią czyją; która moc iż przez nasze prawa jest zawikłale dana możniejszemu, tedy to na inszem miejscu szerzej okażemy. Nie tedy nie jestrzeczypospolitej szkodliwszego, jako praw a karania różność wedle różności występujących. Bo jednym a jednakim głosem prawo ma do wszystkich mówić, jednym a jednakim panowaniem ma wszystkim panować tak w rozkazowaniu jako w zabranianiu, jednym a jednakim sposobem o pożytkach i o trudnościach i krzywdach wszystkich w obec stanowić i radzić trzeba. A którzy takim prawom służą, ci za prawdziwie wolne mają być rozumiani, jako on, który, aby długo mógł być wolnym, pragnął tego, aby był niewolnikiem praw. Lecz owa wolność, w której się zamyka zapalczywa chęć wszystko czynić, cokolwiek się podoba, ledwie w którym najgrubszym narodzie miejsce ma — nietylko aby miała być godna rzeczypospolitej dobrze postanowionej. Niektóre prawa są tak postanowione, iż pożytkom wielkich panów służą, a chudzinę niewolstwem trapią, która w nich jako w sieci więźnie, a mocarze przerywają je jako pajęczynę. Bo iż już puszczam na stronę prawo o mężobójcach, a co po owych odwołkach, które bez przyczyny słusznej bywają po pozwiech czynione? Na co owo prawo, które nie każe mieć ludzi, chocia złoczyńców, iż wiele światłości mają — jakoby z takimi była sprawa o majątności ich, nie o złoczynstwo, którego się dopuścili? Te rzeczy i drugie

im podobne, o których na inszych miejscach mówić będziemy, jeśli godne są nazwiska praw, niech sądzą mądrzy.

Co jeźliże jednemż prawy rzeczpospolita ma byđż rządzona, tedy teź jednakiem karaniem występni mają byđż karani. Bo niewiem, coby więcej nie przystało prawom, jako owa różność karania za tenże występek, którego się różnych stanów ludzi dopuszczają; gdyż jeźliby się do żywego dosiađż miało, ciężejby mieli byđż karani ci, co na znacznych urządziech będąc grzeszą, niżli ludzie podlejszego stanu. Plato rozkazuje obywatela rzeczpospolitej srożej karać o złodziejstwo, niż niewolnika albo przychodnia, iż on będąc w porządnej rzeczpospolitej wyćwiczony tak się wielkiego występku dopuścił, a ci podobno, nie tak dobrze będąc do cnoty wyćwiczeni, skłonniejsi są ku wystąpieniu. Jako daleko ciężej mają byđż karani ci, którzy chcą byđż widziani, że się tak urodzili, wychowali, takiemi się na sercu i na ciele stali, aby we wszem nad insze mieli — niż owi, którym na wszystkim schodzi tak ze strony duszy, jako ciała i majątności. Ale inaczej u naszych, którzy mniemają, żeby dla tego mieli byđż mniej karani za każdy występek, że są szlacheckiego stanu. Jakoby to ich szlachectwo urosło z swowoleństwa grzeszenia a z niekarania występków. Leczyby to nie było okazowanie prawdziwego szlachectwa, ale niejakej zmaży a zarazy wszystkiej ziemi, która aby od naszych granic daleko była odegnana, każdy prawdziwy szlachcic, ileby możności jego stawało, miałby się starać. A przeto jeźliżeby jaką różność karania stanowić miano, tedyby więcej ci mieli byđż karani, którzy są na wysokich urządziech, niż podlejszego stanu ludzie; srożej bogaci, niż ubodzy, srożej szlachcicy, niżli miejskiego albo chłopskiego stanu, srożej ci, co są na urządziech, niżli ci, co bez urzędu — bo oni będąc i rozumem i bogactwy od boga lepiej obdarzeni więcej przyczyn mają, które je od występków odwodzą, a przeto ich występek cięższy jest. A aczkolwiek to jest dosyć nie mała przyczyna do ustawienia sroźszego karania, wszakże teź i ta do tego przy-

stepuje, iż im jest większy albo zacniejszy ten, kto grzeszy, tem i występki jego jest jawniejszy i więcej naśladowców popolicie miewa. A ludzi podłych iż nieznaczny żywot bywa, przeto też występki ich nieznaczne a do naśladowania drugim nie tak na wsparze. Tak tedy mem zdaniem to miejsce ma bydź zamknięte, aby na wszystkie w jednej rzeczypospolitej mieszkające, gdy się jednakiemu występku dopuszczają, jednakie karanie było stanowione. Co jeśliby jaka różność karania o jednaki występki ustawiona bydź miała, tedy ma bydź obracana nie na rozmnażanie swowolności możniejszych, ale na odegnanie krzywd od ubogich ludzi. Bo ponieważ ta powinność praw: zabiegać krzywdom, tedyć nie inaczej temu dosyć uczynią, jedno gdy ciężej będą karać onych, co ubogim krzywdę czynią, niżli tych, co bogatym. Bo możniejszym nie tak snadnie kto może krzywdę uczynić, jako chudzinie; a przetoż te krzywdy, które im bywają czynione, ciężej mają bydź karane, niżli te, co możniejszym. Lecz onę różność: że za prostego stanu człowieka dać dziesięć grzywien, a za szlachcica sto grzywien abo gardło, okrucieństwo jakieś wymyśliło, nie mądry zakonodawca, a przetoż z porządnej rzeczypospolitej ma bydź wyrzucona i z pamięci ludzkiej wykorzeniona. Widzę, że i onę różność wiele ich chwali, gdy na drugie, których swowolność trudno pohamować, sroższe karanie ustawiają, a na drugie lżejsze, którzy łacono w powinności mogą bydź zatrzymani. Takowa różność i obyczajem za prawo wziętym i prawem pisanem bywa pochwalona. Sama też to rzecz świadczy, że ludzie wysokiego stanu a na jakim wielkim urzędzie posadzeni, więcej się obruszają, gdyby obaczyli, ano ich dobremu mniemaniu kto co uwłacza, niżli podły lud a motłoch; którzy, kiedyby nad nimi śmierć albo taras albo jakie srogie karanie nie wisiało, lecieliby oślepi na wszelakie złości. Lecz owej różności—za którą wielka swowolność idzie, z której wiele ich porwani bywają do grzechu—jaka się w artykule o mężobójcach okazuje, a kto mądry nie będzie ganił? Zaś a kto by z rozumnych tego niechwalił, gdyby ono, co fortuna ludziom ujęła, prawa lub sta-

tuta im nagradzały, a krzywdy by się ubogiemu człowiekowi uczynionej ciężej mściły, niż gdyby ją bogatemu uczyniono; jeśliby osoby na urządzie będące ciężej karano, niżli te, które urzędów nie mają; ciężej szlacheica, niżli chłopca? I to mi się podoba, aby też ten był srożej karany, który przeciwko urzędowej osobie wystąpi, niżli kto przeciwko prostej.

#### IV. Insze przestrogi albo warunki praw.

Te przyczyny różności karania wyjąwszy, niewiem, jeśli która insza ma byź przyjęta. Lecz prawa mają każdego w powinności jego zatrzymować, drogę do szkodzenia ludziom zagradzać, śmiałość złych hamować, niewinność każdego bezpieczną ze wszech stron czynić, radzić o tem, jakoby dobrzy ludzie w pokoju a w zacności swej zachowani byli, swary, niezgody i różnice, ile mogą, wygładzać, a spokojne rzeczypospolitej postanowienie umacniać i bronić go.

#### V. Różność a rozdział praw.

Do tego przyszło, że już o różności praw mówić mamy. A może żaden odemnie nie czekać, jakoby od ustawce praw, dostatecznego opisanie praw. Nie jest rzecz mojej możności, a potrzebuje czasu i pilności więcej. Zda mi się, że dosyć uczynię powinności mej, jeśli drogę do niektórych praw ukażę, albo też niektórych praw dotknę. Żądałbym tego, aby ci, którzy rozumem, nauką i doświadczeniem rzeczy wiele mogą, do tak wielkiej rzeczy chęci przyłożyli, gdyż w tem porządne rzeczypospolitej postanowienie najwięcej należy. A tak wszystkie prawa: jedne z przyrodzenia urosły, drugie obyczajami i ustawami ludzkiemi są uchwalone, niektóre też są boskie. O boskich teraz mówić nie będziemy. Te prawa, które z przyrodzenia urosły, filozofowie pilnie wyłożyli, którzy o cnotach i powinnościach pisali. A do tych oboich praw: i przyrodzenia i bożych, ustawy różnych narodów jeśli mają byź uchwalone, trzeba, aby do nich co najbliżej

przystępowały; bo im dalej od nich będą różne, jako od swoich źródeł, tem je mniej za godne imienia praw będą rozumieć.

## VI. Ustawy albo prawa o urzędzie.

Naprzód tedy prawa niech będą stanowione o zlecaniu urzędów: komu, a dla których przyczyn mają być zlecane? Na cnotę a naukę najpierwej trzeba baczenie mieć, a do czego się kto zgodzi. Ci, którzy w rzeczach rycerskich są biegli, niech województwy bywają uczczeni; bo oni wedle naszych obyczajów są wodzmi na wojnie, każdy swego powiatu. Którzy w prawie są ćwiczeni, niechaj będą sędziami. Na starostwa powiatów i zamków niechaj bywają obierani tacy ludzie, którzyby pokój domowy mnożyć, a sprawiedliwość między ludźmi zachować mogli. Którzy na wotowanie ostrą rozrywkę mają, ci do senatu, to jest: między pany radne mają być przyjmowani. Aleć zaprawdę trzeba się przypatrować obyczajom tego, kto ma być obieran; jeśli jeszcze nie będąc na urządzie umiał posłusznym być, jeśli sądowi dosyć czynił, jeśli urząd w uczeiwości miał? Kto tych cnot w sobie nie ma, słaba nadzieja o nim, aby mógł dobrze rozkazywać; bo kto chce dobrze rozkazywać, trzeba, aby sam wprzód dobrze posłuszny był.

Którzy albo sami przez się, albo przez kogo inszego proszą, ci na urzędy niechaj nie będą przyjmowani, bo się zda, jakoby ci nie dla rzeczypospolitej, ale sami dla siebie urzędu się domagali. Dobrze zaprawdę Hadryan cesarz niektórym człowiekowi, co przedtem bywał hetmanem, gdy prosił, aby mu się wedle prawa odpowiadać godziło, odpisał: iż nie jest obyczaj, aby o to proszono, ale pozwalają tego — dawając znać, iż wiele rzeczy jest, które uczeiwie mogą być pozwolone, a przedsię nie jest rzecz uczeiwa o nie prosić. Bo co się o jednym rzekło, toż się o drugich ma rozumieć.

A jeśliż urzędy nie mają być tym dawane, którzy się ich upornie domagają, jako daleko więcej tym, którzy je kupują? Bo bez tego być nie może, aby ci, któ-

rzy czego handlem albo obyczajem kupieckim czego dostali, nie mieli sobie z tego pożytku czynić. Są też ci, którzy zwierzchnemu panu albo królowi nie nie dawają, ale przedsię dawają tym, którzy za nimi proszą, aby tem snadniej dostali. Ale i ci w takowymże wyskoku mają być policzeni, bo pospolicie to bywa, iż w czem kto szkodę podjął, w temże zasię szuka nagrody. Lecz zgoła wszelakie urzędów dopieranie ma być prawy hamowane i zabronione, bo widziny, iż jako srogi tyran trapi tego, w kim moc wzięło, jako go pędzi ku czynieniu i podejmowaniu wielu rzeczy nikczemnych, sprośnych i nieprzystojnych, aby wždy kiedy doszedł tego, czego żąda. Piękneby spieranie między obywatelmi było o cnotę a o doweip, aby ci, którzy zacnego rodu są, wszelaką pilnością do tego się garnęli, żeby od podlejszego stanu ludzi jasnością cnoty i ucziwych spraw nie byli zatarci; a którzy się przodków swych zacnością nie mogą ozdobić, ci się niech starają, aby się własną swoją cnotą zdobili i zacnemi czynili, a każdemu się dobrze zachowywali tak każdemu z osobna, jako i wszystkim w obec jawnie. Domaganie tedy urzędów ma być prawem zakazane, a cnotie doświadczonej, doweipowi i zacnym uczynkom urzędy mają być dawane. O czem w pierwszych księgach więcej pisałem. To też jest rzecz potrzebna, aby nikomu w żadnym powiecie nie dawano, jedno temu, któryby tam miał osiadłość; aby nie był niedbałym w swoim urzędzie, jeśliby gdzie indziej miał mieszkać, a urzędowi swemu gdzie indziej dosyć czynić. A to się ma rozumieć nie tylko o tych urzędnikach, którzy sądy sprawują, ale też i o tych, którzy mają moc rozkazowania. U nas wiele ich jest, którzy z łaski królewskiej wielkich urzędów dostąpili w tych powieciach, w których nie mają osiadłości. Ci aczkolwiek muszą być cierpiani w ich urzędzie, ale przedsię namiestniki swe niechby mieli takie, którzyby w onym powiecie osiadłość mieli—bo które na to z inszych powiatów biorą, ci radzi bardzo łupią, jako ci, którzy nie między swemi rozkazują, ale i o tem myślą, jakoby się ztamąd wynieśli, i o to nie dbają, jakie mniemanie po sobie zostawią u tych, których żadnem

powinowactwem obowiązanych nie mają. Czego acz insze krainy doznały, ale najwięcej ta pruska ziemia, która teraz jest pod książęciem, przed dawnymi czasy doznała, gdy tam przedtem krzyżacy panowali; bo z północnego Germanii posyłano do Prus grofy rzeskie, którzy między ludźmi nieswemi okrutnie a srodze panowali. To też jest zdradzanie praw, jeśliby kto tylko stajanie roli albo jaką nie wielką majątnostkę kupił w którym powiecie, aby tam urzędu dostał. A tak trzeba to mieć na baczności, aby żaden nie trzymał urzędu w powiecie, jedno koby tam nie małą część osiadłości miał i tam najczęściej mieszkał, a od powiatu onego na długi czas odjeżdżać nie musiał—wyjawszy któryby powiat potrzebował godnego nrzędnika, a w swoimby go powiecie mieć nie mógł, ażby go z inszego powiatu dostawać musiał. A wszakże nie ma bydz ganion obyczaj hiszpański, który iż się w wielu powieciach hiszpańskiej ziemi zachowuje, powiedział Petrus Roysius Maureus mąż sławny, który dla osobliwej nauki i biegłości w prawie od króla był referendarzem uczynion. Ten (mówi) tam jest obyczaj, aby żaden w tym powiecie nie sądził, w którym się urodził; bo ponieważ krewność, powinowactwo, przyjaźń i nieprzyjaźń albo między żywemi zaczęta, abo od starszych jakoby przez ręce wzięta, wiele ludzi od prawdziwej drogi odwodzi: rychlej sędzia będzie między temi sprawiedliwie sądził, między którymi ani przyjaźni ani nieprzyjaźni żadnej nie będzie miał. A przetoż nie bez przyczyny zacnego mazowieckiego księstwa posłowie na jednym sejmie żądali, aby ich spory cudzoziemcom, a nie onej ziemi obywatelom ku rozsądzeniu były zlecone. Jeśliby ten obyczaj był przyjęt, tedyby też trzeba zamierzyć czas, pókiiby który sędzia na urzędzie miał bydz, aby skończywszy wedle czasu urząd swój, do domu się wrócić mógł. Ono też prawy rzymskiemi opatrzone, aby takowi sędziowie, złożywszy urząd z siebie, na onem miejscu pięćdziesiąt dni mieszkali; aby przez ten czas był słuszny opyt, jeśli kogo niesłusznie skazali, żeby wedle sposobu występku byli karani, a jeśli co niesprawiedliwie wzięli, aby we czwórnasób wrócili; aby on, co z niego co nie-

sprawiedliwie złupiono, dwie części wziął, a drugie dwie części do pospolitego skarbu obrócono.

Dosyć jednemu na jednym urzędzie; a jeśliby ich więcej miał, tedy by wždy niechaj nie były sobie przeciwnie. Bo a jakoż kto jeden może mieć urząd w różnych powieciech, gdyż razem na dwu miejscach bydź nie może?—lecz to jest powinna rzecz, aby każdy powiat miał zawždy swego urzędnika przytomnego.

Ale naprzód, niż co, trzeba opisać sposób obierania króla: kto ma bydź obran, od kogo, a jakim sposobem? W zakonie bożym tak napisano: 1) Jeśli umyślicie sobie obrać króla obyczajem inszych narodów pogranicznych, tegoż obierzcie, którego wam bóg obierze, to jest z waszej krwie; bo się wam nie godzi przekładać nad sobą człowieka postronnego a cudzoziemca. Z tych słów możemy obaczyć, że bóg, który inszych urzędników obieranie ludowi porучzył, obieranie króla sobie tylko samemu zachował; bo królewska możność łącno się obraca w tyraństwo, nie będzieli poruczona człowiekowi doskonałej cnoty. A przetoż chciał pan bóg, aby on lud pierwej książęta a sędziowie sądzili—a potem, gdy się króla upornie domagali, dał go im z gniewem mówiąc do Samuela ich rzecz forytującego: 2) Uśłuchaj ludu proszącego; boć nie ciebie, ale mnie odrzucają, aby nie byli pod mojem królestwem. Bo aczkolwiek możność królewska nie lęda podobieństwem jest tu na ziemi możności bożej, ale iż ona jest zupełna a najwyższa, przeto dla niekarności łącno się w rozpustność udawa. A tak zda się, jakoby tu bóg dawał znać, że ta władność królewska więcej za upornem domaganiem była otrzymana, niżli słusznym sposobem uproszona. Rozkazał też, aby jej nikomu, nie dolożywszy jego, nie dawano; ktemu i to przydał, aby je cudzoziemcowi nie dawano, iż takowi ludzie nie tak bywają skłonni do drugich narodów, jako do swych. A tak mądrze sobie zaiste w tej mierze Francuzowie postąpili i niektórzy drudzy narodowie, iż kilka domów starożytniejszych obrano, z których, gdy królewskiego potomka nie stanie, obierają

1) 5. Moysis 17. v. 15. 2) I. Reg. 8. v. 7.



króla. Bo tym sposobem i postronnym różnych narodów zagradza się droga dopierać się panowania, i swoi obywatele mają niejakie granice, z których nie wykraczają około obierania króla. Ktemu, chcąc bóg przyczyny tyraństwa odciąć, kazał, aby bogactwa królewskie były mierne, mówiąc: Król niechaj niema wiele koni, ani wiele żon, albo srebra i złota. Ponieważ też okrom osobliwej pomocy bożej żaden tej możności dobrze używać nie może, przeto rozkazuje bóg, 1) aby zakon jego zawždy przed oczyma miał o nim w nocy i we dnie rozmyślając, aby się przeciwko ludziom swoim hardzie nie bestwił, a iżby z karności ani na prawo ani na lewo nie ustąpił. Przetoż około obierania króla niechaj będzie prawne postanowienie, a ktemu: i która jest jego powinność? także o żenie jego i o wienie, na których dzierzawach ma bydź oznaczone, i o synów jego wychowaniu niechaj pilne postanowienie będzie, którzyby potem k dziedzictwu ojcowskiemu przyjsć chcieli. Biada ziemi, jako prorok boży powiada, 2) której król dziecię. A na temci nie: jeśli laty jest dziecię, czyli obyczajmi? Przeto niech prawa będą postanowione o wychowaniu synów królewskich, a manki i mistrzowie i w nauce towarzysze, także i w igraniu za radą senatorską niechaj im będą przydani — a ludzie wszeteczni, kuropłochowie, pijanice i pochlebcy niech przy nich nie bywają, żeby, jako jeden uczony powiedział, onego młodego panięcia jakoby pospolitego źródła, z którego wszyscy pić muszą, niezarazili jadem swoim, z kądby się potem niezliczone mnóstwo ludzi zarażało.

Niech też będą prawem zagraniczone powinności wszystkich urzędników: w coby się mieli wdawać, póki a jako? aby na każdy rok jawnie z urzędu trzymanego liczbę czynili; ktemu też karanie srogie, jeśli w czem na onym urzędzie wystąpili, ma bydź postanowione. W czym też zawieram prawo o wracaniu pieniędzy albo podatków niesprawiedliwie wziętych. To o tych niechaj będzie dosyć, którzy władność w ręku mają.

1) 5. Moysis. 17. v. 18. 2) Coheleth. 10. v. 16.

## VII. Prawa o różności osób urzędów nie mających.

Potem o bezurzędowych osobach pisać potrzeba i o ich różnaitości, z których jedni są sobie wolni, a pod drugiego prawem, i, co to za prawo takie, a jako bywa albo nabyte albo wzruszone? Tu też będzie o władzy ojcowskiej i pańskiej, którą mają ojciec nad synem, a pan nad niewolnikiem i nad kmieciem i nad każdym człowiekiem pod jego mocą będącym; potem też i o tej władności, którą mąż ma nad żoną. A tak mają bydy prawa postanowione o weselach małżeńskich, o rozwodziech, o nawolność puszczeniu i o wyzwoleniu z mocy ojcowskiej; potem o sierotach i opiekuniech. Ktemu o różności prostego a szlachetnego stanu tak tego, którzy mają wrodzone szlachectwo, jako też tego, którzy darowane. Którzy zacni są cnotą a wielkimi przeciwko rzeczypospolitej zasługami sławni, ci chociażby nieszlachetnego rodu byli, za szlacheccie mają bydy poczytani; bo sama rzecz, chociażby ludzie nie chcieli, szlachecciami je czyni. A przeciwko przyrodzonemu w rzeczach postępkowi walczyć, jest rzecz ludzi szalonych i złych, o czem na inszem miejscu szerzej mówić będą. Ona mieszanina szlachecców z rycerzami, niewiem, jeśli ma bydy ganiona; bo zaprawdę rycerze nie rodzą się, aczkolwiek się szlacheccie rodzą— a jako insza rzecz jest bydy ludźmi uczonemi, a insza bydy synmi ludzi uczonych: tak insza rzecz jest bydy rycerzem a bydy synem rycerzowym. Rycerska dostojność bywa nabywana częścią zasługami przeciw rzeczypospolitej, częścią też pewnemi ceremoniami, o których onę przypowieść pospolicie wspominają: Lepszy rycerz, niż pano-sza; którcmi słowy pokazuje się, że zacniejszy jest stan rycerza, niż prostego szlacheccia. Takową dostojność dawają królowie też i tym, którzy się szlachecciami urodzili; nie jest to tedy jedna rzecz urodzić się szlachecciem, a bydy rycerskiego stanu. Prawa wiele pozwalają rycerzowi, czego nie pozwalają inszym ludziom. A tak ma bydy ustawiona różność między rycerzem a między szlachecciem, a nie ma bydy tytuł rycerstwa przywłaszczan tym, którzy go nigdy nie zasłużyli.

### VIII. Prawa o panowaniu albo dzierżawie i różności rzeczy.

Już następuje ona rozprawa o panowaniu i o różności rzeczy. Rozmaite<sup>f</sup> przeto wyliczają sposoby, któremi dostawają panowania częścią obcych narodów, częścią też swojemi ziemskimi prawy w obyczaj wniesione i przyjęte; a ktemu jedne są, któremi wszystkiego w obce dostawają, a drugie, któremi każdej rzeczy z osobna. Między pierwszymi sposoby wyliczają dochodzenie dziedzictwa albo testamentem, albo też bez testamentu nam odumartego; między poślednimi są: prawo mnóstwem dzierżawiec po sobie następujących ugruntowane, dawność, odpisanie testamentem, poruczeniem na testamencie do wiernych rąk, aby to komu inszemu dano. Tamże też bywa rzecz o ich gruntownem prawie i o trzymaniu pożytków; ono pierwsze prawo miewają panowie, których jest własny grunt, albo którzy lennem prawem co oddawają; a to mają ci, co się pod obronę czyją ucickają a na ich ziemi do czasu albo za posługami, albo za jakimi inszemi obmowami siedzą. Te prawa i insze ku temu należące bardzo szeroco ludzie w prawie uczeni rozprawują.

### IX. O kontrakciech i obligacyach albo obowiązkach.

Potem niechaj idą prawa o kontrakciech albo umowach, z których obowiązki rosta; który postępek prawa bardzo się daleko ściąga, bo ledwieby się która między ludźmi sprawa naleść mogła, któraby się nie zamykała kupnem, sprzedażą, odmianą, darowizną, najmem, ujednaniem siebie na co, obiecaniem czego, rękojemstwem, pożyczką, daniem do wiernych rąk, zastawą i inszemi tym podobnemi.

### X.

Prawa o krzywdach, które bywają uczynione słowy albo rzeczą. 1. Starać się o to trzeba, aby drobnego sta-

nu ludzie, im najwięcej może bydź, bezpieczni byli od krzywd, a iżby każdemu wolno było skarżyć na tych, którzy komu krzywdę uczynili. 2. Prawa mają bydź opisane przeciwko tym, co łają, sromocą i biją. 3. Przeciwko gwałtownikom, cudzołożnikom i złodziejom. 4. Także przeciwko mężobójcom. 5. Przeciwko onym, co przeciwko majestatowi występują. 6. Na lichwiarze i urzędy łapające.—

O krzywdach też ma bydź uczyniono postanowienie o tych, które i słowy i rzeczą bywają czynione; bo wszystkie wedle sposobu występku, albo występujących, szkodami, sromotami, więzieniem, wywołaniem z ziemie, niewolstwem albo śmiercią mają bydź karane.

A o tem ma bydź pilne staranie, aby podłego stanu ludzie od krzywd co najwięcej byli bezpieczni. Wiele szlachty i bogatych osób lecą do czynienia krzywd ludziom podłym i ubogim. Ci, jeśliby je winą pieniężną karano, nie się nie polepszają; przeto niechby abo na długi czas więzieniem, albo jaką zelżywością karani byli. Niech żaden niema za to, aby który człowiek, by najuboższy, miał bydź taki, żeby krzywdę nie zemszczoną a nie skaraną miał skromnie znosić — co acz na czas taić musi, wszakże się trzeba obawiać, aby się ona waśń zastarzała kiedykolwiek ku szkodzie rzeczypospolitej nie wywarła, zwłaszcza iż wszystkim ten ubogich ludzi naród dla wzgardy swej a niekarności baczy to, że jest na krzywdy wystawiony. A przeto trzeba o tem radzić, jakoby dla niekarnych krzywd waśń a gniew ubogich ludzi nie rósł a nie zastarzywał się, a ktemu, aby czem kto bogatszy albo zaeniejszy jest, tem sroższemi, albo wzdry sprawiedliwszemi, a powinniemi kaźniami od czynienia krzywd był odstraszon. Solon salaniński, gdy go spytano, którymby sposobem to bydź mogło, aby co najmniej krzywd między ludźmi było, powiedział: jeśli ci, którzy żadnej krzywdy nie ucierpieli, tak będą żałośni, jako ci, którzy ucierpieli. Zdrowa to zaprawdę odpowiedź, a mądrego ustawce praw godna. Bo iż tak przyrodzenie sprawiło, że za-

den człowiek sam jeden mieszkać nie może, by też inajwiększy dostatek wszystkich rzeczy miał: przeto też tak bywa, iż na tem spólnego mieszkania towarzystwie a na użyczeniu rozmów, rad i ratunków, jako członki w jednym rzeczypospolitej ciele wszyscy radzi przestawamy. Któż tedy za to nie ma, iż gdy który członek tego ciała bywa obrażon, że i on sam obrażon będzie? Któż tego nie baczy, iż za uczynieniem gwałtu jednemu obywatelowi, dzieje się gwałt prawom wszystkiej rzeczypospolitej służącym? Tak tedy Solon salamiński rozumiał, żeby tym sposobem ludzie byli odstraszeni i zatrzymani od czynienia krzywd, gdyby każdemu było wolno skarżyć na swego winowajcę, a prawem z nim o swą krzywdę czynić; bo on wszystkie ludzkie w jednej rzeczypospolitej mieszkające przyzwyczajał do tego, aby się wszyscy z dobrego powodzenia sąsiada swego weselili, a ze złego smęcili i frasowali. A teraz, gdy komu krzywdę uczynią, a wszyscy o to nic niedbają ani się im to serca tknie, niektórzy się też z onej nędzy weselą: tedy zbytńia nickarność wiele ich czyni gorszymi a do czynienia krzywd śmielszymi. Ale między wszystkimi rzeczami najwięcej godzi się, aby my, którzy jesteśmy niebieską nauką napojeni, rozmyśliliśmy w sercu przykazanie mistrza naszego, które nam rozkazuje, abyśmy drugim tego nie czynili, czego niechcemy, aby nam czyniono. 1) Tak się tedy drugim zachowajmy, jako chcemy, żeby się też i oni nam zachowali. Jeślić się zda ciężka rzecz cierpieć od drugiego krzywdę, a ten, który ją uczynił, zda się bydź złośliwym: toż też i o sobie rozumiej, że i ty, jeślibyś komu kiedy krzywdę uczynił, jesteś i złośliwy i godzien, abyś karanie za to odniósł. To przykazanie jeśli się głąboko wko-rzeni w serca nasze, może nas odstraszać od czynienia krzywd.

Sromocenia, któremi wszystek stan którykolwiek sromoccon bywa, cięższe bywają, niż które się dzieją pry-

---

1) Actorum 15. v. 29.

watom ; które jeśli będą napisane, tedy mają być za sromotne książki poczytane, jako onych, którzy nie dawno pióro nie w inkauscie, ale w jadowej truciznie maczając jawnie napisali, że chłopska krew nigdy nie jest życzliwą szlachcie. Niech przeto tego statutem zabronią i przeciw wszelakiemu sromoceniu, łajaniu, zbiciu, osieczeniu i wszelakiemu oszpecceniu, cobykolwiek gwałt czyjemu żywotowi przynosiło, niech na to będą artykuły spisane.

Każdy gwałt niesłuszny tak rzeczom jako osobom którym wyrządzony, niewiem, jeśliby inszem karaniem sprawiedliwszem, niż gardłem mógł być skarany. Cudzołóstwa, złodziejstwa, krzywoprzysięstwa takie są występki, o których każdy rozumieć musi, że srogiego karania godne; wszakże zwykłe karanie za złodziejstwa zda się być niejako umiarkowania godne, aby ci, co małą rzecz ukradną, nie byli na gardle karani. Wedle starodawnych rzymskich praw 1) jawne złodzieje karano nagrodzeniem we czwórnasób, a niejawne w dwójnasób; zaś boskie prawa wedle różności rzeczy ukradzionych jedne złodzieje wracaniem w pięciornasób, drugie we czwórnasób, a insze we dwa karały. Którzy nie mieli czem płacić, te albo w niewolę dawano onym, u których co wzięli; albo onym bywali zaprzędani, którzy z takich handłów umieją czynić pożytek. Aleby kto rzekł, że to była rzecz okrucieństwa pełna, ludźmi handlować. Prawda jest, ale też to nie mniejsza, o rzeczy doczesne gardło człowiekowi wziąć. Lecz prawo boże jasny wyrok czyni: Jeśli złodziej nie ma czem oddać, niechaj będzie przedan. 2) Bo tym sposobem szkoda bywała nagradzana albo oddaniem we dwójnasób, albo daniem w niewolę albo zaprzędaniem złodzieja. A dziś i temu się nie wróci, komu co wezmą, i złodziejów przedsię nie mniej niż przedtem bywało. A przedsię i rzeczpospolita pożytków zbywa, któreby tu z tych na śmierć skazanych być mogły albo na wojnach, albo na domowych robotach; i złodzieje przedsię nie się nie polepszywszy wnet bywają wieszani — a

1) Instit. de obli. quae ex del. nascuntur. 2) 2. Moys. 22. v. 3.

podobnoby się polepszyli, kiedyby im żywota przedłużono. Teraz po wszystkim chrześcijaństwie złodzieje szubienicą karzą, które karanie iż Fryderyk III. rzymski cesarz naprzód wymyślił, pewną sprawę mamy, a potem je przodkowie nasi w tej rzeczypospolitej wzięli w obyczaj. Ale to zaprawdę dziwna, iż oni—którzy zaniedbawszy pożytku, który albo z zapłaty albo z przysądzenia złodzieja im przychodził, na główne karanie pozwolili—ciż zasię odrzuciwszy na stronę artykuł przeciw mężobójcom, aby gardłem karani byli, mogli się do tego nakłonić, aby z zabijania przyjaciół swoich czynili sobie pożytek, jakoby tego mniemania byli, że więcej mają być ważne rzeczy doczesne, niż zdrowie ludzkie, a więcej im ginęło kradzeniem rzeczy, niżli zabijaniem przyjaciół.

A iż gardłem karać mężobójstwo jest najprzystojniejsza i zgadza się z boskiem, ludzkim i przyrodzonym prawem: okazałem to ja cztermi oracyami wydanemi; tamże zarazem okazałem różność karania wedle różności przyczyn mężobójstwa. Kto człowieka zabił, tedy to albo umyślnie uczynił, jako ten, który tym umysłem z domu wyszedł i dlategoż temu, kogo umyślił zabić, albo na drodze zastąpił albo szukał wszelakich dróg, jako by go zabić mógł; albo też to uczynił nie umyślnie, ale z jakiej nagłej przyczyny, jako się przydawa w zwadkach i rozmowach spólnych między tymi wszczętych, z których żaden drugiego w nienawiści pierwej nie miał. Trzeci obyczaj zabijania jest, gdy kto chcąc się obronić zabije; jako gdy kto kogo goni a do takiego go miejsca zapędzi, z któregoby inaczej ujsć nie mógł, chyba by zabił goniącego; takie zabicie zda się być poniewolne. Czwarty sposób mężobójstwa jest przygodny, który się z jakiej nagłej przygody a skwapliwie przytrafia imo wola i myśl tego, kto się tego dopuszcza. Pierwsze mężobójstwo nazowmy rozmyślnie i umyślnie, drugie nagłe, trzecie potrzebne, czwarte niebaczne a przygodne. Dwoje pierwsze gardło zasługuje, ale dwoje poślednie nie; lecz żadne z tych nigdy nie było pieniądźmi karane. O czem iżem bardzo wiele świadectw w oracyach położył, przeto teraz niech będzie dosyć trochę dotknąć z pisma świętego, które się

tak od słowa do słowa w sobie mają w księgach czwartych u Mojżesza w rozdz. 35.: Od tego, który jest winien krwi, nie bierzcie zapłaty, ale wnet śmiercią niech umrze. W pierwszych też u tegoż w rozdziale 9.: Ktoby krew ludzką przelał, i jego też krew niech będzie przelana. Co Chrystus tak powiedział: Wszyscy, którzy mieczem biją, od miecza zginą; u Mat. 26. Zaś w 2. u Mojżesza 21.: Kto człowieka tak uderzy, iżby umarł, niech będzie zamordowan. Lecz temu, ktoby nań nieczyhał, ale go dał bóg w ręce jego, postanowię miejsce, do którego ma uciec. To mężobójstwo z przygody, a nie umyślnie zrobione, szerzej wypisane jest w piątym Mojżeszowych księgach temi słowy: 1) Ktoby niebacznie bliźniego zabił, którego przedtem w nienawiści nie miał—jako gdyby w drzewo, podrębując je, a siekiera spadłszy z toporzyska padłaby na bliźniego i zabiła go—ten do któregokolwiek miasteczka na to obranego niech uciecze, a gardło swe opatrzy; by zasię ten, kto się chce krwi mścić, póki go jeszcze zapalczywość nie minęła, goniąc mężobójcę, jeśliby daleka droga była, nie pojmał go a gardła nie zbawił; który jednak śmierci nie zasłużył, przeto, iż niemał w nienawiści człowieka, który jest zabit; dla tegoż niechaj będą obrane i odłączone pewne miasta ucieczki. Lecz o tem, ktoby kogo zabił broniąc się, ile wiem, niemasz nic dokładnie w piśmie świętem; ale prawo przyrodne uczy, i ja o tem w oracyi mojej, którą nazwałem Łaskim, dostatecznie wypisałem, że gwałt gwałtem odeprzeć godzi się. A ktoby (mówi bóg dalej 2. Mojżesz 21.) umyślnie bliźniego swego zabił, tego i od ołtarza mego oderwiesz, aby umarł. A przeto chociażby kto bronią drewnianą, chocia żelazną, albo kamieniem ręcznym, albo ręką bliźniego nieprzyjacielsko bił tak, iżby umarł: tedy ten, co bije, za mężobójcę ma być policzon i na gardle skaran; niech niema taki żadnego portu ani żadnej ucieczki do tych miast, które są na to tylko tym pozwolone, którzyby bliźniego niebacznie zabili. Bo to w czwartych księgach Mojżesza dostatecznie wypisano w rozdziale 35., któ-

---

1) 5. Moysis 19. v. 4. et 5.



ry rozdz. bóg zamknął temi słowy: 1) Niebierzeie zapłaty ani za gardło od mężobójce, któryby się tego dopuścił, ani za to, aby się mężobójca do domu wrócił, pierwiej, niżliby najwyższy ofiarnik umarł z miejsca ucieczki, do którego się schronił. Nie plugawcie ziemię, w której mieszkacie. Bo przelaniem krwi ziemia się plugawi, a nie może być ode krwi na niej rozlanej oczyszczona, jedno przez krew tego, który ją przelał. Nie plugawcie przeto ziemię, w której mieszkacie, w której pośrodku i ja mieszkam. Bo ja jestem pan, który pośrodku was mieszkam o synowie Izraelowi!—A tak to za mocną a twardą rzecz chciał mieć bóg, co rozkazał o oczyszczeniu krwi krwią, iż chociażby też niewiedziano, kto zabił, przedsię rozkazał, aby miasto, któreby najbliżej było onego miejsca, gdzie trupa naleziono, zabiło cielicę dla ubłagania boga. Wiele jest inszych świadectw w piśmie świętem o karaniu morderców. Ale każdego karania przyczyna ma być ona, aby złych ludzi śmiałość a szkoderzenia możność powściągała a od grzeszenia odstraszała. Gdyż tedy za mały grzech on występki wszyscy mają i nieprawie za godny wiarowania sądzą, który może pieniędzmi odkupić: tedyć prawo, które rozkazuje mężobójstwo pieniędzmi odkupić, nie ma być poczytane za prawo, ale za rzeczypospolitej zamię a przyrodzenia ludzkiego skazę. Bo a kto może dostatecznie powiedzieć, jako wiele złego z tej skazy urosło, która żałośne odszczepieństwo i szkodliwy brak wniosła do rzeczypospolitej, a która popędliwościom złych ludzi zawżdy dodawa śmiałości, która spokojne a niewinne na niebezpieczność jakoby na rzeź wydawa; która pospolitej szlachty śmiałość zmocniła, która srogie niewolstwo na ludzi prostego stanu włożyła; która zawżdy miała w sobie zdrady, niezgody, zwady i wojny wewnętrzne? L. Meracius (jako powiada Marius Salamonijs zacytowany prawnik) gdy tego nie mógł zcierpieć, że wedle dwunastu tablic ustawy każdą krzywdę pięcią a dwudziestą grzywien miedzi oprowowano: wzięwszy worek pieniędzy, kazał słudze nieść za sobą, a sam kogo po-

1) 4. Moysis 35. v. 31. 32. 33. &c.

tkał, każdego bił; a każdemu, kogo ubił, pięć i dwadzieścia grzywien miedzianych pieniędzy zaraz dać kazał. Z tego przestrzeżeni sędziowie ono prawo o szacowaniu krzywd odmienili. Jest u nas wiele bogaczy, którzy nadsładują Neracyusza osławiając prawo polskie; którzy ile setgrzywien mogą mieć, tyle szlachciców — ile dziesiątników, tyle chłopów zabić śmieją, a niektórym nie jest popolitego, jako myśleć o zabiciu tego, kogo nienawidzą. A wždy jeszcze aż do tego czasu żaden sędzia, żaden hetman, żadni senatorowie nie zjawili się u nas, którzyby się do tego statecznie przyczynili, jakoby winę słuszną na mężobójcę ustawili. Zaprawdę pieniądze człowiek nieboi się żadnej winy, którą pieniędzmi odkupić może. Lecz waśni swojej dosyć uczynić, aza nie milsza złemu człowiekowi, niżli wielką sumę pieniędzy stracić? Ale to niektórzy farbują wywodząc srogość kaźni polskiej, że na rok do tarasu mężobójce sadzają. Lecz czyli mniemasz, żeby bóg słuszniesze karanie za które insze występki ustawić chciał, niż za mężobójstwo? Nie tylko niewinnego człowieka zabicie kazał gardłem karać, ale też i najwinnieszego, a tak dalece, iż o Kaimie, który brata zabił, gdy się wielce strwożył, a dla tego też od każdego się zamordowania bał, bóg taki wyrok uczynił: 1) Jeśliby kto Kaima zabił, siedmkroć ciężej niech będzie skaran. A któreż to jest karanie w siedmkroć? czyli które insze, niżli na gardle? Lecz na to ona ustawa wieczna narodowi ludzkiemu jest z nieba dana, aby płacono głowę głową. Któraż to wždy jest kaźń, jeśli nie na gardle, siedmioraka, aby Kaimów mordercz, gdyby mógł bydz siedmkroć zabit, był siedmkroć zabit? Co jeśliby mogło bydz wymyślone jakie cięższe karanie, niżli na gardło, jako są polskie główszczyzny z dorocznem siedzeniem złączone, koniecznieby je był bóg ustanowił. Ale to pewna, że o śmierci tuż stojącej pomyślenie serca, by najbystrzejsze, od złych uczynków odwodzi, a bezpieczeńność od śmierci z nadzieją uchodzenia inszego karania, a to tarasowego abo pieniądze, złe serce pobudza do złoczynstwa. O! jako wie-

---

1 1. Moysis. 4. v. 15.

le jest ludzi pobitych za naszej pamięci w domu i na ulicach, w mieście i na polu, na świętych i nieświętych miejscach! A któryż był z tych morderzów, który by się niewymknął z tego siedzenia dorocznego? Lecz niech tak będzie, żeby był jeden między tak wielem set ich, który wysiedział rok na dnie w plugawstwach w wieży — jakąż potem śmiercią on umarł? Aza dla tej polskiej kaźni dostatecznego podjęcia był wolen od karania mężobójcom od Boga postanowionego? Taki się zda, jeśliby to więzienie sroższe było, niż na gardle karanie. A nuż i sami zabiją, aza się nie dawa znać by jakim z nieba znakiem państwu sarmatskiemu, że nie stoją te więzienia za występki mężobójcy? Azaż nie sprawiedliwsza rzecz była, aby urząd tego (którego między tak wielom set powiedziałem byź jednego) skarał karaniem prawu bożemu przystojnym, niżli aby miał przyjsć w ręce zabójcy, którego też samego że toż nieszczęście czeka, bóg sam powiedział? Niebądźmyż przeto mędrsi, niżli on bóg, który oną mądrością, którą stworzył wszystkie rzeczy, tąż je w całości zachować chce. Ale nuż teraz; niech to doroczne siedzenie będzie sroższe, niż karanie na gardle, ale to za głowę szlachecką — a za głowę chłopską co? Bo ta tylko pieniędzmi bywa pomszczona, a daleko mniej-szemi, niż głowa szlachecka, tak, iż chociażby się w nagrodzie szlacheckiej głowy zdało byź co słusznego, ale w nagrodzie głowy chłopskiej jest wielka nieprawość. A przeto i nierównością i zaniechaniem więzienia dzieje się wielka różność około szacowania głów ludzkich. Lecz bóg sam, ustawując mężobójcom na gardle karanie, zarazem i przyczynę przydał mówiąc: 1) Bo na wyobrażenie boże jest człowiek uczynion, a przeto kto krew ludzką przeleje, tego też krew musi byź przelaną. Cóż przeto, aza ludzie pospolici nie na wyobrażenie boże stworzeni są, których gardło mniejszą sumą pieniędzy płacą? Niech by dosyć było prostym na tem, że chociażby cnotliwi i dobrymi naukami ozdobieni byli, aby nie mogli trzymać przedniejszych urzędów; niechby na tem dosyć, że tę lek-

1) Moysis. 9. v. 6.

kość cierpią; niechaj im nie będzie przydana ta wielka a ze wszech najsrozsza nędza, aby ich gardła tą trochę pieniędzy były płacone. Zaprawdę rzeczpospolita sama tylko szlachtą kwitnąć nie może, bo a któż będzie dodawał żywności i nam i bydłu, jeśli żadnego oracza niebędzie? Któż nam dodawać będzie odzienia i ubioru, jeśli nie będzie rzemieślników? Któż rzeczy potrzebne będzie przywoził, jeśli żadnego kupca nie będzie? Któż naostatek będzie szlachcicem, jeśli żadnego chłopca nie będzie? Cóż to tedy złego za okrutność jest, iż, bez których się usługi obejść nie możemy, tych gardła tak lekce ważymy! Ale i wyżej zganilem różność karania za tenże występki od różnych uczyniony. Niemniej też i to ma być ganiono, że mężobójca ułapiony, póki cztery a dwadzieścia godzin od uczynienia mężobójstwa nie minie, gardłem ma być karany. Co bowiem, aza więcej wtenczas trzeba karać złoceńce, póki jest serce świeżę krzywdę obrażone, niżli kiedy jest uspokojone? Ale Plato i z nim wiele przedniejszych filozofów powiada, że to nie może być sprawiedliwie, i tak się im zda, że i pan, póki się gniewa na sługę występny, nie ma go karać. A na ono co rzeczymy, że Teodosius rzymski cesarz za namową Ambrozego biskupa medyolańskiego uczynił tę ustawę, aby karanie złoceńców aż przez trzydzieści dni odwołczono? Bo gdy Teodosius rozgniewawszy się na Tessalonikiany kazał ich pobić 1) więcej, niż przystało, nie mógł wytrwać Ambroży mąż św., musiał to mieć za złe i unyślił Teodosiusowi rzeczy świętych i wejścia do kościoła zabronić, a nie pierwej go do kościoła i ceremonij świętych przypuścił, aż znaki pokajania jawnie ukazała wszystko, co na mężobójce ustanowiono, wypełnił i aż taki artykuł do ustaw wpisał, aby napotem żaden rozkazania jego o karaniu złoceńców nie słuchał, ażby minęło trzydzieści dni. Niech się mi każdy przypatrzy twarzy i postawie gniewających się: gęba się im odmie, twarz skrzywi, oczy się błyszcżą, język się zajaka, słowa mówią zawikłane a szalonej popędliwości pełne, cokolwiek w rękę wezmą,

1) Theodoretus lib. 5. cap. 18. et Sozomenus lib. 7. cap. 24.

to w orężu odmieniają. Te znaki łącznie ukazują, jakie jest serce ludzi zagniewanych. Żadnego u nich miejsca nie ma roztropność, ani rada, ani rozum. Uczynił to tedy Ambroży, człowiek uczony i biegły, rozumiejąc, iż nie trzeba gniewowi przytomnemu wodze popuszczać, ale trzeba inszego czasu do karania czekać, gdy się owe zaburzenia serdeczne uspokoją, rozpalenie krwi ugaśnie a miejsce będzie rozumowi, roztropności i dobrej radzie; jako Aristoteles osobnie na to powiedział, że myśl spokojna, a żadnego wzruszenia na się nie mająca, stawa się baczną. Zaś one cztery i dwadzieścia godzin a co inszego sprawiają, jedno zapalczywość do chęci pomsty wzruszają, a nadętość umysłu, dosyć wyniosłą przezię, prędkością rozmnażają. Powieda Cicero, iż tego trzeba żądać, aby, którzy w rzeczypospolitej są przełożeni, podobni prawom byli, które do karania nie gniewem, ale sprawiedliwością bywają przywiedzione. Lecz te godziny niechcą nas mieć sługami sprawiedliwości, ale zapalczywości; nie rozumu ani roztropności, ale żalu, niewładania sobą i szaleństwa. A przed się są, którzy takie szaleństwo zdobią przewiskiem męstwa, zowiąc onych mężnemi i wielkiego serca ludźmi, którzy się swej albo nieprzyjaciół swoich krzywdy natychmiast mszczą. Co iż jest rzecz pełna marności i próżności, okazałem to w pierwszych księgach. A ono co jest, co o czasie, który po dwudziestu czterech godzinach następuje, przydają? Już, pry, bez karania byż niema, jeśliby kto mężobójcę pojmawszy zabił; atoli się to wszystko dobrze klei, już ci będzie dobrze. Czas on przyszedł, którego toż mężobójstwo, co pierwiej dla czasu uroczystych godzin główne było, to już wtenczas nie główne. Czemu tak rzeczesz? iż ona szalona zapalczywość a gniew niejako się uspo oik. Już jest niejaki miejsce rozumowi, są napominacze, co nas do łaskawszych chęci wiodą. Niechże tedy będzie z onego głównego występku niegłówny, gdyby nam był tylko pożyteczny. O opaczny rozsądku! jako wielką masz swawolą w ludziach, którzy wzgardziwszy boże i wiela narodów prawa tak wiele sobie przypisują, że zbyt niemi o się staraniem nie wstydują się upadać w takie sprośne a nieprzystojne rzeczy, które i nie-

godne są dłuższego ganienia i od każdego bywają jaśnie obaczone. Prawdziwie ono powiedziano, że prawda ma być prosta. A ponieważ w tem prawie, o którym mówimy, tak się wiele różności zamyka i osób, za jeden występki jednakim obyczajem od różnych uczyniony, nie jednako płacących i godzin a czasów ku poinaniu postanowionych: cóż inszego mamy myśleć o tych, którzy to prawo stanowili—jedno to, że i za prawdą nieszli, a ktemu od czasów, od kostek rzucenia, to jest: jako się trafiło, a nie od pewnych przyczyn, do tak wielu sprośności wymyślenia byli rządzeni? Bo opuściwszy rozum, wzgardziwszy prawo boże i przyrodzone, co innego się zostawa—jedno że się przygodom a lada czemu musimy dać rządzić? Przydawają i to, że ktoby człowieka nieodpowiednio bez przyczyny zabił, stawa się bezecnym; a jeśliby mu pierwej odpowiedział, tedy już bezecność uchodzi. Cóż tedy? albo ona odpowiedź występki czyni mniejszym? aza mało słów okazujących czyją wielką niecnotę, które jednako bywają karane, jako i sam występki, kiedyby się go dopuścić? Kto czyjemu domowi ogniem odpowiada, skoro będzie pojman a prawem pokonan, wnet bywa na gardło karan, choציaby też onego domu nigdy nie spalił. Czemuż tymże obyczajem ten nie bywa karan, który komu odpowiada na gardło, choציaby go też nie zabił? W tem prawie na mężobójcę uczynionem nie masz nic tak ostrożnego, coby się nieprzeciwiło rozumowi, prawu bożemu i ludzkiemu. Lecz to wszystko się mówi, jakoby groch na ścianę miotał; nie niedbamy na tak częste uskarżania, żywiemy w wielkiem bezpieczeństwie, nie nas nie rusza utrapienie pospolitego człowieka, na którego to prawo najwięcej ustanowione jest, nie nas nie rusza krew ludzi niesłusznie pobitych, która zawżdy woła do nieba a płaczem niewypowiedzianym prosi pomsty i na mężobójce i na te, którzy tego prawa bronią, które podawa miecz mężobójcom za pieniądze w ręce! Dlaczego więcej trzeba się obawiać nagłego jakiego gwałtu z nieba aby jaka gwałtowna burza niespała z nieba, a naszych wszystkich i domów i narodów, a naostatek i samego imienia polskiego z gruntu nie wywróciła i nie potarla. Jać to

mówię jakoby wątpiąc o polepszeniu, wszakże przedsię nie już dla tego ustanę w powinności mojej. A tak pójdźmy do drugich rzeczy.

Wiele ich jest, którzy częścią słowy, częścią też innym sposobem obrażają pana i rzeczpospolitę — co zowią obrażeniem majestatu; o tem przeto muszę nieco powiedzieć. A wiele się za naszego czasu o tem i u prawa i w senacie mieszało, o czem przodkowie nasi (jako powiadają) niesłychali; przeto trzeba o tem co pewnege postanowić: jakoby to miało być ograniczono i jakim karaniem ma być karano? 1). Teodosius cesarz 2) tych, co o nim źle mówili, nie tylko nie poczytał za obrażające majestat jego, aby za to co przykrego albo złego cierpieć mieli; i owszem, jeśli go kto z płochości łajał, tego on sobie nie miał niszcz, a jeśli z jakiej krzywdy, tedy to odpuszczał. Cesarskie zaprawdę i majestatu pełne zdanie, którem się dawa znać, że ludzie w wielkich dostojnościach będący wiele krzywd mają przebaczać a wielu ludzi wiele złorzeczenia skromnie znosić — jako o Aleksandrze macedońskim powiadają, że mówił: Królewska to rzecz, gdy co dobrze uczynisz, łajanie odnieść. Bo to nie przynosi zwierchnemu panu ani rzeczypospolitej pożytku, gdyby lud pospolity i przedniejsi panowie zwyczajili się nie mówić ani rozumieć, jedno coby się ich panu podobało. Zwierzętamiby niememi taki niech rządził, nie ludźmi rozumnymi, kto by chciał, aby się poddani jego do tego zwyczajili. Jeśliś pan, albo to uczynisz, co tobie nie przystoi, albo tego, co na twój urząd należy, zaniedbawasz: winujże się sam, jeśli wedle tego, jakoś zasłużył, ludzie

1) *Crimen laesae majestatis* popełnia się *machinatione, conspiratione violento conatu & facto ipso in personam & vitam regiam* podług konstytucyi r. 1558 tit. de crimine. *Crimen perduellionis* np. gdyby się kto z nieprzyjacielem rzeczyposp. ku szkodzie onej porozumiał, tajemnicze rzeczyposp. zwierzone nieprzyjacielowi onej wyniósł, zamek na znowie poddał, wzruszał *pacta foedera* z postronnemi panami, rebelią uczynkiem pokazując, albowy którykolwiek inny występpek popełnił, któryby właśnie był *contra reipublicam*, ma być sądzony eo *processu*, jako *causa criminis laesae majestatis*. Const anni 1558. Tit. Takież postępek ma być &c.

2) *C. Si quis imperatori maledixerit. L. Unica.*

o tobie mówią. Jeśli się w urzędzie swym nie potykasz i z strony żywota twego nie występujesz, a przedsię nie inaczej o tobie mówią, jedno jako gdybyś wiele wystąpił; 1) a wszakże wspaniałego męża rzecz jest a prawie królewskiego serca, jako on mówi, źle słynąć, gdy dobrze uczynisz; a za nic nie mając mów popółstwa, o wszelkiej wielmożności i godności, że w mężtwie a zacnych sprawach zależą, rozumieć. A tak jeśli na wyrok Teodozjuszów zezwolić chcemy, zaiste nie każdy występek, którego się przeciwko panu dopuszczają, nie każde słowo, nie każdy uczynek będzie występkiem przeciw majestatowi. Aleksander też cesarz widząc, że mało co wyższych czasów przed nim wiele ludzi dla leda podejrzenia jakoby przeciw majestatowi występne karano: wolniejsze prawo na ten występek uczynił, a niechciał, żeby się tak szeroko, jak przedtem, ściągało, i wiele rzeczy, które takowym występkiem zwano, rozwiązał chcąc, aby za jego wieku więcej nie były. A tak i my nie mamy się tego dopuszczać, abyśmy mieli przyczyny tego występuku rozszerzać; gdyż oni sami, od którychśmy tego występuku kształt wzięli, skrócili go a lżejszym uczynili. Wiele o tem Herennius i Modestinus uczą. 2) Bo i na osobę trzeba mieć wzgląd: czy to mogła uczynić i, jeśli co przedtem takiego uczyniła, czy była zupełnego rozumu? a nie już, jeśli się język w czem skielźnie, karać; o których rzeczach i o wielu inszych tym podobnych w prawach rzymskich jest napisano. Lecz my wypiszmy pierwej, co to jest majestat, żebyśmy dobrze rozsądzili, komu obrażenie majestatu zadane byź może. Majestat tedy jest wielmożność a dostojność rzeczypospolitej i królewska i tych, którzy słusznie a przystojnie rzeczypospolita rządzą, pochodząca z mniemania zacności, a zależąca w sędziach i władzy rozkazowania. Bo wszelka urzędu dostojność do tego się ciągnie, aby prawem a rozkazowaniem rzeczypospolita rządził. Kto tedy oną zwierchność miesza albo sądy gwałci, a kto albo przeszkadza albo odejmuje urzędowi możność czynienia, co na jego powinności należy: ten, iż to przeciwko rze-

1) C. ad legem Juliam. L. Etiam ex aliis. 2) Ad legem Juliam. Majestatis.



czypospolitej czyni, niech będzie za występnego przeciw majestatowi osądzon. Krótko mówiąc, ten mi się zda byź winien obrażenia majestatu, kto przeciwko panu, albo przeciwko urzędowi, albo rzeczypospolitej, albo przeciwko temu, któremu część jaka rzeczypospolitej poruczona jest, uczynił co złą zdradą, zamieszanem, zaburzeniem jawnem i jakokolwiek nieprzyjacielsko, abo co takiego dumał, zkądby terażniejszego rzeczypospolitej postanowienia albo zwątlenie, albo nachylenie, albo ku gorszemu odmiana urosć mogła. 1) Ale to z praw rzymskich łatniej poznać może, które skazują, że karanie takiego występku od tego, któryby nieprzyjacielskie serce przeciwko rzeczypospolitej albo przeciwko królowi wziął, też do dzieci i potomków, chociażby nie takiego nie zasłużyli, ma się sciągać tak, że i dziedzictwa na nie spadać nie mają. To niech będzie dosyć omajestacie.

Lecz i owo znamienite są krzywdy, któremi lichwiarze, łakomi, a urzędów łapacze rzeczpospolitą trapią. Starodawni Rzymianie srodzej karali lichwiarza, niżli złodzieja, a ustawili byli to prawo, aby złodzieja wróceniem we dwójnasób, a lichwiarza we czwór karano. Prawa też papieskie rozkazują, aby jego testament nie nie ważył, jeśli pierwej nie wróci lichwy niesłusznie wziętej. Tym tedy rzeczom prawem ma byź zabiegano, a zbytnie i przymnażania bogactw i łapania urzędów pożądliwości mają byź hamowane. Co się łączno sprawi, jeśli by łapacze urzędów przyganą jaką karano, i bogactwa gdyby w mniejszej wadze były. Bo widzimy, jako w wielkiej uczciwości są bogacze: tym większą mądrość przypisują i męztwo, tym pierwsze miejsca wszyscy dawają i nie nie mówią, nie nie czynią, czego by wnetże pospolicie nie wysławiano. I taki oni stopniami swemi złotemi i srebrnemi czelniejszych urzędów dostępować chcą, do których jeśli im dopuszczają przystąpić, to się wnet kosztownem obiciem, drogą szatą, srebrem, złotem i mnóstwem domowników, to jest: skutkami bogactw, ponieważ sprawami dowcipu i nauki nie mogą, popisują. Zaprawdę, gdzie

1) Ad legem Juliam. Majestatis. L. Quisquis.

taka chęć albo nabywania, albo okazowania bogactw: mężnych i leniwych, dowcipnych i nieszczemnych różność zgiąć musi. Pożądanie też urzędów i dostojności zganione jest wyżej. A przetoż i to prawem ma być zabroniono, i wszyscy do skromnego a miernego życia karności mają być przyciągnięni.

### XI. Prawa przeciwko wszelakim zbytkom.

Przeto i około czynienia kosztów prawa niech będą ustanowione, a wszelaki zbytek w jedzeniu picia i w szatach niech będzie zabronion, malowania nieuczciwe, pieśni wszeteczne wspolek i z tymi, którzy je czynią, niech będą z miast wyrzucone — o czem się w pierwszych księgach mówiło. Przeciwno pijaństwu też cokolwiek niech będzie postanowiono, które gdzie panuje, tam męstwo ginie, zbytne spanie i rozmaite niemocy się mnożą. Dla tegoż Mahomet, jako był człowiek do wybaczenia niebezpieczności bardzo dowcipny i ostry, widząc swoje Turki z przyrodzenia być miękkie a do picia chętne, zgłosił im zakazanie pić wina, rozumiejąc to, iż używanie jego wielką im szkodę przynieść może. Wspomina Aristoteles 1) starą ustawę Pittakową, aby pijani, jeśli kogo nałajali, albo kogo ubili, albo się jednak nieprzystojnie zachowywali, aby ciężej byli karani, niż gdyby to trzeźwi uczynili. Bo ponieważ więcej ich jest, którzy pijani będąc ludziom złość czynią, niż tych, co trzeźwo: przeto rozumiał to być z pożytkiem rzeczypospolitej, gdy ciężej pijane karano jako ku występku skłonniejsze, niżli trzeźwe. A my zaś dla wymówki pijaństwa lżej karzemy swowoleństwo pijanych, chociaż pijaństwo samo przesiąd godne jest karnia i matka jest niezliczonych złości. A ztąd się to zamyka, że to rzeczypospolitej jest rzecz bardzo pożyteczna, aby zakazano wnoszenia wszystkich rzeczy, które do zbytku przynależą, jako są: waby do nierządnej pożądliwości i wszelakie one przysmaki, które obżarstwo wzniecają.

1) Aristoteles politic. 3.

## XII. Prawa na próżnujące.

Niewiem, jeśli prawo ma być jakie ustanowione przeciwko ludziom próżnującym a leniwym, którzy się najmniej nie starają o to, żeby się albo rzeczypospolitej albo ludziom przysłużyli. Zaiste głos boży postanowił, 1) aby każdy w pracy a pocie chleba pożywał, 2) a ktoby nie robił, aby też taki nie jadł. A tak wszyscy leniwece i tradowie albo z miast niech będą wygnani albo jaką inną kaźnią karani; ci do urzędów albo do pospolitych jakich spraw aby żadnym sposobem nie byli przypuszczani, bo dowcipowi dobrych zajrzą, cudzego pożądata a o nowe rzeczy zawždy się starają. I toby nie z drogi było, kiedy by każdy obywatel na każdy rok stawiał się przed urzędem dając o sobie sprawę: którąby się kto nauką bawił, z czego by czynił nakład i na potrzeby i na hojność? Zaprawdę tym obyczajem wielaby się ludzi zbyt kom zabieżało, a wszyscy od sprośnego próżnowania byłiby odwrani do uczciwych spraw. Wiele jest szlacheców, acz się najdują i niektórzy insi takowi, którzy i nakłady większe czynić i sług więcej chować zwykli, niżli ich majątność znosi, z któremi zasię sługami albo na czyje dobra na zdradzie czyhają, albo się mężobójstwa jakiego dopuszczają. Tych obyczajów wieleby ustało, kiedyby każdy liczbę musiał czynić i z czasu strawionego i z rzeczy od siebie uczynionych — a na kogoby się dowiedziano, że się w tem obłudnie obchodzi, albo niepobożnem rzemiosłem się bawi, albo nieprzystojne żywie, aby słusznemi kaźniami był karan, a przedsię by do rzeczy uczciwych był przymuszony albo z rzeczypospolitej wygnan. Co aby się snadniej sprawić mogło, zda mi się, żeby było niepomału pożyteczne rozdanie urzędów, jakie był Mojżesz za radą Jetronową uczynił. 3) Ten bowiem lud izraelski niezmiernie rozmnożony tak rozdzielił, iż dziesięci gospodarzom dał jednego dziesiątnika, pięci dziesiątnikom dał pięćdziesiątnika, dwiema pięćdziesiątnikom dał setnika, dziesięci setnikom dał tysiącznika, aby nad nimi

1) 1. Moysis. 3. v. 19. 2) 2. Thessal. 3. v. 10. 3) 2. Moysis. 18. v. 21.

starszym był; a tysięcznicy hetmanowi, hetmanowi lepak i z innymi urzędnikami najwyższemu rzeczypospolitej sprawy posłuszni byli. A to rozdanie urzędów ten pożytek przynosiło, iż i przedniejszy rzeczypospolitej sprawca nie wiele się zpracował za takim urzędów między wiele osób podzieleniem, i rządzenie wszystkiego ludu daleko snadniej przychodziło, gdy każdej osoby życie przełożony jego rychlej i lepiej wiedzieć mógł, i występki łącno obaczyć i karać można, a próżnujący daleko za granice łącniej byli wyganiani; a jeśli drobniejsi urzędnicy w czem niedbale sobie poczynali, tedy starsi nicdbałość ich strofowali i naprawiali. Takie urzędów rozdawanie, albo wżdy temu jakokolwiek podobne, mogłoby z wielkim pożytkiem i w naszej rzeczypospolitej bydź zachowane.

### XIII. O uwarowaniu pożogi i o gaszeniu.

A iż tu o wielu rzeczach rozprawujemy nie tak podobno trudnych a tajemnych, jako potrzebnych: przeto niechaj nie będzie zdrożno, o warowaniu i gaszeniu pożogi pospolite nauki tu położyć a uczynić z nich takowe ustawy: Aby budowanie nie podejmowało szkody od ognia, każdy mieszczanin niech się stara o to, aby piece, kominy, ogniska i wszystkie miejsca, do palenia ognia uczynione, były gliną i inszemi rzeczami dobrze obwarowane.

Kominy niech będą nad wierzch domów wyżej wywiedzione, aby iskry z nich wylatujące dachom nie szkodziły.

Ognie od pierwszego dnia mają aż do pierwszego dnia września skoro po zachodzie słońca aby w żadnym domu nie były czynione.

Siano, słoma i takie paździerze aby w mieście blisko tych miejsc, gdzie ognie czynią, a zwłaszcza na piętrach wysokich nie były chowane.

Skoro się gdzie dom żażze, gospodarz albo który domownik niech wnet z domu wybieże a ogień obwoływa. Jeśli tego nie uczyni, gardłem niech będzie karany.

Skoro zadzwonią, wszyscy mieszczanie niech się zbieżą do gaszenia ognia.

Każdy gospodarz u domu swego niech ma drabinę i osekę albo hak na długim drągu do rozrywania domu.

Niech ma prześcieradło albo chustkę na długiej tyce, którąby rozmoczywszy ogień gaszono; ktemu niech ma siekierę, wiadro i fasy lub stawnice przed domem pełne wody.

Ale iż i naczynie i mnóstwo ludu bez rządu nie niebyswa pożyteczne, przeto domy miejskie porządkiem niech będą spisane a wszyscy mieszczanie niech będą na cztery, albo więcej albo też mniej, części rozdzieleni.

Każda zaś część niech z pośrodku siebie obiera starszego na rok, a to tegoż dnia, którego insze urzędniki doroczne obierają.

Starsi obrani niech naprzód przysięgę uczynią, że w mieście w bronieniu od ognia i od każdej inszej nieszczęśliwej przygody będą wierni i pilni.

Ciż starsi niech znają każdego z tych, którzy pod ich zwierzchnością są; do domów ich przynajmniej czterokroć przez rok niech naglądają, aby obaczyli, jeśli przeciwko ogniewi są dobrze obwarowane, a jeśli naczynia do gaszenia potrzebne mają? Póki ten urząd dzierżą, niech nigdy nieodjeżdżają, chyba zostawiwszy na swe miejsce kogo, coby za nie onemu urzędowi dosyć uczynił. Gdyby się gdzie zapaliło, albo jaka insza przygoda przypadła, i starsi z ludźmi swemi niech przybędą a, co trzeba, czynią. A ktoby przy swym starszym nie był, albo w powinności swej leniwy był, niech taki urzędowi opowie.

Ona część miasta, w której się zapaliło, niech drabiny przystawiają, hakami rozrywają i chustami mokremi gaszą. A z domów inszych części miasta niech dwa przychodzą, jeden z siekierą a drugi z wiadrem.

Którzy będą pogotowiu z końmi wozic naczynie pełne wody, ci od wiader, siekiery i inszego naczynia niech będą wolni, jako są piwowarowie, furmani i drudzy mający konie. Jeśliby kto czego z tych rzeczy powinnych nieuczynił, tedy gdy go jego starszy opowie urzędowi, niech będzie skaran za winę grzywną groszy; a ktoby przyjsć omieszkał albo zaniedbał, niech trzy grzywny zapłaci.

Starszy jeśliby urzędowi swemu dosyć nie czynił, niech będzie za krzywoprzysięcę mian i z miasta wygnan, a majątność jego do skarbu miejskiego niech będzie obróconą. 1) Te niechaj będą prawa o pożodze, któremu ja miłosierdziem ruszony napisał; bo widzę k wierze niepodobne lenistwo i niedbalstwo nietylko pospolitego ludu, ale też i zacnych ludzi, około przestrzegania i gaszenia pożogi. A dla tego też rzadko się u nas ogień okaże, którymby cała ulica, a czasem i całe miasto nieogorzało.

#### XIV. Prawa o postępkach i dowodziech prawnych i dylacyach i dniach prawu należących.

Mają też bydź prawa spisane o odwłokach prawnych, o postępkach i dowodziech sądowych, o wszelakim sposobie prawowania i dniach prawu należących. Odwłoki, których w naszych sądziech używają, bardzo są przykre tym ludziom, którzy krzywdę cierpią; ale tym, co ją czynią, bardzo miłe. Niech przeto ustawce praw mają to na baczeniu, co mają o tem stanowić. Różne prawa albo sprawy niemają bydź mieszane, aby sprawy, która się ściąga na osobę, nie mieszano z tą, która się ściąga na rzecz, ani też główne z niegłównymi. Kto się złoczynstwa dopuszcza, nań się ściąga sprawa jako na personę. Jeśli jest taki człowiek słabej wiary, ma bydź od urzędu pojman i w więzieniu tak długo ma bydź, aż albo da rękojemstwo po sobie, że dostoi prawa a rzeczypospolitej i obrażonej stronie dosyć uczyni, albo aż się jego sprawa sądowym postępkem skończy; bo też to może bydź, że w tej mierze ledwie na rękojemstwo może bydź dano, ale na majątność nie — jako się trafia o cudzołostwa, gwałty pa-

---

1) Niewspomina tu autor sikawek; znać, że tamtych czasów ta maszyna niebyła znajoma; trzeba więc i to byloby ustanowić po miastach, ażeby każdy w domu miał małych po kilka, do tego wielkie ażeby były przynajmniej na niektórych publiczniejszych miejscach rozstawione i woda blisko dla przygody gotowa; więcej sposobów do gaszenia ognia i strzeżenia się patrz w Bilfeldzie F. 1. c. L. §. 15. 16. & 17. c. 9. §. 10. *Przyp. drug. wyd.*

nieńskie i insze tym podobne występki. Bo a na coż w takich sprawach potrzeba się chlubić majątnością swą, chocia wielką, aby się dla niej urzędowi nie miało godzić ciebie pojmać? Naszedł kto na twój dom, zgwałcił twoją córkę pannę, zabił ojca twego, brata albo syna; a ten zoczyńca jest szlacheckiego stanu, bogaty, u ludzi ma łaskę; pozowiesz go, naznaczy mu sędzia rok — a odkładają go dla wielu przyczyn, i za długi czas nie sądzą. A on przez ten czas zbroiwszy zły uczynek chodzi gdzie chce, sługi i życzliwe towarzysze sobie jedna, a przeciwko tobie tak się sprawuje, iż krzywo na cię patrzy łajając i grożąc tobie, chcąc cię chodem i wszystką postawą ustraszyc a serce twe zwatlic. Zawždy miecz przy boku, łotrowców na to najętych mając około siebie dosyć, chodzi z siekierkami, z mieczmi i strzałami; z nimi do sądu chodzi i na biesiady i do kościoła. Jeśli z tobą na jednym miejscu jest, wyższego się miejsca przed tobą domaga. Jeśli jedną drogą z tobą idzie, chce cię mnóstwem służebników swoich przechodzić. Jeśli się z tobą na drodze spotka, tedy albo z drogi zstąpić albo z nim o żywot ręką czynić musisz. Cóż tedy wolisz, czy aby ten zoczyńca tak się wolno wałęsał a zawždy nad głową twą wisiał, czyli radniej aby z więzienia wyszedłszy sprawował się? Ale rzeczesz, że tę wolność ma szlachecki stan, a ty też dla tego to cierpisz, żebyś też i sam, jeślibys się czego takiego dopuścił, z takiej wolności weseł się mógł. A wierę — a ztądże ta cierpliwość i ta przyczyzna tej znamienitej wolności, której i zoczyńca teraz używa, i ty napotem używać się jej spodziewasz? Lecz z wami, którzy jednej chęci jesteście, nielza o tem i dowodnie mówić, którzy nienawistnie a niebezpieczności pełne rzeczy cierpliwie znosicie przeto, że się też sami w tem bydź spodziewacie. Ale znosicie częstokroć z wielkiem waszem złem — ho widzi, widzi on bóg złościwej tej cierpliwości waszej złościwe przyczyny; a przetoż w te doły pierwej was wtrąca, niżlibyście wy drugie w nie wtrącić mogli. O nędzny stanie rzeczypospolitej naszej! w której i ci co uczynili krzywdę, i ci co ją odnieśli, i ci co od niej są daleko, też jednaka niekarność odnoszą albo w nadzieję sprośne-

go pożytku, albo dla tej bardzo nieprzystojnej wolności; i to swowoleństwo cierpią, za którem niebezpieczności, nędze i zabijania sprośne idą. Lecz wy, którzy i zdrowie ojczyzny najwięcej miłujecie i prawdziwej wolności sposób wiecie, obaczcie to zemną, co to ma do tego, zbroiwszy mężobójstwo chlubić się szlachectwem i wielką majątnością? Niech mają miejsce majątności twoje, gdy idzie o granice albo o dochodzenie której rzeczy — ale co one mają do bicia, do ran, do ochromienia, do zamordowania, któregoś się ty dopuścił? A chociażbyś też i najmniej winien niebył, wszakże nieprawie nie słuszna rzecz będzie, niewinnego do czasu, póki by się o tem dowiedziano, poimawszy potrzymać, niżli winnego z rąk upuścić albo nieskaranemu dać, gdzie chce, chodzić; a toby rzeczy-politej niech było odpuszczono, w której się wszystkie rzeczy ludzi urzędów nie mających zamykają. Bo co niektórzy powiedają, iż enocie szlacheckiej ma być tak wiele pozwolono, aby im wierzone, że oni okrom pojmania stawiają się do sądu a wszystkiemu, co prawo najdzie, dostoją: ale iż się to inaczej znajduje, zwykłemi obyczajami może się pokazać. Bo ta od tarasu wolność nie szlachetności rodzaju, ale majątnościom bywa wyrządzana; gdyż chociażby się kto szlachecciem urodził, a niema osiadłości, imają go, gdy mu o złoczynstwo winę dadzą; a który ma osiadłość jaką, nie bywa pojman, chocia ona majątność za to, aby z niej rzecz, o którą gra idzie, mogła być nagrodzona. A dziwna rzecz jest, że oni, którzy to prawem obwarowali, aby żaden szlachecciem osiadły nie był iman, że też tego nie obwarowali, aby było baczenie na majątność, jeśli się z niej może nagrodzić szkoda, o którą winę dawają. A tak należy to rzeczypospolitej, aby wszyscy złoczyńcy od urzędu tego miejsca, gdzie się zbrodnia stała, wnet pojmani byli; a iżby w tem nie miano żadnego baczenia ani na szlacheccia, ani na chłopca, jedno tym sposobem, jakom powiedział wyżej, gdym o różności karnia wspomniał. A iż to jest rzecz niesłuszna, aby niewinny i jedną godzinę trapiiony być miał, przeto trzeba o to staranie mieć, aby sprawa tych, którzy siedzą w tarasie, rychło się toczyła i iżby albo przekonany wnet był karan, albo jeśli ma



bydź wolen, aby długiem więzieniem nie był suszon. Bo tak o tem ustawili cesarze rzymscy. Kto niewinnie będąc pojman musi o sobie sprawę dawać, niech to odpuści rzeczypospolitej, że ona dowiadując się o występku toż nad nim czyni, co i nad winnym, z którymby nie mogła bydź tak snadnie sprawiedliwość uczyniona, gdyby nie był pojman. A niech się cieszy przykładem Chrystusa pana naszego, który będąc najniewinniejszy pojman był od roty żołnierzów i sprawował się w rzeczy, która szła o głowę, a nadzieję pokładał w niewinności swojej, iż do tego przyjść miało, że jego niewinność się miała okazać. To też każdy wie, iż nie taras czyni sromotę, ale występek. A żeby nie każdy mógł swowolnie a niesprawiedliwie donaszać kogo do sędziego, albo komu w czem winę dawać: ma bydź ustawiono karanie na takowe; bo niesłuszną rzecz, aby się ten w niczem nie miał bać o się, kto kogo złościwie w niebezpieczność dawa. A zasię niemasz nic słusniejszego, jako aby ten — który się waży przywieść kogo w niebezpieczność o majątność, o żywot i o dobrą sławę — rozumiał, że też i jego majątność, zdrowie i dobre mniemanie jest w niebezpieczeństwie. Zaiste i prawo boże na takich postanowiło, aby tak byli karani, jako mieli ci bydź karani, którym winę dali.

#### **XV, O przysiędze, o przesłuchaniu świadków a o tych, którzy się upornie prawują.**

A ponieważ między inszemi sposoby dowodów liczą też i przysięgę, bez której wiele ważnych spraw nie może bydź odprawiano, przeto o jej świątobliwości trzeba pilną ustawę uczynić. Ów też obyczaj, że świadkowie przysięgają, o czem nie wiedzą, jako bywa na granicach, także u sądów ma bydź odrzucon. Bo popolicie puszczają do przysięgi onych, którzy żadnej wiadomości nie mają o tem, o co tam idzie, którzy mają się za niewinne, gdy widzą, ano ten, którego się sprawa toczy, pierwej przysięga. Czemuby raczej nie przestawano na przysiędze tego samego, którego sprawa idzie; albo czemuby nieobrano ludzi szlachetnych albo krewnych, albo sąsiadów jego, którzyby przy nim, gdy

przysięga, byli; a jeśliby się zdało, aby też przysięgli, iż wierzą, że on prawdziwie przysięgł? Świętobliwy zaprawdę jest on obyczaj sądu duchownego około przesłuchania świadków. Każdego, który się do przysięgi bierze, osobno pisarz przysięgły przesłuchawa, przekłada mu moc i znacność przysięgi, pyta, któregooby był nabożeństwa. Takim pytaniem dochodzi sumnienia i obyczajów onego świadka: godzienli tego, aby jego świadectwu wiarę dać, czy nie? Potem go pytają, jeśliż tę rzecz, o której świadczyć ma, widział, czyli jedno słyszał? jeśli go kto nauczył, jako ma świadczyć, a jeśli się z drugimi świadkami o onem świadectwie radził? Każdą z osobna okoliczność pilnie roztrząsają: miejsce, czas, osobę i insze tym podobne rzeczy. Dozwalają sprzecznikowi mówić, co mu się zda i o samych personach świadków i o sprawie. Sądy polskie, ile wiem, niemają takich prób; bo ci, które przywołują na świadectwo, mniemają, że im nie do tego wiedzieć, jeśli ta rzecz, o którą idzie, tak się w sobie ma, czyli inaczej. Mają zato, że onę rzecz nieźle odprawują, gdy widzą, że on, przy kim przysięgają, pierwej przysięga. Zaprawdę do przysięgi a dawania świadectwa ludzie stateczni, świadomych obyczajów i mądrzy mają byźdź wzywani, którzyby widzieli, że powinna cześć bogu wyrządzą, gdy go na świadectwo przyzywają a prawdziwe świadectwo wydawają. Co się jednak dziś opaczynym obyczajem częstokroć u nas dzieje; bo którzy wedle zwyczaju na to bywają przyzywani, czasem bywają nieznajomi, najęci, w wielu rzeczach szpetnie podejrzani a tylko niebezpieczni, w których nie więcej nie patrzą, jedno aby były szlacheckiego rodu; a przetoż ustawca praw ma tego dojrzeć. Na kaznodzieje też to należy, którzy jawnie ludzi ucą w kościołach, ważność i świętobliwość przysięgi przekładać a ludzi napominać, aby się uczyli, ile mogą prawdę podpierać, a dla prawdy i boga świadkiem przyzywać i wszystkich ludzi nieprzyjaźn nosić. Pomnię, gdy dwa zmówiwszy się na trzeciego, prawowali się ze sobą; a gdy obżałowanemu skazano przysięgać, strona powodowa uczyniła mu łaskę przestawając na chęci a na woli jego, którą on twarzą, mową, klękniem i wszystką postawą da-

wał znać, jakoby do przysięgi gotów, a tak sędzia uczynił go wolnym. Ale się ta rzecz obłudnie a na znowie między stronami toczyła; bo ona wszystka napaść z uczynienia wolnym obżałowanego obaliła się na trzeciego, na którego to było ukowano. Było w tym sądzie wiele rzeczy niesprawiedliwych; sędziego oszukano, który acz podobno o onej zdradzie mógł nieco wiedzieć, wszakże inaczej przedsię nie mógł sądzić, jedno jako było rzecz przyprawiono; obżałowany najmniej się nie miał za krzywoprzysięcę, iż pokłękawszy, słowy nie przysiągł — jakoby to tylko słowy krzywoprzysięstwa się dopuszczano, a nie ona wszystka postawa, którą ludzie nie inaczej u siebie poczytają, jedno jakoby też słowy wedle rotę wydanemi przysiągł. A powodowa strona w jaką złości przepaść wpadła! Trudno to wszystko wypowiedzieć — ale krótko powiadając tak to ma być rozumiano: że, cokolwiek się dzieje bądź słowy, bądź postawą, bądź mrugniem, bądź jakim inszym sposobem dla oszukania kogo, że to wszystko między wady ma być poczytano. Wszystkie owe okazowania nie dla nas, ale dla tego, o kogo idzie, czynimy, bo żaden sam dla siebie nie przysięga, ale dla drugiego — w którego aby mówił, że to prawda, co powiada, wzywa boga na świadectwo, którego też, jeśli kłama, mścicielem na się przyzywa. Przeto nie wedle myśli twej słowa twoje i postawa ma być wykładana, ale wedle myśli tego, komu kwoli przysięgasz; nawet każde oświadczenie bądź słowy, bądź postawą bywa, które zwierzchnością bożą zasłaniają, ma być za przysięgę rozumiano. Które oświadczenie jeśli bywa dla oszukania kogo, a nie zgadza się z umysłem, jest kłamstwo a krzywoprzysięstwo. Którzy się krzywoprzysięstwa nie lękają, ci o bogu nie prawie dobrze rozumieją, a nie wierzą, aby bóg o rzeczy ludzkie dbał i aby się niezbożności mścić miał. Tę dune uczycielowie słowa bożego mieliby z ludzkich serc wykorzeniać. Różności też przysięgi mają być z pilnością opisane. Bo acz każde takie twierdzenie z sumnieniem bywa, przykładając do tego boga i świadkiem i mścicielem, a wszakże nie każde ku jednemu końcowi nazna-

zione jest. Kto niesprawiedliwie przysięga, a cóż innego świadczy, jedno iż nie przez zdradę albo fortel jaki wygranania albo oszukania wdawa się w prawo z drugim, ale pod świadectwem sumnienia swego zato ma, że to jest rzecz sprawiedliwa, co czyni i mówi? Iżaliż już ten, co tak przysięga, wszystkę sprawę wyprawil? Zaprawdę nie to się zamyka w rocie onej przysięgi. Bo kto mówi, że na żadnego umyślnie, fałszywie winy niekładzie, nie już wnet zarazem dowiódł tego, że ma być panem tej rzeczy, o którą idzie; bo inszemi drogami trzeba iść do odjęcia swej własności, niżli oczyścić się, że fortelem nie idziesz. Mówmyż przeto dalej o przyczynach fałszywej przysięgi. Jest to rzecz wielce niesłuszna i złościwa, pociągnąć do prawa onego, kogo wiesz być niewinnym onej rzeczy, w którejbyś mu winę dawał. A wiele ludzi ma to w obyczaju, iż gdy je kto pozowie, tedy i oni wiele pozwów dają na przeciwnika tylko dla tego, aby mnóstwem praw swoich zatłumili go a od prawa odstraszyli. A przetoż, którzy się upornie prawują, mają być ci ciężko karani. Kto jest podejrzany w takim uporze albo raczej przewrotności, ten za żądaniem strony przeciwnej niech przysięże na to, jako szczerze a dobrym sumnieniem wstępuje w prawo; jeśli się będzie obraniał, niech w rzeczy swej upada. Lecz karać winą tego, kto by się domagał takiej albo jakiej inakszej przysięgi, albowy ją dla tej przyczyny uczynił, niegodzi się; chyba by się to potem jaśnie okazało, że fałszywie a przeciwko sumnieniu swemu przysięgł. Bo kto prawdziwą a świętobliwą przysięgę czyni, cześć bogu wyrządza, który sam tylko jest świadkiem myśli naszych, a rzeczy tajemnych i krzywoprzysięstwa srogim jest mścicielem. On też obyczaj, którego pospolicie żołnierze używają, przysięgać przez słońce albo gwiazdy, zganion jest głosem bożym, gdy tak mówi: 1) Pana boga twego będziesz się bać i jemu samemu będziesz służyć, a przez imię jego będziesz przysięgał. A to niech będzie i o przysiędze i o innych rzeczach — acz krótko, ale podobno, ile baczę, potrzebnie częścią dla poprawy, częścią też dla ustawienia praw.

---

1) 5. Moysis 6. v. 13.

## XVI. O sędziach i o sądach. 1)

A ponieważ próżnoby prawa były stanowione, kiedyby niebyli ci, coby wedle nich sądzili: przeto w rzeczachpospolitych są postanowieni sędziowie, słudzy praw, którzy, trzeba, aby byli mądrzy i dobrzy ludzie, którzyby się niechylali ani na tę ani na owę stronę, ale na prawa i na słuszość oczy obracali. Co jeśliż nie jest nikczemniejszego nad człowieka nieumiejętnego, a nad dokuczliwego nie gorszego: tedyć to daleko więcej ma bydź ganiono w sędziach, którzy wątpliwe rzeczy wykladać, a zaś z krzywych proste czynić powinni. Niech przeto sędziowi tacy będą, żeby w tych prawach, któremi sądzić mają, wielką biegłość mieli; boby to śmiechowisko, żeby kto w prawie duchownem, albo świeckiem, albo też jakim inszem miał bydź sędzią, a prawaby tego nieumiał; gdyż ani ślepy o farbach, ani głuchy o różności dźwięków rozsądku dawać może. Niech ktemu będą tacy, żeby je nie mierziączka, nie gniew, nie miłość, nie miłosierdzie, ani żadna przewrotna chęć, ale tylko sama prawda do słuchania i rozsądzania spraw ciągnęła; aby żadnych darów nie brali; na zalecenie za kim uczynione nie dbali, tylko na samę sprawiedliwość, a na onego najsprawiedliwszego sędziego, boga, baczenie mieli. A najprzedejniejsza sędziego powinność jest, sprawę obojej strony, powodowej i obżałowanej, dostatecznie wyrozumieć; bo to bydź nie może i przyrodzenie tego nie niesie, żeby kto mógł one rzeczy dobrze skazać, z których albo obojej nie świadomy, albo tylko jednej świadom. Jednej stronie bydź przychylniejszym, niżli drugiej, żadnym sposobem na sędziego nie należy, to jest na tego, któryby się za pośrednika między któremi miał — ale to raczej należy na pochlebce a na wykrętacza sprawiedliwości. I dla te-

1) Ten rozdział czytając trzeba pamiętać, iż ta książka była pisana przed uregulowaniem należytem sądów i sędziów. Za panowania najjaśniejszego Stanisława Augusta w naszych czasach uregulowanie to najlepsze opisano tak, iż więcej nie żądać nie trzeba, tylko aby osoby do sążenia wyznaczone sprawiedliwość dopełniały.

*Przyp. drug. wyd.*

goż o Aleksandrze macedońskim 1) powiedają, że miał w obyczajn, gdy jacy jedna strona przyszła do niego na żalobę, tedy tylko jednym uchem słuchał powiedając, że drugie ucho ku słuchaniu drugiej stronie chce całe zostawić. Co też i w areopagitach 2) wielce chwala, którzy w ciemności, nie na świetle sądy sprawowali, aby dali znać, że nie na mówiące osoby, ale na same mowy baczenie mają. Powodowej stronie nie ma sędzia z przymuszeniem postępku prawnego przepisować; ale jako to w mocy jego jest, pozwać kogo i prosić nań prawa, tak mu też niech wolno będzie takim postępkem przeciwko stronie iść, jakim chce. A któryby sędzia inaczej czynił, nie ujdzie podejrzenia, że jednemu dobrze a drugiemu źle życzy — nad co niemasz nic nieprzystojniejszego a mierzeńszego w sędzim. Niech będzie ustawione karanie na powodową stronę, która niesprawiedliwie i nieprawie wstydlawie postępuje, jeśliże w rzeczy swej upadnie; co lepiej będzie, niżli nad woła ich albo sprawę odmienić, albo jej inakszy postępek zamierzyć, albo ją zgola zarzucić. Na sędziego też to należy, spory, ile może, tłumić, a strony, chocia już wybaczywszy ich sprawę, do jednania ciągnąć nie oznajmując przed wyrokiem, co o tem rozumie albo co na myśli ma. Jeśliże nie masz nadziei o ich zgodzie, toż dopiero sędzia, siedząc na swej stolicy sądowej z powagą, jako największa bydź może, z świętobliwością i statecznością niech uczyni taki wyrok, żeby się się onemu najwyższemu a ze wszech najmoźniejszemu bogu podobać mógł; ani jednej stronie niech nie będzie przychylniejszy, a dla jednejże rzeczy niech jednego kitem a drugiego słówkiem nie karze, na samę tylko prawdę niech baczenie ma, a tę sobie niech rozumie bezpieczną a snadną drogę bydź do onego świętych mieszkania. Lecz jeśli co inaczej, niżli prawda i sprawiedliwość niesie, rzecze albo uczyni, niech tego będzie pewien, że rozkosz, ale snąć nie długą, odniesie; lecz uczynek źle

1) Plutarchus in Alexandro. 2) Areopagitowie byli w Atenach sędziowie od Areopagu ulicy tak nazwani. Areopagus lepak rozumie się z greckiego Marsowa ulica.

uczyniony długo i wiecznie, tak w tym jako i w przyszłym żywocie przy sobie mieć będzie. Lecz niech przyda sędzia wyroku swego uczynionego przyczynę, którejby się trzymał; bo nie masz głupszego, nie przewrotniejszego, jako wyrok uczynić, którego przyczyny albo nie wiesz, albo nie rozumiesz. Co jeśli ją wiesz, a widzisz, że jest słuszna i sprawiedliwa, nie masz jej zamilczeć — abyś nie tylko sam sobie dosyć uczynił, ale żeby też wszystkim było jawno, żeś i sposób onego sporu dobrze wyrozumiał i myśl twą do pewnego celu naprostował. Ten też, który straci prawo, skromniej poniesie twój wyrok, gdy wyrozumie słuszną przyczynę skazania swego — której gdy nie wie, łącznie się rzuci do apelacji zwykłych, to jest, do sędziego wyższego. Sędziowie duchownego prawa nigdy (ile wiem) nie czynią wyroku, jedno z karty, na której będzie pierwaj napisany, których, nie wiem, czemu by sędziowie świeckiego prawa nie mieli naśladować; bo się te rzeczy zdadzą być lepiej rozmyślane i rozważone, które z pisma czytają, i nie może być o tem wątplenie, co jest zapisano. Wiem o tem, iż po wyroku niektórego sędziego w sprawie, która jakmiarz szła o gardło, był wielki spór między stronami, gdy sobie chytrą swą na swój młyn wodę wiodąc chcieli pisarzowi dym w oczy puścić, wywracając mu on dekret. Pisarz ledwie onym sprzecznikom, okrom obrażenia obu albo wzdry jednego, dosyć uczynił, i owszem ani ledwie; bo obiema czegokolwiek nie dostawało, a sędzia był już odszedł. Nie byłoby tej trudności, gdyby sędzia z karty wyrok czytał, a pisarzowi napisany podał. Widziałem też i to, gdy sędzia siedząc na swem sądowem miejscu czynił wyrok, a kilkakroć upomniony nieco przydawał, nieco odmieniał. Dobrzeć przedsię; ale nużby to onemu, co przypomniał, na pamięć było nie przyszło, azaby sędzia na swej powinności bardzo niechramał? Śliskie są myśli ludzkie, pamięć nie trwała, a w mnóstwie spraw ledwie się sama czuje. Przeto wszystkie myśli i postanowienia, nie będąc pismu jako jakiemu stróżowi poruczone, łącznie zginą a z pamięci wygną. Nie wspominać tego, iż samem pisaniem a liter jakoby malowaniem nie tylko pamięć się umacnia, ale też i ci,

co piszą, bywają jakoby napomnieni ku dościganiu wielu rzeczy, którychby samem tylko myśli roztrząsaniem ledwie snadź zawietrzyć mogli. Niech się strzegą darów sędziowie jako jednej trucizny; i ma to być statutem obwarowano, 1) aby żadnych darów nie brali; bo ci, którzy przedarowani są, mało nie zawždy psują a wywracają sądy, jako jeden powiedział: 2)

*Munera, crede mihi, placant hominesque, deosque. To jest:  
Wierz mi, wszelakie dary, gdy je hojnie dają,  
Nie rzkąc ludzi, ale też i bogów błagają.*

Lepiej daleko słuszne im dochody postanowić, żeby się z sądów nie niespodziewali, czemby mogli być pobudzeni albo na skazanie kogo niesprawiedliwie, albo na wolnym uczynienie. Na zalecania, które za którąkolwiek stroną bywają, sędzia niech nie dba. Nie wadziłoby i o to ustawę jaką uczynić, aby żaden nie śmiał sędziemu zalecać rzeczy którejkolwiek strony, i sam król naostatek — i owszem ten najniżej, bo jego jest tak wielka zwierchność, iż łącno się wszyscy naklonią do tego, co wiedzą, że się królowi podoba. A jest o tem pospolitą powieść: 3) Przymusza niższego wyższy, gdy go prosi. A ponieważ nie masz żadnego mocniejszego obowiązku, któryby ludzi ciągnął ku dosyćczynieniu powinności, jako jest przysięga, dla tego sędziowie mają być nią obowiązani, niż na ten urząd wstąpią. Któryby wiedząc a rozumiejąc niesprawiedliwie co osądził, któryby też jakie dary wziął, ten do króla i wszystkiego sejmu oskarżony, a prawem przekonany, i z urzędu ma być złożon i słusznemi każ-

1) Czego tu autor żąda, obwarowały konstytucye anni 1676 tit: Trybunał koronny. *Corrupens judicem actor sprawę traci, a corruptus od sądu relegowany, incapax napotem wszelkich funkeyj deklarowany* być ma; i konstytucye anni 1699 tit: *De corrupto*. Konstytucya także anni 1726 tit: *Ażęby*; w której się wyraża: *Corruptus iudex w w. ks. lit. przy wróceniu wziętej korpucy, cum poena triplicis pensionis delatori adjudicanda, ab activitate in perpetuum et privatione officii, jakiegożkolwiek ministerii, czyli urzędu, a podaniem onego królowi, czyli województwu pro vacanti za upomnieniem się stron in subsequenti iudicio karany* być ma. K. 1726. tit: *De corrupto*. *Przyp. drug. wyd.*  
2) Ovidius de arte. 3) Rogando cogit, cum rogat potentior.



niami aż do ucięcia głowy ma być skaran. A każdemu niech będzie wolno na takiego sędziego skarżyć. A iżby też i on nie był bez karan, ktoby abo zalecaniem albo przez dary umysł sędziego zepsować się kuśił, niech także każdemu będzie wolno takiego pozwać i do onego sądu, gdzie na gardle karzą. Osobliwa ona kaźń, którą Kambises perski król Sysamnego 1) pierwszej części Azyi starostę skarał; bo gdy się dowiedział, że przedarowany niesprawiedliwie skazał, kazał skórę z jego ciała złupić, a na miejsce onego zabitego jego syna sędzią uczynił tym sposobem, aby patrząc na onę ojcowską skórę strzegł się, żeby kiedy takiegoż sądu odnieść nie musiał. Takei on grubego narodu król okrutnem a nowem sędziego skaraniem zabiegał temu, aby się napotem żaden sędzia nie dopuścił przedarować. To też trzeba postanowić, aby żaden rzeczy swej sędzią być nie śmiał. Bo na każdym sądzie trzy osoby mają być: powodowa strona, obżalowany a sędzia. Bardzo tedy niesprawiedliwie czynią, którzy o swą rzecz ludzi swemu panowaniu poddane sądzą. Nie jest to ona wolność, która jest w uściech u każdego, ani umiarkowanie prawa, przez które stoją dobrze postanowione rzeczypospolite — ale jest okrutne niewolstwo, że pan przywłaszcza sobie moc nad żywotem i śmiercią sługi swego, skazać go na śmierć albo wolnym uczynić. Ta niewola w rzeczachpospolitych chrześcijańskich rozmaitemi cesarskimi prawy wyrzucona jest; a tak jeśliśmy chrześciance, tedy ją też od nas i od naszych granic zapędźmy. Boć jednak wszyscy ludzie mają się z jakiegokolwiek wolności weselić, ponieważ wszyscy na wyobrażenie boże stworzeni są, wszyscy od niemych zwierząt rozumem i wolą są różni. Jako daleko więcej ludzie chrześcijańscy od chrześcijańskich panów z liczby niewolników mają być wyjęci! Bo jedną zapłatą wszyscy wespół i z pany kupieni są, jednakich bożych tajemnic uczestnikami są. Aczkolwiek jako inszych rzeczy, tak też i wolności są niektóre stopnie, a jako Paweł 2) powiada: Gwiazda od

1) Valerius Maximus de severitate, et Carion in Chronic. 2) Corinth. 15. v. 41.

gwiazdy różna jest jasnością. Któraż tedy wolność kmięciowi twemu zostawujesz? Nie jest wolen od dawania dziecięcin, ani od płacenia czynszów i poborów, ani od roboty tobie powinnej; nie ma żadnej wolności, starać się o urzędy, którą ty wszystkę masz zupełną. Któraż się przeto wolność zostawa? aza nie ta, która w równem opisanu praw i sądów zależy? I kmięcie i insze szlacheckiego stanu ludzi pospolicie szlachta ma za psy; ztądże one nieczystych ludzi mowy: Ktoby wieśniaka albo chłopca zabił (bo tak każdego nieszlachcica zowią, choćby daleko odewsi był), jakoby też psa zabił. To głos wyrzeczania języka godny, który z niesłusznego szacowania męźobójstwa i nierówności praw urósł. Jeżeli tedy odejmujemy kmięciom wolność pozywania panów do sędziego, odejmujemy im wszystkę wolność. Jeśli panom dawamy moc sądzić je o rzecz swą, niszczyliśmy wszystek sposób sprawiedliwego sądu, który iż trzech osób potrzebuje, nie będzie sprawiedliwy, gdzie tenże będzie sędzią, który powodową stroną. A przeto i kmięcie i wszyscy poddani od takiego tyraństwa mieliby być wyswobodzeni. Sprawiedliwszyby to był postępek sądu, kiedyby i panu poddanego i poddanemu pana do sędziego pozwać się godziło; bo ledwie takiego najdziesz, ktoby swą rzecz sądząc nie był sobie życzliwszy, niżli gdy z kim się prawuje. A jeśli kto taki jest, wszakże przedsię na każdego należy, nie tylko się krzywdy wystrzegać, ale też podejrzenia krzywdy; a którzy na to niedbają, ci tego dochodzą, co przedtem o niewolnikach napisano, że jako wiele mają poddanych, tak wiele nieprzyjaciół. Aleby kto rzekł, że tego teraz nieznać; i owszem daj boże! aby nigdy do tego nie przyszło, żeby się to okazało — aleć to na mądre należy, radzić o przyszłych rzeczach a na wątpliwe rzeczypospolitej czasy przyjacioły sobie jednać. Jeszcze też i temu się trzeba pilnie przypatrzeć a o tem postanowienie uczynić: jeśliż jedni sędziowie wszystkie sprawy sądzić mają, czyli ma być więcej rodzajów sędziów wedle różności tak spraw jako i osób? jako się w niektórych powieciach zachowuje, iż jedni są sędziowie którzy sądzą sprawy ludzi urzędów nie mających, insi pospolite spra-

wy sądzą; zaś drudzy są, co główne występki sądzą a kaźni na złe ludzi stanowią, drudzy zaś miejskie sprawy a potoczne sądy odprawują; drudzy też są, którzy zacnego a przedniejszego stanu ludzi, drudzy pospolitego człowieka sądzą. Jeszcze też i około tego ma być czynione postanowienie, jeśliże więcej sędziów ma być, niżli jeden, w sprawach albo wszelakich, albo też tylko większych, jako: gdzie idzie o gardło albo o majątność czyje; czyliby na jednym było dosyć, któryby zwierchność dostateczną miał, do którego by byli przydani ludzie w prawie uczeni miasto asesorów, wedle którychby zdania sądził? Nadto jeszcze, jeśliże ich będzie więcej, mająli być wszyscy wieczni, czyli tylko jeden, jakoby obecny, a drudzy losem albo do pewnego czasu, albo do pewnych spraw obrani? Ktemu też, jeśliże jedni mają być, czyli różni, którzyby sprawy tak swoich obywateli, jako też przychodniów i cudzoziemców sądzili? Jeszcze ktemu, postanowiali wiele sędziów, potrzebali tego, aby każdy osobno o każdej rzeczy głosem zdanie swoje powiadał, czyli w niektórych rzeczach tajemnie zdania swoje znosić, a potem czynić wyrok przystoi? Naostatek i to trzeba postanowić, od których sędziów ma być apelowano, a od których nie? Ktemu też, jeśliże sędzia, od którego apelowano, wyroku swego, który uczynił przed sędzią, do którego apelowano, bronić ma albo nie? Te rzeczy i insze tym podobne mają być pilnie obaczone, a stateczne postanowienie o nich ma być czynione. W to też trzeba statecznie wejrzeć, jeśliże się sędziemu, mimo obżalowanie i odpory, godzi zkaż inąd prawdy dochodzić? Bo częstokroć sprawiedliwość rzeczy albo się zatai, albo bywa zathumiona ubłędzeniem którejkolwiek strony albo wykretami, które więc sędzia dobrze wie i zna, które gdyby się godziło sędziemu wykładać, łączoby się ukazała droga przychodzenia do prawdziwego wyroku. Jeśliże się tylko na powieści obu stron sądzić ma, tedy też częstokroć niesprawiedliwy wyrok, chocia inaczej wie i na dobrem to baczeniu ma, czynić musi. Godny pamięci jest on sąd Salomona króla izrael-

skiego wielce mądrego, który był o żywym dziecięciu między dwiema niewiastami uczynił. 1) Bo gdy je obie swoim zwały, a ni jedna nie miała czem przedsięwzięcia swego podeprzeć: powiedział, jakoby je miał na dwoje rozciąć a między nie podzielić; a gdy jedna niewiasta na to przyzwoliła mówiąc, że z chęcią części swej postąpi drugiej, gdyby tylko dziecięcia nie rozciano: poznał Salomon prawie macierzyński głos na rozcięcie niezwalający i przysądził jej żywe dziecię. Wiele więc przy prawach wykrętów bywa chytrnością a złością stron wymyślonych, gdy się jedna przeciw drugiej, jakoby ku szkodzie przypawić, nasadza; którym jeśliby nie zabieżano, sprawiedliwość musi być obrażona. A tak na mądrego sędziego, jako mniemam, należy odkrywać wszystko, coby sprawiedliwość albo forytować albo przekazać mogło; bo z tej przyczyny nie będzie się zdał którejkolwiek stronie być przychylnym, ale obrońcą sprawiedliwości, jeśli o oba jednako radząc, wszystko będzie wykladał, coby pomagało do otrzymania sprawiedliwości, nie mając względu na żadną osobę. Zaiste sąd Salomonów chociaż nie z dowodów stron, a wszakże nie bez rozumu uczynion, bo nie z lada domysłu a ugadnienia poszedł, i owszem tak wiele pewnego dowodu i rozumu w sobie ma, iż każdy, kto dobry rozsądek ma, pochwalić go musi. Jest zmiánka o nim w piśmie świętem i w dekretalnych liściech de praesumptionibus c. Afferte. Lecz gdzie nie masz żadnego dogadywania i przyczyny nie wiedzieć, a wszakże sędzia zapewne wie, że ta rzecz inaczej się w sobie ma, niżli jak która strona dowodzi: powiadają, że ten sędzia, tóry największą na ziemi moc ma, a od którego do nikogo nie może iść apelacya, może wyrok uczynić wedle tej pewnej swej wiadomości, z którego liczbę tylko samemu bogu winien dać; ale się to innym sędziom nie godzi. Leczby się i o tem trzeba pilno dowiadować. Niewiem, jeśli on obyczaj trzeba ganić, że bardzo rzadko sądy bywają. Bo za tem prawa długo się przewłóczą, nakłady zbytnie bywają czynione; sprawy, albo kauzy,

1) 1. Reg. 3. v. 25. et 26.

rozmaitemi a jakmiarz niezliczonemi limitacyami dui sądowi służących więcej, niż samemi rzeczami, bywają uwikłane, zatrudnione i ku wywikłaniu niepodobne uczynione, zaczem nie jeden zwątpiwszy o postępku one porucza. Ano w każdym powiecie na pewnych miejscach mieliby sędziowie zawždy na sądziech siedzieć a, kiedyby jedno i ilekroć trzeba, każdemu sprawiedliwość czynić, każdemu dać wolny do siebie przystęp, a każdego przesłuchać. Wielkiej nienawiści godni są oto ci, którzy dla leda przyczyn trudny do siebie czynią przystęp, nie starają się, aby każdą sprawę dostatecznie wybaczyli, a sprawiedliwość na dalsze dni odkładają. Nie należy to tedy na prawego sędziego, ale na tego, który o sobie i o swoich rzeczach radzi, a wszystko na swój pożytek ciągnie. Wszelkie mnóstwo, jako dawno mówią, czyni zamieszanie; a przetoż, jeśli jest wiele tych, co się pozywają, tedy aby i czasu dużo nie tracili i sędziom się nazbyt nie przykrzyli: niechajby sędziowie przybili u domu sądowego tablicę, na której niechajby rozpisano porządnie, kto pierwiej a kto potem ma bydź sądzon, spisawszy poządkiem kauzy wedle porządku powiatów, w których pozwani mieszkają; a zasię powiaty rozdzielić na parafie, która po której się ma sądzić, a w onej parafii porządkiem spisać każdego szlachcica pozwanego albo oblicznie, jako slysze zachowuje się w Litwie, albo pozew na majątność położywszy, jako jest w Polsce obyczaj. A gdy się ten porządek spraw postanowi, nie będzie żadnej ciżby ani mieszaniny na miejscu sądowem, każdy będzie wiedział, na który dzień ma stanąć, w insze dnie nie będzie spraw zatrudniał ani przekazał sędziom, a swój czas, będzieli chciał, może pożytecznie rozszałowac; niepotrzebababy wołania woźnych, każdy pozwany wedle swego miejsca i porządku stawałby; ktoby zaniedbał czasu swego, niechby go zdano. A tu już trzeba mówić o główniejszych sędziach, do których od innych sędziów wszyscy koronni stanowie apelować mogą, a od nich do nikogo inszego; o których, pamiętam, kiedy na sejmie mówiono; ale niewiem, dla których przyczyn tę rzecz i przerwano i przewleczono. A wszakże łączno się to może po-

kazać, żeby ta rzecz i każdego z osobna i wszystkich ludzi w obec sprawom była bardzo potrzebna i wiele pożyteczna, gdyby się jacy trudnościami sądów, jako je dzisiejszych czasów sprawują, przypatrzone. Bo tak wiele i tak wielkich spraw na każdy sejm przychodzi, że i czasu nie stawa i sami sędziowie na to obrani nie mogą im dosyć uczynić, aby mieli wszystkie rozeznąć i rozsądzić. Bo skoro się sejm skończy, ponieważ niezliczone mnóstwo spraw do sądu przychodzi, tedy je opuszczają a na drugi sejm odkładają; dla której przyczyny do tego przychodzi, iż wiele ich albo się o swe rzeczy jedną, chociaż z szkodliwymi a niesłusznymi umowami, albo je swoim przeciwnikom puszczają nie mogąc wytrwać przewłoki i wielkiego nakładu. A kiedyby te sprawy szły o małe rzeczy, toby łatwiej zcierpieć; ale wielokroć bywają bardzo wielkie albo o granice imion, albo o całe imiona, albo insze nieznośne krzywdy. A między sędziami, które wedle zwyczajów na sejmiech do tego obierają, bywają czasem takowi, którzy to w głos mówią, że wiele bywa takich spraw, co tym głowy ich nie sprostają. A ponieważ i rozum i sama sprawiedliwość potrzebuje tego, aby ta pospolita wszystkiego sarmackiego państwa rada była dobrze wszemi potrzebami do odprawowania spraw i sporów wszystkich ludzi opatrzone: tedy też to zaiste bardzo niesłuszną rzecz, żeby która sprawa albo dla nieumiejętności sędziów chramać miała, albo będąc na inszy czas odłożona toczyć się mogła. Przeto o onych tak rozumieć mamy, że bardzo słusznej rzeczy żądali, którzy na to stali, żeby naksztalt onych rzymskich decemvirów 1) ze wszystkich stanów koronnych pewne osoby obierano; którzyby nie tylko przez sejmowe dni, ale zawždy od roku do roku siedzieli na sądziech a odprawowali wszystkie sprawy, którebykolwiek do nich ze wszystkich powiatów przychodziły. Wniesion był dawno przedtem od ludzi mądrych i od ustawców praw ten obyyczaj

1) *Decemviri* byli w Rzymie (acz pierwaj w Grecyi) najwyżsi panowie, którzy byli na miejsce konsulów postanowieni; ale ta odmiana nie długo trwała. Zwano je *decemviri*, że ich 10 było. Tit. Livius I. Decad. lib. 3.

do rzeczypospolitych greckich. Byli w Atenach arcopagitowie, mnóstwem znamienitych sądów bardzo sławni; a przetoż starodawni ludzie tak o tych sędziach powiadali, że i bogi nimi sądzono i bogowie tych sądów używali. Byli i amfiktyonowie, pospolita rada z siedmiu greckich miast zebrana. Na ten obyczaj roty lub setnice sędziów w niektórych rzeczachpospolitych postanowiono, które i do tych czasów trwają, jako: wszystkiego narodu niemieckiego w Spirze, które miasto nad Renem leży; i także też wszystkiej francuzkiej ziemi w Paryżu na tem miejscu, które parlamentem zowają. Czemużbyśmy też i my nie mieli naśladować rzeczypospolitych dobrze postanowionych przykładów? czemubyśmy się nie starali, aby byli ze wszelakich stanów obrani ludzie mądrzy a w sprawach i wszelakich naukach ćwiczeni, którzyby sądzili sprawy ze wszystkich naszych powiatów do nich przez apelacye przychodzące; którzyby nie tylko uczeni, ale też i wielkimi cnotami ozdobieni bydź musieli, aby mogli i chcieli sprawiedliwość każdemu czynić; którzyby ani na bogatego ani na ubogiego, ani na szlachcica ani na nieszlachcica, na swego obywatela ani na cudzoziemca, na pana ani na niewolnika żadnego względu nie mieli ani między nimi różnice czynili, ale zawždy jednaka a ustawiczną mieli wola, każdemu przywłaszczać, co jego jest; którzyby nie którego pewnego czasu, ale zawždy na każdy czas przez rok, wedle prawa na sędzie siedzieli; którzyby zarówno jednaka moc mieli na wszystkie ludzkie w jednej rzeczypospolitej mieszkające; do którychby szły apelacye od wszystkich urzędów, a od nich do nikogo inszego? A tych nietylko by miał bydź urząd sędzić, ale też i jednać nie zgodne, a zwadliwe i niespokojne hamować, a przyczyny swarów wygubiać; a jeśliby inaczej porównać nie mogli, tożby dopiero usiadłszy na sędzie mieli prawem najdować a każdego przy jego prawie zostawić. Tymby się obyczajem i narzekaniu na przewłaszczenia sądów (jeśli się nie mylę) zabieżało i fortelom rzeczników mniejby się znać miejsca albo nie niezostawiło; zamknęłaby się też i onym droga, którzy aż do Rzymu albo do inszych niektórych krain biegają czasem dla małych przyczyn, a

zawždy z wielką szkodą i pieniądze i obyczajów, bo wszystkiego w domu zaniedbawszy odchodzą przyjaciół, czeladzi albo domostwa, kościołów i rzeczypospolitej. Lecz są niektórzy, co takowe sądy rozumieją byź niepotrzebne, ponieważ wszystkie sprawy na wiecach, gdzie wojewodowie z kasztelanami i z inszemi urzędnikami zasiadają, mogą byź odprawione. Ale w wielu takowych urzędnikach częstokroć pilności sądzenia i wielu inszych rzeczy nie dostawa; a ktemu, iżze swoi są, łącno albo powinowactwo albo spólne obrażenie serca ich od prawego rozsądku odwieść mogą — co by się nie tak łącno jęło tych, którzyby ze wszystkich powiatów za rozsądkiem wszystkiego sejmku na to obrani byli. Drudzy na takie sędzie dlatego nie zezwalają, żeby się zdała byź rzecz niebezpieczna, aby takowi sędziowie mieli byź ustawicznymi, bo będąc ze wszech stron bezpieczni nie baliby się sądów drugich ludzi. Ale ci, którzy tak mówią, zda się źle nie tak dalece tę rzecz, o której tu mówimy, gania, jako się jej złego używania obawiają. Lecz nie lza zaprzec, że wiele wielu ludzi spraw od sejmku do sejmku odłożonych, zwątpiwszy o nich, a ktemu dla zbyt wielkich nakładów porzucono i zaniechano; które, kiedyby takie sądy, jakom tu powiedział, były a ustawicznie trwały, i mniejszym kosztem i rychlejby odprawione były. Przytem i to też rzecz jawna, iż jako to na rzeczypospolitej należy, aby w każdym rzemieśle rzemieślnicy byli pewni i doświadczeni, którzyby rzemiosło swoje robili: tak też to jest rzecz pożyteczna, aby byli niektórzy pewni ludzie, którzyby się bawili naukami prawa, sami siebie i drugie ucząc, do którychby można od wszystkich innych sędziów apelować — których jeśliby się okrutności bano, albowy to ustawiczne ich na urzędzie trwanie podejrzane było, niech doczesnymi sędziami będą; a gdyby już z onego urzędu wystali, toby wtenczas, jeśliby który na urzędzie wystąpił, niechajby był karan. Bo ten był za dawnych czasów w Rzymie obyczaj, iż chocia wszelka władność święta jest, wszakże gdy z urzędu wystawali, można z nimi prawem czynić o uczynioną krzywdę i o złe na urzędzie zachowanie — czego więc bojąc się pilnowali powinności swych ci, co



urzędy trzymali, nie śmieli opuścić drogi enoty i nie łatwo się mogli do tyraństwa skłonić. A tak, jeśli się to nie podoba, aby ci sędziowie byli dożywotni, tedyby niechaj byli na trzy albo cztery lata; których jeśliby się jakiej wady bano, tedy się też niemniej i inszych wszelakich ludzi wady bać trzeba. Ledwie się kto może nalcę z tych sędziów na walnym sejmie obranych, coby nie miał do siebie tych wad, które mogą mieć ci, o których mówimy; a przeto, jeśliby tych dlatego miano odrzucić, niechajżeby i oni także zgoła odrzuceni byli. Lecz jeśli się boimy tyraństwa takich sędziów, gdyby byli dożywotni: wygładźmyż wszystkie urzędy dożywotne z rzeczypospolitej, od których niemniej się trzeba tyraństwa bać, niżli od tych sędziów. Czemuż tedy raczej nie zabiegamy, ile możemy, złemu używaniu, a rzeczy się dobrej i potrzebnej nie chwycimy? Mnieć się zda, żeby się tyraństwu tym sposobem zabezpieczyć mogło, gdyby nie ci byli obrani, którzy się tego domagają, ale oni, którzy się w inszych rzeczach sprawiedliwie zachowali. A iżby się żaden w ten urząd upornie nie wtrącał, nie z drogiby było, aby oni pierwaj losem obrani byli, którzyby potem wedle zdania swego obierali drugie, którzyby za najlepsze i najroztropniejsze rozumieli. Którzy wzgardziwszy takowemi sędziami chcą, aby król wszystkie sprawy sądził, nie inaczej czynią, jedno gdyby do wielkiego mnóstwa ludzi chorych jednego tylko lekarza chcieć dać, chocia bardzo w tej nauce biegłego — ale gdyby on o wszystkich starania mieć nie mógł, woleliby, aby większa onych niemocnych część pomarła, niżli aby on lekarz udzielił nauki swej a dał sposób leczenia drugim, którzyby na miejscu jego leczyli niemocne a ku pierwszemu zdrowiu przywracali. Widzimy, że król żadnym sposobem nie może sprostać sądeniu tak wiela i tak wielkich spraw; widzimy, jako wiela ludzi pierwaj, niżli spraw ich król rozsądzi, bywają rozmaitemi sposoby od swych przeciwników ściśnieni, że z teskniczy czekając umierają od miecza i innymi sposoby giną. Cóż to tedy za szaleństwo! Widzimy, że król będąc inszemi rzeczami zabawiony, żadnym sposobem tak wiela spraw sądzić nie może, a my nie stara-

my się o to, aby ten urząd komu inszemu zlecił, a takowe sędziów konsystorze ustawił, którzyby koniec sporom czynili? A mieliby bydź obierani ze wszystkich stanów do tych konsystorzów, ponieważby wszystkie stany mieli sądzić. Jeśliby szło o liczbę tych sędziów, zda się, żeby dziewięci było dosyć — wszakże nie na tem, choćby ich mniej lub więcej było — alboby też z każdego powiatu jednego obrać. Lecz jeśli ono prawda, że wszelkie mnóstwo czyni zamieszanie: trzeba się strzedz, ile bydź może, aby nie było nazbyt wiele sędziów. Lepiej i rychlej rozprawią rzecz, chocia zawikłaną, kilka biegłych a ćwiczonych, niżli wiele nieumiejętnych, którzyby tylko dla liczby miejsce sądowe zasiedli. Zwykli tacy bawić się mową i ono rozszerzać, co nie krzeczy nie należy; zwykli bieglejším przekazać, nadto, wota więcej licząc, niżli je wążąc, zwykli się o ono zdanie, za którem idą, spierać. Ale my pewnej liczby zamierzyć nie możemy; wszakże dla przykładu dziewięciu liczbę podawamy, a co o tej liczbie powiemy, to się niech i o innej rozumie. A tak niech tych sędziów, o których mówimy, będzie dziewięć: trzech z duchownego stanu, trzech z szlacheckiego, a trzech z miejskiego; od której liczby niechby je sądem lub ławicą dziewięci osób zwano. Dla tego je lepak lichem kładę: bo jeśliby byli cetnem a nie zgadzaliby się w osądzeniu czego, zawždyby jednego szukać trzeba, któryby się albo do tego albo do owego zdania przychylił, którego jednak do liczby lichem idącej nie trzeba. Bo choציaby też niezgodni byli sędziowie, tedy większa liczba przechodziłaby mniejszą. A co powiedziałem, aby ci sędziowie byli obrani ze wszystkich stanów: to dla tego, aby każde trzy osoby swego stanu ludzi sądziły — acz na tem nie, choציaby każde trzy osoby, sądząc swoje ludzi, używały też drugich trzech osób miasto asessorów albo poradników; bo aczkolwiek prawa są różne, któremi się one stany sądzą, wszakże podobieństwa z jednego prawda do drugiego mogą bydź przenoszone. Leczby tego żądać trzeba, aby jedne prawa spisane były wszystkim ludziom, którzy jednego pana mają, jako też członki jednego ciała jednym duchem bywają oczerstwiane, ruszane i rządzone. Do której rzeczy uczynienia nie

pomałuby się droga podała tą dziewięcią osób, którzyby zawždy byli wespólek, a o wszystkich rzeczach i sprawach spólnieby się porozumiewali. Wiele szkód przychodzi z owych dylacyj sądowych zwykłych. Niechby przeto ci główni sędziowie ustawicznie na sądzie siedzieli, żadnego dnia nie wyjmując, okrom tych, które w prawie duchownem za święte mają, jako są niedziele wszystkie i niektóre dni powszednie, ktemu też czas żniwa, który bywa od świętej Małgorzaty aż do św. Bartłomieja. W tę liczbę, zda mi się, mają być policzone czasy wojenne i sejmowe. Czas rozsądzenia a kończenia każdej sprawy, któraby do tych sędziów przychodziła, niechby był trzy miesiące: jeden miesiąc na przesłuchanie wszystkiej sprawy niech będzie obrócon, drugiego miesiąca niechby radzono o wyroku, a trzeciego niech wyrok uczynią — którzyby z pisma lepiej czytać; takby ani pisarz ani strony żadnego wątpienia nie miały o wyroku na piśmie podanym, ponieważ o one, które nie z pisma skazują, nie małe swary między stronami bywają. A iżby strony prawujące się nie były zbytniemi nakładami od sądu obciążone: trzebaby postanowić jaką mierną zapłatę tak za pisanie, jako też za pracę sędziów; nad którą ustawę aby się nie godziło więcej wyciągać. A niechby już ci sędziowie mieli moc sądzić, skazować i skutecznie kończyć wszystkie sprawy do nich przychodzące, bez dalszego odzywiania — a tak od ich wyroku niech nikomu nie będzie wolno apelować, chyba żeby była rzecz jaka nowa a niesłychana, któraby i u sądów nigdy nie bywała i w prawiech nie była opisana. Tożby dopiero sędziowie do króla a na sejm odezwania dopuścili, a odesłaliby on wszystkiej sprawy postępek spisany; a on wyrok, któryby król o onej sprawie uczynił, aby onym sędziom napotem był za statut, którymby i inne podobne sprawy sądzili. Mieszkanie tym sędziom, o których mówimy, trzebaby obrać na jakim miejscu zdrowem a wszelakich potrzeb dostatek mającem, a najwięcej tego pilnować, żeby to miejsce, ile może być, od wszystkich powiatów równo leżało; jako się zda być Kraków albo Piotrków. Niechby każdemu osobny gmach był naznaczon, a wszystkie gmachy żeby były podle sie-

bie, jako bywa w kolegiach. Niechajby te gmachy miały wszelakie wczasy dla samych sędziów i dla ich pisarzów, dla żon też ich (jeśliby je mieli) i dla dzieci i dla wszystkiej czeladzi. W pośrodku onego placu, któryby między onemi domami był jako rynek, zbudowanoby kościół, gdzieby się sędziowie ze wszystkim swoim domostwem nabożeństwem bawili a sprawy swoje bogu nieśmiertelnemu poruczali, od którego sprawiedliwy sąd i wszystko dobre pochodzi. Podle kościoła niechby był gmach, w którymby sędziowie sądy sprawowali. A ponieważ żaden swym kosztem żołniersko nie służy, 1) a każdy robotnik godzien jest zapłaty swej: 2) przeto należy na rzeczpospolitą, aby takowym sędziom wszystkie potrzeby obmyślała: naprzód przeto niechby każdemu dano po wiosce blisko, gdzieby czasem mieszkali, ogrody i role sprawowali a ztamtąd mieli potrzeby ku wychowaniu należące. Ileby też każdemu z tych sędziów pieniędzy na rok miano dawać, z kąd ich dostawać? w trzecich księgach powiemy. A iż łapaczów a trądów, jakom powiedział, wszędzie jest wielki poczet: aby te pożytki, o którychem powiedział, nie łowiły kogo do upraszania tego urzędu, niechby dano moc sędziom na sejmie obranym, aby oni od tego czasu wedle swego zdania na miejsce zmarłych insze obierali i stawili taką wiernością, jako poprzysięgli, gdy je na ten urząd obierano. Które obieranie albo sejm albo, jeśli go długo nie było, król niechby swą zwierzchnością potwierdzał, a obranego i potwierdzonego niechajby przysięgą wedle sposobu wyżej opisanego obowiązał. A iżby dla jego niebytności w sądziech jakie omieszkanie nie było, niechby go tedyż do drugich sędziów odesłał. A jest to rzecz bardzo potrzebna, iż jako drudzy rzemieślnicy lepiej rozumieją o swem rzemieśle, niżli ci, co go nie umieją: tak by też i sędziowie takich sobie na ten urząd towarzyszków dostawali, którychby dowcipu, biegłości w sądziech i dobroci świadomi byli. Inszym sposobem nie mogłaby się zagrozić droga łapania tych urzędów, zaczemby do tego przyszło, iż jako do biskupstw i innych beneficyj, tak do tych urzędów

---

1) 1. Corinth. 9. v. 7. 2) Matth. 30. v. 10.

wieleby się przez przyczynę cisnęło; a ci, na któreby to należało, nie tychby sędziami czynili, któreby do tego godnemi byźdź rozumieli, ale tych, którymby albo życzyli albo którzyby im to dobrze osolili; a potem z nienagła przyszedłby ten urząd do ludzi złych, sędzić nieumiejących a nikiemnych — co jakaby skazę rzeczypospolitej przyniosło, z tych każdy poznawać może, którzy tylko dla tytułów a dla pożytków dostojenstw używają.

## XII. O walnych sejmiech.

Gdyby sądy były dobrze postanowione, krótszeby sejmy bywały; które przedsię, aby co rok bywały, potrzeba: naprzód dla opatrzenia ran wszystkiego państwa, jeśliby się wynorzyły, i dla uleczenia ich; potem dla posłów postronnych, którzy od swych panów pospolicie na sejmy bywają posyłani; ktemu dla wywiedowania chęci postronnych narodów przeciwko nam: jeśli u nas wszystko od nich bezpiecznie, czyli się czego obawiać trzeba? jeśli też jakich szkód albo trudności nam nie zadali? wojnę jeśli trzeba przeciwko komu podnieść, czyli jakim inszym sposobem zabezpieczyć nieprzyjacielowi? jeśli trzeba jaki podatek dla potrzeby rzeczypospolitej ustawić? Są też i insze potrzeby, które okrom sejmów trudno mają być sprawowane, jako: sprawy o poczciwości, które w każdej rzeczypospolitej zwierzchnym panom albo królom postanowione są, urzędów niektórych rozdawanie, rozchodów z skarbu liczba i ostatek dopatrzenie, aby ztąd można wiedzieć, jeśli trzeba jakie pieniądze złożyć. Ale gdyby postanowiono główne sędzie, o których powiedziałem wyżej, dalekoby krótsze sejmy były; tydzień albo dwa dosyćby sejmowi, na który podobnoby nie trzeba tak wielu posłów ziemskim jeździć, jako zwykli; a jeśliby którzy przyjechali, pożyteczniejby było rzeczypospolitej, kiedyby z skarbu nie brali. Jako bowiem wielka suma pieniędzy na nie wychodzi! którą gdyby na żołnierze albo na budowanie, albo na insze potrzeby obracano, nieźleby rzeczpospolitą opatriono. Mogliby też sami swym kosztem tę rzecz dla rzeczypospolitej odprawować, która je mają-

tnościami i przywilejami rozmaitemi opatrzyła. Wiele panów przedniejszych wydawają nie jeden tysiąc złotych na sejmie prze to, iż się sejm bardzo długo wlecze. Kiedy-by te nakłady na insze rzeczypospolitej potrzeby obracano, barzoby to dobrze było. Ale o sejmiech niech będzie dosyć, wróćmy się do sądów.

### XVIII.

1. O powodowej i pozwanej stronie, swoją rzecz sprawującej, 2. albo też i popolitą. 3. O dozorcach praw. 4. O rzecznikach.

Imo osobę sędziego muszą być dwie osobie u sądu tego: kto skarży i kto odpór czyni. Oba ci najprościej rzecz swą przełożyć mają. Jeśliby który z nich co takiego fałszywie a przez potwarz dla oszukania albo sędziego albo przeciwnej strony w prawie uczynił, albo wyrzekł: to i nie może się długo zataić i karanania nie ujdzie; jest bowiem bóg najsprawiedliwszy a najostrożniejszy sędzia, który wszelkie kłamstwo karze a żadnej nieprawości nie przepuszcza. Wiele osób powodowych albo też pozwanych czynią przedmowy do rzeczy, o którą idzie, nie należące; wyliczają swoje i przodków swych przeciwko rzeczypospolitej zasługi, które jeśli są nie bardzo znaczne, tedy przypominają te, które kiedyś dawno którykolwiek z jego herbowych, chociaż krwią daleko odłączonych, uczynił albo królowi albo rzeczypospolitej; a iżby to z mniejszym wstydem było, częstokroć to czynią przez swoje rzeczniki, którzy im one ozdoby i tryumfy herbowe czasem choć gwałtem przypisują — z których potem ostrze dowodzą, że pozwana strona ma być srodze karana, jeśli powodową stronę trzymają; albo żeby była wolną uczyniona, jeśli pozwana. Często się przydawa, iż słuchając takowych piosnek,

*Poloni tollant equites, peditesque cachinnum.* To jest:  
Naśmieją się Polacy i jezdni i pieszy,

Gdy je temi baśniami hardy rzecznik cieszy.

A ponieważ takowe przedmowy nie są k rzeczy, bo bywają czynione albo dla zjednania łaski u sędziego a

jego myśli od prawdy odwiedzenia, albo dla zatłumienia rzeczy strony przeciwnej, albo jednak dla przewłoki i rozzerwania sądu: przeto mają być zniszczone i od sprawiedliwego sądu wyrzucone, a wołaniem woźnego (jako niekiedy za rozkazaniem arcopagitów w Atenach uczyniono) mają być zabronione, a stronom ma być rozkazano, aby o samej rzeczy mówili jasnie a po prostu, okrom wszelakiego farbowania i wszelakiego podejścia. Zgoła na sędziego należy, aby sądził okrom miłości i użalenia, okrom gniewu, waśni, zazdrości, okrom uporczywości o rzeczach jasnie a szczerze powiedzianych, wedle samych tylko dowodów, nie mając baczenia na osoby, na zasługi albo na zachowanie. Bo sędzi nie dla tego, aby żądom czyim był posłuszen, ale aby każdemu jego prawo przysądził. Przed laty stawiano u sądu zegarki ciekące, wedle których zamierzano stronom czas do mówienia, aby długą rzeczą czasu nie tracili; zaczęmy rzecznicy sędziemu nie zatrudniali rozsądku albo rozmysłu nie przekazali. Aleby to była sprawiedliwa rzecz postanowić to, aby żaden, o swoją rzecz mówiąc, od niej nie odstępował albo z inąd pomocy jakokolwiek wziętych nie używał. Trafnie bardzo Martialis szydzi z tych, którzy się w długich przedmowach, do rzeczy nie nienależących kochają, temi wierszami: 1)

*Non de vi, neque caede, nec veneno,*

*Sed lis est mihi de tribus capellis:*

*Vicini queror has abesse furto,*

*Hoc iudex sibi postulat probari.*

*In Cannas, Mithridaticumque bellum,*

*Et perjuria Punici furoris,*

*Et Syllus, Mariosque, Mutiosque*

*Magna voce sonas, manuque tota.*

*Jam dic Posthume de tribus capellis. To jest:*

*Nie o gwałt, ani o mord, ani o truciznę,*

*Lecz o trzy kózki idzie, o moją iściznę,*

*Które mój sąsiad ukradł, o to się żałuję;*

*A iż sędzia rozkazał, dowód ukazuje.*

*Ty zaś Kanny i wojnę Mitryducką sławną,*

1) Martialis Epigr. lib. 6.

*I zdradliwą przysięgę Kartagińską dawną,  
Syllasze, Maryusze, zacne Mucyusze  
Głosem i wszystką ręką wołasz ze wszej dusze.  
Już wzdry powiedz Postumie! o trzech kózkach moich,  
A przestań oracyi o tych wojnach twoich.*

Na powodowę stronę należy, sprawę, którą przeciwko pozwanemu idzie, jaśnie mianować; a na pozwaną należy, obronę swą jaśnie oznajmić. Bo tego zaniechawszy oba będą jakoby w ciemności chodzić, i sędziemu mgłę napuszczać będą, gdy nie będzie wiedział, czego by się przy onym sądzie miał trzymać. Onego też nie trzeba stronom cierpieć, aby mieli z wielkiem mnóstwem ludzi albo zbrojno do sądu przychodzić; bo a naco takie gromady albo i broń, jedno aby strach zadano sędziemu i przeciwnej stronie? Słyszałem jednego zacnego człowieka a sądów dobrze świadomego, gdy powiedział, iż między możnemi podług stanu ludźmi żaden taki sąd od dawnego czasu nie był, na którymby możny, chocia winny, prawo przegrał; bo takowe sprawy na ugodę przywodzą, aby się możnemu cokolwiek pożytku dostało, chocia z wielką przeczej strony krzywdą. A jeśliżby się strafiło możnemu prawo przegrać, tedy i sędziemu i stronie odpowiada i niebezpieczeństwem grozi. A tak wszelakie gromady, wszelakie oręża od miejsca sądowego będą oddalone. Sami oni niech przychodzą, między któremi sprawa jest do miejsca tego, na którym nie masz żadnego baczenia na osoby; bo się godzi, aby sędzia i majestatem urzędu swego i prawy samemi od wszelkiego gwałtu był obwarowan, aby tem wolniej o każdej rzeczy wyrok sprawiedliwości służący czynił. Godzi się też stan ludzi ubogich przeciwko niebezpiecznym wszystkim możnościom opatrzyć i obwarować; godzi się wszystkim do sędziego przyjść jako do obrońcy sprawiedliwości a do tego, któryby wątpliwe prawo wyłożył a przewrotnych ludzi chęci hamował. Niemniej też to potrzebna rzecz jest, aby byli ustawieni instygatorowie<sup>1)</sup> przeciwko tym, którzy się

1) Każdy sąd ma instygatora. Prócz tych są instygatorowie koronny i litewski, ci mają vice-instygatorów. Tych urząd jest pozywać na sejm z wiadomością marszałka de crimine laesae majestatis. K. 1588 r.



czego dopuścili przeciwko rzeczypospolitej albo domaganiem urzędów, albo jakimi złemi uczynkami. A aczkolwiek każdemu ma bydź wolno o występki rzeczpospolitę obrazające prawem czynić, ponieważ takowe występki i krzywdy wszystkich się dotyczą; ale iż to przezwisko na sobie nosić jest rzecz ciężka, a urząd daleko ciężej: przeto nie tak w nienawiści będą ci, na które to wszystka rzeczpospolita włoży. Toż ma bydź rozumiano i o stronach pozwanych, aby miały pewne a z wyroku rzeczpospolitej postanowione rzeczniki swe. Który pozwany nie ma tak wiele majątności, żeby zmógł zapłacić swemu rzecznikowi, coby jego rzeczy bronił: temu rzeczpospolita niech rzecznika swoim kosztem obmyśli, żeby kto prze ubóstwo, albo dla nieumiejętności swej, albo dla obłądzenia sędziego niesprawiedliwie nie był skazan. A niech pilności przyłożą tak powodowie, jako i pozwani, aby statecznie w takiej powinności a czujnie sobie poczynali, bo tak to należy rzeczypospolitej, aby byli winni karani, jako i to, aby niewinni byli wolnemi czynieni. Powodowa strona aby się sama prawdą podierała, uczciwa rzecz jest; ale łajaniem i nieuczciwemi słowy się puszczać, sprośna i nie-ludzka. W Rzymie czelniejsi panowie mieli to sobie za uczciwą rzecz, tak instygować na winne obywatela, jako też i niewinnych bronić. A zaiste wielmożna rzecz jest, a wszem wobec, i prywatom i którzy na urządziech są, poczciwa, onego, który cię nigdy z swej strony nie skrzywdził, obwiniać, a onego też bronić, od którego się żadnego pożytku niespodziewasz — ale dla samej tylko rzeczypospolitej owego pozwać, a tego z niebezpieczności wybawiać. Tymci sposobem Cicero Verresa pozwał i prawem przeciwko niemu postępował, a bronił Setyusa Murenę i inszych wiele. Zasię tenże Cicero świadczy, że toż był uczynił on Julius Cesarz, który najpierwej monarchią rzym-

tit: De crimine laesae majestatis. In crimine perduellionis K. tegoż roku tit: Takiż postępek. O dobra stołowe i o prowenta K. 1598 tit: O pozwiech. Takoz in publica injuria instygować i konwinkować może. K. 1611 titul: A gdzieby. Także pozywać ma dignitarios et officiales negligentes. K. 1565 tit: O negligencyi dignitariorum. Pozywać ma poborce na trybunał ect. K. 1590 tit: O kwarcie.

ską założył. Kato młodszy, starszy nad pospólstwem, gdy się pod przysięgą oświadczył, że tego, któryby przez dary dostawał jakiego urzędu, miał pozwać, pozwał Murenę już naznaczonego na konsulat, jakoby przez dary onego urzędu dostał. Ale gdy od Mureny Ciceró rzecz mówił, uczyniono go wolnym; a nie tylko nie był dlatego Katonowi nieprzyjacielem, ale też na tym urzędzie będąc wszystko wedle jego zdania czynił i przez wszystkie czas żywota potem w wielkiej go uczciwości miał. Bo wiedział Murena, iż Kato nie z nieprzyjacielskiego serca, ale z miłości rzeczypospolitej wdał się był z nim w prawo; a tak on człowiek dobry nie czując się w tem, w czem mu winę dawano, nie odmienił dlatego przyjaźni swej przeciwko Katonowi, ale to po sobie dawał znać, że mu jeszcze zato więcej powinien, że dla rzeczypospolitej tak ostrze postępował przeciwko wszystkim, o których mniemano, aby ją obrazili. I toby też nie z drogi było, aby, jako za dawnych czasów w Rzymie bywało i w greckich rzeczachpospolitych, tak by też u nas byli postanowieni dozoree lub stróżowie praw, którychby urząd był, nie tylko samego gołego pisma praw przestrzegać, ale i przeciwko tym, którzyby je naruszali, mocnie stać i ważności i zacności ich bronić i tak o nich radzić, żeby albo dla nieużywania nie były odrzucone, albo uporem i śmiałością czyją gwałcone. Nadto jeszcze, aby takowi dozoree uczynki ludzkie, jakom w pierwszych księgach powiedział, znaczyli a do praw odzywali, a instygatorom, coby czynić trzeba, znać dawali; tym sposobem nienawiść między wiele ich podzielona byłaby znośniejsza. Kiedyby prawa tak krótcie ajaśnie były spisane, żeby się ich każdy łącno nauczyć i one rozumieć mógł: tedyby i to było, żeby same strony sprawy swe przed sądzia sprawowały, a rzecznikówby nie potrzebowały; którzy jednak swemi farbami wielokroć sprawy zatrudniają i na wiele lat przewłczają, bo się z majętności tych, których rzecz sprawują, bogacić nauczyli. A tak należy na rzeczpospolitą, mieć przysięgłe rzeczniki, a zapłatę im postanowić, nad którą niechajby nie brali od tych, których rzecz sprawują.

**XIX. O tych, którzy mają exekucją wyroku od sędziego skazanego czynić, a potem o kacie.**

Dobrze to zaprawdę postanowiono, iż, o czem sędziowie wyrok uczynią, to drudzy urzędnicy wykonywają, bo im mniej nienawisnemi bywają ci, którzy rzeczy od inszych osądzone wykonywać będą, tem łacniej wykonanie koniec swój wiaść może. Nie wiem, jeśliby tu miała być zmianka o kaciech; bo i oni też są sługami sędziów, których rozkazanie wykonywają; a kiedyby ich nie było, tedyby sędziowie wyrok swój, aby nie był daremny, musieli wykonywać. Co jeźliż urząd dla tego miecz nosi, aby winne ukarał, tedyć o tym mieczu, który katowi od sędziego bywa podan, ma być rozumiano, że jest urzędowy, a tak dla tego urzędu nie ma być kat od gromad ludzkich i od kościoła wyrzucon. Bo gdyby tak było, żeby wszyscy ludzie albo sromotą, albo zabronieniem kościoła będąc odstraszeni zbraniiliby się urzędowi katowskiego, a któż tedy złochnice będzie albo wiesił, albo ścinał, albo inszemi śmierciami tracił? czyli sam sędzia? czyli żaden człowiek?—zaprawdę, aby złości karane były, bardzo trzeba tego, aby kat od urzędu jawnie postanowion był. Nie mają się tedy ludzie jego urzędem brzydzić, a nie ma być bezecnym, ani też jako od obcowania ludzkiego, tak od kościoła odłączon. To się mówić musiało, dla przewrotnych (jako mniemam) niektórych ludzi rozsądków, którzy tego mniemania są, że katowie nie tylko od towarzystwa świeckiego, ale i od kościołów świętych i od ceremonij od boga postanowionych mają być wyrzuceni nie dla inszej przyczyny, jedno iż rozkazaniu sędziów dosyć czynią.

**XX. Osądzeni mają być karani.**

Wszyscy, którzykolwiek skazani są, niech będą przymuszeni, aby skazaniu dosyć uczynili, choć kogo na gar-

dło skazano, tedy je ma dać, choć na pieniężną winę, albo na co inszego. Bo niemasz nic rzeczypospolitej tak szkodliwego, jedno gdy niektórzy możni nie podejmują karności od rzeczypospolitej włożonej. Widzę też, że się to wielu ludziom podoba, aby żadne winy ani na sędziogo ani na stronę skarżącą nieprzychodziły, ale albo na stronę obrażoną, albo na rzeczpospolitą. Bo gdyby tak było postanowiono, koniecznie i powód nie tak się będzie skwapiał wdawać się z kim w prawo, i sędziowie nie dla swego pożytku będą kogo skazować. Karania od rzeczypospolitej ułożonego aby żadnemu odpuścić nie było wolno, ani królowi, ani żadnemu urzędnikowi, a daleko mniej jakiemu prywatowi. Co acz w każdej rzeczy ma być przyjęto, ale najwięcej o mężobójstwo, cudzołostwo, gwałcenie panienek i insze takowe złości aby było karanie wykonywane, wiele na tem rzeczypospolitej należy. Po rzeczy osądzonej wiele przykazy bywa u nas, aby wykonanie końca swego nie brało. Na króla tedy to należy, karać te, którzy rzeczy osądzonej dosyć czynić a, co z sądu przyjdzie płacić, nie chcą—którzy jeśliby majątkości nie mieli, niech będą karani więzieniem, biciem i inszem zasłużonem karaniem; jeśli osiadłość mają, a idzie o jaką nagrodę rzeczy straconych, niechajby ją król wziął na się, a rzecz osądzoną z skarbu zapłacił temu, komu należy. Ganią to niektórzy, com powiedział, jakoby to była droga do tyraństwa, którego by się zwierzchni panowie pod zasłoną bronienia ubogich łąčno chwycić mogli; ale jeśli dobrze baczę, niebyłaby tu żadna zasłona ani przyczyna ztąd, żeby ubogich broniono; aleby tym sposobem rzeczy osądzone stwierdzone były, czem się stan rzeczypospolitej mocno zawiera. Bo na coż wyroki czynią, jeśli ten, którego skazano, wyrokowi dosyć czynić niechce? A wieleż jest tych skazanych, którzyby wyrokowi chcieli dosyć czynić? Ledwie jest kto, choćby też i najsprawiedliwszą miał, coby mu z wyroku dopuszczono przyjść do majątkości skazanego; bo mu jej albo dochodzić bronią, albo, jeśliby doszedł, nazajutrz go z niej wypędzą. Ono lepak bardzo śmieszna, że też i władności królewskiej, którą ramie-

niem królewskim zową, majątność czyję z wynalazku prawa wziąć, i baba jednym słówkiem zabronić może. Skazując więc sędziowie sowite i trojakiie zakłady tym, co wyganiają z przysądzonych imion; ale niewiem, jeśli kto kiedy płacił. A ci, którzy prawdę cierpią, nie tylko o majątność, ale i o gardło w niebezpieczności bydź muszą, tak w domu jako i na stronie nie mogą bydź bezpieczni od tych, którzy im zadziałali. Wielom się tak zda, iż te sowite zakłady i trojakiie, albo i dziewięciorakiie więcej są dla przewłakania sprawiedliwości, niż dla podpomoczenia jej wymyślone. Wiele ich jest, coby bardzo radzi bez tych sowitości byli, gdyby tylko ku swemu prawu przyszli, ale częstokroć rzecz osądzona na rafie więźnie. 1)

## XXI.

1. Praw kto ma poprawować? 2. Sposób ich zkaąd ma bydź bran? 3. Niechaj będą spisane słowy jasnymi, przydawszy przyczyny do każdego artykułu. 4. A o rzeczach jednakich niech będą jednakie. 5. Jeden lud jedne prawa niech ma. 6. Więcej mają ważyć, niż mandaty królewskie.

Ale tego wszystkiego głowa jest, aby prawa były poprawione, a pewną drogą i pewnym sposobem spisane. O czem często na sejmiech, które co rok bywają, radzono, ale zawždy w onych poprawach czego nie dostawało. Niektóre rzeczy k woli niektórym więcej, niżli wiele słuszności stanowiono; stare ustawy zarzucano, nowe wymyślano. Ztądże to mamy, że tak wiele praw i ustaw naczyniono, iż żadnego dowcip ani pamięć nie sprosta ku pojęciu wszystkich. A przedsię nie bywają trwałe; wiele ich bywa, które przez rok w niwecz się obróca, a sędziom wielką przynoszą wątpliwość, gdy nie wiedzą, czego się

---

1) *Na rafie więźnie, in salebra haeret*, to jest: nie może do skutku przyjść, bo rafy są one kamienie na rzekach, na których więzną szkuty, komiegi &c.

w sądzeniu najwięcej trzymać mają. Do tego jeszcze przydaj mandaty królewskie kwoli komu dane; bo też one myśli sędziów nie pomału roztargnione czynią, gdy dwie drodze mając przed sobą niewidzą: którą się udać, którą do czynienia wyroku iść, jeśli mandatu, czyli ustaw więcej słuchać? Tym rzeczom nie może bydź zabieżano, jeśli nie będzie nalezion inszy sposób ugruntowania praw. O czem gdym ja wiele myślił, nic mi się nie zdało w tej mierze bydź pożyteczniejszego rzeczypospolitej, jedno aby ze wszystkich stanów byli obrani co najbieglejsi nietylko ci, którzy postępki sądów i ich obwarowanie wiedzą, albo którzy prawa i zwyczaje ojczyste umieją; ale też i ci, którzy postronnych praw świadomi są, jako: papieskich, rzymskich i inszych narodów; którzy i historye wszystkich wieków i filozofskie o obyczajach i prawach nauki i pisma świętego ustawy dobrze wiedzą; którzy postronnych narodów obyczaje widzieli i miasta, naostatek którzyby w każdej nauce wolnej biegli byli. Bo iż tacy byli oni starodawni ustawcy praw i prawnicy, którzy i greckie i rzymskie prawa spisali, świadczą to ich pisma; a przetoż i prawa dobrze a porządnie spisali i ludziom potomnym za długowieczne zalecili. Zaprawdę tacy ludzie albo co dobrego postanowią na wieczność, albo żaden inszy. Bo a co pewnego albo długo trwającego postanowić mogą ci, którzy się więcej około gospodarstwa, albo też nieco około sądów bawili, a praw i wszystkiej przystojności nie nie umieją: sama to rzecz często już jaśnie okazała. A tak, jeśli się to podoba, wybawmy już z tej prace poprawowania praw, na każdy rok przychodzącej, ludzi szlacheckiego stanu, a zostawmy im sprawy wojenne, aby się tą zabawką parali a w niej się ćwiczyli. A tę wszystkie sprawę około praw poruczmy ludziom w prawie biegłym, filozofom i historykom, jako tym, którzy wzdry większy rozsądek mają, a skromniejszych i nie tak bestliwych namiętności, jako insi ludzie, używają. Bo wielkie podobieństwo, że oni i roztropniej i z mniejszem, albo snąc z żadnem na osoby baczeniem o rzeczypospolitej radzić będą i lepiej w każdej rzeczy przystojność obaczą, niżli

ci, którzy zawždy na jaśni między ludźmi żyjąc więcej albo czasowi, albo przyjacielom, albo własnym namiętnościom służyć zwykli. Wiele ich jest, co zdanie Ulpiano-  
we gania, który napisał, że zwierzchny pan ma być od  
praw wolen; co acz niezdrożne wyrozumienie ma, jako  
niżej okażę, wszakże iż ten Ulpian 1) był mian za opie-  
kuna Aleksandra Severa cesarza, przeto tego mniemania  
są ludzie, że to on więcej cesarskiej łasce, niżli prawdzie  
folgując napisał. Ale o tem niech się wiedzą ci, którzy  
tego są świadomsi. Aczkolwiek mniemam, że nie może  
być tego artykułu własne wyrozumienie z tych kilku te-  
go w prawie biegłego człowieka słów wyciągnione, gdyż  
wszystkiego pisania prawnych ludzi, którzy za onego cza-  
su byli, teraz nie mamy. Co jeśli byśmy się takich ustaw-  
ców praw mieli bać; a panowie też zwierzchni mnóstwem  
namiętności częstokroć roztargnieni bywają, że nie mogą  
baczyć, coby było sprawiedliwego, i nie wiem, o którym  
z nich on wiersz napisano:

.....*Fixit leges pretio, atque refixit.* To jest:

*Stanowił ustawy dla darów i zaś je łamał:*

tedyć niewiem, komuby lepiej miała być poruczona sprawa  
około praw, jedno onym, o którychem mówił, ludziom  
we wszelakich naukach ćwiczonym, na urzędy nie łakomym,  
a próżnej chwały nie łapającym. A jeśli się tak  
zda, przydajmyż do nich i onych, którzy około sędziów  
wiele czasu strawili, bo jest też to tych rzemieślników  
ta właściwa zabawa, w której rozum swój ćwiczyć i nauki  
swej używać będą mogli. Piszą o niektórych prawni-  
kach albo ustawcach praw starodawnych, którzy ustawili  
prawa królom pożyteczne, ale poddanym niepożyteczne,  
niektórzy bojaźnią, drudzy nadzieją, drudzy miłością, dru-  
dzy też inszemi namiętnościami przypędzeni; jakimi i ci  
zdadzą się być, którzy nieszlachecki stan w nienawiści  
mając, wiele szlacheckiemu stanowi kwoli uczynili. A przed-  
się prawa przyjęte są od ludzi częścią głupich, częścią  
bojaźliwych albo też rozmaitemi żądzami przypędzonych;

1) Aelius Lampridius in Alexandro Severo.

ale pospólstwo nieuczone, głupie a niepotężne, łącno może być przypędzone ku znoszeniu wszystkiego. Tym rzeczom wszystkim zabezpieczyć należy na mądrego ustawcę praw, aby się czego nie dopuszczał w ustawowaniu praw, coby za dobre a przystojne nie mogło być poczytano. Niegodzi się temu być jednej stronie przychylnym, który o wszystkiej rzeczypospolitej radzi. Godzi się, aby ten od wszelakich namiętności był wolny, który do samej tylko słuszności wszystkie prawa kierować ma; bo tam nie może być miejsce dobrym radom ani przystojności, gdy serce opanowały złe a niestworne namiętności. I o tem też wątpić nie trzeba, że wiele z praw rzymskich przyjąć trzeba, i owszem, jeśliby co trwałego a statecznego w tej mierze uczynić chciano, tedy musim od nich wziąć wszystkie sposoby praw. Ale wiem, iż niektórzy w prawie rzymskiem wiele niedostatku być widzą. Justynian cesarz chciał je mieć krótsze, a przetoż popaliwszy, jako powiadają, starych prawników wielkie księgi kazał wszystko prawo krócej zebrać; zakazał też, aby żaden nic nazbyt szeroko, chyba krótko (a jakoby sumę, albo krótkie praw zebranie) o prawiech napisał. Drudzy innych rzeczy w prawach potrzebują; a przetoż i Sasowie i Fryzowie i drudzy niemieccy narodowie, aczkolwiek rzymskiemu panowaniu poddani są, wszakże wiele ich wedle swych własnych praw żywie. Dzisiejszych czasów tak wiele jest o tem spisów, które więcej zatrudniają prawo, niżli wykładają, tak, iż słusznie wiele ludzi mądrych radziby widzieli krótkie zebranie wszystkich praw. A przedsięby, gdyby kto prawa rzeczypospolitej swej pisać umyślił, temuby zaprawdę prawa rzymskie niepomahały były na pomoc, gdyż w nich wiele rzeczy jest od dawnych prawników i cesarzów bardzo mądrze postanowionych. Byli oni ludzie bardzo pilni, a w każdej wolnej nauce i z samego zwyczaju bardzo biegli; ale ich spisy, które teraz mamy, nie są całe, przetoż też pokazuje się w nich niektórych praw niezgoda, a czasem jednej rzeczy na temże miejscu niepożyteczne powtarzanie. A wszakże sumaryusz prawa, niewiem, zkądby mógł być lepszy wzięt, jako z tych



to praw rzymskich. Wiele niepożytków przychodzi z niepewności nauki, a przeto z rzymskich praw trzeba wziąć drogę i sposób stanowienia praw, którego by i w szkołach uczono i u sądów używano; mnóstwo ksiąg niech będzie zarzucono, prosta a jasna umiarkowana droga niech będzie otworzona. Ztąd pójdzie pewne zachowanie u sądów, a wiele trudności ustanie. Lecz niech będą spisane prawa słowy znacznymi, którychby nie trza wykręcić; a o podobnych rzeczach sobie podobne, a jednym ludziom jedne; niech też będą jakie przyczyny przydane, któreby słuszność prawa ukazywały. Bo owe nieznaczące słowa wiele nam wykładców narodziły i przyczyny rozmaitego prawowania dały. Jest to w naszych prawiech napisano iż ktoby komu sprośne słowo zadał, a natychmiast tego, co rzekł, nie odwołał, ma być karan sześciudziesiąt grzywien i zarazem ma odwołać. Pozową kogo o to, że zadawszy przykre słowo, natychmiast nie odwołał: on przed sędzią odwoływa, a powiada, że to słówko: natychmiast ma się rozumieć o onym czasie, którego będąc pozwany przed sędziego, na pierwszy dzień się stawi. Aleć to jest wykręcać, nie wykładać. Koniecznie on, co to prawo stanowił, tak to rozumiał, że albo tedyż zarazem, albo w tejże rozmowie mają być takie przymówki odwołane. Bo takowe rzeczy zdadzą się być mówione nieumyślnie, ale albo z potknięcia języka albo z nagłego myśli poruszenia, a nie umysłem przymawiania albo sromocenia; a przetoż ustawca praw rozumiał to być rzecz godną odpuszczenia, jako i Mimus powiedział: że to na ludzkość należy, odpuszczać gdy się on wstyda, komu odpuszczają; i Julius Paweł 1) w prawie biegły zostawił to na piśmie: Cokolwiek z zapalenia gniewu bywa albo czyniono, albo mówiono, to nie pierwej ma być za rzecz pewną wzięto, ażby ten, który to uczynił, w tem trwał, boby się ztąd pokazało, że to umyślnie uczynił. Ale a więc ci się tak zda, że ten niechciał splugawić sławy twej, który dziś tobie przymówiwszy nie

1) De regi juris L. Quidquid.

chciał z dobrej woli tego odwołać, aż pozwany? aza ten natychmiast słowa swe odwołał, kto aż w rok odwołał? Bo może to bydz, że o to sprawa u sądu nie będzie aż w rok. A tak często się temu dziwuję, iż sędziowie popolicie tak nikoziemnego wykładu u sądów używają, gdyż to i z przystojnością się nie zgadza, jakom już ukazał i własność tego słowa nie cierpi, aby to słowo: natychmiast miało się tak rozumieć, jako oni kręcą. A kiedyby kto był, coby tak rozkazał słudze swemu: Sprawiwszy tą rzecz, którą ci rozkazał, natychmiast się do mnie wróc; którzy sługa tak iest sprośny, żeby to słowo: natychmiast, tak wykladał: gdy od pana nowe rozkazanie o wróceniu będąc miał? Mniemam, iż żaden, chyba żeby był szalon, albo żeby rozkazanie pańskie jasnymi słowy dane potwarzą i złością wywrócić chciał. Niech przeto u sądu nie będą takie potwarzy i plotki. Do każdego też artykułu prawnego niech będzie przydana jaka przyczyna okazująca słusność, bo i ludzie mądry radniej im będą posłuszni, gdy je do słusności ustosowane bydz ujzrą, i źli nie łączo je z tym wykładem wykręcą. Bo niech będzie ten artykuł, o którym mówiłem, w ten sposób napisany: Ci, co zlorzecząc ku czci przymawiają, niech będą sześciadziesiąt grzywien karani, chybaby co z przygody wymówiwszy przeciwną rzeczą bez odwołki zaraz zganili; bo on godzin jest odpuszczenia, komu natychmiast uczynku jego żal; a niema bydz ten uczynek poczytan za umyślnie uczyniony, który jego powiadacz po chwilce odwołać gotów. Jesliby tedy do każdego artykułu tym sposobem przyczyna była przydana, zaisteby nie dopuściła i onego: natychmiast, i tego: bez omieszkania złym wykładem wykręcić. Ale są niektórzy, co tak rozumieją, że się mniemanie o nich u ludzi naruszyło, jeśli ci, co im przymówili, tego albo nie odwołają u sędziego, albo się zgola nie zaprzą. Czego ja nie ganię, i zdałoby mi się, aby ten artykuł tem wyrozumieniem był napisan, iż ktoby pozwany do sędziego nie zarazem się zaprzął, albo nie odwołał onej przymówki, aby taki jako przymowca był sądzon. A com na przykład powiedział o jedynym artykule, tóż i o drugich niech będzie rozumiano. Ustałyby zapraw-

dę tym sposobem i w innych pozwanych i rzeczników, co spory sieją, niewstydlive wykręty; mieliby też sędziowie i ludzie dobrzy, czemby prawdziwego wyrozumienia prawa bronić mogli. Niemniej też i to jest rzecz potrzebna, aby o rzeczach podobnych podobne prawa stanowiono, boby się w tej podobności roztropność, dobra rada i przystojność jaśnie okazała; a gdyby były sobie niepodobne, pokazywałyby się nierozmyślność, niedostatek rady, nieprawość i krzywda. Jest u nas prawo o sołtysie niepożytecznym, aby go ruszono z tego stanu i z majątności skupiono. Dobre zaprawdę prawo i godne tego, aby go w rzeczypospolitej używano; bo to na dobrego sołtysa należy, sądzić swoje obywatela, a wszystkich bojaźnią karnia i nadzieją ucziwej nagrody w powinności ich zatrzymawać, a z majątności, którą mają większą niżli drudzy, wedle zwyczaju naszego aby czasu potrzeby wojnę służyli; a któryby sołtys temu nie mógł dosyć czynić, ten nie ma być na tym urzędzie cierpian. Więcej mamy rzeczypospolitej życzyć, niżli pożytkom jednej osoby; lecz jeśli to należy na rzeczpospolitą, o tem staranie mieć: czemu też to prawo i na inne urzędniki nie ma być rozciągane? Ano z onych ludzi, którzy wyższe a zacniejsze urzędy trzymają, nierówno więcej złego do rzeczypospolitej przychodzi, niż z niepożytecznego sołtysa. Przeto jeśli ten tym sposobem, jakom powiedział, bywa z miejsca ruszan, czemuby też niepożyteczni wojedowie, niepożyteczni starostowie, niepożyteczni sędziowie, niepożyteczni pisarzowie z miejsca nie mieli być ruszeni, ponieważ każdego z tych niegodność daleko więcej szkodzić może rzeczypospolitej, niżli wiela sołtysów? Ale podobno ci, którzy to prawo o sołtysiech stanowili, byli pany sołtysów, a tak postanowili prawo takie, jakie chcieli, to jest: straszliwe sołtysom, a im samym nic. Lecz a cóż inszego jest tyranem być, jeśliże to nie jest? gdyż w tej mierze nie mieli baczenia na rzeczpospolitą. Bo kto chce o rzeczypospolitej dobre staranie mieć, ma i wszystkie części jej opatrzyć i większe części na większem baczeniu mieć; na których, gdy będą w dobrym porządku, więcej należy zdro-

wie rzeczypospolitej. niżli na drugich. Bo jeśli niektóre tylko będziesz miał na baczeniu, albo tylko drobniejszych, opuściwszy większe, poprawujesz: od chudego końca (jako jest u naszych w przypowieści) rzeczy bardzo wielkie poczynasz; kraje ciała, a jakoby włosy i paznogiec ochędożyć eheesz, a o głowę i oczy i ręce, chocia się złe mają, nie niedbasz. Widzimy, że to prawo nie każdemu oddawa, co jest jego, bo jednym strach zadawa, a drugie na wszem czyni bezpieczne; ma tedy albo wygładzone bydź, albo tym sposobem, jakom powiedział, rozszerzone. Nie godzi się wam, którzy rzeczy ludzkie sędzicie, jeden tylko stan ludzki dla niegodności karać, a na ten jeden stanowić, co się im godzi, a co nie godzi, ku któremu końcowi, a do którego czasu? a samym sobie tak folgować, iż też, chociabyście byli nikiemniejsi a w powinności waszej najniedbalsi, żaden okolo was dobrego porządku uczynić nie może. Co jeśliże więcej rzeczypospolitą, niż swoje pożytki miłujecie, tedy sami od siebie ten urząd począć macie. To niech będzie dosyć o prawie; teraz będziemy mówić o jego wykładzie. Pospolicie panowie wykładają niepożytecznego soltysa bydź onego, którego ziemię albo grunty na swój pożytek obrócić mogą. Lecz nie jest to wykladać, ale prawa dobrze napisane wykręcać; boć zaprawdę niepożytecznym ma bydź on rozumian, kto nie czyni tego, co na jego powinność należy, albo kto żadnego pożytku, rzeczypospolitej albo komukolwiek dłużen, nie czyni. Bo jeśli by on wykład miejsce miał, tedy by się panom takowym podała do tego droga, aby podobne łupili, którychby majątność posieść chcieli. Ale oni wykrętacze przydawają przyczynę swego wykładu, że muszą czynić wielki nakład na czeładź, na rozmaite sprzęty i na rozkosze. A czemu nie mają czynić? Ale Paweł apostoł świadczy, 1) że nie mają bydź czynione złe rzeczy, aby z nich przychodziły dobre; ani dzwonnica (jako nasi mówią) ma bydź oddzierana dla przykrycia kościoła. A czemuż ty tedy ludziom chleb z gęby wydzierasz, czemu je do ubóstwa przywodzisz?

1) Rom. 3. v 8.

Aza nie wiesz, że wiele ludzi zacnych przed tobą, na którychś ty miejsce nastąpił, nie mniejsze nakłady czynili, niżli ty; a przedsię hojnie żyli, ubogie podpomagali, przyjaciele bogacili, kościoły nadawali — a wždy się na majątność poddanych swoich najmniej nie targali? Którą gdy im ty nad ich wołą wydzierasz, może mniemasz, żebyś ztąd miał bogatszym zostać? I owszem, czem dalej, tem więcej będziesz potrzebował; a w krótkim czasie, jeśli się nieupamiętasz, przekłętwo boże uczujesz, i nie długo cudzego używać będziesz. Zaprawdę na rzeczpospolitą należy, takowe wykładacze na ostrowy dalekie zasylać, którzy złym a przewrotnym wykładem wielkie zarazy dobrym obyczajom przynoszą. A zabieży się łącno takowym wykładom, jeśliżewo prawem odjęta im będzie moc okupowania sołtysa swego i o jego niepożyteczności rozsądek; bo każdy sąd potrzebuje trzech osób, a żaden sprawy swej nie może być sędzią. Niechajżeby się tedy tej rzeczy, jako i inszych, toczył rozsądek u sędziów ziemskich, a niepożytecznemu sołtysowi niechaj będzie wolno darować albo za słuszną ceną sprzedać majątność swą, nie panu i nie temu, komuby on chciał, ale temu, ktoby się samemu sołtysowi podobał. Lecz pożyteczna rzecz jest, taki stan ludzi rzeczpospolitej mieć i bronić go, częścią dla sądów, które we wsiach i w niektórych miasteczkach sprawują, częścią też dla służby wojennej. Te raczej rzeczy trzeba obmyślać, niż swowoleństwa tego panom dopuszczać, którzy z temi sołtysy co chcą czynią. Ma się tedy o to starać ustawca, aby artykuły prawne krótkim wykładem objaśnił dla balamutów i wykrętaczów, i o rzeczach jednakich aby jednakie prawa napisał. Tenżewo ma prace przyłożyć, aby jedne prawa napisał wszystkim powiatom, które pod jednego pana rozkazowaniem są. Boć to zaprawdę za dziw jeden być może poczytano, iż ci, którzy w jednej rzeczpospolitej mieszkają a którzy jednemu panu posłuszni są, różnych praw używają; bo rzeczpospolita jest jako jedno ciało jednego zwierzęcia, którego wszystkie członki jednym się duchem oczerstwiają, i wszystkie jego sprawy od jednego źródła płyną; albo jest jako ciało duchowne kościoła do Chrystusa pana, do

jednej głowy swej przyłożone. Ponieważ tedy jedne prawa Chrystus dał wszystkim członkom tego ciała, które jest kościół: czemu też nie jednakie prawa mają być dane wszystkim ludziom, którzy pod jednym panem żywą? Zaprawdę jedenci jest sposób sprawiedliwości: który przywłaszcza każdemu prawo jego. Czemuż tedy nie jednakie prawa są, które od sprawiedliwości każdemu bywają dane? Czemuż ta majątność, którą mi prawo chełubińskie dawa, prawem maydeburkiem bywa mi odjęta? czemu wedle prawa polskiego majątność brata zmarłego siostrze żywej odejmują, a też majątność prawem mazowieckiem bywa przysądzona? Musieli ci ludzie, którzy takie prawa tak różne a z sobą niezgodne stanowili, rodzić się jedni na wschód słońca, drudzy na zachód słońca. Aczkolwiek, mamyli prawdziwie o tem rozumieć, jednakać światłość poznawania i rozsądzania prawdy przyrodzenie wszystkim ludziom dało; ale iż nie jednako bywa wyćwiczone, przeto do tego przychodzi, iż jedni ostrzej widzą, niżli drudzy. Ale boże daj, aby prawa cesarskie i papiejskie jednakie były. Bo a czemu one urodzonym ze dwu bratów, albo sióstr, pojnować się dopuszczają, a te nie dopuszczają? czemu one tego, ktoby pannę zgwałcił, nieprzymuszają do tego, aby ją pojął, a te przymuszają? naostatek czemu one tym, którzy mowę z przyrodzenia mają, chocia okrom słów, by jedno przyzwolenie wspólne między nimi zakroczyło, pojnować się dopuszczają, a te nie dopuszczają? A te rzeczy i inszych bardzo wiele Bartholus uczony prawnik obficie przekłada. Zaiste to prawem nie może być, co od sprawiedliwości różno idzie, bo sprawiedliwość jest jako źródło, z którego wszystkie prawa pochodzą. Ponieważ przeto jedno musi być prawidło sprawiedliwości, którem słuszna i niesłuszna rzecz bywa rozsądzona, a ma być ustawiczne i wieczne, tedyć też za tem idzie, że prawa, które są dobre, jednakie być mają — chyba żeby była tak wielka różność w rzeczach, żeby też prawa musiały być na różnych miejscach różnie położone. Ale przedsię, ile może być, trzeba o tem pilność mieć, aby o jednych albo jednakich rzeczach jednakie prawa były stanowione; bo dla różności praw i

prawnicy są różni i wiele się ostrożności prawnych i wykrętów narodziło, które niezliczonego prawowania na wiele lat trwającego narodziły. A gdy się to już o poprawieniu i stanowieniu praw skończy, toż dopiero to trzeba ustawić, aby nie przeciwko prawom nie mogło być ważno, ani samo rozkazanie królewskie. Bo rzeczpospolita nie wedle woli królewskiej, ale wedle praw pisanych ma być rządzona. Tyranów to jest wyrok, którym zmyślają, jakoby król mógł być przeciwko prawom; a tak jako jedna pochodnia, do złych pożądliwości serca królewskie zapalająca, ma być zagaszona a z rzeczypospolitej zgola wyrzucon. Lecz ono, co niektórzy mówią, że zwierzchny pan wolny jest od praw, zda się, że to rozumieją o panu, któryby był we wszem doskonały, a taki ma być najmędrszy i najsprawiedliwszy nad wszystkie inne ludzkie; który jeśliby był taki, a cóżby mu po prawach, ponieważby z dobrej woli swej czynił wszystko, cobykolwiek prawo rozkazało? I owszem taki pan byłby żywym prawem i wzorem każdemu ku naśladowaniu przed oczy położonym. Ale iż wiele panów czuli do siebie krewkość swoją, przeto napisali, 1) że ona rzecz majestatu królewskiego godna, iż się zwierzchny pan do tego przyznawa, że jest pod prawem i zwierzchność jego wisi ze zwierzchności prawa: rozumieli to, iż większa rzecz jest panowanie poddać pod moc praw, niżli panować; a co się innym nie godzi, to się i im samym nie godzi. Które zdanie więcej ma być przypominane zwierzchnemu panu, aby się znał być człowiekiem; to jest: zwierzęciem poddanem błędom, a iżby wiedział, że moc ustawodawania praw jest mu od rzeczypospolitej dana i stanowi je imieniem rzeczypospolitej, której osobę na sobie nosi. A ponieważ i on sam do tejsze rzeczypospolitej jako głowa do wszystkiego ciała należy, przeto słusznie z innymi członkami żyć ma. Zdanie Ulpianowe mało zgodne jest; chyba by który pan tak był sprawiedliwy, jako Chrystus, albo oni ludzie sprawiedliwi, na które prawa nie stanowiono, jako powie Paweł. 2) Ale bo on rozumie, że im prawie nie są położone, że oni duchem bożym bywają

---

1) C. de legibus & constitut. L. Digna vox. 2) 1. Timoth. 1. v. 9.

rządzeni, a z dobrej woli swej czynią to, co rozkazano. Ale niewiem, jeśli się Ulpian na to oglądał; bo mówi, że niewiasta cesarzowa też wolności od cesarza ma, acz nie jest wolna od praw — z kąd się znaczy, że Ulpian to kwoli cesarzowi pisał. O jako lepiej napisał Aristoteles! 2) Nie człowiekowi, pry, dopuszczam panować, ale rozumowi, to jest: prawu przyrodzonemu a rozsądkowi ludzi mądrych, do spraw potrzebnemu. Lecz pan stróżem a obrońcą jest praw, bo nie godzi się nikomu samemu mieć prawa w swojej mocy; byłaby to rzecz tyrana, nie dobrego pana. Godzi się tedy, aby i nad królmi i nad wszystkimi urzędniki zwierzchność miały prawa, któremiby się przeciw popędliwościom serdecznym obwarowali, a pewną nauką i siebie i swój lud rządzić mieli. Teć są rzeczy, któreśmy o ustanowieniu nowych praw, albo poprawieniu dawnych, też o sędziach i o innych rzeczach k tym należących powiedzieć mieli. W pierwszych też księgach powiedziałem i o obyczajach i o osobach, któreby obyczaje rządziły i ich broniły; boże daj! aby się temu wszyscy przypatrowali a wedle możności i powinności swej temu dosyć czynili. Wielkie jest wszędzie, a jakoby śmiertelne, praw i karności rozruszenie, które pospolicie oznajmia rozruszenie a zginienie rzeczypospolitej. Przeto też więcej pilności i srogości urzędowej trzeba, aby i obywatele swe w powinności ich zatrzymawał, bystrość hamował, karności bronił, a sądy srodze sprawował; zaś obywatelom przystoi, aby urzędu swego posłuszni byli, to wszystko, com powiedział, u siebie rozważali, a postronnemi się przykłady karali. Tenci jest zaprawdę czas, którego pospolite klęski oplakawać a wiszące nad nami ustawicznemi modlitwami oddalać mamy; bo którzy nie poprawują obyczajów a praw nie są posłuszni, o tych ma bydź rozumiano, że na wszystkie spólną nędzę przyciągają — zaprawdę godni, aby z rzeczypospolitej byli wykorzeni; aby dla ich złości i dobrzy skarani nie byli i wszystka rzeczpospolita nie zginęła. Drugie rzeczy, któreśmy obiecali, już wyprawujemy.

1) Aristoteles Ethic. lib. 5. cap. 6.



## KSIĘGI TRZECIE.

# O W O J N I E.

### PRZEDMOWA.

Przedmowa ta zamyka w sobie uskarżanie na stan rzeczypospolitej naszej. Naprzód się mówi, iż temi ludzkiemi pożądlivościami i pokój bywa wzruszon i przyczyna się daje do wymyślania ustaw i do wszczynania wojny. Potem czyni się zmianka rzeczy niektórych, które się z początku świata działy, a naostatek stosuje się to do naszych obyczajów; gdzie też i o kaźni pieniężnej męzobójstwa jest zmianka i o rozpustności żołnierzy czasu wojny.

Iż bóg wielką moc ludziom dał ku zjednoczeniu między nimi tego towarzystwa, ku pomnażaniu i zachowaniu, sama to rzecz świadczy; którego towarzystwa kiedyby ludzie nigdy nie chcieli rozrywać ani targać, aleby i owszem, ustawicznie udzielając jeden drugiemu wszelakich potrzeb i uczynności nie litując, w pokoju mieszkali, rozumiałbym, że nie wiele człowiekowi niedostawa do otrzymania tego błogosławieństwa, które w tej śmiertelności człowiek śmierci poddany mieć może. Ale pożądlivości ludzkie nie nasycone a srogie i okrutne popędlivości serdeczne sprawują to, iż pokoju tak, jako przystoi, bronić, ani rzeczy naszych w jednakim stanie zachować, ani żywotów naszych od niebezpieczeństwa i rozmaitych przygód wolnemi uczynić nie możemy. Bo i doma a w murzech, w których mieszkamy, wielkie doły by-

wają kopane zdrowiu i majątkom naszym; a po stronach zasię bywamy zagabani od nieprzyjaciół krwi naszej pragnących, którzy majątki nasze posieść chcą. Wiele tedy praw spisano i sądów ustawiono, abyśmy się niemi od naszych obywatelów albo sąsiadów doma bronili; fortele też wojenne są wymyślone i broni mnóstwo nasprawowano, którabyśmy postronnym nieprzyjaciółom odpór dawali. Najpierwej tedy, jako się okazuje z ksiąg, w których początki świata opisano, obyczajami się tylko sprawowano a ustawami ojczyestymi; nie było jeszcze natenczas żadnych spraw ani o dostawaniu swego, ani o mszczeniu krzywd, wojen też żadnych między ludźmi nie bywało; na ojczyestych ustawach dosyć było tak ku karaniu ludzi, jako też ku zatrzymaniu ich w powinności. Aż potem, gdy złość ludzka rosła a, czem dalej, tem się więcej rozmnązała, bóg wszystkie ludzkie, bardzo ich mało wyjąwszy, potopem zatracił; 1) a wnet skoro po potopie onym, co byli żywi zostali a mieli byż wszystkich ludzi rodzicami, postanowił prawo o karaniu mężobójców na gardle, aby tem i zdrowia ludzkie opatrzył, a towarzystwa ich między nimi ugruntował. Potem po wielu lat wzbudził Nemrota, aby się jał porządku królowania i panowania, którymby ludzi, po dobrej woli nie chcące, gwałtem w powinności ich zatrzymawał. 2) Urosły potem wojny między ludźmi i narody; a mocą wielką i prawie wstępnym bojem o one rzeczy bili się, w których się rozumowi i pomiernej radzie żadnego miejsca nie zostało. Które ja początki gdy sobie pilno uważam, a one z naszego wieku sprawami znaszam i równam, przychodzi mi to na myśl, jako się to stało, iż chociaż przodkowie nasi i między postronnemi narody wiele przemieszkawali i siadła swoje nie na jakim kraju świata od ludzi odłączonym, ale między ludzkiemi narody założyli, a wiele rzeczy i od onych najpierwszych ludzi i od narodów w sąsiedztwie niedalekich do swej rzeczypospolitej wnieśli: wszakże przedsię samo prawo na mężobójce od wszystkich narodów przyjęte i używane zarzucili, a insze wymyślili

1) 1. Moysis. 9. v. 6. 2) 1. Moysis. 10. v. 8. 9.

od wszystkich ludzi praw daleko różne? Przytem też i to niemniej dziwu ma w sobie, iż ponieważ wiele ludzi rozumem się sprawujących, przyznawając się do swych omyłek, niejako ich żałują, i jest to człowieka chrześcijańskiego własna chwała, omyłki swe naprawować a występki, ile mogą, oczyszczać: a przedsię wiele naszych w tak jasnej światłości prawdy kochają się w zastarzałym występku, żadnego napominania a żadnego lekarstwa tak z bożych, jako i ludzkich praw wziętego cierpieć niechęć. I ztądże się to dzieje, że się i mężobójstwa bardzo wiele dzieje, i nieskończone krzywdy ludziom nieobronnym bywają czynione, a w obłudliwych dumach i w pomieszaniu karności wiele ich żywie. A to więc bywa czasu pokoju, póki się jeszcze żadne wzruszenia broni nie ukazują i żadne podżyczenie wojny nie gruchnie. Lecz skoro, by najmniejsza, o wojnie nowina pocznie powstawać, boże mój! jako wielka rozpustność w ludziach szlacheckiego stanu razem powstaje: próżnującym ludziom (bo tak one zowią, którzy wedle zwyczajów i praw na wojnę nie jeżdżą, chocia wielkie rzeczy na sobie noszą) próżnującym, mówię, grożą, księżej odpowiadają, na kmiecie i ludzie swoje podatek (a gdyby wzdry nie większy, niżli przystoi!) wkładają, drugim lupieztwo i mord opowiadają—czemu wszystkiemu w ciągnieniu dosyć czynią; którzy acz więc w inszych rzeczach odmienni bywają, ale w tem zacnem ciągnieniu stateczność i męstwo z siebie godne ukazują brzydząc się pospolitym człowiekiem, cudze wdzierając, zboże i pasze, bydło i woły albo darmo albo za bardzo małe pieniądze trawiąc; a tym sposobem ziemię ojczystą niepomału zwojowawszy, ludziom krzywd naczyniwszy, wyjeżdżają przeciw nieprzyjacielowi, niosąc na sobie płacz a narzekanie pospólstwa życzącego im tego, aby się nigdy nie wrócili, a z wielką chęcią jakiej odmiany czekającego. Bo a co mniemasz, jakiej chęci taki ubogi, tak rozmaicie obrażony będzie przeciwko tym, którzy mało się łaskawiej niżli nieprzyjaciel, trapiąc je same i ich majątności gubiąc, zachowali? Niech z sobą każdy pilnie uważy, czego dobrego albo zacnego od tych

czekać mamy, którzy tak boga i ludzi obraziwszy ciągną przeciw nieprzyjacielowi; ja to nie okrom wielkiego frasunku mówię patrząc na niebezpieczności, które się zdadzą nad nami wszystkiemi wisieć. A tak nie mogę bez tego bydź, abych o tem często myśleć nie miał; a jako najpodlejsi żeglarze na morzu, widząc blizką nawałność morską, dodawają biegłym sternikom rady, jakoby ją odwrócić, albo jej ujsć mogli: tak ja też najczelniejszym stanom śmiałybych dać radę do uwarowania niebezpieczności. Com tedy uczynił o postanowieniu obyczajów i sądów, tom też o sposobie wojny uczynić umyślił.

## I.

Staranie wszelakim sposobem ma bydź czynione, aby wojna była oddalona. A jeśliby nie mogła bydź oddalona, co czynić? czasu pokoju o co się starać? i o uczynieniu obrony jakiej na ukrainie.

A iżby wojny wieść nigdy nie była potrzeba, przeto pokój najwięcej, ile bydź może, ze wszystkiemi ludźmi postronnemi ma bydź zachowan; a nie trzeba się tego nigdy dopuszczać, aby mieli przyczynę jaką, dla którejby co nieprzyjacielskiego przeciwko nam dumali. Co jeśliby się z trefunku jakie krzywdy albo z tej albo z owej strony wszczeły, ma bydź pilność czyniona, żeby to albo prawem, albo dobrych ludzi rozsądkiem było rozstrzygnięte. Zwyczajli pospolicie pogranieczni narodowie i panowie dla tego wspólne przymierze między sobą miewać, którzy iż sędziego żadnego nie mają, przeto z swej dobrej woli obierają z obu stron sędzie do rozstrzygnięcia różnic — a to albo z obcych ludzi, albo też z poddanych swoich, które póki sąd trwa, wolnemi czynią od przysięgi (którą się podobno sobie obowięzują), aby oni tem wolnej wedle sprawiedliwości o wszystkich prawach między sobą rozbierali i stanowili. A iż takowe sprzymierzenia nie tylko ludziom jednej religii albo jednej wiary, ale też i różnej, godzi się między sobą mieć: przykładem ojców świętych może

się to pokazać; jako gdy Abraham najpierwej, a potem Izaak z Abimelechem przymierze uczynili i przysięgą je potwierdzili. Owszem trzeba się starać o pokój ze wszystkimi ludźmi; o pokój mówię, któryby był stateczny i trwały, a któryby w sobie żadnej podsady nie miał. 1) Bo jeśli kto pod zasłoną pokoju gotuje przeciwko nam wojnę, z tymci nie jest prawdziwy pokój; ale czem dłuższej jemu od wojny przewłoki popuszczają, tem gotowszy i potężniejszy na wojnę będzie. Przeto czasu pokoju trzeba pilnie obaczać, co czynią oni ludzie, z którymi mamy jaką sprawę, czem się bawią, z którymi ludźmi rady znaszają? A jeśli się to będzie znaczyło, że rady i sprawy ich będą się ściągaly ku wojnie, trzeba w tem wszelakimi sposobami, by jedno uczciwymi, przekazać. A tak i wszelka materya, z której potrzeby wojenne robią, ma im być z naszych ziem zabroniona; co się łącno sprawić może, jeśli powiemy, że my sami tego potrzebujemy. A granice nasze niech będą jako żołnierzami, tak innymi obronami opatrzone; która rzecz jako ustrasza sąsiady, a zwłaszcza na korzyść cheiwe, możemy baczyć po Tatarzech, którzy gdy słyszą, że żołnierze nasi na granicy leżą, doma mieszkają a naszych ziem nie wojują. Stara jest przypowieść, że okazyja czyni złodzieje — co i na drugie rzeczy obrócić można; bo zły umysł nie tylko do złodziejstwa, ale i do każdej złości bywa przez okazyję przyciągnion. Wszystkie przeto przyczyny, ile być może, trzeba onym odjąć, których wierność i przyjaźń u nas jest podejrzana. A naprzód trzeba opatrzyć, aby na wszystkich granicach zamki były dobrze zbudowane i wszelaką obroną obwarowane i żywnością naspiżowane. Ale acz wszystkie granice trzeba dobrze opatrzyć, wszakże najpilniej one, które są od ludzi wierze Chrystusowej przeciwnych, zwłaszcza iż to widzimy u Turków w obyczajach, że na granicach państw swoich zamki od wojny dobrze opatrują; których abyśmy w tej mierze naśladować nie mieli, nie masz żadnej przyczyny. Jest u nas wiele domów szlacheckich tak wielce rozrodzonych, że się w sta-

---

1) 1. Moysis 21. & 26.

nie swym ledwie trzymać mogą, a wyprawie wojennej prze ubóstwo, jakoby przystało, dosyć czynić nie mogą. A jest ich między nimi wiele, którzy pamiętając na przodków swoich męstwo, radziby się też biegłością rzeczy wojennych, gdyby się trafiła jaka długa wojna, osławili. Tych tedy czemu by na ukrainę nie zaprowadzono? czemu by pewnej części pól nie naznaczono, gdzieby zamki zbudowano, na którychby żołnierze nasi czasu wojny przemieszkać mogli, z którychby jako z kurhanów (albo z skałek) przyciągnięcia nieprzyjacielskie upatrować można, a stosy pierwsze nieprzyjacielskie, póki by drudzy żołnierze na pomoc przyszli, albo na sobie trzymali albo je odganiałi? Zaprawdę, kiedyby takich zamków w kilku milach od siebie nie mało zbudowano tak, żeby wnet z jednego do drugiego mógł wieść dawać, o czemu by trzeba, a starostowie na jedno miejsce zjeżdżać się mogli: zdałoby mi się, żeby to była bardzo pewna a mocna przeciw nieprzyjacielowi obrona. A niewiem, czemu by się ludzie rycerscy do takiego miejsca nie mieli mocnie garnąć, gdzieby i miejsce było przestronne do okazowania męstwa i wszelakichby im potrzeb do żywności dostawało? Bo miodu i bydła i zwierzu i wszelakiego zboża, dziwna rzecz, jako w tamtych ziemiach wielka obfitość. Owszem to na króla należy, aby na tamtych miejscach czasu pewnego przemieszkawał; bo swą obecnością i ludniejszemiby je uczynił i od nieprzyjaciela bezpieczniejszemi. A przetoż na sejmie mieliby obrani bydź tamtych miejsc świadomi, którzyby takowym zamkom miejsca i pola naznaczyli, wsi i miasteczek pewną liczbę przydali, a jakoby na powiaty podzielili, rozkazawszy onych powiatów i zamków starostom pewną liczbę żołnierzy ustawicznie chować. Których starostów niechby ta powinność była: wywiedziawszy się pewnie wszystkiego, co się na ukrainie dzieje, królowi albo hetmanowi oznajmować, a z onych zamków nigdy nie zjeżdżać. Lecz i o tem trzeba pilne staranie mieć, aby przejazdy przez lasy, które są od nieprzyjaciela, były zarąbane i mnóstwem drzewa nakształt płotu zamiotane; żeby tym sposobem ciągnięcie nieprzyjaciela do nas było albo zabronione, albo wzdry przekazane. Na starosty to

tedy należy, aby każdy w swoim starostwie takowe miejsca zaprawował, za któremi jako za murem najazdowi nieprzyjacielskiemu mógłby się dać odpór. Powiedają, że tego fortelu Wołoszy użyli przeciwko naszym na Bukowinie, a przetoż wojska nasze musiały im ustąpić. Podobną tej rzecz powie da Titus Livius 1) o porażce Rzymian we Francyi za Konsula Postumiusa. Słowa Liviusowe te są: Las był wielki (Francuzowie go zową Litana), którym Postumius wojsko wieść miał. W tym lesie po prawej i po lewej stronie około drogi tak byli Francuzowie drzewa podrabali, iż stały nie ruszając się; ale skoroby ich najmniej ruszył, tedy na ziemię leciały. Postumius miał dwie chorągwie rzymskiego ludu, a towarzyskiego ludu od wyższego morza także wiele był popisał, iż miał pięć i dwadzieścia tysięcy ludu zbrojnego, z któremi wciągnął w ziemię nieprzyjacielską. Francuzowie zalegli byli kraje lasu, a skoro wojsko w las weszło, tedy oni skrajnych drzew popchnęli, z których jedno na drugie lecąc obalały się, a lecąc z obu stron potłukły ludzi, konie i wszystkę obronę tak, iż ledwie dziesięć osób uciekło. Ostatek historyi kończy Livius. To niech będzie o obronach, któreby miały bydz postanowione dla wtargnienia nieprzyjaciela ukraińskiego; który jeśliby się na to nasadził, żeby się zdało, jakoby chciał wojnę przeciwko nam podnieść, przedsię niech to ta powinność będzie, aby je przez posły namawiano, żeby temu dali pokój. Trzeba przełożyć nieskończone szkody i trudności, które wojny przynoszą; stuczniejsza rzecz jest, aby się ludzie pomierzali prawem albo jaką przystojnością, niżli bronią; trzeba im też podawać drogę do obrania sędziów, którzyby te różnice pomiarkowali. Bo prawdziwie jeden poeta napisał 1)

*Omnia prius experiri, quam armis, sapientem decet. To jest:  
Mądrymu pierwszej wszego przystoi skosztować,  
Niżli się mieć do broni a hufy szykować.*

To jeśli uczynimy, wszystkim tę jawną o sobie wiadomość damy, że pokoju wielce pragniemy a przelaniem krwi bardzo się brzydzimy; boga sobie zjednamy, a lu-

1) Tit. Livius dec. 3. Lib. 3. 2) Terentius in Eunucho.

dzi naszych miłość i postronnych przyjacielską chęć sobie sprawimy. Co jeśliże ci, z którymi sprawę mamy, wolą nam być nieprzyjacielmi niżli przyjacielmi a, opuściwszy wszelakie ludzkie przepieranie, mocą a bronią z nami czynić chcą: tóż dopiero broni naszej dostać mamy, do której abyśmy zawždy wszyscy gotowi byli, przed czasem się o to starać trzeba. Bo i od nieprzyjaciela łatwiej otrzymamy, co będziemy chcieli, gdy pobaczy nas być z strony wszystkich rzeczy gotowe; i rzeczypospolitej jest to rzecz wielce pożyteczna, wszystkie potrzeby na wojnę pogotowiu mieć, abyśmy też, jeśliby co nagłego przypa-  
 dło, mogli jej bronić. A tak jeśli się już postanowi skosztować wojny, trzeba się o to starać, aby wszystka była w ziemię nieprzyjacielską przeniesiona. O czem trzeba rady szukać, skoro jedno jaki słuch wojny gruchnie; wszakże też rady nie wykonywać, aż wywiedziawszy się pewnie, że już inaczej być nie może. Co jeśliże na nas przyjdzie, że się mszcząc krzywdy poddanych i rzeczypospolitej naszej musimy wojnę podnieść, ponieważżemy inszych lekarstw próżno doświadczali: tedy dopiero zwierzchny rzeczypospolitej pan, któremu dla tego miecz jest od boga dan, nie ma nic omieszkawać, ale zaraz rozbójstwa nieprzyjacielskie wojną uganiać.

## II.

I) Sprawiedliwość i uczciwość wojny przekłada się, która aby była słuszna i szczęśliwa, ma mieć sprawiedliwą przyczynę; a nie ma być wszczynana aż zgotowawszy potrzeby i wszystkie rzeczy o skończeniu jej pilnie uważywszy. II. Opisano też dostatecznie, co jest sprawiedliwa przyczyna wojny. 1. Aby dla rozszerzenia sławy i państwa nie była podnoszona, co się pokazuje z trudności 1) panowania, 2) i z nieskończonej prace rządzenia, 3) i z różnej chęci, którym ma być rozkazowano, 4) z niepewności granic, których wojną chcą dochodzić, 5) i z nieskończonych nędz i trudności wojennych. 2. Ale wojna ma być podnoszona dla pomszczenia albo odwetowania krzywd, które inaczej nie mogą być nagrodzone. III. Na ostatek, aby była wojna szczęśliwa, ma być wiedziona od tych ludzi, którzy się z bogiem pojednali.



Naprzód przeto o świętobliwości wojny, jako nabożnie starodawnych czasów rozumiano, nie jeden o tem pisał; bo nigdy wojny nie wszczynali, aż upomniawszy się swego, a wojnę przez osobliwego na to obranego posła 1) opowiedziawszy.

I. Bo aczkolwiek ciężko grzeszy, kto uczyniwszy krzywdę, dawa przyczynę wojny; wszakże, kto się krzywdy uczynionej przystojnie mści, kto o nabożeństwo, o dom, o żywot i o majątność ludzi swoich walczy, ten rzeczypospolitej zaczą posługę czyni. A taki Abraham, ojciec ludu bożego, 2) dla wyzwolenia brata wojnę przeciwko nieprzyjaciółom podniósł. Wiele też panów hebrejskich wiedli wiele wojen dla wolności. Ale potrzeba, aby była sprawiedliwa przyczyna wojny, której gdy nie będzie, możemy się zwycięstwa niespodziewać. A jeśliby się takie zwycięstwo trafiło podobno przeto, że się bóg przez nas mści złości nad temi, z którymi mamy sprawę: wszakże niemoglibyśmy go długo używać, a trzeba by się nam bać, aby on najwyższy sprawiedliwości mściciel nie obrócił jej nam w wielką ostateczną hańbę i w wielką nędzę. A przeto jeśli chcemy, aby się nam szczęśliwie wiodło, trzeba, abyśmy mieli sprawiedliwą wojnę.

II. Którzy nie dla inszej przyczyny wszczynają wojnę, jedno dla sławy albo dla rozszerzenia państwa: ci bardzo źle sprzyjają ludziom i ich rzeczom. Bo gdy swoje imię rozślawić chcą, tedy swych obywatelów majątność i zdrowie w niebezpieczność wdawają, morderstwa i porażkami obu stron niezmiernemi wszystkie miejsca napęniają; a przedsię nie prawie rzeczy tej rozumieją, której się tak wielce domagają. Bo a cóż inszego jest szerokie państwo, jedno wielkie a ustawiczne frasowanie o te, któreś pod swoje rządzenie wziął? Życzyłbym tedy tego, aby ci, które tak gorąca chęć panowania zapala, obaczali i sami siebie i one, którym rozkazować chcą, i wszystkich sposób rządzenia. Bo nie dosyć jest na tem słyszeć, gdy cię królem albo panem nazywają, powagę i mnóstwo sług około siebie mieć, a tych, którzyby na najmniejsze

1) Te posły zwano *Feciales*. 2) .1 Moysis. 14. v. 14. 15.

słowo posłuszni byli przy sobie widzieć; trzeba, żebyś rządził, jeśli chcesz być tym, czym cię zowią; to jest: radzić o zdrowiu tych, które rządysz, o zacności, o obyczajach, o prawach i o majątności. Niezliczone są dary, któremi dobrzy królowie mają być obdarzeni, którem ja w pierwszych księgach szeroco wypisał. Zowią je ojcy ojczyzny, aby nie inaczej starali się o rzeczy ludu swego, jedno jako o synowskie; aby dla nich jakoby na straży nie dosypiali, pożytków i zdrowia ich bronili, aby się nie wdawali w próżnowania, w biesiady i w rozkoszy, ale i pracą cielesną i wszystką myślą do tego się garnęli, aby zacność i pożytki rzeczypospolitej w całości zachowali. Wiele rzeczy nowych, wiele niespodziewanych na oboję stronę przytrafić się może; ale to wszystko król jako z jakiej wysokiej wieże poglądając ma naprzód obaczać, aby jeśliby się co złego przybliżało, mógł radę pogotowiu mieć, którąby albo oddalić, albo uskromić, albo wždy jednak przystojnie a spokojnie to nosić mógł, cokolwiek by przyszło. Boć to sprośna rzecz jest człowiekowi, tak wiele rzeczy ciężar na sobie noszącemu, tak się sprawować, aby, jeśli co nagle urosło, miał rzec: Niespodziewałem się. Kto tedy tym sposobem panować chciał, żeby o wszystkich ludzi zdrowiu i zacności radził, tenby zaprawdę rzeczy wielkiej a trudnej się domagał. Aleby i ten miał w to pilnie wejść, czyby tak wielu rzeczom sprostać mógł. Ojciec twój królu Auguście! dla wszelakich królowi należących cnót wielce sławny, gdy mu po śmierci Ludwika króla dawano królestwo węgierskie i czeskie, a potem szwedzkie, tak odpowiadał: że tak wielu ludzi miał od boga zleconych, iż życzyłyby sobie tego, aby je mógł dobrze rządzić; a postronnych królestw człowiek swemi zabawiony nie ma pragnąć. O mądrego człowieka a spaniałej myśli słowa, takiego króla godne! Był to człowiek daleko naprzód patrzający, a powinności swe ostrożnie uważający, fortele wojenne i pokojne umiejący. Nie dziw tedy było, że ten, który o ludziach i państwach swoich zawždy radził, postronnych państw namniej nie pragnął. Zasię przeciwko temu jest ich wiele, którzy pragną zacnych a wielkich tytułów; którzy nie dla wielkich

spraw, ale dla rozkoszy, a jakoby dla okazowania królować chca; którzy niemają, że dosyć powinności uczynili, jeśli mają, ktoby za nie sprawy odprawował. A ponieważ wiele dalekich krain trzymają, przeto wiele rzeczy nie wiedzą, co się tam dzieje, wiele rzeczom sobie omylnie powiedzianem wierzyć muszą i niemają, że dosyć na tem, gdy wyroki a listy o onych rzeczach posyłają, o których ledwo trochę słyszeli. Jeśliby się w onych krainach jakie zamieszania wszczęły, nie mogą ich hamować; jeśliby jakie przygody z przyczyny albo samych obywatelów, albo postronnego nieprzyjaciela, albo jakiego nieszczęścia urosły, nie mogą im zabieżeć. Co iż się było niekiedy przydało, świadczą kroniki nasze, gdy Władysław wtóry, brat dziada twego, Auguście królui będąc królem polskim, na królestwo węgierskie był wezwany, który się tam zabawiwszy, sprawy polskie opuścić musiał. Bo zaprawdę przydawa się to, iż, jako czasu wielkiej nawałności morskiej okręt bez sternika, tak rzeczpospolita, gdzie nie masz przytomnego sprawce, w wielkiej niebezpieczności bywa, albo, jako o Faetonie 1) baśń powieda, sam siebie zgubi pan będąc obciążony tak wielkim ciężarem spraw, którym zdołać nie może. Jeśliże tedy trzymanie wielu królestw i ziem daleko od siebie leżących jest trudne, pełne trudności i niebezpieczności tak, iż zda się, że go nie ma pragnąć człowiek, który chce urzędowi swemu dosyć czynić: jako daleko więcej tego się wystrzeżać trzeba, aby go mocą a mieczem nie dostawano? Bo a co jest nieprzystojniejszego, jako chcieć rządzić one, którzy cię o to nie proszą? chcieć rady i ponocy dodawać tym, którzy jej nie potrzebują? Szaleństwo to zaprawdę, nie spaniałość serca, które cię pobudza ku otrzymaniu mieczem tego, czego byś po dobrej woli dostawać miał. Wiele ich było, którzy chcąc do swych bardzo wielkich majątno-

1) Faeton, jako bają poetowie, był syn Słońca, u którego raz uprosił, że mu dopuścił wóz swój wieś; ale iż nie umiał, konie się rozbiegały, zaczem się świat zagorzał; przeto Jupiter zrzucił go na dół do rzeki Eridanu. To dla tego zmyślono, aby się nikt tego nie poważył sprawować, czemu nie sprostą.

ści więcej przydać, wszystko potracili; niektórzy, chcąc państwa swoje wojną rozszerzyć, z swoich byli wygnani. Zaprawdę na dobrego człowieka to należy, nie sobie tak wielce nie ważyć, dla czego byś pokój swój albo cudzy przerywać i mieszać, a miłości, którą wszystkim ludzki naród spojony być ma, targać a zarzucać miał. Bo a cóż jest, co sobie będzie więcej ważył? — czyli sławę? Tatarska to rzecz i turecka, mocą, ogniem, mieczem, pustoszeniem pol, krwią ludzką nabywać sławy. Bo to na prawdziwe męstwo należy, nie tak dalece sławy szukać, jako uczynków sławnych, któreby z uczciwością a przystojnością związane były. Koniecznie to nie jest prawdziwa sława, gdzie nie masz żadnego baczenia na słuszność i sprawiedliwość; ani ma być między wielkie ludzi liczon, kto ukłony, roznoszenia wieści próżne, a wielmożne tytuły tak wielce waży, że się za nimi przez okrutne uczynki goni. Ale podobno rozkoszy, albo też insze pożytki wojną bywają nabywane. Lecz i te trwalsze bywają i gruntowniejsze, gdzie mniej starania i frasunku — a nadto, a jakie wtenczas twoje sumnienie? co za rozkosz tobie przynosi, który tak wielce panowania pragniesz? Cóż u ciebie waży baczenie na boga, któremu liczba wszystkich spraw naszych musi być dana? aza cię nie ruszają złości, sprośności, sromoty i niezliczone nędze, które za wojną idą? Bo co się dzieje w inszych rzeczach, to widzimy, że i wojny przynoszą, iż, jako jeden 1) powiedział, czego królowie nabroją, to się na ludzi zwiezie. Królom i inszym zwierzchnym panom tak bitwą, jako i dobrowolnem podaniem zwyciężonym albo folgują albo wzdry mniejszej srogości nad nimi używają, niżli zasłużyli, chocia przyczyną wojny byli — a niewinni i którzy tego nie zasłużyli, którzy żadnej przyczyny wojny nie dali, srodze tego przypłacają; gdy jednym majątność odejmują albo pustoszeniem, albo ogniem, albo łupieństwem, albo poborami; drugie z ziemi ich wykorzeniają; drugie zabijają głodem, mieczem i inszemi rozmaitemi obyczajmi, żony ich ze-

1) Horat. lib. Epistol. 2. ad Lol. Quidquid delirant reges, plectuntur Achivi.

lżone bywają, panny gwałcą, dzieci gwałtem biorą, niemowlątka roztrącają; drugim zabraniają rzemiosła ich robić, także orać, kupeczyć, uczyć się i wszystkich tych rzeczy, któremi albo żywność albo inne pożytki bywają nabywane; niektórzy warstwy i rzemiosła swe opuściwszy draby zostawiają dla lenistwa i aby im wolno łupić. Ztądże wiele sieroctwa, zaniedbawania dzieci, pańien i mężatek sprzedawanie, żebractwa, brud, a ktemu dobrych obyczajów spustoszenie; a w żołnierzach zamię, za których sprawą wojna się wiedzie, roście zwyczaj grzeszenia, swowoleństwo, wzgarda i łajanie bogu i świętym ludziom, krzywoprzysięstwa, rozboje, nachodzenie domów, świętych rzeczy zaniedbanie i splugawienie, i wszystkie naostatek inne sprośne a główne występki — w których wszystkich rzeczach wiele musi przebaczać hetman, jeśli chce mieć powolne a posłuszne żołnierze. Nad to styskowanie onych, którzy się z tobą w towarzystwo wdali na wojnę; jeśli od ciebie takiej nagrody nie odnoszą, jakiej czekali, tedy prace i nędze i nakładu swego wyliczać a wymawiać nie przestaną. A o zacnych osobach co mam mówić, którzy w bitwie polegli dla twego łakomstwa? co o zwyciężonych mam mówić, którzy cię zawždy tajemnie a skrycie nienawidzą, czyhając zawždy na to, jakoby na wolność wysć mogli? Co naostatek mam mówić o poddanych twoich, na któreś często pobór wkładał, wielokroć strach zadawał, aby się nie przeciwili chęci twojej, którzy od żołnierzów tak domowych, jako i postronnych nieskończono nędze podjęli; co rozumiesz, jakiego serca przeciwko tobie są? Zaprawdę żelazne serce musi być, któreby w tak wiele złego wejźrawszy nie zdrygało się, wspomniawszy wojnę, choć sobie zwycięztwo obiecywało — którego zwycięztwa, któż wie, kto doczeka, albo po nim żyw zostanie? A chociażby ich też wiele żywych zostało, przedsię żadne pożytki z wojny nie mogą być tak wielkie, któreby z uszkodami zrównać mogły; bo z korzyści by najobfitszej nikt rozkoszy uczuć nie może, jedno rozbójnik; a z katowania i z okrutności nikt, jedno kat. Sławy lepak kto z nędze i z upadku drugich dostał, chyba u Cen-

taurów, 1) a u tych plugawców, którzy żywotem swoim skażonym a uczynkami sprośnemi sprawiedliwy o rzeczach rozsądek stracili? Wiele ich było, którzy uważyw-  
szy u siebie nędze wojenne, gwałty, zabijania i upadki, tak rozumieli, iż żaden człowiek okrom ogromnego występku w wojnę się wdać nie może. Lecz mamy pogotowiu przykłady wielu panów i hetmanów zacnych i świętych, którzy dla sprawiedliwych i potrzebnych przyczyn wiele wojen wiedli. Więcej tedy trzeba uważać przyczyny wojny i sposób wiedzenia jej. A pańska rzecz jest, co najwięcej starać się o to, nie dosypiać a opatrzyć, albo zabiegać temu, aby się żadne krzywdy nie działy; a jeśliby się które stały, ma wszystką mocą do tego się przyłożyć, aby okrom miecza były odegnane. Lecz jeśliby krzywdy ani odegnane, ani okrom miecza nagrodzone byź nie mogą: tedyć koniecznie trzeba wojnę zacząć; ponieważ ludzi złośliwych, którzy nie mają ani na boga, ani na ludzi żadnego baczenia, swowolność źle czynienia inaczey pohamowana byź nie może, ani rzeczy wzięte nie mogą byź wrócone ani krzywdy poczynione zemszczone okrom tego lekarstwa, to jest: oprócz do broni ucieczki. Aezkolwiek tedy nie mamy się tego dopuszczać, żeby albo cheiwość mienia i rozszerzenia państwa, albo też cheiwość sławy i zacność do wojny nas pobudzać miała: wszakże krzywdy ludziom naszym uczynione, a chęć bronienia rzeczypospolitej naszej ma wielkie pobudki dawać do wojny, to jest: abyśmy żyli w pokoju, zachowawszy w całości pożytki i zacność rzeczypospolitej. Bo któryby król taką wojnę opuszczał a nie starałby się, jakoby usiłowanie nieprzyjacielskie zebrawszy żołnierze przełomił, rzeczy od niego zabrane odjął a krzywd się pomścił: tenby drogę nieprzyjacielowi pokazał, aby i potem takie rzeczy napotem czynił; urząd miecza, który mu w ręce jest dan na karanie złych, na stronę zarzuca; a nie ma byź rozumian za pana, ale za wydawcę rzeczypos-

1) Centaurowie byli okrutni ludzie, którzy iż najpierwej na koniach jeździć poczęli, przeto o nich poetowie bajali, żeby zady końskie mieli.

spolitej, który ją czasu potrzeby opuszcza. Bo jako powie Ciceró, kto nie broni i nie zastawia się krzywdzie, jeśli może: tak jest występny, jako ten, który rodzice, albo przyjaciół, albo ojczyznę opuszcza.

III. Lecz nie dosyć ci jest ku otrzymaniu zwycięstwa, sprawiedliwą przyczynę wojny mieć; jeśli byśmy się nie kajali grzechów, którychśmy się kiedy dopuścili, jeśli uczynkami bogu przyjemnemi żywota naszego nie ozdobiemy, żadnej nadzieje nie możemy mieć o zwycięstwie; boć bóg używa posługi obcych narodów na skaranie złości ludu swego. A tak i narody wyzywa aż od północnej strony świsnieniem swem, by więc głosem trąby, na wojnę i Nabuchodonozora króla babilońskiego sługą swym zowie, którego obrał hetmanem przeciw Izraelowi; opisuje też i moc i gotowość i biegiłość walczenia wojsk przychodzących, aby dał znać, że nie trzeba im nie wątpić, aby nad Izraelitami nie mieli zwycięstwa otrzymać, aby je w plon zabrać. A tak, gdy sprawiedliwa przyczyna będzie, a wprzód wojny oznajmienie i żywot wedle nauki chrześcijańskiej postanowiony: tedy o onej wojnie, która z wolą bożą będzie zaczęta, możemy nie wątpić, że i szczęśliwa będzie i dobrze się zdarzy.

III. Wojny świętobliwość, a między inszemi ludzkimi sprawami zacność. Ktemu napominanie do szlachty i do króla.

A gdy tym sposobem wojna będzie wiedzona, niewiem, któraby sprawa ludzka była zacniejsza, któraby miała przestrzeższy plac ku okazaniu mnogich i wielkich dzielności; bo a gdzieby się większe męstwo pokazać mogło, jedno gdzie śmierci za nie nie mają, gdy każdy gardło orężu nieprzyjacielskiemu dla ojczyzny nastawić musi? A gdzież się jaśniejsza sprawiedliwość okazać może, gdzie dobrodziejstwa większe a wszystkiemu ludowi wdzięczniejsze stać się mogą, jedno w zastawowaniu gardła dla ziemi, w której się urodził, dla domu, w którymś wychowan, dla żony, dzieciak i wszystkiej majątności, naostatek dla rzeczypospolitej i wiary ku bogu?

A w tych wszystkich rzeczach, proszę, obacz, jako wielka jest materya do polerowania wiary! a mówię wiary w boga onego wszechmocnego, bez którego żadenby tak wiele niebezpieczeństw chcąc i rozumiejąc wytrzymać nie mógł—ale umysł na one błogosławionych ludzi stolice poglądając, które sprawiedliwie bojującym są nagotowane, a w miłosierdziu bożem przez Chrystusa Jezusa obiecanem ufając: przeciwko onej straszliwej przygodzie śmierci znacnia się i w tych niebezpieczeństwach trwa, z których sobie widzi drogę uprzątńioną do żywota nieśmiertelnego. Przeto też nie próżno apostoł Jezusa Chrystusa napisał, 1) że ojcowie święci wiele znacznych spraw w wierze i pewności łaski przeciwko sobie bożej czynili, królestwa burzyli, gęby lwom zamykali, moc ogniową gasili, ostrości miecza uchodzili, najazdy nieprzyjacielskie wstecz wracali, a na wojnie mężni byli. Zda się też, jakoby bóg z niejakej tajemnej rady swej jako przeciwko inszym narodom, tak też przeciwko nam w sąsiedztwie bliskie nieprzyjacioły postawił, którzyby nas zawždy trapiłi a w bojaźni trzymali, aby, jeślibyśmy ustawicznie w pokoju żyli, będąc na wszem bezpieczni, albo męztwo nasze nie wziędo, albo żebyśmy sami na się prawie swoich nie obrócili. Przetoć i za dawnych czasów ludowi swemu wybranemu w onej obiecaniej ziemi, do której je wielmożnie przywiódł, nieprzyjaciół był namieszał, aby i im byli przyczyną ćwiczenia do męztwa; zaś Rzymianie, iż byli pograniczne nieprzyjacioły wybili, sami na się wojnę obrócili. A przetoż wy o szlacheckiego stanu ludzie! i wszysecy, którzykolwiek rzeczypospolitej mieczem bronicie, gdy się na wojnę gotujecie, niegotujecie się jako na łup domowy, ani jako na rozpustę wszystkiego, co się komu podoba, brojenia; ale jako do roboty świętej, do posługi boga i ludziom wielce wdzięcznej, z której wam i waszemu narodowi sława, rzeczypospolitiej zacność, a każdemu z osobna wielkie pożytki przyjść mają. A ty o królu! to czynić masz: krzywdy, niebezpieczeństwa od ludu twego odganiać, swowoleństwo srodze karać, a o to się wszyst-

1) Hebr. 11. v. 39.



ko starać i to opatrować, coby ku uspokojeniu rzeczypospolitej doma należało; aby, jeśliby co prze twą nie dbałość przeciwko bogu i przeciwko ludziom zbrojono, nie powstała jaka sroga burza, któraby i twej głowie królu niefolgowała, rzeczpospolitą twą wywróciła. Bo widzisz, jako wielkie niebezpieczeństwa postronne nas obstały — co jeśli je jeszcze domowemi rozszerzymy, któż nas wybawi od gniewu bożego? Wspomnij, królu, na Ludwika węgierskiego, króla krewnego twego, który dla swowoleństwa a złości ludu swego domowych i sam niewinnie zginał i królestwo okrutnemu nieprzyjacielowi ku posiadzeniu zostawił. A przetoż po wszystkich państwach twoich powieciech trzeba rozłożyć urzędniki, którzyby i od krzywd bronili i mścili się ich, albo je karali. Ale o tem na inszem miejscu powiem; teraz, czego na wyprawę wojenną trzeba, wypiszmy.

#### IV.

1. O biegłości i ćwiczeniu rycerskiem. 2. A czego przestrzegać mają wojennicy.

Owszem jeśli w każdej rzeczy, tedy to pewna, że najwięcej w rycerstwie trzeba biegłości; bo acz dla niezliczonych sposobów walczenia a rozmaitych i nagłych odmian ledwie się jaki kształt, albo ustawa około boju czynienia dać może: wszakże ludzie mądrzy wiele rzeczy z doświadczenia dawnego zebrali, które do otrzymania nad nieprzyjacielem zwycięztwa wiele pomódz mogą. A jako wszystkie insze nauki, tak i rycerska roście i niszczy się, tak wychowaniem, jako ćwiczeniem. Nie godzą się do rycerskich spraw kochankowie, a zbytumni ludzie, jako mówi Numanus, gdy Trojanom ich pieszczotę temi słowy wymawia: 1)

*Vobis picta croco, et fulgenti murice vestis,*

*Desidiaē cordi, juvat indulgere choraeis:*

*Et tunicae manicas, et habent redimicula mitrae.* To jest:

1) Virg. Aeneid. 9.

*Wy w szatach przekosztownych, w świetnym karmazynie,  
Kochacie się w lenistwie, w tańcach, co wnet minie,  
U szat rękawy drogie, a czapki z bindami,  
Wielcyście rozkosznicy, nie zrównacie z nami.*

Bo tu dawa znać, że ludzie rozpieszczonego żywota nie godzą się na rycerski stan, pancerza i przyłbice nie mogą długo nosić, ani we zbroi długo chodzić, a gorąca, zimna, głodu i prace wycierpieć nie mogą. Nie zawždy tedy rycerski człowiek w komnatach i w domiech mieszkać ma. Winien wiedzieć, co to jest wał, przekop, na miot; niema się nazbyt w rozkosznych szatach kochać, ale ma przywykać wojennemu ubiorowi i pancerzowi, nie zawždy w cieniu leżeć, ale słońcem a mrozem skórę swoją ma hartować; bo nie bez przyczyny się chlubi tenże Numanus Remulus, że z młodych lat przywykł pracy, a lenistwa, pieszczoty i zbytku nigdy nie znał, gdy tak mówi. 1)

*Durum a stirpe genus, natos ad flumina primum  
Deferimus, saeroque gelu duramus, et undis,  
Venatu invigilant pueri sylvasque fatigant:  
Flectere ludus equos et spicula tendere cornu.  
At patiens operum, parvoque assueta juventus,  
Aut rastris terram domat, aut quatit opidda bello,  
Omne aevum ferro teritur, versaue juvencum  
Terga fatigamus hasta, nec tarda senectus  
Debilitat vires animi, mutatque vigorem:  
Caniciem galea premimus etc.*

To jest:

*Twardziśmy z rodu ludzie: syn skoro się rodzi,  
Niesiemy go do rzeki, że się w wodzie chłodzi,  
Mrozem go hartujemy, a skoro podroście,  
Lowi zwierz rozmaity pilno w dzikim chroście;  
Miasto gry końmi toczą, a z łuków strzelają,  
Zaś młodzieńce pracowni na male przestają,  
Okolo ziemie robią, lub miast dobywają,  
Po wsze czasy żelazem grać obyczaj mają,  
Często tarcze oszczepem kryte bukowiną*

1) Virg. ibidem.

*Przybijamy; lecz lata i starym nie giną,  
Bo żelazną przyłbicą sędziwość kryjemy;  
Przeto też nie jednego bez ługu myjemy.*

Tu Remulus nie tylko się z wychowania wychwała, ale też i z ćwiczenia, którem nauka rycerska najczęściej stoi. A to należy tak na koniach, jako na jeźdzcach i na pieszych: wielokroć w potrzebie konie na przekazie były, częstokroć też porażce przyczynę dawały. Przeto zuchwale a nie objeżdżone, albo płochę, albo dychawiczne, a ktemu nietrwale albo nieobrotne, niechaj będą z wojska wyrzucone, a dobrzeby w czas przez woźnego obwołać, aby każdy przed czasem konie dobre sobie sprawił. Bo jeśliże dobrem naczyniem każda robota bywa dobrze robiona: tedyć też do wojny trzeba koni dobrych, któreby też niech dobrze karmiono i częstem przejeżdżaniem ćwiczone do stępnego chodu, do ruszenia, do zastanowienia, na stronę powracania, karer toczenia, po górach i rowiach biegania, naostatek do wszelakiego biegu i prace na wojnie potrzebnej; bo tym sposobem nie tylko konie, ale i jeźdźcy by się ćwiczyli. Co jako rzecz potrzebna na wojnach, nie jest to rzecz tajna. Bo nie może to bydź, aby ochotnie hetmańskie rozkazanie czynić mieli, albo też umiejętnie powinności rycerskiej dosyć czynili, którzy się w tem nie ćwiczyli; bo a jako koniem powrócić, jako strzelbą czynić, jako broni używać, jako kopią składać może, kto tego pierwej najmniej nie skosztował? Przed laty ten był obyczaj w mieściech, że trzecią część mieszczan do rycerskich rzeczy zwyczajono, którzy od inszych rzeczypospolitej powinności wolni bywali; a tym sposobem i same miasta, okrom pieniężnego ludu, majątności swoich broniły. Teraz u nas szlachecki stan wszystek ciężar bronienia rzeczypospolitej na siebie nosi. Która rzeczpospolita żołnierze ma nie ćwiczone, ta czasu potrzeby albo onych niećwiczonych używać, albo zkad inąd ćwiczonych dostawać musi. Swych niećwiczonych używać, a co inszego jest, jedno nieprzyjacielowi chcieć postąpić zwycięztwa? bo niećwiczeni i trudno co dobrego sprawić

mogą, i nieprzyjacielowi ztąd serce roście wiedząc, że nie umieją sposobu do walczenia, z którymi się potkać mają. A jeźliże żołnierów zkad inąd dostawać ma, tedy im nie może tak ufać, jako swoim, i nie może tak wiele na nie przełożyć, ani występnych tak sprawiedliwie karać, jako swych; a jeźliże sobie będą mężnie poczynać, musisz im więcej dać. A ono w niwecz, co do domu się wracając wielkie mnóstwo pieniędzy z ziemi wynoszą. Nadto trzeba się pilnie wystrzegać, aby żołnierze postronni przewidziawszy onę krainę, w której służą, i miejsca jej sposobniejsze wypatrzywszy, jeźli wszystkiego mają dostatek, albo niedostatek, nakoniec przewidziawszy wszystek sposób walczenia tych, u których służą — nie byli napotem skłonniejsi i chciwi podnieść wojnę przeciwko nim albo z dobrej woli swej, albo od innych najęci. Bo nieprzyjaciel bardzo rad będzie miał przy sobie tego żołnierza, który miejsca świadom i wszystkich postępków onej ziemi, z którą wojnę wieść chce. Ale k czemu to? atoli, aby nasi, ile bydź może, żołnierze wojnę służyli, niżby postronni mieli bydź przyzwani; by jedno tacy byli, żeby wždy rzeczy rycerskich niejako świadomi byli. Mówmyż tedy, jakośmy poczęli, o ćwiczeniu rycerskiem — któremu zaprawdę wieleby przybyło, kiedyby ludzie młodzi, poniechawszy obżarstwa, skakaniem, bieganiem i szermierstwem ku wszelkiej się chybkości ćwiczyli; a niechajby do tego używali mistrzów, którzyby rzeczypospolitej kosztem na to mieli bydź chowani. Czasów też pewnych niechby na dworze sypiali, pragnienie, głód, zimno i znój cierpieli, zwierz po bezdrożnych puszczech gonili, ciężary na grzbiecie i na oszczepie nosząc chodzili; niechby we zbroi biegali, na konia drewnianego skakali; niechby sobie jaki słup stawiali, do którego by pociskiem, albo mieczem, albo oszczepem używali ćwicząc się, jakoby z nieprzyjacielem potkać mieli. Ktemu niechby sobie groble i rowy czynili, przez które by skakali; na wysokie miejsca aby wskakowali i zasię zskakiwali, ubiegając je, a od drugich, którzy by je ztaniąd zepchnąć chcieli, broniąc a także uciekając, doganiając jeden drugiego, do celu strzelając, kopią z sobą się potykając, niechby się jak do potrzeby ćwiczyli i gotowali.

Ktemu też i ono rozmaite broni używanie albo ćwiczenie nie ma bydź opuszczane, o którem, jako pisze Statius, tak mówi Achilles: 1)

*Jamque ad ensiferos vicina pube tumultus  
Aptabar, nec me ulla feri Mavortis imago  
Praeteriit: didici, quo Paeones arma rotatu,  
Quo Maetae sua gesa citent, quo turbine caestum  
Sauromates, falcemque Getes, arcumque Gesenus  
Tenderet, et flexae Balearicus author habenae,  
Quo suspensa trahens libraret vulnera tractu,  
Inclusum quoties distringeret aera gyro. To jest:  
Gdym podrósł, wnet mieczem uczono szermować,  
Każdej sztuki Marsowej musiałem skosztować,  
Nawyklęm, Peonowie jak broń powracają,  
Jako Massagetowie włóczniami strzelają,  
Jak Sarmata kieścieniem, kosą Wołoch siecze,  
Tatarzyn jak łuk ciągnie, nic u niego miecze,  
Jako Balearowie procami machają,  
Wymierzywszy kamieñmi rany zadawają.*

Godziłoby się też hufy szykować, a jako się z nieprzyjacielem czołem przeciw czołu spotkać bądź w skok, bądź lekko, ukazować; czasem też kopijami słabemi bez grotu i kulami lekkimi albo z ręki, albo ciskając z proce, bitwę staczać, a okrzyk wielki w potkaniu dla ustraszenia nieprzyjaciela czynić. Zaś jako hufy albo stojące powrócić, albo pomieszane sprawić a zastanowić; ktemu też jako nieprzyjaciela gonić, albo też przed nim uchodzić? Trzeba tedy do tego uczyć się ostrożności, a onych, ile bydź może, używać. Niemniej też do tego żołnierze ćwiczyć trzeba, jako straż we dnie i w nocy trzymać, jako się ukrywać i szpiegować rzeczy nieprzyjacielskie, jako też podsadki na nie zasadzać; ktemu też, jako się mają w ciągnieniu po przestronnych i po ciasnych a nieprzystępnych miejscach sprawować? Zaś w ciągnieniu tego najwięcej trzeba pilnować, aby, ile może bydź, żołnierze w sprawie a ciasno albo często szli; aby, jeśliby się długo przewlekli, nie dali przyczyny nieprzyjacielowi uderzyć

1) Statius Achilleid. lib. 2.

na się, zkądby potem mogło bydź, iż przedni nie mogąc w czas dać ratunku zadnim, ani zadni przednim, wszystkiey różno pobito. A jeśli by ciasnymi drogami wojsko szło, przeto trzeba z pilnością ubiegać miejsca sposobniejsze, a na wszystko snadniejsze. Naostatek tego się trzeba pilnie uczyć, jako to uczynić, żeby wielkie wojsko małym się zdało, a zasię małe wojsko aby się na wejźreniu wielkie zdało? bo tym sposobem czasem nieprzyjaciela ku bitwie wywabi, czasem go odstraszy. Bywało też i w tem u starych ludzi ćwiczenie, że żołnierze kapali się w rzekach, które niedaleko mieć mogli, nie tylko dla omycia ciała z brudu i z potu, ale też aby się uczyli pływać — która rzecz jako jest potrzebna na wojnie, ci dobrze wiedzą, którzy kiedy mieli bitwę z nieprzyjacielem przy wodnych miejscach. Trzeba przyzwyczaić do tego żołnierze, aby znaków, które hetman dawa, pilnowali; które dawają ku potkaniu i zasię na odwrót, na stanowanie obozu i na ruszenie z miejsca. A dawają te znaki czasem słowy, czasem trąbieniem, czasem też inszemi znakami, jako: schyleniem drzewca na dół, zagaszaniem ognia i inszemi tem podobnymi rzeczami, jako gdzie jest obyczaj. Są też jeszcze i drugie sposoby ćwiczenia, o których dowodniej mogą powiedzieć ci, którzy się na wojnach więcej bawili. A do takiego ćwiczenia w niektórych rzeczachpospolitych pewne szkoły są postanowione, zapłaty też tym, którzyby wygrali, bywają naznaczone; a przeto takowe szkoły i w naszej rzeczypospolitej byłyby bardzo potrzebne, w którychby się młodzi ludzie do wszelkiej broni ćwiczyli. 1) Jest też to rzeczypospolitej bardzo pożytecznie, dawać na każdy rok czas, którego by się na pewne miejsce wszystek rycerski stan zjeżdżał; aby się tam każdy okazał wedle majątności i przemożenia swego, z końmi, sługami, zbroją i wszelaką bronią tak, jako na wojnę jechać winien. 2) Ale w tem przestrogi trzeba, aby

- 
- 1) Od wielu królów dawniejszych czasów projektowana szkoła rycerska nie przysła do skutku, aż naszych czasów za rządów szczęśliwie nam panującego Stanisława Augusta.
  - 2) Rozumie tu autor o popisach, które dawnych czasów były we zwyczaj, jako jest widzieć u Ładowskiego tit. Okazowanie; z czasem

jeden dzień ustawiono, któregoby się to we wszystkich powieciach działo; by zasię, jeśliby to nie jednego dnia było, nie pożyczal jeden u drugiego zbroi i broni; trzeba też do tego przyłożyć ludzi stateczne, a w rzeczach rycerskich biegle, którzyby wojska doglądali, liczbę tych, którzy się okazować mają, spisowali, hufy jako ku bitwie szykowali, a uczyli, jako się potykać i jako z nieprzyjacielem czynić; żeby też gonitwy za tarczą i potykanie kiryśników i insze takowe ćwiczenia sprawowali, bez którego naczynie, by najlepsze, nie nie waży. A dobrzeby, aby dla tego ćwiczenia przyzywano żołnierów ukraińnych, którzy w rozmaitych bitwach bywali; dobrzeby też, aby z każdego powiatu na ukraiń ludzie szlacheckiego stanu jeździli — nie wszyscy zaraz, ale jednego roku jedni, drugiego drudzy, aby tak na przemiany żołniersko służąc i rzeczypospolitej służyli i w rzeczach rycerskich się ćwiczyli. A do takowego ćwiczenia godziłoby się, aby wojewodowie, kasztelanowie, starostowie i insi tym podobni urzędnicy osobami swemi przyjeżdżali, aby się wszystko pod zwierzchnością, a z większą pilnością działo, i żołnierze aby byli posłuszniejsi. Bo ponieważ to żołnierska jest rzecz, i zastanowić się i ruszyć się, albo postąpić i uderzyć na nieprzyjaciela, i cofnąć się nazad i inszych rzeczy wiele wedle czasu i miejsca umieć: tedyć zaprawdę, którzy się w takowych jakoby cieniach wojny nie ćwiczyli, nie może to bydź, aby, gdy przyjdzie i ku samej niebezpieczności, mogli sobie dobrze i mężnie poczynać. Metellus hetman przeciwko Jugurcie od Rzymian do Numidyej będąc posłan 1) wziął był od Albina, który był przed nim hetmanem, żołnierze niećwiczone, swowolne i rozpustne, w niebezpieczeństwie i w pracy niecierpliwe, karnością nieokrócone, ani w skromności przewidzione; których iż nie mógł przeciw nieprzyjacielowi snadnie używać, nie drzewiej się zwieść bitwy ważył, aż zbytku odzwyczaił a do potrzebnej pracy wzwyczaił. Naprzód tedy (jako powieđa Sal-

---

potem zaniedbane, wskrzeszone widzieliśmy za panowania tegoż monarchy.

1) Sallustius in bello Jugurthino.

lustius) wyrokiem swoim zabronił wszystkich przyczyn zle-  
niałość przynoszących, zakazał też, aby żaden w obozie  
chleba ani żadnej warzonej i pieczonej potrawy nie prze-  
dawał; aby się dla jakiego pożytku motłoch za wojskiem  
nie włóczył, aby żaden prosty żołnierz nie miał w obo-  
zie i ucie sługi ani bydłęcia jakiego; w drugim miarę  
ustawił; potem poprzecznymi drogami codziennie obóz ru-  
szając wodził a, jakoby blisko był nieprzyjaciół, wa-  
łem i przekopem warował; straż gęstą miewał, a sam ją  
z porucznikami swymi obchodził; jeszcze w hufie to między  
przednimi, to między zadnimi, to między średnimi bywał,  
aby kto z sprawy nie wykraczał, aby z chorągwiemi gę-  
sto szli, a iżby każdy żołnierz sobie broń i strawę niósł.  
A tak zabraniając występków więcej, niżli karząc, za  
krótki czas zmocnił swoje wojsko, z którym potem prze-  
ciwko Jugurcie mężnie sobie poczynał. To tak Sallustius  
pisze. A teć są rzeczy, które ci, co chcą wojować, muszą  
sobie mieć jakoby wrodzone. Bo są i drugie rzeczy, ja-  
koby nie do tych należące, ale przedsię potrzebne, które  
jednak żołnierze, a zwłaszcza hetmanowie mają wiedzieć:  
naprzód trzeba wiedzieć żołnierzów tak swoich jako i nie-  
przyjacielskich przyrodzenie, rozum, obyczaje i wady; bo  
z tąd wiele obojga strona porozumieć może, coby do zwy-  
cięstwa pomagało, albo przekazało? Przytem trzeba też  
wiedzieć położenie i sposób onej krainy, do której się  
wojna ciągnie, jeśli jest górzysta, czyli równa, co za  
rzeki, lasy, miasta i zamki ma? także też obyczaje oby-  
watelów onej ziemi. Ale najwięcej trzeba wiedzieć miej-  
sca albo do toczenia obozu, albo do szykowania wojska.  
Z tych rzeczy wiele się inszych do dobrej sprawy dróg  
naleść może. Nie każde miejsce da się oblędz, nie do  
każdego się może z działą przyszańcować; inaczej sobie  
trzeba poczynać przeciwko onemu Ulisesowi chytremu  
mędrocwi, a inaczej przeciwko Ajaxowi, chocia wielkiemu  
mężowi, ale nie tak fortelnemu; Polifema onego okrut-  
nego i srogiego chceszli pochodzić, trzeba, żebyś mu dał  
dobrego napoju, którymby się upił. Wiele tedy rzeczy,  
wedle sposobu wojny i nieprzyjaciela, z którym się woj-  
na toczy, rozczytać trzeba. Bo z temi, którzy nie kochając



się w uciekaniu, nie urywezą ale wstępną bitwę dawają, inaczej się trzeba obchodzić, niżli z Turki i Tatory, którzy rzekomo uciekają, z trzaskiem goniące zabijają i bitwę, pokrzepiwszy się, wznawiają i nieobaczne mostwem swoim łącno obskoczą. To wszystko mądrzy walecznicy wiedzieć i tego się trzymać mają, bo to wielokroć więcej do zwycięstwa pomaga, niżli moc i mnóstwo ludzi. Dlatego i Turek, chocia mnóstwem ludzi i naczyniem wojennem wszystkie monarchy przewyższa, wszakże fortelmi a snadnością tak czasu, jako miejsca więcej bitew wygrał, niżli mocą. Wie on każdego narodu, z którym ma mieć sprawę, obyczaje, wie położenie krajny i miejsce; stara się przez szpiegi albo chrześciany na to najęte, aby je wymalowane mieli, i nigdy on do nas nie przychodzi, aż wszystko pierwej przewidziawszy i przepatrzywszy. A ztądże wie, gdzie ma wojsko szykować, gdzie bitwę dać a zastawić się. Wielokroć z naszych obyczajów zwycięstwo sobie obiecuje, bo dobrze świadom naszego narodu obżarstwa, wszelakiego zbytku i niezgód. Tego się tedy trzeba strzedz, a do każdej rzeczy drogę dostatecznie wiedzieć. Wiele się ich dziwuje, iż Rzymianie za dawnych czasów miewali wielkie szczęście do wygrawania bitew tak, iż wszystek świat pod swą moc byli podbili. Aczkolwiek to jest pewna rzecz, że Rzymianie wielkie szczęście naówczas mieli — wszakże kiedyby ćwiczenie i karność rycerska tak wielka u nich nie była, jakowa ledwie u drugich narodów bywała; kiedyby byli wszelakich do walczenia pogód nie pilnowali: żadnym sposobem by byli tak dobrze szczęścia swego nieużyli; a tak wiele historyków o teni pisze, iż oni nie tak mnóstwem żołnierzów, jako dobrą sprawą a biegłością zwycięstwo otrzymali; i Vegetius powiada, iż się to u każdego historyka najduje, że każdy konsul rzymski przeciwko największym nieprzyjaciółom nie miewał więcej jako dwa legiony, przydawszy do tego pomoc przyjacielską, których także tyle bywało, albo trochę więcej. Tak wielkie ćwiczenie mieli Rzymianie i tak wielką śmiałość, iż na każdą potrzebę wojenną rozumieli bydz dosyć dwaście tysięcy. To pisze Vegetius, który powiada, iż w

każdym legionie rzymskim bywało szczęście tysięcy, a czasem i więcej żołnierzy, czasem też i mniej, jako w tej wojnie, która była przeciwko Antyochowi; za czasu Scypiona były dwa legiony rzymskie, a dwa przyjacielskie, z których każdy legion miał tylko pięć tysięcy i czterdzieści żołnierzy, jako Livius pisze. Co tu dlatego przypominam, aby każdy rozumiał, że Rzymianie małym wojskiem, ale ćwiczonemi żołnierzmi i hetmany sprawnymi a biegłymi wielkie wojska częstokroć porażali. Bo i natenczas trudną wojnę wiedli, gdy się o najmoźniejszego króla, a o trzecią świata część, jakoby o nowy świat kusili. Ale się ich wiele uskarża, że umiejętność walczenia i ten wszystek około szykowania wojska postępek mało jest pożyteczny za naszego wieku, dla dział, od których wiele tysięcy ludzi ginie. Co aczkolwiek prawda jest, wszakże i to się też wyznać musi, że wiele się stacza bitew okrom wystrzelania dział. Nadto, miewali też i starzy ludzie niejakię działą, albo insze naczynia tym podobne, a przedsię misterstwem hufy sprawowali. Ano i Turcy, którzy wiele dział używają, a przedsię o nich powiadają, że się macedońskim obyczajem szykują; to też pewna, że mają na to szkoły postanowione, gdzie się młodzi ludzie uczą wojennej nauki, a przetoż i nasi ludzie nie mieliby tego opuszczać. Lecz o różności broni, o szykowaniu wojska, o liczbie i kozaków i husarzów, także i o kiryśnikach i o drabiech i o strzelcach, co z rusznicami i z łuki i z procami, i kopaczów i tych, co kosze działają, i o inszych rzeczach do wojny potrzebnych pisać albo naukę dawać, nie jest moja rzecz. Są w tej mierze mistrzowie, od których się tego uczyć przystoi. A to niech będzie o nauce i ćwiczeniu rycerskiem.

## V. O obyczajach i karności żołnierzy.

A iż ni jedna rzecz z tych dwu nie zacnego nie może sprawić okrom dobrych obyczajów i srogiej karności, przeto żołnierzom taki żywot wieść trzeba, któryby je okazał bydz bojącemi się boga, a miłownikami uczci-

wości. Którzy śmieją w hufie stać nie mając w sobie bojaźni bożej i miłości bliźniego, ci i siebie i ojczyznę w pewną niebezpieczność przywodzą; bo summienie z tego żywota będzie je trwożyć, miecze i broń z rąk będzie im wytrącać, strachu wielkiego nie tylko od nieprzyjaciela, ale też i od samego cienia albo szumu listków na drzewie będzie je napełniać — jako sam bóg do tych, którzy przykazaniu jego nieposłuszni, mówi: 1) Upadniecie przed nieprzyjaciół waszemi; będziecie dani pod ich moc; będziecie uciekać, a nikt was nie będzie gonił; będzie was straszył szum listka lecącego z drzewa. Niechajże tedy żołnierze miłują boga, a przykazaniu jego posłuszni będą, imienia jego niech nie bluźnią i nadaremno nie biorą; niech miłują trzeźwość, zbytku i wszelakiej rozkoszy w potrawach i innych rzeczach niech się strzegą, nierządnicę niech z obozu wygonią, nierządnicami niech się nie plugawią, skromność, albo mierność w każdej rzeczy niech zachowują; nikogo niech nie zbijają, cudzych rzeczy nie biorą, niech przestawają na swych żołdziejach. Ktoby przeciwko temu co uczynił, ten albo niech będzie wedle występku karan; albo jeśli mały występki, niech będzie od hetmana wzgardzon, a niech mu żadnej łaski nie okazuje. Kartaginiańskie tę ustawę mieli, 2) aby żołnierze ich, póki żołniersko służyli, nie pijali wina. Mahomet też, który narodowi swemu wszystkę piękność i rzeczypospolitej i wiary albo nabożeństwa w orężu okazał, wiecznie im wina zabronił najdując to z dowcipu swego, że używanie wina żołnierskiej zabawie jest szkodliwe. Cyrus perski król, 3) gdy poraził Asyryany, dostawszy łupu i wszystkich rzeczy do żywności potrzebnych, nie dopuścił żołnierzom swoim rozkosznych stołów, chcąc, aby na chlebie i wodzie przestawali; przeto też z nich mężne wojsko miał. Lecz Cyaxares z medskimi żołnierzami, gdy wydwormych a rozkosznych pokarmów używał, w obżarstwo się wdawał, w szatach się kosztownych kochał, wnet znikczemniał, a wielkich spraw zaniedbał. Toć są przykłady starodawne i od naszej pamięci dalekie; po-

1) Moysis 26. v. 36. 2) Aristoteles in Oeconom. 3) Xenoph. de Paed. Cyri lib. 4.

wiedziałbym też niektóre naszego wieku, ale się więc ludzie o to gniewają. To jawna rzecz, iż z potraw a z napojów rozkosznych niemierność roście, która snadno skiełza się do pieszczoty, do bestliwości i do zemdlenia, które rzeczy są bardzo wielką zarazą rzeczypospolitej. Nie wspominam tego, że ci, którzy się nauczyli pieszczoty, rozkosznych potraw, łącno w rozmaite niemocy wpadają odmieniwszy sposób życia, albo pokarmów; co na wojnie bydź musi. A jako wielka powściągliwość bywała u starodawnego ludu na wojnach, uczy nas tego przykład Uryasza Hetejczyka; który od wojska do Jeruzalema będąc przyzwan, 1) i do domu nie chciał iść, nie tylko aby miał u żony nocować, którą osobliwie piękną miał. A gdy go Dawid pytał, dla czego by tak działał? odpowiedział temi słowy: Skrzynia boża i Izraelczycy i żydowie w namiociech mieszkają, hetman i żołnierze pod niebem obóz mają; a jabych do domu mego miał iść rozkosznie używać i z żoną moją spać? — jakoć żywota szczęśliwego życzyć, że tego nie uczynię. Uczy ten przykład, że czasu wojny mają obżarstwa i wina poniechać, a od uczciwych i dozwoionych rozkoszy wstrzymawać się — jako Joel prorok rozkazuje: 2) Zakażcie schadzkę, postanowiecie post. Niech wynidzie oblubieniec z gmachu swego i oblubienica z łóżnice. Niech płaczą ofiarnicy i słudzy boży, a niech mówią: Miej boże bacność na twoje, niech nam nie rozkazują postronni. I inne tam rzeczy prorok pisze. Bo koniecznie czasu wojny i każdego inszego ucisku więcej mamy myśleć o wojnach, któremi bóg będąc obrażony wylewa na nas gniew swój; mamy się upamiętać, żywota poprawować, z bogiem się jednać, często się modlić, aby bóg zachował lud swój ku chwale imienia swego. Co iż starożytny zbór na baczeniu miał, przeto wojny swoje wojnami bożemi zwał. 3) A tego też trzeba pilnie przestrzegać, aby między żołnierzmi nie były bunty, które się najwięcej wszczynają, gdy ludzie nie jednego języka albo narodu pod jednym hetmanem żołniersko służą. A przeto jeśliby takowi byli, niechby do innego obozu odłączy-

1) Samuel II. 2) Joel. 2. v. 16. & 17. &c 3) 1. Chron. 5. v. 22.

ni byli; gdy się też schodzą do łupu albo do dzielenia żywności, niechby nic wedle woli swej nie czynili, aleby niech wszystko rotmistrzom było poruczone. Zaprawdę on zwyczaj czynienia rzeczy do żołnierzków, który bywał u Rzymian, kiedyby jej też nasi hetmanowie zachowali: byłoby bardzo pożytecznie tak do wielu rzeczy, jako do zgody między żołnierzami i do zachowania wspólnej przyjaźni, która na wojnie bardzo jest potrzebna. Turek, kiedy ma z chrześcijanami wojnę wieść, niczego więcej nie pragnie, jedno aby z sobą byli niezgodni. Nigdy on Węgrów, póki byli zgodni, zwyciężyć nie mógł; i gdy niezgoda między nimi poczęła panować, więcej je fortem i innymi pogodami, niżli mieczem albo mocą poraził. Gdy wojska chrześcijańskie na wojnę ciągną, tak wielkie zamieszanie i bunt między hetmanami i ludźmi różnych narodów bywają, iż je trudniej bywa i czasem hamować, niżli na nieprzyjaciela uderzyć. Co tak jest rzecz szkodliwa, że nam upada serce, gdy wątpim o tem, aby ci jaki skutek mogli naleść, którzy tak są różnych między sobą umysłów; a nieprzyjacielowi niepomału serce roście, gdy sobie tuszy, że ci łącznie mogą być zwyciężeni, które już własne ich bunt zwyciężyły. Trzeba się tedy niezgody i buntów wystrzegać i o to się trzeba starać, aby żołnierze co najpowolniejszymi byli swoim starszym; bo a cóż jest męstwo żołnierskie okrom posłuszeństwa, jedno upor? który jako jest szkodliwy dobrym radom przez wszystkie czas życia, na wojnach też jako jest niebezpieczny, wiele przykładów tego poświadcza, bo żołnierzom nie tak dalece płacą za radę, jako za pracę. A przeto żołnierz chociaż niewie rady starszych swoich (które częstokroć trzeba, aby tajemne były), ma być posłuszen, chociaż mu każą w obozie zostać, chociaż z nieprzyjacielem potkać, chociaż w przekop iść, chociaż na wał albo na mur leść, chociaż też co innego potrzebnego czynić; a tak dalece, że chociażby też o żywot szło, nie ma się zbraniać rozkazania. Bo bez tego żadnym sposobem zwycięstwo nie może być otrzymane, które samo jest przyczyną wojny — a ktemu, iż posłuszny żołnierz jako w każdej powinności łącznie może być zatrzyman, tak też i od bun-

tów snadniej może być odciągnion. Zaś żołnierz aczkolwiek wielem rzeczy stawa się krnąbrny i na rozkazanie niedbały, wszakże niemniej, gdy go nie karzą a gdy o przełożonych źle rozumie. Przeto występni mają być karani; a żadnego występku nie karanego nie opuszczać, aby jeden występki drugiego za sobą nie ciągnął — co pospolicie zawždy na świecie widzamy; i przełożeni mają się o to starać, aby cnotą i mądrością swą jednali sobie dobre mniemanie. O których to rzecz sama potrzebuje, abych też nieco powiedział.

## VI.

W przełożonych nad rycerskimi sprawami co najwięcej obaczać, albo na co największe baczenie mieć trzeba? Tuż się też mówi o wojewodach i o hetmanie i o inszych przełożonych wojennych.

To też bez pochyby na Rzeczpospolitą należy, aby męztwa wojennego przedniejszych miejsc albo zapłaty łakomstwo nie ubiegało, a iżby było przebieranie wedle godności osoby, bez której próżno się kto ma spodziewać, aby miał być w wadze u żołnierzy. Lecz zkądże tę godność poznawać? Pewnieć nie tak dalece z rodzaju albo z bogactw, jako z dowcipu, z biegłości w rzeczach rycerskich, a z doświadczenia męztwa i wielkiego serca w bitwach. Żaden, mając z kim czynić o gardło, nie będzie przekładał konia doma urodzonego a lekkiego nad tureckiego, albo zkąd inąd przywiezionego, mocnego i śmiałego. Cóż to tedy za szaleństwo, gdzie idzie jakoby o zdrowie wszystkiej ojczyzny, za życzliwością forytować trądy twoje, że są domowi twoi i krewni; a przekładać je nad drugie dowcipne, pracowite i męzne ludzi? Łacnoć o to, że cię zwać będą i witać hetmanem, wodzem, rotmistrzem, porucznikiem, dziesiątnikiem, chorążym; ale być tym a temu, co należy, dobrze czynić, to więc bardzo trudna. Wiele ich jest, którym takowe urzędy dawają tylko względem rodu a bogactw, ludziom nie ćwiczonym, nigdy między nowotnymi żołnierzami nie bywałym, a ledwie w żołnierski rejestr wpisany;

którzy jako się na urzędzie swoim zachowują, to i ślepym, jako mówią, jawno. A ponieważ wedle naszego zwyczaju wojewodowie bywają wodzmi na wojnie, każdy swego powiatu: tedyć trzeba, aby godnością wojenną wiele inszych przechodzili; bo niemasz nie sprośniejszego nad nieumiejętnego wodza, któremu niedostawa rady, mocy i umiejętności do sprawowania powinności jego. Wojewodowie mają pod sobą setniki, dziesiątniki i insze tym podobne, którym się rady swojej zwierzają, które potrzeba, aby byli przebrani a więcej w każdej wojennej potrzebie, niżli drugie żołnierzów mnóstwo, ćwiczeni, bo tym sposobem i żołnierze posłuszniejsze mieć będą. Ale najwięcej hetman, którego sprawą wszystek się postępек wojenny toczy, ma bydź taki, któryby i wiele rzeczy naprzód obaczyć i z prędką radę dobrą dać, albo u siebie naleść, i wiela a wielkich rzeczy wiadomość mieć, a w samej wojennej sprawie przodek mieć mógł; któryby i znój i zimno i prace i wszelakie wojenne niewczasy więcej, niżli drudzy znosił; któryby wojsko w powinności jego zatrzymać umiał, któryby w serca żołnierskie prędkość i ochotę jakoby wlać mógł; któryby na rzecz pożyteczną namówić sprostał. A przeto na hetmana należy, umieć obierać dobre miejsca do toczenia obozu i okopania, a także do bitwy, ustawować miarę i sposób pustoszenia, hasło dawać dla rozeznania ludu swego a nieprzyjacielskiego, i insze znaki na wojnie potrzebne dawać, straż dzienną zakazować, a nocną kolejną rozdawać, miejsce dobrze świadomym bydź, umieć i toczyć i ruszać obóz; rozkazywać, aby był zachowan porządek tak w ciągnięciu, jako w odwrocie; żołnierze czasem straszyć, czasem serca ich krzepić, rotę i lekko i ciężko ubrane mieć, urzędy rozdawać, jednym setnictwo, drugim dziesiątnictwo, innym chorążstwo, a niektóre też czelniejsze przebrać, aby ci wszyscy około niego bywali zawždy; ktemu też ma umieć hufy wedle miejsca i czasu szykować, a przeciwko nieprzyjacielowi albo na czoło, albo z tyłu, albo z boku wywodzić, hufy nieprzyjacielskie albo mieszać albo oskoczyć, rady ich wyszpiegować, a swoje utaić; żołnierzom swym do bitwy serce dobre czynić a, kiedy trze-

ba, na odwrót kazać trąbić. Widziałem ja sam Jeronima Łaskiego wojewodę sieradzkiego, wielce mądrego pana a wielkiej sławy męża i walecznika, gdy hufy już sprawione objeżdżał, do mężnego je potykania napominał, cześć a zapłatę mężnym, a niekczennym karanie i sromotę obiecując, jako pogody do wszystkiego sam pilnował a do każdego kątu wojska dojeżdżał. Ktemu też ma hetman umieć fortele, chytrości i insze sztuki, któremiby nieprzyjaciela podszedł, a siebie w ostrożności miał; ma też mieć w sobie pogotowiu wszelaką ostrożność do wojny potrzebną. A nie już dla tego, że nieprzyjacielowi wiara ma być trzymana, trzeba wszelakie fortele ganić; tylko ono trzeba zachować, aby wojna była sprawiedliwa, którą zacząwszy, nie na tem, choć fortem, choć też odkrycie z nieprzyjacielem czynić będziesz. Co że i Jozua 1) z rozkazania bożego uczynił, świadczy pismo święte; i poeta jeden napisał:

. . . *Dolus, an virtus, quis in hoste requirat?* To jest:

*Jeśli fortel, jeśli moc, nie o tem pytają*

*Bywa w nieprzyjacielu, gdy więc wygrawają.*

Ma tedy hetman i fortele wojenne z historyi wiedzieć i wszelakie przestrogi do wojny potrzebne umieć. A aczkolwiek się i one częstokroć przemieniają, a więcej czasem trzeba używać drogi do czego nagle z trefunku przypadłej, niżli nauki pewnej: wszakże częstokroć przypadają takie czasy, że z podobieństwa rzeczy od kogo innego sprawionych w wielu potrzebach i my się obaczyć, albo ostrzedz możemy. Aleć zaprawdę w każdej sprawie iż hetman więcej ma być ostrożny, niżli śmiały, wiele panów pokazało. Czasu też niemieckiej wojny, którą Karol V. cesarz roku 1547 wiódł, jawnie się to okazało, bo on tam natenczas więcej rozumu, niżli męstwa w każdej sprawie używał. O obronie miast i inszych miejsc, o oblężeniu i dobywaniu i zburzeniu, o ratowaniu w głódzie oblężonych, o koszach, pawęczach, o działach i wszelkiej takowej strzelbie albo do bronięcia, albo też, jeśli potrzeba, do dobywania miast potrzebnych; o podkopywa-

1) Jozue. 8. v. 2.



niu pod mur, o odlegnaniu nieprzyjaciół, jeśli potajemnie na mur wleźli, albo o wygnaniu, jeśli do miasta wtargnęli; o przeprowadzeniu przez wielkie rzeki, o stojących wodach, o górach, o miejscach przykrych i przerwanych; o zachowaniu przeciwko zwyciężonym i więźniom i przeciwko zdrajcom albo miast wydawcom i przeciwko tym, którzy się dobrowolnie poddawają, o wzięciu stania z nieprzyjacielem i o inszych tym podobnych rzeczach trzeba czytać one, którzy o tem pisali, jako Vegetius, Aelianus, Frontinus i inszych zacnych pisarzy wiele. Bo aczkolwiek serce wielkością męstwa utwierdzone samo się pobudza do podejmowania rzeczy trudnych, a wszakże jeśli ono ktemu będzie tak wielkich rzeczy miało umiejętność, a będzie sobie brało na przykład hetmany, którzy też w tem bywali: bez pochyby większą ufnością będzie się garnęło bronić swoich, a dawać odpór nieprzyjacielowi. Zaprawdę, jeśli któremu przełożonemu w sprawach jego, tedy hetmanowi w sprawie wojennej trzeba, aby umiał rozkazywać a żołnierze miał posłuszne. Niechże tedy ma żołnierze powinności wojennych świadome, którzyby z chęcią pracowali, a niebezpieczeństwo podejmowali; którzyby się sromoty wystrzegali, a w rzeczy sprośnej wstyd znali. Bo takowych serce łąco się da pobudzić ku wypełnieniu rozkazania — jako zasię leniwi, nieumiejętni, nieustawiczni a płochej myśli ludzie, których żadna cześć do sławy nie pobudza, nie mogą być ochotni, ani pożyteczni, ani tak pilni do czynienia dosyć rozkazaniu. A przeto ów obyczaj ma być ganiący, gdy żołnierze z lada ludzi zbierają tylko dla wypełnienia liczby; bo wiele ich, opuściwszy żonę, dzieci, warstat, oractwo i gospodarstwo, idą na wojnę, aby uszedłszy roboty i prace domowej, swowolnie żyli, łupili a cudzych rzeczy używali a niewiem, by to nie było przyczyną wielu wojnom, że się nieszczęśliwie wiodły. Słyszałem o tem, że na samy tylko okrzyk Turków przyciągających niektóre obozy były odbieżane, bitwy nieszczęśliwie stoczone, zamki i miasta posiadzione. Nie trudno domacać się przyczyn tak wielu złego; które trzeba było przypomnieć tu w tej sprawie o hetmanie, bo to jego rzecz jest, brakować żołnierzmi, a

patrzeć, jakiego stanu kto jest, którem się rzemiosłem bawił, jako się przed wojną sprawował? także też wiedzieć ich rozrywki, serce i ćwiczenie; aby wiedział, do czego każdego z nich ma używać na wojnie. Pożyteczna rzecz jest, na każdy dzień wywiedować się, jako żołnierze żywą. Lecz nierządnie i tych, co do rozkoszy przyczynę dawają, i inszych ludzi nie potrzebnych z obozu zbydź, jest rzecz bardzo pożyteczna; i nie tak się wiele trzeba starać o mnóstwo żołnierzów, jako o biegłość a godność ich. Sam tedy hetman, którego rzecz jest, o to wszystko się starać, ma insze przechodzić dobrą o sobie nadzieją, karnością, radą, mężstwem, stałością i wszelakimi cnotami, a najwięcej ma się bać boga, a jemu samemu ufać. Bo to jest nie ludzka, ale boża sprawa, nie poniewolnym, ale i chętlwym i posłusznym a powolnym rozkazować. A który te rzeczy, jakom powiedział, w sobie będzie miał, ten nie tylko słowy, ale i pojrzeniem serca żołnierskie pobudzi do spraw wojennych, chocia też trudnych.

#### VII. O oznajmieniu wyprawy na wojnę, a o wciągnięciu wojska zarazem w ziemię nieprzyjacielską.

Trojemi listy (albo jako pospolicie zowają, wiciami) wedle naszego zwyczaju wojenna wyprawa bywa oznajmiona tym, którzy rzeczypospolitej od postronnego nieprzyjaciela bronić powinni: w pierwszych i wtórych wiciach tylko to rozkazują, aby sobie każdy gotował, czego na wojnę potrzeba; w trzecich oznajmują czas i miejsce, na które się wszyscy zjeżdżać mają. A nie bez przyczyny by się kto dziwował, czemu pierwsze i wtóre wici mało nie jednakiemi słowy bywają pisane i jedną rzecz w sobie zamykają? Bo a co inszego się w nich zamyka, jedno aby szlachta zgotowała sobie wszystkie potrzeby na wojnę, a iżby byli gotowi w drogę; ponieważ trzeciemi wiciami czas i miejsce im bywa naznaczone? jakoby nie dosyć było tego jednemi wiciami oznajmić. Pożytecznieby to tedy rzeczypospolitej było, aby pierwszymi wiciami kazano się gotować; wtóremi aby naznaczono dzień okazania; trzeciemi aby naznaczono dzień ciągnięcia i miej-

sce, na któreby się wszyscy ściągnąć mieli. Bo to jest rzecz wielce przemierzła u wielu naszych, którzy ani konia ani żadnej rzeczy na wojnę potrzebnej nie miewają — aż gdy naznaczą dzień ciągnięcia, tedy dopiero myślą o koniach, dobrej, złej, by ich jedno dostać; targają się na majątność prostej chudziny i świętych i świeckich rzeczy źle używają. Pierwej, niżli przyciągną na miejsce naznaczone, nieprzyjaciel czasem nabrawszy ludzi i bydła uchodzi nazad. Jest to tedy rzecz wielce rzeczypospolitej pożyteczna, aby przed wyciąganiem było okazowanie w każdym powiecie tym sposobem, który jest opisany wyżej w rozdziale IV. Będzie musiał każdy stawić się z końmi, zbroją i wszelkiem wojennem naczyniem pierwej, niżli pociągnie w drogę; a żadnego omieszkania wojnie nie uczyni. A jeśli co, tedy i to jest rzecz potrzebna, aby wojsko, skoro się ściągnie, zarazem było w ziemię nieprzyjacielską puszczone; bo to jest rzecz sprośna, w ziemi swej czekać nieprzyjaciela. Co jednak niektórzy kilkakroć, jako wiemy, uczynili, którzy pragną wojny nie onej słusznej, którąby zdrowie ojczyźnie przynieśli, ale tej domowej, pod której zasłoną w swej ziemi, bardzo mało albo nie dawszy, wszystko trawia, a wszystko, co się im podoba, czynią z wielką swowolnością. Nie tak czyniwali przodkowie nasi wielcy a sławni mężowie, którzy opatrzywszy się w potrzeby wszystkie wojenne, chodzili przeciw nieprzyjacielowi, a w ziemię co naprędzej wchodzili, tam i mieszkali i zimowali i bitwy staczali, a nie drzewiej się do domu wracali, aż wojnę odprawili. A też to państwo mężstwem ich jest tak rozszerzone, iż słusznie o to boga prosić mamy, aby tak teraz było rządzone i zachowane.

## VII.

O postanowieniu urzędu w powiatach, któryby żołnierzy na wojnę idących swowolność hamował, a łupieżstwa nie dopuszczał; i o ustawie ciągnięcia na wojnę, to jest: jako przy kim jechać?

Jakom wyżej krótko dotknął, trzeba, aby urzędnicy na niektórych miejscach byli postanowieni, jakimi u nas są

kasztelani albo wojscy; którzyby czasu ciągnięcia (to jest od dnia, którego wszyscy wyciągać mają, albo jeszcze przedtem, aż do tego, którego by się na miejscu wojnie naznaczonem stawić mieli) pokoju między ludźmi przestrzegali, łupieztwa nie dopuszczali, krzywdy odganiaли i za nie karali. Jan chrzciciel 1) gdy go żołnierze pytali, co by czynić mieli, odpowiedział: aby nikogo nie ruszyli, ani potwarzali, a na swych żołdziejach przestawali — któremi słowy dał im ustawę o powściągliwości, mierności, sprawiedliwości i niewinności, a zabraniał im łupieztwa, wydzierania bydła, wszelakiej krzywdy i czynienia gwałtu. A dziś widzimy, że wiele ich tak wojnę wiedzie, iż z przegrozek, z niebezpieczności drugim zadanych, z łupu i krzywd ludzkich pożytek sobie czynią bardzo wielki. Przeto dobrze przodkowie nasi postanowili, aby każdego powiatu szlachta zjeżdżała się do swego kasztelana i z nim wespolek ciągnęła, a w ciągnięciu aby nie stępowali do żadnego domu do odpoczynienia albo przenocowania, ale przed wsiami i miasteczkami w namięciach z końmi i wszelakim sprzętem stawali. A kasztelan winien do starost i obywatelów dać znać, na który dzień przyciągnie, żeby tam z inszych miejsc bliskich wieziono potrzeby dla koni i ludzi, któreby kasztelan między osoby tak, jako czyja potrzeba niesie, rozdawał a zapłatę im wedle prawa stanowiął. Jeżeliby żywności albo inszych potrzeb nie przywieziono na on dzień naznaczony, niechby tylko samemu kasztelanowi było wolno z niektórymi na to obranymi dojechać do miast i wsi, brać potrzeby, a szacować. Tym sposobem kasztelan znałby wszystkę szlachtę lub żołnierze powiatu swego, o skromności i obyczajach każdego przed królem i wszystkimi mógłby pewną wiadomość dać, niepowściągliwe wnet by karał, a na miejsce wojnie naznaczone przyciągnawszy wojewodzieby powiat w ręce oddał. Bo u nas wojewodowie są wodzowie na wojnie, a kasztelani zbierają powiaty i w drodze sprawują. Ten obyczaj wojennego ciągnięcia starodawni Polacy statecznie zachowywali, lecz dziś i cienia jego nie zacho-

---

1) Lucae 3. v. 14.

wujemy: mało ich przy kasztelanie ciągnie, niemal wszyscy różno jeżdżą po wsiach i po miasteczkach; bardzo mało albo nie nie dawszy biorą, co się im podoba, a nie lepsze znaki ciągnięcia swego zostawują, jedno jakieby nieprzyjaciel, okrom tylko ognia, zostawił. Gdy się do domu wróca, aż je pozywają o krzywdy i szkody uczynione, ale cóż za koniec albo kiedy będzie tych pozwów, postęпки sądowe jakie? Bo wiele ich jeździ odmieniwszy sobie przezwisko, a własnego przezwiska ich żaden się pewnie dowiedzieć nie może, chyba by je kto przedtem z twarzy znając wyjawił. Trzeba tedy ustawę około ciągnięcia uczynić, albo radziej dawno uczynioną wznowić; trzeba urzędniki postanowić, którzyby występne zarazem karali, a z onego miejsca, na którymby tym sposobem rzeczypospolitej bronili, nie odjeżdżali, ażby widzieli już wszystko bydź bezpiecznie od tych, którzy wyprawę wojenną na łupieztwo domowe obracają. A toby miała bydź powinność kasztelanów, albo wojskich, albo którychkolwiek inszych urzędników.

**IX. O zachowaniu żołnierzów w powinności ich, póki są w obozie; a jako wielka rzecz jest na wojnie sława i dobre mniemanie.**

Gdy się wojsko na jedno miejsce ściągnie, szkodliwa rzecz jest, dopuszczać żołnierzom próżnowania; bo jeśli rzecz przykra, człowieka jednego próżnującego karmić, a wszystek dóm jeszcze przykrzejsza: zaiste nader dokuczna bydź musi, całe wojsko próżnujące chować. A przeto, gdy wojsko od wielkich a statecznych spraw wolny czas ma, aby żołnierze nie nizezemnieli, a w zbytek i w rozkoszy się nie wdali: niech im igry albo gonitwy jakie wydawają, ustawivszy temu, kto wygra, zapłatę. Jako uczynił Eneasza, który próżnującemu wojsku tym sposobem igry wydał: 1)

*Prima citae Teucris ponam certamina classis,  
Quique pedum cursu valet, et qui viribus audax,*

1) Virg. Aeneid. 5.

*Aut jaculo incedit mlior, levibusque sagittis,  
 Seu crudo fidit pugnam committere caestu,  
 Cuncti adsint, meritaque expectent praemia palmae.* To jest:  
 Pierwsze boje niech będą hufu porywczego,  
 Każdy z Tewkrów 1) niech znaki poda męztwa swego:  
 Kto prędki do zawodu, kto oszczepem bije,  
 Albo z łuku tegiego kto strzałami szyje,  
 Albo ciężkim kieścieniem kto umie szermować,  
 Wystąpcie; obiecuję, kto wygra, darować.

Takimi igrami żołnierze i od sprośnego zbytku będą odwiedzeni i chęcią sławy będą pobudzeni do powinności cześć przynoszących, i takowem częstem ćwiczeniem dużność ciała zachowają i gotowszemi będą do statecznej potrzeby, i mniemanie o sobie dobre u nieprzyjaciela zjednávają, które samo tylko częstokroć wielki strach zadawa nieprzyjacielowi — a zasię zleniałość, rozkoszy, obżarstwo czyni żołnierze niedbałemi, a straciwszy o sobie dobre mniemanie, najmniej nie są straszliwemi. Sławna jest rota cesarza tureckiego, którą janiczary zowają; a za prawdę ci ludzie, dla osobliwej karności i ćwiczenia rycerskiego, godni są zalecenia. Prze co też nie dawno, dla samej tylko sławy ciągnienia ich, wojska chrześcijańskie tak się bardzo połękały i potrwożyły w Węgrzech, iż żadnej bitwy nie stoczywszy, kilkakroć ustępować musiały. Sami też Turcy niektórych chrześcianów kochaną pieśczętą i rozkoszy tak dobrze wiedzą, iż ilekroć z nimi bitwę stoczyć myślą, powiedają, że się z wieprzami karmnemi potykać mają. Tak wiele w sercach ludzkich wazy mniemanie o męztwie albo o nizezmości czyjej wzięte a utwierdzone. Mają się tedy o to pilnie starać żołnierze, aby się igrom i rozmaitemu ćwiczeniu zwyczaili, a radami dobrymi przygotowali do trudnych a ciężkich Marsowych spraw; próżnowania, obżarstwa i wszelkiego zbytku, aby się jak najjadowitszej zarazy wystrzegali, a pracy, trzeźwości i mierności się trzymali. Bo od tych jakoby źródeł łączno u ludzi i u obcych narodów w sławę przyj-

1) *Teuceri* albo Tewkrowie ciż są, co Trojani. Bo Troją zwano też Tewkrią od króla, ktoremu było imię *Teucer* lubo Tewker.

da, a do wykonania dobrze powinności swej szczęśliwie przeciw nieprzyjacielowi pociągną.

X. Żołd na czas naznaczony ma być płacon; mają też być postanowione zapłaty dobrze zasłużonym a nieczemnym karanie.

A iż męztwu rycerskiemu dostojęństwa trzeba dawać, tedyć i o to się winno starać, aby powinny żołd każdemu służebnemu na pewny czas był zapłacon; bo więc omieszkanie i przewłoka zapłaty bardzo przykra jest każdemu robotnikowi, ale ze wszech najprzykrzejsza ono najcięższe Marsowe brzemie noszącemu; bo czyni żołnierza ociętnym, rozkazania hetmańskiego nieposłusznym, zaczem i zamieszanie czyni i myśli, jakoby z onej służby wystać. Lecz jeśliżby się tak trafiło, żeby hetman natenczas pieniędzy nie miał, tedy dobrotliwością, dobrą nadzieją a obietnicami żołnierze mają być w powinności zatrzymani; ale zatem pilności trzeba przyłożyć, aby ci, którzy gardła swoje na każdy czas dla ojczyzny pokładają, w zapłacie zmówionej nie byli oszukani. Zaś którzy przeciwko nieprzyjacielowi zacnie a mężnie sobie poczęli, tym poczcziwością i zapłatą to niech będzie nagradzono; bo to jest sprośna rzecz, aby ci, którzy się w niebezpieczeńść śmierci dla ojczyzny wdali, nie mieli godnej męztwa swego i cnoty swej zapłaty odnieść — a pochlebcy, lichwiarze i którzy pieniądze zbierać umieją, wszelakich pożytków używać mieli. Za dawnych czasów tak wielkie baczenie miano na ludzi mężne, którzy broniąc ojczyzny mężnie sobie czyniali, albo czego zacnego dokazali, iż z niewolników wolnemi, a z chłopów szlachciami je czyniono i inszemi dobrodziejstwami im nagradzano; a gdzieby słusznej zapłaty nie stawało, tedy im wzdry albo przezwisko jakie zacne, albo ozdoby jakie osobliwe ku ich zacności przydawano. Ztądże były one wieńce 1) nazwane od miasta, od muru i od oblężenia; które dawano, gdy kto mieszczanina obronił, na mur dla odegnania nieprzyjaciela wskoczył, albo z oblężenia swoje wybawił. Ztądże ozdoba pierścieni, których tyle nosić

(1 *Coronae civicae, murales, obsidionales etc.*

dozwalano, ile było potrzeb, w których on bywał. Ztąd też one tytuły: Ojciec ojczyzny, Numidyjski, Afrykański. Ztądże piszczkowie i lane świece, które dozwolono było jawnie miewać przed sobą Duiliusowi, 2) gdy od wieczerej albo w nocy z dworu szedł, dla męztwa, którego w bitwie przeciw Kartaginensom mężnie dokazował. Ztądże processye, tryumfy małe i wielkie, które i świadectwem były jawnem męztwa w wielkich potrzebach dokazanego i znakiem wdzięczności rzeczypospolitej przeciwko ludziom dobrze zasłużonym, a były jakoby pobudki pobudzające drugich ku bronieniu rzeczypospolitej. A przetoż i dzisiejszych czasów ludzie mężni mają bydź darowani i słowy uczczeni; miejsca czelniejsze mają im bydź dawane i urzędy, a nadzieją większych nagród mają bydź stwierdzani, a którzy się sami cnotą swą i męztwem oszlachcili, herby szlacheckimi mają bydź zdobieni i hełmy świeżem męztwem zasłużonemi—nie tak, jako dziś u wielu ich bywa, którzy gdy hełmu nigdy w żadnej potrzebie na głowie swej nie mieli, przedsię go na herbiech namalawawszy nosić się nie wstydzą. Niechajby im też było wolno i ozdoby złote nosić, które albo z nieprzyjaciela zdarli (co Manilius uczynił, jako historye rzymskie świadczą, gdy poraziwszy nieprzyjaciela, a łańcuch złoty krwawy z niego zdjawszy, zarazem go i z przewiskiem Torquata 2) na się wziął), albo go jakim inszym zacnym uczynkiem dostali, a niechby je zdejmowali z tych, którzy nie mają tej wolności, aby je nosili. A gdy to wnidzie w obyczaj, będą się wstydać ci nizezemnicy popisować się jawnie złotemi łańcuchami. Aleć zaprawdę takim zasłużonym żołnierzom godziłoby się majątności jakie dawać, gdzieby i oni przyszedłszy do starości sobie odpoczynęli i drugim przykładem do zasługowania rzeczypospolitej i do mężnych uczynków byli. A jako dobrze zasłużonym ma bydź nagroda czyniona, tak zasię nizezemni a źle zasłużeni mają bydź sromotą i karaniem wedle sposobu występku trapieni: aby szlachciom szla-

---

1) O tym Duiliusie pisze Val. Max. lib. 3. cap. 6. 2) Torquatus rozumie się łańcuszny, bo łacinnicy łańcuch złoty zowią torques.—



chectwo odjęto, a nieszlachcice w niewolniki obracano, aby im majątności brano, z urzędów składano, albo też, jeśli wielki występki, i na gardle je karano. W Rzymie ten bywał obyczaj, iż jeśli wiele ich w rycerskiej posłudze występku się jakiego dopuścili, tedy na kogo los padł, niektórych karano; aby na wszystkie przyszedł strach, a na niektórych karanie. O którym obyczaju Cicero, czyniąc rzecz za Kluentiusem, zmianę czyni.

## XI.

1. O dostawaniu pieniędzy na wojnę potrzebnych. 2. Dwojakim sposobem u nas bywa wojna: jeden, gdy sama szlachta pospolitem ruszeniem na wojnę jedzie; drugi, gdzie żołnierze za pieniądze najęci wojnę służą. 3. Szacowanie majątności albo dochodów jedni ściągają do tego, aby ztąd żołnierzom służbę płacono; a drudzy do tego, aby każdy szlachcic, który wojnę służyć winien, na to miejsce pewną liczbę żołnierzy przeciw nieprzyjacielowi posyłał. 4. O założeniu skarbu rzeczypospolitej, na które założenie miałyby każdy raz połowicę dochodu swego dać, a potem na każdy rok po dwudziestą część; o pożytku takiego skarbu, o miejscu i o podskarbiech albo szafarzach tego skarbu.

A ponieważ wszystka moc wojny należy w pieniądzech, przeto powiem nieco, jako ich dostawać — o czem często i wiele wszyscy stanowie koronni na sejmiech rozmawiali, i ta najprzedniejsza jest przyczyna tak wielu co rok sejmów; bo okrom wojny jakiej wielkiej i ciężkiej od Turka, albo jakiego inszego nieprzyjaciela, mamy Tatarsy pograniczne nieprzyjaciół, na wszelaką pogodę wojny czyhające, którzy nie sieją, ani rzną, uczciwego nie nie robią, łupiestwem żywą, prawom u nich ani wierze miejsca wielkiego nie masz. Ci ilekroć czują, że naszych żołnierzy na ukrainie nie masz, wnet przypadają a wtargnąwszy w ziemię, wszystko mieczem a ogniem pustoszą, plony jako największe mogą, i bydła i koni i ludzi zaganiają. A ci są ustawiczni nasi nieprzyjaciele,

którzy ani swego się upomniawszy, ani posła z odpowiedzią posławszy, wojnę wszczynają, a raczej rozbój w ziemiach naszych działają. Przeciwno tym trzeba żołnierzy, którzyby na ukrainie zawždy czuli. A tak dwójaki jest u nas sposób wojny. Bo czasem na wojnę idą ci, którzy to wedle spraw i obyczajów winni, a każdy z tych swoim kosztem wojnę służyć powinien, gdyż i wolności wielkie mają i majątności, z których to rzeczypospolitej powinni. A boże daj, aby tacy przedsięwzięli czasu pokoju pohamować się od niepotrzebnych nakładów, aby im czasu wojny potrzebnych dostawało; bo jeśli z majątności swoich wojnę dla rzeczypospolitej służyć winni, tedyć zaprawdę pożytki z nich wzięte nie na zbytek obracać, ale na potrzebę rzeczypospolitej chowaćby mieli. A teraz iż czasu pokoju wielkie nakłady czynią na szaty, na rozkoszne potrawy, na rozmaity ubiór i, niewiem, na co tyle: przeto bywa to, iż czasu rzeczypospolitej najtrudniejszego z trudnością powinności swej dosyć czynić mogą. A to jest jeden sposób wojny, który zowią pospolitą ruszeniem wszystkich tych, co wojnę rzeczypospolitej powinni. Bo też niekiedy nie ci wojnę służą, co wedle praw powinni, ale żołnierze za pieniądze najęci. A mało nie do tych czasów składano pieniądze na zapłatę żołnierzom z kmieci wedle łanów; dla których pieniędzy składania powiedziałem wyżej bydyć sejmy, które na każdy rok bywają. Ale taki podatek wielu ludziom zdał się bydyć niesprawiedliwy; bo wybierając go, tylko łany liczone, a nie miano baczenia na ich wielkość, ani na dobroć ziemie. Są role na niektórych miejscach nie tak sprawą, jako z przyrodzenia bardzo dobre i rodzajne; są też indziej, chocia by je dobrze sprawił, przedsię nierodzajne. Nadto są niektóre krainy, co miód rodzą, niektóre co pasze dobre mają, drew, bydła i inszych rzeczy dostatek, z których kmiecie wielki pożytek miewają. Indziej jest ziemia piaszczysta; jeśli jej dżdże nie namoczą, bardzo skąpo chowa swego oracza. Ktemu też łany niejednako są szerokie w każdym powiecie. Jakoż tedy pobór, który wszyscy jednako płacą, ma bydyć sprawiedliwy albo równy, gdy łany nierówne a nie jednakie są tak szero-

kością ziemię, jako urodzajem zboża i inszemi pożytkami? Przeto szukano przeszłych lat inszych sposobów bronienia rzeczypospolitej. Wiele ich było, którzy wielkie a ważne przyczyny po sobie mając najdowali to, aby każdego w tej rzeczypospolitej mieszkającego wszystek z majątności dochód szacowano, a osoby na to obrane aby objeżdżały, oględowały i spisowały majątności a dochody wszystkich, to jest: wszystkie pożytki doroczne i z dochodu pieniężnego i z gumna przychodzące. Bo chcieli, aby od składowania takiego podatku rzeczypospolitej niczyja majątność nie była wyłączona; rozumiejąc to byź rzecz niesłuszną, aby ten miał byź wolnym od brzemion rzeczypospolitej, który z niej pożytki bierze — a przetoż i królewskich i duchownych majątności od tego podatku wolnemi mieć nie chcieli. Lecz tych zdanie rozdwoiło się było: bo jedni, którzy powiedali, że ruszenie pospolite okrom wielkich ludu naszego szkód i nędze byź nie może, to najdowali, aby wedle przemożenia majątności wszyscy dawali, acz nie zawždy jednaka liczbę, a wszakże zawždy wedle dochodu każdego, jakoby potrzeba rzeczypospolitej ukazowała, aby ztąd żołnierzom płacono. Drudzy, którzy tego mniemania byli, iż rozpustność szlachty na wojnę idącej może byź hamowana i mogą byź w przystojnej powinności zatrzymani, powiedali, że nie trzeba żadnych pieniędzy dawać, ale niechajby ustawiono, aby każdy wedle majątności swej pewną liczbę jezdnych albo pieszych na wojnę stawil; którzy jezdni i piesi aby albo wszyscy wspólek, jeśliby wielkiego odporu nieprzyjacielowi trzeba, szli ku potrzebie; albo jeśliby nie wielka była potrzeba (jako owe tatarskie co rok bywają), tedy jaka pewna liczba tych jezdnych i pieszych niechajby szła. A iżby to tem snadniej mogło byź, niechajby wszystkie tych krain powiaty na siedm albo na ośm części podzielono, dawszy im takie przezwiska, aby każda część rok na wojnę wyprawowała, a po wyjściu roku aby drudzy na ich miejsce następowali; a tym sposobem gdyby jedni po drugich następowali, obeszłaby się powinność służenia wojny po wszystkich częściach wszego państwa. A każda z owych części miałaby wojewodę swego jednego, albo i więccj,

którzyby jej wodzami byli, ponieważ wojewodowie wedle starodawnych ustaw są hetmany powiatowymi na wojnie. Który sposób wojny kiedyby do skutku był przywiedzion, i nie byłby bardzo ciężki i wielkieby pożytki rzeczypospolitej przynosił — bo i młodzieńce czyniłby ćwiczeńszemi i ojce ich do gotowania zbroje i broni wszelakiej, koni, wozów i inszych wojennych potrzeb pilniejszymi; a póki by jedna część ziemie wojnę służyła, drugaby doma odpoczywała; wszyscyby zbytku zanicchali, a czekając koleje służby swej, pilnowaćby musieli spraw potrzebnych. Bo jedni musieliby sami iść na wojnę, jako ci, których to jest powinność, to jest szlachta. Drudzy aczkolwiekby sami nie szli, aleby miasto siebie jezdne i piesze wyprawowali, jako król i duchowieństwo; bo król wszystkich części rzeczypospolitej pilnie dogładając, na długi czas od niej nie może odjeżdżać, zaczem aż czasu pospolitego ruszenia na wojnę jeździ; a księża natenczas wolni, bo bawiąc się kościelnemi sprawami, albo nabożeństwem, srogą Marsową bronią bawić się nie mogą — czem pilniejsze staranie uczynićby mieli, aby takie na miejsce swe rzeczypospolitej namiestniki dawali, którzyby jej przeciwko nieprzyjacielowi pożyteczną posługę uczynić i mogli i chcieli. Jeśliby który z onych namiestników nie taką posługę wtenczas uczynił, jaką rzeczypospolitej powinien, niechaj będzie mian za obrazcę rzeczypospolitej, a wedle ustawy niechaj będzie karan. Tenci sposób wiedzenia wojny przeszłych lat w radzie kilkakroć rozbierano; który iż jest przystojny i bardzo pożyteczny tej rzeczypospolitej nigdy od wojny nie odpoczywającej, dziwna rzecz, dla czego odrzucon. Wszakże co się za winą bądź czasu, bądź ludzi stało, mogłoby się pospolitem wszystkich stanów zezwoleniem nagrodzić. O czem możnoby nieco podać między posły ziemskie na sejmie; bo każdy z tych, którzy na sejm bywają posyłani, mógłby liczbę jezdnych i pieszych powiatu swego powiedzieć. Do czego przystąpiłyby zdania wojewód i kasztelanów i starostów, albo i inszych, którzyby byli wszego w onem powiecie świadomi, o którymby rzecz była, tak iżby się wielka omyłka w takiej liczbie stać nie mogła. Aleby się daleko dowodniej ta

rzecz sprawić mogła przez tych, którzyby byli na to obrani, aby jeździli do każdego majątności, oczyma swemi wszystko oględowali, albo się też z powieści drugich dowiedowali, a to wszystko spisaliby na rejestr, a potem na sejmie podali. Łacnyć też jest i ten rachunek, którego starostowie nasi używają, gdy wedle wyroku posyłają tego, co prawo wygrał, do majątności tego, który prawo przegrał, na wwięzowanie tak, iż gdzie jest jedna grzywna czynszu na rok, albo miasto czynszu przychodzą z rolej dwanaście korcy żyta, aby to szacowano na dziesięć grzywien naszych. Tymże sposobem niechaj szacują drugie dochody. Rozbierano też to między sobą, wiele grzywien albo złotych w majątności mają wyprawować jeźdznego jednego, a piesze z czegooby wyprawować można? Wiele ludziom zda się to bydź za rzecz słuszną, aby ten, czyja majątność szacowana bydź może za trzy tysiące złotych, jednego konia na wojnę godnego ustawicznie chował i zbroję dobrą miał, aby, skoro potrzeba przypadnie, na wojnę bez omieszkania jechał; dwaj, z których każdy ma majątność za półtora tysiąca złotych, niechby jednego konia stawili; a tak każdy wedle przemożenia majątności swej niechajby na wojnę jechał. Którychby majątność na mniejszą sumę szacowana była, ei niechajby pieszo wojnę służyli tak, aby pięćset złotych jednego pieszego wyprawowało. Pożytek też, któryby z czynszu szedł, jest też zaprawdę taki, że go nie trzeba lekce ważyć, iż choiaby go dawano pieniądźmi, choiby żołnierze stawiono, nie leda jakoby rzeczpospolitą w tem oszukać można. Jest ten, który z majątności swej powinien stawić na wojnę sto koni; ten podobno wszystek swój poczet zebrał z tych, z których każdy z majątności swej powinien konia stawić. A wedle naszego obyczaju wszystek on poczet, to jest dziewięćdziesiąt i dziewięć jeźdnych, nie winienby osobno nakładu na wyprawę wojenną czynić dla tego, bowiemby każdy z nich już dwie osobie na sobie niósł; ponieważ by razem i w poczie onego, komu służy, był, i powinności swojej dosyćby czynił, którą z majątności swej rzeczpospolitej właśnie winien. Ale aza tym sposobem rzeczpospolitą nie znacznie oszukawa-

ją, gdy miasto sta dziewięćdziesiąt i dziewięć jezdnych, tylko sto na wojnę idzie? A kiedyby dochód czynszowy szacowano, nie łączoby się liczba umniejszyla albo żołnierzów, albo pieniędzy, któreby każdy z dochodów gruntu swej rzeczypospolitej był powinien. To niechaj będzie dosyć o czynszu i o dwu sposobach wyprawy wojennej. Mówmy też o trzecim. Bo był niektóry senator, któremu się zdało, żeby w rzeczypospolitej by jedną zbożności górę 1) zbudowano; tak on zwał one spółki lub pieniądze, któreby wszyscy wedle możności swej, każdy raz, zrzucili, a potemby tych co rok przyczyniali. Ale i ten sposób i insze, którem powiedział, ilekroć bywały podawane, tylekroć też zarazem i odrzucane. Dziwne bowiem są naszego narodu dowcipy: każde nowe a niesłychane rady, by niewiem jako uczciwe i pożyteczne były, przedsię je zarzucają. Co rok się przeto na sejmy zjeżdżają, z wielkimi je zjazdami wszystkich stanów sprawują, koszty wielkie na nich wiodą, wiele czasu na biesiadach trawiają, a naostatku na kmiecie i na mieszczany podatek ustawiają. To koniec, to kres wszystkich rad, który gdy przyjdzie, już ani sądzą, ani o poprawieniu praw wiele myślą. A aczkolwiek, jakom powiedział, trudno nasze ludzi na inszy sposób nawieść, niżli którego do tego czasu używano: wszakże ponieważżem już dwa sposoby ukazał, wyłożę i ten trzeci — aza wždy kiedy albo czas albo chęć nasza przywiedzie nas do tego, abyśmy się którego z nich chwycili. Pospolity skarb, 1) jakom ja słyshał, on sławny a mądry wielce człowiek Jan Łaski, będąc i w nabożeństwie i w rzeczypospolitej naszej przedniejszy, na niektórym sejmie w Piotrkowie założyć tak radził: niektóre summy zwał pierwszymi, drugie wtoremi, a niektóre trzecimi. Pierwsze summy rozumiał połowicę pożytków; którą aby każdy raz oddał, za to miał, żeby było dosyć; licząc za pożytki i czynsze gotowe i co się z gumna przychodzi. Za które summy liczył, żeby co rok dwudziestą część tychże dochodów każdy dał. Trzecieby summy przy-

1) Montem pietatis albo górą zbożności, co zwał Łaski arcybiskup.

2) Inszy sposób do zebrania skarbu ziemskiego masz czytelniku opisaną niżej u tegoż Frycza w przydatku do tych ksiąg.

padające były te, o których niżej powiemy, gdy o pierwszych i wtórych co postanowimy. A aczkolwiek ani pierwsze ani wtóre summy nie mogą być postanowione, jedno oszacowawszy dochód każdego, tak iż ledwie się co może postanowić na wieczność, aż ustawiwszy pierwiej podatek; ale iż pierwsza tylko raz miała być składana: przeto był tej nadziei Łaski, że wszyscy rzeczypośpolitej miłośnicy byliby tak na nią łaskawi, żeby ją chętnie i szczerze złożyli okrom dostatecznego majątności albo dochodów szacowania. A jeśliby się to ciężko zdało dla trudności o pieniądze, pierwszą sumę wszystkę zarazem złożyć: wszakże tak rozumiał, że bez trudności za dwie lecie, albo najdalej za trzy, mogłaby być złożona i od króla i od wszystkich wieczną osiadłość mających, a także też i od wszystkich duchownych osób, którzy beneficya dożywotne mają. Bo tak rozumiał, że ci duchowni mieli być od tego podatku wolni, którzy tylko do roku co trzymają, a potem wedle wolej starszych miejsca odmieniać muszą; ale którzy beneficya dożywotne mają, ci wedle przemożenia każdego beneficjum i wedle dochodu z gumien i z czynszów przychodzącego żeby pierwszą i wtórą sumę składali. Toż się i o świeckich paniech i o szlacheckim stanie, folwarki i inne pożytki mającym, wedle jego zdania rozumieć miało. Toć było Łaskiego o skarbie rzeczypośpolitej zdanie. W którym ono — gdzie o pierwszej summie mówi, że ją raz przez wszystek żywot dać — zda się, że tak trzeba rozumieć, iż ma dać każdy duchowny, który imienie jakie dzierży, raz tylko przez wszystek żywot; a kto po nim na jego miejsce nastąpi, także raz, także i trzeci i dalej etc. 1) Bo a kto by nie rad dał, by też znać i cały jednego roku dochód, raz przez wszystek czas żywota swego, aby go potem do samej śmierci używał? A przetoż kto by na jaki duchowny chleb chciał wstąpić, niech będzie pierwiej na to obowią-

---

1) Konstytucya 1607 uczy, że podobne prawa na duchownych stanowione wątpliwości podlegały, dla tego wzmianka w niej o szukaniu pozwolenia od stolicy apostolskiej, bez którego ustawy takowe nigdy skutku nie miały.

zan. A iżby jaka zdrada nie była w tym podatku, niechajby wszystkie beneficya na rejestr spisano, a one albo na synod kościelny, albo na sejm doniesiono; które beneficya niechajby sami, którzy je dzierżą, pod sumieniem szacowali i w rejestr pospolity to dali, aby potem wedle onego oszacowania podatek dawano. A to prawo niechby ustawiono, iż na kogoby fałszywe oszacowanie przewidziano, aby go za krzywoprzysięzcę miano i beneficyum aby mu odjęto. A iżby też na tej szczodrośliwości duchowni nie szkodowali, każdy, ktoby się na rzecz którego duchownego targnął, niechby był srodze karany; a iż dam na przykład: niechby za pierwszym przewinieniem w pięciornasób to nagroził, co uszkodził, za wtórem w dziesięciornasób, a za trzecim aby był wywołany z ziemi; zaś z majątności wywołanego niechby uczyniono nadgrodeń ukrzywdzonemu, a ostatek niech będzie do pospolitego skarbu obrocono. Jeśliby też ten, co krzywdę uczynił, nie miał tak wiele majątności, aby z niej oną szkodę nagrodzić mógł: ten będąc do starosty onego miejsca oskarżony niechby jego kosztem i pracą był nalezion, a potem albo do więzienia wsadzony, albo w niewolę ukrzywdzonemu dany, albo jakim inszem karaniem skaran. Starosta, któryby temu dosyć nie czynił, niechajby starostwa zbył, a za występce przeciwko rzeczypospolitej mian był. Co jeśliże duchowne stany, którym wolności wedle praw i obyczajów naszych dane są, tak wielką szczodrośliwość przeciwko rzeczypospolitej pokażą, a co rozumiesz przystoi czynić ludziom świeckim, którym bronienie rzeczypospolitej właśnie należy, którzy majątności swej pewne dziedzice mają, którzy wiele przywilejów albo wolności od rzeczypospolitej używają? Zaprawdę, gdy jedna część złoży taki podatek, niesłuszna będzie rzecz, aby się drugie wolnościami jakimi w tem zastawiać miały. Wszyscy się wieziemy jakoby w jednej łodzi rzeczypospolitej; gdy jeden członek ciała trapienie jakie cierpi, drugim żywot nie może być, a czego boże uchowaj! gdyby nieprzyjacieli burzyli, w jednej niebezpieczności byłyby majątności wszystkich, tak świeckich, jako i duchownych. Tego niewiem, jeśli w liczbie ten podatek składających mają być poli-



ezeni mieszczanie i owi, co się w miasteczkach rolą żywią. Bo kmiecie, zda mi się, że żgoła od tego mają bydź wolni; ponieważ i na każdy rok dawają czynsze panom swoim i na każdy dzień robią — a zaprawdę, nietylko że wielkie a ustawiczne z nich pożytki idą, ale też mało je nie za niewolniki, albo za bestye mają. I rozum tedy i przystojność radzi, aby ci, którzy ledwie kiedy wychną od ciężkich brzemion, wychnęli wždy od takiego podatku. Ale o mieszczanach, którzy role mają, co mam mówić? Nie słyszę, aby każdego z nich miała bydź tak wielka majątność, żeby do składania pierwszej summy wiele pomódz mogli, z której ledwie sami siebie z czeladzią na rok wyżywić mogą. Ktemu, jawna to rzecz jest, że częstokroć oni przedawają role swoje, a drudzy też na insze majątności przychodzą. A nie widzę, ktoby chciał pierwszą sumę dać z roli, którą drugiego albo trzeciego potem roku ma sprzedać. Mniemam tedy, żeby dosyć na tem było, aby oszacowano ziemię tych mieszczan, z których każdy wedle przemożenia majątności niechajby na każdy rok do wtórej summy dawał dwudziestą część pożytków dorocznych. Tożby się niechaj rozumiało o majątności szlacheckiej, w której kmieci nie masz. O kupcach, rzemieślnikach i szynkarzach, którzy żadnej ziemi nie mają, ale dowcipem swym żywności szukają, trudno co pewnego może bydź stanowiono. I zda mi się, żeby lepiej, aby to było poruczono urzędowi miejskiemu, który mając przed oczyma majątność i rzemiosła mieszczanów swoich, łącno wiedzieć mogą, jako wiele na rzeczpospolitą dawać mają. Widziałem, że się tak w niektórych rzeczachpospolitych zachowuje, iż kupcy i rzemieślnicy, którzy za staraniem swem wielkie pożytki miewają, pod przysięgą zeznawać muszą, wiele który zyskał. Który obyczaj, niewiem, czemu by miał bydź ganion. Owszem i oracze, jeśliby tego było potrzeba, niewiem, czemu by też nie mieli pod przysięgą zeznawać, wiele ziemi zasiewają. Aleć kupców i rzemieślników towar, albo summa na towar nałożona nie może bydź okrom szkody majątności ich umniejszona. Bo tak ma bydź o niej rozumiano, jako o grunciech albo rolach kmiecyh; jako oracze nie same role, ale pożytki

z nich przychodzące, albo pieniądze miasto nich dawają: tak też towar, albo summa na towar nałożona cała ma być kupcowi zachowana. A tak pobór z zysku, jako z pożytku (który pod przysięgą, jakom powiedział, zeznać mają) na nie ma być władan. Szynkarze albo karczmarze we wsiach, niewiem, komuby lepiej poruczeni być mieli, jako ichże panom; rzemieślnicy, którzy od miejsca do miejsca chodzą robiąc a mieszkania pewnego nie mając, i owi też ubodzy kramarze, którzy się ledwie swoim kramikiem pożywić mogą, niechby byli od wszelkich takich brzemion wolni. A com tu o mieszczanach, kupcach, rzemieślnikach i karczmarzach powiedział, to do onych pierwszych dwu sposobów wojny może być włożono, jeśli się który z nich spodoba. Bo wszystka summa od tych wszystkich złożona albo na wojenną potrzebę, albo na jaki inszy rzeczypospolitej pożytek ma być obrócona. Ktemu też wszystkie pieniądze za winy wedle prawa i zwyczaju brane od tych, którzy w jakich występkach przeświadczeni są, niewiem gdzieby lepiej (wyjawszy te pieniądze, które obrażonemu należą) obracane być miały, jedno do skarbu rzeczypospolitej, zkadby i obrona mogła być i inszeby pospolite potrzeby opatrzano? O założeniu skarbu rzeczypospolitej, mam zato, że już powiedział; teraz powiem, co go za pożytek, gdzie miejsce jego, a kto jego stróżem ma być? Miejsce tak wielkiego skarbu niechby było ze wszech najmocniejsze, a od granic nieprzyjacielskich co najdalej położone; i nad krakowski zamek do tego lepszego nie baczę, bo jest mocny i ludny — chyba żebyśmy rozumieli ten rzeczypospolitej skarb być warowniejszym, gdyby na inszem miejscu był chowan, niż gdzie albo królewski albo kościelny; bo mniejby było szkody, jeśliby jeden z tych, niżli wszystkie razem na jednym miejscu będąc schowane, w niebezpieczeńść jaką przyszły. A jeśliby się ta rzecz podobała, tedyby nie najgorszy był do tego zamek piotrkowski, kiedyby był ludniejszy; albo nawet sam piotrkowski kościół, około którego ludzi jest więcej. Lecz łącznoby miejsce naleść, by też śnać i nowe zbudować, kiedyby się pierwaj wszyscy o założenie tego skarbu zgodzili. Powiedziałem w księgach wtórych o zbu-

dowaniu kościoła dla sędziów. Podle tego kościoła niechajby było wielkie budowanie, które od fundamentu niechby miało gmachy murowane a zasklepione; w tych niechby chowano ten rzeczypospolitej skarb, a w gmachach wierzechnych sprawowałiby sędziowie sądy. A iżby ten skarb był w całości rzeczypospolitej dochowan, trzebaby tę ustawę czynić, aby z niego nie nikomu nie dawano, jedno za spólnem wszystkich stanów na sejmie zezwoleniem. Niechby byli trzej, którzyby tego skarbu strzegli, jeden z Wielkiej Polski, drugi z Małej, a trzeci od króla na to postanowiony. Między temi niechby jeden był duchowna osoba, a wszyscy niechby byli przysięgą obowiązani. Przy odbieraniu pieniędzy do skarbu i przy szafowaniu dawaliby i brali cerografy; a liczbę z odbierania i wydawania czyniliby wszyscy wspolek na każdy rok na sejmie, albo przed temi, którzyby od wszystkich na to byli wysadzeni. Leczby tego trzeba pilnie przestrzegać, aby żadnemu z nich jednemu bez drugiego nie wolno było nie wziąć do skarbu, ani też komu dawać z skarbu, jedno wszystkim wspolek. Ci, którzyby te pieniądze wybierali, a do skarbu do onych trzech starszych donosili, mogliby poborcami bydz zwani; a mieliby też bydz ludzie znaczni i przysięgą obowiązani. Ci braliby kwity od starszych skarbnych, a starsi zasię od tych, dla okazania spólnej ich wierności na sejmie przed temi, którzyby byli na przesłuchanie liczby od wszystkich wysadzeni, zkądby się okazała pewna wiadomość pieniędzy wziętych do skarbu i wydanych. A tym skarbnym godziłoby się mieć dom przy tem miejscu, w którymby skarb chowano. Teraz zasię obaczmy, coby za pożytek skarbu tego mógł bydz. Lecz byłby zaprawdę bardzo wielki; bo byłby jako jedna spina albo cięciwa wojny na każdego nieprzyjaciela. Przeciwno Tatarom byłby ten skarb bez mała nigdy nieprzebrany; a przeciwno drugim alboby go było dosyć, alboby jednak na bardzo wielkiej pomocy był. Ano do każdej takiej sprawy jest rzecz wielce potrzebna, mieć pieniądze w pokładzie; bo trudno ich dostać, kiedy potrzeba — a dla tegoż wojska albo później, niżli trzeba, bywają zebrane, albo rychlej rozpuszczane i wiele się

czasem do dobrej albo jakiej znacznej sprawy dróg opuścić musi. A ktemu nie takby się bardzo wszystkich majątność wzięła i ubożyła, gdyby połowicę pożytków raz przez wszystek żywot każdy dał, a potem na każdy rok po dwudziestej części, niżli gdyby dla jakiej gwałtownej potrzeby za jednym razem miała bydź wszystka majątność wyniszczona a jakoby wywrócona. Z tegoż skarbu onym sędziom, o których w księgach wtórych powiedziałem, niechajby dawano na każdy rok dwanaście set złotych, a stróżom skarbnym trzysta złotych na potrzeby. O opatrzeniu inszych potrzeb tym sędziom ku żywności należących, w tychże księgach wtórych powiedziałem. Takim też tego skarbu założeniem i postanowieniem wybawilibyśmy kmięcie nasze z tej ustawicznej niewoli — którego pożytku nie leda jako sobie zaiste ważyć mamy; ponieważ nadeń, niewiem, któryby mógł bydź większy. Każdy baczyć może, że żywot kmięcy nie jest od niewolniczego różny; do ziemi a do plugu ustawicznie są przywiązani, na każdy dzień albo sobie albo panu robią; wiele ich jest, co im chleba ledwie do półroczu dostawa, a ostatek roku wielkiej nędzy wykonywają. Którzy między nimi są bogatsi, ci wiele krzywd odnosić muszą; ano źli panowie różne fortele, jako je łupić, umieją; bo kmięć nie może się na swego pana przed nikim skarżyć, ani go pozwać. Na każdy rok dawają i panom i plebanom. Jeśli który rok od podatku jest wolny (co się za mego wieku kilkakroć trafiło), przedsię pod zasłoną wojennej wyprawy muszą swoim panom często dawać; a tak tylko imię podatku odmieniają, ale rzeczy nigdy. Niewiem, jeśli egipska niewola była nad tę kmięcą większa. A więc tego mniemania nie będziem, że to rzecz wielce słuszna i miłosierdzia pełna, gdyby wzdry od tego podatku byli wolni? Z sługami, którzy się na rok u nas najmują, tak się zachowujem, że im i strawę i odzienie i pieniądze dawamy; a to ani nam, ani rzeczypospolitej z tego nie dawają. A kmięcie co inszego są, jedno wiecznie niewolnicy z dziećmi i z czeladzią swą? azaż nie dosyć na nie, że ustawicznie robią, na każdy rok i panom czynsze i plebanom dziesięciny dawają? Zaprawdę i bezprawie się dzieje i

wielka się nieludzkość okazuje, gdy i tę potrzebę, bronięcia Rzeczypospolitej, na nie wkładają. Bo a któż tego nie wie, że dawniej, niż my pomniemy, tych wszystkich ukraiń oni sami bronić poczęli? Bo a cóż na tem, choć sami bronią, choć tym płacą, którzy bronią? Ale choćby to płacić winni Rzeczypospolitej, azaby już nie dosyć uczynili powinności swej? azaby jeszcze nie czas na ich służby mieć baczenie? Toć należy na szlachecki stan, którzy się wesela z tej wolności, że mogą urzędy dzierżeć, majątkości mają wielkie, żeby albo sami Rzeczypospolitej bronili, albo tym płacili, którzyby jej bronić mieli, a tym sposobem nagradzali Rzeczypospolitej łaskę przeciwko sobie okazaną. Co by im jednak nie trudno uczynić, kiedyby chcieli w zbytku jako miarę zachować, albo zamierzyć. Bo a kto to oszacuje, jako wielkie nakłady bywają na kosztowne szaty, na czei, na łańcuchy złote? Temi rzeczami i łaskę sobie jedną i z wielmożnością swoją u pospólstwa popisują. Boże daj, aby ci, którzy nowe podatki wymyślają, starali się też, aby jaką ustawę około nakładów uczynili; bo jeślibyśmy się od niepotrzebnych nakładów powściągnęli, będzie zkad potrzebnych nakładów dodawać. Ja mniemam, żeby większy i trwalszy pożytek Rzeczpospolita wzięła z obrony tym kształtem postanowionej, niż z kmięcych podatków, by też snąć i największych. Pan bóg wszechmogący uczyniłby to, żeby czasu złej przygody sam był wybawicielem i obrońcą naszym, jako Dawid król i prorok święty świadczy, mówiąc: 1) Błogosławiony to człowiek, który ma baczenie na ubogiego a potrzebnego, czasu złej przygody wybawi go pan. Któremiż tedy obietnicami możemy być pobudzeni ku uczynieniu miłosierdzia ubogim a nędznym niedostatecznym kmiotkom, jeśli temi bożemi nie będziemy pobudzeni, któremi nam błogosławieństwo i czasu złej przygody wybawienie obiecuje? A co wiedzieć: jeśli na nie tak srogimi być nie przestaniemy, nie przyjdzie na to, że miasto błogosławieństwa przeklęstwo nad nani od boga będzie wisiało, a czasu złej przygody nie naj-

---

1) Psał. 41. v. 1.

dziemy żadnego miejsca miłosierdzia? Wielki tedy pożytek rozumiemy bydź skarbu rzeczypospolitej, o którym powiedziałem, jeśli przezeń kmiecie nasze z tej niewoli wybawimy. Przydajmy i czwarty pożytek niepośledniejszy: iż jeśliby rzeczpospolita natenczas żadnej obrony nie potrzebowała, albowy skarby wielkie miała, mogliby obywatele swoi, ktoby chciał, z tego skarbu tyle pieniędzy pożyczać, ileby zastawy albo rękojemstwa na to mógł mieć. A ten, ktoby pożyczył, niechby był winien dochodu od tych pieniędzy na każdy rok cztery, albo pięć złotych, albo mniej dawać; które pieniądze niechajby były do skarbu przyłączone, a trzecią sumą zwane. Aleby trzeba dobry warunek na każdą sumę pożyczoną czynić; na który niechby pierwsze baczenie miano, niżli na owe ludziom prostym uczynione, i pierwiej je, niżli insze długi, wyciągano, ponieważ rzeczypospolite mają bydź przekładane nad każdego własne. Niechby się nie godziło rzeczy jakiej rzeczypospolitej zastawionej przedawać; jeśliby ją kto kupił, z swojaby szkodą kupił, bo każda suma z zastawy ma bydź nagrodzona. A ten też, który pożyczą, ma taki warunek albo zapis uczynić, iż na potrzebę rzeczypospolitej albo sumę wnet ma zapłacić, albo niechajby się godziło z rzeczy zastawnych jej wetować. A ponieważ niektórzy poborcy, co zwykle podatki wybierali, częstokroć w wielkiem podejrzeniu bywali albo z strony łakomstwa, albo niewierności, albo niesłusznego wybierania: przeto nadziwałbych się, żeby takiemu podejrzeniu miejsca dalej żadnego nie było, gdyby i ci, którzy je brali, zobopólnie sobie kwity pod pieczęciami dawali. Zaprawdę dla takiego podejrzenia trzebaby w każdym powiecie mieć dwa przysięgłe poborcy, którzyby spólną ręką i pieniądze wybierali i cerografy podpisowali tak, aby jeden bez drugiego nic nie czynił; byliby pilniejsi i wierniejby wszystko sprawowali, gdyby jednaką a spólną mieli wiadomość rzeczy od siebie wspolek sprawionych. Takoważ wierność i pilność mieliby w sobie mieć stróże, o których powiedziałem wyżej, skarbu rzeczypospolitej, którzyby i starszemi w skarbie zwani bydź mogli, do którychby cerografy wspolek z pieniędzmi wybranemi poborcy powiatowi odnosić mieli i pobor-

comby zasię swoje cerografy dawali; aby, gdyby do liczby przyszło, oboje cerografy obojej stronie były świadkami. A byłyaby to bardzo pożyteczna rzecz, zachować ten obyczaj przy każdym oddawaniu i wybieraniu pieniędzy, aby i ten, co daje, i ten, co bierze, okazali świadectwo cerografy spólnie z obu stron danemi, któreby pod przysięgą oboja strona do skarbu kładła. Tym sposobem nigdy albo ledwie mogłaby jaka zdrada byź uczyniona około wybierania i oddawania pieniędzy. To niechaj dosyć będzie o skarbie i o inszych sposobach obrony rzeczypospolitej, które, wiem dobre, że kilkakroć na sejmie w radzie były podawane i rozbierane, ale że nigdy nie były w używaniu, każdemu jest jawno.

**XII.** Pobór na potrzebę rzeczypospolitej ustawiony ma byź dawan, ale zwierzchni panowie bez przyczyny nie mają go ustawiać.

Podatek albo pobór dla rzeczypospolitej ustawiony każdy ma płacić nie tylko dla bojaźni karania od urzędu, ale też, jako powiada Paweł, 1) i dla sumnienia, bo obrona rzeczypospolitej nie może byź okrom wielkich nakładów i pomocy. Przetoż Paweł i podatki dawać i brzemiona pospolite znosić każe, a powinność poddaności poważnemi słowy rozszerza; gdzie tak pisze, iż trzeba, żebyśmy byli poddani, nietylko dla gniewu, ale też i dla sumnienia. Wszystkie tedy słuszne a sprawiedliwe powinności wojenne, które od zwierzchnego urzędu bywają wkładane, poddani mają wykonywać, jeśli obrażenia boga i ciężkiego karania ujsć chcą. Ale też zwierzchny urząd ma tego dojszeć, aby źle nicobracał tego, co dla rzeczypospolitej dano. Bo Paweł powiada, że dla tego ma byź dano, aby zwierzchni panowie powinności swej, którą winni rzeczypospolitej, dosyć czynili. Którzy tedy takie podatki trawiają albo indzie, niżli trzeba, obracają, o tych mam rozumieć, że tak czynią, jakoby krew ludzką ssali; a którzy je bez przyczyny na ludzi wkładają, ci się występkiem łupiestwa i tyraństwa plugawiają.

1) Rom. 13. v. 5.

**XIII.** Wszystkie krainy jednemu panu poddane jednakim obyczajem albo podatek niech dają, albo wojnę niech służą.

Przydamy też tu i to, co się na wielu sejmiech toczyło, żeby to z wielkim pożytkiem Rzeczypospolitej było, gdyby nie tylko powiaty polskie, ale też i inne krainy ku koronie przyległe do jednakiego sposobu albo dawania podatku, albo służenia wojny przywiedzione były. 1) Łacniejbyśmy złączywszy się dali spólnemu naszemu nieprzyjacielowi odpór, niżli roztargnąwszy się jedni brzemiona nosili, a drudzy próżnując cudzej się nędzy dziwowali. Wszyscy się wzięliśmy jako w jednej łodzi Rzeczypospolitej; słuszna rzecz, abychmy jej spólnymi siłami przeciw każdej nawałności bronili, bo jeśli wtenczas, gdy ty nie niedbasz, łódzia przyjdzie w niebezpieczeństwo, winien będziesz onego utonienia. A też chlubić się wolnościami czasu pospolitej wszystkim nędzy, chytrych to ludzi rzecz jest a wszystko na swój pożytek garnących, a podobno tacy i cudzej nędzy radzi czekają. Odjechali byli Herkulesa Argonautowie, gdy do Kolechu po złote runo z nimi jadąc prac żeglarskich pod zasłoną zamożności i wolności z nimi podejmować spólnie niechciał, Trzebawy i tych opuścić w ich niebezpieczeństwach, którzy pod zasłoną wolności jakich niechcą się spólnie do obrony Rzeczypospolitej przyłożyć; co też należy na mądrego, mieć to na baczności, jeśli te krainy, w których wojna ma być, są tak dalekie, iżby z większym pożytkiem Rzeczypospolitej było, pieniądze na nią złożyć, niżli ludzi swe od siebie przez tak dalekie ziemie posyłać, którzy i w ciągnięciu czyniliby szkody i, przyciągnąwszy na miejsce, będąc dalekością drogi spracowani nie takby byli sposobni do potrzeb wojennych. Ale o tem trudno rozumieć, aby miał dobrym obywatelem albo Rzeczypospolitej członkiem być, który widząc, że drudzy są w

---

1) To dlatego Frycz pisze, że jeszcze zjednoczenia księstwa litewskiego z Koroną nie było, które aż roku 1569 doszło.



wielkiej niebezpieczności dla rzeczypospolitej, chociażby mógł, niechce ani wojnę służyć, ani się na pospolitą potrzebę czem przykładać.

#### XIV. Co czynić, zwycięstwo otrzymawszy?

Zwycięstwo otrzymawszy jeślibyśmy, poraziwszy a pobiwszy nieprzyjaciela, niechcieli ziemię jego posiadać, tedy trzeba z nim o pokoju stanować, a takie sprzymierzenie czynić, aby nigdy niemógł wojnę wnosić. A jako Virgilius pszczoły od bitwy i niepotrzebnej gry każe odwozić tym obyczajem: 1)

. . . . Tu regibus alas

*Eripe, non illis quisquam cunctantibus altum  
Ire iter, aut castris audebit vellere signa. To jest:  
Gdy więc pszczoły z bujności po powietrzu grają,  
O robotę, o ule, o miody nie dbają:  
Oberwij królom skrzydła, bo gdy ci osiedą,  
Nie będą się wyzywać, lecz robotne będą.*

Takci zwycięzca ma czynić, aby wszystkim zwyciężonym, a najwięcej ich sprawcom wszystkę moc wznoszenia wojny odjął. A przetoż i nakłady wojenne na nich wyciągać i osoby jakie w zakładzie wziąć i pieniężną winę na nie nałożyć, i pobory a pomoc przeciw nieprzyjacielowi, jeśli do tego przyszło, trzeba rozkazać. Co jeśli ziemia ich mogła się osadzić, tedy trzeba w tem rady szukać, jakoby albo komu ją poruczyć, ktoby z nami wieczną przyjaźnią był spowinowacony, albo ją w mocy swej mieć i zachować. Prawdziwie poeta 2) powiedział:

*Non minor est virtus, quam quaerere, parta tueri.*

To jest:

*Niemniejsze męstwo, rzeczy nabyte zachować,  
Niżli dostawając ich z początku pracować.*

A przetoż jeśliżby ta ziemia nie mogła bydź zachowana okrom bardzo wielkich trudności i nakładów, któ-

1) Virgil. Georg. lib. 4. 2) Ovidius de arte.

reby się z niej snać nigdy nagrodzić nie mogły, lepiejże ją albo samym zwyciężonym albo komu inszemu, które-goby stateczność i przyjaźń nam wiadoma była, pod pewnemi umowami i kondycjami poruczyć. Ale jeśliby to mogło bydź z pożytkiem rzeczypospolitej, żeby takowa ziemia pod naszym panowaniem bydź mogła, to jest: żeby się i sama swym nakładem bronić mogła, i do naszychby się potrzeb pożytkami swemi zgodziła: tedy trzeba takiej rady szukać, abyśmy ją w pokoju, a obywatele jej sprzyjaźne mieć mogli, opatrzywszy ją prawy i obyczajami dobrymi; także też o ubłaganiu i zachowaniu w powinności obywatelów jej, nad którą ziemią niechajby byli przełożeni ludzie swoi, którymby się mogło ufać, którzyby wszystką ziemią władnęli. Lecz z niej nie odjeżdżać, aż zostawisz żołnierze nasze, którzyby tam tak długo byli, pókiiby się obawiać trzeba albo sprzeciwieństwa obywatelów, albo wtargnienia nieprzyjaciół, albo jakiego ludu pogranicznego. A ponieważ pospolicie żołnierze i wiele kosztują i u ludzi nienawistni dla niepowsięgliwości żywota i dla wszeteczeństwa bywają, a tak, że żaden ich posługi nie używa, aż w wielkiej niebezpieczności; ktemu w krainie, w której pewnego mieszkania nie mają, tak żywą, jakoby jutro precz szli, zaczeni zawždy myślą o wyniesieniu tego, czego na wojnie dostali: przeto, aby ona kraina była od wiela złego wyzwolona, a obywatelom by się też zagrodziła droga myśleć co chytrze przeciwko nam, nie z drogiby było darować mieszkanie żołnierzom na onych miejscach, gdzie ich służby potrzeba, naznaczywszy im pewną część pola, aby tam i żenili się i czeladź domową chowali, i gospodarzmi byli. Nie byłiby ani mierzieni, ani tak obciążliwi onej krainie, którejby się już obywatelami stali, a codzień ją czyniliby spokojniejszą swoją przytomnością, spólnem życiem, układnością, ludzkością i innych cnót okazowaniem. Aleby przedsię żołnierzom nietrzeba nie dopuszczać, coby było z krzywdą obywatelów — a to będzie mogło bydź, jeśli im albo żony z majątnościami dadzą, albo im puste grunty a miejsca na budowanie naznaczą; albo jeśliby to nie mogło bydź, tedy do swej zie-

mie obywatele onej krainy przenieść ze wszystkim domostwem, a domy i role im naznaczyć, a ich grunty, domy i role dać tym, którzyby onej ziemi bronili a pokoju i zacności naszej przestrzegali. A tymczasem one przychodnie namawiać, aby za dobre przyjęli, jeśli się co przykro widziało; przekładając im to, że ona ich kraina takiej obrony potrzebuje, a od postronnych ludzi, buntownych a niespokojnych obywatelów Rzeczypospolita inaczej broniona być nie może; wszakże gdy się ona kraina będzie zdała być spokojniejsza, tedy one żołnierze ztamtąd wezmą. Ale aby się wiele nie mówiło: jakom w pierwszych księgach napisał, około rządu twej Rzeczypospolitej królu! tak w ziemi twej, jako na Ukrainie, tak czasu pokoju, jako czasu wojny, tak też i w każdej krainie, którejbyś dostał, postępować masz: obywatele niech dobroć twoją pańską poznają, niech czują cię być ojcem swoim i pasterzem tak w sądziech, jako w karaniu krzywd i we wszech sprawach Rzeczypospolitej potrzebnych; przełożęnstwy i urzędami je ku czci wydzwigaj; do żołnierskiej służby, gdy się ich wierność pokaże, przypuszczaj i inne urzędy, które bezpiecznie możesz, na nie wkładaj. Tym sposobem serca ich sobie zniewolisz i przychylni uczynisz. To z tamtymi obywatelami czyn, a z sąsiadami pogranicznymi przy mierze bierz; na wywołane, jeśli chcą pokorę uczynić, ustawiaj wedle występku winę pieniężną, a potem w łaskę przyjmuj — chybaby śnać występki ich tak był, żeby dla niego żadnym sposobem do Rzeczypospolitej przyjęci być nie mogli. Jeśliż nie, tedy mają być przyjęci. Tym sposobem uczynisz sobie z nieprzyjaciół przyjaciół i wielu ludzi przeciwko sobie chęć zjednasz. Czasu wojny ma też być miłosierdziu miejsce, ile sposób wojny znosić może; a po otrzymaniu zwycięstwa skarawszy tych, którzy byli przyczynami przeciw tobie wojny, drugim wszelaką łaską i ludzkością okazuj. Bo a co (dla boga proszę) człowiekowi od człowieka okrutniejszego się stać może, jedno gdy rzeczy jego odejmuje, w niewolę ich bierze i gardło mu wydziera? Jeśliż tedy zwycięz-

ca odejmowaniem wolności i gardła ludzkiego nie może prawdziwego urzędu swego używać, to jest: prawdziwym panem, prawym ojcem i pasterzem bydź: dla czegoż tedy ludzkości i wszelakiej łaski nad zwyciężonemi używać nie ma? to jest: nad braty swoimi, którzy albo z omyłki, albo z nierozmyślności, albo z pychy, albo z której inszej wady przeciwko niemu wystąpili? Chrystusa, onego śmierci i piekła zwycięzce, słowa to są, któremi nam rozkazuje, abyśmy drugim odpuszczali, jako chcemy, żeby i nam odpuszczano. 1) Gdzież tedy jest większe miejsce odpuszczaniu, ludzkości i łaskawości, zwłaszcza, gdy ludu w wierności ich a powinności długo zachować nie możesz, jedno łaskawością? bo jako powiada on orator, filozof, senator i hetman: 2) Zły jest trwałości strażnik bojaźń; a zasię dobrotliwa ku każdemu i łaskawa skłonność wierna jest i do wieczności.

**XV.** Krótkie zebranie wyżej mówionych rzeczy, gdzie się sprawiedliwej wojny przyczyny powtarzają; a przytem nąpominanie do pokajania z grzechów.

Dotąd przekładaliśmy wszystko, co się zda bydź ku czynieniu potrzebnego i przed wojną i czasu wojny i po wojnie, to jest: rady do obronienia pokoju i zacności należące albo wynajdujemy, albo od drugich podane oznajmujemy; a ile baczę, dosyć uczciwe i chwalebne. Lecz aby się szczęśliwie powiodły, onego najmoźniejszego nieba i ziemie pana proszę, bez którego pomocy żadna moc by największa, żadna rada by najlepsza nam nie pomoże. A przetoż i o to się trzeba starać, abychmy wszystkich rzeczy na wojnę potrzebnych dostawali i gotowali je—jako widzimy iż czyniwali oni starodawni święci mężowie, którzy też rzeczypospolite rządzili; i boga co najpokorniej prosimy, aby dopomagał usiłowaniu naszemu. Przeto i jednać się nam z bogiem trzeba i sprawiedliwą przyczynę walczenia mieć. Niech nas nie podżęga do wojny chciwość albo sławy, albo rozszerzenia granic. Najsprawiedliw-

1) Math. 6. v. 15. 2) Ciceroua rozumie w 2. księgu. O powinnościach.

sza to będzie przyczyna wojny, krzywdy nie dopuszczać a ludu naszego od nieprzyjaciela bronić. Ale do tego niech przystąpi żywota i obyczajów naszych polepszenie, bez którego, trudno i powiedzieć, jako się próżno kto ma zwycięstwa spodziewać. Za niewolą to czynię, iż tu na przykład dam w sąsiedztwie nam bliskie a stowarzyszone królestwo węgierskie; ale ponieważ i wszystkim znajome jest i sprawy, które się w niem działy, nie daleko są od naszej pamięci, przeto mam tę nadzieję, że mi nikt nie będzie miał za złe, gdy krótko o niem nieco powiem. Było to królestwo starodawnością zacne i sprawami wojennemi sławne, i w złoto a w srebro bardzo bogate, ktemu w bydło wszelakie i w obfity urodzaj wina i wszelakiego zboża. A czegoż tedy temu królestwu nie dostawało do szczęśliwego na świecie życia? Miało króla za naszej pamięci, onego prawie świętego Władysława, króla naszego a twego Auguście ojca Zygmunta brata rodzonego; miało też potem Ludwika, twego stryjecznego brata. Oba wojnę z Turki wiedli, acz jako ja mniemam, dosyć sprawiedliwą, bo się i krzywd swoich mścić chcieli i ludu swego a państw swoich bronili. Ale iż grzechy węgierskiej ziemi (bo tak musi mówić) bardzo były z brzegów wylały, przeto ją przemożono, a co najlepszą jej część nieprzyjaciel posiadał. Cóż tedy? czyli mocą turecką zwyciężona? Ja mniemam, że tak jest — ale też i to śmiem twierdzić, że bóg turecką moc na lud swój pobudził, on je dla skarcenia złości ludu swego wyzwiał, one łuki ciągnął i strzały wyostrzył i kopyta końskie jako krzemień i koła jako nawałność burzy i ryczenie ich jako lwie straszliwe im uczynił. Bo a przeczby mi się nie godziło tak o tem mówić, jako bóg (przez Izajasza proroka) mówił, 1) gdy na żydy Nabuchodonozora puścić miał? Co jeśliż bóg Nabuchodonozora sługą swoim zowie, za którego sprawą żydy poraził, aza nie będzie zwał Turka sługą swoim, przez którego Węgry skarał? O jako z wielką żalością ja o tem mówię! Lecz słuchajmy dalej. Po zginieniu króla Ludwika dwa królowie (niech mi się godzi, proszę, o tem

1) Isaias 5. v. 28. Jeremiae 25. v. 9. Idem c. 27. v. 6. Idem c. 44. v. 10.

mówić i zdanie powiedzieć, coby nam i wszem monarchom na wzór było) dwa tedy, jako powiedam, królowie poczęli się spierać i wojnę wieść o królestwo węgierskie: jeden będąc od panów chrześcijańskich opuszczony udał się w opiekę i w obronę cesarza tureckiego; ale ten opiekun onego, co się do niego uciekł, naprzód się zwał przyjacielem, towarzyszem bratem, a potem panem. Drugi król 1) wojnę z Turkiem wiódł, wiele ludu i z Niemiec i z innych narodów do Węgier wywiódł, ale cóż naostatek sprawił? Wojska jego częścią porażone, miasteczka i miasta i zamków nie mało, a nawet i samo stołeczne miasto wzięto, posiędzono, a obyczajmi i zabobonami tureckimi zarażono. Cóż tedy mniemamy bydź przyczyną tego zwycięstwa tureckiego? Aza nie widzimy, że Turek jest ten, przez którego bóg i karze i karać będzie grzechy ludu swego? Których jeśli my karać nie będziemy, przyciągnie Turek sługa boga żywego z koźmi, łuki, strzałami i szablami swemi, nieinaczej (ach aż mię strach bierze o tem mówiąc) karać nas, jedno jako Węgry sąsiady nasze skarał. O tych rzeczach i w uskarżaniu mojem na kaźń za mężobójstwo dostatecznie, a tu krótko powiedziałem, abych tobie królu! i ludowi twemu do tego przyczynę dał, jakobyście o tem myślili (bobym wam tego życzył). Jeśli tedy nieprzyjaciela tego od szyj naszych odwrócić chcemy, starajmy się, abychmy żywot nasz w lepszy odmienili. Bo obyczaje nasze skażone, wiara i powinność zaniedbana, żywot nie umiejący się kajać, wielką a bardzo potężną mocą jest nieprzyjacielską przeciwko nam. A zaś tak rozumiemy, że najprzedniejsza zbroja i broń nasza w pokajaniu a w modlitwie należy, któremibychmy rzeczami boga ubłagali, a tak wielkie nędze od nas odegnali. To gdy uczynimy, tedy przyczyna sprawiedliwa będzie nam na pomoc: bo my nie podniesiemy wojny, ale jej odpór dawać będziemy; a nie dla łakomstwa albo sławy, ale o wiarę i domy, o dziatki i żony, naostatek o rzeczpospolitą czynić będziem. Przełomione będą naonczas

---

1) Drugi król, to jest, Ferdynand, który potem był cesarzem.

mocy tureckie i wszystkich nieprzyjaciół. Nie pomoże im biegiłość w rzeczach walecznych, ani mnóstwo ludzi; bo gdy bóg z nami walczyć będzie, tedy wszyscy nieprzyjaciele i diabli sami naostatek cofać się muszą. A to o społecznem ludzi stowarzyszeniu, które doma obyczajami i prawem bywa rządzone, a na ukrainie bronią od nieprzyjaciela bronione, niech będzie powiedziano; teraz o szkole mówić będziemy.

## KSIĘGI JEDNE.

# O SZKOLE.

---

### I. Zalecanie a wychwalanie szkoły i rozmaite jej pożytki.

Starodawny a jeszcze od początku wszystkich rzeczy jest obyczaj, że o szkołach ma staranie rzeczpospolita, w których dobrem postanowieniu położone są wielkie żywota ludzkiego i nabożeństwa ozdoby, a w zaniedbaniu ich wielkie oszpecenie. Jakożem tego sam doznał rozczytując dawne dzieje. Nie widzę żadnego narodu ani ludzkością wypolerowanego, ani tak grubego, któryby nie miał osobliwego starania o dobrem ćwiczeniu młodych ludzi; przeto też i miejsca osobliwe na to postanawiali, do którychby się dla nauki młodzi ludzie schadzali; i mistrze przekładali, którzyby dobre nauki podawali, a ten wiek bardzo śliski zdrowemi naukami do ludzkości i do wszelakiego sposobu poczciwego życia zaprawowali. Znamienity obyczaj, a urząd wielkiej prace pełen. I dla tego też, którzyby się tym żywotem nauczycielstwa bawili, te od praw i ustaw i od wszelkiej rzeczypospolitej powinności wolnemi i oswobodzonemi mieć chcieli. Zkąd też to imię szkoła 1) dano, jakoby upróżnienie; daje bowiem szkoła tym, którzy jej służą, wolność od nakładów i żołnierskich i wszystkich innych powinności. Lecz o szkołach dawnych wiele ludzi szeroce pisali, którzy też wiele dawnych w Grecyi szkół liczą, tak i mistrzami, jako wszelakich nauk wynalezieniem wielce zacnych. A przedtem jeszcze w Egipcie kwitnęły naukami gwiazdarskiemi

---

1) Szkoła jest słowo greckie, oni mówią *scholi*. Rozumie się próżnowanie, albo pilnowanie.



szkoły bardzo sławne. Lecz ze wszech za najdawniejsze wspominają Ebrejskie, które naprzód przy namiocie Mojżeszowym, a potem przy kościele Salomonowym krzewiły się. Na których miejsce nastąpiła szkoła Chrystusowa, który i sam mistrzem nazwan i uczenie miał wybrane, które przy sobie osobiwie, nie między mnóstwem ludzi, ćwiczył. I o tem wątpić nie trzeba, iż każdy apostoł miał swoje uczenie; jako o Pawle pismo powiada, że od niego Titus i Timotheus i Łukasz antyocheński, osobiwie okrom zgromadzenia ludu ćwiczeni byli, aby i oni przykładem mistrza drugich ćwiczyli, naukę niebieską zachowali, zborom podawali, na piśmie zostawowali a potomnym ludziom na wszystkie wieki rozkrzewiali. Na których to szkół miejsce, tak mamy rozumieć, szkoły chrześcijańskie nastąpiły; którym oneż rzeczy są poruczone, to jest, aby w nich młodzieńce ćwiczone, jakoby powinności około religiej i gromad ludzkich wypełniali. Bo a jakożby kościół boży był uczone, jakożby zgromadzenia ludzkie były rządzone, kiedyby ludzie niebyli w szkołach, którzyby podawali drogi przedniejszych nauk, praw i nabożeństwa? Bo acz niektórzy zacni ludzie samym tylko dowcipem przyrodzonym, nie mając w sobie nauk, z wielką sławą mądrze sobie w sprawach poczynali: wszakże i to musimy zeznać, iż żadne przyrodzenie nie jest tak osobne, któreby będąc naukami wyćwiczone, nie miało bydź osobniejsze i znamienitsze. Ono pewna, że w rzeczach trudnych a wątpliwych do nikogo się więcej nie uciekają, jako do ludzi szkolnych; o których zapewne wiedzą, że i głębsze nauki umieją i stateczniejszym a ostrożniejszym rozsądkiem wszystko rozbierają. U starych ludzi widzimy, że filozofowie i prawa pisali albo stanowili i wiele rzeczy ukazali, które ludzi przez wszystek czas żywota ich i we wszystkich sprawach z wiela napominać a przestrzegać mogą; przeto słusnie Sokrates on wielce zacny filozof powiada, że i filozofowie i królowie od boga są — nie przeto, żeby drudzy ludzie nie od boga, który jest wszystkich rzeczy przyczyną i źródłem — ale Sokrates dwójrodzaj ludzi złączył, który jako jest na ziemi najprzedniejszy i życiu ludzkiemu najpotrzebniejszy, tak żaden z nich w swym urządzie

nie może się dobrze popisać, okrom osobliwej pomocy bożej. A przetoż tak mamy rozumieć, że filozofowie w rzeczypospolitej jakieś swoje osobne królestwo mają, a na straży prawdy jakoby pospolitego dobra zasadzeni są. Przeto jako na króle należy mocą się obchodzić z onemi, którzy z dobrej woli swej niechęcą bydź posłuszni cnocie: tak filozofowie czerstwej mocy serdecznej używają, ku przywodzeniu ludzi do wszelakich rzeczy uczciwych. Niechże tedy filozofskie panowanie naprzód idzie przed królestwem w rzeczypospolitej, a gdzieby ono prze ludzką złość było zaniedbane, toż dopiero niech się wynurzy królewska władza. Ale o królach było insze miejsce mówienia; teraz o filozofiech a o szkolnych ludziach mówimy, którzy jako na wsparze rzeczy wszystkich boskich i ludzkich zasiedli. Aczkolwiek lepak za to pospolicie mają, że królowie i biskupowie wyższy w rzeczach ludzkich stopień trzymają, a świetnością żywota i bogactwy, by promieniami, drugie stopnie zaćmniają i zasłaniają; wszakże jeśli chcemy w tej mierze prawdziwy rozsądek dać, szkolny stan zasługami przeciw rzeczypospolitej swemi o porównanie z najwyższemi stany spór wieść może. Bo szkoły naprzód otwierają źródła i przyczyny wszystkich cnót, na których zasię jako na fundamentach postanowione są te prawa, któremi rzeczpospolita bywa rządzona. A przetoż sami filozofowie Plato, Aristoteles i wielu inszych o rzeczachpospolitych i o prawach wiele napisali. A przed temi jeszcze Solon i Lycurgus, ustawce praw, a cóż inszego byli, jedno ludzie szkolnemi naukami wypolerowani? Bo o Solonie napisano, że w Egipcie bawił się nauką mądrości, a potem w liczbę siedmi greckich mędrców był policzon. A aczbym ja tego nie rzekł, żeby onym ustawcom praw nie było na wielkiej pomocy doświadczenie wiele rzeczy do ustawiania praw: a wszakże to pewna, że prawy sok onych praw ze źródeł filozofiej wyczerpnęli. Bo które prawa od onych źródeł odłączone są, te nie są godne, aby je prawy zwano; gdyż od przyczyny i baczności odstąpiły, która, jakom indzie o tem mówił, duszą praw właśnie jest nazwana. Wyznajmyż to przeto, że rodzicielką najlepszych praw jest szkoła. Lecz i z strony wiary

jest pewna rzecz, iż pierwiej w szkołach wszystkiego probują, niżli do uszu ludzkich bywa doniesiono. Bo nie może się wszystko tak dowodnie na kazaniu powiedzieć, które do uszu wszego mnóstwa bywa przystósowane, jako na dysputacyach szkolnych w mnóstwie ludzi uczonych, gdzie wszystkiego dowodnie jako na złotarskiej wazce doświadcniają. A tak szkoły są, które dają godne kaznodzieje kościołom, które sposób nauczania przepisują i do nich się o radę w rzeczach wątpliwych uciekają. A cóżbym miał ono wspominać (co zaiste nie między pośledniejsze rzeczy ma być liczono): szkoła dawa nam mowce wymowne, dawa wielkim panom poradniki w mowie roztropne i wdzięczne, dawa rzeczypospolitej sprawce mądre. Nie będę do tego brał przykładów naszego wieku, których zaiste jest bardzo wiele. Pojrzymy na dawne szkolniki, którzy też w rzeczypospolitej kwitnęli. Wyznawą Cicero, iż jakożkolwiek był wielki orator lub wymowca, tedy taki był z akademiej; 1) a cokolwiek do rzeczypospolitej przyniósł, to wszystko od nauczycielów i mistrzów przyniósł. Tenże też powie o Demostenie, jako często Platona słuchał. Lecz ci wymowce jako wielkimi i zacnemi w rzeczypospolitej byli! Sławne jest ono sprzysiężenie Katyliny w Rzymie, którego sprzysiężenia on człowiek z akademiej, będąc konsulem rzymskim, doszedł, odkrył i załumił, a onę rzeczpospolitą od tyraństwa i zniszczenia wyzwolił i to jaśnie okazał, iż częstokroć rady więcej ważą przeciwko ludziom zaraźliwym, niżli broń. Są też wiadome i Demostenesowe rady bardzo dobre, któremi rzeczpospolita atenińska była rządzona. Lecz to w onych rzeczachpospolitych nie nowina, które nietylko się ludziom ze szkół rządzić dawały, ale też i tych, którzy w szkołach uczyli, a żadnej się sprawy w rzeczachpospolitej nie tykali, do spraw używali — jako o Karneadzie, Krotylausie i Dyogenesie, onych zacnych filozofiech czytamy, których Atenianie w swych wielkich sprawach posłami do Rzymu

1) Akademia był las niedaleko Aten; tam się Plato urodził i filozofii potem uczył i przeco też uczenie jego akademiki zwano. Ztądże teraz każde takie miejsce, gdzie filozofii uczą, akademią zowią.

posyłali, a u rzymskich panów wielce wdzięcznymi byli. Ztąd się nie pomału znaczy, że Rzymianie i Atenianie wiele o szkolnych mistrzach trzymali, w których się towarzystwie kochali, a ich posługi w wielkich sprawach używali. Wielką chwałę ma szkoła, iż i naukę wiary świętej i statutowe wyroki i wszystkie ludzkie sprawy nie prostych ludzi leda jakimi szalami wyważa, ale dostatecznie, ile rozum ludzki sprostą, przyczyny i źródła wszystkich rzeczy wynajdować, postępek wszystkiego pilnie obaczać i koniec upatrować może. Bo krom nauki wiele rzeczy zawikłane przyczyny żadnym sposobem odwikłane, a na jaśnią okazane byź nie mogą. Dla tego też, ilekroć albo w wierze albo w prawie jakie spory bywają, nikogo się więcej pospolicie nie radzą, jedno szkół; one mają władzę jawnie wszystko rozsądzać, one o wszystkich rzeczach rozsądek dawają, wedle ich przepisowania i kaznodzieje uczyć i sędziowie sędzić mają. Nadto iż ten stan za czasu ludzi starodawnych częstokroć się przeciwili i mocno zastawował złej pożądlivosti królów i tych, którzy rzeczypospolite rządzą: okazują to historye onych czasów; bo iż królowie mają się za szczęśliwe, że nikomu nie służą i wszelakich rzeczy dostatek mają: pospolicie to bywa, iż nie radzi się dawają domownikom, albo przyjaciołom swym, albo i wszystkim, którzy około nich ustawicznie bywają. Co się jednak częstokroć trafia nie tak wiele winą królów, jako albo łakomstwem albo bojaźnią tych, którzy się najwięcej około nich bawią; którzy iż albo urzędów pragną, albo się pana naruszyć boją, nie radzi co inszego mawiają, jedno to, co mu rozumieją byź wdzięcznego. Przeto wiele na tem rzeczypospolitej należy, aby byli niektórzy, coby o urzędy nie stali, coby się około panów nie bawili, a przeto się też żądzom ich słowy i pisaniem przeciwili, a wolnym ludziom (jako powiedają Diogenes Sinopeus mówił) rozkazować śmieli—jacy byli u starych ludzi filozofowie i ci, co się szkołami bawili. Kwitnęło za starodawnych czasów w mówieniu rzeczy ćwiczenie w szkołach dla tego najwięcej postanowione, aby napotem, gdyby potrzeba ukazowała, gotowi byli wszystkie sprawy żywota ludzkiego albo chwalić, jeśli z cnoty

wyszły, albo ganić, jeśli by wadę jaką w sobie miały. A to się szkolnym ludziom za wspólnem wszystkich ludzi zezwoleniem godziło — tak wielka pocziwość naukom była wyrządzana. Lecz zwrócił, niewiem jako, z placu i zawodu onych starych obyczaj tych czasów; których i szkoły pospolicie lekce wazą, i ci, którzy się naukami bawią, mniemają, że im nie do tego, com powiedział. A tak trzeba by odnowić starodawny szkolny zwyczaj, a obyczaje dawne przywrócić, abyśmy też i my z nauk te pożytki wzięli, które zasłużyli brać ci, co się niemi bawią. A nie tylko ci ludzie uczeni pożyteczni są Rzeczypospolitej, którzy się u dworu albo sprawami Rzeczypospolitej bawią, ale też i ci, co w szkołach albo w kollegiach mieszkając nauki wyzwolone rozmnażają, bo wiele ludzi uczą i do wszelakich spraw bardzo pożytecznymi naukami zaprawują. Przeto też historie świadczą, że wiele hetmanów filozofowie i oratorowie wyuczili. Z Isokratesowej szkoły jako z trojańskiego konia 1) wyszło wiele zacnych panów, z których jedni czasu pokoju, a drudzy w bitwach byli sławni. Także z Arystotelesowej, szkoły, okrom inszych niezliczonych, wyszedł Aleksander król macedoński, który i sam to sobie ku wielkiej czci miał, że był wychowancem nauki i karności Arystotelesowej, i ojciec jego Filip oznajmując przez list Arystotelesowi, że mu się syn urodził, przydał i to, że się radował nie tak dalece z tego, że mu się syn urodził, jako z tego, że się za czasów Arystotelesowych urodził, od którego będąc wywieszony byłby godnym tak wielkiego państwa, które go czekało. Ale niezliczone są przykłady bardzo zacnych mężów od ludzi szkolnych wywieszonych, którzy Rzeczpospolitą domą rządzą i po stronach jej bronili. A iż ludzie uczeni nie tylko żywi, ale też i umarli pismem po sobie zostawionem pożyteczni są Rzeczompolitym i wierze świętej: świad-

1) Grekowie gdy nie mogli za dziesięć lat Troję dobyć, tym fortelem poszli: uczynili konia drewnianego wielkiego, w którym się ich wiele zawarło; o którym puścili sławę, żeby to za dar Palladzie zostawili. Wzięli tego konia Trojanie w miasto, a Grekowie się w nocy z niego wysypawszy drugim Troją otworzyli i tak ją zburzyli. Virg. lib. 2. Aeneid.

czą to ludzi uczonych roty — a owszem, co jest w większem podziwieniu, nie pomalą też pożyteczni są do wodzenia wojny i otrzymania zwycięstwa, jako Cicero o Lukullusie napisał, iż nie umiejąc nic w rycerskich rzeczachjechał z Rzymu na wojnę mitrydacką; a gdy wszystkie drogę częścią pytając ludzi w tem biegłych, częścią też historye czytając strawił, przyjechał do Azyej, stał się z niego tak sprawny hetman, iż Mitrydat król po Aleksandrze największy wyznał, że go doznał być lepszym hetmanem, niżli którego z tych, o których czytał. Tak tedy rozumiemy, że szkolny stan jest najcudniejszy i rzeczom ludzkim najpożyteczniejszy, który nam tak wiele mistrzów dobrych nauk spłodził, z którego też tak wiele pożytków wszyscy drudzy stanowie brać zwykli. A to o jego zacności dlatego powiem, abychmy tak rozumieli, że ten stan wszelakim sposobem ma być bronion przeciwko przewrotności sądów i rozpustności ludzi naszego wieku, którzy nic inszego tak nie pragną, oprócz świetności żywota, a mnóstwa bogactw i możności; których tylko rzeczy dziś wszędy pilnują, zaś nauki i ten wszystek uczenia się i nauczania warstat ludziom podłym zostawują.

II. Którzy mają o szkolnych osobach radzić i z kąd je opatrować? Tuż też jest o imionach kościelnych.

A tak odprawiwszy to mówmy, jaką nagrodą i czią tak mistrzowie, jako uczniowie w naukach mają być zatrzymani? Bo to należy na biskupy i na sprawce rzeczy ludzkich, aby stanu szkolnego ze wszystkiej mocy bronili, a w całości go zachowali — co im łącno będzie uczynić, jeśli i studentom, nie mającym na naukę nakładu, potrzeby i nauczycielom słuszną zapłatę obmyślą. Widzimy, że na każdy dzień bardzo wielki koszt idzie na rozmaity sprzęt, na kosztowne budowanie, na wydworne potrawy i na insze rzeczy niepotrzebne. Czemuż tedy nie może być nalezion jaki sposób potrzebnych kosztów, które nie mogą być nigdzie indziej potrzebniej obrócone, jako na podpomaganie szkół? Bo jeśli pożytku szukać chcemy, zaiste niemasz nad ten większego, który z szkół przychodzi do religiej i do rzeczypospolitej. A jeśli, czemuż to wykonać?

szukamy, to jest, nakładu: zaprawdę ci to najlepiej uczynić mogą, którzy w hojności i w bogactwa kościelne obfitują. Wieleby potrzeb studentów opatrzyć można z dochodów klasztornych; w których gdyż częstokroć nie wiele mnichów mieszka, a dochody są bardzo wielkie, należy to na Rzeczypospolitą, oszacowawszy dochody, postanowić: jako wiele każdy klasztor studentów ma chować. Którzy studenci albowy byli posyłani do akademii, albowy się w tychże klasztorach uczyli u mistrzów na to najętych; mogliby też psalmy w kościele na przemiany śpiewać, albo insze powinności czynić, a ci zasię na potem na potrzebę kościelną albo Rzeczypospolitej posługi swe obrócić mogą. Tożby też mogło być postanowiono o tych, którzy mają wielkie dochody kościelne, aby też i oni udzielali nieco studentom. Ale niewiem, ktoby lepiej mógł u nas potrzeby studentów opatrzyć, jako ci, którzy rozdawanie duchownych urzędów w swej mocy mają; których urzędów dochody że dla ludzi naukami się bawiących przodkowie nasi ustawili, łącno każdy obaczyć może, kto przezwiska beneficj przy ich tomiech u siebie uważy — bo je zowią prepositami (po prostu proboszczami), scholastykami, kantormi, kanonikami. Ci wszyscy wedle naszego obyczaju od starania o dusze wolni są; cóż tedy za urząd ich jest, co za powinność? boć to nie podobna, aby ci, którzy te beneficja fundowali, mieli tak wiele dochodów ludziom próżnującym nadawać, albo te imiona księżej bez przyczyny zdziać, albo żeby te urzędy próżne za igry a za słowa mieli. Bo a cóż to jest, zwać kogo scholastykiem, który żadnego urzędu szkolnego nie wykonywa? azaż to nie wszystko za jedno, jako kiedybyć też murzyna białym, a ślepego widzącym nazwał? Ktemu też obrzędy kościelne obchodzić i pewnych godzin modlitwy, które *Canonicae praeces* zowią, mówić, nie może być właśnie kanoników albo scholastyków urzędem nazwano; bo co jest rzecz pospolita, albo przyzwoita wszystkim księżej, to tylko niektórym własną być nie może. Jakoż tedy one urzędy mają być nazwane, albo jakim sposobem od inszych rzeczy mają być odłączone? Ja zaiste acz żadnej pewnej o tem wiadomości z historyj starodawnych nie

mam, wszakże to, co mi się na domysł zda, mam za to, że nie z drogi powiem; wszakże drudzy niech o tem rozsądek dawają. Bo i same przewiska podawają mi do tego drogę, abych kanonikami zwał tych, którzyby się w kanonicach, to jest: w naukach biblijnej najwięcej ćwiczyli, a z nich i spór o wiarę wykładali i heretyctwa hamowali. Bo ponieważ, jako jest stara Euripidowa powieść, jeden człowiek nie może wszystkiego obaczyć, a dosyć mają prace plebanowie mając staranie o duszach ludzkich, ucząc ludzi, sakramentami kościelnymi posługując: przeto za to mieli przodkowie nasi, żeby z pożytkiem rzeczypospolitej i z poczciwością kościelną było, taki stan ustawiać, którzyby najpilniejsze staranie miał, jakoby się pisma św. uczył, wszystkie spory rozeznawał i rozsądzał, a wiary prawdziwej słowem bożem jako mieczem bronił. Ktemu, ponieważ kościoły miały przyłączone do siebie szkoły dla młodzieńców, przeto chcieli do tego stanu kanoniczego przydać scholastyków — nie onych, którzyby on lekki urząd obierania szkolnych mistrzów wykonywawszy, potemby dali pokój a prace się chronili (bo a któżby i najnikczemniejszy tego nie uczynił?), ale którzyby nauk studenckich pewnych czasów sami doglądali, a mistrzom szkolnym albo nauczaniem, albo dysputowaniem, albo języka i pisma łacińskiego ćwiczeniem pomagali. Przydano też kantory, którzyby młodzieńce w nauce muzyki i w inszych naukach matematycznych ćwiczyli a starali się, aby czasu sprawowania świętych obrzędów chwały boga nieśmiertelnego i wielkich ludzi sławne dziełności wypiewowano, a takby głosów obracaniem serca ludzkie jakoby ku naśladowaniu nadymano. Bo nam tak wiarę chcieli przodkowie zalecać nietylko słowy nauczycieli, ceremoniami i obrzędami zwierzchnemi, ale też głosów nachylaniem, w któremby uszy jakoby wielkich rzeczy słuchaniem spracowane odpoczywały. Archidyakonów urząd znamienity jest i aż do naszych czasów jest w używaniu, bo oni są dozorcami obyczajów, nauki i wszystkich obrządków kościelnych. A przetoż też prawem obwarowano, aby żaden tego urzędu nie trzymał, jedno ten, któryby od szkół jawne świadectwo o nauce i enocie miał. Ale tego trzeba



pilnie patrzeć, aby kto kupiwszy za pieniądze tytuły, a nauki żadnej w sobie nie mając, nie łapał albo tego albo którego inszego dostojenstwa. Zaprawdę niechby nikomu tego urzędu nieporuczano, jedno temu, któryby powagą, nauką, doświadczeniem rzeczy i zwierzchnością przed inszemi wiele miał. Dziekanowie (co widzę u nas w obyczaju jest) są miasto pasterzów, a w niektórych kościołach mają staranie o duszach ludzkich. Proboszczowie, mniemam, że byli szafarze, a onych rzeczy sprawcy, któreby kanoniki od nauk odrywać mogły. Kustoszwowie coby zacz byli, samo przezwisko ich okazuje, którzy skarby kościelne, to jest: rzeczy na potrzeby ubogich, albo księżej, albo i drugich osób kościelnych naznaczone chowali a niemi szafowali. Powiedziałem już zdanie moje o dostojenstwach, albo urzędnikach kościelnych, a ile baczę, śnać niesprośne, ani też od rzeczy i od samych przezwisk różne. Zaden mię zaiste na to nie namówi, aby przodkowie nasi, którzy te dostojenstwa nadali, a którzy ten stan i zapłatą i czcią wielką ozdobili, tak chcieli mieć, żeby ci, którzyby na te dostojenstwa byli wzięci, mieli próżnować a nie nie robić; ale raczej, aby robili, a insze nauką i godnością przechodzili. Ponieważ tedy wszyscy kanonicy i od tej powinności, która jest plebanów własna, to jest: od prac o duszach (wyjąwszy podobno dziekany) wolni są i od drugiej księżej modlitwami zwyczajnemi i ofiarani nie są najmniej różni, a nie godzi się im próżnować jakoby trądom: jakoż je tedy inaczej wykladać będziemy? któryż będzie urząd ich, jeśli nie ten, jakom powiedział? Kogoż tedy na te duchowne dostojenstwa, świętemu kościoła bożego pożytkowi naznaczone, raczej obierać mają? jedno ludzi uczone, którzyby i chcieli i mogli on wszystek urząd nauczania, rzeczy wątpliwych wykładania, a odszczepieństw wykorzenia na sobie przystojnie nosić. Byli niektórzy przeszłego wieku, którzy co najprzedniejsze beneficya samej szlachcie za przywilejami aż z Rzymu otrzymanemi przysądzali; byli też i ci, którzy u nas, to jest: w pośrodku Polski klasztory ludzom obcego narodu przywłaszczali; było też i to za naszej pamięci, że bogate opactwa w moc szla-

checkiego stanu przychodziły — a tymczasem, ktoby o ludziach uczonych osobliwe staranie miał, nie był żaden. Byli, jeśli się nie mylę, biskupi nasi wedle praw powinni, aby do każdego takiego zgromadzenia księżej po dwa doktory dawali—zaś należeli się ci, którzy synod zebrawszy uczynili biskupy od tej powinności wolne, a miasto dwóch doktorów tylko jednego napisać kazali. O mierziona sprawo! żaden w tem zgromadzeniu niesiedział, któryby ludzi uczonych rzecz forytować a tej się ustawie zastawić chciał. Cożeście wtenczas czynili kochankowie nauk, którzy macie zwierzchność? coście zaprawdę czynili mistrzom waszym, którym zacności uwłaczano, gdy ona dwojaka liczba, ze wszystkiej liczby najmniejsza w niwec się obracała? Wyście milczeli ano i między pospółstwem najdują się ci, którzy zacności nauk bronią, i między niewolnikami bywają, którzy rozgniewanym panom wolnie odmawiają. Czyli snać i naonczas takie czasy były, iż wszystko na jednego wola zdawać musiano, przeciw któremu żaden bez karania nie mógł mówić? dobrzeć już ci te czasy minęły. Nuż tedy wy, którzy się naukami bawicie, którzy zwierzchność macie, poźrycie sami na się, radźcie z biskupy o zacności nauk, poprawie onej ustawy a, iżby miasto jednego doktora już nie dwa ale całe ludzi uczonych gromady były przekładane, o to się mocno zastawiajcie. Co jeśliby którzy byli, coby chcieli żeby tego nie ruszano, aby z odmiany nie urosło jakie zamieszanie: ci niechajby to u siebie pilnie uważali, jeśli się tego więcej mają bać, czyli tego żałować, gdy wielu ludzi osobne rozумы z niejakej rozpaczy, albo raczej z niedostatku potrzeb niszczeją. A ktemu niechajby to u siebie rozmyślali, iż w tak wielkiej liczbie ludzi beneficjami kościelnymi ozdobionych, żaden nie był u nas, któryby chciał na koncylium 1) byź, gdy się dla wiary świętej spraw i potrzeb mało nie wszystek świat nie dawno na nie zjeżdżał. A cóż muiemamy byź przyczyną

1) Mówi o koncylium trydentskiem, na którym przydywał Hozyusz Polak, i na ostatnich sejmach wysłani z Polski aبلغaci znajdowali się; snać, że pierwiej ta księga wydana, nim koncylium trydentskie zakończono.

tego? jak nie to, iż jedni się do tej sprawy nie godzili, drudzy urzędów, na których się próżnuje, używać woleli, niżli się w sprawy pracowite wdawać? A kogo to nie boli, iż niektórych zacnych ludzi nauka, którą obdarzeni są, dla tej próżnującej wolności pożytków sobie właśnie należących nie bierze? Ta tedy rzecz jeśli kiedy, tedy najwięcej teraz zda się być bardzo potrzebna, aby i na ludzi uczone większe baczenie miano i beneficya aby już onym, którzyby im zdołali, dawano. Nie boję się, aby kto o mnie nie rozumiał, że m się albo w nowinach kochając, albo waśń na kogo mając to radził. Gdybym o rzeczach nieznaczących a wątpliwych mówił, słuszniebym mógł być w którym z tych występków podejrzanym; ale iż o rzeczach jawnych a każdemu wiadomych mówię, dlaczegożby mię kto miał strofować? Złe obyczaje w kościele jawne przed oczy każdemu przekładam i sposób zwrócenia na drogę okazuję; która jeśli się komu nie podoba, dziwy będą, jeśli się mu która inna spodoba. Ja zaprawdę anim się spodziewałem, anim tego pragnąłem, żebych mógł lepszą wymyślić. Znam niektóre, co wdawszy się pilnie w nauki, ale gdy się najlepiej rozbiegli, dali się oderwać do innych spraw, zkażdy jaki pożytek mieli; którzy gdyby byli widzieli, że na dobre nauki jakie słuszne a przystojne baczenie w kościele mają, zaprawdę i zostaliby byli przy tem, na co się byli udali i mogliby byli jakiego w naukach stopnia dostąpić. Któż tedy nie baczy tego, że sama rzecz tego potrzebuje, aby były wrócone kościołom ozdoby ich? Dosyćci się już tym próżnym a śmiesznym bez samej rzeczy przewiskom folgowało, dosyć rzeczpospolita i kościół w pośmiewisku były. Czas już, aby wdy kiedy rzeczy przewiskom swoim były wrócone; niech będą poprawione przeszłego czasu omyłki, dostojenstwa kościelne niech będą dawane tym, którzyby im byli ku poczciwości. Boć się tak rzecz sama w sobie ma, tak prawda, której ja sobie, choציaby wszyscy przeciwko niej mówili, wydrzeć nie dam: że wszystkie one grunty i majątności ludziom uczonym należą, które jeśli kto okrom nich posiędzie, niech wie, że rzecz cudzą niesprawiedli-

wie posiada. W starodawnych rzymskich prawach napisano, iż ktoby rzecz świętą albo kościołowi należącą ukradł i wydarł, niech będzie jako mężobójca. Kradną a wydzierają wszyscy, którzy na inszą drogę, niżli na drogę cnoty albo nauki nastąpiwszy, na dobra kościelne targają się, którzy je na co inszego, niżli na święte potrzeby obracają. Nietrzeba ludziom uczonym na te majątności przywilejów, ani zwierzchności rzymskich — urzędy i same przewiska takich beneficj, których nikt dobrze okrom ludzi uczonych sprawować nie może, stoją za wszystkie przywileje, które tak się w te dostojenstwa wlepily, iż skoro które dostojenstwo pomienisz, wnetes już zarazem w sercu człowieka myślącego wyrozumienie i złączenie jego wyraził. A dziwna jest nieobaczność tych, którzy zgwałciwszy tak owe przywileje, dopuścili przewiskom cało zostać, zaiste albo niesprawiedliwość im ma być przyczytana, iż rzecz od przewiska oderwali, albo przodkom naszym głupstwo, iż rzeczom przewiska najmniej przystojne dali. Ale byli ten czas, kiedy i te przewiska z rzeczą się zgadzały i te beneficya ludziom uczonym dawano dla obchodzenia powinności. Potem nastaly czasy, gdy biskupowie i ci, którzy w swej mocy beneficya mają, więcej się poczęli kochać w tych, coby im ku myśli mówili, coby z nimi spólnie jadal, pijali i grali, coby im zwodzili a nierządnej poządliwości ich sługami byli; którzyby umieli rozmnażać bogactwa i rozszerzać możność, którzyby im byli krewni, którzyby im albo w gamracyach albo w czem inszem towarzyszymi i sługami byli. I tem się stało, że z majątności starodawnych, a prawie jakoby dziedzicznych, ludzie uczeni zrzuceni są, a na miejsce ich dano ludzi, jakom powiedział, kościołowi niepożyteczne, ale rzeczom ich i podawcom bardzo pożyteczne. A jako szarańcza na dojrzałe zboża przyłata, a ono, co ludziom nagotowano, pożera: takci też i ci wlecieli w zboża kościelne i te majątności, które wedle starodawnych ustaw dla nauczania i usługowania wiary świętej było poświęcono, co oni poządliwości w niewolę oddali. Lecz to niewolstwo nie na wieki trwać będzie, bo Jan święty, on tajemnie bożych wykla-

dacz, prorokował, 1) iż szarańcza nie więcej jedno pięć miesięcy (przez co albo jaki pewny czas, albo znaczną odmianę rozumie) narodowi ludzkiemu szkodzić miała. Trzeba tedy boga prosić, aby on, zmiłowawszy się nad kościołem swym i nad rzeczami ludzkimi, kazał przeminać tym pięci miesiącom, a on szósty, któregooby królestwo szarańczy zginęło, wszystkim dobrym wielce pożądanym z nieba spuścić raczył; aby biskupom i tym, którzy kościołów rząd w swej mocy mają, dał tę chęć, żeby ludziom uczonym do majątności ich przychodzić dopuszczali — nie dwiema, jako ustawili, aleby mogło być i wszystkim tym, którzy nauką swą ludziom i kościołowi pożyteczni być mogą. Tym sposobem szkoły będą naprawione, rozumy młodych ludzi będą pobudzone, każdy student opuściwszy cudze sprawy będzie się do prawdziwej z nauki chwycił, a stare przezwiska nową rzeczom obliczność przyniosą. Będą ci, którzy około ćwiczenia młodzieńców, około historyi pisania, praw poprawowania, a między nauki wwdzenia, wiary świętej uczenia i bronięcia pracować sprostają. I spełni się ono, czego się poeta dawno spodziewał, gdzie tak śpiewa: 1)

*Ultima Cumaei venit jam carminis aetas,  
Magnus ab integro seclorum nascitur ordo,  
Jam redit et virgo, redeunt Saturnia regna,  
Jam nova progenies caelo demittitur alto.* To jest:  
*Ostatny wiek już przyszedł, o którym pisała  
Sybilla ona mądra kumejska znać dała:  
Wielki się już porządek wieków znowu rodzi,  
Saturnus swe królestwa spokojne nam płodzi,  
Zjawiała się cna panna, która syna swego  
Urodziła, jenż spuszczone z nieba wysokiego.*

Tylko wy, którzy sprawy ludzkie rządzą, życzyście, aby ludzie uczeni w ucziwości byli, bądźcie życzliwi rozumowi i dowcipowi, to jest: sławie kościelnej i pożytkom rzeczypospolitej. Waszei to własny urząd, aby tak szkoły były postanowione, aby tak młodzieńcy byli ćwiczeni, jakoby oni rodziców i przyjaciół swych żądzy, a rzeczypos-

1) Apoc. 9. v. 5. & 10. 2) Virgil. Eclog. 4.

spolitej i kościelnemu oczekiwaniu dostateczniej i obficiej niekiedy dosyć uczynili. Wy z tej powinności liczbę przed najwyższym sędzią dać macie; karanie też, jeśli w tem niedbale postąpicie, słuszne odniesiecie. Macie tedy o to staranie czynić, aby mistrzom słuszne zapłaty były naznaczone tak, żeby oni nie musieli sobie pożywienia takimi sposoby szukać, któreby ich od nauk odrywały. Ktemu też, aby i mistrzowie i uczniowie jakimi pożytkami do nauk byli przywabiani; bo to czasem bywa, iż niektórzy jeśliby albo pożytków jakich nie mieli, albo się też nadzieją nagrody, albo dostojności jakiej nie cieszyli, rzadko do czego zacnego bywają pobudzeni. Trzeba się tedy o to starać, aby od tego czasu urzędy kościelne samym tylko uczonym były dawane. Nigdy okrom osobliwego gryzienia na ten nieporządek patrzeć nie mogę, gdy widzę, ano mistrze szkolne prawie za nic mają; któreby jednak w tej ucziwości winni mieć, jako lekarze, prawniki i insze rzeczypospolitej dobrze zasłużone. Nie mniejszą pracę ma nauczyciel szkolny, niżli który z tych, i pożytek z nich równy, albo większy; a jeśli bez tych rzeczypospolita nie może być, a jako bez onych będzie, którzy staranie mają o pomnażaniu nauk, z których wiele bardzo wielkich pożytków do rzeczypospolitej i do kościoła przychodzi? Wszakże aby którzy mistrzowie nie domagali się łakomie urzędu tego, któremuby nie sprostali: przeto byłaby to rzecz bardzo pożyteczna i do ostrożności bardzo potrzebna (jako słyszę zachowuje się w szkołach włoskich), aby żadnemu urzędowi pewnego a wieczystego myta nie stanowiono; aby ten, ktoby na onym urzędzie był, jakim takim będąc, onej wszystkiej zapłaty nie brał; ale jako kto ucząc urzędowi swemu dosyć będzie czynił, tak mu też mniejszą albo większą zapłatę niech dawają — co by zaprawdę w każdym urzędzie tak świeckim, jako i duchownym miało być zachowano.

### III. Sposób postanowienia szkoły.

O porządnem postanowieniu szkół wiele znamienicie ludzie uczeni na piśmie podali; czego mi tu szeroco wypisować nie trzeba. Najpierwsze staranie ma być o nau-

czyicielach i o uczniach, aby oni za spólnem wszystkich zezwoleniem, do nauczania godni a ci do przywykania sposobni obierani byli; aby jeśliby się którzy do tego obojga zgodzili, nie byli jako osieł do lutnie przystawieni. 1) Co widzamy, że się przydawa tym, którzy nie mając przyrodzenia po temu, do szkół bywają posyłani; zkaąd potem rodzą się albo wychodzą oni ludzie nikezemni, którzy potem zostawszy duchownemi bywają kościołowi i uciążeniem i zelżywością. Przebrawszy rozumu do tego godne, niechby o tem było staranie, aby studenci przeciwiewszy się w pierwszych trzech naukach: gramatyki, dialektyki i retoryki, każdy wdał się w tę naukę, którejby się najwięcej uczył i w niej się ćwiczył. Bo w szkole i filozofiej i inszych nauk trzeba uczyć, a najpierwej języków, bez których i nauki Chrystusowej i inszych nauk ludziom potrzebnych nie może się żaden dobrze wyuczyć. Trzeba się też ćwiczyć w pisaniu, dysputacye i deklamacye sprawować, o których rzeczach ludzie uczeni wiele nauk na piśmie podali. Nie dawno też Szymon Maricius z Pilzna nasz Polak dosyć mądrze i ochędoźnie o tem dwoje księgi napisał, a wszystek początek szkół, postanowienie i sposób z wielką pilnością wynalazł i na piśmie pokazał. Do drugiego ćwiczenia szkolnego, zda się, że trzeba przyłączyć sądy, aby się też w sędziach ćwiczyli; o czemśmy nieco w Filalecie 2) powiedzieli. A najwięcej o to się trzeba starać, aby sprośne grubiaństwo, a pisma płonne i nikezemne, dysputacye próżne i niepożyteczne były z szkół wyrzucone. Są ci, którzy fraszkami a niepotrzebnemi łapaczkami wiele czasu strawili, więc się też spierają chcąc, aby tak młódź uczono.

*Vel quia nil rectum, nisi quod placuit sibi, ducunt,  
Vel quia turpe putant parere minoribus, et quae  
Imberbes didicere, senes perdenda fateri. To jest:  
Albo że nic za dobrą rzecz nie policzają,  
Chyba ono, w czem sami sobie się kochają,*

1) Łacińska przypowieść *Asinus ad lyram*, gdy się kto prze nikezenność do rzeczy znacznej nie godzi. 2) *Filalētes*, jakośmy i wyżej przypisali, wykląda się miłośnik prawdy. Tak nasz Frycz nazwał swoją jedną oracyą.

*Albo że im wstyd nie da, by młodszych słuchali,  
Co bez wąsa nawykli, aby precz miotali.*

Lecz słuszną rzeczą, aby tacy większe bacznie mieli na rzeczpospolitą, niżli na swą egzystymacyą. Widzimy, że mowa, której w szkołach używają, niedawno była nieczystą i plugawą, a nie miała tej ozdoby, któraby się do spraw zgodzić mogła. Wiele też i w nich rzeczy takich uczono, które nie nam, ale której inszej nieznajomej krainie świata służyły. A ponieważ wiele ludzi ukazali drogi i sposoby dobrego nauczania młodych ludzi, przeto potrzeba ich rady słuchać; czego my teraz wyliczać zaniechamy.

## VI. Napominanie do ludzi szkolnych i do tych, którzy ludzkie rzeczy rządzą.

Nasze zaiste natenczas przedsięwzięcie było, abychmy do przywrócenia tak zacnej rzeczy onych, którzy to w swej mocy mają, mówili a przytem też ludzi uczone strzegli, aby tego stanu, którym się bawią przystojnie, pilni byli, a pięknymi tytuły ludzi dla nabywania dostojności nie oszukiwali. Stara ono między ludźmi przypowieść, że poczciwość chowa nauki. 1) Co się zda byźd o obyczajach ludzkich rzeczono, którzy chcą w tych naukach przodek mieć, któremiby jakich dostojności dostąpić mogli; ale dobry człowiek ten sobie kres ma zamierzyć, aby nauki swojej używać mógł ku służbie bożej i ludzkiej. Lecz jeśli którzy uczą się nauk w ten sposób, aby czci i zacności albo urzędów jakich dostąpili: ci koniecznie się o to starać mają, aby tych urzędów godni byli, a iżby więcej chcieli byźd uczonemi, niżliby się zdali. Bo żadna rzecz ubarwiona nie może byźd trwała, a dziwnie się dawają ludziom w pośmiech, którzy by osłowie 2) kumańscy (wedle starej baśni), gdy z nich cudzą skórę zedrą, w swej się okazać muszą. A tak byłoby to z po-

1) Cicero in Tuscul. quaestion. *Honos alit artes.* 2) Osieł u Kumanów uczynił się był lwem, włożywszy skórę lwią na się straszyl ludzi, aż go poznano po uszu. Ztąd przeto osłem kumańskim onego zowują, gdy się kto głupi za mądrego popisuje. Erasm. in Chil.



żytkiem rzeczypospolitej, aby żadnemu urzędów uczo-  
nym należących nie dawano, jedno którzyby jaki znak  
nauki swej okazali, a siebie i nauki swe ludziom uczo-  
nym zalecili, które iście trzeba obrać, aby byli jako sęd-  
ziowie i pospolici ludzi uczonych dozorca; bo tym spo-  
sobem i osłowie kumańscy nie leda jako nas oszukają, i  
ludzie prawdziwie naukami się bawiący w powinnej czi  
nie będą oszukani. Których czei, albo i urzędów, cho-  
ciaby się żadnemu nie dostało używać, wszakże to przed-  
się prawdziwym cnoty miłownikom należy, nie wątleć,  
nie psować się dla złych czasów, a więcej się kochać w  
piękności cnoty i w pracach, niżli w zapłatach, pamię-  
tając także na dawne a wielce sławne ludzie, którzy się  
kościółowi i reeczypospolitej dobrze przysługiwać nie prze-  
stawali, chocia im za to urzędów żadnych nie dawano i  
pospółstwo srodze niewdzięczne tego było, a na dobro-  
dziejstwa ich nie pamiętało. Znosili oni przedsię nie-  
wdzięcznego ludu niechęć, a przekładali nad nią miłość,  
którę ojczyźnie winni byli. A tak miłownicy nauk, cho-  
ciaby też żadnemi dostojenstwami nie byli obdarzeni, niech  
wiedzą, że rzecz bogu bardzo wdzięczną czynią, gdy się  
albo religiej albo zgromadzeniu ludzi dobrze przysługują.  
Żadnej rzeczy więcej nie ma pragnąć człowiek chrześci-  
ański, jedno mieć onego, coby się dziwował, albo przy-  
patrzył jego sprawom, a chwalił je, którzy potem zapła-  
tę słuszną ma dać, a to, czego niewdzięczność ludzka za-  
niedba, obficie nagrodzić; co ma byź więcej wazono,  
niż wszystkie nagrody i dostojenstwa, które jedno czło-  
wieka na świecie potkać mogą. A przedsię w tym czasie  
niech sobie rozmyślają biskupi i insi przełożeni, że mają  
dać lizbę bogu ze złego duchownych dostojenstw rozda-  
wania; bo rzeczy na święte potrzeby oddane na świeckie  
potrzeby obrócili, a poddali je pod swoje pożytki i pod  
swoje żądze; podatki, dyspenzacye, łaski, ligi, krewność  
i herby w dostojności duchowne wlaży; którzy nie  
radzą o wierze i potrzebach kościelnych, ci przedniejsze  
miejsca zasiedli, zaś uczycielowie godnych i słusnych na-  
gród, a uczniowie żadnych nie mają. Przeto też nauki  
oziębły, rozumy osobne, któreby ku czemu dobremu (ja-

ko mówią) przyjść mogły, zwątpiwszy o sobie, biorą się za te nauki, z którychby pożytek jaki mieć mogli; a ludzie nieumiejący pisma, trzymają urzędy ludziom uczonym należące, a jako trądowie nad cudzą paszą próżnujący siedzą. Ztąd to bywa, iż gdy nauczeni ludzie dostojęństw sobie należących nie mają, a ci, co dostojęstwa mają, niedbają o to, aby byli uczonemi: tedy wiela a bezmała przedniejszych powinności, od obojga stanu ludzi i rzeczpospolita i kościół potrzebuje. Prawa na wielu miejscach poprawy potrzebują; które zaprawdę ku zacności swej przywrócone być nie mogą, jedno od tych ludzi, którzy w nich biegłość mają, aby z rzeczy jeszcze w naukę nieobróconych naukę uczynić mogli. Bo co się dotyczy wiary, jeśli kto mniema, aby bez umiejętności wiela nauk mogła być obroniona: ten niech pewnie wie, że w wielkim a szkodliwym błędzie mieszka, z którego jako łąco w rozmaite złości upaść, wiele ich tego sami doznawszy dobrze wiedzą.

### Zamknięcie tych wszystkich ksiąg.

Tośmy mieli, cobyśmy o szkole napisali, i owszem o wszystkiej rzeczypośpolitej, to jest: o spólnem ludzkiem stowarzyszeniu, które, jako najwyżsi filozofowie powiadają, najwięcej sprzyjażną chęcią bywa jednane, pomnażane i w całości zachowane; bo ta jest prawidłem a jakoby prawem, która złe chęci kielzna, bo się żaden nie gniewa na onego, któremu z serca wszystkiego dobrego życzy, ani idzie jego rzeczy wydzierać i żadnej się rzeczy nieprzystojnej przeciwko niemu nie dopuszcza; a sprzy-


jażna chęć aby była trwała i mocna, trzeba, żeby się opierała o korzeń wiadomości i przyzwyczajenia rzeczy uczciwych; chwieją się bowiem wszystkie rzeczy ludzkie, które na tych fundamentach nie są postanowione. Ale iż tak wielka jest przyrodzenia ludzkiego wątpliwość, iż onę prawdziwą sprzyjażność częstokroć dla leda przyczynki dopuszczamy sobie wydrzeć albo zwątlić: przeto prawa na to są ustanowione, aby niemi niespokojne namiętności były hamowane, a ona sprzyjażność towarzystwa ludzkiego związku była naprawowana, winni aby byli karani, a dobrzy nagrodami pocieszani. Z ludźmi też postronnymi, z którymi ani praw spólnych nie mamy ani sędziów, jeśli się inaczej pojednać nie możemy, tedy dla tego są wojny ustawione; które nie mogą być sprawiedliwe, jeśli by wprzód nie były przystojnie przez upomnienie się swego opowiedziane. A tak ponieważśmy już te rzeczy przełożyli, które i do obyczajów, na wiadomości i na ćwiczeniu w uczciwych rzeczach zasadzonych, i do spraw wszelakich i do sprawiedliwego walczenia należą: przeto ten wszystek spis kończymy — w którym jeśli się komu zdamy być albo przydłużsi, albo krótcy, ten niech wie, iż tak bardzo ludzkie dowcipy są różne, że im wszystkim nie może jeden nigdy dosyć uczynić. Sama tej rzeczy, o którejśmy to pisali, wielkość, a dowcipu naszego mdłość i niesposobne zdrowie, ktemu też starania i sprawy rozmaite wielką chęci i pilności mej przyniosły trudność, żem wszystko nie tak, jakoby trzeba, wyprawił. Wszakże jednak to wszystko takeśmy wyprawowali, żeśmy w każdej rzeczy do cnoty, aby na nią największy wzgląd miano, ukazali. W tem jeśliśmy co wystąpili, tedyśmy to z wielkiego na cnotę zapatrzania uczynili. Której cnoty, wiem, żem nie tak, jako przystoi, wysławił; aleć zaiste sama przez się taka jest, iż gdyby się jej prawie przypatrzone, a ona moc swą okazała: dziwnieby serca ludzkie ku miłowaniu siebie poruszyła: nie trzebaby praw ani ustaw, ani żadnej pracy około rozkazowania, nie byłoby żadnego miejsca zazdrości, waśni, łakomstwu, niepowściągliwym pożądlivościom ani łakomemu łapaniu urzę-

dów, ani nieukróconym chęciom. Sama cnota, jako niejaki duch boży, miarkowałaby złe żądze i wszystkie sprawy obracałaby do panowania statecznego rozumu; poządliwośćiby sprośne hamowała, nikomuby podejścia nie myśliła, ni pod kimby dołów nie kopała, na swemby acz male przestawała, nikomu gwałtu nie działała, krwi by człowieczej folgowała, ozdoby i życzliwośćiby dobrym naukom szukała, sławy a pochlebstwaby od ludzi gardziła; rzeczyby prawdziwych, prostych a otworzystych naśladowała, a zaś fałszywych a ubarwionych nie najzrała; zacność i pożytkiby rzeczypospolitej nad swoją część i pożytki przekładała, żal, wzgardę i nieprzyjaźńby znaszła i samejby się śmierci dla zacności religiej, choćby ją straszono, podjąćby się nie bała a, gdyby ją już zadawano, mężnieby podjąć kazała. Tą cnotą blisko każdy do boga przystępuje, który ją wynalazł i jest jej początkiem i pomnożycielem. Niemoże to bydź, aby on sprawca, jakoby się kolwiek rzeczy ludzkie wiodły, nie miał tego chcieć, aby ta jego sprawa była wielce ważona a wszystkie insze rzeczy aby za nie były miane, jeśliby z nią jaka spór miały. Tej sprawie bożej ani król, ani senat, ani żaden lud nie może się pocziwie sprzeciwić. Tej ktoby chcąc i wiedząc nie był posłuszen, tenby sprawcy jej, boga samego, posłuszen nie był, przyrodzenieby ludzkie z siebie zewłókl, a srogiejby się złości dopuścił. Niechajże tedy będą ważne, ile chcą, bogactwa, zacność rodu, dużość ciała i możność — ale gdzie przyjdzie z cnotą na sztych, wszystko to ma bydź za nic. Tego prawy rozum chce, tego i przyrodzenie na wszystkie rzeczy rozdane stateczne i wieczne, tego też chce lepszy nad przyrodzenie bóg, on najwyższy mistrz, hetman, mściciel i nagrodziciel, którego dnia onego ostatniego oczekiwamy, gdy trąby swojej głosem do majestatu swego sądowego wyzowie żywe i umarłe, odbierać liczbę z spraw od każdego, a przypominając rachunek opuszczenia cnoty jego. 1)

Nie będzie tam na pomocy mnóstwo sług, ani życzliwość ludu, ani mowy przyjacielskie na upodobanie wy-

1) Math. 24. v. 31. — 1. Thes. 4. v. 16.

rzeczone. On sędzia, którego oczy wszystko widzą, uczyni, nie mając żadnego baczenia na osoby, wedle każdego uczynków godny a sprawiedliwy wyrok: dobre, pobożne, którzy żywot swój z cnotą zgodny wiedli, weselem nieśmiertelnem obdarzy; a złe, którzy wszystko wedle lubości swej czynią, a złym chęciom się poddają, ręką nie życzliwą uciśnie i do onego tarasu wrzuci, gdzie będzie płacz a zgrzytanie zębów. Pana boga tedy proszę, aby nas zapalił sprawiedliwą miłością, cnoty, a dodał nam mocy ku czynieniu tego, co by było ku zacności rzeczypospolitej i wiary świętej, a napotem aby nas żywotem wiecznym przez Jezusa Chrystusa darował.



## P R Z Y D A T E K

### DO KSIĄG O POPRAWIE RZECZYPOSPOLITEJ.

---

*Andrzej Frycz Modrzewski, królewski sekretarz, polskiej  
i wszytkiej Sarmacyej szlachcicom zdrowia życzy.*

Czynicie, jako wam przystoi, szlacheckiego stanu panowie! gdy niechcecie, aby co w rzeczypospolitej stanowiono was się nie dołożywszy. Na tem bowiem jest stan wasz, aby nie jedno rzeczypospolitej od nieprzyjaciela bronił; ale aby też temu zabiegał, żeby ona albo w obyczajach, albo w prawach szkody jakiej doma nie cierpiała. A wszakoż, iż żadnego miejsca u siebie dać nie chcecie nowym a niesłychanym radom, w temby nie bez przyczyny kto miary niejakiej w was potrzebował. Jest bowiem wiele rzeczy, acz nowych i przedtem u nas nieużywanych, a wszakże uczciwych i wielkich pożytków pełnych, których nieco w księgach o poprawie rzeczypospolitej wyłożyłem; co jeśli jeszcze które przełożę, mam za to, że nie od powinności mej zdrożnego nie uczynię, bo mam się za obowiązane rzeczypospolitej, jakom skoro między sekretarze królewskie jest policzon, nietylko do utajenia tego, coby rzeczypospolitej szkodziło, ale też do objawienia tego, coby jej pożytecznie bydź mogło. Acz ja nie jestem ten, którybym o sobie to rozumiał, żebym przed innemi to, co pożytek czyni i co wadzi, lepiej obaczył; ale iż ludzi wielkich i zacnych poważne o rzeczy-

pospolitej zdanie częstokroć słyshałem, drugich też podlejszych stanów dysputacye albo spólne o tem namowy wiadome mi były: przeto umyśliłem je wam napisać, abyście jeśliby się wam podobały, starali się, jakoby ku skutkowi były przywiedzione. Co jeśli tę powinność moję wdzięczną wam bydź obaczę, będę się z tego weselić o panowie! a jeśli nie, przesię będę się cieszył tem, że w sobie dobrą chęć czuję, a u każdego, który to czytać będzie, to świadectwo sobie zostawię, że niczego więcey nie pragnął, jedno abych widział rzeczpospolitą co najlepiej postanowioną. Teraz już o rzeczy mówić pocznijmy.

## I.

O przyczynach sejmów, które są dwie: 1. Czynienie sprawiedliwości między obywatelami, a obrona od nieprzyjaciela. 2. Która nad którą ma bydź przekładana? 3. O przyczynach urzędów, a które rzeczy w sobie mieć powinni. 4. Nakoniec o powinności sędziów.

Dla dwu przyczyn zwłaszcza sejmy u nas na każdy rok bywają: naprzód dla czynienia sprawiedliwości, potem dla postanowienia obrony przeciwko postronnemu nieprzyjacielowi. Bo od wszystkich sędziów powiatowych bywają apelacye na sejm tak, iż bardzo wiele spraw tam przychodzi; od nieprzyjaciela też postronnego mało nie na każdy rok ziemie sarmackie bywają trapione. A tak trzeba tego, żeby rzeczpospolita albo służebnym ludem, albo pospolitem ruszeniem była broniona. A ponieważ ani sądy, ani obrona bez gotowych pieniędzy nie może bydź na wieczność postanowiona: przeto powiem, z kądby ich dostawać; ale pierwej o sądziech i o sprawiedliwości.

Ponieważ tedy każda rzeczpospolita w ziemi swej sprawiedliwością bywa rządzona, a po stronach od nieprzyjaciół postronnych mieczem broniona: przeto słusznie tu oboja rzecz ma bydź wielce ważona. A wszakoż, jeślibyś ustawicznosci pożytku patrzył, dalcko więkwsze i obfitsze pożytki przychodzą z sprawiedliwości, niżli z woj-

ny. Bo i wojny nie może nikt dobrze po stronach wszechnać, ażby pierwej w ziemi wszystkie rzeczy sprawiedliwością dobrze postanowione były; a gdy tej nie będzie, tedy wojna jest sprośna i nieuczeiwa. A zaś sprawiedliwość okrom wojny sama przesię świeci, a jest wszystkich cnót przedniejszą: okrom tej zborny ludzkie złe bywają zbierane, gorzej stanowione, a najgorzej zachowane tak, iż nie bez przyczyny Augustyn napisał, że rzeczpospolita okrom sprawiedliwości jest szczyry rozbój. Bo a któż z człowiekiem niesprawiedliwym długo mieszkać, kto z nim towarzystwo życia spólnego mieć chce? Zaś z ludźmi sprawiedliwymi, którzy każdemu jego własną rzecz z dobrej woli przywłaszczają, ucieszna jest życia, rzeczy i wszystkich spraw społeczność.

Lecz ponieważ sprawiedliwość częścią dla ślepej nieumiejętności, częścią dla złych namiętności bywa zatłumiona: przeto szukano w rzeczachpospolitych ludzi do rządzenia godnych, mądrych a namiętności bardzo skromne mających, którzyby umieli i chcieli sprawiedliwość uczyć, a tych, którzy ją gwałcą, do ich powinności odzywać; a ci władzę wielką miewali, iż mogli czynić, coby chcieli. Tych trzech rzeczy złączenie, mówię: mądrości, obyczajów skromności i władności, przynosi zdrowie rzeczypospolitej, a rozerwanie zarazę i skazę. Bo a co jest niebezpiecznego, jeśli nie możność, któraby się mądrością a cnotą nie podpierała? A zasię, w kim one trzy rzeczy są, ten zwierzchnością pospolitą ozdobiony i ręce ludzkie chwycić powściągać i krzywdy czynić niedopuszczać, a uczynioną karać, naostatek rzeczpospolitą szczęśliwą uczynić może. Lecz którzy tak wielką władzę mają, ci w wielkich rzeczachpospolitych, a w nieskończonem mnóstwie spraw, wszystkich spraw rządzeniu dosyć uczynić nie mogą; dla tego urząd zwykli ustawować, na który część powinności swej wkładają — a jedne czynią sędziami, którzy tylko sprawy sądzą, drugie czynią starostami zamków i powiatów, którzyby karali tych, co prawu posłuszni nie są; potem też drugie urzędniki nad inszemi sprawami przykładają. O których różności w inszych księgach dostatecznie wypisałem.



Teraz się rzecz nasza będzie bawić około powinności sędziów. Którzy ponieważ są sługami sprawiedliwości, a sprawiedliwość w prawie zamykać się ma: tedyby próżno i prawa stanowić i ustawy o sprawiedliwości dawać, gdyby wykonywania ich mądrym jakimś a dobremu człowiekowi, jakim ma być sędzia, niezlecono. Za dobrem lepak sprawowaniem sądów przychodzi pokój, zgoda i zdrowie pospolite i insze wielkie a rozmaite pożytki; zaś za zaniedbaniem i wywracaniem sądów przychodzi rosterk, waśń pospolita i własna każdego z osobna; zkażdą rosną nienawiści, nieprzyjaźni, swary, rak porywanie to do ran, to do mordów i do wiela złego — co potem pan bóg karze albo rzeczy straszliwe z postronnych krajów przypuściwszy, albo zamieszania a rosterki wewnętrzne dopuściwszy, albo jakimi inszemi nędzami, które od domowych i od postronnych ludzi pochodzą, albo plugawą wojną i szkodliwą. Lecz co o sędziach naszych ziem mówić mam, tak rozumiem, że każdy z was u siebie rozmyśla. Acz niechęć mówić o onych, które w każdym powiecie sprawują; to powiem, że w tak wielkiem mnóstwie prawujących się bardzo ich mało jest, którzyby od powiatowego sędziego nie mieli na walny sejm apelować. Co jeśli się dzieje uporem stron, albo powiatowych sędziów winą, nie trzeba o tem teraz mówić; ono pewna, że bardzo wiele jest spraw, które począwszy się sądownie od dwudziestu i dalej lat, jeszcze nie są skończone. I to też jest rzecz jawna, że codzień tak wiele a wielkich spraw przybywa, iż król i z pany radami, będąc mnóstwem inszych wielkich spraw zabawiony, żadnym sposobem temu sprostać nie może, aby je odsądził, chyba żeby się sejm na bardzo długi czas przewlec miał. Co iż się snadnie stać nie może, widzimy, że wielkie mnóstwo prawujących się bardzo wiele czasu próżno trawi, nakłady wielkie podejmuje, z sejmu nic nie sprawiwszy odjeżdżać, a zaś na drugie się sejmy wracać bez pożytku musi. Owszem jeśli jakie staranie mieć chcemy, zaprawdę trzeba inszego sposobu szukać, jakoby tak wiele spraw skończyć, a sędzie postawić, którzyby ten urząd sądenia wykonywali.

## II. O skarbie rzeczypospolitej, o sędziach i o innych potrzebach rzeczypospolitej.

A iż żaden żołniersko swoim nakładem nie służy, a godzien jest robotnik zapłaty swej: przeto rzeczpospolita powinna opatrować potrzeby tych sędziów — co jednak nie może być bez pieniędzy w pokładzie leżących, a dlategoż około sposobu zbierania ich tu muszę nieco powiedzieć. Są w królestwie naszym i w inszych krainach k niemu przyłączonych bardzo hojne beneficya, które biskupstwami zowiemy. Są też i drugie rozmaite, acz mniejsze, ale gdy będą wspólek złączone, za wielkie mogą być poczytane. 1) Tych wszystkich beneficyj rejestr mogliby biskupi przynieść na sejm, a potemby niech te beneficya pod przysięgą oni szacowali, którzy je trzymają, policzając w to tak dziesięciny, jako insze czynsze i dochody wszelakie. Ten szacunek chociażby się na sejmie stał, chociażby też od synodu biskupskiego na sejm był przyniesion, niechby był w rejestr napisan. Aleby taki artykuł trzeba ustawić, iż na kogoby to pewnie przewidziano, iżby niesprawiedliwie swego beneficyum dochód oszacował, ten okrom tego, żeby był za krzywoprzysięzcę rozumian, niechby onego beneficyum zbył, którego dochód wiedząc i chcąc źle oszacował. Gdyby tym sposobem te dochody oszacowane były, tedyby trzeba wszystkiego duchowieństwa prosić naprzód, aby dochód jednego roku darowali rzeczypospolitej raz, jako najrychlej mogą; jeśliby nie mogli za razem, tedyby niech jednego roku jedną połowę dali, a drugiego drugą. Ktemu aby na każdy rok na potem pełną sumę, to jest (davam na przykład) dziesiątą część oszacowanego dochodu dawali.

Co jeśliby tego u terażniejszych dzierżawiec tych beneficyj nie uproszono, tedyby łącno uprosić można u tych, coby po nich następować mieli; bo ci, którzy to w swej mocy mają, nie dawaliby nikomu żadnego beneficyum, ażby się pierwej na to obowiązał; który obowią-

1) Za dołożeniem się i zezwoleniem rzymskiem przedsiębrać takowy projekt należałoby.

zek ściągałby się potem i na onych, którzyby po nich na te beneficya albo po śmierci pierwszego dzierżawcy, albo jakim inszem prawem nastąpili; a nikomu tych beneficyj nie dawać, ażby się obowiązał obyczajem już powiedzianym ku zapłaceniu tak dorocznego dochodu raz, jako też dziesiątej części na każdy rok onych potomnych lat.

A gdyby się to sprawiło, tedyby się też o to pilnie starać trzeba, aby ludzi świeckiego stanu dali się też na takie składanie namówić, żadnemi się wolnościami nie wymawiając, spólnych brzemion nosić. Bo ponieważ duchownych osób dziesięciny dawniejsze, niż które wolności szlacheckie są; a nie tylko prawem bożem, ale też obyczajmi i prawy ojczytymi wolni są od wszelakich powinności: tedyby się też to nie godziło, aby, gdy ci dawają, drudzy wolnościami jakimi chlubić się mieli. Bo gdyby nieprzyjaciel, czego boże uchowaj! wojował a nasze posiadał, nie miałby żadnego baczenia tak na świeckie, jako na duchowne. Ale świeccy stanowie przynoszą pospolicie jakieś wymówki: naprzód, iż nie tylko poddani ich składają się na żołnierzy, ale i sami, gdy potrzeba przypadnie, muszą na wojnę jechać; ktemu też i to przydają, że dostojęstwa i urzędy rzeczypospolitej, które im dawają, nie są tak bogate ani pożyteczne, jako dostojęstwa biskupów, opatów i inszych duchownych; nadto, ponieważ mają żonę i dzieci, muszą dla nich większy nakład czynić. Te przyczyny jeśliby świeckie stany od tego podatku wyzwoliły, tedy przedsię duchownego stanu prosić, aby im dla rzeczypospolitej nie ciężko było dać tak wiele, jakom powiedział. Do czego jeśliby nie mogli byź przywiedzeni ci, co teraz są, tedy się łąco przywieść dadzą, co po nich nastawać będą, bo a któż z niechęcią da raz ten dochód, aby napotem wszystkie dochody brał, zwłaszcza iż to wszystko do skarbu rzeczypospolitej ma byź obrócono?

A nie trzebaby się im tego obawiać, aby im z takiego dawania miano przepisać łakomstwo, które łakomstwo symonią zową. 1) Pamiętam ja, iż po śmierci Pawła III.

1) Simonia jest, gdy kto święte rzeczy albo duchowne urzędy kupuje

papieża kardynałowic, gdy o obraniu nowego papieża radzili, 1) postanowili tę kondycę na nowego papieża, ktobykolwiek nim był, aby niejaki pewne imiona i wsi kościelne, a podobno parmeńskie, dopuścił byź w mocy albo dzierzeniu Farnezego, który je też za Pawła papieża trzymał. Oto kardynałowic rozumieli, że to może byź okrom symoniej, ponieważ to z pożytkiem rzeczypospolitej był składan, niebyłby policzon między występki symoniej, ale między wielkie a wiecznej pamiętki godne dobrodziejstwa. Symonowi onemu czarnoksiężnikowi (od którego symonia ma imię), gdy apostołom 2) pieniędzy dawał, aby ten, na kogoby rece włożył, ducha świętego brał, on jego uczynek za przekłętwo poczytał Piotr, iż mniemał, żeby dar boży za pieniądze mógł byź kupion. Ale cóż to ma do tego podatku, któryby dla rzeczypospolitej był postąpion? A iżby takowa szczodrobliwosc duchownych nie była bez słusznej nagrody, miałby to ustawić król z pany radami na sejmie, aby żaden od onego czasu ani czasu wojny, ani czasu pokoju nie śmiał żadnego gwałtu czynić majątnościom duchownym, uczyniwszy zakład pod srogim karaniem: aby ten, ktoby to pierwej uczynił, oddał (co tu mówię na przykład) w pięciornasób więcej niż wziął, a ktoby powtóre, aby w dziesięciornasób wrócił, a kto trzecikroć, aby był z ziemie wywołan, z majątności jego niechby była nagroda ukrzywdzonemu, a ostatek do pospolitego skarbu niechby obrócono. A jeśli ci, którzy się targnęli na majątnosc duchownych, albo osiadłości nie mają albo, jeśli mają, tedy nie tak wielką, aby z onych one szkody nagrodzone byź mogły: ci staroscie onego miejsca oznajmieni niechby jego staraniem, pracą i nakładem byli szukani, imani i do więzienia dawani, a potem albo w niewolą temu, kogo uszkodzili, byli dawani, albo inszem karaniem karani jako pospolitej uchwały gwałtownicy. Bo ono sprawiedliwy wyrok: Kto nie może pieniądzmi, niech płaci ciałem. 4) Starosta, któryby tego nie

---

albo przeda je, albo jakkolwiek czyni umowę. 1) Przykład ten stósować się nie może do przedsięwzięcia autora. 2) Actorum 8. v. 19. 3) Qui non potest aere, luat corpore.

uczynił, niechby starostwa zbył i za występnego przeciw Rzeczypospolitej mian był. To niech będzie dosyć o pieniądzach, które duchowni z beneficj dawać mają, i o karaniu tych, którzy im potem gwałt uczynili. Lecz trzeba by pilnie prosić biskupów i wszystkiego stanu duchownego, a prosić ich przez imię Rzeczypospolitej i tych wszystkich rzeczy, które oni za największe mają, aby oni ożalwszy się nędzy ojczyzny, która je ubogaciła, założyli ten fundament skarbu, z którego by Rzeczpospolita od nich wieczne dobrodziejstwo miała, a obywatele wszyscy łaską a miłością osobiwą byli im wiecznie obowiązani. Co jeśli ci, którzy teraz są, nie będą chcieli tego czynić, tedy zaprawdę oni, którzy po ich śmierci na ich miejsce będą nastawać, uczynią to. A teraz niechby to każdy u siebie rozmyślił, jakoby to była terażniejszym ucziwa rzecz, potomkom się dać zwyciężyć szczodroblivością przeciw Rzeczypospolitej? Która Rzeczpospolita to niewiem jeśli by nie słusznie uczyniła, gdyby na miejsce terażniejszych drugim następować dopuściła, gdyby była pewna, że te dobrodziejstwa od nich otrzyma. Ale o łasce terażniejszych, którzy jeszcze z nami żywą, abyśmy lepszą nadzieję mieli, gdy innych rzeczy wiele nam otuchę dawa, tedy nie mniej zacne słowa onego wielkiego a zacnego człowieka, Mikołaja Dziergowskiego arcybiskupa i prymasa, który na przeszłym sejmie, gdy mu naprzód wotować zlecono, powiedział, żeby to Rzeczypospolitej było potrzebn, aby był skarb założon, a z którego by szedł nakład na wojnę i na insze Rzeczypospolitej potrzeby. A ten skarb nazwał na imię: Montem pietatis, co się wyklada: Góra zbożności lub miłosierdzia; a to rozumiał o takim zdawaniu, o jakim Jan Łaski, szósty przed nim arcybiskup wotował, i powiadają, że to był on wymyślił. Czyniwali niektórzy panowie radni tej góry na drugich sejmiech zmianę; bo tak są wdzięczne wszystkim dobrem a Rzeczpospolitą miłującym dobre rady, iż chocia oni, którzy je zaczęli, z tego świata znidą, przedsię one żywą, a uciesznem spominaniem od potomków bywają powtarzane. A ponieważ mnie, który Łaskich domowi od wielu lat rad służę, nie ciężko było onę radę Łaskiego na piśmie zostawić: nie

chcąc, aby była zapamiętana, chciało mi się i tę drugą od onej nie bardzo różną do was wypisać, a rozmów ludzi wielce mądrych, a rzeczpospolitą miłujących (między którymi, ilekroć się trafi, rad przebywam) wam udzielić. Wasza rzecz panowie starać się, jakoby tego, cokolwiek jest, do was nie próżno doniósł, aby wam napotem moje pisanie nie umilkło.

### III. Krótkie przypomnienie niektórych wad rzeczpospolitej.

A gdym to do was o sędziach, o obronie i o skarbie rzeczpospolitej pisał, nie mogłem też przepomnieć drugich części rzeczpospolitej, o których niedawno wydałem troje księgi, a teraz umyśliłem wam niektóre rzeczy przywieść na pamięć. Starajcie się dla boga żywego, abyście nie tylko dla wolności waszych zachowania, dla potrzeb z postronnemi narody i dla inszych wielkich spraw sejmy składali; ale też i na mniejsze rzeczpospolitej części baczenie miejcie, starajcie się, aby niektórych złych praw poprawiono, a na rozpustność wszędzie harcującą munsztuk włożono. Uskarża się pospólstwo na kapłany, że zaniedbawają powinności swej, albo ją nie tak dobrze, jako trzeba, odprawują; a podobno nie bez przyczyny. Ale też i ci sami, którzy uskarżają, na cudze występki nazbyt wydarli oczy, a na swe bynajmniej; bo pospolicie mało nie wszysey tacy bywamy, iż na drugie przyczynę złego składamy a sobie pobłażamy, jakobyśmy ni wczem winni nie byli. Ale nie błądźmy, nie małeć to są winy; które na kim mają zostać, wy sami sądziecie. Przez wiele lat rozmaite sprawy toczą się u sądu, które się jeszcze nie skończyły; morderstwa na cały rok gęsto się broją w tej rzeczpospolitej. A któż się starał o to, aby na tak złą niemoc stateczne lekarstwo przyłożono? To jednak jest dziwna rzecz, że po te lata nie dawno przeszłe posłów ziemskich bardzo wiele na sejmiech bywało, którzy o zgwałceniu testamentu bożego i odnowieniu prawa bożego jawnie przy bytności wielu stanów mówili, a o prawie bożem przeciwko męczobójcom i słówka nie przerzekli. Ja-

koż mamy rozumieć, aby się ci kochali w rzeczach bożych, którzy z miłości samych siebie a z nienawiści drugich dopuszczają na ziemi leżeć prawo bożemu, które jest fundamentem rzeczypospolitych? Jako wiele jest przyczyn, jako wiele dróg do krzywoprzysięstwa wiodących tak w sądziech, jako też w okopywaniu granic! a nas to nie rusza, jakoby ono prawo nie do chrześcianów nie należało: Imienia bożego daremnie nie bierz, ani fałszywie używaj. 1) A już tak doznano wielu ludzi krzywoprzysięstwa, iż rzadki kto się czuje być pocziwym człowiekiem; najdzie się, coby chciał między świadki, mające przysięgać, być policzon. Często do tego szukają ludzi, którzy okrom tytułu szlachectwa nie mają się czem popisać. O jako się ich wiele nadyma, a swowolnie sobie poczynają dla tego jacy, że je szlachcią zwą — czego nie czynią z bystrości albo zuchwalstwa przyrodzonego, coby wždy już jednak nie tak dziwno; ale tylko z onej dumy, że tak rozumieją, jakoby kiedy szlachcie takie obyczaje musiał w sobie mieć. A pod zasłoną wolności w osiadłości należącej, jako wielce sroga jest swowowolenstwa możność! Chocia człowieka zabiją, chocia się na cudzą majątność targną, chocia też co inszego zlego zbroją, przedsię ci zbrodniowie wszędzie wolno sobie latają. Słyszeliśmy, że droga jednego człowieka, idącego dla zakładu otrzymania od sędziego, od nicenoty przeciwnika krwią zmazana. Doszło nas i to, że ściany tych, którzy na granice wyjeżdżali, krwią ludzką skropiono. Od wielu ludzi też to wiemy, że roki, niewiem którego powiatu, dla srogiego morderstwa smętne a żałośne były. A tak się to już z waszych zwyczajów, albo raczej długiej niekarności spospolitowało, że i sądy wasze nie są bezpieczne od rusznic, mieczów i oszczepów waszych, ani granic żadnych stawić, ani przyjaźni jakokolwiek naruszonej pojednać umiecie, okrom gwałtu i szermierskiego naczynia — jakoby to już taka była rzeczpospolita wasza, że w niej nie prawem, ale gwałtem i mocą trzeba wszystkiego dowieść, albo prawie jakobyście rozumu nie mieli

1) 2. Moysis. 20. v. 7.

że nikt nie otrzymać nie może, czegooby mocą nie musiał dostać. A naco nam wspominać gwałtowne a prawie szalone wielu ludzi popędliwości? naco najeżdżania szalonemu podobne na gardło i na majątność cudzą? naco wyrzucenie okrutne z domów i z mieszkania starodawnego? Tak wiele sobie każdy dozwala, ile może przemoc. Teć te są pożytki tej znamienitej wolności waszej, panowie szlachto! W niej zamyka się wszystko, cokolwiek się podoba tym, którzy się z niej wesela, bo i ci, którzy się tego dopuścili, żywi są; a którym ta ucieczka otworzona jest, tych do każdego złego uczynku za najśmielsze mają. A nie bez przyczyny; bo urzędowi nie godzi się onych imać, którzy jaką osiadłość mają, ażeby byli prawem przekonani. Lecz do tego przekonania, mój boże, jako wiele przekaz! Ale i przekonawszy, jako wiele przekazy do dochodzenia tego, coś prawem wygrał! Takci ta wolność tylko jest możniejszych, ale na uboższe niesłuszne a ciężkie wkłada niewolnictwo i uciśnienie nieznośne. Wieleć jest was, którzy się chlubią, że ta wolność jest waszego rodzaju własna; ale rzecz to sama ukazuje i wy to częstokroć na oko widzicie, że nie tak dalece jest waszego rodzaju, jako waszych bogactw a śmiałości—bo czem kto bogatszy, a do odpierania i czynienia krzywdy potężniejszy a gotowszy, tem jest tą wolnością bezpieczniejszy; a czem kto uboższy i albo do uwarowania krzywdy mdlejszy, albo do uczynienia niegotowszy, tem bardziej podległ pod rązy i nabiegania tej wolności. Ale niechajby już ta wolność wszystkim wam zarówno służyła; cóż to tedy za wolność będzie, która jest przeciwko spółnego mieszkania stowarzyszeniu, przeciwko przyrodzeniu i przeciwko miłości chrześcijańskiej i przeciwko ewangeliej? które wszystkie rzeczy każą złoczyńce z ludzkiego zgromadzenia wyłączać, bijące mieczem tracić, nie dopuszczają złoczyńcom w zgromadzeniu ludzkim przebywać, aby towarzyszeniem, rozmową a nawet samym cieniem nie szkodzili dobrym; niechęć żadnego takiego szlachectwa mieć, któreby dawało komu swowolność grzeszenia; ponieważ jest świadkiem, a jakoby wyobrażeniem cnoty i męztwa przodków naszych, a



namby do cnoty miało być pobudką. To niech będzie dosyć o wolności, albo raczej o wielkiej a niecznośnej rozpuszności. — Pójdźmy do czego inszego. Ledwie się która rzecz działa u nas tak zła a niesprawiedliwa, któraby nie miała dostać obrońcy, a ktemu możnego i zacnego. Doszło tego, iż niektórzy mieli ten obyczaj, że występnego brali pod swą obronę i bronili go zewsząd — zaczęły sprawy, chocia też nie zawikłane, były wedle woli tych obrońców przewracane, a strona ukrzywdzona musiała albo swą rzecz porzucić, albo z przeciwnikiem ugodę bardzo niesłuszną czynić; bo ona sprawa ciągnąć się musiała wedle woli obrońców z wielkiem rzeczypospolitej złem. Aż to jest wielkim panem być? aż się tak za rzeczpospolitą biorą? — W toby też trzeba pilnie wejrzeć, jeśliż bogatych a zacnych ludzi synowie (bo też o tych muszę nieco mówić) temi się rzeczami bawią, albo o to się starają, żeby napotem mogli być godnymi rzeczypospolitej sługami. Małoć nie wszyscy tacy pospolicie bywają, że wolą być poczesniejszymi, niżli mędrszymi, a (co jednak jest rzecz niesłuszną) mniemają, aby to bogactwu a szlachectwu należało, nie nie umieć a pisma nie znać. Która rzecz ponieważ przynosi szkodę rzeczypospolitej, któż kiedy starał się o to, aby z rzeczypospolitej ten obyczaj wyrzucono? — Jako wielkie niedostatki ludzi ubogich codzień na sejmiech widamy, którzy żywności od ludzi mijających proszą! Aż nie należy na rzeczpospolitą albo mieć brak w tych osobach, a nie każdemu dopuszczać żebraniną żyć, albo wszystkich opatrzyć, aby mieli gdzie mieszkać, czem się żywić i przyodziewać? Mówi bóg do ludu starodawnego: 1) Niech nie będzie między wami żebraka i niedostatecznego, abyć bóg błogosławił na ziemi. Z tego błogosławieństwa aż się niechcecie weselić panowie szlachto? Tak temu trzy lata jako wielka drogość żywności była, co się nie dla złego urodzaju trafiło, bo ten był jeśli nie nazbyt wielki, tedy przedsię taki, żeby był mógł wszystkie te krainy dostatecznie wychować; ale się to było stało częścią wypuszczeniem zbo-

1) 5. Moysis. 15. v. 4.

za z ziemię, a częścią dla przekupniów, którzy zboża kupują, aby je zasię tylko oni sami jako chcąc przedawali. Tak wielkie jest mnóstwo przekupniów (a zwłaszcza w przekupowaniu dziesięcin), iż pierwej niżli od pana dójda do tych, co ich używać mają, przez czwore i pięciore ręce kupujących i sprzedających przewiną się. Zkąd jaka cena każdej rzeczy roście! Po onej wielkiej drogocie, o którejśmy teraz mówili, bardzo tanie zboże, bo teraz korzec żyta sprzedają po dwanaście groszy, a czasu drogocie pięć kroć drożej było; pszenice korzec sprzedają po 24 groszy, a pierwej sprzedawano po trzy złote. A jakąż sprawiedliwość zachowali piekarze i karczmarze w sprzedawaniu chleba i piwa? A spuszczeniu rzekami co za miara u nas? Jakie pohamowanie arendarzów? Jako wiele pijanie a próżnujących hultajów po miastach się włóczy! Jako wielki zbytek w pokarmiech, w szatach i we wszelakim sprzęcie! Jako wielka próżność w okazowaniu złota na szyi wiszącego! a cóż jest za brakowanie osób w tej mierze? Kto ma tego używać? głupi młodzieniaszkowie, rufianowie, nierządne niewiasty, ludzie ani rzeczypospolitej ani której pewnej osobie zasłużeni, chodzą świecąc się od złota, w szatach aksamitnych albo rzezanych, albo złotem przypiększonych. Mnogich rozchód przechodzi dochód, 1) ztąd potem popasienie łąk gwałtowne, wydzieranie zboża i zwierząt tak czworonogich, jako też pływających i inszych rzeczy; ktemu rozmaite fortele natchodzić na cudze rzeczy. Niektórzy to czynią wilezem prawem (jako nasi mawiają o tych, co wydzieraniem jakoby wilcy żywią), drudzy, co jest rzecz dziwniejsza, pod zasłoną nabożeństwa na wzór onych, którzy w Niemczech, targnęli się na kościelne majątności, a drudzy tytułem niejakej zwierzchności; jako uczynili niektórzy, co wzięwszy od króla imiona pobrali sołtysom swym majątność, powiedając, że im to wedle statutu o sołtysie niepożytecznym wolno. Ale jeśli to dobrze, tedyćby też i to było dobrze i z wielkim pożytkiem rzeczypospolitej, uczynić takowe prawo na insze urzędniki, jako na biskupy,

---

1) *Sumptus superat census.*

wojewody i insze przełożone niepożyteczne, z których więcej szkody rzeczypospolita odnosi, niżli z niepożytecznego sołtysa — chybabyśmy tak rozumieli, że ustawce praw nie mają mieć baczenia na rzeczypospolitą, ale na swój pożytek, aby majątność odejmowali, komu by chcieli. Ktemu też jako wielka liczba jest marnotrawców; azaby też nie należało na rzeczypospolitą, albo karać takowe, albo im takich dawać, coby nimi do czasu rządzili? Nadto jeszcze, jako okrutnie niektórzy panują nad poddanymi swemi, albo majątność ich niszcząc a wydzierając, albo roboty na nie nieinaczej jedno jakoby na woły albo osły wkładając, i ci azaby od rzeczypospolitej nie mieli bydź hamowani? A to aza się częścią nie dzieje ze złego wychowania młodości? o którym a cóż u nas postanowiono?

#### IV. O karaniu mężobójstwa.

O poprawie statutowych artykułów eknie się mówić, ponieważ artykułem o mężobójcach, o którym mało wyżej mówił, od samego boga postanowionym, bardzo hardzie wzgardzamy. Zaiste trzeba się tego obawiać, aby wkrótce nie przyszedł czas, gdyby nas także wzajem sam bóg wzgardził, a karanie za domową krew sprawiedliwe a ciężkie przypuścił; które przed dawnymi czasy aczkolwiek na wielu miejscach postanowił, ale też i temi słowy: 1) Biada miastu krew przelewającemu, kłamstwa, szarpaniny i lupieztwa pełnemu; słyszeć chlustanie bicia, kołat obracającego się koła i bieżącego konia, a skaczącego woza. Błyska się podniesiony od jezdnego miecz, świeci się oszczep, wiele ich jest pobitych, wielkie mnóstwo trupów i niezliczonych ciał tak, iż się o nie otrącać musi. I wiele inszych takich miejsc jest w piśmiech prorockich, które ja nie jako prorok prorokuję, ale jako czytelnik z pisma ś. opowiadam. Ale cóż po wielu słów? musiałbych znowu wielkie księgi pisać, gdybym drugie rzeczy do tego potrzebne miał wyliczać albo przypominać. Lecz mógłby tu snać kto przeciw memu zdaniu spór wiesć, że to, com o kaźni mężobójstwa i o inszych rzeczach pisał,

1) Nahum. 3. v. 1. 2. & 3.

acz wszystko nie złe rzeczy, ale naszej Rzeczypospolitej nie służą, w której dla różności stanów różność karania być musi. Lecz ja com pisał, pokazałem mnóstwem dowodów, że pisał rzeczy przyrodzeniu ludzkiemu bardzo zgodne, i okazałem to, że do naszej Rzeczypospolitej mogą być przeniesione. A to czyniąc nie mówiłem do krzemieniów ani do dębów (bo z tych nie może być Rzeczypospolita), ale do ludzi mówiłem — a pod tem przezwiskiem nie rozumiałem olbrzymów, ani żadnych dziwów ludziom podobnych; ale zwierzęta ludzkością ozdobione, rozumem władające, a wszystkich cnót nasienie w sobie mające. Bo a czegoż uczy rozum? co przykazuje cnota? na co radzi ludzkość? Aza nie to, aby w każdej rzeczy obaczano, co dobrze a co źle? namiętności serdeczne hamować, na wszystkie, których przyrodzenie jednym prawem porodziło, jednakie baczenie mieć? Które przyrodzenie kiedyby mówiło, azaby tak nie rzekło, że na wszystkich ludzki naród jednako się wylało, o wszystkie się syny jednako stara, wszystkich żywot jest mu najmiłszy, a zabijanie najprzykrzejsze; iż też żaden jego rodu nie może być zaniedban, ani naruszon, okrom zaniedbania i naruszenia jego? Leczby się tu kto z pośrodku Polski nagle wyrwawszy rzekł: Nie mów tak przyrodzenie w naszej Rzeczypospolitej; w której odstąpiliśmy od twej powszechności i od wspólnego wszystkich nas pod jedno prawo zamknięcia. Nie podobała się nam twoja mieszanina, w którejśmy wszyscy byli zamknięci; uczyniliśmy różność między szlachtą i między chłopami, między panami a między poddaniem. Tych żywot nie jednaką ceną szacujemy, zabicie nie jednakim karaniem karzemy. A nużby zasię na tę mowę przyrodzenie odpowiedziało, że ani w żywocie, ani w zabijaniu, ani w panowaniu, ani w poddaniu nie trzeba mieć baczenia na szlachectwo i na chłopstwo; każda rzecz ma swą drogę? ktemu też, że żadnego człowieka, też i najnudniejszego, żywot nie ma być nikomu poddany; szaty, role, domy od panów mają mieć poddani, ale żywot od nikogo, jedno od boga, każdego przyrodzenia ojea? Samego to boga jest dar, który jednako dawa wszystkim żywot. Ktoby przeto gwałcił ten dar,

samego boga jego podawcę gwałci; ktoby mazał, ten prawo wszystkim spółnego ojca maże, plugawi i depece. Te my rozmowy między przyrodzeniem a szlachtą wysłuchawszy azabyśmy wąpili za przyrodzeniem wyrok uczynić, zwyczaje nasze, prawa i statuty i ustawy na stronę odłożyć, a trzymać się przyrodzenia i samego ojca jego, boga? My tedy przyrodzenia, to jest boga samego trzymajmy się: puśćmy teraz na stronę one różności panów od poddanych, szlachciców od chłopów, hoć to wymysły człowiecze; przypatrzmy się przyrodzeniu ludzkiemu, to jest, że wszyscy ludzie na wyobrażenie i podobieństwo boże uczynieni są, a do żywota nieśmiertelnego stworzeni. Z samymi ludźmi rozmawiajmy, a tak k nim mówmy: Chodźcie sam ludzie a, czego się sama ludzkość domaga, obaczcie: nie podobają się wam góry i lasy, dzikiego zwierzur pelesy i łożyska; postanowiliście sobie zgromadzenia i miasta; kuczki letne a sprośne odzienia porzuciliście, domy chędogie i odziena ozdobne wynaleźliście; miasto onych dawnych ludzi prostej a ledajakiej potrawy rozkosznie stoły wasze przyprawiacie, objiacie ściany oponami i szpalerami, kładziecie na konie piękne rzędy, radzi chodziecie upstrzywszy się srebrem i złotem; na każdy dzień staracie się, abyście obyczaje grube i wszelaką sprośność porzucali, a od postronnych narodów, cokolwiek lepszego się wam zda około żywności, ubioru i ochędóstwa do tej rzeczypospolitej wnosicie. Cóż to tedy za szaleństwo, iż tego wniesić nie chcecie, coby do ozdobienia obyczajów i praw ludzkich pożyteczno było? Boć iście na tem mało, ubiór człowieczy i kuchenne rzeczy z inąd przywozić, piwnice i szpiżarnie napojem i pokarmem postronnym napełniać; a co do samej ludzkości należy, to jest: do wypolerowania serca, do dobrego postanowienia rzeczypospolitej, tego zaniedbać, brzydzić się tem, a tę złość statutem polskim zasłaniać. Sokrates Atenianin człowiek święty, gdy go pytano, zkądby był, nie powiedział się z Aten, ale z świata; rozumiejąc to bydź rzecz nieprzystojną, aby taki mędrzec cnotami się osobnemi bawiący miał się przywiązać do murów a obyczajów jednego miasta. A my do statutu polskiego najgorszego przywiązać się mamy? nie bę-

dziemy dbać o wszystek świat? wzgardzimy sądy ludzkimi? zarzucimy prawo stwórcy i rządcy świata? Wiecie, że człowiek ma w sobie część przyrodzenia zwierzęcego, którego z bydłem używa; ma też część boskiego, którem bliski jest bogu. Przeto przystoi, aby ludzie do nieśmiertelności stworzeni tego więcej pilnowali; bo a cóż czyni ochędożność cielesna i kuchnia, jedno iż ciała służą, którem jesteśmy podobni zwierzętom? O jako trudno z takimi ludźmi mówić, którzy konie obierać umieją, rozkosznych potraw radzi używają, ubiorowi świetnemu i sprzętowi dziwią się — lecz aby się rozumowi przypatrowaniu, przyrodzenia wybaczeniu, ustawom cudzym, sądów srogości i powadze obyczajów dali przywabić i przyzwąć, żadną miarą na to nie dadzą się przywieść. Cóż tedy? albo nas bóg gorszem prawem stworzył, niż insze ludzi, iż żadnym sposobem nie chcemy się dać nakłonić na to, co się jemu podoba? aza to nie są rzeczy godne ludzkości, które nam przed oczy są położone? Patrzajcie ludzie, jeśli nie miłość wasza przeciw sobie, a waśń przeciw braciej waszej, zaślepiła was a serce wasze zatwardziła, iż ani nakłonieni ani zmiękczeni bydź możecie. Jeśli tak było, próżnoby was dalej zwać ludźmi, którzyście się obowiązali pożądlivosti panów, dzikiemu a okrutnemu zwierzowi podobnych, którzy wiedząc i chcąc wdałiście się w dobrowolną ślepotę. Ale wolę to na lepszą stronę wykładać, a wymówkę przeszłego czasu onę uczynić, że trudno zwykłe prawa opuścić, a nowych się chwycić. A wszakoż o ludzie! czas już potrzebuje, abyśmy wždy kiedy prawą ludzkość na się oblekli; co rozum, co przyrodzenie, co bóg sam naostatek po nas mieć chce. Użalmy się, dla boga proszę! przyrodzenia ludzkiego, pamiętajmy, żeśmy dlatego stali się ludźmi, abyśmy się ludzkiego przyrodzenia trzymali, dlatego jesteśmy do uznania prawdziwego boga wezwani, abyśmy jego rozkazanie wykonywali, a wszystkie rzeczy jemu przeciwne na stronę odrzucali. Z pokorą tedy miejmy w uczciwości ojca naszego, boga. A iżbyśmy to przekleństwo z pośrodku siebie wygładzili, do tego się co najpotężniej przyłożmy. Nie cięższe ono

przeklęstwo było za panowania Jozuego 1) nad Izraelskim ludem, gdy Achanes syn Zary przeciwko bożemu rozkazaniu tajemnie pobrał był niektóre rzeczy obywatelów Jerychońskich; dla którego tak się był bóg rozgniewał, iż dopuścił i pozabijać Izraelity i wojska ich od nieprzyjaciół porazić i rozgromić; aż gdy z rozkazania Jozuego ukamionowano złodzieja, gniew boży był ubłagan. Aż to nie jest starodawne rozkazanie boga, onego wszystkich rzeczy stwórcy: Nie zabijaj; 2) koby zabił, krew jego niech będzie przelana? 3) Ile ich tedy jest przeciw temu rozkazaniu występnych między nami, tyle jest w pośrodku nas przeklęstw. Cóż tedy za dziw, jeśliby bóg na każdy dzień guiew swój na nas wylewał? W naradzeniu o ezem bardzo leniwi, a w wykonywaniu bardzo nieszczęśliwi jesteśmy. Gdy nas przyjaciele o ratunek proszą, ledwie pomagamy; a gdy nas nieprzyjaciele drażnią, ledwie odeprzeć możemy. Jaki poczet jest tych, którzy składając ręce, klękając pokornie nas proszą, żebyśmy albo broniąc albo mszcząc się oddalali krzywdę od nich, którą jedni od swoich, drudzy od postronnych nieprzyjaciół wzięli? ale ci nieboraczkowie nic u nas nie uprosiwszy odchodzą. A dla czegoż? Przeklęstwa między nami są o Polacy! nienawiść a wzgarda braciej zaślepiała nas, że nie widzimy; krew ludzka bezprawnie przelana zmazała nas tak, iż bogu wdzięcznymi byź nie możemy. A to przelewanie krwi nie hamuje się w dorosłym wieku; przychodzi już i do dzieci. Słyszeliście, tak trzy lata, iż chłopiec chłopca zabił u Piotrkowa; słyszeliście też tego roku, iż pod Sędomierzem dwa chłopcy jednego chłopca okrutnie zabili i na sztuki rozsiekali. O! k wierze niepodobna okrutności! której się niewinny wiek uczy od ludzi winnych a bardzo szkodzących. Bo a czegoż się inszego nauczyć mogą dzieci od starszych morderców, jedno morderstwa? Ztądżec to bywa, iż boga na się mamy rozgniewanego. Rozprósza on myśli i rady nasze, chocia dobre, abyśmy tego, co chcemy, do skutku nie przywiedli. Mieszkamy w jasnym świetle, jakoby

1) Jozue. 7. v. 1. et. 21. 2) 2. Moysis. 20. v. 23. 3) 1. Moysis 8. v. 6.

w gęstych ciemnościach, nie możemy wyciągać srogości przeciw szkodnikom; a nie staramy się, abyśmy powinna pochwałę dali dobrze czyniącym. Bo co przedtem bóg Izraelczykom mówił, to rozumiemy, że do nas teraz mówi. Nie będę przy was Polacy, jeśli z pośrodku was przeklęstwa nie wyrzucicie. Wola krew braciej waszej z ziemi do mnie. 1) Wołają dusze zabitych, abych się mścił krwie ich nad obywatelami ziemi. 2) A jako i to przeklęstwo odciąć i gniew boży ubłagać mamy, uczy nas tenże sam bóg mówiąc: Nie plugawcie ziemi, na której mieszkacie, na której i ja mieszkam. Przelaniem krwi plugawi się ziemia, a nie może być krew na niej przelana, okrom krwi tego, kto ją przelał, oczyszczona. 3) A to tak dalece bóg chciał mieć za twardą a gruntowną ustawę, iż chociażby też mężobójce nie wiadano, przedsię kazał zabić cielicę miastu onemu, które było najbliższe onego miejsca, na którym trupa naleziono, aby tak bóg był ubłagan. Cóż tedy? ociągamy się wierzyć słowom bożym, które nigdy nie zginą, chociażby też niebo i ziemia zginąć miała? A na pieniądze za gardło człowiecze wzięte to mówi bóg: Nie bierzcie pieniędzy za gardło od mężobójce, któryby się głównego występku dopuścił; ale śmiercią niech będzie karana. Przekłete tedy są pieniądze przeciw prawu bożemu wystawione. Przekłeci poradnicy i obrońce prawa sprośnego, na wzgardę boga naszego ustawionego, na nienawiść a wzgardę braciej naszej wymyślonego, na pomnożenie i stwierdzenie wielu ludzi okrutności wynalezionego, na hańbę rzeczypospolitej naszej od nas przyjątego, na zgubę tego narodu aż dotąd zachowanego. Bo cóż inszego mówić w tak wielkiej ludzkiej przewrotności? Wiele tych, u których to w rękę, stało się twardszemi za folgowaniem bożem, wszystkę ludzkość zwlekli z siebie, że im ludzie dziwnie cierpią, popili się zbytniem pieszczaniem szczęścia. 4) Za ich winę wszystka rzeczpospolita cierpi, jako wszystko wojsko za Jozuego dla występku jednego człowieka cierpiało. Ztądże, co dawno o głupich królach

---

1) Josue. 7. v. 13. 2) 2. Moysis. 4. Apoc. 6. 3) 4. Moysis. 35. 30. 4) Josue 7. v. 5.



poeta powiedział, to się do naszych czasów przenieść może: 1) Królowie broją, a poddani pokutują. Bywa też i to, co u Joba napisano, 2) iż dla grzechów ludu obłudnicy panują, a złościcy bywają przedniejszymi. Na koniec prosimy pana boga, aby w serca nasze prawdziwą siebie i wszech rzeczy znajomość wlepił, prawa swego światłością oczy nasze otworzył, wzruszenia serdeczne złościwe hamował, rzeczy wszystkich miernie a umiejętnie używać uczył, prawdziwym za grzech żalem nas dotknął, przekłębstwa a kaźni zasłużone od nas oddalił, nas syny swe własnem braterstwem złączył, a swoje miłosierdzie i łaskę nam dać raczył. Amen. Macie króla panowie, w którego serce iż jeszcze z młodości jego zdanie o karaniu męźobójców wedle prawa bożego, od boga wlepione jest, w inszem mojem pisaniu okazałem. To zdanie iż w radzie niektórzy panowie dostatecznie pochwalali, słyszałem kilkakroć. Bywałem też przy wielu domowych rozmowach wielu osób waszego stanu, gdy też toż zdanie pochwalali i wysławiali, a tego wielce pragnęli, aby w rzeczypospolitej miejsce miało. Lecz aby też o tem w kole poselskiem jawnie mówiono, niesłyszałem nigdy. Czego iżeście im wy nigdy nie rozkazowali, może się to, iż tak mam rzec, wielkiej nierozmyślności waszej przypisać; bo ztąd to idzie, iż gdy wasz stan mileczy, mileczy prawo boże w tej koronie, a muszą królować w niej zabijania, swawola i insze złości ztąd pochodzące. Patrzcie tedy dla boga żywego, panowie szlachto, aby dla was rzeczpospolita wielkiej szkody nie wzięła, a iżby to królestwo, jako w piśmie świętem napisano, 3) nie było przeniesione z narodu naszego do inszego, dla zabijania a waszej niesprawiedliwości; a wy potem za sprawiedliwym sądem bożym abyście za tę złość nie pokutowali. Zaten bądźcie zdrowi, a upamiętajcie się. Pisan w Krakowie ostatniego dnia Października roku 1553.

---

1) Horatius. Delirant reges, plectuntur Achivi. 2) Jow. 34. v. 30.  
3) Daniel. 2. v. 21.

## PRZYPISKI.

---

I. Kładziemy prawie dosłownie, co ks. Chodyniecki w swoim Dykeyonarzu uczonych Polaków (Lwów 1853, tom IIgi strona 121) napisał: Modrzewski Andrzej Frycz, po łacinie Fricius Modrevius, sławny polityk i mowca za panowania Zygmunta Augusta króla. W dojrzałym wieku był na naukach w akademii Wittembergskiej; mistrz jego Melanchton tak go cenił, iż nieraz zdania jego zasięgał. W Norymberdze także przez nie mały czas na naukach wyzwolonych i ćwiczeniu się w języku niemieckim zostając zabrał przyjaźń i ścisłą żażyłość z uczonymi tego miasta. Powróciwszy do kraju, był sekretarzem młodego Zygmunta Aug. króla, który go nie tylko sobie wielce poważał, ale też i do rad swoich w publicznych i prywatnych rzeczach przypuszczał. Używany był także w wielu poselstwach, nawet dla jednawczego umysłu przeznaczony na synod Trydentski; a w roku 1556 znajdował się między posłami wyprawionemi od Zygmunta Aug. do Pawła IV. papieża, z powinszowaniem temuż godności objętej i wyjednania dla Polski 5 następujących punktów: 1. Mszą św. w języku ojczystym odprawiać. 2. Sakrament ołtarza pod obiema postaciami przyjmować. 3. Księżom małżeństwa dozwolić. 4. Znieść wszystkie annaty i inne daniny roczne do Rzymu. 5. Zwołać jak najprędzej synod w Polsce, dla wytepienia nadużyć i połączenia wszystkich mniemań niezgodnych. Te punkta nie były przyjęte od stolicy św., która niezwłocznie wyprawiła nuncyusza swego Alojzego Lippomana do króla, chcąc go odwieść od żądań takowych daleko sięgających. Wreszcie Modrzewski nie oddalał się od kościoła rzymskiego, tylko, żeby obiedwie strony ku

sobie zbliżył i tem łatwiej pojednał, chciał on wynaleźć między katolickiem i luterskiem wyznaniem jakie średnie, którego fundamentem, czyli prawidłem wiary, chciał mieć tylko skład apostolski. Łączyła Modrzewskiego popułała przyjaźń z Piotrem Ruyzem Hiszpanem i Janem Langem Szlązakiem, prawnikami w Polsce sławnymi, nie mniej jak ze Stanisławem Orzechowskim owym to Demostenesem polskim, który wciąż dobrze i po przyjacielsku z nim się obchodził, nie odmawiał pochwały jego nauce, oświadczył mu wdzięczność, że się był jakimś listem za jego małżeństwo ujął; wkrótce atoli z powodu rozmów (w niektórych ważnych materyach, a między temi i tyczących się wiary), które mieli między sobą w Wolborzu, Orzechowski udał go za heretyka i walczył z nim pismieniem. — Z urzędów piastowanych nigdy Modrzewski ani pysznego znaczenia, ani obfitych dochodów nie szukał, a mając sobie nadane od biskupów kujawskich w posiadłość (którą mu Uchański, nim został prymasem, dla jego biegłości w ekonomice potwierdził) dobra kościelne, spokojnie uprawiał nierozległą zagrodę, wolne po wypuszczeniu z rąk lemiesza od trudu chwile częścią osładzając sobie pociechą domowego towarzystwa, częścią oddając upodobanym od młodości naukom, dopóki go nareszcie Stanisław Karnkowski, następca Uchańskiego na biskupstwie kujawkiem, jako nieprzyjaciela kościoła i niegodnego żywić się chlebem pożywanym od samych tylko prawdziwych czcicielów boga, z posiadłości owej dóbr kościelnych nie wyzuł. Jako zaś Modrzewski wsławił się był znakomitym z nauk pożytkiem, osobliwie podniesionym za ludzkością głosem o jednakowej mężobójstw karze: tak jeszcze czytelnictwo i rozmyślanie doświadczeniem własnego pióra przeplatał, autorem będąc następujących dzieł z druku wydanych: 1) *De republica emendanda libri quinque. Cracov. in offic. Lazari 1551. in 8.* Dzieło to przedrukowane w Bazylei 1554. *in 8. et fol.* jako świadczy Sandiusz *in Bibliot. Antitrinitarior.* przełożone na polski język przez Cypriana Bazylika, wyszło z druku nakładem Miłkołaja Dorohostajskiego wojewody połockiego, w Łosku w drukarni Jana Karcana z Wieliczki 1577 *in fol.*, przedrukowane pod tyt. *Andrzeja Frycza Modrzewskiego o popra-*

wie rzeczypospolitey księgi czwore. Pierwsze o Obyczajach, Drugie o Statucie, Trzecie o Woynie, Czwarte o Szkole. Do ś. p. Monarchy Zygmunta Augusta Króla Polskiego etc. do Senatu y Stanu Rycerskiego, y w obec do wszęch ludzi Sarmatskich językiem Łacińskim napisane. Przez Cypryana Bazylika z łacińskiego na polskie przetłumaczone a teraz nakładem J. W. I. P. Dominika Alexandrowicza Marszałka Trybunału Głównego W. X. L. Pisarza Ziem. Ptu Lidz. Porucznika Petyhor. Regimentarza Dywizyi Litewskiej przedrukowane. 1) W pięknem tem co do druku wydaniu opuszczona jest 5ta księga traktująca o kościele, podobno dla nader śmiałych przeciwko papieżowi wyrazów. Dzieło to mimo odległości czasów, w których było pisane, zawiera wiele rzeczy i dziś jeszcze pochwały godnych, a nazwisko tłumacza dostateczną jest co do polszczyzny zaletą. Pełno w nim myśli i rad patryotycznych, zawiera czyste wyobrażenie równości i wolności, mądre przepisy, tyżące się zachowania, bezpieczeństwą i wewnętrznego porządku; księga zaś o szkole dowodem jest troskliwości autora o oświecenie powszechne. — 2) *De mediatore libri tres, quibus accessit narratio simplex rei novae, et ejusdem pessimi exempli, simul et quaerela de injuriis, et ex postulatio cum Stanislao Orichovio. Pinczoviae in offic. Danielis in 8. podług Sandyusza Basileae 1562.* Pismo to wydał autor z powodu żarliwej dysputy, którą miał z Orzechowskim, lecz ten wygotował na nie odpowiedź, pod tyt. *Fricius, seu de Majestate sedis Apostolicae*, bez miejsca i roku in 8.; co znowu nakłoniło Modrzewskiego do napisania obrony swojej, której dał tytuł: 3) *Orichovius, seu depulsio calumniarum Stan. Orichovii Roxolani*; w niej wystawując wielorakie przemiany Orzechowskiego, za każdym rysem w sedno mu trafia. — 4) *Ad Serenissimum et Inclitum Regem Poloniae Sigismundum Aug. Lascius sive de poena homicidii. Cracov. per Hieron.*

- 
- 1) Nasze wydanie uczynione podług wymienionego wydania, gdyż pierwszego polskiego wydania w całym Lwowie dopytać nie mogliśmy się. Ma je dostać Wiktor hr. Raworowski i, skoro dostanie, będziemy się starać, przejrzeć je. W.

*Victor. 1543 in 8.*— 1) *Ad Senatum, Equites, Populumque Polonum, Oratio secunda, de poena homicidii. Crac. ex offic. Math. Scharfenberg. 1545 in 8.*— 6) *Ad Archiepiscopos, Episcopos, et Presbyteros Ecclesiarum Sarmaticarum, Oratio tertia de poena homicidii. Cracoviae ap. Hier. Victor. 1545 in 8.*— 7) *Ad populum, plebemque polonam, querela de contemptione legis divinae in homicidas, cui adjuncta est Oratio quarta ex psalmis davidicis composita. Crac. ap. Math. Scharfenb. 1546. in 8.*— Te cztery pisma zawierają w sobie mowy autora względem sprawiedliwego karania zabójstwa.— 8) *Ad Regem, Pontifices, Presbyteros, et populos Poloniae ac reliquae Sarmatiae, de Legatis ad Concilium christianum mittendis, Oratio. Crac. ap. Math. Scharfenberg. 1546 in 8.*— Z woli Zygmunta Aug. króla, pragnącego przybliżenia i połączenia rozmaitych wyznań chrześcijańskich, napisał Modrzewski dzieło pod tyt. *Sylvae*, które gdy już znajdowało się w ręku drukarza Bazylejskiego Oporyna, wykradł mu je pewny Polak, którego Lauterbach *in Ariano Socinismo* rektorem szkoły krakowskiej nazywa, i przywiózł do Krakowa. Oporyn uwiadomił o tem Modrzewskiego, który skarżył się na to Stanisł. Mieszkowskiemu wojewodzie krakow., lecz ten będąc już dobrze wiadomy, jak bezbożne pismo to było, niekazał mu tegoż powracać. Musiał więc z rozprószonych swoich notat i listów dzieło to na nowo sklejać i takowe w 4. księgach napisał, które jednak za życia jego nie były drukowane, lecz dopiero po śmierci razem z innemi dziełami jego wyszły w Krakowie 1590 *in 8.*, jednakże dla zuchwałego nader przeciwko powszechnemu kościołowi tonu dzieło to wypalone dziś do rzadkich należy, 1) chociaż, jak sam autor w dedykacyi trzeciej księgi do Piusa V. papieża mówi, dzieło to na francuzki, niemiecki i hiszpański język przełożone było.— Inne Modrzewskiego pisma, tyczące się materij teologicz-

---

1) Modrzewski jako dyssydent znajduje się w poczie autorów zakazanych, których wylicza *Index Authorum et librorum prohibitorum, in Polonia editorum, Cracov. in off. Andr. Petricov. 1617 in 12.*

nych, od Sandyusza wspomniane, z druku nie wyszły. (*Janoc. Vol. I. — Bentkow. Hist. Lit. Pol. — Ossolińs. Wiadom. hist. kryt.*)

II. Umieszczamy, co się w Bentkowskim znajduje o Bazyliku. (*Hist. Lit. Polsk. t. 2. str. 477.*)

Historya o srogiem prześladowaniu kościoła bożego, w której są wypisane sprawy onych męczenników, którzy począwszy od Wiklefa i Husa aż do tego naszego wieku, w niemieckiej ziemi, we Francyej, Angliej, Flandrijej, we włoskiej ziemi, w Hiszpaniej y w inszych ziemiach, prawdę ewanieliej świętej krwią swą zapieczętowali. — Przydana jest ktemu historya o postanowieniu, y potym rozproszeniu kościołów cudzoziemskich w Londynie, nad którymi był prawdziwym a krześciańskim Biskupem on świętej panięci mąż Jan Łaska — z łacińskiego języka na polski przełożona przez Cypryana Bazylika. *Cały ten tytuł otoczony rycinami wystawującemi męczeństwa i spalenie Gardineia, Husa, Hopera i Kranmera*; w Brześciu litewskim drukowane roku 1567 dnia 17. maja in folio. *Prócz dedykacyi do Alber. Łaskiego wejewody sieradzkiego i rejestru 396 kart.*

Na końcu dwie ostatnie karty zawierają dedykacyę do Krystyerna króla duńskiego, przy której końcu są wyrazy: *Jan z Łaska ręką własną.*

Dzieło to nadzwyczaj dziś rzadkie, wyborną napisane polszczyzną, znajduję się całkowite bez najmniejszego uszkodzenia w bibliotece liceum warszawskiego.

III. Przytaczamy Bentkowskiego (*Historya literatury t. 2gi str. 72.*) Jędrzej Frycz Modrzewski sekretarz króla Zygmunta Augusta, wielce od niego poważany, w roku 1556. należał do pamiętnego poselstwa do papieża Pawła IV. względem wyjednania pięciu punktów dla kościoła polskiego. Głośnym zrobił się Modrzewski przez swoją wymowę i żarliwe dysputy z katolikami, a zwłaszcza z Orzechowskim, i nader śmiałe pisma przeciwko papieżowi. 1) Dzieło jego do oddziału polityki należące jest:

1) O życiu i pismach Modrzewskiego obacz *Starovol. Hecatont. N. LX. Węgierskiego Hist. Ecclesiar. Slavon. p. 80. Sandius in Biblio-*

*De republica emendanda libri quinque. Cracoviae 1551. Basileae in 8vo. et fol. 1554* jak świadczy Sandyusz.

Księgi te przełożone na polski język przez Cypryana Bazylika wyszły z druku roku 1577. in fol. 1) przedrukowane pod tytułem:

J. F. Modrzewskiego o poprawie rzeczypospolitej księgi czworo: pierwsze o obyczajach; drugie o statucie (t. j. o prawach); trzecie o wojnie; czwarte o szkole, nakładem Dom. Aleksandrowicza marszałka T. G. W. L. w Wilnie u Pijarów 1770 in 8vo maj. 576 stron.

W pięknem tem co do druku wydaniu, opuszczona jest jedna księga traktująca o kościele. Dzieło to mimo odległości czasów, w których było pisane, zawiera wiele rzeczy i dziś jeszcze pochwały godnych, a nazwisko tłumacza dostateczną jest co do polszczyzny zaletą.

Wspomniemy tu zaraz o innych pismach Modrzewskiego, który z woli króla Zygmunta Augusta, pragnącego przybliżenia i połączenia rozmaitych religii chrześcijańskich, napisał dzieło pod tytułem: *Sylvae*, które gdy już znajdowało się w ręku drukarza Bazylejskiego Oporyna, przez jakiegoś Polaka wykradzione zostało, tak że Modrzewski je powtórnie w czterech księgach napisał, z druku zaś po jego śmierci wyszło (w Krakowie) 1590 in 4to. (jak pisze Sandyusz tamże). Lecz dla zuchwałego nader tonu przeciw powszechnemu kościołowi, dzieło to wypalone dziś do rzadkich pism należy, lubo jak sam w dedykacji do trzeciej księgi do papieża Piusa V. pisze (z której wypisy u Sandyusza się znajdują), dzieło to na francuzki, niemiecki i hiszpański język przełożone było.

Prócz tego wydał Modrzewski:

*De mediatore libri tres, quibus accessit narratio simplex rei novae et ejusdem pessimi exempli, simul et quaere-*

---

*theca Anti-trinitarior.* p. 35. *Lauterbach's polnischer Socinism* p. 105. Lubo wszyscy zgadzają się, że Modrzewski był szlachcicem, Niesiecki nie czyni jednak o nim wzmianki, może przez opuszczenie umyślne jako heretyka.

- 1) Ten rok wydania naznacza Hoppiusz *in Schediasmate* pag. 114. Lecz mylnie jest tam nazwany Bazylik tłumaczem tych ksiąg na łaciński język.

*la de injuriis et expostulatio cum Stanislao Orichovio. Basileae 1562 (Sandyusz tamże.)*

Inne Modrzewskiego pisma w Sandyuszu przytoczone, a materyj teologicznych tyczące się, z druku nie wyszły. Starowolski przytacza napisy rozdziałów czyli ksiąg dzieła o poprawie rzeczypospolitej jako osobne pisma i wcale różne od dzieła o poprawie rzeczypospolitej. Takowe pomyłki nie są rzadkie u niego.

IV. Wojcicki (Historya Literatury. Warsz. 1845 t. II.) cytuje jako dzieło Bazylika: *Historya o żywocie Jerzego Kastryota Szkanderbergiem zwanego; w Brześciu 1569. folio.; dalej*

*Historya Attyli. (Z powodu rzadkości (mówi Wojcicki) znane tylko z tytułu.) W temże swoim dziele str. 262. mówi Wojcicki, że Modrzewski urodził się około 1520 we wsi Modrzewo z szlacheckich rodziców, † około 1589. Pi-sze Wojcicki, że w dosyć podeszłym wieku udał się Modrzewski do Niemiec i był uczniem Filipa Melanchtona.*





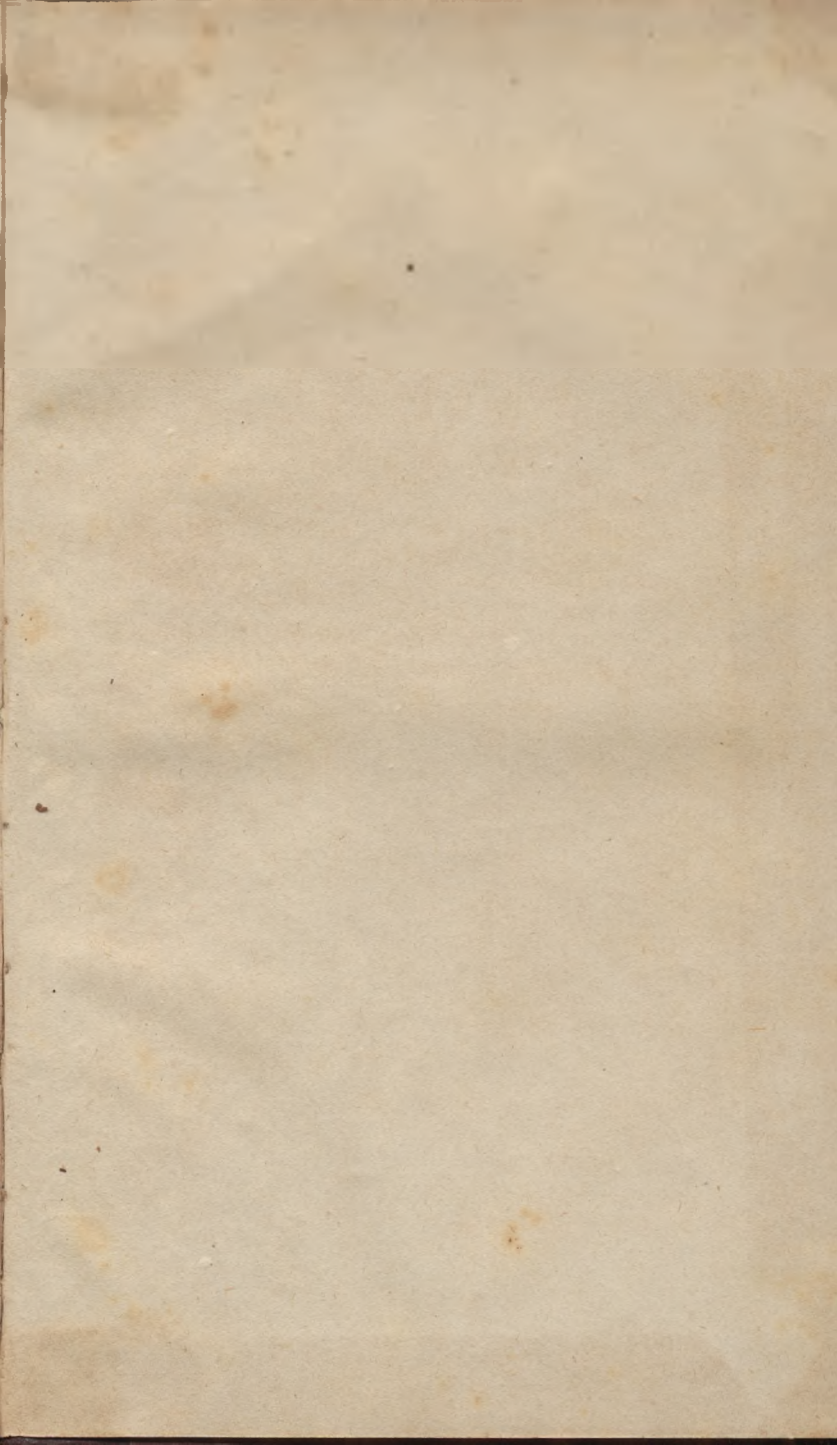
## S P I S.

Księgi I. O obyczajach . . . . .	str. 3
„ II. O prawach . . . . .	„ 168
„ III. O wojnie . . . . .	„ 245
„ IV. O szkole . . . . .	„ 310
Zamknięcie tych wszystkich ksiąg . . . . .	„ 328
Przydatek do ksiąg o poprawie rzeczypospolitej . . . . .	„ 332
Przypiski wydawcy . . . . .	„ 352

---

TABLE

Table with multiple columns and rows of text, likely a list of contents or a table of data. The text is extremely faint and illegible.



21576

45 -



19382

Biblioteka Gl. AWF w Krakowie



\*1800065456\*